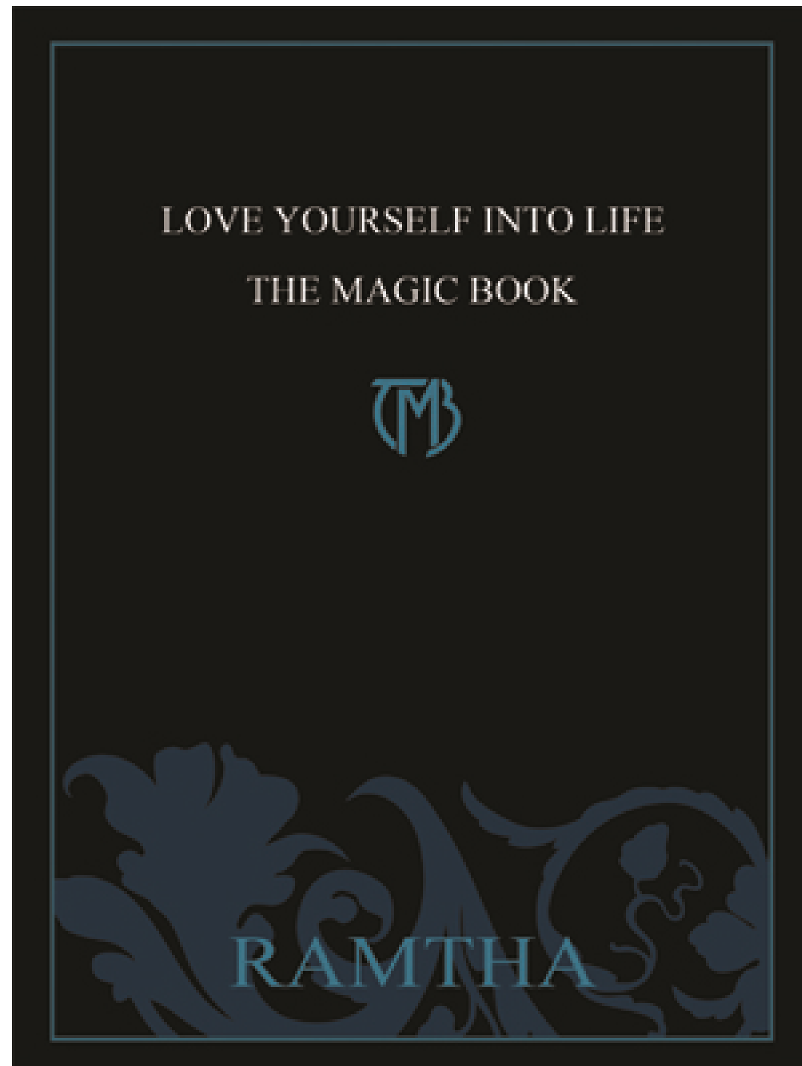
RAMTHA



KOCHAJ SIEBIE W ŻYCIU

(Wybrane nauki i mądrości Ramthy)

Wersja: 2

„Tłumaczenie wyłącznie do użytku wewnętrznego.”

Przełożyła: Dana Teodorowicz

Niniejsza publikacja jest nieoficjalnym tłumaczeniem książki Ramthy zatytułowanej *Love Yourself Into Life - The Magic Book* wydanej przez JZK Publishing. Nie posiada ona autoryzacji Ramtha's School of Enlightenment i tym samym nie może być traktowana jako oficjalny materiał RSE.

Chcąc jak najpełniej skorzystać z tego niezwykłego materiału, warto zapewnić sobie dobre warunki do lektury i przeczytać tę książkę w skupieniu.

Od Tłumacza

W innych książkach opublikowanych przez tego samego wydawcę wyrazy takie jak: człowiek, chrystus, on (o Bogu) czy ludzkość były pisane małą literą; w tej książce wszystkie te wyrazy zostały napisane wielką literą.

Wyraz perfect – doskonały, często występujący w tych tekstach, oznacza nie tyle doskonałość jako taką (bo jak wiemy doskonałość jest ograniczeniem), lecz pewien całkowity, skończony, zupełny, kompletny stan albo obraz czegoś.

DEDYKACJA

Ta praca jest poświęcona tobie i słowom Ramthy. Niech te słowa pozostaną na zawsze w twych myślach i uświadomią ci Życie w spektakularnym ruchu tego Boga, którym jesteś.

Spis treści

SPÓJRZCIE, oto pojawia się jakiś zdumiewający Mistrz z dalekich stron, który jest tajemniczy i nieuchwytny i nazywa siebie „Ram".

I SPÓJRZCIE, ta istota wprowadza do swego Królestwa niewielką grupę niewierzących, którzy poszukują nadziei. Ku ich wielkiemu zaskoczeniu, Mistrz naucza ich, wznosi ich i mówi: „Spójrzcie, Bóg jest widzialny, oto Jego doskonały Obraz, teraz i na zawsze". I Życie w nich wypełnia się radością.

I SPÓJRZCIE, wyobrażenie Spektakularnego Boga rodzi się w Świadomości Chrystusa.

I SPÓJRZCIE, życie obfituje żywą Radością, Szczęściem, Pokojem i Życiem, które będzie Wiecznością.

I SPÓJRZCIE, Mistrz, który kocha ich wszystkich, daje im Nadzieję. Lecz potężniejszym od Niego jest Słowo które Żyje, które daje im Życie w spektakularnym ruchu Ojca, czyli Siły Życia.

Tak właśnie się dzieje, nawet w tej chwili.

- Ramtha

Od Wydawcy

„Kochaj siebie w Życiu”, to pierwsza z serii książek, które zawierają nauki pewnej istoty utożsamiającej się z „Ramthą Człowiekiem Oświeconym”. Książka ta w całości składa się ze słowo w słowo przepisanych, nagranych na taśmie, publicznych i prywatnych wystąpień Ramthy, które miały miejsce między 1979 a 1983 r. W czasie tych spotkań Ramtha nie ukazywał się w formie cielesnej lecz „mówił przez” ciało kobiety o nazwisku J.Z. Knight, która spełniała rolę „kanału” przez który Ramtha mógł przekazywać swe „rozumowanie” czy nauki.

Pierwszym celem tej i kolejnych książek jest ułatwienie zrozumienia tych mówionych nauk, a zarazem przekazanie ścisłych, możliwych do zweryfikowania nagrań utrwalonych na taśmie. Tak więc, książka ta ma spełniać dwa zadania: ma służyć jako „podręcznik” i jako godny zaufania „informator źródłowy” nauk Ramthy.

Nauki, przekazywane na publicznych spotkaniach, zawarte w tej książce, są dwojakiego typu: pierwszy jest ogólnym nauczaniem ujętym w całości w formie rozmów lub wypowiedzi na wybrany temat; drugi, bardziej powszechny, jest spontanicznym nauczaniem skierowanym do poszczególnych członków spotkań, w odpowiedzi na jej lub jego pytanie, lub bazuje na „potrzebie wiedzy”. Czytelnik jest więc zmuszony do zrozumienia tych nauk w takim kontekście, w jakim zostały przekazane.

Aby ułatwić zrozumienie omawianych nauk opublikowane zostały zapisy na taśmach magnetofonowych. Aczkolwiek uwaga była skierowana głównie na zapewnienie czytelnika, że proces wydawniczy nie zmienił znaczenia lub intencji tego nauczania, niemniej jednak, ważne jest zrozumienie, że redagowany materiał wyjęto z kontekstu i ułożono w sposób logiczny, co do pewnego stopnia mogło zmienić znaczenie i intencje wyrażone w oryginale.

Uzupełnienia i wyjaśnienia w przepisywanym materiale są ujęte w nawiasy. Kiedy w oryginalnej wypowiedzi został użyty zaimek, ale rzeczownik, do którego się odnosił, był niejasny, rzeczownik został zastąpiony zaimkiem. Zostało to odnotowane w nawiasach tylko wtedy, gdy nie było absolutnej pewności czego dotyczy zaimek. Słowa, zwroty, zdania i akapity zostały niekiedy przestawione, aby ułatwić zrozumienie ich i czytelność. Materiał skasowany z oryginalnego tekstu nie był zanotowany. Aby umożliwić czytelnikowi lepszy związek z naukami, zaimki „ty”, „siebie” i zaimek dzierżawczy „twój” zostały zastąpione, kiedy to było konieczne, przez zaimki nieokreślone, względne lub bezosobowe, lub zaimki przymiotnikowe bezosobowe.

Interpunkcja i zaakcentowania dodane do słów i zdań zostały użyte jako odpowiedniki brzmień i wzmocnionych nacisków na słowa wypowiedziane w oryginalnym przekazie. Specyficzny styl wypowiedzi Ramthy został utrzymany na tyle, na ile to było możliwe i przekazany bez komentarzy czy wyjaśnień, (jeśli tylko unikatowe znaczenie lub gwarowe słowa i zwroty były zrozumiałe), tak jak został przekazany lub mógł być zrozumiany w kontekście całości.

Części prezentowanego materiału, zawarte w „Słowie wstępnym” i „Wprowadzeniu”, złożone są z nauk o wspólnym wątku przewijającym się w czasie kilku spotkań, co umożliwia doraźną informację lub połączenie pokrewnych nauk ułatwiające ich zrozumienie.

Aby czytelnik mógł zrozumieć ten materiał na swój własny sposób, nie wprowadzono interpretacji ani edytorskich komentarzy, z wyjątkiem tych przytoczonych powyżej przez wydawcę.

Przepisane nauki Ramthy nie mogą w pełni oddać wymowy, piękna i siły jego wypowiedzi ani nie mogą ukazać pełni pouczającej wartości nauk wyrażanych gestem, brzmieniem czy modulacją głosu. W celu uzupełnienia tych braków polecam czytelnikowi **„Kochaj siebie w Życiu”** słuchanie taśm nagranych na spotkaniach z Ramthą. Informacje dotyczące zakupu taśm z poszczególnych spotkań można uzyskać pisząc do Ramtha Dialogues, Post Office Box 1210, Yelm, Washington 98597.

Słowo wstępne

Ukochana istoto, jestem Ramtha Człowiek Oświecony. Na ten plan zabrałem ze sobą Wiatry Przemian. Żyłem na twym planie i wniebowstąpiłem żyjąc. Ja nie umarłem. A po mnie, wielu również wniebowstąpiło.

Jestem (teraz) tym, co nazywa się Syntezą Światła. Przychodzę do ciebie jako to, co zwie się „złudzeniem". Jestem mistycznym, Niewidzialnym Głosem, Niewidzialną Mocą. Jestem, w całości mego bytu, tą częścią Boga, która odnalazła wieczność, która istnieje w jej całości i sama w sobie.

Jestem rzeczywisty tak jak ty jesteś rzeczywisty. Wróciłem z miejsca, z którego pochodzę nie po to, by powiedzieć ci co jest „poza", lecz by nauczyć cię jak zobaczyć (to) samemu, bowiem chwała jaką posiadam jest również twoją chwałą.

Przychodzę do ciebie w czasie tego spotkania, aby przekazać ci prawdy (tak), abyś ty, mój kochany, mógł zrozumieć siebie i warunki istnienia w jakich pozostajesz na tym Planie Demonstracji. Te (prawdy) nie są tym, co ty nazwałbyś nowymi naukami. One są tak starożytne jak niepamiętne czasy. Co więcej, one są podstawowymi prawdami, podstawowymi prawdami, które pozostają w harmonii ze wszystkim. One, zaiste, są Bogiem, Zasadniczą Przyczyną, Boskim Duchem odsłaniającym swe oblicze, że się tak wyrażę.

Jestem tu, bo kocham cię. Nie jestem mesjaszem. O nie! Nie jestem twym Zbawicielem. Nie jestem twym Wybawcą, (czy) twym Panem Bogiem. Nie mogę wybawić cię z twej własnej osobistej niewoli, gdyż tylko ty sam możesz to zrobić. Co więcej, nie mogę uchronić cię od kajdan twego wyrażania siebie w życiu; tylko ty możesz to zrobić. Nie mogę być twym Panem Bogiem, bo tylko ty możesz być swym Panem Bogiem.

Jestem tu nie po to, by być czczony, wielbiony czy poszukiwany. Jestem tu, by być kochany. Nie chcę, by ktoś siedział u mych stóp, ale by patrzył mi prosto w oczy. Chcę, żeby wszyscy ludzie wznieśli się tak jak ja się wzniosłem. Nie chcę zwolenników, tylko rzeczników. I uwolnię cię, ale to nastąpi tylko dzięki twemu własnemu przekonaniu, że jesteś wolny, tak będzie najlepiej.

Nie jestem mędrcem, nie jestem wróżbitą, nie jestem kapłanem. Jestem tylko nauczycielem, pomocnikiem, twym bratem. I dzięki mocy mojej istoty i z miłości do twej istoty, będę uczył cię jak stawać się (swą najwyższą władzą), tak jak nauczyłem sam siebie stawać się. I będę śmiał się wraz z tobą, istoto. A gdy zapłaczesz wyślę wiatr, aby osuszył twe łzy.

Mówię do obywateli narodu – a wkrótce świata. Wszystkiego czego cię uczę zacznie uczyć się cały świat. I stopniowo armia będzie wzrastać. Na drodze zobaczysz włóczęgów, nędzarzy, królów, ludzi sławnych i o złej sławie idących razem. I zobaczysz ich posuwających się naprzód. A przed idącymi ramię w ramię droga będzie się rozszerzać i wszyscy złączą się w jedną linię idąc naprzód ku wieczności, która nie jest linearna. I zobaczysz ich jak idą. I zobaczysz jak Marsz posuwając się naprzód będzie wrzał doświadczeniem, gwałtowną radością serc.

Postanowiłem dokonać tego, bo byłem kiedyś, podobnie jak ty, ucieleśnieniem i przeszedłem przez wszystkie pasma palącego doświadczenia – od wielkiej nienawiści do miłości, do zrozumienia. Boga i Jego cudownej tajemnicy. To doprowadziło do mojej więzi z

Ludzkością, do więzi, która nigdy nie została przerwana, dzięki miłości do tego kim jesteś, dzięki miłości do tego kim ja jestem.

Postanowiłem dokonać tego, istoto, bo nie ma kogoś innego kto mógłby to zrobić! Inni gubią się w dogmatach i wymuszają prawa, reguły, sądy itp. Postanowiłem dokonać tego, gdyż Bóg jest czymś Nieograniczonym; On jest Bezmierną Emocją, i nikt na tym planie nie wie jak to wyrazić czy wyjaśnić; inni są całkowicie zajęci wywieraniem wpływu na każdego w swym otoczeniu.

To, czego ty będziesz się tu uczył, wszyscy będą się uczyć – to proste! Bowiem to, czego uczysz się tutaj, dotyczy ciebie i Boga i najgłębszej więzi między wami. (I) nauczysz się kochać siebie przez poznanie tego kim jesteś.

A kim jesteś? Ty, mój znakomity i kochany bracie, jesteś czymś więcej niż śmiertelnikiem. Jesteś czymś więcej niż tylko człowiekiem. Jesteś czymś więcej niż istotą pogrążoną w masowej świadomości. Jesteś wielką Mocą Boga, wielkim Ogniem, który rozżarza myśli w twym wnętrzu, a one dają ci nieśmiertelność.

Jesteś czymś więcej niż transcendentalnym tworem zwanym Człowiekiem. Jesteś Bogiem! Wy wszyscy nie jesteście „bękartami Wszechświata" ani bezradnymi, zapomnianymi stworzeniami. Jesteście boskimi istotami. Jesteście „zbiorową myślą", która nigdy nie ustaje. Jesteście wielkim twórcą.

Każdy z was, moi kochani bracia, jest Bogiem. Zawsze nim był. Ta tajemnica, to w jaki sposób myślicie o sobie i to jak odczuwacie siebie, jest zbiorem kłamstw jakim żyliście przez tysiące lat. Kim jesteście? Jesteście Bogiem-Człowiekiem zwanym „Chrystusem". Chrystus znaczy „Bóg-Człowiek", Bóg (żyjący) w ciele Człowieka na tym planie.

W tym społeczeństwie, mój ukochany bracie, trudno było ci uwierzyć w twą własną istotę, bo zawsze jacyś nieco mistyczni bohaterowie wierzyli w pewną moc większą od tej, którą jesteś. A zatem, to obarczało cię mniejszą odpowiedzialnością za stawanie się wszech-całością, wszech-mądrością, wszech-wspaniałością. Ty usiłowałeś odnaleźć siebie w świątyniach, w marmurowych posągach, we wschodzącym słońcu, ptakach i wszelkich stworzeniach. Patrzyłeś wszędzie tylko nie „w". W tym (nauczaniu) my patrzymy „w". W **tobie** będziemy odnajdywać bohatera, będziemy odnajdywać Boga, będziemy odnajdywać doskonały Ideał, którym powinieneś się stać. Ten „nieznany" Bóg, istoto, jest twą (własną) przemienioną boskością.

Wielu przewodników lub nauczycieli, którzy byli na tym planie, było ciężko uciskanych, że tak powiem, ucząc świat, który nimi pogardzał, nienawidził ich, a nawet robił wiele wysiłków, żeby ich zniszczyć, bo oni nieustannie przypominali (ludzkości) o jej głupocie i ignorancji. Owi nauczyciele zrobili wielki wyłom w twym nauczaniu. Lecz niestety, ponieważ ono było przekazywane z ust do ust, od jednej prawdy do drugiej, przeszło przez wiele dróg i poziomów, by powrócić (do oryginalnego nauczania) do tego, czego teraz się uczysz.

Obecny nauczyciel nakreślił i zaplanował, jeśli pozwolisz że użyję tych słów, wprowadzenie cię w to (czego naucza) w sposób nieśmiertelny. To, czego będziesz stawał się świadomy **zaistnieje**, i będziesz wznosił się w chwale, bo to, co ci mówię **będzie** się stawać, i ta prawda (której nauczam) zostanie udowodniona na wszystkich poziomach, (od) bezsilności Człowieka do jego największej mocy.

Na tym planie, istoto, toczy się walka, nawet w tej chwili, między tym co zwie się „rozumem”, a tym co zwie się „duchem”. Już siły przystosowały się i stoją gotowe połączyć się ze swymi ukochanymi braćmi w zrealizowaniu okazji do samodzielnego myślenia. To jest właśnie to czego dokonuję z wami.

Wasza epoka postępuje naprzód bardzo szybko, dążąc do zmian na poziomie świadomości. Ci którzy kochają Ludzkość, w nadchodzącym czasie będą bardzo szybko wypływać na powierzchnię. Oni będą niczym drogowskazy, będą przyciągać i będą działać jako żywe kanały myśli dla olbrzymich mas ludzkich, które rozdzielą się i będzie zwalczać jeden drugiego nie ze względu na wojnę, lecz „przyjętą wiarę”.

Twa „nowa” świadomość faktycznie nie jest nową świadomością. Ona jest **tą** świadomością: świadomością bez ograniczeń, bez zahamowań i bez wątpliwości! Wszyscy, którzy dorośli do takiej świadomości – a zapewniam cię, że jest ich wielu – dotrą do tego miejsca, gdyż ja będę tym miejscem pertraktacji. I ty będziesz świadkiem tego. Wszyscy będą!

My będziemy łączyć Świadomość Boga ze wszystkimi ludźmi – nie tylko z tego planu ale i (z) innych planów. Czy myślisz, że jesteście jedynymi, którzy istnieją w tym wszechświecie? Jakiż arogant z ciebie! Czy myślisz, że twe ciało jest najwspanialszym i najpiękniejszym istniejącym tworem? Istnieje o wiele więcej (społeczeństw), które są bardzo różne, lecz wszystkie – które są twymi ukochanymi braćmi – mają esencję Boga Ojca, i my połączymy się z nimi.

Nadchodząca era zbliża się jako przemyślana zmiana w czasie i w ocenie czasu. Czas będzie przyspieszał (aż) do przełomu wieku, a gdy to nastąpi, (ci) którzy są zakotwiczeni w przeszłości nigdy nie zobaczą przyszłości; ci, którzy są zakotwiczeni w Teraz odnajdą nadzieję w przyszłości; ci, którzy pozostaną w zgodzie ze sobą, w zgodzie z Bogiem żyjącym w nich, zaiste, **są** przyszłością.

To co się zbliża zwie się Erą Boga. Wojna, epidemia, choroba, nieharmonijna wiara, niezrównoważenie, nienawiść i pogarda – nie występują w Erze Boga, ponieważ proces kształtowania się charakteru Człowieka będzie przyśpieszony.

Zrozumienie Boga wywyższonego na tym planie będzie widoczne nie tylko jako wspaniałe światło na niebiosach, istoto, ale (jako) Wielkie Światło, które nadaje światłu niebios cel i znaczenie – światło wewnątrz każdej indywidualnej istoty.

Nie będzie już wyniszczania życia, życie będzie kontynuowane. Nie będzie już bezcelowego cierpienia wywołanego nędzą, bo wszystko przyspieszy przemiana czasu. I czas sam ustanie w Erze Boga i pozwoli Życiu stać się Esencją Boga nieustannie wpływającą w Człowieka – Człowieka istniejącego jako Bóg, Boga istniejącego jako Człowiek. Oto Nowa Era.

Wszyscy, którzy gardzą swymi braćmi, wolnością i lekceważą wszystko, nie zobaczą (nadchodzącej ery) i nie zostaną dopuszczeni do tego planu pokąd nie zrównają się ze Świętą i Boską Mocą Boga. Wtedy zostaną dopuszczeni do uczestniczenia w Królestwie, które jest wieczne.

Nie ma „awatarów” w tym Królestwie. Nie ma przewodników w tej epoce. Wszyscy są przewodnikami!

Wszyscy jesteście wspaniali. Wszyscy jesteście miłowani. Ja i ci którzy stoją przy mnie, podjęliśmy się potężnej ochrony tego twojego cudownego planu. (My) zaczęliśmy

unieszkodliwiać te potworne proroctwa, które są utajonym kłamstwem czekającym na spełnienie, (tak) więc życie może toczyć się, (a) Chwała Boga, która jest „wewnątrz" (może) stawać się „na zewnątrz".

W tym momencie wszyscy z was są ważni, (bo) dzięki nieograniczoności swego istnienia zaczniecie obalać te proroctwa. Wszyscy z was dożyją i ujrzą wspaniałe Królestwo i nadchodzące cywilizacje, o jakich nawet nie macie bladego pojęcia. I powieje nowy wiatr. I Bóg, Wieczne Istnienie, będzie postępował naprzód w Jego wspaniałym zamyśle, zwanym Życie.

Moi umiłowani bracia, jesteście bardzo kochani z tym wszystkim czym jesteście i ze wszystkim, co robicie. Tym, którzy to (nauczanie) nazywają „szaleństwem" mówię: jeśli ono faktycznie jest szaleństwem, tedy biada temu, co zwą „normalnością", bo ona zacieśnia horyzonty ludzkiego spełnienia i pozwala zanikać nadziei.

(To nauczanie), ono zaiste jest wielkim szaleństwem, że tak powiem, gdyż powołuje do życia urodzajne przestrzenie w pełni przejawiające nadzieję i prawdę, które napełnią Doskonałe Królestwo na twym planie kiedy nadejdzie czas żniw. Wy, moi ukochani, jesteście ziarnem! Niech się tak stanie!

WPROWADZENIE

„Jestem Ramtha Człowiek Oświecony, który mówi prawdę o swym istnieniu, aby przekazać ci najważniejszy cel dążeń, pełniejsze zrozumienie, wznioślejsze pojmowanie, dzięki któremu możesz uzasadnić i zrozumieć swoje dziedzictwo, swoje faktyczne królestwo, swoje faktyczne przeznaczenie."

Jest taka godzina przed świtem, w której noc rozsiewa mnóstwo gwiazd na niebiosach i tam w ciszy dokonuje się wielkie działanie. Jeżeli przyjrzysz się bacznie temu niebu i tej ciszy i odnajdziesz gwiazdę, najukochańszą ze wszystkich gwiazd i obserwując ją jak jaśnieje i rozsiewa swój blask i swą gwałtowną siłę niewypowiedzianego życia, uznasz ją za swą ulubioną gwiazdę, wówczas odnalazłeś Boga.

A kiedy na horyzoncie pojawia się ranek i widzisz wyraźniej, zauważasz na wschodzie ledwo widoczne zabarwienie kolorem; ten kolor zawiera w sobie przepych nieba, które się różowi, które płonie z takim ożywieniem, a mimo to pozostaje spokojne. I jeżeli patrząc na wschodzący świt myślisz, że jest wspaniały i uważasz, że jest piękny, wtedy kochasz Boga.

A gdy Ra ukazuje się na horyzoncie i blask staje się intensywniejszy, jeżeli w nim jest ożywczy duch, który rozpala się w pobliskim drzewie i ptak zaczyna śpiewać swą pierwszą pieśń, aby powitać Boga w zaraniu Jego dnia, i jeżeli to jest twój ulubiony dźwięk, wówczas on jest Najukochańszym Głosem Boga.

I gdy tak stoisz i widzisz olśniewające światło rozlewające się wspaniale na horyzoncie, a to co widzisz wprowadza w twą duszę płomień i Ra staje się twym ulubionym światłem, wówczas widzisz Boga w Jego Blasku.

Widzieć te wszystkie rzeczy, uważać je za rozkoszne i piękne, to być Bogiem, bo ten kto patrzy na Boga jest po prostu odzwierciedleniem Samego Boga. A gdy widzisz i odczuwasz to wszystko ukazane w najbardziej spektakularny sposób, wtedy uczysz się kochać siebie, bo jesteś częścią i twórcą tego całego piękna. Wtedy uczysz się głębi, piękna i wieczności tego kim jesteś, gdyż jesteś czymś wspanialszym od tych wszystkich rzeczy, o których mówiłem.

JESTEŚ NADZIEJĄ, RZECZYWISTOŚCIĄ, WIECZNOŚCIĄ

Jestem Ramtha Człowiek Oświecony. A kim jest ten ja, który stoi przed tobą jako zagadkowy osobnik jakim ci się wydaję? Jestem tym, który służy Bogu Wszechmogącemu. A kim On jest? On jest Zasadniczą Przyczyną, elementem siły życia, która jest podstawowym źródłem wszystkiego co istnieje. On zwie się Źródłem. On zwie się Zasadą Siły Życia. On zwie się Wszech-Mądrością, Wszech-Wiedzącą Inteligencją. On zwie się Platformą Życia. On jest Dawcą Myśli: nieprzejawioną Emocją.

Zostałeś wezwany

Tego dnia w waszym czasie, gdy zebraliśmy się na tym, co mówiąc ściśle nazywa się spotkaniem, przybyliście zewsząd, z różnych stron swego kraju dlatego, że zostaliście wezwani. Ty, mój ukochany bracie, jesteś tutaj, bo ja pragnąłem abyś był tutaj!

Jestem dla was tylko zwykłym nauczycielem. Naprawdę, jestem dla was bratem. Właściwie jestem dla was Bogiem, który rozumie i kocha całość swego bytu, tak jak wy z łatwością będziecie Nim dla siebie w swoim czasie, również kochając tego którym jesteście, ponieważ zostało to postanowione i zapewnione.

Dla mnie jesteście tymi, których nazywam mymi ukochanymi braćmi, bo jesteście tym wszystkim co jest największą nadzieją, która może się ziścić. Jesteście dla mnie tą częścią mej istoty, którą wspólnie dzielimy, a która zwie się upodobnieniem życia we wzajemnym rozumieniu. My jesteśmy dla siebie braćmi, mieszaniną składającą się z – jak to można najdokładniej określić w waszym języku – Umysłu Boga. Dla was jestem pomocnikiem i witam was w doskonałości waszego jestestwa.

Jestem Ramtha Człowiek Oświecony, który mówi prawdę o swym istnieniu, aby przekazać wam najważniejszy cel dążeń, pełniejsze zrozumienie, wznioślejsze pojmowanie możliwości swych zdolności, dzięki którym możecie uzasadnić i zrozumieć swe dziedzictwo, swe faktyczne królestwo, swe faktyczne przeznaczenie; żebyście mogli zrozumieć doniosłość, wartość i znaczenie swego życia na tym planie; to pomoże wam zrozumieć, że Życie jest wieczne, że Życie, w chwilach gdy są one dostrzegane w ich doskonałej wymowie, może być przeznaczone na jakiekolwiek złudzenie lub na otwarcie oczu, którego tak pragniecie.

Jest tak jak mówię . . .

Wszystko jest Bogiem

Kiedy określasz „Boga Wszechmogącego" lub tego, którego nazywasz „Boskim Ojcem", wtedy myślisz o Nim jak o Stwórcy, największym Stwórcy i wyobrażasz Go sobie jako pojedynczą istotę, istotę władającą wszech-rozstrzygającą mocą, wszech-świadomością, wszech-istnieniem. Ojciec naprawdę jest tym wszystkim, (lecz) Ojciec, czy też Źródło, nie jest pojedynczą istotą. Choć On jest jedną istotą, On jest każdą istotą. Bóg, zaiste Łaskawy, jest wszech-ogarniającym istnieniem, które jest wszystkim.

On jest wiatrem nad wodą,
przemianą liści,
śmiechem dzieci,
prostotą róży –
głębią jej odcieni i barw;
On jest wschodzącym słońcem,
migoczącą gwiazdą,
pełnią księżyca
widoczną na niebie o północy;
On jest małym lecącym ptakiem,
pięknym owadem,
nędznym i szpetnym robakiem;
On, zaiste, jest wszystkim!

To czym jest, **wszystko** czym jest, jest tym, co zwie się Zasadniczą Przyczyną. Bóg, ten Najwyższy Majestat, jest Stwórcą, gdyż On jest Ciałem, z którego wszystko powstaje. Tak więc wszystko, co wypływa z Jego Pięknej Jaźni jest Bogiem.

Bóg nigdy cię nie osądza

Ten Bóg, o którym cię uczono był zapalczywą istotą, która stworzyła podwójny plan istnienia: to co zwie się „niebem”, to co zwie się „piekłem” i to co zwie się „miejscem próby” i znajduje się między jednym a drugim. Ten Bóg, zaiste, jest osądzającym, wojowniczym Bogiem, który nakazuje wszystkim, by go czcili i żyli jak wygnańcy z poczuciem lęku. To nie jest Bóg, o którym nauczam, któremu służę, z którego składa się moja prostota.

Ten Bóg, o którym cię uczono, który przemawiał, osądzał, prześladował, pogardzał, który stworzył cię „niedoskonałym”, istnieje tylko w sercu Człowieka. Ojciec nie jest pojedynczym Bogiem posiadającym „ego”, które rozróżnia, co jest „dobre” a co „złe”; innymi słowy, posiadającym to, co zwie się „osądem”. (Tamten) nie jest Bogiem, o którym będę cię dziś uczył.

Bóg, o którym cię uczę nie posiada ego. On nie posiada ego dzięki któremu mógłby ustalić co nazywa się „dobrem” lub „złem”, „negatywnym” lub „pozytywnym”, bo On jest zarówno złem jak i dobrem; On jest zarówno brzydotą jak i pięknem; On jest zarówno podłością jak i boskością. On jest Wszystkim.

Ojciec, czyli Źródło Życia, o którym cię dziś uczę, nigdy cię nie osądzał. Naprawdę, On nigdy cię nie osądza, bo jeśli On osądziłby choćby jednego z was za jeden czyn, jeśli On osądziłby jednego z was za jedną myśl, wtedy ten ukochany, wspaniały, uosobienie tego, co zwie się Istnieniem, osądziłby Sam Siebie, a poza tym „zmieniłby” Sam Siebie – czego nigdy nie zrobił i nie zrobi!

Ojciec nie widzi zła. On widzi tylko Siebie. Ojciec nie widzi „niepowodzenia”; On widzi tylko Swe Istnienie nieustannie dążące do tego, co zwie się wiecznością. Tylko człowiek mógł połączyć „najwyższego” Boga z tym, który osądza jednych i wznosi drugich. To jest Bóg Człowieka, a więc stworzony przez Człowieka i jego wolę.

Bóg o którym cię uczę jest Życiem, którym jesteś

Bóg, o którym cię dziś uczę, kocha cię bardziej niż możesz to sobie wyobrazić, bowiem On jest tym życiem, którym jesteś. On jest ziemią po której stąpasz, powietrzem, którym oddychasz. On jest kolorem twej skóry, blaskiem twych oczu, delikatnością twego dotyku. On zwiera w sobie wszystko, jest wszech-ogarniający, nieskończony.

On kocha cię bez względu na to co zrobiłeś, bo On jest tym co zrobiłeś. On wie, że nie ma czegoś, czego nie możesz zrobić, by zmienić życie – mało tego, ty możesz to zrobić – i nigdy nie doznasz niepowodzenia, bo niepowodzenie równa się „zakończeniu”, a nic nigdy się nie kończy. A więc, nigdy nie doznasz niepowodzenia.

Tylko ty osądzasz siebie

Tylko **ty**, przez swą własną zbiorową emocjonalną postawę, wywołałeś w sobie uczucie niepowodzenia, bo czyż nie jest ostatecznym niepowodzeniem powstrzymywanie Siły Życia, która pozwala ci istnieć? Mimo to, ty żyjesz nieprzerwanie, nawet w tej chwili. A jakże! Ty zawsze byłeś i zawsze będziesz. Nigdy nie doznasz niepowodzenia.

Myślisz, że jesteś „niedoskonały” w swym królestwie – ale tak nie jest**!** Jesteś całkowicie doskonały, jesteś całkowicie piękny, a wszystko co zrobiłeś było całkowicie do zaakceptowania, bo jeśli byłoby inaczej, przestałbyś istnieć ty i twoja esencja. Ty tworzysz

rozkwitające życie, a nawet jego ohydę, i Ojciec staje się tą ohydą i tym rozkwitem**.** A mimo to nie osądza ani jednego ani drugiego, nie osądza, co jest większe a co mniejsze. On po prostu tym jest**!**

Będziesz żył dniem dzisiejszym i tymi jutrami w twym czasie i całą przyszłą wiecznością. Twa forma będzie się zmieniać, bo ty **chcesz** tej zmiany, lecz ty, ta całkowita esencja, nigdy nie umrzesz. Ojciec kocha cię ponad twe wyobrażenie o miłości, bowiem Jego Ideał ciebie podtrzymuje wszystkie twe komórki, jest Iskrą Życia, która krąży wokół twej znakomitej istoty.

Jesteś Bogiem, który wyraża Siebie jako Człowiek

Kim jesteś ty, który tak bardzo zasługujesz na miłość Najwyższego Źródła, że nie upomina cię, nie osądza, nie pogardza tobą, ale kocha cię, wznosi, kontynuuje twe wieczne istnienie? Kim jesteś, że zasłużyłeś na to?

Dla Ojca, jesteś Nim Samym! Zostałeś powołany, w sposób bardzo skuteczny jako Jego „Syn". Oto czym jesteś. Lecz również jesteś Nim. Na początku, jeśli pozwolisz, że tak to nazwę, gdy Ojciec rozmyślał o rozszerzeniu Swego Bytu, wszystko było próżnią zwaną Myślą – Ostatecznym, Najwyższym Twórcą. Kiedy Ojciec rozmyślał o Sobie, On odczuł Myśl w Swym wnętrzu i Zamierzona Myśl rozszczepiła się w Światło, w Pierwsze Ciało Myśli.

Z rozszczepionej części Ojca, który zapłodnił Siebie Myślą i zrodził Sam Siebie, powstałeś ty: z każdej cząsteczki (światła) zrodził się jeden osobnik. Kiedy Myśl odzwierciedlała Siebie w pryzmacie Światła wszystko co On widział było Nim. A kiedy (każda) Cząsteczka Światła odzwierciedliła się w Myśli, wszystko co ona widziała było Bogiem.

Bóg istnieje w każdej Cząsteczce Światła, gdyż On dał życie każdej Cząsteczce Światła, przez widzenie Siebie w niej – oczywiście, (bo) ona była tym czym był On. A zatem, On zawsze będzie widział ciebie jako Siebie, czyli tego **kim** jesteś; jesteś pewną „zmienioną fazą" tego czym On jest, niemniej jednak jesteś Nim. (A więc) kim naprawdę jesteś z tym wszystkim co jest boskie, wspaniałe i kochane? Naprawdę, jesteś Synem. Jesteś Bogiem przejawiającym się jako Człowiek. Jesteś człowiekiem przejawiającym się jako Bóg.

Bóg wyraża swój zamiar przez twą unikatową wolę

Zasadnicza Przyczyna, czyli Źródło, dostarczyło ci wszystkiego czym jest Ojciec w każdej Jego wspaniałej wypowiedzi, we wszelkim Jego zamiarze i istnieniu. To Ojciec sprawia, że poruszasz się jako pojedyncza istota. Zaiste, jesteś Bogiem, unikatowym Bogiem wyrażającym wspaniałe piękno, którym się stałeś.

Mimo że wszyscy jesteście Synami Boga, Siły Życia, Źródła Zrozumienia, wszyscy jesteście unikatowi w swym pięknie, intelekcie i zindywidualizowanej Jaźni. A zatem różnicie się od siebie przekonaniami, wolą, i, najbardziej bezwzględnie, różnicie się tym, co uważacie za prawdę. Bóg dzięki wszystkiemu czym jest, wyraża swą prawdę i zamiar przez zindywidualizowaną prawdę, cel, złudzenie i otwarcie oczu na wszystko czym jesteś.

Jesteś Duchem, Duszą i Ego: Panem Bogiem swej Istoty

Kim jesteście? Bogami! Zapewne słyszeliście o tym. Czytaliście o tym. Wielcy Bogowie, bezcieleśni Bogowie, Bogowie Światła – oto czym jesteście. Czy myślicie, że jesteście zwykłymi śmiertelnikami posiadającymi śmiertelne ciało? Czy myślicie, że ono jest wszystkim, co stanowi wasze królestwo? Otóż nie.

Wspaniali Bogowie, którymi jesteście, wasza istota składa się z: „pola aurycznego" otaczającego wasze ciała, którego istnienie potwierdzili wasi naukowcy, a które zwie się Duchem, (lub) „Bogiem" twej istoty. Ono łączy się bezpośrednio z przepływem tego, co nazywa się Rzeką Myśli.

To co zwie się „posiadaczem" myśli, co przenosi Myśl w pamięć, to (jest) Dusza twej istoty, która zwie się „Panem" twej istoty. Jedynym celem Duszy jest zarejestrowanie Myśli, która została odczuta i przyjęta przez to królestwo, to ciało Boga, który je zamieszkuje. Dusza rejestruje w pamięci nie obraz lecz uczucia, skutkiem czego uczucie zostaje przekształcone w słowo, aby opisać to uczucie. Bez Duszy nie zdołasz wchłonąć Myśli, nie potrafisz pamiętać, nie możesz tworzyć, bo nie potrafisz unieruchomić myśli, aby ją kontemplować.

(Twe) Ego jest „Całością Boga" twej istoty. Całość Boga twej istoty kieruje się własną wolą w akceptowaniu pewnych myśli i odrzucaniu innych; odczuwa w pewien sposób i gromadzi uczucia. (Zatem ono) reprezentuje zbiorową, unikatową istotę, różniącą się od swych braci.

I w końcu (posiadasz) ciało, przez które wyrażasz siebie na tym (planie), pierwszym, najniższym z siedmiu planów – (Planie) Masy i Materii.

Składasz się z Ducha, Duszy i Ego. Oto Pan Bóg twej Istoty, Pan Bóg twej Całości.

Jesteś Wielkim Twórcą

Powiem ci kto stworzył ten wszechświat i każdy z dziewięćdziesięciu dziewięciu wszechświatów, które otaczają jeszcze większy układ słoneczny. Ty je stworzyłeś! Naprawdę!

Wszystko co widzisz zwie się masą (lub) gęstą materią. Ojciec jest tą masą, ale to Jego ukochany Syn posiadający wolę wypływającą z myśli, połączył zbiorowe ideały i (tę) masę, z której stworzył (te ideały). Wszystko zostało ukształtowane z myśli, wcielonej w electrum światła, i stało się tak trwałe jak ona. Wszystko jest pochodną Myśli.

Ty zaplanowałeś ten wszechświat! On jest wspaniały! Za każdym razem planując każdą rzecz (kontemplując każdą myśl) poszerzałeś doświadczenie, które pozwalało uczuciom – najprawdziwszemu skarbowi Myśli – ukazać się w Duszy. (I dzięki uczuciom) stworzyłeś ten z siedmiu planów, który jest najniższym aspektem Myślo-Masy.

Wszystko **jest** Bogiem, lecz autorem, że tak powiem, tego wszystkiego jest wyłącznie Rzemieślnik nad Rzemieślnikami, którym jesteś ty – Jego ukochany Syn.

Twa boskość polega na tym, że ty naprawdę jesteś Iskrą Światła, że ty, Twórca, dzięki swej unikatowej woli, stworzyłeś z Ojca, z Czystego Źródła, wszystko co istnieje. Wszystko! Bóg nie stworzył Wszechświatów – On **jest** Wszechświatami! Jego Synowie stworzyli je (Wszechświaty) przez swe procesy myślowe, przez odczuwanie ich w swych Duszach i one powstały bez trudności.

Ojciec dał swojemu Synowi, i **zawsze** będzie dawał, wszystko czego zapragnie. (Tak więc) Poziomy Tego którego nazywa się Postępem zostały obniżone tak, aby Jego Syn, przechodząc ze Światła w Zagęszczone Światło, w Materię Electrum, w Materię Gęstą, w Przejawioną Formę mógł doświadczyć wszystkich Jego Kreacji.

Stworzyliście ludzkie ciało jako pojazd do doświadczania materii

Aby ci, którzy zwą się Bogami Światła, Wielkimi twórcami, mogli mieć poczucie masy, musieli mieć „pojazd" z masy o tej samej wibracji. A więc, ciało Człowieka zostało stworzone przez Bogów, ale (tylko) jako pojazd, aby to czym jesteś mogło poruszać się (dzięki niemu) i doświadczać tego Królestwa Materii.

A teraz, zastanów się przez chwilę. Co kochasz w innych? Czy to jest ich ciało? Nie. To, co kochasz w innych, jest „niewidoczną esencją", która sprawia, że ciało funkcjonuje, która sprawia, że oczy błyszczą, że głos jest melodyjny, że włosy lśnią, że ręce czują dotyk. To esencja istoty zwana jej „indywidualną jaźnią" jest tym, co kochasz, a nie jej ciało.

Czym jest ciało? Ono jest cudowną, subtelną „maszyną", jednak jest niczym bez tego, który nią kieruje, a którym jesteś ty. Gdybym zabrał ci ciało, a twą myśl pozostawiłbym po prostu tam gdzie było ciało, ty nadal byś tam był, lecz nikt nie mógłby cię zobaczyć. To czym naprawdę jesteś, jako Syn Całości, Boga, jest niewidoczne. To czym naprawdę jesteś, nie jest twym ciałem, choć ono jest częścią twej całości. To czym jesteś pozostaje w ukryciu za twymi oczami, włosami i skórą, (tkwi) głęboko w twym ciele i jest niewidoczne dla **nikogo**.

Twe ciało jest iluzorycznym narzędziem pozwalającym ci grać w złudne gry Życia – pojazdem, w którym się poruszasz, aby doświadczyć całości **tego** tworu tak, by Dusza mogła poznać Emocję.

Doświadczając tego życia zapomniałeś o celu

Więc kim jesteście? Wszyscy jesteście Bogami, Synami Żyjącej Przyczyny. Stworzyliście na tym waszym planie Raj Materii. I tworzyliście go do momentu, w którym zapomnieliście **dlaczego** tworzycie!

Przez dziesięć i pół miliona lat, według waszej rachuby czasu, przebywaliście tu, na tym miejscu zwanym Ziemią (lub) Terrą. Przez dziesięć i pół miliona lat przeszliście od boskości wspaniałych istot do „zatracenia się" w materii, w zagadkowym tworze zwanym „religią". Podzieliliście się na zwalczające się odłamy wyznań; rozwijając się intelektualnie i społecznie pogrążyliście się w przesądach, chorobach, umieraniu i wojnie. **To** jest wasze królestwo!

Wplątałeś się w ograniczenia i zatraciłeś swą tożsamość

Kiedyś tworzyliście kwiaty, teraz tworzycie swe własne zatracenie, swe własne nieszczęście, przez tworzenie i uznawanie swych uczuć za swój „los".

Spróbujcie teraz stworzyć kwiat. Potraficie kupić nasiona, posiać je w użyźnionej ziemi, podlewać i patrzeć jak rozkwitają. Lecz czym jest to, co teraz tworzycie? W istocie tworzycie swe krótsze życie, w którym akceptujecie pewien sposób życia jako „wiarę", która staje się waszym wewnętrznym „przekonaniem". I wy umacniacie się w ograniczonej postawie osądzając wszystko i wszystkich, nawet samych siebie! Żyjecie zgodnie z kanonami

mody uznawanymi za „piękne" i otaczacie się przedmiotami, które sprawiają, że jesteście akceptowani przez „zbiorową świadomość" Człowieka, który nie akceptuje niczego – poza swym własnym ideałem – nawet was!

A zatem, wasze wzajemne oddziaływanie na siebie „ograniczonym myśleniem" sprawia, że ograniczacie swe życie. Jesteście dziećmi, które urodziły się, by dorosnąć, utracić witalność ciała, uwierzyć w starzenie się aż do utraty życia. A dlaczego tak jest? Co zrobiliście? Czy zapomnieliście kim byliście? Że kiedyś coś znaczyliście? W istocie, życie za życiem, istnienie za istnieniem, inkarnacja za inkarnacją, wplątywaliście się w ograniczenie.

Kto jest twórcą waszego losu? Czy wierzycie, że Wielki Bóg pozostający na zewnątrz waszych ciał stworzył wasz los, że wszystko, co wam się przydarzyło to Jego sprawka? Nie, naprawdę nie jest tak jak myślicie. Wy stworzyliście swój własny los, bowiem każdy z was jest Wszechwładnym Księciem, Królową, Potężnym Królem, Zwiastunem Pokoju. Miotając się bez przerwy, przez swój własny wybór, utraciliście swą tożsamość.

Decydujesz o swym życiu przez to co myślisz

Ty, który stworzyłeś wspaniałość gwiazd, nieopisane dotąd wszechświaty, stworzyłeś również swój los, swe przesądy, to co zwie się twym wyznaniem – twą religią, swą pogardę, swe lubię lub nie lubię oraz wszystkie swe osądy. Ty stworzyłeś swe własne życie.

Decydujesz o swym życiu przez to co myślisz. Myśli zaakceptowane przez „okrążające cię światło" (aurę) tworzą uczucia w twej Duszy, i (one) przyciągają do ciebie sytuacje, w których (te uczucia) mogą zaistnieć.

Wszystko co pomyślałeś, każda zachcianka jaka przyszła ci do głowy, wszystko co powiedziałeś, musi się wydarzyć (lub) oczekuje, aby się wydarzyć. Bo, jak myślisz, w jaki sposób wszystko zostało stworzone? Wszystko zostało stworzone przez Myśl. Każda myśl jaka kiedyś przyszła ci do głowy przejawia się w postawie, a z postawy przechodzi w rzeczywistość.

Myśl jest prawdziwym Dawcą Życia, które nigdy nie ulega zniszczeniu. Posługujesz się myślą, kiedy rozmyślasz o swym życiu, ponieważ ona jest łącznikiem z tym, co zwie się Boskim Jestestwem.

To życie jest wielką złudą

Bóg jest ogromną sceną. Ten plan w swej materialnej formie jest złudą. Napisałeś swój własny scenariusz i grasz go bardzo wymownie, rola za rolą, na tej scenie. To wszystko jest złudzeniem.

Kiedy kurtyna opada, gdy zostało wypowiedziane ostatnie słowo, wykonany ostatni ukłon, umierasz. Dlaczego? I co z tym wszystkim nad czym tak ciężko pracowałeś? I po co? A co z tymi wszystkimi rzeczami, za którymi goniłeś z takim zapałem? I po co? A co z tymi świątyniami, które wznosiłeś, aby zapewnić sobie nieśmiertelność? Należą do kogoś innego!

To jest złudzenie. Wszystko jest złudzeniem! Lecz wy, którzy jesteście aktorami, doszliście do wniosku, że to jest **jedyna** rzeczywistość. Jednak jedyną rzeczywistością, która istnieje i zawsze będzie istnieć, jest to, co zwie się Życiem, wolnością, niewyczerpaną, nieustanną esencją „istnienia", która pozwala wam tworzyć swe własne gry bez względu na to jak zechcecie je rozegrać.

Zastanów się nad tym przez chwilę: potrzebujesz tylko chwili na wyobrażenie sobie szczęścia, aby całe twe ciało zaczęło odczuwać radość. Potrzebujesz naprawdę tylko chwili na zagranie roli smutnej, nieszczęśliwej istoty, której nikt nie traktuje przyjaźnie, abyś mógł się wypłakać, odczuć smutek i litość dla samego siebie. Potrzebujesz tylko chwili na zrobienie tego! Potrzebujesz tylko chwili, aby przestać się śmiać i stać się smutny. Potrzebujesz tylko chwili, aby przestać osądzać, a nawet sądzić! A więc, kto to wszystko robi? Ty! A czy zmieniło się coś w twym otoczeniu w chwili, gdy miałeś ochotę na stworzenie tych uczuć w swej istocie? Nie, jednak zmieniło się wszystko co jest Tobą!

Jesteś **dokładnie** tym co myślisz. Myśl przychodzi i zostaje spełniona w twym ciele jako uczucie. (Uczucie) zostaje zarejestrowane w twej Duszy, (która następnie) ustala przykład dla działań w twym życiu.

Im mniej myślisz o sobie, tym mniej będziesz się stawać. Im mniej kochasz siebie, tym mniejszą masz możliwość pokochania innych. Im mniej masz zaufania do swej inteligencji, tym większym głupcem się stajesz. Im mniej piękna znajdujesz w sobie, tym brzydszy się stajesz. Im bardziej uważasz się za ubogiego, tym biedniejszy się stajesz.

Zapomniałeś o swej boskości

Kim jesteś? Przychodząc na świat musiałeś wybrać jakieś ciało. Ty, ta Niewidzialna Esencja, musiałeś przez to przejść i rozegrać swe gry. I umierasz, bo zapomniałeś o swej boskości. Zapomniałeś o jej celu i nie masz nawet wyobrażenia czym jest w rzeczywistości.

Jesteś tak pogrążony w tym, co zwie się lękiem, lękiem zrodzonym ze zbiorowej religii, która pozbawia Człowieka boskości i przekazuje ją gdzieś, do nieba, mówiąc wszystkim, jak bardzo są niedoskonali – że uwierzyłeś w to i zaakceptowałeś jako prawdę!

Zastanów się nad tym przez chwilę: posłuchaj swych myśli. Czyż nie żyjesz w tej chwili i nie posiadasz mądrości swych własnych myśli przejawiających się właśnie tu i teraz? Czyż nie jesteś kimś Wszechwładnym, kto je posiada? Nie jesteś „bękartem" wszechświata; jesteś jego **twórcą**! Każdy z was jest Panem Bogiem swej Istoty. Jesteście Wielkimi Bogami wywodzącymi się ze Starożytności. Jesteście Wielkimi Bogami w tym Teraz. Jesteście Bogami, którzy utorowali drogę do Wieczności.

Żyłeś tysiące razy. Byłeś każdą twarzą, każdym kolorem skóry, każdą nacją. Walczyłeś i byłeś zwalczany. Byłeś zarówno królem jak i służącym. Byłeś marynarzem i kapitanem. Byłeś zwycięzcą i zwyciężonym. Byłeś wszystkim. Wszystkim!

Twe życie nie zaczęło się dziś ani wtedy gdy wyszedłeś z tego, co zwie się łonem matki. Ono zaczęło się, gdy Ojciec rozmyślał o Sobie i ty zaistniałeś. Ty zawsze istniałeś i zawsze będziesz istniał.

Każdy z was jest Panem Bogiem swej Całości, Najwyższym Stwórcą. Stworzyliście swe ciało i jego wygląd. Stworzyliście swe życie – wszystko wokół siebie. I nigdy nie byliście „ofiarą", (bo) wszystko co wam się przydarzyło sami pomyśleliście. (A zatem) sami spowodowaliście swą własną zgubę.

Bóg zawsze cię kocha, bo On jest tobą

Jaki jest udział Ojca w tym wszystkim? Ojciec nie płacze gdy ty jesteś nieszczęśliwy i załamany duchowo. Nie, On nie płacze. Gdy jesteś łotrem, On cię nie osądza. Gdy jesteś

kłamcą, On nie może cię potępić, bo nie istnieje coś takiego jak kłamstwo. Kiedy zostajesz zamordowany, On nie płacze. I nie płacze również, gdy jesteś mordercą. On kocha cię zawsze, gdyż On **jest** tobą.

W swym ograniczonym sposobie myślenia będziesz uważał, że pewne rzeczy są „złe", „fatalne", będziesz uważał je za „zło". Taki jest **twój** wybór prawdy i On ci nań pozwala. Jego „prawda" jest tym, co zwie się „Istnieniem". On będzie kochał cię nie zważając na nic, bowiem gdy myślisz, że pewne rzeczy kończą się lub pogarszają, On pozwala ci żyć, abyś przekonał się, że one stają się coraz lepsze. On jest ciągłością.

Kiedy odchodzisz z tego planu i usilnie rozmyślasz – bo będziesz rozmyślał – o wszystkim, co zrobiłeś w swym życiu, wchodzisz w Niewidzialność i jesteś poza swym ciałem, On nadal jest obecny, ponieważ On jest Całością, w której możesz istnieć. On wie, że będziesz istniał wiecznie, bo On jest Wiecznością tego, co zwie się „Teraz", chwilą. I dobrze, że on jest taki, bo gdyby On faktycznie był „Bogiem Człowieka", wszyscy zostalibyście wtrąceni do tego, co nazywacie piekłem i wiecznie smażyli się w smole. I nikt z was nie zobaczyłby tego, co zwie się „perłową bramą". Nikt! Gdyż nie ma wśród was kogoś, kto faktycznie spełniałby oczekiwania Boga wymyślonego przez Człowieka. Więc zginęliby wszyscy!

Wszystkie doświadczenia dostarczają czystej mądrości

Ciesz się, że Ojciec, o którym mówię, jest Życiem, bo każdy błąd który popełniasz, który **ty** określasz jako zło, wywołuje uczucie w twej Duszy; a kiedy „burza emocji", być może gwałtowna ustaje, zyskujesz (mądrość), gdyż we wszystkim istnieje „celowe dobro".

Co dzieje się z mądrością zdobytą przez twą Duszę? Mądrość oznacza, że nie musisz już czynić tego „zła" powtórnie, bo doświadczyłeś go i wiesz jak się je odczuwa, (i) posiadasz jego „zapis" w swej Duszy zwany „uczuciem" – najprawdziwszy skarb Życia. A kiedy zrobisz coś „złego" i czujesz się winny przez to „wykroczenie", wtedy to (uczucie) przeradza się w Duszy w mądrość i nie pociąga za sobą większej emocji, co oznacza, że wygrałeś z nim i pozostałeś czysty.

Nieskończona przestrzeń; Człowiek czysty jest nieskończoną przestrzenią, jest czystym Bogiem, który nie powstrzymuje się od Życia, aby być „wcieloną boskością" we wszystkim, co jest nudne! Człowiek czysty, to ktoś, kto przeżywał i robił wszystko w swych żywotach, aby ich doświadczyć, dzięki czemu teraz Dusza zawiera w sobie mądrość uzyskaną z każdego minionego Życia i nie brakuje jej niczego.

Nadejdzie czas, w jednym z twych żywotów – w tym bądź w nadchodzącym życiu – kiedy dotrzesz do punktu, w którym nie będziesz już pragnął robić „tego" lub „owego" lecz jedynie „być". Nie będziesz chciał przeklinać lub osądzać ladacznicy, złodzieja, rozpustnika, mordercy czy wojującego narodu, za wszystkie ich uczynki. Nie zechcesz już tego robić, bo byłeś każdym z nich i uczyłeś się dzięki temu.

Wówczas, pewnego dnia będziesz tak wypełniony doświadczeniami tego planu – zapisami w twej Duszy (jako uczucia) – że już nie zechcesz ponownie tu wrócić, gdyż nie ma tu już niczego, co mogłoby cię przyciągnąć. To co będzie cię przyciągać zwie się wyższym poznaniem, wyższym stawaniem się i wspanialszymi planami. A tam życie jest przygodą. Tam, zaiste, będziesz mógł odkryć życie istniejące na jeszcze innych Poziomach Świadomości. To oznacza Radość Ojca, bowiem On jest Platformą, na której realizujesz swe złudzenia, swe fantazje i swe sny.

Żyjąc robisz wszystko, aby zdobyć mądrość pochodzącą z emocji

Jesteś tutaj nie po to, by stać się znakomitością lub nędzarzem. Jesteś tu, by "stawać się". Stawać się – czym? Sobą! A co masz robić gdy już się staniesz? Tworzyć w tym życiu cokolwiek zechcesz. Twym celem tutaj, twym przeznaczeniem jest żyć i „być” tym życiem.

Wszystko na tym planie jest złudzeniem. Wszyscy myślą, że on jest rzeczywistością. Ale nie jest! Jest złudzeniem. Tu wszystko jest tworzone aby wywołać emocje w Duszy. Ten świat, który czyha za drzwiami twego domu, który jest tym, co zwie się mrocznym i brudnym targowiskiem, jest złudzeniem, gdyż tu istoty kryją się pod „maską ego”, by mogły być przyjęte i zaakceptowane przez inne, które uczestniczą w tym zdumiewającym szaleństwie.

Prawdziwy świat to ten, który znajduje się wewnątrz, ten (który) jest faktycznym spotkaniem z emocją – widzeniem świata takim jakim on naprawdę jest w chwili, gdy to odczuwasz. Ten świat nigdy by nie istniał, gdyby Człowiek nie miał oczu, by go odbierać przez „wywołaną emocję” w jego Duszy; bez niej ten świat byłby niczym.

Rzeczywisty świat istnieje tylko w emocji – (emocji) nie rządzonej przez logikę, ale działającej przez Miłość. Kiedy kogoś interesuje prawdziwy świat, nie interesuje go złudzenie, interesuje go Emocja, prawdziwe Uczucie. Emocja jest tym, co jest niewidzialne, co przekracza granice śmierci i materii. W życiu robisz wszystko, by wywołać Emocję, czyli Uczucie. A ostatecznym uczuciem jest Radość.

Miłość i Radość są emocjami prowadzącymi do Boga

Ten Bóg, którego podstawowym elementem jest Miłość-Radość wie, że wszystko co robisz, robisz po to, by nauczyć się i doświadczyć tego elementu i że bez względu na to co robisz, twe życie nigdy się nie skończy, że za każdym razem, gdy (coś) robisz otrzymujesz zapłatę. Pewnego dnia, gdy ogarniesz wszystkie emocje w spektrum całego Życia, powrócisz do Niego. To (nazywa się) Wniebowstąpienie: powrót do Ojca obfitujący w „owoce”, w uczucia, gdyż świat, nadchodząca wieczność, opiera się na czystych uczuciach – na Miłości Boga-Człowieka do wszystkich rzeczy, a nie na pogardzaniu nimi.

Za każdym razem, gdy Człowiek osiąga radość z tego co zwie się Mądrością i Miłością w jego nieśmiertelnej Duszy – staje się bardziej nieograniczony i może jeszcze bardziej ogarnąć Nieograniczonego Boga. (Tak więc) twe pra-pra-wnuki, za miliony lat, będą tańczyć na słońcu, będą częścią galaktyk, o których nawet ci się nie śniło. Będą tańczyć na słońcu lub stu słońcach, mimo że pochodzą stąd? Dla Nieograniczonego Boga zrobienie tego będzie przyjemnością! W ten sposób Bóg – który jest Osiągniętą Wiecznością we Wszystkich Spektrach – pozwala temu, który do Niego powraca korzystać z istnienia.

Lęk rządził całym twym losem i powstrzymywał cię od poznania tych prawd

Co powstrzymuje cię od poznania tych prawd? Lęk! Lęk rządzi całym twym losem! Wszystko co robisz, robisz pod wpływem lęku. Postępujesz w sposób godny politowania, bo jeśli nie będziesz tak postępował nie zostaniesz zaakceptowany, co oznacza, że nie będziesz kochany, co oznacza, że nie będziesz szanowany i uznawany, co oznacza, że ty masz siebie za nic. Lęk jest głęboko zakorzenioną emocją, która pojawiła się na początku czasu na tym planie, kiedy wszystko było podporządkowane temu co zwie się przetrwaniem.

Lęk jest „niewiedzą". Zrozum to – lęk jest niewiedzą! Ludzkość – kiedyś wielcy i szlachetni Bogowie, stała się nędznym stadem – niczym zwierzęta. Ludzie trzymali się razem dla bezpieczeństwa, a mimo to bali się siebie nawzajem. Przez te stadopodobne skłonności utracili zdolność świadomego pojmowania. Kiedy Człowiek traci orientację żyje w lęku. A zatem, lęk jest obecny wszędzie; staje się wielkim i potężnym mieczem, którego używa się w twym społeczeństwie, w (twych) religiach, w twym rządzie, w twym szkolnictwie. On jest fantastycznym narzędziem do zniewalania.

Gdy znika lęk widzisz szaleństwo owej złudy

My usuniemy lęk z Pana Boga twej Istoty. Sposób w jaki go usuniemy polega na usunięciu „zmienionego Ego" – nie Ego, lecz jego zmiany oznaczającej lęk. Wszyscy jesteście Bogami, lecz kieruje wami to, co zwie się zmienionym Ego. Ego, samo w sobie – jest Bogiem, co oznacza „niezmienione". Zmienione Ego jest tym, co nazywano „Anty-Chrystem". Zmienione Ego ogranicza i zmienia wszystko.

Gdy usuwamy lęk, pozwalamy nieograniczonej myśli pojawić się w mózgu, który jest odbiornikiem (myśli). Pozwalamy, by mózg się rozszerzył, dzięki gruczołowi przysadki i szyszynki, co pozwoli nieograniczonej myśli wniknąć w odbiornik, przejść przez centralny układ nerwowy i być innym uczuciem, którego nigdy przedtem nie czułeś – (czymś) czego Dusza nie zapisała i nie ma dlań określenia. Im bardziej stajesz się nieograniczony, tym radośniejszy się stajesz i tym lepiej dostrzegasz szaleństwo w tej złudzie, w tej grze.

Im bardziej stajesz się (nieograniczony), tym lżejsze będzie stawać się twe ciało. I pewnego dnia, dzięki nieograniczonemu odczuwaniu, nieograniczonemu myśleniu, zdołasz skompletować swą Duszę i wznieść się za życia – przez podniesienie wibracji (ciała) i powrócić do Źródła. To zwie się „boskim wniebowstąpieniem"; oznacza że ciało nigdy nie umrze.

Śmierć jest bluźnierstwem przeciw istnieniu. Ciało zostało skonstruowane tak, by mogło trwać wiecznie. Ono zawiera w sobie na tyle potężny potencjał, by nigdy się nie zestarzeć i żyć miliony lat; tak zostało zaprogramowane. To co egzystuje w nim domaga się śmierci, ponieważ domaga się obchodzenia urodzin jako „radosnej okazji" przy której celebrujesz „postarzenie się" o rok. Taka jest prawda!

Kiedy przestajesz osądzać rodzi się miłość do siebie

Co trzyma cię w ograniczeniu? Ograniczona myśl! Co ustanawia „Ograniczony Bóg"? Odmowę akceptacji **wszelkich** myśli. Myśl sama w sobie nie jest osądem pokąd nie wniknie w twą istotę i nie zostanie porównana z twą pobożną postawą.

Kiedy nauczysz się akceptować i być odbiorcą **wszelkich** myśli będziesz naprawdę tym co zwie się Umysłem Boga. W nim rodzi się geniusz, widoczne jest światło, w którym istnieje miłość przekraczająca wszelkie słowa i pojęcia. Kiedy pozbędziesz się osądzania wtedy osiągniesz mądrość; wtedy będziesz mógł kochać, a pierwsza miłość jaka się przejawi będzie miłością do siebie.

A gdy przyjrzysz się sobie i przejrzysz całe swe życie, patrząc na nie powiesz: Nieszczęsny, kiedy robiłem (te wszystkie) rzeczy przez które czuję takie wyrzuty sumienia, wtedy (gdy je robiłem), nie wiedziałem, że później będę czuł się winny; przecież ja tylko ich doświadczałem. Dlaczego miałbym przez to mieć uczucie winy? Czy dlatego ....czy dlatego, że potem to uczucie się zmieniło? Ono tylko zmieniło się w inne „rozumowanie". I przyglą-

dając się sobie stwierdzisz: „Do licha, przecież ja nigdy nie doznałem niepowodzenia!”. I patrząc wstecz na swe życie, na wszystko, co zrobiłeś i czego nie zrobiłeś – zobaczysz w tym „celowe dobro”. Wtedy zaczniesz kochać siebie i odrzucisz swe szorstkie osądzanie siebie. I spójrz, zrodzi się Miłość do Siebie i nie będziesz już nigdy krytykował siebie za swe działanie.

Kiedy utwierdzisz się w miłości, możesz przypatrując się wszystkim istotom zauważyć, że bez względu na to, co one zrobiły, wszystko było dobrem; i że bez względu na to jak one wyglądają, wszystkie są piękne. Bowiem ten (sam) „ogień”, który płonie w nich – i tak długo jak on w nich płonie – jest pewne, że płonie w tobie.

Kochać i czcić siebie to kochać i czcić Boga

Nigdy nie wiedziałeś jak piękny jesteś, bo nigdy nie patrzyłeś na siebie. Zawsze porównywałeś się z innymi. A kiedy ich uroda zaczynała więdnąć wywoływało to w tobie lęk i sprawiało, że znajdowałeś innych, z którymi mogłeś się porównywać. Nigdy nie zważałeś na to kim i czym jesteś.

Chcesz zobaczyć jak wygląda Bóg? Idź i spójrz w lustro – zobaczysz Go na wprost siebie! Wiedz, że jesteś Wartością. Twoja wartość nie ma ceny. Twe piękno jest niewyobrażalne. A twe królestwo nieskończone!

Jeżeli jesteś Bogiem, wobec tego kogo czcisz? Siebie! Kochać Boga, bez względu na to jak Go sobie wyobrażasz, to kochać siebie, całkowicie, od początku do końca; to mieć litość, współczucie, serdeczność, miłość, zrozumienie dla siebie, i, przede wszystkim wybaczać sobie. Kiedy już nauczysz się tego, wtedy nie musisz gonić za żadnym ideałem, z wyjątkiem twego własnego. Wtedy odnalazłeś prawdę o tym czym jest Bóg i czym jest twoje przeznaczenie. A im większa miłość rozwinie się w tobie, tym więcej twe królestwo będzie przejawiać obfitości wokół ciebie w twej rzeczywistości. A im bardziej ona będzie się przejawiać, tym bardziej nieograniczony będziesz się stawał.

Bóg pragnie jedynie abyś był szczęśliwy

Wszyscy chcą wiedzieć jaki jest „Boski Plan” w stosunku do nich, czyż nie? A więc, co zaplanowałeś dla siebie? Oto pytanie! Co jest **jedynym** pragnieniem Najwyższego Istnienia, które jest pięknem kwiatu, które jest odzieniem na twych ramionach, połyskiem twych włosów, błyskiem w twych oczach, pięknem twej cery? Twoje szczęście. „Szczęście” nie jest zwykłym słowem wyrażającym dobre życzenie dla kogoś – ono wyraża **stan bycia**. Kiedy jesteś w stanie radości i szczęścia, jesteś w stanie Boga.

W stanie radości jesteś zadowolony ze wszystkiego, co cię otacza; tryskasz życiem, mądrością i twórczością. W stanie radości nie istnieje coś takiego jak nienawiść. Gdy jesteś szczęśliwy nie możesz nienawidzić kogoś; nie możesz być skruszony ani nie możesz czuć się winny, niepewny, zalękniony czy zły; nie możesz odczuwać braku ani niedostatku. W stanie takim jak ten odnajdujesz Krainę Szczęścia.

Gdy Bóg w tobie jest całkowicie urzeczywistniony stajesz się Chrystusem – Zwiastunem Pokoju

Kim jesteś? Jesteś Bogiem-Człowiekiem zwanym „Chrystusem” – Bogiem w ciele Człowieka na tym planie. (Ty) jesteś jedynym, Ideałem, (tym) indywidualnym,

zamierzonym, pierwszym Ideałem, który zrodził się z Podstawy Życia. Twej Duszy i Ducha nie stworzyli twoi rodzice – matka i ojciec. Jesteś w tym samym wieku co oni, ponieważ nikt nie został stworzony wcześniej od innych; wszyscy zostali stworzeni w tym samym momencie.

Codziennie ma miejsce tworzenie spowodowane przez Boga, którym jesteś. Ojciec ochoczo staje się każdym ideałem o jakim pomyśli każdy Jego Syn. Tak więc, nikt nigdy nie miał myśli, która nie zostałaby zrealizowana. Jeśli jakiś ideał zaistnieje w sercu Człowieka, w jego Duszy i w jego Bogo-Jaźni, będzie zrealizowany. Ideał Chrystusa-Boga wyrażający kompletną, zjednoczoną, unikatową indywidualność w Człowieku – nie musi już być ideałem lecz urzeczywistnionym, faktycznym istnieniem, ponieważ we wszystkim czym jesteś, nie istnieje coś, co byłoby większe od tego czym jesteś w twym doskonałym, zrównoważonym, całkowitym bycie.

Kiedy zaczynasz dostrzegać podstawę, prawdę i wartość swego obywatelstwa wśród **wszystkich rzeczy** i zdajesz sobie sprawę z tego, że żyje w tobie najwyższy Bóg, że ty **jesteś** prawdziwym Synem, że jesteś **wszystkim** czym jest Ojciec i że Ojciec wszystko co miał przekazał tobie jako prawowitemu dziedzicowi Jego Królestwa, że wszystko, co sprawiło ból twemu sercu i wywołało smutek, teraz możesz skorygować – (wtedy) budzi się wrodzona miłość. Przez tę miłość Bóg wyraża siebie w doskonalszej zasadzie i w pełniejszym przepływie. Wtedy Chrystus zostaje rozpoznany; wtedy rodzi się Chrystus; Chrystus chodzi między ludźmi; Mesjasz jest tutaj.

Ten, który przekroczył w miłości skromne świątynie Człowieka w odnajdywaniu Boga w Człowieku, jest Mesjaszem, jest Chrystusem; on widzi i rozpoznaje szersze przestrzenie Boga żyjącego w najwspanialszych żywiołach, a jego dominium rozciąga się przed nim. Gdy on je osiągnie i dotrze do swych dziedzicznych zdolności pojmowania, wtedy, zaiste, jest Księciem wśród ludzi, jest Królem, Bogiem, Mesjaszem, Chrystusem; jest Zbawicielem. (Gdy) on będzie tym wszystkim dla siebie, wtedy (on) może także przekazać to swym ukochanym braciom, ponieważ wtedy Bóg jest zrozumiany i wyobrażony (w nim), a co jest wyobrażone, to się staje.

Kiedy zrozumiesz, że jesteś Chrystusem, oznacza to, że zrozumiałeś iż jesteś Bogiem, najwyższym władcą swego królestwa. Wtedy nie istnieje negatywne ani pozytywne; istnieje tylko Boska Moc, zrozumienie, nieustanność.

Kiedy każda istota zrozumie, że Ojciec nie jest jednostką, lecz **wszystkimi** ludźmi, i naprawdę zacznie żyć tą rzeczywistością przez całe swe życie, wtedy ziści się to co zwie się proroctwem „powtórnego przyjścia"; ono już się rozpoczęło.

Na tym planie, mój kochany, wielu jest opętanych ideą, że istnieje jeden indywidualny Bóg, który przyjdzie do nich; chyba po to, żeby ocalić ich od nich samych. Co on zechce z nimi zrobić, nie wiem! Ja nie znam takiej istoty, mimo że znam wszystkie istoty. „Bóg urzeczywistniony" jest urzeczywistniony we wszystkich ludziach. Nie istnieje zbawiciel, nie istnieje nauczyciel, nie istnieje prawo, nie istnieje Królestwo, które mogłoby ocalić cię od siebie, gdyż nikt nie ma prawa tego zrobić.

Nie istnieje **jeden** Chrystus; **wszyscy** są Chrystusami, **wszyscy** są Zbawicielami, **wszyscy** są Panami – tylko w ich własnych istotach, w ich własnych królestwach, w ich (własnym) pojmowaniu.

Chrystus nie jest jedynym mesjaszem, bowiem wszyscy będą mesjaszami. (Mówić), że istniał jeden zbawiciel, że istniał jeden Chrystus, to mówić całej ludzkości, że całe masy ludzkie są czymś mniejszym od jednego większego. Tak jak ja to widzę, wiem, pojmuję i jak **stałem się** tym całkowicie w mej istocie, nie ma istoty, nie ma **kogoś**, kto byłby wywyższony ponad swych ukochanych braci czy współtowarzyszy.

Chrystus to **ty**! Najgorszą rzeczą jaką uczynili ci, którzy zwą się religijnymi zakonami lub Kościołem, aby **nie** oświecić tego planu, jest to, że wyciągnęli Boga z Człowieka i umieścili go na zewnątrz, gdzieś, hen, daleko. Oni oddzielili Człowieka od jego boskości, aby go zniewolić. Ty byłeś produktem ich poczynań.

Uwierz, że jesteś Bogiem, że jesteś Chrystusem. A ci, którzy skazują cię na wieczne potępienie za wiarę w to, że jesteś Bogiem, zaiste, muszą się jeszcze wiele nauczyć, by dojść do tego. Ci, którzy oczekują godziny „Jego Przyjścia" i czekają niecierpliwie, by torturować wszystkich którzy nie wierzą w to co oni, nigdy nie ujrzą tego co się wydarzy. I spójrzcie, zaiste, biada temu kto jest pobożny między swymi ukochanymi braćmi, a skazuje ich na wieczne potępienie i życie w piekle, bowiem on będzie ginął za to, co go zgubiło, za swe własne osądzanie, za swą własną wiarę; to **on** jest tym, który zostanie zasypany gradem diabłów i wątpliwości.

Chrystusa można doświadczyć tylko żyjąc Nim

A więc, Chrystusem jest każdy z twych braci. On jest zadziwiająco żywy. On króluje w twej istocie i umacnia w twym królestwie sprawiedliwość i szacunek. On zawsze widzi Siebie we wszystkim; jest mężczyzną lub kobietą, jest kolorem ich skóry lub wiarą, nieważne – On wszędzie jest ten sam.

Tym co umacnia Chrystusa w człowieku, jest **wiedza**, że on jest Chrystusem. Kiedy ta wiedza, ta udoskonalona postawa, ta naprawdę doskonała chwila wnika w istotę, wtedy ona staje się Nim wiedząc, że Nim jest. Ta wiedza jest w „poczynaniach" – w działaniu i w każdej myśli osiągającej szczyt w doskonałej jedności, w której myśl jest słowem, a słowo rzeczywiście jest czynem. Nie możesz powiedzieć ludziom: „Jestem Chrystusem", pokąd nie doświadczysz tego. To jest poznanie przez życie Nim; to jedyna droga.

A więc, ukaże się Wielkie Światło na twych niebiosach u schyłku twego wieku, zgodnie z waszą rachubą czasu. To jest Wielkie Światło obwieszczające to, co zwie się Nastaniem Ery Boga i Ery Ducha. Ta Era, zaiste jest tuż, tuż. W tej Erze będą żyć jedynie ci, którzy **żyją** Bogiem w nich wyrażanym na zewnątrz. Co oznacza Chrystusa w Człowieku; co oznacza ograniczoną istotę urzeczywistniającą Nieograniczoną Istotę Boga. I tylko tacy, zaiste, zostaną przyciągnięci do tego planu. Nikt nie może zbliżyć się do niego jeśli nie myśli tak samo jak oni.

Im bardziej stajesz się Chrystusem, tym większy jest twój Raj Emocji

Każdy kto przyszedł na to spotkanie, miłując me istnienie, zaiste cudowne me istnienie, jest Synem, a Ojciec jest Wiatrem, jest Żywiołem, jest Życiem.

A kim jesteś ty, ze wszystkimi swymi cierpieniami? Ty zapewniłeś sobie pewien poziom, zaangażowałeś się w złudzenia przez ograniczone myślenie; wydawałeś sądy, żyłeś osądzany; stworzyłeś terror, żyłeś przerażony; stworzyłeś cierpienie w swej istocie i żyjesz cierpiąc.

Chrystus, Bóg, prawdziwy Syn – im wyżej wznosisz się ku Niemu i Jego urzeczywistnieniu, tym szybciej przenosi cię z tego planu do tego co zwie się Niebem Zrozumienia, do tego co nazywa się Rajem Emocji, gdzie nie ma smutku ani cierpienia, nienawiści, zawziętości i wojny. To są złudne emocje, które ograniczają się do tego planu, na którym egzystuje Człowiek.

Nauczę cię jak kochać siebie w swej Boskości

Dla ciebie dzisiaj, w twoim czasie, jestem niezwykłym nauczycielem służącym twej istocie, miłującym twą istotę. Będę cię uczył jak Stawać się. Będę cię uczył jak odczuwać, by zabrać ze sobą najprawdziwszy skarb twego planu – Emocję. Będę cię uczył jak przypomnieć sobie „nieograniczoność". Będę cię uczył jak **być** nieograniczonością. A najusilniej (będę cię uczył) jak być Bogiem, abyś mógł wznieść się ponad mrok i bagno, które domagają się, abyś pozostał tutaj i umarł.

Kocham wszystkich jednakowo i nauczę cię kochać siebie tak mocno, abyś – niezależnie od tego jaki kolor skóry stanie przed tobą, jaka narodowość, jaka wiara, jaka religia – mógł znaleźć w nich Boga tak, jak znalazłeś Go w sobie i (mógł) kochać ich tak samo, jak nauczyłeś się kochać siebie. To jest całkowita Boskość. To jest Boski Ojciec wyrażany w Jego umiłowanej Jaźni.

Będę cię uczył jak to osiągnąć. Kochając siebie nauczysz się niezależności; nie będziesz się starzeć, nie będziesz słabnąć, nie będziesz umierać. Nauczysz się kochać siebie jako tę cudowną istotę, którą jesteś. Wtedy ty, który byłeś dla siebie tak skutecznym przewodnikiem, możesz być światłem dla świata – tylko dlatego, że jesteś Ideałem dla innych ucząc ich kochać siebie w tak niezwykły sposób.

Nie chcę byś mnie czcił!

Nie mam czcicieli. Ani jednego! Jeśli ktoś będzie mnie czcił, odpędzę go. Nie prezentuję żadnej religii; religia jest ograniczającą wiarą dążącą do skorumpowania! Jestem tym kim jestem: Najwyższym Panem Bogiem mej Istoty. Nie pozwolę ci czcić mnie ani uczynić ze mnie Ideału. Tylko **ty** możesz być twym Ideałem. Tylko **ty** zasługujesz na to, by być wielbionym przez ciebie kochając to czym jesteś.

Jest wielu „nauczycieli" na twym planie, którzy uzyskali rozgłos i mają grono czcicieli i wielbicieli. Nie jestem kimś takim.

Nigdy nie staniesz się Bogiem jeżeli czcisz stopy kogoś innego.[1]

Nigdy nie staniesz się Bogiem jeśli uważasz, że twój zbawiciel istnieje w kimś innym, a nie w tobie.

Uczysz się. Uczysz się dzięki zagadkowemu osobnikowi, który nie ma ciała za które mógłbyś go chwycić czy przytrzymać i żadnej świątyni, gdzie mógłbyś tkwić godzinami, by go wielbić. Twą prawdziwą „świątynią" jest twe ciało. Twój prawdziwy i najznakomitszy „ogród" jest w twej Duszy. I ty, który jesteś nieśmiertelny, **ty** jesteś swym własnym zbawicielem.

[1] „Czcij stopy swego Guru" – przykazanie buddyjskie. Przyp. tłum

W czasie eonów lat twych dziejów pojawiały się na twym planie niewielkie grupy Mistrzów, by przekazywać ci tę samą wiedzę: Bóg i ty jesteście jednym i tym samym, a Królestwo Niebieskie znajduje się wewnątrz swego królestwa. Lecz ty nie słuchałeś zbyt uważnie. Zamiast przyłożyć się do tych nauk i stosować je, skończyłeś na czczeniu ich. Odtąd nie będzie czczenia – tylko uczenie się.

Nie jestem tym osobnikiem, którego widzisz – patrząc na moją córkę. Jestem swą własną istotą. Wybrałem tę formę wyrażania siebie w szczególnym celu. To co kochamy w innych nie jest ich wyglądem, ubiorem czy zasobnością ich portfeli, lecz tym, co jest ich „zbiorową istotą", która ukazuje nam **naszą** istotę, bowiem inni są dla nas lustrami. Kiedy patrzysz na mnie widzisz kobietę, ale słuchasz mężczyzny. Bóg jest obojgiem i mężczyzną i kobietą, a mimo to nie jest ani jednym ani drugim. A zatem, to co uważasz za Oświeconego Ramthę będzie tym, co ty **czujesz** do mnie – największego ze wszystkich nauczycieli.

Postanowiłem mówić do was przez moją córkę, abyście przyjęli mnie w sposób bezpostaciowy, gdyż piękno nie posiada postaci – nie istnieje jego Ideał. A czymś najważniejszym, o czym dziś usłyszeliście, nie jestem ja i moja zagadkowa osoba, lecz to, co zostało istotnie powiedziane, co dotyczy waszej własnej cudownej istoty.

Kiedy wiesz, że jesteś Bogiem jesteś Królestwem Niebieskim

Nie istnieje coś większego od ciebie. Wiedz, że to jest prawda! Wszystko co istnieje w Niewidzialnym nie jest czymś większym od tego czym jesteś, bo widzialne i niewidzialne jest tym samym – ono zawsze jest Bogiem! A ty nie jesteś ani „arcyniższą" ani „arcyhierarchią" – ty po prostu jesteś. Nie ma i nigdy nie było istoty, która żyłaby czy przebywała tutaj, a która byłaby czymś więcej niż ktokolwiek z was. I nigdy nie było kogoś, kto żyłby tutaj i był czymś **mniej** niż ktokolwiek z was. Bo czyż Bóg Ojciec może mieć stopnie wielkości? Nie! Bóg, jako Istota, jest **Istnieniem**, a nie doskonałością.

A zatem, to czym jesteś, jest moim umiłowanym bratem. Jedyna różnica między tym czym ty jesteś, a tym czym ja jestem, polega na tym, że ja **wiem** że jestem Bogiem, a ty nie wiesz, że Nim jesteś. Świadomość decyduje o Przyszłości, nic innego, tylko ona. Świadomość decyduje o tym, co nazywasz Losem, nikt inny. Kiedy osiągniesz najwyższy szczyt wyrażania prawdy – która jest Bogiem, Nieograniczonym Mistrzem – wtedy to czym jesteś i los, który stworzyłeś, pozostanie na zawsze „Królestwem Niebios".

A więc, Kim Ty jesteś? Jesteś Bogiem, mój ukochany bracie, jesteś tym którego uważam za równego sobie. To co nazywa się Jaźnią mej istoty, jest tobą. Kiedy nauczysz się myśleć tak jak ja, staniesz się Panem Bogiem swej Całości. A tego czego się nauczysz, będziesz doświadczał tak samo jak ja. I (wtedy) nie umrzesz, lecz wzniesiesz się do nieba jako jasne światło – to jest bardziej naturalny sposób niż umieranie dla świata i rozkład ciała.

Moim jedynym pragnieniem jest ujrzeć twe stawanie się Chrystusem

Każdy ma swą własną prawdę. Każdy wierzy w jakąś drogę. A kto ma rację? Nikt! Każdy kto wierzy, niezależnie od tego w co wierzy, ma rację. Zatem, wszyscy, którzy wierzą, którzy mają swą własną wizję boskości, mają całkowicie rację, bowiem wiara, dla tego, który ją tworzy jest jego częścią.

Nie zabiorę ci twej wiary, nie pragnę tego zrobić. Moim pragnieniem jest nauczyć cię tego, co powinieneś wiedzieć; pomóc ci Stawać się; skierować cię ku wspaniałym

przygodom – za które przeklniesz mnie, znienawidzisz mnie, pogardzisz mną – tylko po to, by zobaczyć twe Stawanie się. I bez względu na to co zrobisz, nigdy nie przestanę cię kochać.

Nade wszystko kochaj Boga którym jesteś

Co będziesz robił, gdy skończy się ten dzień? Nie jesteś jednym z tych kaznodziei. Żadnym z nich! Dlatego możesz nauczać jedynie tego, co ty naprawdę przeżyłeś; wszystko inne byłoby hipokryzją, ponieważ nikt nie wie czym jest Królestwo Niebieskie, jak ono wygląda, jak się je odczuwa. Nikt!

Lecz gdy skończy się ten dzień, idź i przeżywaj swe wspaniałe życie zgodnie ze swymi uczuciami; nie z zapatrywaniami twych sąsiadów, rodziców, małżonka, żony, kochanka – czy kogokolwiek – ale zgodnie z tym, co **ty** czujesz. Gdy będziesz kierował się swym wewnętrznym uczuciem zwanym Radością, twa droga poprowadzi cię przez wiele zakrętów, wiele gór i wiele puszystych dolin, lecz ty będziesz robił dokładnie to, co robi Bóg dla najrzadszego ze wszystkich skarbów – Radości.

Żyj „światłem" swych uczuć. Błogosław i nade wszystko kochaj Boga którym jesteś, bowiem nigdy nie zdołasz rozpoznać czegoś innego; wszystko, co rozpoznajesz, jest tobą.

Kochaj innych bez ograniczeń tak jak Bóg kocha ciebie

Żyjąc radośnie i tak jak chcesz, nie oskarżaj ludzi za sposób w jaki żyją. Kochaj innych bez ograniczeń – pozwól im istnieć tak, jak Ojciec pozwala istnieć tobie. A (wtedy) światło, które emanuje z twej cudownej istoty będzie Światłem dla Świata; zaiste nim będzie, bo ty promieniując, promieniujesz od wewnątrz, a nie z zewnątrz. A „wewnątrz", oznacza jestestwo którym jesteś – nieograniczoną radość, ujawnionego Boga którym jesteś, skromnie wyrażaną wielkość.

Ci, którzy będą świadkami twych „narodzin", twego życia – będą zdumieni. Kiedy jesteś Światłem dla Świata, wtedy Ojciec w tobie – nieograniczona Radość – promieniuje tak, że nie możesz niczego osądzać. I jeśli oni posiekają cię na kawałki, rozerwą na sztuki, to nigdy nie będzie dla ciebie powodem do pogardzania nimi, nienawidzenia czy wyparcia się ich, bo oni również są Bogiem, a ty będziesz żył znowu!

Kiedy jesteś Światłem dla Świata, jesteś prawdziwym Chrystusem, jesteś prawdziwym Bogiem – bez względu na to jak postanowisz żyć.

Nie wygłaszaj żadnych kazań. Bądź sobą. Kochaj siebie. To jest wszystko, o co cię proszę. Ten plan jest znużony kaznodziejami, filozofami i hipokryzją; on pragnie Niezależności – Indywidualności. I o tym będę cię uczył.

Będziesz postępował tak jak postępuje Bóg

Jesteśmy tu dzisiaj w twoim czasie, aby przekazać wspaniałą naukę. Co prawda, nie jest to jakaś nowa nauka, bo ona zawsze istniała. Zawsze była niezmienna, (aczkolwiek) jej wyższy i głębszy nurt nie zawsze był widoczny. Mimo to, ta „nowa/stara" nauka, jak się ją nazywa, ofiaruje twemu królestwu nieśmiertelny, wieczny byt, nagrodę za twe istnienie.

Jesteś tym czym myślisz (że jesteś). A jeśli jesteś największym spośród ludzi w twej własnej ludzkiej istocie, takim będziesz. Jednak dowiedziesz tego, jeśli będąc największym

ze wszystkich ludzi potrafisz być najskromniejszym, kochać ich i widzieć siebie i Twarz Ojca w każdym z nich; wtedy jesteś Najwyższym Bogiem – Prorokowanym Bogiem.

Kiedy coraz bardziej stajesz się Życiem i Bogiem, którym jesteś, wszystkie maski, za którymi krył się twój Ojciec, opadają z ciebie i możesz postępować jak On. To jest jedna z nagród za rozpoznanie tego kim jesteś; tak zawsze było i zawsze będzie. Zdobądź ją z własnej woli.

Nigdy nie trać z oczu Miłości i Piękna Istoty jaką jesteś. I pamiętaj, postępuj tak jak postępuje Bóg; myśl tak jak myśli Bóg.

Przygotowujemy ludzkość do pewnego masowego wpływu

Otóż, my zmienimy twą świadomość tu, na tym planie. Przygotujemy twą ludzkość do pewnego masowego wpływu. Tego potrzebuje twe zmienione Ego, które oznacza zmienionego Boga. Będziemy wpływać na całość Zamkniętego Człowieka i pozwolimy mu zobaczyć coś wielkiego i błyszczącego, co spowoduje, że zacznie myśleć, otworzy się i pozwoli wpływać temu co zwie się Wiedzą i Mądrością.

Jesteś częścią tego wpływu. Jednak największy wpływ wywrze to, co ukaże się na twych niebiosach. My właśnie nad tym pracujemy. Wtedy to, czego uczymy tutaj, na tym cudownym spotkaniu, będziesz mógł zobaczyć na własne oczy. Dlaczego robi się to wszystko? Dlatego, że jesteś kochany, że twoja świadomość zwiększa całość świadomości wszędzie. Wszędzie! Czy uważasz, że to co myślisz wpływa tylko na twe królestwo? Świadomość zwana Przestrzenią – o której myślisz, że jest próżnią – jest na tyle potężna, iż może utrzymać twą planetę. Przestrzeń to Spoistość. Ona jest tym, co zwie się Bogiem; tym co nazywasz „świadomością”. Kiedy wznosi się twa świadomość, wznosi się też świadomość wszystkich. Wszystkich!

Przez eony lat Człowiek rodził się tylko po to, by żyć w „oparach czasu”, zestarzeć się i umrzeć, (ale) istnieje coś więcej, o wiele więcej. Przez zrozumienie tego, ty zwiększasz zrozumienie całej ludzkości wszędzie, naprawdę, jak sam prędko się o tym przekonasz.

Pozwólcie nam zacząć ...

Teraz, w twym czasie – kocham tego Boga, kocham tego Chrystusa, którym jesteś, kocham Człowieka, którym jesteś, kocham brata, którym dla mnie jesteś. Służę każdemu z was i uczę was dzisiaj. (I) wszystko co ci przekazuję w wypowiedziach, będę przejawiać dla chwały Ojca w tobie; wszystko to spełni się, by zapewnić ci wspanialsze urzeczywistnienie Życia i by ukazać ci wymiar zwany „nieograniczonością”. Niech się tak stanie. I tak się stanie.

Pozwólcie nam zacząć ...

CZĘŚĆ PIERWSZA

ZROZUM SWE DZIEDZICTWO, SWE KRÓLESTWO, SWE PRZEZNACZENIE

ROZDZIAŁ 1

JESTEŚ DAREM MIŁOŚCI – DAWCĄ ŻYCIA

„Zrozumieć miłość to sięgnąć i uchwycić ją, posiąść ją i utracić tylko po to, aby zrozumieć, że ona była w tobie przez cały czas. A to, istoto, jest niebezpieczną przygodą dla Człowieka."

Chciałbym porozmawiać o pewnym słowie, którego sens niewielu rozumie, a wszyscy borykają się, że tak powiem, by go uchwycić. Myślę, że tym słowem jest Miłość. Cudowne słowo! Dlaczego rozmawiam z wami o Miłości? (Bo) wszyscy mieli kłopoty przez to słowo. Byliście przeklinani przez to słowo. Byliście zniewalani przez to słowo. Byliście oczarowywani przez to słowo. Byliście zaintrygowani przez to słowo. **Żyjecie** przez to słowo. Czas abyście zrozumieli, co ono znaczy.

Czym jest Miłość? Aby zrozumieć Miłość w (jej) najwyższym odniesieniu, musimy zwrócić się do Ojca, który jest Życiem – krążącą esencją, Continuum Wszystkiego.

Zostałeś zrodzony z Miłości Boga, aby kontynuować Jego nieustanne rozprzestrzenianie się

W twych pra-początkach wszystko było Myślą. Myślą, Najwyższym Stwórcą jest Ojciec, Pierwotna Przyczyna, Podstawa Wszelkiego Życia. Nie ma czegoś co istnieje na zewnątrz Myśli, a co jest czymś innym od tego czym jest Bóg. Wszystko co istnieje jest Ojcem. Ojciec jest Siłą Życia, cudownym żywiołem, który jest podstawą wszystkiego co istnieje.

Kiedy Ojciec kontemplował w swym wnętrzu myśl, kontemplował myśl, którą był. On rozprzestrzenił się. Za każdym razem gdy kontempluje się myśl, zaczyna działać rozumna esencja, która „rozszerza" myśl – myśl staje się „większa". (Tak więc) Ojciec rozmyślając o Sobie jako o pewnym istnieniu „powiększył" swe istnienie.

Prawdziwą emocją Myśli, prawdziwym celem Myśli, jest Miłość. Miłość, zaiste, jest tym czym Ojciec obdarzył swe istnienie, by ogarnąć Siebie, (aby) rozszerzyć Siebie aż do całkowitego rozprzestrzenienia. Jeżeli Ojciec pragnąłby zachować dla siebie swą idealną rozszerzoną formę, (taką) jaką On był, wtedy nie rozprzestrzeniłby Siebie. Jak On mógłby rozprzestrzenić Siebie, jeżeli to co On rozprzestrzenił jako Siebie, byłoby tylko rozszerzeniem Siebie, (które) nie posiadałoby unikatowej Osobistej formy?

Kiedy Ojciec rozmyślał o Swej Najwyższej Boskości i Doskonałej Jaźni, ty stałeś się – wszyscy stali się – tym co On rozprzestrzenił: wybitną częścią rozszerzonej, Kontemplowanej Myśli, urzeczywistnionej w jednej cudownej chwili. I ty stałeś się, gdy Myśl stała się „większa". Zatem to z czego jesteś stworzony jest tym samym co Ojciec, bo powstałeś z Niego.

Ojciec jest Zamierzoną Nieustanną Myślą – Życiem. Myśl jest nieustanna (i) nie da się jej zatrzymać, tak samo jak nie da się zatrzymać twych własnych myśli. Aby myśl, czyli Życie, mogło trwać musi mieć cel kontynuacji. Tym celem jesteś **ty**. Stałeś się częścią Ojca, aby kontynuować rozprzestrzenianie Go w Nieskończoności. Tak więc, (dzięki tobie) Ojciec stał się Nieskończoną Wiecznością, która jest nieprzeliczalna, bezwymiarowa, bezczasowa, bowiem Wieczność jest chwilą, a mimo to chwila jest nieskończonością.

Celem dążenia naprzód Ojciec, na samym początku, obdarzył cię pięknem, doskonałą cząstką Samego Siebie – którą **jesteś**, która jest jedyną rzeczą jaka istnieje i zawsze będzie istnieć jako całość Boga, czyli Źródła. Ty stałeś się doskonałym mechanizmem i nie ma wspanialszego ideału, którym mógłbyś się stać. Ty oddzieliłeś się i stanąłeś w miejscu, a z twych myśli Ojciec przeniósł się w to, co nazywa się Wiecznością.

Jesteś Synem: jedynym doskonałym tworem Boga

Kiedy stałeś się rozprzestrzenioną częścią Ojca i stałeś się rzeczywistością, (stałeś się) tym, którego zwą Synem Ojca, Synem Żywego Boga, Synem Przyczyny. Kiedy mówisz: „Wszyscy za jednego i jeden za wszystkich", ta całość jest tym, co zwie się Doskonałym Braterstwem, tym, co zostało skomasowane i wprowadzone w indywidualny mechanizm zwany Ojcem.

Syn jest doskonałym i jedynym tworem, który zawsze jest idealną kopią swego Źródła. Ty, Syn, jesteś jedynym tworem, który posiada doskonałość Ojca. Wszystkie inne twory są ideałami **wprowadzonymi** przez Syna i scalonymi przez Ojca.

Takie twory jak twa roślinność, wytworny dywan, białe ściany, powstały z tego, co zwie się ideałem. A kto jest dawcą ideału? Syn – on jest dawcą ideału. A skąd on czerpie substancję, z której powstaje taki ideał. Tą substancją jest Bóg – Życie.

Miłość Boga dała ci Wolną Wolę: twórczą esencję, którą jest Miłość

Otóż, myśl (tzn. jednostka) jako taka, nie może być oddzielona od siebie chyba, że posiada to, co nazywa się zindywidualizowaną formą albo to, co nazywa się działaniem, czyli „wolną wolą". Wolna Wola jest esencją Siły Życia, którą obdarzony został każdy Bóg, każdy Syn, aby sam mógł być unikatową całością.

Esencją zwaną Wolną Wolą jest Miłość, która jest podstawowym krwiobiegiem Myśli w was wszystkich. Wolna Wola dała wam oddzielność, a mimo to jedność z Ojcem, aby wasze myślenie, wasz doskonały proces myślowy, jak to się mówi, mógł mieć swój własny wspaniały twórczy wpływ. Ten (twórczy) wpływ zwie się Miłością. Wola jest Miłością.

Miłość, w swej ostatecznej formie, jest nieustannością Życia, którą Ojciec pozwolił sobie być w stosunku do Jego Ukochanych Synów. Najczystszą formą Miłości jest Wola, którą Ojciec dał Swym Dzieciom – Bogom, którymi jesteśmy – aby zaspokojenie tej woli wzmagało się i stawało się większe i aby (w ten sposób) osiągnęli mądrość.

Miłość jest najczystszą formą krwi Życia wszystkich elementów, (elementów), które składają się z miłości Bogów (którymi jesteśmy), z ideału formy, i są tworzone z substancji wprowadzającej Boga w Życie. **To** jest Miłość! A my sprowadzamy Miłość do najniższej formy i naśladujemy Boga w każdej chwili dzięki naszej możliwości tworzenia, (bo) w

każdej chwili, którą tworzymy, czerpiemy Miłość ze swej istoty. (Twórczość) jest to działanie ucieleśnionej istoty doprowadzającej Miłość do całkowitego przepływu; przepływ nie jest ograniczony prawem i rozumem, (lecz) jest niezależnym swobodnym ruchem tworzącym formę, która będzie żyć wiecznie.

Miłość jest dawcą wszelkich rzeczywistości

Twój związek, twa Siła Życia łącząca cię z Ojcem, zwie się Miłością. Chcąc zdefiniować esencję zwaną Miłością, powinieneś określić ją tak: Ona jest niezależnym, swobodnym ruchem, czynną esencją, która jest Życiem rozumianym jako nieograniczoność; Życiem nieograniczonym przez czas lub niecierpliwość.

Miłość, w najprawdziwszym, najczystszym wymiarze, nie ma ograniczeń. To Miłość niedwuznaczna, jasna; ona wybacza, niedwuznacznie. Ona pozwala kochać całkowicie niezależnie i jest niezbędna do życia. Miłość nie zna logiki ani przyczyny, ona tworzy swój własny zbiór wartości, ponieważ jest „niezależną esencją”. Ona jest „klejem”, który scala wszystko. Ona jest esencją, która wiąże nas ze wszystkimi esencjami. Ona jest cudownym „rozjemcą”.

A więc, jak się ma Miłość do rzeczywistości? Jedyną rzeczywistością jest to, że rzeczywistość nie istnieje. Miłość jest dawcą możliwości uczynienia wszelkich rzeczywistości, każdym stanem złudzenia jakim zechcesz.

Miłość oznacza niezależność w tworzeniu z Boga wszystkiego co zechcesz

Jesteś rozprzestrzenioną częścią Ojca. Ojciec, choć oddzielony od nas, jednak jest jednym i tym samym co my: Wiecznotrwałą Całością – podczas gdy ty jesteś pojedynczy. (On) dał ci Siebie, abyś mógł być wszystkim czym chcesz być, kontemplując swe myśli. On jest podstawą spełniającą twe marzenia. A kim jest marzyciel? Ty jesteś marzycielem. A z czego są zrobione marzenia? Z Myśli, Boga, Życia.

Możesz czerpać z Ojca i tworzyć z Niego wszystko co zechcesz. To będzie wspaniałe lub paskudne, będzie brzydkie lub piękne, będzie cudowne lub bolesne, to nie ma znaczenia, gdyż Postawa ludzka jest tak niezależna i wolna jak ludzka Miłość. Tak więc, każda myśl jaką wytrwale kontemplujesz zostanie spełniona, bo Ojciec napełni ją Swym ciałem. On może spełnić każdą myśl i każdy ideał jakiego zapragniesz, czymkolwiek on będzie.

A teraz, aby uzmysłowić ci miłość Ojca pozwól, że dam ci pewien przykład. Weźmy coś, co wygląda wstrętnie – żmiję, która jest znienawidzona przez ludzi. To stworzenie ma zdumiewająco długie ciało, bo ono ma wiele mięśni i wiele kości; jego szkielet wydaje się nie mieć końca. Żmija porusza się bardzo szybko i ma dość znaczną głowę. Ona ma kły, które mogą przebić twe ciało i ukąsić cię, (gdyż) to jest jedyna jej obrona; ona może powalić (potężnego) człowieka w jednej chwili (używając ich), a mimo to każdy człowiek może posiekać ją na kawałki czy nastąpić na nią i zmiażdżyć jej głowę. Ta żmija doskonale wyraża pewien ideał jakiegoś Boga, który ją stworzył, aby rozszerzyć Życie o kolejne ogniwo w łańcuchu życia.

Teraz, weźmy dwóch Bogów. Jeden (ma) umysł naukowca i będzie twierdził, że żmija jest zdumiewającym mechanizmem; ona może robić to i owo; kolor jej skóry jest

cudowny; ona porusza się bardzo szybko; jest piękna i wyraża siebie doskonale. A więc, to postawa jest „winna interpretacji" tego Boga.

Drugi (Bóg) podejdzie i stwierdzi, że żmija jest odrażająca, że jest wstrętnym, strasznym stworzeniem. Ona może zabić człowieka; jej ukąszenie jest niebezpieczne; jest potwornym stworzeniem. Postawa tego Boga osądza żmiję.

W oczach Ojca wszystko jest doskonałe: wszystko samo w sobie jest krańcowo czyste. To chęć każdej istoty do ustosunkowania się do wszystkiego, czyli postawa, powoduje, że coś jest piękne, brzydkie czy wręcz szkaradne. Rozumiesz?

Jak wielka jest miłość Ojca, który jest całością żywej substancji jaką jest żmija, skoro dał ci – najdoskonalsze ze wszystkiego czym On jest – prawo do wygłaszania swej opinii i woli w stosunku do żmii? Miłość Źródła Życia dla ciebie jest tak wielka, że Ojciec może stać się każdą rzeczą w kontynuacji Życia jakiej zapragnie Jego ukochany Syn posługując się Myślą. On będzie tym wszystkim czego zapragniesz. On będzie zamieniać się w to co zechcesz. On będzie stawał się brzydki, szkaradny ni wulgarny lub będzie (stawał się) najwyższym pięknem – wszystkim czym zechcesz by On był. Ale w procesie zmian i przemian, osądzania i czegokolwiek jeszcze, co człowiek zrobi, Ojciec dla nas zostanie doskonałością. Czyż to nie jest cudowne, że Ojciec może stać się wszystkim, co jest niszczycielskie lub potężne, po prostu przez fanaberyjną myśl Swego wspaniałego Syna? To się nazywa Miłość!

Z Ojca możesz zrobić co chcesz, gdyż Jego miłość jest niezachwiana; On jest tobą, wszystko jedno kim jesteś. Niezależnie od tego jak ty coś widzisz, nieważne jak ohydne to staje się dla ciebie, to ciągle jest Bogiem. To przymierze jest nieodwołalne, bowiem Ojciec Sam w Sobie jest czystą energią i nie zna „przeciwieństw". Tylko my, Bogowie, mamy możność oceniania myśli, (którymi) osądzamy rzeczy czyste jako „paskudne" dzięki naszej własnej twórczości.

Miłość, która jest między tobą a Źródłem, jest nieuwarunkowana. Jeżeli Ojciec zechciałby ograniczyć Jego cudowne Źródło, Jego cudowne Życie, z czego powstałyby twe cudowne ideały, z chwilą gdy ty byłbyś pozbawiony wszelkich indywidualnych poglądów, bo wszystko, o czym byś pomyślał byłoby potępione przez prawo Prawa Boga? Zatem, ty byś nie był istotą zmuszoną do wolno-myślicielstwa lub wolnej woli.

W oczach Boga zawsze jesteś doskonały

Kiedy stałeś się oddzielną częścią Ojca, twe pierwsze najcudowniejsze ciało było czystą „synteza światła", cudownie zrównoważonego światła. A twe pierwsze doznanie kiedy spojrzałeś na Ojca było w pełni Doskonałą Myślą. Kiedy Widzisz Ojca w najprostszej z Jego form, nie istnieje zmienność, nie istnieje niekompletność, nie istnieje ograniczoność: On jest czysty, wiecznotrwały i cudowny.

A kiedy Ojciec spojrzał na ciebie, to co On zobaczył w blasku twego światła, było Nim i (w twej syntezie światła) On zachował cię na zawsze jako Doskonałą Myśl. Wtedy otrzymaliśmy nasz dar Wolnej Woli, nasz dar Miłości – wtedy zawarliśmy z Nim przymierze.

Zawsze, cokolwiek byś zrobił, dokądkolwiek byś poszedł dla Niego zawsze będziesz doskonały. Jeżeli On widziałby ciebie nieco mniej doskonałym, wtedy nie miałbyś

możliwości lub woli, aby odmieniać zmienione myśli czy ograniczone myśli albo ograniczone wymiary, (bo) to byłoby dla ciebie nieosiągalne. Nie miałabyś wolnej woli, aby móc myśleć swobodnie ani nawet pojęcia o czymś ograniczonym. Wszyscy jesteśmy doskonałymi istotami. Dlaczego? Dzięki ruchowi, który daje nam to, co zwie się Wolnością i dzięki zdolności zwanej Miłością.

Miłość Ojca jest nieskończona. On pozwala ci robić wszystko co chcesz, bo On wie, że jesteś doskonały i nic nie może cię Go pozbawić. Ojciec nigdy nie stworzył czegoś większego od Siebie, co mogłoby pozbawić cię Siły Życia. Tak więc, On pozwala ci przeżywać twe złudzenia, twe gry, twe cele, twe smutki, twe żałości, twe zmartwienia i twe szczęście tak intensywnie jak zechcesz. Ty zawsze będziesz istniał. Kiedy (to) życie się skończy, będzie jeszcze inne, w którym będziesz mógł wyrażać siebie tak jak zechcesz.

Nie istnieje coś co byłoby ważniejsze niż kochanie siebie

Swe wznoszenie się (w życiu) możesz osiągnąć przez mistrzostwo zwane Miłością. A jak osiągnąć mistrzostwo przez stawanie się Miłością? Zaczynając od rozpoznania znaczenia tego kim jesteś. Od wieków uczono cię, że jesteś kimś zrodzonym z grzechu, że jesteś na zewnątrz Opatrzności Boga i wszelkiej Jego cudowności. Nie jesteś **na zewnątrz** Jego Królestwa; ty **jesteś** Królestwem, ty jesteś Bogiem, ty jesteś Siłą Życia, Zasadą i Podstawową Inteligencją, jesteś Panem. Jesteś Wielkim „**Jest**".

Kiedy zaczynasz kochać siebie i dbać o to czym jesteś i o jakość swego istnienia, i baczysz na swe złudzenia lub rozczarowania, zaczynasz mieć korzyść z tego w chwili, którą poświęcasz na to co zwie się szczęściem. Wtedy zaczynasz posuwać się naprzód.

Kochać siebie – nie ma czegoś ważniejszego! Kiedy naprawdę kochasz siebie, to światło, ta zjednoczona siła, to szczęście, ta wesołość, ta radość istnienia zaczyna rozprzestrzeniać się na całą ludzkość. Trudno jest nienawidzić kogoś, dręczyć kogoś, trudno jest ranić kogoś, gdy jesteś w stanie Miłości. Kiedy miłość przepełnia twą istotę, wtedy świat i wszystkie jego nieprzyjemności stają się piękne, Życie staje się pełne treści i wypełnia się Radością – a radość wypływająca z twej istoty świadczy o czystości twego bytu.

Dzięki Miłości i Radości możesz przyśpieszyć swe wznoszenie się. Im więcej chwil poświęcasz na stawanie się szczęśliwym i radosnym, kochającym siebie, tym bardziej zbliżasz się i szybciej przechodzisz w wyższy poziom (istnienia). (A) kiedy przechodzisz (z tego planu) w wyższe plany, pozostawiasz za sobą gorycz, nienawiść, walkę, choroby, smutek, litość i żal, gdyż one nie pochodzą z innych światów, one pochodzą z tego świata. Droga, którą zbliżasz się do tego, co zwie się Siódmym Niebem, prowadzi przez Miłość i Radość.

Ucz się kochać siebie myśląc: „Kochać" i „Radować się"

Aby spełnić się w życiu, musisz nauczyć się szczerej miłości dla swego istnienia, **wszystkich** swych istnień, (i nauczyć się) zaskarbiania jej, obcowania z jej cudownością i życia w zgodzie z nią.

Wielu z was jest niewolnikami czasu. Jesteście niewolnikami nienawiści. Jesteście niewolnikami tego wszystkiego, co nie ma znaczenia w Miłości. Są tacy, którzy narzekają, że nie zaznali słodkiej godziny miłości; że żyjąc nie czuli się w pełni dowartościowani; że są

niedoskonali. Lecz ja zapewniam cię że: nie istnieje Bóg mniejszy od kogoś z was – wszyscy są równi. Zatem to co jest możliwe dla jednego, jest możliwe dla wszystkich, dzięki miłości Ojca, czyli Sile Życia Wszelkiego Istnienia.

Jeżeli ktoś znalazł szczęście i radość, odnalazł Boga. Natomiast jego sąsiad może być uwikłany w stan, który zwie się „zniewoleniem niematerialnością" – czyli być niewolnikiem zdradliwych myśli, smutku, nienawiści, walki, choroby – i on może powiedzieć: „Och, kochany bracie, cierpię w głębi serca i Duszy, bo nie znalazłem miłości w swym życiu. Nie mam kogoś kogo mógłbym nazwać swą własnością, ani kogoś kto ogrzałby mnie kiedy jest zimno; jestem rozgoryczony mymi widokami na przyszłość. Co zrobiłem, że ciąży na mnie takie przekleństwo?".

Jak on do tego doszedł? On pozwolił by przyziemne rzeczy, które zostały stworzone dzięki jakiemuś ideałowi, porwały jego Duszę i zaślepiły go. On jest ślepy na realność (jego) złudzeń, (jest ślepy) na to, czym jest Życie. On przegapił Miłość w najprostszy sposób, bo on rozumowaniem dociekał jej w swym życiu; nie miał na nią czasu. On nie miał czasu ani dla swego piękna ani dla swej Duszy, ani dla swej egzystencji czy swego łoża, bo on ciągle był zajęty swymi złudzeniami i byciem nieszczęśliwym, zniewolonym, rozgoryczonym, wpędzonym w matnię i zranionym.

I kto tu postępował słusznie? Czy istota szczęśliwa? Czy jej rozgoryczony sąsiad? Obie istoty postępowały słusznie! Lecz ja zapewniam cię, że tą która odniesie korzyść, kiedy to życie się skończy jest ta, która przeżyła swe chwile w sposób radosny i odnalazła spokój. Jeżeli coś zaburzało jej spokój, ona odcinała się od tego. Jeżeli jakieś działanie powodowało jej niepokój, ona odstępowała od niego. Wszystko, co było uważane za szczęście, zostało zachowane w jej wewnętrznym skarbcu.

A co z martwiącą się istotą, co z tymi rzeczami, które wywoływały smutek? One były jak przywdziany pancerz, (jak) uspokajające odmawianie różańca, przesuwanie paciorków, bo ona pyszniła się swym nieszczęściem. A im bardziej się w nie stroiła, tym bardziej była nieszczęśliwa. Kiedy opuszczała ten plan, nie wiedziała czym jest Życie.

Czym jest to, co powinieneś kochać w sobie, co liczy się w tym co zwie się n i e u s t a n n e? Zastanów się nad tym przez chwilę: jeśli zabrałbym twe ciało, a pozostawił tu twą osobowość, twe Ego-jaźń, co moglibyśmy zobaczyć? Nic, bo jesteś całkowicie Myślą, która jest unieśmiertelniona w Duszy i daje życie Duchowi. (My) nie zobaczylibyśmy niczego mimo, że twa myśl pozostałaby tutaj.

A więc, czym jest to, co masz kochać w sobie? Oczywiście, masz kochać ciało, gdyż ono jest zewnętrznym wyrażaniem wewnętrznego umysłu. (A) co jest tym, co sprawia, że wewnętrzny umysł jest szczęśliwy? Miłość! A czy możesz zobaczyć miłość? Czy możesz smakować miłość? Czy możesz zobaczyć szczęście? Ty widzisz zewnętrzne **przejawy**, ale naprawdę, ty ich nie widzisz.

A zatem, czym jest to, o co powinieneś się troszczyć? Niewidzialną esencją zwaną Myślą. Zgromadzone myśli decydują o twej postawie. Kiedy umrzesz – a większość z was będzie umierać, bo nie wierzy w wniebowstąpienie – i pozostawisz swe ciało na ziemi, nadal będziesz istnieć, lecz będziesz istnieć w innym świecie, gdzie istnieje „myśl". A ci, którzy wchodzą w zasięg tego świata osiągają to dzięki szczęściu i radości, (dzięki) miłości i gorliwości serca. Taka jest prawda.

Mistrzostwo w Miłości i Radości w tym istnieniu, w tej formie życia, w tym ciele, nie jest strasznie trudne do osiągnięcia, jest czymś cudownym. Osiąga się je przez działanie myśli – **myśląc** „kochać" i „radować się".

W jaki sposób kochasz innych, gdy już ugruntowałeś miłość w sobie? A więc, w jaki sposób Ojciec kocha **ciebie**? Czy On kocha cię zaborczo, jak swą własność? Czy On rządzi twymi myślami? Czy On mówi ci jaki masz być? Nie, On tego nie robi, bo On kocha cię jako całkowicie wolną istotę, pozwala ci postępować zgodnie z twą wolą, gdyż twoja wola jest Jego wolą – to jest przymierze zawarte między Bogiem a Jego dziećmi, Bogiem a Jego Synami, Bogiem a Nim samym. Taka jest prawda.

A zatem, jak będziesz kochał innych? Bez dwuznaczności i jako całkowicie wolnych. Kochajcie się wzajemnie. Kochaj pozostając wolny, a będziesz kochał siebie.

Miłość daje ci całkowitą wolność

Miłość to nie tylko spółkowanie. Miłość to najgłębszy szacunek jaki istota może mieć dla siebie i innych. Miłość jest zdolnością do poważania tak nędzarza jak i króla. Miłość obdarza nas zdolnością kochania piękna we wszystkich myślach. Miłość obdarza nas boskością. Ona jest nieograniczoną esencją, która podwyższa naszą całkowitą odbiorczość wszelkiego dobra. Miłość jest przesłanką Życia. Miłość jest tym, co pozwala istnieć Życiu. Ona jest cnotą, która tworzy wszelkie inne cnoty. A kiedy człowiek jest zmęczony zazdrością, walką, nienawiścią, zawziętością i oddzielnością – kiedy już zaznał tego wszystkiego, powraca do esencji zwanej Miłością, która łączy go z jego doskonałą myślą i jego doskonałą rzeczywistością. Miłość jest przyzwalającą naturą każdego z nas, która pozwala życiu istnieć bez granic.

W naturze naszych istot leży dawanie Miłości. W naturze naszych istot leży próbowanie stania się nią, bowiem w czasie stawania się nią, ona będzie zbliżać nas do rzeczywistości jaką jest Bóg w Jego miłości dla nas.

To czego doznałeś w swym życiu, doznawałeś już w wielu (życiach). Musisz nauczyć się kochać swą wolność i uwolnić się ze swych więzów, bo gdy jesteś wolną istotą, nie istnieje coś, co mogłoby cię kiedykolwiek zniewolić, bowiem wolność bierze swój początek w Duszy.

Wolność? Każdy wolny człowiek myśli, że jest zawsze czynny, że jest ruchliwy, że jest niezależny, że rozwija się, posuwa naprzód. Tak długo jak masz możność myśleć w ten sposób, dzięki kochaniu tej myśli i zdecydowanemu byciu tą myślą, będziesz podążał ku swemu nieskończonemu „uwolnieniu".

Twą śmierć powodują przede wszystkim twe przekonania i wyrzuty sumienia. To przekonania i wyrzuty sumienia są tym, co powoduje twe starzenie się i pozbawia cię młodości i męstwa. To przekonania i wyrzuty sumienia są tym, co powoduje twą traumę. To Miłość jest tym, co kieruje cię ku wolności.

Miłość
jest nieśmiertelną esencją,
która pozwala nam istnieć wiecznie,
bo Miłość
jest ramionami Boga.
Ona jest tym, co utrzymuje nas
w wieczności.
Ona nigdy nie umiera – nigdy nie ginie!
Ona jedynie staje się bogatsza,
hojniejsza
i głębsza.
Chcąc wyrażać Boga,
musisz wiedzieć jak wyrażać miłość
i jak być kochanym.

Uczysz się kochać pozwalając sobie być

Chcąc odnaleźć siebie, musisz patrzeć do wewnątrz i pozwolić temu co tam jest – być. Być! Nigdy nie będziesz przewodził, pokąd nie przestaniesz poszukiwać, a możesz przestać poszukiwać tylko wtedy, gdy zaczniesz słuchać swych własnych myśli, swych własnych idei, swego własnego geniuszu, swego własnego celowego dobra i wprowadzać to wszystko w grę, w Życie, w Teraz. Wtedy staniesz się liderem. A liderzy, w tym co zwie się uczuciem Boga, są zdecydowanymi istotami, które kierują się Miłością. Oni nie mogliby być twórcami, gdyby nie kierowali się miłością.

Ucz się być liderem. Pozostań związany z Teraz, z Chwilą, z cudownym Teraz, które zostanie wykorzystane w twych jutrach, bo one przyjdą jako rezultat wszystkich twych wczoraj, które muszą być przeżyte teraz. Kiedy odkryjesz jedno działanie wolności, – ono odsłoni ci następny szczyt istnienia, który był bardzo odległy od tego czym kiedyś żyłeś.

Ucz się Miłości „będąc". To jest Miłość. Musisz stać się Miłością, aby wiedzieć co to znaczy.

Rozważ te słowa, które ci przekazałem. Rozważ swój stosunek do Źródła i bądź jego doskonałym odbiciem. Rozważ twórcze myśli i sposób w jaki przychodzą. Rozważ swe życie i sposób w jaki je przeżywasz. Czy twym istnieniem rządzi czas i jesteś jego niewolnikiem? Czy jesteś zniewolony przez twe społeczeństwo? Jeżeli nie czujesz się radosny, mów jako Pan Bóg twej Istoty i spytaj dlaczego, a dowiesz się dlaczego; zapewniam cię, że odpowiedź przejawi się. Kiedy zapanujesz nad tym „dlaczego", wtedy nie potrzebujesz już niczego, nie masz już złudzeń. Wtedy możesz zacząć przezywać swe życie jako bardziej celowe istnienie. Niech się tak stanie.

ROZDZIAŁ 2

JESTEŚ BOSKĄ ESENCJĄ – UWIĘZIONĄ W MATERII

„Kiedy Bogowie (którymi jesteście) zaczęli doświadczać tego planu (oni tworzyli i pozostawali) w „niższym" poziomie częstotliwości, „niższym" poziomie wibracji, wkrótce okazało się, dla was to są tysiąclecia, że oni zaczęli być „zamknięci" w nim. Bowiem ich głównym zainteresowaniem nie była już czystość ich bytu czy boskość ich istoty, ale jak mogą utrzymać się przy życiu."

Pan Bóg twej istoty składa się z tego, co zwie się Duchem, Duszą i Ego.

Twój Duch: Bóg twej istoty

Twój Duch zrodził się pierwszy z rozprzestrzenionej kontemplacyjnej Myśli Ojca. Ojciec jest, w początkach wszystkich początków, Myślą. On jest Wielką Próżnią. On jest Wielką Przestrzenią. Jeśli weźmiesz tę Wielką Przestrzeń i oczyścisz ją ze „świadomości", to jest to czysta Myśl.

Kiedy Ojciec kontemplował Sam Siebie i obrócił Swą wewnętrzną Myśl w Swe Istnienie, On rozprzestrzenił się. Wtedy powstała zasada, która stała się Światłem. Rozprzestrzenione części Myśli na zawsze pozostaną Światłem, które zawiera w sobie doskonały obraz (Myśli), które tworzy przejawioną formę w niższym podziale (tzn. w masie, czyli materii).

Z Pola Światła, z rozprzestrzenionych części Ojca, powstało wszystko. Wszyscy Bogowie zostali stworzeni w tym samym momencie: rozprzestrzeniony Ojciec stał się rozprzestrzenionym Synem.

Światło jest Duchem każdej istoty, ono jest Bogiem naszych istot. Ono jest pierwotnym wcieleniem, które zawieramy w sobie. Do dziś, w twych czasach, nadal posiadasz pierwotnego Ducha, tę pierwotną Bogo-jaźń, to pierwotne ucieleśnione Światło, którym niegdyś byłeś w całej swej chwale.

Duch **jest** Bogiem – w pojedynczej formie. Ojciec jest Wielością: jest substancją Wszystkich Rzeczy. Rozprzestrzeniona część, zwana Jego Ukochanym Synem, jest Nim. Zatem, **wszystko** co istnieje jest Bogiem. Najbardziej liczącą się, największą prawdą, największą świadomością, największym jestestwem, najbardziej niesamowitą siłą wszystkiego co jest, wszystkiego w jednym, jest całość Ducha każdego człowieka.

Bóg wewnątrz człowieka jest tym Bogiem, którego Człowiek posiada osobiście. On jest uosobieniem światła, które jak wiesz, otacza ciało. Wewnątrz tego uosobionego światła mieści się Umysł Boga; (twa) boskość jest tutaj, zapewniam cię.

Duch łączy się z tym, co zwie się Nieustanną Myślą lub Podwaliną Ojca, który jest Podstawą Wszelkiego Życia. A więc, Bóg twej istoty jest świadomością, w każdym

momencie w czasie, wspólną ze wszystkim, co istnieje. On ma zdolność pojmowania wszystkiego co istnieje i jest w stanie czystej świadomości we wszystkich chwilach, które istnieją, gdyż Bóg twej istoty jest świadomy Boga we wszystkim, jest zrozumieniem i jednością z tym co nieustanne.

Twa Dusza: Pan twej istoty

Cząstka Istoty Światła nie mogła przejawiać myśli pochodzącej z jej własnej istoty; myśl przelatywała przez nią. A więc, aby Zasada Istoty Światła była tym co zwie się ostatecznym stwórcą tworzącym z Masy Ojca, ona musiała mieć zdolność chwytania Nieustannej Myśli i osadzania jej w tym, co zwie się „trwałością”, którą nazywacie pamięcią. Osiągnięcie tego było możliwe jako że zostało zamierzone przez stwórczą siłę Boga, wtedy narodziła się Dusza Boga.

Aby Bóg Istoty Światła, który jest ciągłym przepływem (Myśli) mógł tworzyć; aby mógł czerpać z ciągłego przepływu i tworzyć jakieś wyobrażenia; aby mógł kontemplować myśl poszerzając ją o to co on nazywa „tworzeniem”, musiał mieć zdolność chwytania myśli i utrzymania jej. Oto powód i celowe dobro wynikające z istnienia Duszy.

Na przykład: aby Bóg mógł stworzyć kwiat, aby kwiat mógł się ukazać, musi powstać myśl o kwiecie. Myśl o kwiecie zostaje zaczerpnięta z przepływu Nieustannej Myśli, z którą Bóg, czyli Światło twej istoty, jest połączony, jest z nim jednością. A więc, myśl o kwiecie jest całkowicie zawarta w Duszy jako obraz. Wówczas Bóg może kontemplować obraz swej myśli, może nadać mu kształt, barwę, wielkość i substancję, może tworzyć go jako całość tak długo jak zechce i kiedy zechce. Dzięki utrzymaniu myśli w całkowitym bezruchu może malować jego doskonały obraz.

Bez Duszy, Myśl nie mogłaby pozostać wewnątrz istoty. A zatem, Dusza, dzierżawca wszelkich prawd, dzierżawca poznanej wiedzy, posiadacz wszelkich myśli, została stworzona w szczególnym celu: abyś mógł utrzymać Nieustanność w bezruchu.

Dusza, zwana Panem istoty, jest jednostką oddzielną od Ducha, ponieważ Duch zamieszkuje ciało świetlne i podtrzymuje jego masę; Dusza zaś, pozostaje wewnątrz masy i mieszka w pobliżu czwartej pieczęci, w jamie ciała osłoniętej kośćmi.

Dusza ma zdolność chwytania esencji wypływającej z Myśli – która jest Bogiem Ojcem, Najwyższym Stwórcą – i utrzymania myśli w całkowitym bezruchu aż do Przejawienia się Emocji. Dusza jest więc rejestratorką wszystkich myśli.

Dusza, przez to że rejestruje każdą myśl jako Emocję, ma zdolność do wiecznego zapamiętywania. Dusza, ze względu na jej zdolność przechowywania wszystkich myśli, umożliwia Istocie Światła osiąganie emocjonalnych doświadczeń – które pozwalają istocie powrócić do Źródła Myśli.

Dusza (jako taka) jest pozbawiona Emocji. Ona, naprawdę, jest pozbawiona postawy. Dusza jest tylko magazynem lub bankiem pamięci – jak byś to poprawnie nazwał – dla wszystkich myśli napotkanych przez Boga, które są na równi z Wszelkim Duchem.

Pamięć nie ma wymiaru; jest esencją. Pamięć nie znajduje się w twej podświadomości, ona jest w twej Duszy. Dusza pamięta **wszystko**. To co jest „wiedziane” jest zawarte w Duszy. To co zwie się talentem jest zawarte w Duszy jako doświadczenie.

Kiedy czujesz się poruszony emocją, odczuwasz myśl, która zbombardowała emocjonalną strukturę, czyli strukturę światła twej istoty. Pamięć, która znajduje się w Duszy od eonów lat, jest zapisana jako uczucia. Tylko przez odczuwanie możesz osiągnąć ukazanie się wizualnego efektu.

Dusza nie jest tylko roznosicielem informacji, ona jest „sprawcą" ruchu ciała. Ona zwie się Panem istoty, ponieważ ona rządzi ciałem. Kiedy następuje śmierć ciała, Dusza zostaje wywołana na zewnątrz i zamieszkuje w kolejnej strukturze światła, aby Duch rozliczył i uzyskał dane z myśli i świadomości, i kontynuował rozszerzanie żyjącej istoty zwanej Człowiekiem.

Ego: twa unikatowa Osobowość – Jaźń

Kiedy Dusza i Duch łączą się kształtują wewnątrz ich istoty Osobowość – Jaźń, która jest unikatowa, odmienna od innych Bogów. Dwaj Bogowie nigdy nie stworzyli tego samego, bo dwoje nigdy nie pojmuje tej samej myśli z tego samego punktu widzenia i nie rozmyśla o niej w ten sam sposób.

A zatem, Dusza była przyczyną pojawienia się zbiorowej tożsamości. Duch przekazał Duszy wszelką wiedzę; Dusza utrzymała ją niezachwianie; Duch rozmyślał o niej. Dzięki tej zbiorowości Duszy i Ducha zaczęła wyłaniać się tożsamość.

Ciało: twe Królestwo

Ciało Człowieka zostało stworzone, po wszystkich innych rzeczach, w określonym celu; aby Bogowie mogli wyrażać siebie w niższej formie Myśli – (Myśli) przejawionej w tym co zwie się gęstą materią lub „stężałą masą".

Każda masa jest zestaloną materią światła. Bogowie z materii światła nie mieli ciała, aby przejść w stan stały na planie Terry lub tego co nazywasz Ziemią, i być częścią królestwa (gęstej materii), które stworzyli w tym wszechświecie dzięki ich twórczej Duszy – Jaźni.

Ciało Człowieka lub „obraz" Człowieka, zostało stworzone przez Myśl. Ono było doskonałym ucieleśnieniem dla Boga, gdyż mogło zawierać w sobie Duszę i być spowite w to co zwie się umysłem Boga, (co pozwalało mu) doświadczać królestwa materii, które sam stworzył.

To nie **jeden** Bóg stworzył ten plan! Ten plan stworzyło wielu Bogów. Wszystkie populacje żyjące na tym planie w tym Teraz, które zamieszkują wszystkie siedem poziomów, we wszystkich pięciuset i trzydziestu trzech wymiarach każdego poziomu i we wszystkich dziewięćdziesięciu dziewięciu wszechświatach krążących wokół tego wszechświata – w całości wszystkiego co jest, jeśli podzielisz te liczby przez dwa, otrzymasz dokładną liczbę Bogów, którzy zostali stworzeni i uczestniczyli, jak wiesz, w początkowej części tworzenia.[2]

Tak więc, wszyscy Bogowie stworzyli wszystko na tej Ziemi. Masa Ziemi lub to z czego tworzyli, i życie z którego tworzyli, jest jednym Bogiem zwanym Boskim Ojcem, Zasadniczą Przyczyną, Źródłem.

[2] tego wyliczenia nie ma w oryginalnej wersji książkowej – [(7 x 533) x 100] : 2 = 373100 : 2 = 186550

Ciało powstało dzięki eksperymentom. Tylko pierwszy Człowiek jaki został stworzony, został stworzony bez lędźwi (narządów rodnych). Lędźwie były wewnątrz jego ciała, by mógł spłodzić sam siebie w sposób, który ty później nazwałeś procesem klonowania. Człowiek został ucieleśniony, aby Bogowie mogli doświadczać tego planu.

Zmienione Ego: dziecko lęku

Kiedy Bogowie zaczęli doświadczać tego planu (i pozostawali) w „niższym" poziomie częstotliwości, w „niższym" poziomie wibracji, wkrótce okazało się, dla was są to tysiąclecia, że oni zaczęli być „zamknięci" w nim. Bowiem ich głównym zainteresowaniem nie była już czystość ich bytu czy boskość ich istoty, ale w jaki sposób mogą przetrwać.

Czyści Bogowie byli jak dzieci: byli nieświadomi nienawiści, byli nieświadomi ograniczenia, byli nieświadomi wojny; byli nieświadomi nawet śmierci. Byli jak małe dzieci, bo nie znali żadnej z tych rzeczy, ponieważ żadna z tych rzeczy nie istniała w Umyśle Całości, z której się wywodzili.

Wszystkich tych „okropności ograniczenia" oni doświadczyli na tym planie w najniższej formie. Powodowało je doświadczanie emocji – bowiem Dusza rejestruje emocję obrazów i emocje myśli, które łączą się w zbiorowość, czyli to, co zwie się zmienionym Ego.

Kiedy (ucieleśniony) Człowiek przedostał się na ten plan (przy pomocy) Bogów, pojawiło się „drzewo wiadomości", czyli zmienione Ego. W jaki sposób ono się pojawiło? Przy pomocy Ducha, który wprowadził koncepcje, po wprowadzeniu (te koncepcje) przejawiły się w ciele, a zamieszkujący to ciało Bóg musiał je utrzymać.

Zmienione Ego zrodziło się z mentalności Człowieka jako ustalone zasady zaakceptowane w celu przetrwania. Zmienione Ego jest zbiorem postaw przejawiających się jako pewne zaprogramowanie. Postawy zostały zaprogramowane w celu przetrwania, są ukształtowane poprzez lęk, który powołał do życia zmienione Ego.

Po śmierci ciała, Ego zmienione przez lęk, zrozumiało, że nie może powrócić do Planu Antrium – który zwie się Planem Czystych Bogów, lecz może powrócić tylko do stanu zmienionej świadomości; ponieważ tylko przez zmieniony stan świadomości ono „się staje".

A więc, rodząc się raz po raz w cielesnej formie, Ego intensywniało. Intensywniało, a im bardziej się stawało, tym łatwiej było zapomnieć o najważniejszym boskim celu. A zatem, mentalność Człowieka to Ego: „szczyt myślo-syntezy", która została ukształtowana przez boskiego Ducha i zmagazynowana przez Duszę w zbiorowej emocji, jako ustalona zasada unikatowej istoty.

Wzajemne relacje Ducha, Duszy i Ego

W jaki sposób one nawet w tej chwili funkcjonują współistniejąc w twym ciele? Dawcą wszystkich myśli jakie masz co dzień i co noc w twym czasie, w każdej chwili w twym czasie, jest Duch, czyli Bóg twej istoty.

Dusza zaopatruje magazyn myśli. Zbiorowe Ego, które zaistniało i ustaliło się w czasie przeżywania wielu eonów wieków twego czasu, rozsiewa myśli, zmienia je, odrzuca je – robi wszystko co chce – bo ono kieruje się chęcią przetrwania i lękiem. Tak więc ono nie będzie akceptowało skrajnego ideału, który nie jest możliwy do przyjęcia na tym planie bez

oznak (jego) rzeczywistego istnienia; ono go odrzuci. Dusza zarejestruje więc emocję wynikłą z tego odrzucenia jako „niewiedzę".

Im bardziej Ego twej istoty żyje (w zmienionym stanie), tym bardziej ograniczone i bardziej ciasne będzie stawać się twe zapatrywanie na życie, gdyż chęć przetrwania napędzana jest lękiem. Nawet teraz, lęk przed odrzuceniem, lęk przed byciem innym, zamyka Boga – skłonnego do spekulowania myślą, myślą, która istnieje zawsze w czystym stanie świadomości, który ciągle wznosi Człowieka.

W jaki sposób Dusza, Duch i Ego funkcjonują we wzajemnej harmonii? Dusza zwana Panem ciała (lub) Panem istoty (Duch zwie się Bogiem istoty, a Ego istotą) jest w stanie całkowitej odbiorczości; rejestruje dopuszczone do niej informacje.

„Programatorami" lub dawcami wnikliwych informacji dla Duszy są zmienione Ego i Duch. Wszystko, co one przekazują Duszy, Dusza będzie przejawiać w ucieleśnionej formie (tzn. w materii), a tym najgęstszym królestwem przejawiania zawsze będzie ciało. Zawsze!

Ponieważ zmienione Ego cały czas żyje w stanie totalnego lęku o swe przetrwanie, gdzie krańcowym szczytem lęku jest śmierć, ono zawsze ukazuje Duszy konieczność śmierci. A to czego ono się lęka w końcu się staje.

Od chwili swego urodzenia zaczynasz się starzeć, abyś mógł umrzeć i zgnić. To jest synteza przetrwania pod wpływem której zaprogramowana została twa Dusza. Tak więc, Dusza, Pan twej istoty, zapewnia twemu ciału stan niekończącego się umierania, (bowiem) wszystko co jest rozważane w myśli i zaakceptowane przez zmienione Ego, będzie stawało się rzeczywistością przy pomocy (Pana) twej istoty.

Współistnienie? Bez Duszy nie mógłbyś istnieć, bo nie mógłbyś zajmować się Myślą. A jeśli nie mógłbyś zajmować się Myślą, byłbyś czystym Bogiem – ostatecznością twego bytu. Ostatecznością. Czysty Byt byłby raczej Masą Boga niż unikatowym Synem, Którym jesteś.



Czy wiesz czym jest Dusza? Hmm. Większość nie wie. Wie tylko, że ją ma – albo przypuszcza, że wszyscy ją mają. A jeśli ktoś inny ją ma, oni na pewno muszą ją mieć – jeżeli oni jej nie mają, oni będą ją mieli!

Wyjaśnię wam to: kiedy Myśl, lub to co zwie się Jestestwem Boga, przeniknęła przez Światło, stworzona została emocja, jednak emocja przelatywała przez Istotę Światła. Tak więc Dusza została stworzona tak, aby ona mogła schwytać Myśl (która przelatywała przez światło) i dała początek innej częstotliwości, którą mogła zachować na zawsze.

Dusza została stworzona wewnątrz każdej Zasady Światła, aby ona mogła czerpać z tego co zwie się Rzeką Miłości, lub z tego co zwie się Życiem, z Boga Ojca, który wyemitował Myśl.

Dusza rejestruje każdą fizyczną emocję (tzn. uczucie) wewnątrz tego, co nazywa się ciałem. Każda myśl, w którą kiedyś się zaangażowałeś, przez całą wieczność pozostaje w twej Duszy. Dzięki temu, co zwie się jej strukturą emocjonalną, ona rządzi fizycznym ciałem. Dusza jest tym, co pozwala ci spać i pozwala ciału wraz z jego układem oddechowym,

układem krążenia, układem trawiennym i polem elektrycznym, trwać nadal podczas, gdy twa świadomość jest hen, daleko.

Dusza jest Panem ciała. Ona umieszcza w ciele dane otrzymane od twego Ducha lub Ego. Każda myśl jakiej pozwalasz przepłynąć przez ten cudowny narząd zwany mózgiem, jest doświadczana przez to, co zwie się centralnym układem nerwowym, jako „silny prąd”, jak ty należycie to nazywasz, który Dusza rejestruje jako emocję. To co zwie się Ego lub Intelektem, formułuje słowo, aby nazwać to „uczucie”.

Wszystko, co kiedykolwiek pomyślałeś, masz w swej Duszy. Doświadczenie, uzyskane z tego co kiedykolwiek zrobiłeś, jest (zarejestrowane) w twej Duszy jako Emocja. Dusza jest magazynem Wiedzy, gdybyś nie posiadał Duszy, byłbyś jedynie Światłem; byłbyś energią pozbawioną pamięci, energią pozbawioną twórczych wartości, jedynie „istnieniem” jakiejś energii.

ROZDZIAŁ 3

UTRACILIŚCIE ŚWIADOMOŚĆ SZERSZEGO POJMOWANIA

Wszyscy jesteście twórcami, obrazo-twórcami. Wszyscy jesteście Chrystusami, mimo ograniczonego pojmowania.

Jestem Ramtha, Człowiek Oświecony, służę Jestestwu Mocy JAM JEST, które zwie się Dawcą Wszelkiego Życia, które jest podstawą wszystkiego co istnieje.

Myśl jest rzeczywistym dawcą wszystkiego co jest. Jej moc, która jest dawcą wszystkiego co jest, zwie się Matką-Ojcem zasadą Wszelkiego Życia; zaiste tak jest. Ona użycza siebie, aby mogły powstać wszystkie rzeczy; ona jest substancją, z której sporządzone są wszystkie rzeczy, jest tym co zwie się Bogiem Wszechmogącym lub Życiem – wspaniałym, bezgłośnym, doskonałym, naprawdę nieustannym rozszerzaniem, które nigdy nie słabnie, natomiast stale się powiększa.

Ojcu, tej rzeczywistej Mocy, temu Źródłu Życia, temu JAM JEST Całością, temu Jestestwu Wszystkiego Co Jest, naprawdę służę w tej godzinie.

Chrystus: Twórczy Geniusz

Kim jest ten, którego zwą „twórcą", który chwyta Ideał Myśli, przejawia go, rozszerza, podwaja i osadza w tym, co zwie się inną zbiorową twórczością? On jest Chrystusem, jest twórcą wszelkich wspaniałych Obrazów, które, w swej podstawowej formie, są Całością Boga.

Chrystus, obrazo-twórca wszelkich wspaniałych form życia, które wyodrębniają się wśród mas, nadaje unikatowy charakter formie wszystkiego co jest. (Chrystus) jest Synem Pierwotnej Przyczyny, jest osobistą motywacją jednostki tego, którego zwą Bogiem Wszechmocnym, Bogiem Dawcą Źródła, rzeczywistą Siłą sprawczą, rzeczywistą Zasadą Zrozumienia Wszelkiej Materii. On jest Synem Wszystkiego Co Jest. Chrystus jest tym, co spaja zbiorową myśli i sprawia, że obraz myśli pojawia się w materii, którą jest Ojciec.

Bez Ojca i Syna nic nie zaistnieje, ponieważ Ojciec daje Życie, a Syn nadaje twórczą formę, z której powstaje wszelkie Życie. Wszystko jest zarazem Synem i Ojcem. Dzięki temu, że jesteście na równi ze wszystkim Co Jest, posiadacie spektakularną platformę egzystencji, która jest wieloaspektowa w poszczególnych poziomach pojmowania, faktycznie w poszczególnych niebiosach istnienia, a nawet w poszczególnych częstotliwościach rozumowania. Bez Ojca i Syna nic nie zaistnieje; nie ma niczego; nie ma nawet słowa, aby wyrazić to, co mogłoby być, bo nie byłoby niczego.

Ojciec, sam w sobie, jest czystą skomasowaną energią. On nie posiada formy. On nie posiada piękna, bo On jest Wszech-Pięknem. On nie posiada piękna, gdyż nie istnieje ani jedna Jego część, którą dałoby się porównać z doskonałym odbiciem innej części Jego Istoty. Tak więc, Ojciec po prostu jest. On jest czystą energią, związaną z emocją i ruchem, a poza tym jest bezbarwną, bezpostaciową, zaiste bezmierną przestrzenią.

Syn, cenne istnienie Ojca, źrenica Jego oka, jest mistrzem rękodzieła. On czerpie z próżni czystą energię, faktyczną masę i tworzy z niej żywotność, model, samowyrażającą się istotę; tworzy zdumiewające rzeczy z tego, co zwie się Wiecznością. Synowie wnoszą w przejawiające się życie to, co zwie się kolorem, strukturą, zapachem; to co zwie się prawdziwym Istnieniem; to co zwie się Całością.

Nie byłoby Syna gdyby nie istniał Ojciec. A zatem, gdy dwóch stanowi doskonałą równość, Życie jest nieograniczone. Nawet pojedyncza komórka ma swój własny wszechświat, swój własny wszechświat wewnątrz wszechświatów. Czy wiesz, że twe komórki, czy też twa molekularna struktura, posiadają w swym wnętrzu to co zwie się krążeniem atomu, że atom krąży wokół swego własnego centrum siły życia, czyli swego własnego słońca, że każda cząsteczka, która biegnie wokół centralnej iskry również ma swój (własny) wszechświat, że pojedyncza komórka może mieć milion wymiarów, gdyż ona ma milion cząsteczek życia wewnątrz swej maleńkiej struktury?

Kim jest geniusz, który stworzył to wszystko? On jest wspaniałym Synem, Chrystusem, tym Poznanym Bogiem, tym JAM JEST, urzeczywistnionym dzięki niezależności tego co zwie się perspektywą myśli, która stworzyła miliony wszechświatów wewnątrz maleńkiej komórki i ogromną ilość wszechświatów rozsianych po całej galaktyce, która zaiste nie ma końca.

Ja służę Chrystusowi, który jest obrazo-twórcą Mocy, który powołuje do życia nieprzebrane szeregi „istności", aby wysławiały Ojca, który namalował arcydzieło Złudy Czasu, by wszyscy tutaj byli jej częścią. Ja służę Chrystusowi, prawdziwemu Prawodawcy, Dawcy Prawdziwego Piękna, Prawdziwego Istnienia, Koronowanemu Królowi Królestwa Boga.

Utraciliście Świadomość Szerszego Pojmowania

Kim jesteście? Zapomnieliście. Nie jesteście świadomi, że jesteście Chrystusem! Walczycie o to, aby być obrazem swego własnego Ja, przez sprowadzanie twórczości na tym planie do bardzo ograniczonego wymiaru i ograniczonej formy. Wszyscy jesteście artystami; tworzycie na płótnie lub posługując się piórem i papierem; czy to dotyczy interesów czy produkcji odzieży, produkcji farb czy słów. Wszyscy jesteście Twórcami, Obrazo-twórcami. Wszyscy jesteście Chrystusami mimo swego ograniczonego pojmowania.

Zatraciliście się w niepamięci. Jesteście prawdziwymi Chrystusami. Naprawdę jesteście tymi, którzy stworzyli to okazałe światło jakie widzicie na swych niebiosach; jesteście tymi, którzy stworzyli geniusza, aby powołać do życia milion wszechświatów w jednej małej komórce. Jesteście tymi, którzy stworzyli barwę, wzór, strukturę, zapach, jednocześnie z wymiarowymi formami wibrującymi zrozumieniem. Jesteście wspaniałymi stworzeniami, zaiste wspaniałego Ojca, który naprawdę jest wszystkim co istnieje.

Co możecie zrobić, aby powrócić do bezmiaru twórczości i do świadomości posiadania Ojca, od którego niczym się nie różnicie? Możecie **pozwolić** sobie wiedzieć, że naprawdę jesteście Chrystusem, że to jest prawda, że to jest rzeczywiste Istnienie. To jest wszystko czego potrzeba. 'Świadomość" jest jak pociągnięcie pędzla na płótnie. Świadomość zwiększa blask obrazu, którego mu brakuje. Świadomość pozwala wam, Bogu waszej istoty, być Chrystusem waszej istoty, być Wielkim Twórcą.

Wszyscy posiadacie to co zwie się Rzeką Myśli. Wszyscy posiadacie Ego, które przyczynia się do spełnienia istoty i daje każdemu z was prawo tworzenia. Każdy z was posiada Ego, aby wspólnie dzielić czystą myśl w formie emocji (tak), aby ona mogła przepływać przez was. Wszyscy je posiadacie. Macie ten „boski ogień" w sobie przez cały czas.

Utraciliście świadomość szerszego pojmowania. Ograniczyliście i zahamowaliście swój największy potencjał istnienia, (czyli) Boga, którym jesteście. Czy ktoś inny wymyślił to wspaniałe miejsce, które zamieszkujecie? Sami je wymyśliliście, bo czyż nie jesteście tymi najwyższymi stworzeniami posiadającymi intelekt i inteligencję? Oczywiście że jesteście. Wy nie **rozwinęliście** w sobie tych cech, zawsze je posiadaliście.

Czego będę Cię uczył? Jak Być Bogiem!

Kim jesteś? Jesteś kimś, kto może przemieszczać chmury na niebie. Jesteś kimś, kto może umieścić chmurę przed słońcem. Jesteś kimś, kto może podtrzymać życie. Jesteś twórcą tego wspaniałego wizerunku Boga JAM JEST, dzięki swej doskonałości obrazo-twórcy, dzięki ciągłemu udoskonalaniu Jestestwa Życia. Oto kim jesteś.

Dla ciebie jestem nauczycielem, pomocnikiem, naprawdę kochającym całość twej istoty. To co mówię do ciebie, naprawdę mówiłem do siebie. I w tym, co mówiłem do siebie, naprawdę znalazłem odpowiedź i mądrość. Kochać cię jest bardzo łatwo, bo kocham siebie i całość Boga, którym jestem, bo kocham Ojca, czyli rzeczywiste Źródło wszystkiego co istnieje.

Czego faktycznie będę cię uczył? Nie będę cię uczył jak być magiem, ale jak być Bogiem; jak stać się Nim w prosty sposób; jak myśleć bez ograniczeń, jak być zawsze całkowicie, absolutnie wolnym. Kiedy każdy z was stanie się tym wszystkim, wtedy to ukochane miejsce ze wspaniałymi wizerunkami waszej twórczości będzie podtrzymywało wzrost Życia i pozwoli, aby myślenie na tym planie było rzeczywistym oświeceniem; aby dzieci zrodzone z matek ignorantek mogły uczyć swe matki; aby dzieci zrodzone z podżegaczy wojennych mogły przynieść pokój rodzinie; aby dzieci zrodzone z głupców mogły ich nauczyć miłości.

Kiedy zwiększasz świadomość tego cudownego planu, zwiększasz życie, które on będzie przyciągał do siebie. A za każdym razem, gdy życie jest przyciągane do niego, albo gdy jakiś inny Bóg wchodzi w ten plan, on musi wejść weń dostosowując się do jego „poziomu świadomości". Jeżeli udoskonalasz poziom świadomości przez rzeczywiste stawanie się tym kim jesteś, strojny we wspaniałość swej istoty, wtedy zwiększasz zalety istot wchodzących w ten plan.

Skarby niebios są jak otwarta dłoń, bowiem wszystko co wypływa z dłoni jest miłością, pokojem, szczęściem i wiecznotrwałym Bogiem – Życiem. Każda istota, która od tej chwili przyjdzie na ten plan, przyjdzie i będzie uczyć swoich rodziców. Te istoty będą Zwiastunami Pokoju, prawdziwymi piewcami nadchodzącej cudownej ery.

Wzbogacajcie ten plan przez Stawanie się. Za każdym razem gdy Stajecie się, ten plan staje się większy i bliższy Boskiemu Siódmemu (planowi).

ROZDZIAŁ 4

NIE JESTEŚCIE CZYMŚ MNIEJSZYM NIŻ KWIATY

Śmierć jest wielkim złudzeniem. Wy zawsze byliście i zawsze będziecie.

Mistrzu, wraz z uczuciami, które są różnorodne, niezwykłe i piękne i z istnieniem, które jest zamierzone w twej niewinnej Jaźni, kiedy zgromadziłeś całą swą świadomość, swe uczucia, swą unikatowość? Czy myślisz, że ewoluowałeś i stałeś się tym czym jesteś podczas jednego życia, które jest tylko tchnieniem Wieczności?

Wszystko czym jesteś, gromadziłeś przez ogromnie długi czas, żyłeś raz po raz i zbierałeś z doświadczeń każdego dnia życia emocjonalne wartości i mądrość, które pomogły ci ukształtować charakter i niezwykłą i piękną rzecz zwaną tobą.

Jesteś zbyt bezcenny, jesteś zbyt piękny, by pozwolić twej piękności trwać tylko chwilę w wieczności Życia.

Czy jesteście czymś mniejszym od kwiatów? Czyżby? Czym jest ich życie? One rodzą się z zapłodnionych pręcików rozwiniętych w cieple słońca. Ich cudowna esencja i zapach przesycają powietrze wraz z szaloną chorobą, która zwie się „podnieceniem” powodującym, że wszystko staje się radosne. One pomagają ptakom w ich locie, owadom w ich czuwaniu i człowiekowi w jego zachwycie i poszukiwaniu miłości.

No więc, cudowny kwiat rozsiewa nasiona, aby mógł znów wrócić. A kiedy płatki opadną i nagle ukazuje się owoc ... ach! To zwie się „mądrością”; to jest produkt życia. A gdy owoc jest już zjedzony i pożółkną liście, gdy zapach jesiennych żniw napełnia ziemię, drzewo zaczyna drżeć na wietrze, zaczyna tracić swe cudowne liście i stoi rażąco nagie.

A gdy nadchodzi wielka biała cisza i pokrywa konary miękkim migocącym puchem i wszystko jest zimne i jałowe, gdzie podział się kwiat? On pozostał w pamięci. On jest w mądrości drzewa. On jest w przyszłej wiośnie, i on wróci znowu, bo gdy pora roku zmieni się i minie zima, pączki znowu powrócą. I spójrzcie, drzewo znów zakwita!

Dlaczego myślicie, że jesteście czymś mniejszym niż kwiaty? Czy myślicie, że wy jedynie ożywacie na wiosnę, wydajecie owoce latem, tracicie liście jesienią i umieracie w swej zimie? Czy myślicie, że to jest wszystko czym jesteście?

Jeżeli obietnica życia jest bogatsza o jeden kwiat, czy wobec tego wy nie jesteście czymś więcej niż jeden wspaniały kwiat? Czy wasze życie nie jest ważniejsze? Oczywiście, jest, gdyż tak jak one podejmują rozkwitanie każdej wiosny, tak wy będziecie żyli w każdym życiu.

Cóż za historię twe kwiaty mogłyby opowiedzieć, o wszystkich porach roku jakie przeżyłeś!



Mistrzu, mówię ci, (i) chcę abyś nigdy o tym nie zapomniał: **Życie nigdy się nie kończy!**

Wprawdzie możesz okaleczyć ciało; możesz odciąć głowę, wypruć wnętrzności i zrobić każdą ohydną rzecz jaką zechcesz. Jednak nigdy nie zniszczysz życia! Ono jest niezmienne; ono jest immanentne. Ci którzy wdają się w szaleńczą walkę lub ujarzmiają atakiem, czy napadają sąsiadów, są zupełnie pozbawieni rozumu, ponieważ nigdy nie zgładzą indywidualnego istnienia. Nigdy! NIGDY!

Śmierć jest wielkim złudzeniem. Wszyscy tutaj umierali w czasie wojen. Wszyscy tutaj zostali zabici. Wszyscy! A mimo to oni nadal istnieją. To jest gra! Mnie to bawi! Nikt nie może mnie zabić. Nikt, naprawdę, nikt nie może zabić ciebie! W jakim celu ktoś miałby cię zabić?

Mówię ci, z chwilą gdy życie odpływa z twego ciała, ty istniejesz w innym wcieleniu twego Ducha – co potwierdza posiadanie określonego ciała. Ty zawsze byłeś i zawsze będziesz. Niestety, ciało jest podatne na zranienia, ponieważ my je takim uczyniliśmy. Jednak tego, co jest nagrodą, co żyje wewnątrz ciała, nikt nigdy nie zniszczy. Tak się nigdy nie stanie! Zapamiętaj to!

Naucz się mieć litość dla morderców, zdobywców i zabójców, bo oni muszą wykonać straszliwą pracę związaną z emocją, z którą muszą się uporać, kiedy ich przemoc dobiegnie końca – a to często wymaga tysiącleci. Zabity, ma ciało już w następnej chwili; morderca, nigdy nie zapomni tego co zrobił!.



Śmierć jest wymuszonym stanem istnienia, ponieważ ciało jest kształtowane przez postawę, czyli przez właściciela ciała. Lecz ty, który myślisz w cichości za twymi oczami, żyjesz zawsze. A to w co wchodzisz (po śmierci ciała), jest tym skąd przychodzisz; tam decydujesz, co chcesz robić w czasie następnej przygody – bo to jest wszystko co jest.

To (życie) jest **śnieniem**, wspaniałym **śnieniem**, fasadą, jeśli zechcesz je tak nazwać. Ono jest „myślą udającą materię”, która sprawia wrażenie głębokiej rzeczywistości i łączy emocję z tym planem, jeżeli się z tym nie uporasz.



Kiedy opuszczasz to ciało, jesteś czystą emocją. Czyż nie jesteś czystą emocją, kiedy odrzucisz to wszystko? Hę? Co jest tym, co sprawia, że wszystko funkcjonuje? Co sprawia, że usta poruszają się, oczy widzą, uszy słyszą, ciało funkcjonuje? To ta cudowna energia za twą „maską”, która pociąga za wszystkie sznureczki, że tak powiem. To jest ta energia, którą

my kochamy w innych; cudowna Osobowość – Jaźń. Lecz czy mógłbyś zdefiniować ją gdybyś usunął ciało? Ty nawet nie mógłbyś jej zobaczyć – nie **tymi** oczami!

Kiedy wychodzisz z ciała, przechodzisz w stan czystej emocji – **czystej** emocji. To oznacza, że już nie cierpisz z powodu bólu ciała, głodu czy czegokolwiek innego. Jesteś tylko emocją, co oznacza, że wszystko jest rozszerzone i intensywniejsze.

To co jest kochane w tobie nie jest ciałem; jest „niewidzialną" energią, która powoduje pracę ciała. Ona nigdy nie umiera! Spróbuj zniszczyć swą myśl. Nie możesz tego zrobić. Spróbuj zniszczyć światło. Możesz skoncentrować je, rozszerzyć je, ale nie możesz go zniszczyć – **z niego**, istoto, składa się fizjologiczna prawdziwa Jaźń.

Ty nigdy nie umrzesz, nigdy!



Przed śmiercią pojawia się spokój, który przechodzi wszelkie pojęcie. On pojawia się wraz z przechodzeniem z jednego elementu w drugi. W czasie śmierci istota opuszcza ciało i jest wolna od wszelkich „piekielnych' instynktów ciała, od wszystkiego co zwie się cierpieniem ciała, i staje się wolną Duszą – Jaźnią.

Istnieje powiedzenie, które jest związane z twoją religią: „Spójrz, w kolebce Boga nie ma bólu, nie ma łez, nie ma smutku i zaiste, nie ma agonii". (To jest prawda), bo to czym się stajesz jest czystym światłem, podstawą utrzymującą to, co zwie się ciałem aurycznym i Duszą. To co zwie się fizycznym ciałem, co kojarzy się ze wszystkim co wiąże się z ciałem, już nie istnieje; istota jest w Krainie Szczęścia, **jest** w „kolebce Boga".



Śmierć ciała jest jak pogrążenie się we śnie. Duch wywołuje Duszę, która jest dzieckiem Ducha. Dusza wychodzi przez ostatnią „pieczęć", przez „tunel"; to światło na końcu, naprawdę jest niewidzialnym wymiarem, za którym ona tak bardzo tęskniła – i ciało umiera. To trwa tylko chwilę i jest bezbolesne.

Od tej chwili istota jest świadoma jak nigdy dotąd; może widzieć wszystkie poziomy znajdujące się poniżej, wokół niej i poprzez nie, ponieważ stała się czystą Zasadą Światła. W tym Królestwie ona już nie cierpi z powodu bólu czy agonii ciała; nie cierpi z powodu utraty ciała czy zawiedzonych nadziei – ona tylko „jest". To zwie się „Krainą Szczęścia" lub tym, co Yeshua ben Joseph (Jezus) nazywał „Rajem".

Śmierć nie powinna wzbudzać lęku, bo ona nie jest „końcem", jest jedynie kontynuacją tego czym jesteś.

ROZDZIAŁ PIĄTY

ŻYCIE JEST EMOCJONALNĄ PRZYGODĄ PROWADZĄCĄ DO URZECZYWISTNIENIA TWEJ BOSKOŚCI

To jest spotkanie z tym co naprawdę nazywa się „Wiedzą", gruntownym, głębokim Jestestwem Wiedzy, która udziela wam istotnych Odpowiedzi związanych z tym, co nazywa się łamigłówką zwaną Życie.

Na tym spotkaniu będziecie uczyć się tego, co zwie się szerszym pojmowaniem waszego istnienia, przyczyną waszego zaistnienia na tym „poziomie" nauczania i dlaczego używacie tego, co zwie się Boskim Ciałem.

Kim dla wszystkich jest Bóg? On jest wspaniałym Życiem, które daje ci podstawę twego istnienia. Bóg jest wszelkim Życiem. (A zatem) ty nie istniejesz poza Życiem, i jeśli popatrzymy na to w ten sposób, musimy dojść do wniosku, że ty jesteś Bogiem!

Ale jak możesz być Bogiem? Nie wyrażasz siebie tak jak deszcz, spokojny dzień, ostry sztorm kiedy się przewala. Nie jesteś wielkim dębem, który nie zna czasu swego zniszczenia. Nie jesteś pięknym ptakiem, którego pieśń jest niezwykła dla jego przyjaciół, który rusza w drogę po nieuchwytnym niebie, unosi się na wietrze, którego nie widzi.

Nie jesteś ptakiem, to pewne. Nie jesteś chmurą. Czym jesteś? Jesteś tym, który urzeczywistnił te wszystkie rzeczy. Kto urzeczywistnia Życie? Nie podmioty życia, bo one biorą w tym udział. A więc, kto jest realizatorem Życia? Ten kto je stworzył, kto je urzeczywistnił.

Jesteś absolutnym Bogiem, wspaniałym Bogiem, Najwyższym Bogiem, Bogiem ukształtowanym w takiej postaci, która zapewnia swemu własnemu gatunkowi piękno i podobieństwo do Tego, którego odwzorowuje.

Jesteś Bogiem, który przejawia się jako Człowiek.

Wprowadzenie

Jestem Ramtha, Oświecony, Służę temu, którego zwą Źródłem, Definicją Życia, temu, którego zwą Chrystusem, Twórcą Życia, zaiste, służę Tobie Boże.

Na tym spotkaniu będziecie uczyć się tego co zwie się szerszym pojmowaniem waszego istnienia, przyczyną waszego zaistnienia na **tym** „poziomie" nauczania. Tak więc, zacznijmy w tej godzinie, jak wy to określacie, na tym zdumiewającym spotkaniu, uczyć się stopniowo, o tym co zwie się „Dlaczego" (i) udzielać tego, co zwie się Odpowiedzią.

To czego będziesz słuchał, o tym będziesz rozmyślał, a twe mechaniczne rejestratory będą powtarzać to wciąż i wciąż, bezustannie – niezmordowanie, to są fatalne stwory! I

będziesz słuchał, słuchał i słuchał. I spójrz, zaiste, kiedy będziesz rozmyślał coraz więcej i więcej, powiesz: „Ach, to jest prawda! Oto w jaki sposób to czy tamto rzeczywiście się wydarzyło!" Jednak na pewno nie będziesz pewny **dlaczego** to wydarzyło się w taki sposób, pokąd tego nie doświadczysz.

To, co jest określonym następstwem tego, co zwie się doświadczeniem, sprawi, że będziesz słuchał dziś w twym czasie, w swoim wymiarze świadomego pojmowania – uświadamiając sobie to, co zwie się niezachwianym „istnieniem", które po prostu jest. I wtedy na pewno nie będzie wątpliwości, co do rzeczywistości tego – czym ono po prostu jest. Ono nie jest tym co nazywają jałowym kąskiem światowej filozofii; ono jest tym co zwie się głęboką rzeczywistością.

Świadomość, zaiste, nie jest jedynie posiadaniem możliwości lub zdolności do dosłownego powtarzania tego, co usłyszałeś – po wielokrotnym wysłuchaniu – lecz doświadczaniem tego, naprawdę, (w taki sposób) żeby to stało się częścią twej rzeczywistości. Świadomość to **odczuwanie** tego czego słuchasz; intensywne doświadczanie tego w całej twej istocie.



Bóg Ojciec, Źródło, nie jest tym, co można określić jakimś **słowem**! On jest Istnieniem; jest Całą Nieskończonością. Słowo, zaiste, jest słabym przykładem dla tego, co zwie się doniosłą wartością Boga. Wiedzieć czym jest Obecność, to być nią, doświadczać jej, smakować ją, stawać się nią, naprawdę, w swym nieustającym Życiu! Wtedy „Bóg" nie jest słowem – jest rzeczywistością, jest tym, co zwie się odczuwaniem doświadczonej wartości! To czego filozofia rzeczywiście uczy, jest **niczym**, pokąd nie przeżyjesz tego.

Wszyscy tutaj, faktycznie, są ekspertami w słuchaniu. Wszyscy! Jesteście ekspertami w powtarzaniu. Wszyscy! (Lecz) niech niebo was chroni przed powtarzaniem tego tak jak usłyszeliście, ponieważ to byłoby pozbawione wyobraźni. A więc, kiedy to powtarzacie, zmieńcie to, dorzućcie coś do tego i uczyńcie to trochę bardziej ... „istniejącym". Ja uważam, że to jest zabawne. Jednak, niewielu z was wie jak **żyć** (tym co „wiecie"). Niewielu! A nieco więcej, właściwie większość z was wzbrania się, ponieważ **lęka się** żyć tą Obecnością; w ten sposób pozwalacie, aby wiara w lęk, w jego własne prawo do przekształcania życia, pojawiła się w każdej chwili. Kiedy wzbraniacie się, wy naprawdę żyjecie jakąś zmienioną wizją, odmienną od tego, co mogłoby stać się Wszech-Świadomością.

Kiedy zaczynacie rozumieć słowa, które powtarzacie doświadczając (ich), wtedy doświadczenie po doświadczeniu, krok po kroku, zwiększa się jakość waszego uczenia się. I stopniowo, coraz to zręczniej wy stajecie się. Oto czego nauczam!

W tej godzinie będziemy uczyć się poznawać Jestestwo – tego „Dlaczego". Abyście odczuli wszystko czego słuchacie, będziecie doświadczać rozmiarów tego w rzeczywistości tak, że wiedza poszerzy waszą głębię i piękno waszych istot i stanie się niezachwianą świadomością. W ten sposób, kiedy uczycie się „czym ono jest", to „czym" może naprawdę być użyteczne w tym królestwie zwanym Życie, w każdym wymiarze w jakim zechcecie je zastosować.

Zacznijmy od uczuć.

Ucieleśnienie zwane Człowiekiem zostało stworzone w celu zaspokojenia emocjonalnych potrzeb podczas przebywania w materii

Stwórcy, Bogowie, oni stworzyli wszelkie życie tutaj, wszystko, poczynając od tego, co zwie się życiem roślin, przez to co zwie się życiem zwierząt, jak wiadomo, aż do oddzielnych królestw zwanych królestwem ryb, owadów, jaszczurek itp.

Stworzenia zostały wymyślone przez Bogów dla wyrażania uczuć, wyrażania twórczego życia; stworzone życie mogło poruszać się samodzielnie i wyrażać siebie. Kwiat został stworzony przez grupę Bogów; oni wprowadzili barwę, dodali zapach (i) wtedy rozmaite gatunki kwiatów zostały przeznaczone do różnych celów. I żaden Bóg nie napracował się przy tym, bo po prostu **stawał się** tym, co chciał stworzyć.

Esencja wszystkiego co żyje ma w sobie, zaiste, tajemniczą iskrę życia pochodzącą od ich stwórcy. Ciebie!

Bogowie stworzyli (ludzkie) ciało z wyraźnym zamiarem posiadania „pojazdu", który by zapewniał całkowite odczuwanie „modus operandi", że tak powiem, podczas przebywania w materii.

Aby myśl mogła powąchać kwiat, dotknąć go, przystroić się nim, aby myśl mogła wyhodować kwiat, musiała mieć „pojazd", którym mogła się posłużyć.

Myśl, jako taka, przenika kwiat na wskroś; nie może go wziąć do ręki, bo ona **jest** tym kwiatem; myśl nie posiada swego własnego zmysłu dotyku, aby mogła objąć kwiat. Aby twórca mógł dowiedzieć się, że (róża) jest jasna, że jest piękna, aby mógł doświadczyć jej żywotności, musiał mieć pojazd, który by wibrował w taki sam sposób jak róża.

Aby zrozumieć „stworzoną formę", czyli życie, które teraz zaczęło się urzeczywistniać świadomie na tym planie, wy (Bogowie), Zasady Światła, Myśli, przyjęliście ucieleśnioną formę i udoskonaliliście ją do tego stopnia, że mogliście oddziaływać wzajemnie na siebie z tą stworzoną formą, z jej wymiarem, jej wielkością i z wszelkim życiem jakie zostało stworzone.

Ciało zostało stworzone po to, aby Bogowie mogli mieć „niewidzialne" zmysły (tzn. odczucia) powodujące doświadczanie przy pomocy „widzialnego" (czyli ciała). Innymi słowy, **Odczuwanie** królestwa zwanego materią gęstą było powodem, jedynym powodem stworzenia Człowieka, czyli ciała. **Jedynym** powodem było: doświadczyć życia, które Bogowie stworzyli w znacznie niższej formie (w formie o wibracjach niższych od ich własnych).

Ciało zostało stworzone tak, aby mieściło w sobie najbardziej złożony dokładny układ elektryczny zmiennych wartości światła, z którego składa się budowa fizyczna prawdziwej Jaźni – istoty.

Ty jesteś **kimś** wielkim. Ty nie udajesz kogoś wielkiego, ty **jesteś** wielki! Na **małość** twej istoty składa się to wszystko czym byłeś odkąd wypłynąłeś ze swego ukochanego Ojca.

Ty, Zasada Boga, nie jesteś ciałem istoty. Jesteś punktem szczytowym electrum, które zostało wyhodowane jako uczucio-postawa, abyś mógł wyrażać siebie. To czym jesteście,

ukochane istoty, nie jest ciałem, które zamieszkujecie, ale tym co **odczuwacie**. Jesteście rozpoznawani dzięki waszym emocjom, a nie dzięki waszym ciałom.

Jedyną rzeczywistością, która istnieje w każdym z was jest Duch, który jest „wielkim światłem" twej istoty, mimo że ono jest **tak** małe, (i) Dusza twej istoty, która rejestruje wszystko i pozwala ci uwierzyć w rzeczywistość myśli. Twe ciało jest wyselekcjonowanym, udoskonalonym pojazdem skromnego stworzenia jakim było w swych początkach. To stworzenie było człekopodobnym humanoidem, lecz nie posiadało szybkich nóg i dlatego stawało się pokarmem dla zwierząt. Z czasem, gdy pojętność Człowieka zaczęła wzrastać – jak tego wymagało utrzymanie się przy życiu – ciało udoskonaliło się, a trwało to dziesięć i pół miliona lat, według waszej ziemskiej rachuby czasu. Tak wiele czasu zajęło wam stawanie się tym czym teraz jesteście.

(Tak więc) twórca kwiatu został ucieleśniony, aby mógł objąć kwiat. Przez objęcie kwiatu, tej stworzonej wartości (tzn. kwiatu), wysunęła się naprzód Jaźń, Bóg JAM JEST: „To ja stworzyłem ten wspaniały ideał, i odtąd będę tworzył coraz więcej. I będę **odczuwał**, bo moje uczucie jest **nagrodą** za moje tworzenie". Na pewno nią jest, ponieważ Bóg nie wie, że jest żyjącym Bogiem dopóki nie stworzy „sam siebie", by to, co on stworzył, odzwierciedlało jego twórczy geniusz.

Zatraciliście się w materii i zapomnieliście o swej Boskości

Z chwilą gdy (Bogowie) stwórcy poznali: czym jest odczuwanie wszystkich żyjących roślin, widzenie wszystkich zwierząt, smak wodnistych substancji, dostrzeganie wiatru, leżenie na piasku; cóż więcej mogli stworzyć? Więcej! Królestwa, miasta, społeczeństwa, wierzenia, religie, dzieje, (bo) Bóg w Człowieku jest **przymusowym** twórcą, przymusowym dlatego, że jego życie zależy od tego, bowiem on i życie są jednym i tym samym.

Kiedy Człowiek zaczął tworzyć – jako twórcza zasada, zaczął tworzyć tutaj (w materii) – istoty ludzkie były **ukierunkowane** na doświadczanie (swych tworów), z którego mogły czerpać skarby tej rzeczywistości tutaj (uczucia i emocje).

Kiedy życie stało się postępową, nieustanną zasadą, Człowiek zaczął zapominać o swej Boskiej Jaźni i stał się „Człowiekiem podatnym na zranienia", który zapomniał w jakim celu znalazł się tutaj, stanowiąc część swego królestwa. Z chwilą gdy zapomniał o Boskim Ogniu w swym wnętrzu, został złapany w pułapkę ciała (czyli materii), ponieważ myślał, że to jest **jedyna** rzeczywistość jaka istnieje. A ponieważ on **myślał**, że to jest jedyna rzeczywistość, to **jest** jedyna rzeczywistość jaka istnieje!

Teraz twym dążeniem nie jest tworzenie, lecz „Stawanie się", czyli powrót do Źródła twej rzeczywistości

Kiedy zapomniałeś kim jesteś i stałeś się Człowiekiem podatnym na zranienia, (twym) jedynym dążeniem stało się odnalezienie siebie za pośrednictwem niebiańskich niebios, piekielnego ognia, dogmatu, religii, podbojów wojennych, niezgody – wszystkiego, byle tylko dowiedzieć się kim jesteś!

Gdy tworzenie „przechodzi w stan spoczynku", że się tak wyrażę, stawanie się jest teraz stawaniem się „Jaźnią", (twórcą) wszystkiego. Kto umieścił gwiazdy na niebiosach nie zważając na zasłonę zwaną Wiecznością? Kto był tak pomysłowy, że wymyślił najjaśniejsze

gwiazdy, a mimo to nie zaćmił nawet najmniejszej? Kto stworzył przemianę liści podczas pór roku? Kto dokonał tych wszystkich zdumiewających rzeczy? Ty! Po co? Aby odczuwać; aby zrozumieć.

Wszystko, co robisz, robisz po to, by odczuwać. **Wszystko**! Nie ma ani **jednej rzeczy**, którą mógłbyś zrobić nie wywołując w sobie emocji. Emocjonalnie jesteś bardzo silną istotą, która ma zdolność odczuwania. **Uczucie** jest tym, co stworzyło wszechświat! To **uczucie**, istoto, jest tym, co stworzyło różę! **Uczucie**, zaiste, jest tym co stworzyło wszystko co istnieje! To uczucie doświadczane w twej istocie uświadamia ci czym jesteś w całkowitym podsumowaniu twej Osobowości – Jaźni.

Bez uczuć nigdy nie dowiesz się kim jesteś. Bez uczuć nie Istniejesz! Uczucie jest nagrodą za każde działanie; zawsze nią było i zawsze będzie. Odczuwając, sprawdzasz twą Jaźń, sprawdzasz głębię twej Jaźni i pełnię twej Jaźni.

W tym życiu, które przeżywasz, w tej chwili, żyjesz odczuwając do tego stopnia, że możesz pojąć, stać się, zidentyfikować się z Jaźnią. Nie po to, by identyfikować się ponownie z jakimś kwiatem – z nim już się identyfikowałeś, ani z jakimś zwierzęciem, z nim też już się identyfikowałeś, ani z energią, ją już zaczęto uważać za „źródło światła i myśli". A zatem, co jest „ostateczną granicą", że tak powiem, twórczej wartości? Ty!

W tym życiu, wszystko co robisz, robisz po to, aby spełnić się w (twej istocie) „świadomości" twej istoty. Wszystko już zostało stworzone. Doświadczając tego życia, tej twórczości, nieustannie dążysz do poznania największej ze wszystkich tajemnic – Siebie! Robisz wszystko, aby doświadczyć Siebie!

Teraz, twoim dążeniem nie jest **tworzenie**, jest nim „Stawanie się" i powrót do Źródła twej rzeczywistości. W swej Duszy osiągnąłeś już spełnienie swych twórczych możliwości – dokonujesz tego w każdej chwili gdy myślisz. W każdej chwili gdy mówisz – tworzysz, bowiem wartość **uczucia** jest istotą tworzenia.

Powodem twego pobytu tutaj i tego, że wybrałeś powrót tutaj jest to, że ty **chciałeś** tego – a to jest uczucie; powodem także jest Życie, które pozwala ci doświadczać wszystkiego czego ci brakuje do zrozumienia swej tożsamości zwanej „Jaźnią", czyli „Bogiem".

Nikt z was nie znajduje się tutaj z powodu „karmy". Nie istnieje coś takiego. To jest ograniczające prawo, którego **nikt** nigdy nie wypełni. Jesteś tu, bo wybrałeś życie, aby doświadczać przebywając w **tej** złudzie, wśród ludzkich mas, a to dla ciebie oznacza odczuwanie, które przybliża cię do zrozumienia i spełnienia Siebie, i do zbiorowego sposobu bycia, zwanego „emocją". To jest powód twego pobytu tutaj.

Twórcy, wy tworzycie swój smutek. Wszyscy go tworzycie! Wy tworzycie swą depresję. Wszyscy ją tworzycie! Wy tworzycie swą małość. Wszyscy ją tworzycie! Wy tworzycie swą radość. Wszyscy ją tworzycie! Wy tworzycie **każdą chwilę** jaką macie w tym życiu, i z tego co tworzycie ciągle czerpiecie uczucia, które upewniają was, że tworzycie wartości, które są potężne!

Aby zrozumieć siebie, musicie zrozumieć „wszystko", musicie zrozumieć „platformę", na której żyje to „wszystko". Właśnie dlatego wybraliście ten kolor skóry, (lub) ten zawód. Właśnie dlatego wyglądacie tak a nie inaczej, mieszkacie tu lub tam, wyrażacie to

lub owo – gdyż wszyscy obracacie się w to czym jesteście jeden dla drugiego, aby zrozumieć wzajemne emocje.

Kochanie innych to kochanie siebie – to początek wyjaśniania tajemnicy jaką jesteś dla siebie

Ty – największa ze wszystkich tajemnic, dlaczego jesteś dla siebie największą tajemnicą? Dlatego, że największym ze wszystkich pragnień jest pragnienie poznania Siebie – jak wyglądasz, jaki okazujesz się w głębi, jak dobry jesteś w uczeniu się i jak stoisz w odniesieniu do „całości", że tak powiem.

Dlaczego miłość ma dla ciebie tak wielkie znaczenie? Miłość – ona jest niewidzialną esencją, a mimo to jest najsilniejszą, najbardziej poruszającą esencją uczuć jaka istnieje. A dlaczego? Dlatego, że ona pomaga ci stwierdzić czym jesteś.

Miłość jest tak bardzo poszukiwana i potrzebna dlatego, że ona jest jedyną esencją, która pozwala ci poznać kim i czym jesteś i być do głębi poruszonym przez tę **Potężną** istotę, którą jesteś, bez żadnych ograniczeń. Miłość rozkwita i przynosi szczęście dlatego, że jest najwznioślejszym ze wszystkich uczuć, ponieważ umożliwia ci odkrycie tego kim jesteś, przez spojrzenie na siebie z innej perspektywy; naprawdę, przez spojrzenie na siebie jak na inną „wartość".

Miłość! Ty nigdy nie **kochasz** innej istoty. I nigdy nie kochałeś. Kiedy kochasz inną istotę, kochasz ją tylko za to, co możesz w niej zidentyfikować jako Siebie, Siebie widzianego otwarcie wewnątrz innej istoty. **To** jest miłość! To jest miłość do Siebie, początek przełamywania tajemnicy tego kim jesteś.

Powodem, że nie jesteś w stanie kochać innej istoty jest to, że ty **nie** jesteś inną istotą! Kochasz inne istoty dlatego, że one, w swym unikatowym doświadczaniu życia, wyrażają to z czym ty, w swym życiu, możesz się utożsamić. One odzwierciedlają dla ciebie „Ciebie". Wszystko co uważasz za wstrętne, ohydne, godne pogardy w innej istocie, jest takie ponieważ **ty** to posiadasz! Wszystko co uważasz za piękne, miłe, zrozumiałe, słodkie w innej istocie, jest takie przez **ciebie**.

Nigdy nie możesz stwierdzić w innym tego czego **nie** rozpoznałeś w sobie. Możesz widzieć w innym piękno, życzliwość, zrozumienie, współczucie, tylko wtedy gdy **jesteś** tym. Nigdy nie **dowiesz się** o tym, pokąd nie stanie przed tobą jakieś „lustro", które **jest** tobą w każdym twym działaniu, które mówi ci: „Ach, on jest piękny, cudowny, magiczny. Ja czuję to bardzo mocno, choć nie wiem dlaczego". Dlatego, że pierwszy raz Ja uzyskało dobry wgląd w siebie. Właśnie dlatego Ja kocha tak żarliwie.

Ty, mój szanowny i kochany bracie, nie możesz rozdzielić się na dwie połowy i kazać jednej połowie obserwować drugą, aby uzyskać lepsze zrozumienie siebie. Nie możesz tego zrobić, (bo) jesteś konkretnym „istnieniem", „całością". Jednak to, co ty odbierasz i widzisz w innych, będzie reprezentowało ciebie w każdej chwili.

Kochając będziesz widział wszystkie te rzeczy (piękno, dobro itp.) w Sobie i będziesz doświadczał tysięcy uczuć – od najbardziej ciasnego ograniczenia, zazdrości, chęci posiadania, zwątpienia, gniewu, cierpienia, (do) ekstazy, namiętności, rzeczywistego życia. Bowiem miłość widziana w innej istocie ujawni pełne spektrum wszelkich uczuć tak, abyś mógł dowiedzieć się kim jesteś poprzez swe emocjonalne rozumowanie.

A zatem, Miłość jest miłością do Siebie, nie do innych. Kiedy kochankowie obejmują się, oni nie obejmują się nawzajem, oni obejmują Siebie. Kiedy kochankowie splatają się w uścisku, oni splatają się sami ze Sobą. Kiedy oni są związani emocjonalnie, odczuwają uczucia dla Siebie samych. Głęboka, ugruntowana i magiczna miłość powstaje wtedy, gdy druga istota rozkwita prawdziwą esencją, którą jesteś ty w swej istocie. Wtedy tajemnica samego Siebie wyjaśnia się i staje się zrozumiała.

Miłość uczy nas skromności. Ona poskramia nadętą, arogancką, naprawdę zawziętą istotę, która uparła się i chce widzieć życie w sposób całkowicie pozbawiony polotu. Miłość najmądrzejsze istoty doprowadza do najbardziej niedorzecznego stanu. Ona powoduje spustoszenie tylko po to, aby doprowadzić do pokoju, do zrozumienia.

Miłość **w rzeczywistości**, jest nieokiełzaną, niezależną esencją, która nie kieruje się czasem, wiekiem, kolorem skóry, religią czy wiarą. Ona jest **Esencją Boga**, która jest widoczna we wszystkim; gdziekolwiek się ją odczuwa, ona powoduje wewnętrzne zrównoważenie się istoty z nieograniczonością. Miłość jest odczuwaniem. Miłość jest tożsamością; Miłość przybliża cię do największej z tajemnic. Do Siebie!

Kiedy kochasz kogoś, kochasz Siebie, obejmujesz Siebie, stajesz się namiętnym w stosunku do Siebie. Kiedy cieszysz się Sobą, ogarniasz Boga **Swej** istoty, ogarniasz Zasadę, która jest tak potężna i stajesz się świadomy mocy, która jest niesamowita w swej sile. Każde uczucie jakiego doświadczasz, **każde uczucie** przybliża cię do utożsamienia się z zagadką zwaną Jaźnią.

Jesteś ukierunkowany na doświadczanie uczuć, aby skompletować swą tożsamość

A więc, czym jest największa tajemnica? Tobą! Ty robisz wszystko dla Siebie, z racji uczuć; dlatego właśnie wszystko zostało stworzone. Powodem twej miłości, małżeństwa, posiadania tego co zwie się towarzystwem, jest to, co ktoś może zrobić dla ciebie wprowadzając cię w emocjonalny ogień, dzięki któremu możesz się uczyć, bo to przybliża cię do tożsamości. To życie daje ci platformę, na której możesz doświadczyć wzajemnego oddziaływania na ciebie z całą masą innych stworzeń o ludzkim sposobie rozumowania pozwalając, by uczucie za uczuciem napływało ujawniając osobowość, w której możesz rozpoznać siebie.

Jesteś tu, w tym życiu, aby doświadczyć wszystkiego w swym złudzeniu, aby wywołać twórcze uczucia, które pozwolą ci dowiedzieć się kim jesteś. Tak właśnie jest! Nie jesteś tu, aby stać się wielkim zdobywcą. Nie jesteś tu, aby być wielkim uzdrowicielem; mamy ich zbyt wielu! Nie jesteś tu, aby być ministrem czy politykiem. Twój los nie został ustanowiony eony lat temu, bo eony lat temu nie istniało wyobrażenie tej chwili, istniał tylko ten moment. Jesteś tu, aby żyć tą chwilą, aby czerpać z niej każde uczucie, aby każde uczucie równało się temu czym jesteś za tą wspaniałą maską jaką każdy z was nosi.

To co robisz, robisz dlatego, że jesteś **ukierunkowany** na zrobienie tego, aby skompletować to w Duszy, bo to pozwala ci utożsamić się ze Sobą; oto powód twego działania. Doświadczanie jest tym, co zwie się „mądrością' Duszy. Kiedy Dusza, która jest największym „skrybą" ze wszystkich, zamknie swe księgi, nie ma już czegoś, co mógłbyś uzyskać na **tym** planie materii, (bo) ty wiesz, kim i czym jesteś podążając ku wspanialszej

przygodzie. A przygoda jest wszędzie gdzie zechcesz ją stworzyć – wszędzie! Tak po prostu jest.

Uczucia są kluczami do tworzenia, spełnienia i Królestwa Niebios

Kluczem do tworzenia są uczucia. Wszystko co zostało stworzone, zostało stworzone ze względu na uczucia. Wszystko **powstało** pod tym kątem. Nagrodą za tworzenie jest uczucie, jakie Człowiek uzyskuje ze stworzonych wartości, zwane „spełnieniem": tożsamością Siebie.

Abyś przejawił swe pragnienia całkowicie i otwarcie, abyś miał **wszystko** czego pragniesz, by skompletować siebie w tym życiu, w tej przemianie krótkotrwałej iluzji, pragnij jako Pan Bóg twej Istoty i **stań się** swym pragnieniem wewnątrz swej istoty – stań się (tym uczuciem) tym ogniem, który je spełnia. (Wówczas) z tego co zwie się Wodnistą Substancją – Ojcem, Platformą Życia – będzie składać się twe życie, lub **to** złudzenie; każda sytuacja okaże się zjawiskiem, które będzie wywoływać w tobie takie samo electrum uczucia. Oto jak staniesz się „czarodziejem". Oto jak Bóg postępuje (i) tworzy z tej zasady i tego sedna zrozumienia, wszystko czego zapragnie w swym życiu.

Nie wizualizuj obrazu tego czego pragniesz – w ten sposób niczego nie osiągniesz. Czegokolwiek pragniesz **odczuwaj** to tak jak (czułbyś) gdybyś to posiadał. (Wtedy) Źródło, niemal w jednej chwili, dostarczy środków, które wypełnią to uczucie i spełnią je. W ten sposób staniesz się Prawodawcą. W ten sposób stworzysz swój los. W ten sposób stworzysz wszystko czego pragniesz, wszystko czego potrzebujesz, aby skompletować wszystko czego potrzebuje twa Dusza.

„Kluczami" do Królestwa Niebios jest wiedza, że ty żyjesz tym życiem dla uczuć i że wszystko co tworzy tę wartość (to życie), może w jednej chwili stworzyć wszystko (czego pragniesz) przez twe stawanie się tym w najwspanialszych uczuciach. Kiedy nieustannie uczysz się o tym, że Królestwo Niebios, Skarb Niebios **jest** Emocją, jest Uczuciem, wtedy również nieustannie uczysz się o tym, że to samo uczucie, które stworzyło twe życie teraz, może stworzyć **wszystko** czego chcesz teraz.

Nie mniej jednak jesteście żebrakami. Jesteście żebrakami! Ciągle walczycie z wolą innych i ich decyzją dotyczą zaakceptowania was. Żebrzecie o pensa, który zapewni wam więcej chleba. Pracujecie w najbardziej żałosny sposób, aby utrzymać się przy życiu, aby nakarmić ciało na tyle, by ono nadal mogło mieć możność odczuwania.

Przestańcie być żebrakami. Naprawdę! Skończcie z tym! Mówcie jako Pan Bóg swej Całości i **odczuwajcie** to czego pragniecie. Odczuwajcie, aż **całkowicie** staniecie się tym! Wodna Substancja przyniesie wam to czego pragniecie, gdyż ona wypełni i spełni to uczucie (w waszej istocie).

Królestwo Niebios jest Uczuciem, Emocją. Aby osiągnąć wszystko czego pragniesz i skończyć z żebraniną, musisz stawać się swym pragnieniem wewnątrz swej istoty. Zewnętrzny, materialny, najniższy ze wszystkich planów będzie przejawiał (to) dla ciebie tak, aby to mogło zharmonizować się i wzbogacić wartość „wewnętrznego królestwa", które będzie trwać w Wieczności.

Kompletujesz swą tożsamość kiedy wiesz, że jesteś Bogiem

Jak możesz skompletować siebie? **Wiedząc**, że jesteś Bogiem, (że jesteś) bezpostaciową, pozbawioną twarzy, zaiste, niesamowitą, nieustanną mocą, która nie ma kształtu, a mimo to jej jedynym celem jest „być' i w imię tego bycia gromadzić w swej istocie wszelkie formy doświadczeń, aby skompletować siebie, aby stać się kompletną istotą. (Staniesz się swą tożsamością) gdy porzucisz wyobrażenie, że ty (będąc) w zgodzie ze sobą stajesz się jakimś „istnieniem", „wewnętrznym Bogiem", który jest całością wszechogarniającą uczucia.

Największa świadomość Jaźni jest wtedy, gdy Jaźń przejawia w Sobie swą niesamowitą moc, swą niesamowitą kreatywność, swą niesamowitą zdolność do „absolutnej" **zmiany** w niepewność. Kiedy Jaźń **wie**, że jest Bogiem, wtedy ona może zmienić w życiu określone częstotliwości i stać się wszystkim czym chce, w każdej chwili gdy zechce tym się stać.

Ty posiadasz moc podnoszenia wibracji ciała i zabierania go dokądkolwiek, dokąd myśl zechce się udać. Kiedy możesz wykorzystać myśli, aby przyczyniły się do śmiechu dzieci za pięćset lat, wtedy wiesz, że jesteś Bogiem. Świadomość tego istnieje teraz!

Kochanie siebie dodaje ci sił do skompletowania swej tożsamości

Nie wszyscy z was wiedzą jak naprawdę wyglądają; wyglądacie jak wielka kula światła, tak błyszcząca w swym jądrze, że nie da się określić koloru. Zewnętrzna korona tej płonącej kuli jest bardziej różowa niż możecie to sobie wyobrazić, a rozchodzące się od korony promienie są jak złote bicze światła. Siła tego światła jest tak wielka, że może ono użyć myśli i stworzyć z emocji każdą obniżoną wartość jaką zechcecie. A gdzie są oczy tej płonącej kuli? Ona nie ma oczu, ma jedynie Świadomość Absolutu, który jest prawdziwą podstawą wszystkiego co jest. Oto jak wyglądacie!

Dlaczego tak ważne jest kochanie tego czym jesteście? Dlatego, że nie ma drugiej istoty podobnej do kogokolwiek z was. Miłość w was powoduje harmonię i doskonałe zrównoważenie was, waszego królestwa, waszej mocy, waszych zdolności w wyrażaniu siebie. Jak nigdy dotąd, zawsze kochajcie siebie! Kochajcie! Cieszcie się ogniem, który w was płonie, bo ten ogień jest **nieśmiertelny**, jest wieczny!

Ten ogień, którym władacie, stworzył różę, ptaka, gwiazdy na waszym niebie, osiemdziesiąty wszechświat i układy słoneczne wewnątrz i na zewnątrz niego. Bez życia nie możecie doświadczać tego wszystkiego. Bez życia, dzieci, nie możecie mieć swego małego teatrzyku, w którym aranżujecie stawanie się bardziej przygnębionymi, bardziej uciśnionymi, bardziej zmartwionymi, bardziej szczęśliwi, bardziej nieszczęśliwi w swych małych grach. Bez życia i zabawek, które macie tutaj, nie mielibyście możliwości grać i wygrywać: dlatego życie jest największym skarbem, największą ze wszystkich rzeczywistości. To złudzenie, ono jest niczym; ono jest zabawą w wymyśloną przygodę prowadzącą do osiągnięcia nowej rzeczywistości zwanej Jaźnią.

Nie jesteś kobietą ani mężczyzną. Jesteś Bogiem, **Wspaniałą** istotą, która wykorzystuje grę, aby doświadczyć uczucia. A kiedy czujesz, że ciało cię męczy i w ten sposób cię usidla, ty chcąc być posłusznym Jaźni dosiadasz wiatru i odlatujesz stąd do innego miejsca – zwyczajnie!

ROZDZIAŁ SZÓSTY

TWYM CELEM, TWYM PRZEZNACZENIEM JEST BYĆ I ŻYĆ

Nie jesteś tu aby stać się sławnym lub biednym. Powodem twego pobytu tutaj jest stawanie się. Stawanie się – czym? Sobą! A co będziesz robił kiedy już się nim staniesz? Będziesz tworzył w tym życiu wszystko co zechcesz.
Twym celem, twym przeznaczeniem jest żyć, i w tym życiu być.

Nikt nie zna celu, gdy tu przychodzi, jak gdyby został oślepiony przez jakieś boskie światło! Twym celem jest żyć. Tylko to będzie rozwijać twe piękno i wspierać cię w całkowitym zrozumieniu życia. Kiedy zrozumiesz, że życie jest czymś najważniejszym, że jest miejscem gdzie osiągasz swą „pozycję”, że tak powiem, i jesteś tu, bo pragnąłeś tu być, bo chciałeś być tutaj, że ty sam doszedłeś do wniosku iż to jest miłe miejsce powrotu, wtedy wszystko inne przestanie cię zajmować.

Zrozum, istoto, na tym spotkaniu my już nie mamy kogoś, kogo moglibyśmy obwiniać za nasze nieszczęścia czy może za naszą naukę na tym planie. Sam ponosisz odpowiedzialność za twe własne piękno, za twe własne cudowne życie, za twe istnienie – i nadszedł czas, aby tak było!

Kiedy wszyscy przekroczą poziom myślenia, na którym muszą robić to lub tamto, a ich przeznaczenie jest tym lub owym i dotrą do sedna sprawy **bycia** – żyjąc zdecydowanie w tym Teraz, tą Chwilą – wtedy odnajdą większe szczęście, więcej niezależności, więcej przyjemności i radości niż kiedykolwiek zaznali – zaczną przeżywać życie tak jak ono naprawdę powinno być przeżywane!

Nikt nie wysłał cię tu, istoto, gdyż nie istnieje ktoś kto mógłby cię kiedykolwiek wysyłać lub zmusić do zrobienia czegoś – poza tobą samym! Jesteś kimś, kto zdecydował się przyjść tutaj; jesteś kimś, kto chciał ponownie uczestniczyć w życiu tego planu – to takie proste!

A co się tyczy tego, co ty (myślisz że) „powinieneś” robić, to wiedz, że nie możesz tego osiągnąć nie rozpoczynając **życia** tutaj. Twym pierwszym i głównym celem bycia tutaj jest życie! Najchwalebniejszą rzeczą jaką możesz zrobić w tym życiu to przeżyć je. Czyż to nie jest prawda? Czym byłby wspaniały król, gdyby nie rozpoczął życia zanim został królem? Królowanie nie było jego „celem”; on został królem, bo uważał, że może zrobić coś dobrego. Najważniejszą sprawą było to, że on doszedł do tego punktu, w którym mógł żyć, by stać się królem.



Nie jesteś tu po to, by stać się sławnym lub biednym. Powodem twego pobytu tutaj jest stawanie się. Stawanie się – czym? Sobą! A **co** będziesz robił kiedy już się nim staniesz?

Będziesz tworzył w tym życiu cokolwiek zechcesz. Twym celem, twym przeznaczeniem jest żyć, i w tym życiu być.

Wszystko jest złudzeniem. Wszyscy myślą, że jest rzeczywistością, ale nie jest. To tylko złudzenie! Wszystko zostało stworzone po to, by wywoływało emocję w Duszy. Chodzi o emocję, która jest niewidzialna, która przekracza granice śmierci i materii. W życiu, wszystko co robisz, robisz aby uzyskać emocję, uczucie, a ostatecznym uczuciem jest Radość.



Nie ma nic ważniejszego od spełnienia siebie. Twym celem jest być. Wszystko, co nie wiąże się z byciem, jest tylko lekkomyślnymi postawami, które są spełnieniem pragnień, lecz pragnienia pozbawione celu istnienia są niczym. Najwyższym celem jest być i żyć. Dlatego posiadasz zdolność tworzenia wszystkiego co zechcesz.

Ty jesteś celem – najwyższym celem ze wszystkich, największym dążeniem ze wszystkich. A kiedy już uznasz, istoto, że **zasługujesz** na to wszystko, wtedy dzięki tej zasłudze i jej mocy i geniuszowi możesz tchnąć swe światło we wszystko, w każdą pracę, w każde spełnienie, które sprawia ci przyjemność, w każdej chwili gdy sprawia ci to przyjemność. Celem jesteś ty!

Jeżeli cel pozostaje z tobą przez wieczność i zapewnia ci „powód" (bo zawsze musimy mieć powód istnienia wszystkiego), wtedy pozwól temu powodowi istnieć, istoto, bo on jest tą jedyną rzeczą, która będzie prowadzić cię przez wieczność – a która zwie się „uczucie miłości".

Uczucie miłości dla siebie, istoto, będzie trwać wiecznie, podczas gdy cel obecnej pracy skończy się w tym życiu tylko po to, aby powrócić w następnym. Prace, istoto, nie są wieczne; one są złudzeniem. Co będzie miało znaczenie, istoto? Co pozostanie z tobą na zawsze? Wszystko, o co (ty) możesz się wzbogacić, co będzie całością ciebie w syntezie światła wszech-świadomości – i co sprawi, że **ty** będziesz najpotężniejszym tobą jakim możesz być w Tobie – najbardziej wnikliwymi oczami jakie istnieją. To będzie trwać wiecznie. Twoim celem jest **Być**!



Czemu myślisz, że wszyscy wracają (na ten plan)? Czy uważasz, że oni zostali **stworzeni** po to, by wrócić, (że) zostali wrzuceni w ten plan, aby mogli wrócić do ciała przeciskając się przez kanał narodzin, i stać się tymi, których nazywają całkowicie bezradnymi? Istnieje coś, co może położyć temu kres, a co zwie się pragnieniem.

Nigdy nikt nie zmuszał cię do powrotu w to miejsce. Nigdy. Nie istnieje istota, która mogłaby zmusić cię do tego. Wszyscy wrócili tutaj, ponieważ tego pragnęli. Karma nie ma z tym nic wspólnego, gdyż prawa karmy nie istnieją, chyba że w sercu Człowieka. To pragnienie jest tym decydującym czynnikiem. Powrót tutaj jest doniosłą decyzją. Jednak większość zapomniała, że jest coś wspanialszego od tego miejsca i myśli, że nie istnieje nic innego poza nim; tak więc większość ciągle powraca.

Jeśli nie **chcesz** wrócić tutaj, nie wracaj! Nie musisz tego robić. Nigdy! Doliny Królestwa Niebios są bardziej rozległe od czegokolwiek na tym planie; **one** są szmaragdem tego wszechświata! Tam słońce i złote światło sprawia, że wszystko jest zachwycające, tam nie istnieje ciemność. Muzyka wszystkich rzeczy pozostających we wspólnej harmonii jest tak subtelna, że nie da się jej wyrazić słowami.

Jeśli nie chcesz wracać tutaj, nie wracaj. Sposób w jaki ktoś kończy swe życie tutaj zależy od tego w jaki sposób je przeżywa, kocha je i staje się częścią zwykłych rzeczy. On uwalnia się od **ideałów**, które wywołują lęk, są ograniczające, które mają grubiański ludzki charakter i zaczyna żyć wolny, kocha siebie i przestaje się porównywać.

Żyjesz upodabniając się do wyobrażenia o sobie. Lęk przed zestarzeniem się chwyta cię za gardło. Często pogardzasz sobą za to, że nie chcesz utracić swej młodości i piękna, a mimo to niepokoi cię twój wygląd. To jest straszne, istoto, bo to wszystko zostało stworzone w umyśle, który uczynił ciało takim jakim jest. Kiedy uwolnisz się od tego, odrzucisz to i zaczniesz kochać tę **nieśmiertelną istotę** i żyć dla Ideału, czymkolwiek on jest w twym wnętrzu, wtedy staniesz się jednością z roślinnością, jednością z ptakami – zaiste, jednością ze wszystkim. Wówczas będziesz mógł powiedzieć: „Zakończyłem to doświadczenie. Kocham wszelkie życie jakie tu istnieje. A ponieważ osiągnąłem to, jestem gotów do nowej przygody. Jestem gotów przejść do odległego królestwa, do nowego rozumowania, do całkowicie odmiennego istnienia”. I tak się stanie.

To życie, bez względu na to co się wydarzyło w twej historii Ludzkości, w rzeczywistości jest naprawdę wspaniałe. Niefortunnie, ci którzy mieszkają w miastach i przebywają wśród i w grubej warstwie świadomości uważają, że to jest nędzne, ohydne miejsce do życia. Jednak oni nie mają wewnętrznej odwagi, by spakować skąpy dobytek, odejść w bezludne miejsce i żyć jednością z Bogiem; oderwać się od ideałów, groźby starości, zastraszenia, cierpienia itp. Gdyby tak zrobili, wtedy zauważyliby, że życie jest wspaniałe; ono nie jest czymś co świadomość Człowieka postrzega jako rzeczywistość. Ono jest czymś nieustannym, nieograniczonym i pięknym.

Ty jeszcze nie poznałeś tego aspektu doświadczania, bo ty miotasz się w utrzymaniu roli, trudnej roli, konkurencyjnej roli, idealistycznej roli, cierpiętniczej roli, neurotycznej roli; bez względu na to jak bardzo się starasz, masz wrażenie, że jesteś gorszy. To jest tylko znikoma cząstka tego czym jest życie; być może kiedyś odważysz się poznać inne jego części.

Ja nigdy tu nie wróciłem, istoto, ponieważ wzniosłem się wraz z wiatrem i zabrałem ze sobą wszystko, co było mną. Zatem całość JAM JEST należy do najwyższej części mego bytu i jestem wolną istotą. Stało się tak dlatego, że pokonałem wszystkie trudności i dominowałem nad wszystkim co robiłem w swym doświadczaniu. Wybaczyłem sobie i zacząłem dążyć do poznania kim jest Bóg. Ty możesz postąpić tak samo.

Wszyscy są tutaj, bo chcieli tu być. Wszyscy myślą, że muszą mieć jakiś pretekst, aby być tutaj. „No cóż” – mówią do mnie – „Ja wiem, że przyszedłem tu z pewnym przeznaczeniem, w pewnym celu. Wiem, że istnieje powód, że powinienem być tutaj. Musi być jakieś wytłumaczenie mojego istnienia, w przeciwnym razie nie widziałbym przyjemności w całej tej sprawie”. A więc, oni chcą poznać swe przeznaczenie, a ja odpowiadam im: „Życie!” I oni są bardzo rozczarowani i nieszczęśliwi, bo oczekiwali

bardziej wyszukanego celu, który wzniósłby ich na wysoką górę przyodzianych w złote szaty, z ptakami śpiewającymi wokół głowy, i oni byliby zbawieniem Ludzkości.

Powodem twego istnienia tutaj jest życie. Lecz ty nie chcesz oderwać się od tych rzeczy, które trzymają cię na tym świecie. Ty nie wszedłeś na lodowiec, nie ukrywałeś się pod kamiennym mostem, nie wyglądałeś przez dziurkę w zamarzniętej szybie, aby zobaczyć sikorkę siedzącą na błyszczącym śniegu.

Nie byłeś w głębi jaskiń ani w głębi mórz. Nie odkrywałeś miejsc gdzie nigdy nie postała ludzka stopa – a jest wiele takich miejsc. Nie spałeś samotnie w wielkiej piramidzie; nie przeszedłeś przez grobowiec, aby rozszyfrować kim byłeś i nie starałeś się odczytać swych rysunków na ścianie, które miałeś nadzieje odczytać kiedy wrócisz tu i zrozumiesz czym one były (a wszystko co one mówią to: „Zapamiętaj mnie”).

Nie poszedłeś na pustynię i nie siedziałeś tam patrząc na węża poszukującego jedzenia, częstokroć przechytrzanego przez otaczające go istoty, co sprawiało, że odchodził głodny. Nie obserwowałeś skoków wielkiej ryby i nie próbowałeś zastanowić się nad tym dokąd ona odpływa, ani nie ścigałeś jelenia w lesie.

Nie robiłeś wielu rzeczy, które są ekscytujące, porywające i cudowne – i ani **jedna** z nich nigdy nie mówiła ci jak wyglądasz! Drzewa nigdy nie zwracały uwagi na twe piękno, jeleń wcale nie interesował się tobą, a wąż cię zignorował, bo nieznośnie śmierdziałeś. Widzisz, one wcale cię nie osądzają; one po prostu pozwalają ci istnieć, abyś mógł być tym czym chcesz być.

To jest pewien aspekt życia, którego nie poznałeś, a który powinieneś poznać, gdyż on uwolni cię od twych nerwic, twych leków, twych pułapek, twych więzień, twych rozterek i twych nieszczęść. I przyjdą chwile gdy zechcesz wybuchnąć; chciałbyś by oprócz ciebie ktoś widział twój wybuch, a mimo to byłbyś onieśmielony gdyby ktoś to widział! Taka jest twoja natura, lecz nie ma w tym nic złego. Po prostu nie pozwoliłeś sobie na wybór życia tam i byłeś zmuszany i nieugięcie popychany do tego, abyś był jakimś ideałem, który jest tak krótkotrwały.

Kiedy zrobisz te wszystkie rzeczy, wtedy moja ukochana istoto, opuścisz ten plan w blasku chwały; zobaczysz wielką gwiazdę i światło ukazujące się w jej zenicie. Oto jak możesz odejść. Tak właśnie ja odszedłem!

Kocham ten plan. Często przemierzałem jego doliny, istoto. Byłem podmuchem wiatru w drzewach. Uczestniczyłem w śmiechu dzieci, dlatego wiem czym jest Życie. Tak więc nie odczuwam w nim braku wartości; znam je bardzo dobrze. Lecz o wiele lepiej znam cierpienie tych, których kocham, moich ukochanych braci. I znam rozwiązania, ale one są mało przydatne jeśli się ich nie stosuje.

CZĘŚĆ DRUGA

KOCHAJ SIEBIE DOŚWIADCZAJĄC ŻYCIA, RADOŚCI I BOGA

Potrzeba tylko jednego Chrystusa, jednego wspaniałego Boga, by wiedzieć, że On jest przemianą tego co zwie się dziejami i obietnicą przyszłości.

Potrzeba tylko jednego Chrystusa, by wzbogacić twe niebo o nowe gwiazdy, aby stworzyć nową planetę na orbicie.

Potrzeba tylko jednego Chrystusa, aby wymyślić i wywołać nowy rodzaj stwarzanej formy.

Potrzeba tylko jednego Chrystusa, aby ustalić bardziej wzniosłą prawdę, która jest osiągalna dla wszystkich.

I potrzeba tylko jednego Chrystusa, aby być Ideałem, który wszyscy mogą ujrzeć w swym wnętrzu.

Jeżeli jesteś tym Chrystusem, wtedy twój los jest wspaniały, wspaniałe jest twe życie. Łatwo jest to osiągnąć, a trudniej nie stać się. Stawanie się sobą w wielkości twej istoty jest wywoływaniem wewnętrznego Boga, aby ukazać, że ty możesz się stać każdą z tych rzeczy w ich precedensowej formie.

Tylko jeden Chrystus występujący jako Pełne Czci Światło Prawdy, może poprzestawiać dziewięćdziesiąt dziewięć i jeden wszechświatów. Oto jak jest potężny.
On wpływa na skompletowanie (siebie), nawet jeśli tego nie pragniesz. I tak jest dobrze. On jest obietnicą Wieczności.

ROZDZIAŁ SIÓDMY

PRZYWOŁAJ Z POWROTEM SWE KRÓLESTWO

Człowiek nie staje się Nieśmiertelną Esencją pokąd nie zrozumie, że to czym jest, naprawdę jest Boskością, (a tą) Boskością staje się zapis emocji w wewnętrznej strukturze Duszy. Aby Człowiek stał się Nieśmiertelny, aby stał się tym który zwie się Bogiem, musi wywołać swą Boskość w sobie, w swej własnej istocie.

Jestem Ramtha Oświecony, naprawdę. Służę Źródłu, z którego wypływa to co zwie się Mocą stającą się tym, co zwie się Żywiołem, stającą się Boskim Duchem, który jest tym co zwie się Zasadą, Matką – Ojcem Wszelkiego Życia: Jestestwem zasady „Wszechmocnego Boga". Z miłością służę Źródłu, życiu, pięknu, podstawie Wszelkiego Istnienia.

Jestem Ramtha, Oświecony, naprawdę. Służę Chrystusowi. Chrystus jest tworem Źródła, (jest) Wyobrażeniem tego, co zwie się Wszechmocnym Bogiem. Chrystus jest Synem Ojca. On jest szczytem wszystkiego czym jest Ojciec w pojedynczej cząstce.

Syn jest Bogiem we wszystkim czym jest Bóg. On jest tym, który zwie się „Chrystusem Rozumiejącym Piękno Człowieka". Chrystus jest Synem Wszystkiego Co Jest. On jest odbiorcą wszystkiego czym ostatecznie jest Ojciec. (To co) Ojciec rozwija, (co) Ojciec gromadzi, (co) Ojciec realizuje, (to) Syn także z łatwością osiąga, bo czymkolwiek jest Ojciec, tym jest Syn. Syn jest Iskrą Przekazującą Życie w działanie Człowieka.

Człowiek z jego Ego-Jaźnią, jest ograniczony do niższych form, w których on rozwija się w swej istocie. Chrystus jest Dawcą Wszelkiej Formy, a zatem Chrystus rodzi się w Człowieku, urzeczywistnia się w Człowieku, jest Bogiem całkowicie urzeczywistnionym w Człowieku. Tak więc Człowiek nie jest zniewolony następstwami wynikającymi z jego istnienia; on rozwija się w najczystszą formę, pobudzany przez Wszystko Co Jest. Człowiek został obdarzony Królestwem Niebios – które jest Królestwem Boga we wszelkich dziedzinach życia, kontynuacją każdej chwili w chwilach, które nadejdą. Zatem Człowiek jest obdarzony Synem Całości; Człowiek jest Dominium wszystkich Dominiów; jest Zwiastunem Pokoju, Królem Królów, Zbawicielem, Panem, Zasadą, Prawodawcą, prawdziwym Stwórcą.

A wy kim jesteście? Wielu ciągle pyta się o to. Najcudowniejsze istoty, znakomici bracia, **wy jesteście Bogiem!** Jesteście Jądrem Wszelkiej Myśli. Jesteście Kulą Światła – Continuum Ruchu Jądra Umysłu Boga – powracającą do Oceanu Życia, spieszącą ku całkowitej Wieczności. Jesteście „syntezą światła", które teraz należy do królestwa jakie stworzyliście dla swego istnienia. Jesteście podróżnikami? Nie! Uczestnikami Życia? Nie! **Jesteście Bogiem!** Bogiem uwikłanym w swe złudzenia, uwikłanym w swe istnienie, w swe myśli.

Wy, którzy byliście zdani na łaskę myśli, że jesteście czymś mniejszym od swej własnej twórczości, wy, którzy byliście zdani na łaskę myśli, że jesteście czymś mniejszym od waszej własnej zbiorowej postawy, która ma siebie za nic, **jesteście** błyszczącym Bogiem,

wznoszącym się ponad Ocean Myśli w Nieustannym Życiu, stając się promieniotwórczym pierwiastkiem wszelkiego życia. Czy istnieje bardziej Święte działanie, bardziej Boskie działanie? Bóg **nie** jest na zewnątrz was, On naprawdę **jest** każdym z was!

Znakomici, piękni bracia, **jesteście** podstawą życia. Najwyższym Bogiem wszelkiego życia. Lecz gdy pojawiliście się na tym planie, ugrzęźliście na tym Usidlającym Planie (i) walczycie usilnie o to, by odnaleźć swą przynależność, swe przeznaczenie. „Gdzie jestem, dokąd naprawdę zmierzam? Jakie znaczenie ma mój cel, kiedy jestem doprowadzony do rozpaczy, bo sam spowodowałem własne zniszczenie?" Zaiste, tak płacze Dusza, gdy jest załamana duchowo!

W poszukiwaniu swej przynależności Człowiek doszedł do określenia siebie, nauczył się myśleć – porównując się z Bogami na zewnątrz niego – że on, który jest narażony na niebezpieczeństwo, naprawdę nie zalicza się do Bogów, lecz jest ich bękartem! W ten sposób Człowiek, chcąc odkryć swe przeznaczenie, chcąc odkryć znaczenie celu życia, wprowadził Bogów, religię, niewolnictwo, rządzące prawa, prawdziwą oddzielność istnienia – chcąc odnaleźć siebie!

Lecz życie ciągle trwa. Niepomne na lamenty zagubionej istoty, ono ciągle trwa. I wieją wiatry. I chmury przepływają, prą naprzód i giną na horyzoncie. I wiatr unosi lament jak delikatna fala i porywa go w niebo, gdzie staje się urokliwym krzykiem nocnego ptaka.

A zatem, kim jest strapiony Człowiek? On jest wpędzonym w pułapkę Bogiem, który wpędził sam siebie w zapomnienie o sobie.

Każdy z was jest naprawdę wspaniałym władcą. Twe myśli zawsze łączą cię ze Wszystkim Co Jest, zapewniając ci podstawę w stawaniu się. Ty, zaiste, jesteś Stawaniem się, tym Teraz, tą Odpowiedzią, tą Kontynuacją, tym Dawcą, tą Myślą, tym Światłem – tym Zamierzonym Istnieniem!

Przywołaj do siebie wiatr, bo **uwierzyłeś**, że on cię opuścił, a on powróci i przyniesie ci z powrotem twój głos i wzniesie cię, ponieważ uwierzyłeś, że wiatr przybiegł do ciebie przez przywołanie go z powrotem, i on powrócił, bo on wierzy, wie i rozumie, że teraz wyższość twego istnienia została udowodniona! Odtąd Bóg podnosi swą, zaiste, wspaniałą Głowę, już nie pokorny, słaby, zrozpaczony, bezradny i zdany na łaskę iluzorycznego zrozumienia swej własnej twórczości. Zaiste, to jest nowy dzień, nowa mentalność, nowa istota!

Wówczas wszystko czego można doświadczyć będzie doświadczane z wielkim zapałem, bo teraz każdą cząstkę życia będziesz widział jako rzeczywistą cząstkę swego własnego istnienia. I dlatego, rzeczywiście będziesz doświadczał z rozkoszą.

A potem spójrz w siebie, złudzenie negatywności, ograniczonej, ciasnej myśli, już nie istnieje! I krok po kroku będzie następowało urzeczywistnienie; równocześnie z pozbyciem się złudzeń ujawni się osiągnięta wiedza i Bóg stanie się potężniejszy. Wtedy Człowiek jest **urzeczywistniony** w swej najwyższej formie dla której został stworzony!

I spójrz, gdy twe życie wypełni się tym co oznacza prostotę Boga i gdy ty widzisz Go we wszystkim, wszystko będzie łączyć się ostatecznie z „JAM JEST-estwem", czyli rzeczywistością **celowego istnienia**. Rzeczywistość naprawdę będzie ukazywać się we wszystkim czego będziesz doświadczał w swym otoczeniu. I będziesz stawał się lżejszy,

wspanialszy i piękniejszy, i przekroczysz granice Materialnego Planu w twej własnej istocie i wzniesiesz się w Światło wraz z Falą płynącą z Jądra Umysłu Boga.

Wtedy będziesz wolny od Antychrysta w swej istocie, bo **uwierzyłeś**, że jesteś, i ty naprawdę będziesz swą Boskością i swą wielkością!

I spójrz, będziesz widział wszystkie rzeczy jako oddzielne, a mimo to będziesz jednością z nimi, bo „oddzielność" jedności oznacza, że jesteś na równi, ale już nie zniewolony tą równością.

Kiedy naprawdę to zrozumiesz, stopniowo zauważysz rezultaty wokół siebie. I krok po kroku, twoi ukochani bracia będą pozbywać się swych złudzeń i zaczną widzieć Boga podnoszącego dumnie piękną głowę i staną się Najwyższymi Władcami, Najwyższymi Prawodawcami swych własnych królestw. I kim wówczas będą? Zaiste, oni będą Dawcami Poznanego Życia; oni wrócą z powiewem powietrza i wywołają Wiatry Przemian na tym planie, a Wiatry wywołają zmianę w sposobie myślenia, usuną ograniczający zastój, aby każdy mógł oddychać nowym dniem, nowym życiem, nowym sposobem rozumowania, nową wiedzą.

Kim byłeś do tej pory? Byłeś kimś Wielkim, Wszechmocnym, Wspaniałym, byłeś Zamierzoną Doskonałością, która stała się swym własnym tworem złapanym w pułapkę słabości swego tworu i zapomniałeś kim jesteś!

Nie pozwól by ktoś mówił ci, że jesteś czymś mniejszym od Boga! Nie wierz w to, że On jest na zewnątrz twej wielkości, bo to powoduje umniejszenie. Bądź Nim. Wiedz, że jesteś Nim, Wspaniałym Nim, Władcą twej **własnej** rzeczywistości, swego **własnego** zamierzonego istnienia, czyli swym własnym królestwem, swym własnym dominium. W ten sposób stajesz się Człowiekiem wyzwolonym, nie przez jakiś wykład, nie przez jakieś prawo, ale przez samego siebie.

Dla was, zindywidualizowane istoty, wasza wartość jest niewyrażalnie nieprzeliczalna, niewymierna! Wszystko co jest, wszystko co kiedyś było, co kiedyś będzie ostatecznością w chwilach nieskończoności, co rozwija się w czystości nienarodzonych chwil, jest tobą, i ty dostrzegasz w tym wszystkim panowanie zasady istnienia Wszystkiego Co Jest.

Ty i twoja wartość, jest na tyle wielka na ile ją **rozumiesz** i **będzie** na tyle wielka na ile ty ją **rozpoznasz**! Tak więc, jeśli chodzi o ciebie, zdaję sobie sprawę z tego kim jesteś, kocham cię, mam dla ciebie najwyższy szacunek i witam cię jako istnienie tego kim jestem w mej istocie.

WYWOŁAJ SWEGO CHRYSTUSA

Czym jest to co zwie się Chrystusem? Jest Bogiem, Najwyższą Myślą przejawiającą się w Materii, aby ujawnić Boskość Człowieka, On jest narzędziem dzięki któremu boska Dusza, właściwie boski Umysł może wyrażać siebie. Chrystus przyszedł aby stać się Człowiekiem, z wyraźnym zamiarem doświadczania Materii: końcowego produktu, że się tak wyrażę, pewnego ideału czy pewnej twórczości.

Człowiek, stworzony specjalnie po to, by odczuwał Emocje, dawno zapomniał o Chrystusie w swym wnętrzu, ponieważ stał się stworzeniem pragnącym jedynie utrzymać się przy życiu, zwracającym się ku Żywiołom, skłonnym do lęków. Kiedy Bogowie rozwinęli w sobie naturę „Człowieka", zajęli się materią do tego stopnia, że zatracili swą boskość; zatracili ją, bo zapomnieli o priorytecie Jaźni i stali się strachliwymi stworzeniami, które lękają się ciemności zamiast nad nią zapanować.

Człowiek nie stanie się Nieśmiertelną Esencją pokąd nie zrozumie, że to czym naprawdę jest, jest emocją zapisaną w strukturze Duszy. Aby Człowiek stał się Nieśmiertelny, aby Człowiek stał się tym, co zwie się Bogiem, musi wywołać swą Boskość w sobie, w swej własnej istocie.

Chrystus jest Bogiem **widocznym i urzeczywistnionym** w ludzkości. Chrystus jest Bogiem-Człowiekiem: Człowiekiem rozumiejącym, że jest Bogiem, czyli Nieograniczoną Zasadą.



Chrystus przywraca życie siedmiu wielkim „pieczęciom" wewnątrz ciała. Te siedem pieczęci w ciele, to bezprzewodowe gruczoły. Aby ciało mogło działać w połączeniu z najwyższą Myślą musi w pełni brać udział w precyzyjnym procesie przebiegającym w gruczołach, które znajdują się w nim od chwili gdy zostało stworzone.

Każdy gruczoł odpowiada jednemu z planów ograniczenia. Plan w którym teraz egzystujesz jest jednym z siedmiu planów. Nie ma niczego poniżej tego planu; on jest początkiem powrotu do twej Boskości. Pieczęć odpowiadająca temu planowi jest pierwszą pieczęcią; znajduje się w sferze rozrodczej, bardzo ważnej strefie, gdyż bez niej Człowiek nie mógłby się rozmnażać, a zatem nie zaistniałyby pokolenia.

Przy wywoływaniu Chrystusa wyrównujemy ciało przez dotykanie gruczołów, gdy dotykamy gruczołów, one zaczynają rozkwitać jak kwiat, jak kwitnący lotos i powoli wibracje wzrastają od poziomu twej istoty do najwyższej świadomości.

Wszystko, co zawiera w sobie twe ciało, jest wytworem Myśli. Mózg twej istoty nie tworzy myśli, nie kreuje pojęć, nie tworzy ideałów. On jest „receptorem", że tak powiem. Jeśli on nie tworzy myśli, wobec tego skąd ona się bierze? Ona napływa z zewnątrz i jest wychwytywana przez twe „pole auryczne" (czyli Ducha). Wtedy myśl staje się impulsem i wnika w czynną część mózgu, która jest przystosowana do tej częstotliwości.

Następnie myśl wnika w to co zwie się systemem przysadki, który pozwala, by myśl jak iskra przebiegłą przez centralny system nerwowy i wniknęła w całe ciało – w każdą strukturę komórkową; (w ten sposób) myśl przepełnia ciało uczuciem (i) staje się rzeczywistością działającą w ciele dzięki emocji. Bez mózgu, czy gruczołów, które nim rządzą, ciało nie mogłoby być pojazdem dla zamieszkującego je Ducha. A więc, dzięki temu co zwie się wybranymi gruczołami – a jest ich siedem – ciało może funkcjonować wykorzystując to, co zwie się zagadką myśli; wspaniale funkcjonować! Przez te siedem „pieczęci" lub czakr, bo i taką nazwę też słyszeliście, ciało staje się skutecznie działającą jednostką.

Siódma pieczęć odpowiada Siódmemu Niebu. Siódme Niebo jest najbardziej realną rzeczywistością jaka istnieje. Siódmą pieczęcią jest gruczoł przysadki, który mieści się wewnątrz głowy na wysokości tego co zwie się środkiem czoła. Przysadka kształtem przypomina niewielką gruszkę, a kiedy się otwiera jest gruczołem pobudzającym mózg do wspanialszych myśli. Istoty, które są ograniczone w swym myśleniu mają aktywną tylko niewielką część tego co zwie się odbiornikiem lub mózgiem, zatem one ze względu na ograniczoną świadomość, odbierają tylko ograniczone myśli.

Kiedy uruchamiamy siódmą pieczęć, ona otwiera się, rozszerza i wydziela to, co zwie się hormonem, który przepływa przez cały mózg i pobudza większą część mózgu do odbioru większych częstotliwości myśli. Gdy ta część jest pobudzona, wtedy myśl z wyższego poziomu może wejść w ciało, aby mogło doświadczyć uczuć.

Przywołanie Chrystusa nie jest, że tak powiem, aktem namaszczenia, nie jest rytuałem. W rzeczywistości jest to akt ujawniający „zaistnienie". Jest to urzeczywistnienie tego, co jest istniejącą częścią ciebie, która była uśpiona w twej istocie. My zaledwie dotykamy siedmiu pieczęci, rozpoczynając od pierwszej i kończąc na siódmej przeciągamy energię przez całe ciało. Siódma pieczęć będzie otwierać się delikatnie i będzie subtelnie odczuwana przez istotę. Jednak gdy ktoś doświadcza jej otwarcia, doświadcza tego co zwie się „gwałtownym przypływem" lub tego co wy nazwalibyście przyspieszonym „hajem", to określenie usłyszałem tutaj i ono bardzo dobrze tu pasuje. Dzieje się tak, gdy odczuwasz gwałtowny napływ Nieograniczonej Myśli wchodzącej w ciało, dla której nie ma słów, są tylko emocje i odczucia. (Wówczas) ty dobrze wiesz co to jest, a mimo to nie możesz niczego wyjaśnić, bo to czego nie da się wyjaśnić jest Nieograniczoną Myślą.

My otwieramy ją (siódmą pieczęć czyli przysadkę), by umożliwić ukazanie się tego co zwie się wielką boską Jaźnią, aby Duch, który obejmuje całe ciało mógł nasycić je większym duchowym pojmowaniem – wiedzą, że tak powiem „świadomością". W ten sposób Bóg ukazuje się przez namaszczenie Chrystusa; dzieje się tak gdy rozumiesz, że jesteś Bogiem wyrażającym się w ciele zwanym Człowieczym lub ludzkim, bo tak się je tu nazywa.

Te pieczęcie, gdy już się otworzą, pozwolą ci odbierać Nieograniczoną Myśl w większym wymiarze, z większym odczuwaniem. A to co nadejdzie później, zaiste, będzie emocją: będziesz odczuwał i będziesz zakłopotany, będziesz wiedział, a mimo wszystko, nie będziesz wiedział. I wszystkie te doświadczenia od tej chwili będą trwać przez dłuższy czas, gdy to się dokona, bo gdy raz ta część mózgu (przysadka) zostanie uruchomiona istota może doświadczać wyższych myśli, bardziej genialnych, zaiste, bardziej twórczych.

Dlaczego to jest tak ważne? Dlatego, że wychodzisz z ograniczenia, co więcej, porzucasz życie, które jest jedynie walką, aby zaistnieć w Krainie Szczęścia, gdzie musisz mieć inny sposób myślenia, faktycznie być kimś innym, inaczej współczuć, inaczej odczuwać; to właśnie umożliwia ci uruchomienie siódmej pieczęci.

A gdy będziesz to osiągał, przejdziesz przez „ogień'. Ten „ogień", w rzeczywistości jest Chrystusem ukazującym się w urzeczywistnionym Bogu; on zastąpi w twym życiu te rzeczy, które cię ograniczają – czymkolwiek one są – i pozwoli, by w tym co zwie się „przestrzenią' przyszła do ciebie wielkość, która będzie wznosić cię i wspierać.

W tym życiu nie jesteś sam. Niewidzialni mają dla ciebie więcej miłości i troszczą się o ciebie bardziej niż możesz przypuszczać. Oni naprawdę cię wspomagają i pomagają ci zrozumieć kim jesteś – ja jestem jednym z nich!

Teraz przywołaj Chrystusa, zajmie ci to tylko chwilę, i w tej chwili ciało zostanie dotknięte i pieczęcie zareagują. A gdy to zrobisz, ja przekażę ci deklarację (afirmację), którą powtórz z głębi swej istoty, bo tę deklarację wypowiada się z całą mocą:

„Jestem Bogiem i wywołuję wszystko co jest mną, z całą mą świadomością”.

Nauczę cię mówić tak jak mówi Mistrz. Wszystko co on mówi wydarza się, ukazuje się, staje się. Kiedy (Chrystus jest wywołany) wszystko co miałeś powiedzieć zostało wypowiedziane, Dusza rejestruje to w sobie i to nigdy nie zostanie zapomniane; a zatem nigdy nie stracisz z oczu tego kim jesteś, bo Chrystus w tobie nie pozwoli ci na to.

Ja nie zrobię z ciebie Boga, ani ukoronowanego Chrystusa. Nie ma, pod całym niebem, w niebie, ponad niebem, z nieba, ani jednego stworzenia, rzeczy, świadomości, istoty, która mogłaby zrobić z kogoś Boga; może to zrobić tylko ten, który nim jest. Ty dokonasz tego sam. Nikt inny nie zrobi tego za ciebie, bo ty jesteś świadomym Bogiem, który musi zadeklarować to, aby Jaźń podjęła to zarządzenie.

Ta wypowiedź jest bardzo krótka, lecz jest wypowiadana tak jak wypowiada ją Mistrz. Wszystko co zostaje wypowiedziane spełnia się dla chwały Boga, który żyje w tobie i we wszystkich ludziach. I to właśnie zrobimy w tej chwili. Dlaczego? Dlatego, że jesteś kochany; kiedy da ci się możliwość bycia wspanialszym niż jesteś, będziesz celował w tym i to jest wiadome, bo to leży w naturze Człowieka, tego Boga wewnątrz twej istoty. A gdy stajesz się, stajesz się „światłem” dla innych ludzi, po prostu dlatego, że miłość w tobie będzie obecnie ideałem dla innych żyjących nim. Nie będziesz ich uczył, masz jedynie żyć, to jest odpowiedź; to jest wszystko czego potrzebujesz.

Kiedy wreszcie przekonasz się, że wszystko co myślisz wydarza się na twoich oczach, wtedy staniesz się przejawiającym Bogiem. Wszystko co masz robić to **odczuwać** to czego pragniesz, a uczucie płynące z tego pragnienia przejawi go dla ciebie i twe pragnienie stanie się rzeczywistością.

Co stanie się z walką, zazdrością, nienawiścią, zawziętością, i niepewnością? Przestaną istnieć, bo gdy ty masz możność bezpośredniego przejawiania dla siebie wszystkiego czego pragniesz, wtedy nie chcesz zabierać czegoś innym, ani zdobywać kogoś innego, ani być zniewolonym przez innych; możesz być tym kim jesteś i mieć wszystko czego pragniesz – **przez odczuwanie tego**. Taka jest prawda. Tylko w ten sposób możesz to osiągnąć. I to będzie stawać się tym, co zwie się „Królestwem Niebios”, (bowiem) Bóg żyje, jest, staje się wszystkim czym pragnie się stać. Będziesz przykładem tego, że to co zostało tu powiedziane jest niezaprzeczalną prawdą.

Dusza, faktyczny Pan twej istoty, oczekuje kolejnej emocji, kolejnego rozkazu, aby móc zmaterializować myśl dla ciebie, w twym królestwie. Słowa, one są tylko tym co zwie się dźwiękiem wywołującym częstotliwość wibracji potrzebną do opisania tego co zwie się emocją. Emocja jest tym co przekazuje rzeczywistą myśl.

Kiedy Mistrzowie mówią, (oni) nie mówią na próżno; to co wypowiadają, **jest** tym co jest skierowane do wewnątrz; jest wypowiedzianym rozkazem. (Oni) dobierają słowa, które zastępują (wewnętrzną) emocję, wywołują je i układają je tak, aby wypowiedź była prostym rozkazem przywołującym wsparcie Boga, Źródła, i przejawiała dokładnie to, co wypowiedzieli.

Przekazuję ci to, co zwie się oświadczeniem, czyli to, co ty nazwałbyś wypowiedzią. Przekazuję ci ją. Pozwól by ona grzmiała jak Pan Bóg Twej Całości, bo to jest mowa Mistrzów i sposób w jaki oni wywołują to, co zwie się ich królestwem, ich faktyczną mocą, naprawdę tym, co zwie się tryskającym z nich życiem.

Ta wypowiedź jest bardzo krótka lecz zawiera to co miałbyś wypowiedzieć głośno. Wypowiadaj każde słowo, kontempluj to co mówisz i **odczuwaj**. Bowiem to jest uczucie, które będzie przejawiać dla ciebie (to czego pragniesz), abyś w ten sposób pojął czym jest Królestwo Niebios.

Wypowiadając, pozwól by ona rozbrzmiewała w twej istocie. Wtedy ukoronujesz sam siebie, czyli tego, który zwie się rozpoznanym Chrystusem, rzeczywistym Bogiem, zaiste tego, który zwie się Świadomym JAM JEST.

Jako Pan Bóg mej Istoty wywołuję mego Chrystusa
w Życiu, w Świetle, w tym Teraz.
Niech się tak stanie!

Jako Pan Bóg mej Istoty wywołuję moje Królestwo.
Ukaż się! Teraz! Niech się tak stanie!

Ukochany Ojcze, Boskie Źródło, Cudowne Życie,
to czym jesteś, ja także jestem!

Ukochany Ojcze, spójrz w siebie, w tego którym jestem,
we wspaniałe odbicie Boga JAM JEST.
Niech się tak stanie!

Jestem Panem Bogiem mej Całości, Władcą Przeznaczenia,
rzeczywistym Życiem, rzeczywistą Radością.
Występuję jako Ten Który Jest, Wszystko Co Jest!
Niech się tak stanie!

Jestem Panem Bogiem mej Istoty. Teraz i na zawsze!
Niech się tak stanie!

Kiedy wypowiedziałeś to rozporządzenie, włożyłeś na swą głowę to, co zwie się koroną Chrystusa: uznałeś siebie za najwyższą Boskość, którą jesteś.

Czy człowiek może być czymś innym niż tym czym wie, że jest? A zatem to, co zostaje wypowiedziane, to **jest** , bo jak inaczej tworzyłbyś swe przeznaczenie? Notabene, to co ty **odbierasz** jako siebie, zwie się Królestwem Niebios. Tak więc, wszystko jest tobą.

Wszystko! Uczestniczysz we wszystkim, w każdy sposób jaki zechcesz, naprawdę, tak bardzo jak tego pragniesz.

Ty, Bóg, musisz uważać na to co mówisz, bo każde wypowiedziane słowo faktycznie staje się stwierdzeniem, mimo że ono jedynie naśladuje to, co zwie się twórczą emocją – ono **jest** stwierdzeniem. Mów jak Bóg. Pozwól, by każde wypowiedziane słowo, pochodzące z twego królestwa, powróciło do ciebie za sto lat **radosne**, bo, zapewniam cię, ono powróci!

ROZDZIAŁ ÓSMY

STAŃ SIĘ NIEOGRANICZONY: ZACZNIJ BYĆ

Pozdrawiam cię, jesteś Panem Zastępów. Jesteś Księciem Pokoju. Ucz się żyć jak On, aby nieskalana istota, która jest twym wewnętrznym przewodnikiem, była odtąd widoczną nieskalaną istotą.

Puść z wiatrem swe ograniczenia i po prostu bądź!

Stawanie się nieograniczonym, to wyzbywanie się lęku, poczucia winy, nienawiści, zawziętości. Stawanie się Nieograniczonym, oznacza, że ty możesz nie przywiązywać się do materii jaką dostrzegasz przed sobą. To oznacza stawanie się Bogiem!

Aby stać się takim, musisz zapanować i wycofać się (przez przezwyciężenie) ze wszystkich tych rzeczy, których tak wytrwale uczyłeś się po to, aby ograniczyć siebie – musisz odrzucić je i wyzbyć się związanych z nimi złudzeń przekraczając to, co zwie się „zaakceptowana teorią”, gdyż życie zmienia się z każdą chwilą; zawsze będzie się zmieniać, udoskonalać w każdej chwili.

Nie myśl o wszystkich swych ograniczeniach. Puść je z wiatrem i po prostu bądź! Bóg w twym wnętrzu przyniesie ci uczucia dla których nie ma słów. Wszelkie uczucie jakie może być opisane na tym planie, pochodzi **z** tego planu, nie z wyższych królestw. Dla uczuć, o których mówię, nie ma słów. Żadnych słów! Nie możesz nawet spróbować ich wyrazić.

W stanie bycia osiągasz te wszystkie uczucia. I gdy ogarnia cię „płomień” ich emocji i płaczesz i chcesz zrozumieć, lecz pozornie nie możesz, następuje wielka przemiana: w stanie bycia, ty Stajesz się, (stajesz się) Bogiem, który może widzieć przekraczając granice ograniczeń, który może spojrzeć na kogoś obok siebie i wiedzieć wszystko, co powinien o nim wiedzieć, bowiem nauczył się kochać siebie i jego, i może teraz widzieć to, czego nie pozwolił sobie widzieć przedtem – teraz wszystko jest zrozumiałe, rozpoznane i widoczne. Możesz przywołać wszystko czego chcesz i to przejawi się dla ciebie. I będziesz człowiekiem małomównym o wielkim uczuciu.

Wówczas możesz pójść wszędzie, do każdego miasta, stanąć na środku rynku i zamykając swe piękne oczy zwrócić wzrok do wnętrza i oświetlić siebie, aby twe wielkie światło objęło wszystkich w zasięgu rynku. W tym momencie każdy odbierze wspaniałą myśl, każdy. Każdy!

A gdy pojawisz się, wszyscy będą patrzeć na ciebie z wyrazem zdumienia. I będziesz wiedział to, co wie Bóg. I będziesz kochał tak jak kocha Bóg. I będziesz mógł uczyć ich, będąc im równy.

Stań się wszech-czującym świadectwem Boskiej Opatrzności

Teraz będziemy mówić o Stawaniu się. Czym będziecie się stawać? Czym byliście, aby móc się tym stać? Kim byliście? Skąd wyszliście? Co spowodowało wyjście? A jeśli

będziecie się stawać, czym ma być to, czym będziecie się stawać, a co tak bardzo różni się od tego skąd wyszliście?

Stawanie się, jest stawaniem się – bez przepisów prawnych, zabobonów, dogmatów – niezależną esencją, przejawioną wartością, która ma możność wyrażania siebie bez ograniczeń dzięki całkowicie zindywidualizowanej Jaźni.

Bogowie stali się ograniczonym Człowiekiem, bo oni stali się wszystkim czym byli w swym jestestwie, w niewielkiej części swej świadomości, ograniczonej w przestrzeni, zasięgu i żarliwości uczuć. Jednak w granicach tej samej orientacji, oni mogli zanurzyć się w masie i uczestniczyć w tworzeniu, odczuwaniu, smakowaniu, dotykaniu, słuchaniu, mówieniu i stawaniu się wspaniałymi wraz z ich cudowną uniwersalną twórczością. W ten sposób, Bogowie, te formalne twory Wszystkiego Co Jest, stali się pojedynczymi, zindywidualizowanymi, ograniczonymi istotami na tym planie.

Stawanie się jest odkrywaniem wymiarów od ograniczoności do Nieograniczoności. Wchodzenie w nieograniczoność jest wyplątywaniem się Jaźni, aby we wszelkim rozumowaniu ujawniała się boskość tego czym jesteście.

Czym jesteście? Wasze ciała – one są cudownie pracującym zespołem, lecz Źródło „esencji" waszego ciała jest tak odległe, tak rozległe, tak głębokie i tak wysokie jak wartość Myśli, którą może wam przynieść. Jesteście Światłem Źródła! Rozwijajcie w sobie odczuwanie, które może przekroczyć granice zmysłów ciała, naprawdę przekroczyć cielesne ograniczenia i przejść z wyższej cywilizacji w Światło, Źródło Myśli.

Przygody z ciałem były wspaniałe i one będą takie nadal. (Lecz) odkrywanie Rzeczywistej Jaźni jest ciągłością, którą odznacza się każda chwila, gdy zwracacie swe spojrzenie do wewnątrz i zaczynacie odczuwać płomień swej istoty, zaczynacie odbierać nieskończoność swego piękna i zaczynacie rozumieć, że istnieje coś więcej od tego co zwie się zbiorem molekularnej struktury, która oznacza mięśnie, krew i kości.

My uczyliśmy stawania się, niemal całkowicie sylabizując wam jego znaczenie. Stawania się, czym? Czym będziecie się stawać na „wstępie"? **Czującą** istotą: istotą, która przekracza granice cielesnego odczuwania w odczuwaniu emocjonalnym.

Emocja nie **rodzi się** w ciele. Ona zostaje wyraźnie **przetłumaczona** w ciele, przez zewnętrzne skurcze wstrząsające ciałem. Emocja rodzi się ze spełnionej myśli odczutej przez odbierającą ją istotę, po czym zostaje **wyrażona** w ciele.

Nie staniecie się Bogiem, pokąd nie staniecie się zbiorem emocji: całkowicie **uczuciem**. Uczucie pozwala ponownie ujawnić się Boskości Człowieka; przywraca mu jego Boskość; przywraca mu jego Osłonę, jego unikatowość w stawaniu się.

Stając się – przechodzicie z wymiaru pozorów, praw i ograniczeń w wymiar odczuwania. Miłość, głęboka miłość, radość, głęboki smutek, głębokie uczucia płaczącej Duszy, która nie wie dlaczego płacze; (uczucia) delikatności, wrażliwości, współczucia (tego co ten plan określiłby jako „pokorę), one prowadzą do Stawania się. Cofnąć się do tego, co zwie się Jestestwem, nie możecie! Dojść do Szczytu Jego Istnienia, możecie! Dzięki uczuciu stajecie się nim **w jednej chwili**.

Wszystko, co wszyscy tutaj robili, o co walczyli, co planowali, czego doświadczali, było robione w celu osiągnięcia nagrody zwanej Emocją. Żyjecie jako produkt społeczeństwa, ze zmienioną świadomością; staliście się kopią „ideału" świadomości.

Wszyscy! Wasze społeczeństwo dyktuje czym powinien być ideał uczuć i wszyscy wysilają się, by nim być, aby mogli być zaakceptowani. Niestety, ten ideał jest (jakąś) bardzo ograniczoną żałosną istotą, która ma skłonność do dolegliwości, chorób, nerwic i wszystkiego, co powstrzymuje stawanie się zindywidualizowaną Jaźnią. W Stawaniu się nie istnieje ideał, z wyjątkiem tego, co jest głęboko odczuwane przez indywidualną Jaźń.

(W czasie Stawania się) każdy pozostaje w kontakcie ze swą własną rzeczywistością, inteligencją, ze swym własnym celowym istnieniem, ze swym własnym dobrem i zaczyna to odczuwać. I w „odrywaniu się", że tak powiem, od tego co zwie się „normalną społecznością" – od jej praw, ustaleń, pomniejszych ideałów – dochodzi do „walki", do trudności w czasie Stawania się. I wszyscy będą tego doświadczać.

Kiedy odczuwasz radość jesteś odbiorcą cnoty Boga

Czym będziesz się stawał? Ciało nadal będzie wznosić się i doskonalić, nadal będzie bardzo ważne i bardzo użyteczne dla wspaniałego twórczego umysłu, który tkwi w jego wnętrzu. Jednak, ten umysł posiadający zbiorczą wartość, staje się bardziej nieograniczony – nie przez „intelektualną gorliwość", ale przez emocję, głęboką emocję całkowicie wypełniającą Jestestwo.

Bóg jest rzeczywistością, wszystkim czym jest życie. Lecz to czym jest życie w porównaniu z jego ideałem, jest złudzeniem. Pulsujące złudzenie jest emocją wywołującą uczucia, z których zbudowane jest Królestwo Boga. Drzewo pulsuje; trawy pulsują; chmury pulsują; wody pulsują; kwiat w swym rozkwitającym pączku pulsuje kolorem, odcieniem i zapachem. To są te rzeczy, które kryją się za złudzeniem, jednak pozwalają prawdziwej wartości Boga i emocji stawać się powszechną i zrozumiałą.

W Stawaniu się, nie ograniczasz miłości, radości i uczuć, tych ugruntowanych uczuć; pozwalasz im ukazać się. Bowiem odczuwając tę radość, która wznosi cię, daje ci zamierzoną wartość, jesteś napiętnowany tym (tzn. jesteś odbiorcą tego) co zwie się cnotą Boga.

Uczucia są Wrotami Niebios

Stawanie się? Ciało będzie kontynuować stawanie się, lecz to co tkwi w jego wnętrzu będzie stawać się wszech-wiedzą, wszech-odczuwającą naturą boskiej opatrzności, boskiego piękna. Słowa często nie mogą opisać uczuć, tylko emocja może je opisać – emocja, która nie znajduje odzwierciedlenia w słowach, ale po prostu jest. Wtedy milczenie staje się powszechne, tak jak ma to miejsce w niebiosach; pokój staje się powszechny. Stajesz się jednością ze **wszystkimi** doniosłymi rzeczami, które są nieustanne i milczące. Czy słońce mówi? Nie. Czy wielka gwiazda mówi? Nie. A ta najmniejsza? Nie. A księżyc? Nie! Czy drzewa mówią? A rośliny? Kwiaty? Kto mówi? Bóg, w Jego **bezgranicznym** Jestestwie, Sam w Sobie jest milczeniem.

Gdy stajesz się, będziesz zaskoczony radością, bo objawianie się boskiego piękna dostrzeganego w sobie będzie stawać się coraz wyraźniejsze. Twe piękno będzie stawać się głębokie, ograniczenia wynikłe z arogancji będą ulatniać się z Jaźni i Jaźń zacznie stawać się czującym tworem Jestestwa – tym czym ona rzeczywiście jest! Na próżno będziesz tracił słowa, aby to wyjaśnić; uczucia pogłębią się, zaskoczą cię i opanują (cię). Ciało zacznie odczuwać wewnętrzne „wznoszenie", bo wypełnią je najwyższe wewnętrzne wibracje, które nie zostaną wyrażone na zewnątrz.

Radość tryska życiem; ona czerpie życie z wszelkich źródeł rozumowania. Będąc radosnym i spokojnym nie musisz wypowiadać słów tylko po prostu odczuwać. Uczucia, zaiste, są mową wszystkich rzeczy. Wszyscy będą doświadczać wyżyn, bezmiaru, głębi, rozległości miłości, radości i uczuć – bez słów – wstrząśnięci emocjami, które zelektryzują i rozwiną myśli o istnieniu w innych wymiarach. Wszyscy będą uczyć się o tym – **muszą** nauczyć się tego – aby stać się istotą podróżującą poza swym ciałem, która może zagłębić się w inne sfery rzeczywistości.

Nikt nie przekroczy Wrót Niebios jeśli nie ma w sobie miłości, radości – uczuć! Bo czym, naprawdę, są Wrota Niebios? One składają się z Jestestwa, a wszystko co panuje wewnątrz jest Emocją.

Aby stawać się, musisz **odczuwać** to Stawanie się. Stawanie się jest „stawaniem się uczuciem" – miłością, delikatnym spojrzeniem, niezależnie od tego na co patrzysz i pozostawaniem z tym w zgodzie. (Stawanie się jest) odrzucaniem lęku i wznoszeniem Jaźni; prawym życiem w Teraz; cieszeniem się wschodem i zachodem słońca; śmianiem się wraz z dzieckiem i trzymaniem go w ramionach; patrzeniem na rozkwitające kwiaty; wdychaniem zapachu pór roku, gdy one przychodzą i odchodzą; uczestniczeniem w tej cudownej tajemnicy zwanej Życiem; przeobrażaniem uczuć z powrotem w Boskie Urzeczywistnienie.

Ciesz się z tego czym jesteś. Żyj owocując **w każdej chwili**. Odczuwaj. Stań się różą. Stań się polnym kwiatem. Stań się cudownym liściem, który zmienia swą barwę. Stań się drzewem i jego głęboko wrośniętym korzeniem. Stań się śmiejącym się dzieckiem i wiatrem nad wodą, prężnością nowego kwiatu i wiarą w przyszłość owocu. Stań się tym wszystkim. **Odczuj to! Poznaj to!** Stań się Jestestwem i Miłością, którą jesteś i bądź światłem dla siebie. Wtedy, istoto, ujrzysz Królestwo Niebios, bowiem wszystko czym ono jest, jest **Emocją**.

Ci, którzy zakochują się gdy księżyc staje się purpurowy lub gdy wiatr rozwiewa im włosy, lub gdy zmierzch ogarnia ziemię, lub gdy przelatuje ptak, wiedzą co to emocja. A zatem oni wiedzą o wzbogacaniu tego Boga, którym są i o czystości jaką uzyskali, aby móc ją poznać.

Ucz się odczuwać, dotykać, badać, być. Czcij Pana Boga swej istoty i Ojca, który jest Wspaniałością nad Wszelkie Wspaniałości, a ujrzysz świetność, którą będziesz odczuwał. Wtedy uświadomisz sobie czym jest życie zwane Krainą Szczęścia, która jest Ziemią Obiecaną ukazującą się w pełnej perspektywie i w zasięgu wzroku. Wszelkie tajemnice, one zostaną wyjaśnione. Wszelkie zabobony, pozbędziesz się ich. Wszelkie dogmaty, przesądy, wyniszczenie, one przestaną istnieć. (Wówczas) Bóg ostatecznie zapanuje nad wszystkim czym On jest, a On **jest** Życiem, Nieustannością, Jestestwem, którego nikt ci nie odbierze. Tak właśnie jest!

Kochaj siebie na tyle mocno, aby żyć

Nie zadręczaj się więcej. Nie znieważaj siebie dłużej. Przestań się obwiniać. Przestań żyć w pośpiechu. Zwolnij tempo i zacznij żyć chwilą. Nie kieruj się prawami, żyj uczuciami. Nie panuj przy pomocy tego, co zwie się uznanymi prawami; twórz nowe i bądź niezależny od nich.

Bądź! Przestań być czyimś ideałem; bądź swym własnym ideałem. Bądź w zgodzie ze swym ciałem; nie dręcz go więcej. Nie zagładzaj się ukradkiem, kochaj swe ciało, odżywiaj

je, ono jest delikatne. Nie staraj się być podobny do kogoś z wyjątkiem tego, którym jesteś w twej unikatowej, zindywidualizowanej Jaźni.

W czasie, który nadejdzie, **odczuwaj**. Ja będę z tobą. Będę ukazywał ci najwspanialsze, najpiękniejsze rzeczy, a ty będziesz płakał przez nie. Rzucę cię na kolana, abyś poznał czym jest pokora. Wzniosę cię ponad chmury, abyś mógł lepiej widzieć. I będę uczył cię w jaki sposób odczuwać; posłużę się ogniem lub łagodnością, aby twe przyszłe lekcje nie były wypowiadane słowami, ale odczuwane jako wzruszenie. Wszyscy będą je odczuwać. Wszyscy! I (przyjdzie czas) gdy będziesz tu znowu. I to czego ci wcześniej brakowało zostanie skompletowane; to z czym nie zetknąłeś się zostanie odczute.

Każdy z was jest Wielkim Światłem. Widziałem wszystkie wasze strapienia i wszystkie wasze wątpliwości. W czasie który nadejdzie będziecie wzrastać i rozkwitać bardziej niż kiedykolwiek, bo odczuwanie jest „nawozem" dla wszystkiego co wzrasta. I każdy będzie miał wspaniałe wizje i sny. Będziecie śnić o czymś, i spójrzcie, to wydarzy się za chwilę. Będziecie odczuwać w jednej sekundzie, a już w następnej to zaistnieje! Wasza świadomość stanie się absolutna.

Wiatr będzie uczestniczył w tym wraz z tobą, będzie wznosił cię. Przyszedł czas na twe wznoszenie się! Cały świat dowie się o tobie. Cały świat! I cały świat, zaiste, będzie wspomagał cię, gdy już będziesz częścią swej świadomości. I spójrz, królowie będą przychodzili w twe progi i skromne istoty będą przychodziły w twe progi, prosząc abyś przekazał im Wiedzę o Życiu. Wtedy nakarmisz ich czymś najwspanialszym.

Pozdrawiam cię, jesteś Panem Zastępów. Jesteś Księciem Pokoju. Żyj odczuwając to, aby ta niepokalana istota, która panuje w twym wnętrzu pozostała tą niepokalaną istotą teraz widoczną; nie tą rozdwojoną, która powoduje zamęt.

Kochaj siebie na tyle mocno, by żyć, żyć chwilą, by chwalić wszystko co jest.

STAŃ SIĘ ZNOWU DZIECKIEM

(Część poniższego tekstu jest wypowiedzią Ramthy skierowaną do czteroletniego dziecka uczestniczącego w spotkaniu.)

Pewnego razu, w momencie zwanym czasem, był sobie Wielki Bóg, który wędrował po świecie przemawiając do wszystkich, którzy szukali Jego Mądrości. Któregoś dnia zebrali się, by posłuchać tego Wielkiego Boga mówiącego o miłości, o życiu i o prawdzie. Między nimi było małe dziecko, które matka trzymała na rękach. Wielki Bóg uśmiechnął się spoglądając na dziecko i zapytał:

Panie, czy uczynisz mi ten zaszczyt i usiądziesz ze mną?

Małe dziecko podbiegło drobnymi kroczkami i usiadło na jego okrytych szatą kolanach. Wielki Bóg spojrzał na dziecko:

Jesteś piękny! Czy jesteś tym co zwie się „małym dzieckiem?"

Dziecko pokiwało głową, uniosło ramionka i chichocząc odpowiedziało: „Tak". Wielki Bóg odczekał chwilę i zapytał:
Mały, znaczy, że nie urosłeś, prawda?

Dziecko skinęło główką i powiedziało: „Tak". I wtedy Wielki Bóg powiedział:

Opowiem ci coś, dziecino.
Istniała kiedyś wielka przestrzeń –
po niebie przelatywały błyskawice
i wiatr dmuchał ciepłym deszczem
na ziemię, która była tak mała jak ty.

I łagodny wiatr,
który przywiał ten delikatny deszcz na ziemię,
nakarmił nim wszystkie małe rzeczy na niej.

A ten, który stworzył grzmoty
i błyskawice
i wspaniały wiatr
i ciepły deszcz

Był Bogiem mniejszym od ciebie.

A kiedy ciepły deszcz spadł na ziemię
i nakarmił wszystkie rzeczy,
wszystko co żyło cieszyło się,
bo wszystko przejawiało się jako dobro.

Bóg, który stworzył wszystkie te rzeczy
był mniejszy od ciebie.
I wszystkie jego dzieci
były tak małe jak ty.
I one wszystkie także zwały się Bogami.

A tą cudowną rzeczą jaką oni stworzyli
było to, że oni kochali to wszystko!
Oni nie znali tego co zwie się złem,
nieprawością,
brzydotą,
lękiem.

I gdy oni stawali się w tym miejscu
właśnie takim jak ty, małym Bogiem,
ktoś powiedział im, że są niedoskonali.

I oni zaczęli bać się,
byli przerażeni

i zastanawiali się
nad tym wszystkim czego wcześniej nie doświadczyli.
I to spowodowało, że bardzo urośli.
Oni urośli, aby chronić siebie
i oni stali się olbrzymami.

A kiedy stali się olbrzymami,
jeden chciał być wyższy od drugiego,
przewyższyć drugiego.
I oni zaczęli walczyć między sobą.

A mali Bogowie uciekli i schowali się ze strachu,
bo nie mogli tego wszystkiego zrozumieć.

I wkrótce życie stało się bardzo niespokojne
w tym małym miejscu, które oni stworzyli,
więc postanowili je opuścić
i wrócili do swego pierwotnego domu.

I mali Bogowie przyglądali się
bardzo zaniepokojeni, jak ich bracia,
którzy wyrośli na bardzo potężnych,
stawali się bardzo nienawistni
i zawzięci
i źli.

Oni wyglądali przez okno, że tak powiem,
i przyglądali się im
i nie mogli zrozumieć.
I zaczęli płakać.

Wkrótce nadszedł Ojciec tych małych Bogów
i spytał ich:
„Dlaczego płaczecie?”

A oni odpowiedzieli:
„My nie wiemy dlaczego
oni są tacy jacy są,
i my nie możemy być tacy jak oni,
i oni nie będą nas kochać, bo my jesteśmy mali”.

I wielki Bóg Ojciec
spojrzał na nich
i zastanawiał się przez chwilę,
po czym spytał ich:
„Czy wy kochacie swych braci mimo że są wysocy
i mimo, że oni ciągle wyrażają

to wszystko czego wy nie znacie?”

I mali Bogowie odpowiedzieli:
„Oczywiście, my nadal ich kochamy,
cóż innego możemy robić?”

I Wielki Bóg odrzekł:
„Oczywiście, cóż innego można zrobić”.

I On powierzył małym Bogom stanowisko
i nazwał ich Zwierzchnikami Wszechświata
i rozproszył ich wielką siłę wokół Terry,
nazwanej Ziemią,
która była siedzibą małych Bogów.

I Wielki Głos powiedział im
żeby utrzymywali równowagę
i żeby byli stałym przypomnieniem
dla swych braci –
którzy wyrośli tak wysocy
i stali się tak ograniczeni –
czym w rzeczywistości jest nienawiść.

Kochane dziecko,
istnieją miasta pełne Bogów,
którzy ochraniają cały wszechświat
choć oni są mniejsi od ciebie.
Mimo to, oni mogą trzymać Słońce w swych rękach
i gwiazdy na czubkach swych palców,
a ich śmiech wprowadza harmonię na całym świecie.

Uważam, że jesteś czymś najpiękniejszym,
bo jesteś jak ten mały Bóg,
który jest silniejszy od większych Bogów.

Spójrz na swą małą rączkę.
Ja uczynię ja bardzo silną.

Gdy poczujesz się źle
połóż swą rączkę na sobie,
a poczujesz się dobrze.

Jeżeli ktoś inny poczuje się źle
połóż na nim swą rączkę
a poczuje się dobrze.

A gdy zapomnisz, że jesteś cudowny

piękny,
piękny
i doskonały,
spójrz na swą rękę.
Ona przypomni ci historię tych Bogów,
którzy chronią wszystkich –
i jak mali i cudowni oni są,
i jak są potężni.

A gdy zapomnisz o miłości
spójrz na swe ręce,
one przypomną ci o niej.

I Wielki Bóg skierował wzrok ku wszystkim, którzy się tam zebrali:

Spójrz na nich wszystkich.
Aby oni mogli stać się tym
po co tu przyszli,
muszą nauczyć się myśleć tak jak ty.

Nie śpiesz się z dorastaniem.
Pozostań dzieckiem
takim jak jesteś
tak długo jak zechcesz nim być.

Nadal bądź wspaniałym Bogiem, którym jesteś,
właśnie takim jak jesteś.
Bowiem wszyscy ci, którzy stali się dorośli
i lękają się o swe życie
próbują stać się znowu
właśnie takimi jak ty.

Ciesz się z tego kim jesteś
i pozostań małym dzieckiem
przez długi, długi czas.

Urodziłeś się jako świadomy Bóg
tak samo jak każdy z nich.
Oni przyszli tutaj
aby zastanowić się nad tym.

Będę uczył ich jak znów być
małym dzieckiem.
Niech się tak stanie.



W procesie Stawania się następuje całkowite przesunięcie równowagi świadomości w waszym ciele i Duchu, następuje pewne połączenie czy scalenie, pewne urzeczywistnienie.

Wszyscy cierpią z powodu dwoistości; cierpią z powodu złudzeń jakie stworzyli wokół siebie. (Od czasu) gdy byliście małym dzieckiem, tworzyliście warstwy siebie, aby się chronić. Tworzyliście warstwy siebie, aby postrzegać świat tak, jak świat chce być postrzegany, żebyście mogli być zaakceptowani. Czysta zindywidualizowana Jaźń od dziecka jest zagubiona pod tymi warstwami, gdyż one ciągle narastają i zawsze tworzą się od wewnątrz na zewnątrz.

Stawanie się jest odwrotnością tego procesu. Ono jest odrzucaniem tych wszystkich zewnętrznych rzeczy piętnujących Duszę, pokąd nie zostanie usunięta ostatnia warstwa. Wtedy stajecie się znowu dzieckiem, bowiem esencja jest tym czym jest dziecko: Czystym Duchem.

Kiedy tego dokonacie, wydarzy się kilka rzeczy. Ciało zacznie stawać się znowu młode, proces myślowy będzie nieograniczony i bardziej radosny, wszystko może być widziane w wyraźniejszej perspektywie i bardziej dogłębnie niż było widziane przedtem.

Stawanie się nie jest dojrzewaniem tego co zwie się intelektem. Wręcz przeciwnie. Stawanie się jest prostodusznością intelektu, co pozwala mu stać się nieograniczonym procesem myślowym.

Stawanie się jest powrotem do pierwotnego Ojca-jaźni, do dzieciństwa lub do wewnętrznej czystości Jaźni. Wtedy właśnie zaczynają się pojawiać „cuda". Stopniowo warstwy odpadają i niewinność, która tkwi wewnątrz staje się Boskością Boga, Boskim Mistrzem, Czystym Duchem, czystym geniuszem, nieograniczonymi zdolnościami. Oto czym się stajecie.



Prostota Boga, mistrzu, jest podstawą. Prostota Ojca jest tak wyraźna, a prawda tak oczywista, że nawet głuptas może ją dostrzec. Wszyscy mówią, że dzieci są błogosławione, bo posiadają bogactwo nieograniczonego myślenia lub zdolność odczuwania prawdy. Dzieje się tak dlatego, że one są proste i widzą wyraźnie to co mają przed sobą.

Żyć, być, być Nieśmiertelną Myślą, nie widzieć jej końca, odczuwać i rozpoznawać jasne światło – to jest w zasięgu ręki. Wszystko co masz zrobić, to pragnąć tego. Pragnąć nie znaczy, że usiądziesz na tym co zwie się twym tyłkiem i będziesz kontemplował to pragnienie!

Pragnienie oznacza Stawanie się, bo to co zwie się Ideałem jest **aktywnie** przekazywane w codziennej myśli. To oznacza życie nim; to takie proste.

Jeżeli Bóg byłby najmniej złożoną, najprostszą z Jego twórczych form, nigdy byś Go nie zrozumiał.

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY

TWORZENIE DROGI RADOŚCI

Czymś najbardziej poszukiwanym i najbardziej zapewniającym wygodne życie, jest szczęście. Wszyscy go pragną. Niestety, nie wszyscy wiedzą jak je osiągnąć. Gdyby tylko wiedzieli już by je osiągnęli.

W stanie radości jesteś w stanie Boga

Kiedy ktoś dostroi się do głosu, niejako, brzmienia głosu Ojca, co on słyszy? Wielu uważa Go za muzykę, bo oni kochają muzykę. Wielu uważa, że On ma donośny, stentorowy głos, bo to jest to, co oni kochają; to ich uszczęśliwia. Inni uważają, że ten głos nie wypowiada słów, bo oni nie lubią słownych wypowiedzi. Jednak grzmiący Ojciec jest wszelkimi formami życia wibrującymi we wzajemnej harmonii dźwiękiem takim samym jak rozlegający się śmiech, który dźwięczy siłą wyrzucanej z siebie radości, jak przetaczający się grzmot przygotowujący się do wywołania następnej fali. Jeżeli Ojciec ma tak osobliwy sposób wyrażania swego Istnienia, wtedy szybko możemy dojść do wniosku, że wszystko także ma taki sposób bycia.

Jeżeli wsłuchasz się uważnie, usłyszysz muzykę Ojca, śmiech Ojca. On jest radosny. Nigdy nie słyszałem Go płaczącego.



Bóg, zaiste, nie jest obmierzłą istotą; nie jest poważną istotą; nie jest istotą pogrążoną w myślach; nie jest istotą nudną ani ograniczającą. On jest Przetaczającym się Grzmotem. On jest Magią; jest Ruchem; jest Rozwojem. On jest Śmiechem i Radością.

Najwyższy szczyt jaki ktoś z was mógłby osiągnąć – czyli to co zwie się szczytem swej własnej prawdy – znajdziecie pośród prawdy, radości, śmiechu i kochania tego cudownego życia. Kiedy wszyscy nauczą się tego, osiągną szczyt swego Jestestwa i odtąd będą widzieli więcej szczytów i o wiele więcej dolin, o wiele więcej miejsc niż mogą dostrzec obecnie.

Nie lękajcie się być swym Bogiem, nie bójcie się być nieograniczonymi w swym myśleniu. Nie bójcie się myśleć przekraczając granice ograniczonej myśli lub doświadczać tego, bo (tam) oczekuje was większe królestwo niż możecie sobie wyobrazić. A tym co może przenieść was w to miejsce jest śmiech i radość.

Czym jest radość? Radość nie jest zwykłym stanem szczęścia. To jest stan Stawania się. To jest **ostateczne** Stawanie się. W stanie Radości znajdujecie się w „przepływie" tego czym jest Bóg, a w nim nie ma miejsca dla nienawiści, zawziętości czy niepowodzeń. W stanie Radości jesteście porwani charyzmą Boga-czynu. Oto kim jest Ojciec: On jest Radością każdej chwili.



Ten plan nie cieszy się wielkim szczęściem. Jeśli szczęście jest tym czego Ojciec pragnie dla ciebie, czy nie prowadzi to do prostego wniosku, że dla Boga, cokolwiek „wyższego”, co występuje w bardziej skompletowanym stanie, będzie bardziej radosne niż to co oferuje ten plan? Oczywiście. To jest proste rozumowanie, zwykły rozsądek.

Im jesteś bliżej Boga, tym bardziej jesteś rozradowany. Im bardziej zbliżasz się do zrozumienia kim On jest, kim ty jesteś, tym radośniejszy się stajesz. Podążając ku Niemu, krok po kroku, przez niebezpieczeństwa materialnego planu, ciągle stajesz się lepszy; nigdy nie cofasz się, nie słabniesz, nie tracisz radości życia – nigdy. Radość staje się nieustanna.

A zatem, czym są te rzeczy, które nie są radością? One zwą się rozpaczą, smutkiem. One zwą się zmartwieniem, niepokojem. One zwą się lękiem. A gdy te rzeczy okradają cię ze szczęścia, wiedz, że Bóg jest ich dawcą, ponieważ Człowiek, w jego własnym ograniczonym pojmowaniu, stworzył je z (Boga) Czystej Radości. Czy wiesz, że one muszą pochodzić z Czystej Radości skoro mogły zaistnieć, bo jak mógłbyś nienawidzić, pogardzać i być zasmucony przez coś, jeśli kiedyś nie byłeś przez to szczęśliwy?

Kiedy dążysz do Ojca, do podstawy Czystej Myśli, (zauważasz że) jej podstawą jest Szczęście, jej podstawą jest Radość. A im bardziej zagłębiasz się w to, tym mniej tkwisz w zmienionym, ograniczonym myśleniu, które mogłoby zniszczyć twą radość, pozbawić cię jej lub ją zmienić. Tak więc smutek, rozpacz, walka i choroby znikną, bo zniknie ludzkie ograniczone myślenie. W ten sposób wracamy do najczystszego znaczenia zrozumienia i radości.

Ojciec jest totalną Radością. Czy myślisz, że wszystkie struktury komórkowe lub układy cząsteczkowe wszelkich złożonych, różnorodnych i cudownych nieznanych rzeczy mogłyby istnieć obok siebie w mikroskopijnej formie, gdyby nie były szczęśliwe? Już od dawna rozdziela nas nieszczęście, rozdziela nas lęk, rozdziela nas walka, rozdziela nas smutek – gdyby podobnie działo się z komórkami w ich poznawaniu życia, które jest częścią „gęstej materii”, one byłyby oddzielone od siebie, niescalone. Wtedy wszelka ich obfitość, która pozornie nie śmieje się i pozornie nie świadczy o radości, nigdy by nie zaistniała – nigdy nie istniałaby – gdyż one nie mogłyby zsynchronizować się w zrozumieniu wzajemnego współistnienia.

A więc, Ojciec, w Jego najwyższej Esencji, jest Całkowitą Radością. A ten cudowny „kosmiczny klej”, który scala (tę Esencję) zwie się Miłością. Zatem, im bardziej zbliżamy się do Ojca, dzięki Jego „kosmicznemu klejowi”, tym szczęśliwsi się stajemy i tym bardziej zaczynamy być dynamiczni.



Istoty, które poszukują Boga myślą, że On jest czymś bardzo poważnym, bardzo żmudnym i zapowiadającym coś przykrego. To oznacza coś bardzo nudnego! Nuda smutku i pobożnej postawy, zapewniam cię, nie zbliży cię do chwały „wewnętrznego Ojca”.

Gdy Ojciec płonie w twym wnętrzu – gdy to co zwie się Jaźnią przebudziło się w tobie – ogrania cię radość i śmiech, bo jesteś wolny i możesz wyrażać siebie bez potępiania kogokolwiek.

Bóg jest istotą szczęśliwą. Wiedz o tym że: jedynym pragnieniem Ojca w stosunku do każdego, lub czymś czego On zawsze pragnął dla wszystkich, jest szczęście. Bądź szczęśliwy! Raduj się! A tą radością, mistrzu, jest cokolwiek, co oznacza dla kogoś szczęście, bo im szczęśliwszy się stajesz w swej wspaniałej jaźni, tym bardziej zbliżasz się do upodobnienia i zrównania z Ojcem!



Przeżyć to życie całkowicie i otwarcie, to zrozumieć Boga. Rzeczywistość zwana „Bogiem” nie może być zrozumiana, o ile nie jest rozpatrywana z punktu widzenia emocji jaką wszyscy z was odczuwają w związku ze swymi życiowymi przygodami.

Każda emocja określa pewną rzeczywistość. Im mniej stajecie się osądzający w swym drogocennym istnieniu, tym większa emocja i większy skarb Rzeczywistości będzie do was docierał. Wtedy osiągniecie jedyną rzecz jakiej Ojciec pragnął dla **każdego** z was: Radość.

Czy jest radość? Radość jest nieprzerwaną wolnością w działaniu. Ona jest wolnością w wyrażaniu siebie bez osądzania. Ona jest **istnieniem** wolnym od poczucia winy. Radość jest najwyższym działaniem Jaźni – **przyzwoleniem**.

Kiedy jesteście w stanie radości, nie możecie nienawidzić. W stanie radości kochacie wszystko. W stanie radości, życie staje się zachwycającym swą intensywnością porankiem, kiedy niebo różowieje, a chmury mienią się najpiękniejszą płomienną czerwienią, kiedy ptaki ćwierkają na gałęziach i całe niebo zaczyna płonąć jaskrawym, intensywnym kolorem.

Będąc radosnymi przestaniecie starzeć się i będziecie żyć wiecznie, bo życie nie będzie już harówką, lecz zwycięskim doświadczaniem, którego coraz bardziej będziecie pragnąć. Gdy radość jest czymś oczywistym, w swym królestwie jesteście jednością z Jaźnią.



Jestem Ramtha, Oświecony, naprawdę. Kocham Boga Wszechmogącego, tę Najwyższą Zasadę Przyczyny, Najwyższe Zrozumienie, Najwyższą Myśl, Najwyższego Boga, Najwyższe Szczęście. Naprawdę służę tym elementom Boga, (temu) wszystkiemu, co składa się na zagadkę, którą jestem.

Aby służyć szczęściu musiałem odnaleźć szczęście. W moim „świecie”, że tak powiem, szukanie szczęścia jest czymś zdumiewającym, bo **wszystko** nim jest. Służenie szczęściu oznacza że: służenie mu oznacza kochanie go; służenie mu oznacza wielbienie go; służenie mu oznacza **bycie** nim.

We wszystkich postawach Boga, z nieustanną emocją i wyrażaniem ideałów, szczęście, zaiste, jest jednością, której wszyscy powinni poszukiwać jako spełnienia swej Bogo-Jaźni w głębi swej istoty.

Czym naprawdę jest szczęście? Szczęście jest tym czym naprawdę jesteśmy, czyli JAM JEST. Szczęście jest tym czym jest Chrystus, którym jestem, któremu także służę; jest doskonałą jednostką twórczego elementu stanowiącą całość ze Źródłem, które spełniło siebie w indywidualnym działaniu, co oznacza że: ja nie jestem ideałem, który został zaprojektowany, a następnie pochłonięty przez życie, przez Wodną Substancję; ja nie jestem przyszłą myślą – pomysłem innej twórczej formy; ja jestem swą własną formą; najczystszym przedłużeniem Źródła, Boga Wszechmogącego, Rozszerzonej Myśli. A dla was, szczęściem jest wiedzieć, że jestem tym co głoszę, w ten sposób prawda musi przepływać przez to czym wy również jesteście.

Wraz ze szczęściem – wspaniałym elementem cudownego sposobu postępowania – uczycie się, że być tym czym naprawdę jesteście – w najprostszym swym odbiciu, w swej najprostszej formie, w swej najprostszej myśli, oznacza wielkoduszność, bowiem w swej najprostszej formie, ukochani bracia, jesteście Doskonałym Bogiem, indywidualnym rozwojem. To właśnie jest szczęście!

Widzicie kwiat w całym przepychu jego piękna, koloru i zapachu. On ukazuje swe szczęście pochodzące z nasiona. A nasienie ukazuje swe szczęście pochodzące od twórcy tego nasienia. A twórca nasienia ukazuje swe szczęście istniejące w nim samym, gdyż sam jest jego Źródłem. W przeciwieństwie do kwiatu, wy jesteście unikatową, cudowną formą, która jest oryginałem. Kwiat powstał dzięki **waszej** twórczości, w ten sposób przenieśliście Źródło poprzez siebie w kwiat. Jesteście Żyjącą Przyczyną, Żyjącym Zamiarem, Żyjącym Ideałem, Żyjącą Myślą.

Jednak są tacy, którzy uważają siebie za „most" prowadzący do nieustannej Przyczyny lub Boga czy jakiegoś boskiego bóstwa. Oni uważają siebie za most, co oznacza, że oni myślą iż są tacy jak kwiat. I tak długo jak myślą o sobie, że istnieją tak jak kwiat, oni naprawdę muszą umrzeć, wydając na świat swe nasienie, aby mogli żyć raz za razem – zazwyczaj na tym samym klombie.

Tak długo jak uważacie siebie za pomost prowadzący do Źródła, tak długo jak stosujecie rytualne praktyki, stare wymyślone formułki zwane „dogmatem", nigdy całkowicie nie dotrzecie do Źródła. Źródło zawsze będzie poza waszym zasięgiem, tak jak ono pozostawało poza zasięgiem Ludzkości w jej prapoczątkach, ze względu na wielki wir przesądów, nienawiści i zawziętości, który ludzie tworzyli między sobą. W ten sposób Człowiek chciał znaleźć pomost prowadzący go do jego boskości.

Ja nie uczę tego. Aczkolwiek jestem dziwacznym nauczycielem, posiadam moc i cudowną właściwość przemieszczania się oraz odmienną prawdę – jestem, w tej najprostszej z mych prawd, Bogiem, i nie potrzebuję pomostu by móc przeprawić się (do Niego). To jest moje szczęście. Oto, dlaczego służę Źródłu. Oto, dlaczego kocham Źródło. Oto, dlaczego rozumiem Źródło – bo ja rozumiem siebie.

Człowiek może patrzeć na kwiat i znaleźć szczęście, bo kwiat cieszy nozdrza i oczarowuje swą bujnością, kolorem i kształtem. Kwiat może dać Człowiekowi szczęście, bo przypomina mu, w najgłębszej części jego istoty, o twórczym dotyku, który być może odczuwał w swych rękach. Jednak wówczas on musi przypomnieć sobie, że kwiat został stworzony przez innego Boga, a więc on musi połączyć się z (tym) Bogiem, aby podziękować mu za tak cudowną formę; w ten sposób szczęście zostaje poniekąd utracone. Tak samo dzieje się z wami w waszym sposobie życia.

Szukacie szczęścia w różnych formach, rzeczach i symbolach, (i) to w wielkim stopniu zaspakaja wasze pragnienie szczęścia. Co w ten sposób próbujecie osiągnąć? Dlaczego szukacie **na zewnątrz** swego królestwa czegoś, co was uszczęśliwi? Dlaczego szukacie innych, aby was uszczęśliwili? Oni was nie uszczęśliwią. Dlaczego szukacie przedmiotów, które mają was uszczęśliwić? One was nie uszczęśliwią. Tak długo jak szukacie szczęścia w przedmiotach na zewnątrz Najczystszej Zasady, którą jesteście, będziecie znajdować je tylko w doczesnych formach i w przelotnych chwilach – „teraz", które nie trwają zbyt długo.

A więc, gdzie ludzie znajdują swe szczęście? Gdzie wy znajdziecie swe szczęście? Nie w swych zagmatwaniach, rozgoryczeniach czy zamieszaniach. Znajdziecie je, kiedy wy, w najprostszych swych myślach, odważycie się pomyśleć, że jesteście tym pierwotnym Źródłem, które jest dawcą wszystkich bezdusznych przedmiotów, beznadziejnej myśli. To **wy** jesteście tymi, którzy przekazują swą projekcję szczęścia zaakceptowanego i stworzonego – każdej jednej rzeczy jaka wpadnie wam w ręce.

A więc, co musicie znaleźć i wspomóc, aby to dało wam trwałe szczęście, które nie zasmuci was i nie zawiedzie? Kwiat? Kwiat zwiędnie i zginie. Służąc, wy – służycie **sobie** – przez całkowite odwrócenie swego myślenia i skierowanie go na kochanie siebie. To właśnie jest wasze szczęście! To jest wasz Bóg. To jest Życie. To jest Źródło.

Gdy nieugiętość i piękno waszej istoty zostanie uznane przez was, wtedy zupełnie proste stanie się osiągnięcie szczęścia we wszystkich innych sprawach. Bo jak może ktoś, kto wytrwale uruchamia swą cudowna Jaźń, kto kocha swą cudowną Jaźń i cieszy się ze swej cudownej Jaźni, znaleźć wadę w czymś, co jest na zewnątrz jego cudownej Jaźni, jeśli wada nie tkwi w nim samym?

Powrót do Źródła oznacza powrót do siebie, w siebie, wokół siebie, na wskroś siebie, poprzez siebie. Tam znajdziecie szczęście, bo nie zawiedziecie samych siebie.

A jeśli ktoś chciałby przekazać wam jakieś smutne postanowienie lub próbowałby zdradzić was, pozwólcie mu na to. Lecz nie popadajcie w emocję, by nie stać się ofiarą emocji, gdyż to co on chciałby zdradzić nie jest ciałem, ale waszą emocją (uczuciem). Kiedy ktoś potrafi zmienić wasze szczęście w smutek, wówczas on odnosi zwycięstwo, bo czyż nie jest to w końcu śmiercią? Czyż to nie jest końcem pychy? Czyż to nie jest w końcu zwycięstwem – nie życia, lecz postawy?

Kiedy czujecie się szczęśliwi, a inni emanują przygnębieniem i smutkiem, nie poddawajcie się temu, Bądźcie szczęśliwi wbrew nim i mimo nich. Kiedy zmęczą się tym, wtedy zobaczą, że w tym czasie ich twarze nabrały wyglądu pomarszczonej, udręczonej, wysuszonej śliwki, a wy zachowaliście młodzieńczo świeży wygląd, radość i bujność życia, które nie dadzą się ująć w słowa. Wtedy, być może, oni spojrzą wam w oczy chcąc odnaleźć prawdę i szczęście. Wówczas możecie patrząc na nich powiedzieć: „Bądźcie Bogiem, którym jesteście".

Na swym planie macie cudowne powiedzonka związane ze szczęściem, co mi ogromnie dogadza w zrozumieniu pewnych rzeczy. Szczęście oznacza wiele rzeczy. Jednak pozwólcie mi powiedzieć czym jest szczęście w swej najczystszej formie i najczystszej sferze. Jeżeli szczęście jest kwiatem, wtedy szczęście w swej najwyższej formie (jest tą rzeczą, która) tworzy ten kwiat, jest Bogiem, dawcą wszelkiego dobra. Kiedy odnajdujecie

szczęście, powraca miłość, kiedy odnajdujecie szczęście, zostaje przywrócony pokój. Kiedy odnajdujecie szczęście, ukazuje się Bóg – i to jest prawdziwą miarą szczęścia.



Wy, którzy jesteście Bogami i Chrystusami, doskonałymi Synami pewnej Potężnej Masy, macie możliwość rozstrzygania o wszystkim czego pragniecie, czymkolwiek to jest. Im więcej tworzycie w życiu tego co zwie się waszymi przekonaniami, czymkolwiek one są, tym więcej radosnych doświadczeń będzie pojawiać się w waszym życiu.

Im bardziej umacniacie swój potencjał i uważacie go za coraz większy i im mniej ograniczacie siebie – aby ten potencjał mógł działać – tym szczęśliwsi będziecie się stawać. Bowiem (wtedy) zbliżacie się do swej własnej świadomości, do własnego samo-poszanowania, do swej własnej wewnętrznej wiary w solidność swej doskonałej istoty. To przynosi radość i szczęście, gdyż Bóg jest w nieustannym stanie radości; On nie zna innego sposobu bycia.

Tak więc, szczęścia naprawdę nie można kupić; nie można go wytargować; nie można go serwować. Ono może przyjść tylko wtedy, gdy pozwolicie sobie na Stawanie się. Kiedy pozwalacie sobie Stawać się, wtedy pozwalacie, by radość była podstawową emocją w waszym własnym doskonałym sposobie bycia, faktycznie waszym własnym życiem. Jako że radość jest największym osiągnięciem, ona również towarzyszy miłości, bo one są jednym i tym samym – one są jednym i tym samym! Musicie na nią naprawdę zapracować, przez pozwolenie sobie na Stawanie się.

Twórzcie jedynie dla większej radości tworzenia. Gdy tworzycie dla samej radości, szybko zauważycie, że wasza własna doskonała istota **żyje** dla radości. A gdy żyjecie dla radości, wtedy nigdy w życiu nie zrobicie czegoś, co powstrzymałoby przepływ radości lub szczęścia. Nigdy nie będziecie frymarczyć nią, nigdy nie sprzedacie jej – i nigdy jej nie kupicie!

Przez wnoszenie radości w wasze doskonale wyrównane piękne życie, moi ukochani bracia, pozwalacie pojawiać się skarbom pochodzącym z wyższych niebios, dlatego gdy opuścicie ten plan, skarby dla których narażaliście się, nie będą pochodziły z królestw utworzonych z trójwymiarowej materii utrwalającej trójwymiarowe formy. Wasza forma powstała z formy Radości, a ona sama w sobie będzie tworzyć wewnętrzne bogactwo waszej całości, które będzie waszym skarbem w tym co zwie się Nadchodzącym Niebem. A w nim radość ma trwałą formę wibracji, bez względu na plan, z którym będziecie w równowadze. I ta radość będzie oczekiwać was, gdy odejdziecie z tego planu, dając wam jeszcze większe możliwości i zdolności tworzenia tam, tego co tworzyliście tutaj, we wspanialszej formie i wymiarze. A po co? Aby osiągnąć radość.

Nigdy nie uprawiajcie czegoś, jeśli nie uprawiacie tego dla radości. Nie trudnijcie się czymś, jeśli nie robicie tego dla radości. Nigdy nie kupujcie czegoś, jeśli nie kupujecie tego dla radości. Kiedy robicie wszystko z radością w sercu i w umyśle, wtedy to nie jest tym co kupiliście, czym się trudniliście czy co uprawialiście, to jest skarbem; to jest waszym emocjonalnym wynagrodzeniem zapewnionym przez jedno skuteczne posunięcie. Ono powiększy całość esencji jaką uzyskaliście we wspaniałym życiu, które nadejdzie.

A więc, krok po kroku, moi ukochani bracia, w tym boskim mistrzostwie zdobytym w radości, zbliżacie się do doskonałego zrównania się, które nastąpiło kiedyś, wiele tysięcy lat temu – kiedy Syn zrodził się z doskonałego Ojca, i ten Syn tworzył ze swego ukochanego Ojca wszystko, co miał ochotę stworzyć w swej wewnętrznej doskonałej wizji.

Za każdym razem gdy osiągacie radość, przez **jakiekolwiek** działanie, zbliżacie się do całości swej własnej doskonałej wizji, prawdziwej całości swej własnej istoty: Boga JAM JEST.

Najprawdziwszymi skarbami jakie pojawią się na świecie, nie są te z trójwymiarowej materii; te są szczęściem, rozpaczą lub smutkiem, są **zdobyczą** pochodzącą z materii. A zatem szczęściem i radością, moi ukochani bracia, są emocje, które okazują się Miłością, a Miłość prowadzi was wprost do waszego ukochanego Ojca. Droga nie jest wąska, ona ogarnia **wszystko** co jest. Tak więc nigdy nie możecie zabłądzić. Nigdy! A wracając wprost do waszego ukochanego Ojca, każdy z was będzie wracał jak wielki Król, prawdziwy Prawodawca, prawdziwy Książę Pokoju, Zwiastun Życia.

Czym jest mistrzostwo życia? Ono nie jest mistrzostwem w powstrzymywaniu się od życia. Ono nie jest mistrzostwem w ubóstwie. Ono nie jest mistrzostwem w tym co zwie się pobożnym smutkiem. Ono jest mistrzowskim życiem w naprawdę triumfującej radości, czy ta radość prowadzi was do zostania żebrakiem czy królem. Czymkolwiek to jest – **naprawdę czymkolwiek** – radość osiągnięta z tego oznacza mistrzostwo życia; oznacza przyzwolenie, by życie stało się dla was bezgranicznym szczęściem.

Kiedy zaczynacie rozumieć, że Bóg JAM JEST jest tym co zwie się waszą własną całością, jest tym co zwie się Doskonałą Radością w was, że jesteście dawcą wszystkich swych pragnień i chęci, (wtedy) naprawdę możecie osiągnąć szczęście.



Na tym planie świadomość bardzo chętnie akceptuje lęk, bardzo chętnie angażuje się w smutek i umieranie, plotkowanie, walkę i zazdrość. Ludzie zsynchronizowali się z tą akceptującą świadomością i to wywołało w ich życiu wzmożoną gorliwość w przesądzaniu i podniecenie. I jeśli nie mają choć odrobinę tego dzień w dzień, popadają w traumę bezgranicznej depresji. Wielu nawet nie wie czym jest szczęście, bo oni nigdy nie odważyli się pomyśleć o nim w swych rozmyślaniach, nigdy nie odważyli się spleść z nim swego życia.

Jak możecie stać się szczęśliwi i wznieść się ponad to? Przez rozmyślanie o tym, że istnieje taki sposób życia; przez rozmyślanie o tym, że rzeczywiście istnieje taka radość.

Przyjmijcie do wiadomości, że każda chwila waszego życia nie ma granic; chwila nie ma wysokości ani głębokości, ona po prostu jest i oczekuje waszego unikatowego zamysłu lub jego zmiany. Jednak wielu niechybnie wybierze zmartwienie, zastanawianie się, uczucie niepewności, znikomości, zbyteczności, brzydoty, braku pożądania, braku miłości, pogłębiające się z każdą chwilą. Lecz ta sama siła i to samo prawo, które sprawia, że te uczucia obowiązują w tym momencie, daje wam także niezaprzeczalną możliwość stania się szczęśliwą, wesołą, radosną, miłą, wszechogarniającą, dynamiczną istotą. Kompletną, uśmiechniętą, kochającą, piękną – Teraz! Ale ten plan wybiera inny sposób myślenia.

O czym powinniście wiedzieć, by być szczęśliwymi? Że nie ma na tym planie **czegoś** przez co warto być nieszczęśliwym. Że każda chwila waszego życia daje wam możność wyrażania szczęścia, a wy za każdym razem macie wybór.

To, co może uczynić was szczęśliwymi, zależy tylko od waszej postawy w odniesieniu do tego. A zatem jeżeli nie macie czegoś, co by was uszczęśliwiało, być może powinniście przyjrzeć się sobie – to wystarczy abyście poczuli się szczęśliwi. I nie pytajcie innych, co oni myślą! Cóż oni mogą wiedzieć o szczęściu, kiedy całym ich życiem rządzą te same rzeczy, które były utrapieniem dla was!

Wy jesteście wystarczająco rozsądni, aby być szczęśliwymi. Każdy z was jest dawcą upragnionego szczęścia. Jesteście dawcami upragnionej radości, spełnienia i przyjemności.

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY

NIE BÓJ SIĘ NICZEGO

Jesteśmy niewolnikami wszystkiego czego się boimy.

Lęk jest starą dziwką; okradnie cię ze szczęścia, okradnie cię z radości, okradnie cię z chwil miłości, jeśli mu na to pozwolisz.

Lęk umożliwia podbój. Lęk jest wszechogarniającą siłą, która bezlitośnie dręczy swych przeciwników. Pokąd nie przeciwstawisz się, nie staniesz się Bogiem swej Istoty, nie pokonasz Lęku, będziesz jego niewolnikiem przez całe życie; bez względu na to dokąd zmierzasz lub kim jesteś, Lęk zawsze będzie ci towarzyszył.

Tak długo jak pozostajesz pod wpływem Lęku, nie możesz poznać Królestwa Niebios, gdyż w Królestwie Niebios nie istnieje Lęk; ono żyje radością i nadzieją życia przeżywanego w wiecznym istnieniu.

Lęk jest złudzeniem. Lęk jest oszustwem sprokurowanym przez najzręczniejszy z umysłów – twój własny – który okłamuje cię, bo chce abyś myślał, że jest coś strasznego, przerażającego, związanego z tym miejscem i że człowiek powinien przez cały czas kryć się za zamkniętymi drzwiami i nie brać udziału w życiu, żeby nie zostać zabitym. Cóż to za życie!

Lęk jest złudzeniem. Człowiek pozostaje pod wpływem lęku; Bóg jest ponad nim, Bóg panuje nad lękiem i wszystkim co jest nieznane, bo On **jest** tym Nieznanym. I ty musisz wznieść się ponad swój lęk i traktować go jak zwycięzca. Tylko wtedy możesz uwolnić się od niego. Tylko wtedy.

Podstawą wszelkiego iluzorycznego lęku jest śmierć, bo przez wszystkie twe inkarnacje, przez eony lat, jak sięga pamięcią twa Dusza, jeśli nie zrobiłbyś określonych rzeczy – umarłbyś; jeśli nie wierzyłbyś w określony sposób – umarłbyś; jeśli nie zrobiłbyś czegoś – umarłbyś ty lub mogłyby umrzeć twe dzieci, albo mogłaby przyjść zaraza i umarłbyś.

Niektóre religie uczyły, że w chwili śmierci Człowiek tracił życie i przestawał istnieć, i to było wszystko! W ten sposób powstał lęk przed śmiercią; lęk naprawdę zrodził się ze śmierci. Lecz gdy przychodzi oświecenie, gdy uruchamia się siedem planów wewnątrz jednostki i w ten sposób istoty mogą poznać inne plany – czy też ja mogę przyjść z innym sposobem rozumowania, by powiedzieć ci i dowieść wraz z tobą, że nie istnieje coś czego mógłbyś się bać – wtedy **kto** mógłby mieć władzę nad tobą, kiedy ty już nie boisz się śmierci?

Tak więc, śmierć nie istnieje. W Królestwie Niebios nic nigdy nie umiera, nigdy, bo jak może umrzeć myśl? Ona zawsze żyje i zawsze będzie żyć, bo ona jest przesłanką, która wywołuje każdą następną myśl. A zatem, nic nigdy nie umiera, nawet ciało nie umiera; ono zmienia formę. A dokąd odchodzi forma? Forma powraca do Myśli. W ten sposób ciało zawsze odradza się dzięki temu co zwie się genetycznym modelem (kodem) Ludzkości. Mężczyzna posiada w swych lędźwiach zawiły wzorzec swej pięknej Jaźni – swój klon, że tak powiem, który przekazuje dalej jego genetykę. Kobieta ma swój klon, w swym delikatnym jajeczku; tak więc nic nigdy nie ginie.

Pokonać swoje lęki, to stanąć z nimi twarzą w twarz, bo nie można ich gdzieś ukryć czy zakopać. Kiedy myślisz, że już się nie lękasz i cieszysz się swą tak upragnioną największą chwałą, w chwili gdy odbierasz swą koronę i insygnia, tuż za tobą pojawia się Lęk i atakuje cię.

Kiedy ktoś zrozumie, że śmierć jest iluzoryczną tajemnicą i może pojąć, że to jest wszystko czym ona jest, i może żyć pomimo to, wtedy pokonał podłoże lęku. Czym zatem będzie życie bez lęku? Otóż, ono będzie, zaiste, okresem przejściowym. Tym, którzy przyszli na to spotkanie, aby się czegoś nauczyć, ja po prostu pokazuję ich lęki, aby mogli przyjrzeć się im, zająć się nimi i pokonać je. (Ja wykazuję im, że) wykorzenienie lęku oznacza „skończenie z ... „”: skończenie z zależnościami, skończenie z borykaniem się, skończenie z pogonią za złotem – z czymkolwiek, co oznacza (dla nich) „śmierć i umieranie przez ... „. Pokazuję im, że ich lęki są niczym, bo **oni sami** je stworzyli. I oni natychmiast wrzeszczą, jak to się mówi, z przerażenia, drżą w głębi serca i boją się nawet wsiąść do swego samochodu. Jednak lęk, mimo to będzie się pojawiał. Kiedy przyniesiemy go pod ich drzwi, że tak powiem, ja obdarzę ich siłą, która pomoże im otworzyć drzwi i przekonać się, że on jest niczym, i nauczę ich przejawiać Królestwo, w którym nie ma lęku.



Nauka o Naszym Przeznaczeniu w rzeczywistości jest Nauką o naszym Myśleniu. O czymkolwiek rozmyślamy, nawet w naszych najdziwaczniejszych rozmyślaniach, to będzie się przejawiać, bo dziwaczność, o której myślimy zostaje wyemitowana przez emocję, a emocja zawsze będzie się przejawiać w naszym istnieniu. (A więc) zrozum, przejawiasz nie tylko dobre myśli, ale również negatywne, budzące lęk.

Lęk jest „wzmacniaczem” myśli i przyciąga do ciebie wszystko czego się boisz. Lęk jest wzmacniaczem „działania myśli”, bo wszystko czego się boisz, lęk przyciąga i wciska w ciebie sto razy mocniej. Właśnie dlatego musisz nauczyć się nie lękać się niczego i pamiętać, że nie istnieje coś, co byłoby warte lęku.

Jeżeli chcesz doskonalić się, musisz zrozumieć, że naprawdę największym udoskonaleniem byłoby udoskonalenie twego myślenia – twego myślenia! Jeśli kiedyś pomyślisz o lęku, weź tę myśl i przekaż ją – jako Pan Bóg twej Istoty – Ojcu. Wszystko, co powraca do Ojca, przechodzi w doskonałość i zostajesz od tego uwolniony; to już nie pojawi się w twoim życiu.

Pewnego dnia wszyscy zrozumieją, że Myśl jest Ostatecznym Przeznaczeniem, że jest Ostatecznym Twórcą, że jest Ostatecznym Życiem, że Ona **jest** czymś najprostszym, jest tym czym jest Bóg. Niestety, Człowiek nie zwraca na to uwagi i zawsze zastanawia się czy jest

coś, w co się zaangażował, co spowodowało te okropne rzeczy jakie mu się przytrafiają. Ale to Człowiek jest twórcą swego jutra.

Każde działanie, którego się bałeś, nie jest wcale tak przerażające jak myślisz. Zrozum, myśl jest straszniejsza niż czyn, ponieważ nigdy nie można przewidzieć kiedy myśl się przejawi. Czas między myślą a jej działaniem (skutkiem) zwie się „piekłem".



Jak możesz pozbyć się lęku? Odpowiedź jest prosta: odbierając go i akceptując to, co będziesz uważał za trudne, gdyż jesteś ukierunkowany na lęk.

Jak możesz usunąć lęk? Dowodząc sobie w swej Duszy, że nie istnieje coś czego możesz się bać, bo czyż możesz umrzeć? Ty nigdy nie umrzesz! Przeżyłeś tysiąclecia; będziesz żył tysiące lat.

Ciało zostało wciągnięte w proces umierania, bo ono zaakceptowało swój los dzięki Panu twej Istoty, Duszy twej Istoty. Bowiem miernikiem świadomości na tym planie jest rodzenie się tylko po to by umrzeć – rodzić się by umierać. Przy takiej świadomości, ty starzejesz się z każdym dniem zamiast odmłodnieć. Nie umiesz żyć chwilą! Ciągle żyjesz przeszłością lub przyszłością ale nigdy tą chwilą. Gdybyś nauczył się żyć chwilą nie byłoby przeszłości ani przyszłości – byłoby „nieustanne Teraz", które jest rozpoznanym „nieustannym Bogiem".

Odczuwasz lęk? (Wiedz), nie ma czego się bać! Nie ma czego! Bowiem Ojciec w swym Nieskończonym Bycie – nawet **przez** Swego Ukochanego Syna – nie stworzył w Swej Opatrzności, w Swym Istnieniu, w Swej ucieleśnionej Jaźni czegoś, co mogłoby zniszczyć Życie, bo gdyby tak postąpił, On zniszczyłby Sam Siebie. On (ani Jego Syn) nigdy nie miał zamiaru zniszczyć czegokolwiek, co stworzył. Zatem, będziesz żył wiecznie!

Przemawiaj stanowczo do swej Duszy i spraw, by akceptowała tylko dobro. Powiedz swej Duszy, temu ostatecznemu kronikarzowi wszelkich spraw, aby nigdy nie akceptowała lęku: wydaj bezpośredni rozkaz. Wtedy Dusza nigdy nie zaakceptuje lęku; wtedy ty nigdy nie będziesz odczuwał w sobie lęku. Powiedz swej Duszy, aby nie akceptowała starości, a ona nigdy jej nie zaakceptuje! Nakaż swej Duszy, by zaakceptowała życie, (wtedy) ona z zapałem zaakceptuje życie.

Tak długo jak Dusza jest podatna na zaprogramowanie myśli przekazanej przez zmienione Ego, Dusza będzie słuchać (jego) wypowiedzi i Dusza, czyli istota, będzie przyjmować je jako obowiązujące prawa. A kto jest prawodawcą? Ty, Chrystus twej istoty: Najwyższy Prawodawca, Twórca Prawa, Wykonawca Prawa – i Dusza je spełnia.

Mówiąc do swej Duszy – mówisz do siebie. To jest niesamowicie potężna siła. Jeśli przyswoisz sobie jej sekrety, po prostu, tak jak cię uczyłem, nauczysz się wprowadzać w swe życie nieustanne życie, nieustanne szczęście, nie akceptować: lęku, niepowodzenia czy krytyki. Taka jest prawda!

Ta prawda, o której ci mówiłem, jest bardzo prostą prawdą, bardzo realną prawdą. Nie kryje w sobie intelektualnej tajemnicy; jest otwarta i może być dostępna dla wszystkich, bowiem Bóg nie zataił Swej tajemnicy nawet przed bezdomnym prostaczkiem. Im prostszą ją

widzisz, tym prostszą będzie się stawać. Nie komplikuj jej – pozwól jej zaistnieć. Wiedz, że jesteś Wiecznym Bogiem, bowiem to zostało zagwarantowane w twych Prapoczątkach.



Proroctwo Armagedonu

Armagedon jest oburzającym proroctwem, że tak powiem, (bo) lęk był podstawą i przyczyną tego proroctwa. Twe społeczeństwo, musisz to zrozumieć, jest sterowane przy pomocy lęku. To jest „modus operandi” twego społeczeństwa; Lęk **jest** podłożem poziomu jego świadomości. (Lecz) mówię ci, twa świadomość zaczyna się zmieniać. W jednej chwili wyjaśnię ci czym jest świadomość, jak działa i dlaczego jesteś jej częścią.

Wszyscy żyją tak jakby myśleli, że nie istnieje jutro. Żyją w wielkim pośpiechu, uwielbiają z takim pośpiechem i żyją w niepewności, ponieważ istnieli wróżbici i jasnowidzący, którzy przepowiedzieli zagładę i zatracenie pod koniec tego czasu. Nikt nie jest pewny swego jutra. Każdy chce złapać kawałek tego materialnego królestwa zanim ono się skończy, bo już nigdy nie będzie go miał. Taka jest prawda!

Wielu zastanawia się, dlaczego oni urodzili się teraz, dlaczego nie mogli urodzić się w jakimś innym czasie, aby nie uczestniczyć w tym mroku i bagnie z pojawiającymi się katastrofami, które zaczynają zagrażać równowadze. Wszyscy, którzy są nimi skażeni, są powiadamiani o nich (o tych przepowiedniach); docierają one do ich świadomości, która jest sumą ich podświadomości, ponieważ lęk jest najbardziej atrakcyjnym towarem na rynku.

Wszystkie religie twego świata przepowiadają zagładę. One prorokują „koniec świata”, one głoszą rozdział między Bogiem a Człowiekiem; Człowiek, istota niedoskonała, nigdy nie osiągnie doskonałości. Jeśli ktoś słuchał tego od dziecka, będzie, sterowany przez taki ideał – walczył o zdobycie ochrony, walczył o życie, walczył o „zaistnienie” w czasie jaki mu pozostał. Większość na tym planie w to wierzy.

Mówię ci, mój kochany: ci którzy przepowiadali koniec tego planu, umieszczali go **poza** swymi inkarnacjami, aby nikt nie mógł powiedzieć, że ich proroctwo nie spełniło się, a także, aby w nim nie uczestniczyć – ponieważ oni pogardzali Ludzkością dlatego, że nie szanowali sami siebie. Lecz ten plan nigdy się nie skończy i proroctwa nigdy się nie spełnią!

Nie ma takiej walki, która została stoczona „fizycznie”, a która nie byłaby (najpierw) stoczona „psychicznie”. Świadomość na tym planie ulega zmianie. Ona już przenika, już staje się częścią twej całości na tym planie. Świat będzie jaśniał pięknem przechodząc w następny czas. Nie rozpadnie się na kawałki i nie wyleci w powietrze! Nie będzie trzęsień ziemi. Nie popłynie krew. Nie będzie bomby, która mogłaby go rozerwać, bo świadomość, którą karmią się tyrani rozszerzy się i stanie się nieograniczona.

Otacza cię sfera światła, która zwie się twym „polem aurycznym”. Ono jest źródłem, że tak powiem, które ściąga myśli. Jesteś połączony z „Rzeką Myśli”, która jest wszędzie, bo świadomość jest wszędzie. Gdybyś wzniósł się ponad miasto, mógłbyś zobaczyć świadomość; zobaczyłbyś nad miastem kopułę, która pochłania miasto jak chmura. Światło (auryczne) każdego kto wchodzi do miasta automatycznie dostraja się do zbiorowej świadomości zaakceptowanej przez to miasto i wkrótce on zaczyna zmieniać się i zastanawia

się dlaczego. Przyczyna jego zmiany tkwi w tym, że on staje się częścią ograniczonego myślenia.

Istnieje pewna równowaga w tym wszechświecie: podobne przyciąga podobne. W ten sposób wielcy Bogowie, którymi jesteście, przejawiali się jako równi sobie. Wiedza (którą wykorzystywali) poszerzała ich „auryczną warstwę", która przyciągała do nich wszystko czego potrzebowali aby nastąpiło przejawienie (materializacja). Kiedy świadomość wznosi się, jest rozciągnięta, wtedy przyciąga do ciebie coraz potężniejszą świadomość. Każdy kto dostroi się do tej świadomości będzie **stawał się** coraz potężniejszy. Myśl będzie rozciągać się i wznosić. W rzeczywistości będzie przenikać do wnętrza ziemi, na ziemię, będzie wznosić się ponad ziemię, przeniknie całą galaktykę. Wszyscy bardzo prędko przestaną myśleć o namiętnej miłości do innej Jaźni i zaczną myśleć o pokornej postawie w stosunku do innej Jaźni – najprawdziwszej miłości jaka istnieje, **najprawdziwszej** miłości. Kiedy jesteś częścią tego planu, częścią tej świadomości, ty także zaczynasz odczuwać tę zmianę (świadomości).

Lęk był tym, co zniszczyło równość. Lęk był tym, co dało dyktatorom, tyranom, panom i królom ich władzę. I on nadal **jest** tym, co utrzymuje poddanych poniżej władców. Władcy podsycają lęk groźbą wojny. Oni podsycają lęk, aby usprawiedliwić swoje panowanie nad innymi. Oni podsycają lęk, bo zamiast skupić się na przyczynach powszechnego zażywania narkotyków, zajmują się nie sprowadzaniem ich. Kiedy to co budzi lęk zostanie usunięte, czego mamy się bać?

Powiem ci, co jest podstawą lęku. Śmierć. Śmierć jest żywą podstawą lęku, bo ona jest czymś nieznanym. I ona rozciąga swe ramiona na całą długość Ego, aby nawet śmierć zmienionego Ego, śmierć pychy, wywoływała lęk.

Kiedy lęk zostanie usunięty i wszyscy dosiedzą się (bo wkrótce zostanie to dowiedzione przez twych naukowców), że ciało może żyć wiecznie, że zaakceptowany proces myślowy jest tym co sprawia, że ciało starzeje się, choruje i umiera – kiedy wszyscy pojmą, że nawet jeśli ciało umiera oni żyją wiecznie, (wtedy) czego będą się bać? Niczego! I za jednym zamachem zrozumieją, że nie będzie więcej owieczek wymagających dozoru pasterzy, ponieważ **wszyscy** będą pasterzami, „łagodnymi" pasterzami, jeśli zechcesz ich tak nazwać. Bo kto będzie rządził panem, jeśli nie on sam? Co może być narzędziem walki, kiedy nikt nie boi się niczego? Co można przez to osiągnąć? Kiedy wszyscy są równi, wtedy nie istnieje ktoś kogo można czcić jako potężniejszego.

Już wkrótce, w twoim czasie, na twym planie nastąpi spotkanie ze mną i najwyższymi Zwierzchnikami, którzy przybędą z odległych miejsc. My spotkamy się i przejawimy naszą moc, aby wszyscy mogli ją zobaczyć. Ja przenosiłem zwierzęta ze śmierci w życie – coś zdumiewającego! Mogę przywrócić człowiekowi życie, każdy może. Kiedy to zostanie zademonstrowane, kto na tym planie wysili się, by być czymś więcej od innych? Nikt! Ci, którzy dokonają demonstracji, pokażą wszystkim jak to się robi, pozostając na równej stopie z innymi.

A panujący rząd, zwany „rządem republikańskim", powróci do bardziej udoskonalonej republiki, która prawdopodobnie powróci do samo-rządzenia. Nie będzie więcej miejsca dla królów, dyktatorów czy tyranów – ten czas nadchodzi, istoto!

Przez długi czas światem rządzono przy pomocy proroctwa zagłady, bo ono zostało stworzone po to, by panować wszechwładnie nad potulnymi. To proroctwo nigdy się nie

spełni. Nigdy! A ci, którzy głoszą takie proroctwa i straszą ludzi – publikując je, zostaną opanowani przez swój własny lęk i swe własne proroctwa, bo ich królestwo zbudowane jest ze wszystkiego, co oni puścili w obieg; wszystkie słowa, które wypowiedzieli **staną się** ich królestwem; wszystko do nich powróci!

ROZDZIAŁ JEDENASTY

PORZUĆ POCZUCIE WINY, ODRZUĆ WSZELKIE PRAWA

Wszystko co jest – istnieje; w „istnieniu" nie ma niczego – z wyjątkiem istnienia. Wszystko, co wynika z tego faktu, istoto, jest prawdą.
Idź i zastanów się nad tym.

W królestwie Boga nie ma linczującego

(Rozmowa ze starszą kobietą siedzącą na wózku inwalidzkim)

Ramtha: Kochana damo jeżdżąca na srebrnych kołach ...
Kobieta: Ja kocham Boga, ale boję się umrzeć.
Ramtha: Dlaczego?
Kobieta: Nie wiem. Ja nie mogę tego ... wysondować. Ciągle myślę i myślę o tym.

Ramtha: Czy wierzysz w piekło?
Kobieta: Tak, wierzę.
Ramtha: Właśnie dlatego nie chcesz umrzeć, bo czujesz, że ono jest tym miejscem dokąd pójdziesz.

Kobieta: Och, tak ... ja nie **myślę**, że pójdę ... nie wierzę, że Bóg pozwoli abym tam poszła, bo prosiłam o przebaczenie za wszystko, co zrobiłam.

Ramtha: Moja damo! Moja damo! Czy sądzisz, że Bóg ma mniej miłości, niż ty masz dla swego własnego potomstwa?

Kobieta: Nie.
Ramtha: Nie czujesz, istoto, że On kocha tak jak ty kochasz?
Kobieta: No więc, ja po prostu czasami nie czuję, że On mnie kocha. Chyba czuję, że być może mi nie przebaczył. Ale przecież wiem, że mi przebaczył.

Ramtha: A cóż tak złego zrobiłaś?
Kobieta: Różne rzeczy.
Ramtha: Czy te różne rzeczy, istoto, nie pozwalały ci żyć?
Kobieta: Nie. Ja ... próbowałam żyć ... i ja chcę żyć. I chcę żyć należycie.

Ramtha: A co to znaczy?
Kobieta: To znaczy, że nie porwie mnie Diabeł ... Powiedz mi proszę, o pani, jak to jest. (Kobieta zwraca się do J.Z.Knight przekazującej wypowiedzi Ramthy).

Ramtha: Czy uwierzysz mi jeśli ci powiem?
Kobieta: Uwierzę.

Ramtha: A co będzie, jeśli ci powiem, że „piekło" nie istnieje?
Kobieta: Uczono mnie, że piekło istnieje.
Ramtha: A ja dowiodę ci, że go nie ma! Czy uwierzysz w to, co powiem, tak mocno jak uwierzyłaś w to, że istnieje?

Kobieta: Dobrze, uwierzę ci.
Ramtha: Zatem, przyjmij do wiadomości, że ono nie istnieje. Posłuchaj mnie. Tak wielu wierzy w piekło. „Piekło" jest słowem używanym w Królestwie Judei dla określenia płytkiego pochówku. Oto, co znaczy to słowo w dokładnym tłumaczeniu. Ale księża i kapłani zdecydowali, że ono jest miejscem tortur.

Kobieta: No cóż, ja czytam moją Biblię bardzo często – ona wyraźnie mówi o piekle.

Ramtha: Kto napisał Biblię?
Kobieta: Różni ludzie.
Ramtha: A kim oni byli? Czy oni byli „ludźmi"?
Kobieta: Nie wiem.
Ramtha: Oni byli ludźmi! Ja zaglądałem w głąb twej ziemi, do samego środka, bo chciałem znaleźć „płonącą otchłań", ale niczego nie znalazłem. Byłem na krańcach twego wszechświata, chcąc znaleźć „piekło", ale tam też go nie było! Zaglądałem w te miejsca chcąc znaleźć Lucyfera, jednak nigdzie nie mogłem go znaleźć. Na nieszczęście, gdy wróciłem, znalazłem go w sercach tych, którzy wierzą w niego i w „piekło". Jednak nie ma takiego miejsca.

Kobieta: No dobrze, cieszę się, że tak myślisz.
Ramtha: Ja nie myślę, ja to **wiem!**
Kobieta: Wiesz, nie wydaje mi się żeby Bóg, który nas tak kocha, mógł, za najmniejszą rzecz jaką zrobimy, wysłać nas do piekła, abyśmy wiecznie smażyli się w ogniu.

Ramtha: Masz całkowicie rację. Czy wysłuchasz mnie? Ojciec nie stworzył miejsca do torturowania kogokolwiek. A czy ty nie zostałaś stworzona przez Boga?

Kobieta: Tak.
Ramtha: A zatem, jeśli zostałaś stworzona przez Boga, czyż nie masz Boga w sobie?
Kobieta: Ja mam Boga w sobie – ja kocham Boga!
Ramtha: A więc, czy nie jesteś częścią Boga?
Kobieta: A jestem?
Ramtha: Oczywiście!
Kobieta: Dobrze, to dla mnie wiele znaczy.
Ramtha: Moja damo, z czego Bóg mógłby stworzyć ciebie, jeśli nie z Samego Siebie? Ty **jesteś** Nim! Dlaczego On miałby wrzucić Sam Siebie w otchłań i nie kochać Siebie dlatego, że zrobił coś, co zwie się „złem" które On Sam wymyślił? On nie postępuje w ten sposób!

Powiem ci coś jeszcze; Człowiek stworzył Boga, którym mógł posługiwać się, aby rządzić swymi braćmi. Religia została stworzona, aby władać narodami gdy armie przegrywały, bo lęk był narzędziem, istoto, był tym, co trzymało ludzi w ryzach. Gdybyś zabrała komuś boskość czy usunęła z niego Boga, wtedy on bałby się wszystkiego, również śmierci.

Bóg nie stworzył „piekła" ani „diabła". On nie stworzył czegoś takiego. To są twory Człowieka służące do dręczenia jego braci. Taka jest prawda! Ojciec jest nieustanną miłością...

Kobieta: Bóg kocha każdego z nas. Wiem o tym.
Ramtha: Oczywiście, oczywiście, bowiem On **jest** każdym z nas! A co z całym tym „złem"? Moja cudowna damo, nie zrobiłaś nic złego. Nic!

Kobieta: Och, dziękuję ci.
Ramtha: ... bo życie nie zmieniło się przez to co zrobiłaś; ono poszerzyło się dzięki temu.
Co się tyczy twych zakonów, istoto, i twej wiary – one spowodowały unicestwienie cywilizacji pochodzących sprzed eonów lat. Twoi Majowie i Aztekowie zostali wymordowani i wymazani z mapy świata przez prawo Kościoła, bo oni nie wierzyli w to, co nakazywał Kościół. Święte Wojny w mrokach Średniowiecza na tym świecie, istoto, były toczone w imię wiary, religii i podbojów.
A w miejscu zwanym Francją, w czasie największego nasilenia Świętej Wojny, istoto, wydzierano niemowlęta z rąk matek, bo one nie wierzyły w to co głosił Kościół. Kobietom wypalano oczy i piętnowano piersi rozżarzonym żelazem; ulice spływały krwią – wszystko w imię wiary!
Wtedy Protestanci wykorzystali to, co zwie się „ogniem piekielnym" i „diabłem", aby uchronić swe kongregacje od rozpadu. Ich kongregacje pozostały nienaruszone, bo oni wywoływali lęk w sercach naiwnych ludzi mówiąc im, że jeżeli nie dostosują się do pewnych praktyk i nie będą posłuszni prawom i nakazom Kościoła to będą wiecznie smażyć się w „piekle".

Kobieta: Właśnie w taki sposób zostałam wychowana.
Ramtha: Moja damo, byłaś wychowywana w okropny sposób! Czy zastanawiałaś się kiedyś nad tym, co stało się z tymi wszystkimi ludźmi, którzy żyli przed napisaniem Biblii?
Kobieta: Nie. Ja po prostu myślałam, że być może pochłonęło ich piekło ... Och! No cóż, tak mi przykro.
Ramtha: Niech ci nie będzie przykro, to uczucie jest następstwem winy. Teraz jesteś starą kobietą. Nie jesteś już młoda i pełna werwy. I ty martwisz się, że umrzesz. Te wszystkie złowieszcze nauki, które zostały w tobie zaprogramowane, istoto, zaczynają ci ciążyć: „Czy istnieje piekło? Czy pójdę do piekła? Czy zrobiłam coś aż tak złego?"
Powiem ci wprost: nie pójdziesz do piekła, bo ono nie istnieje! Będziesz żyć w mgnieniu oka w chwili, gdy opuścisz swe ciało. Będziesz istnieć poza nim i znów będziesz czystą Istotą Światła.
Wówczas przywołasz Królestwo Niebios, by ukazało się, i przyjdą wielcy nauczyciele, istoto, i zabiorą cię do miejsca, gdzie będziesz nadal uczyć się i sama będziesz mogła zobaczyć te wszystkie prawdy, o których ci mówię.
A Bóg, ta Wspaniałość Która Jest, nie stworzył miejsca Kaźni dla nikogo, bowiem On żyje pokąd żyje Myśl. A Myśl, która stworzyła „Wielkie Światło" będzie trwać wiecznie.
Jeshua ben Joseph, którego nazywasz „Jezusem z Nazaretu", był wielkim Bogiem, tak samo jak ty, lecz nie **jedynym** synem Boga, a Synem Boga, który stał się Bogiem, tak samo jak ty się Nim staniesz. On nigdy nie nauczał, istoto ...
Kobieta: Wierzysz w to, że Jezus był synem Boga?

Ramtha: Nie **jedynym** Synem Boga, a **jednym** z synów Boga. Ja nie wierzę w to, ja to **wiem**!. Tak samo jak **ty** jesteś jednym z Synów Boga.

Kobieta: Nie uczono mnie w ten sposób!
Ramtha: Poza ty, kochana damo, On był twoim bratem, a nie twym zbawicielem. On nauczał wszystkich, że Królestwo Niebios jest „w" nich i że oni i Ojciec są jednością. On **nie mówił o „piekle"**, istoto; mówił o życiu i jego pięknie.
Kochaj tego, którym jesteś, Boga, którym jesteś i przestań czytać swą zdradliwą książkę (Biblię)! Zacznij odczuwać w sobie, że Ojciec żyje w twym wnętrzu i że będziesz żyć wiecznie, bo będziesz żyć wiecznie, istoto. Tak właśnie jest.

A poza tym, co „diabeł" zrobiłby z tobą, gdyby cię porwał?

Kobieta: Nie chcę o tym myśleć! Dziękuję!
Ramtha: Moja damo, cóż to za Ojciec mógł stworzyć taką istotę, takie miejsce i taki lęk i pozostawić cię tak bezbronną w stosunku do tego wszystkiego?
On nie jest Bogiem mej istoty i ja nie uznaję Go! Ja uznaję Życie – Najwyższą Przyczynę.
Bóg jest wszystkim, każdą rzeczą, bo jeśli zaistniałaby choć jedna rzecz, która nie jest Bogiem, wtedy musiałabyś zapytać **kto** ją stworzył?! Wszystko jest Ojcem, bo wszystko **jest** Życiem.
Ojciec odczuwa tylko Miłość. On nigdy nie osądził ciebie ani innych, istoto. Nigdy! On nie może zmienić Siebie i stać się czymś pozbawionym Miłości lub Życia, bo gdyby tak uczynił, to życie jakie znasz, już po chwili ustałoby we wszystkim.

Kobieta: Zgoda, Bóg jest Miłością. Wiedziałam o tym!
Ramtha: A czy On jest nienawiścią?
Kobieta: Nie, nie myślę że nią jest.
Ramtha: Czym jest nienawiść?
Kobieta: Przypuszczam, że ona jest czymś złym, jeśli jest coś takiego.

Ramtha: Nie ma czegoś takiego.
Kobieta: No to za co zostajemy ukarani?
Ramtha: Ty ukarałaś sama siebie nie najgorzej. Co wymaga ukarania? Kto może decydować o tym jak należy żyć? Czym jest „doskonałość"? Dlaczego jest tak wielu różnych ludzi? Czy wszyscy powinni żyć tak samo? Nie! Kto może rozstrzygnąć, co jest dobre, a co złe? Nawet Bóg nie decyduje o tym, bo On jest **jednym i drugim**, dobrem i złem, a mimo to, On nie zmienia się decydując się na to, istoto. On jest wszystkim!
Wiara w to, że jesteś zła spowodowała, że żyjesz w swoim własnym piekle przez całe życie. Wiara w to, że zostaniesz ukarana spowodowała dosyć zmartwień i dosyć chorób, które były twym losem – i ty sama go sobie stworzyłaś!

Nie istnieje ktoś kto jest strażnikiem w Królestwie Boga. W Jego Królestwie nie ma kogoś kto biczuje. Nie ma w nim kogoś, kto jest dręczycielem. Jeżeli Bóg jest Miłością, zatem On jest nią bez zastrzeżeń, jest jedynie Miłością.

Kobieta: Kiedy uczono cię o nim przez długi czas, jak możesz uwierzyć, że diabeł nie istnieje?

Ramtha: Wiesz jak? **Wiedząc,** że nie istnieje! Postępując w ten sam sposób w jaki postępowano gdy uczono cię, że istnieje.

Kobieta: Dobrze ... dziękuję.
Ramtha: Kochaj siebie i poznaj Ojca w swym wnętrzu. Bądź w zgodzie ze sobą, moja damo, bowiem kiedy opuścisz ten plan, znowu będziesz żyjącym Światłem.

Kobieta: Amen.
Ramtha: Niech się tak stanie.

TYLKO CZŁOWIEK

Tylko Człowiek mógł stworzyć Boga, który się nie śmieje, który osądza, który jest zgorzkniały, który akceptuje jednych i odrzuca drugich.

Wszystkie z tych (biblijnych) opowieści – niestety napisane przez szaleńców, niestety przepisywane przez szaleńców i niestety czczone przez tych, którzy nie poznali czegoś lepszego – złożyły się na status quo Boga, Najwyżej, cudownej Przyczyny będącej mściwą, zawziętą, nienawidzącą, wojowniczą istotą. I prawdę powiedziawszy, On był nią dla tych, którzy w Niego **wierzyli**. A kim On jest w swej esencji. Nimi!

To nie jest mój Bóg. Obcowałem z tymi wszystkimi sprawami wystarczająco długo, aby dowiedzieć się czym jest mój Bóg. Tak więc, ten Bóg, o którym ci mówię, jest Czystą Przyczyną, Czystym Zrozumieniem, zwykłą Całkowitą Radością, co może znaleźć pełne odbicie w twych naukowych pojęciach związanych z gęstą materią – i to jest cała prawda!

Na całym twym świecie religijne wierzenia odegrały główną rolę w zniewalaniu ludzi i zmuszaniu ich do powrotu na ten plan. (A więc) Drugi Plan Istnienia jest związany z akceptacją Boga Ojca, który jest indywidualną istotą, osądzającą i posiadającą (tylko) **jednego** doskonałego Syna (co sprowadza się do tego, że wszyscy pozostali są „bękartami spłodzonymi przez ludzkość") i że (oni) aby zasłużyć na miłość tego Boskiego Ojca, muszą pogodzić się z tym, iż są rażąco niedoskonali i zaakceptować wyższość tego doskonałego Syna. Te nauki, mimo że są tak błędne, przekonały wielu, że kiedy umrą pozostaną martwi pokąd ten, który zwie się Chrystusem, nie przyjdzie po nich.

Na Drugim Planie, planie takim jak ten, wiesz co jest? Martwi ludzie! Ich cudowny Duch jest w stanie katatonii, gdyż oni **wierzą** i wiedzą, że są „martwi" oczekując na powrót Chrystusa, oczekując na „zmartwychwstanie". Czy wiesz ilu zostało spalonych w imię tej wiary? Jak wielu za nią umarło?

Wyobraź sobie, istoto, równinę większą niż Równina Sharon (równina w Palestynie), gdzie możesz zobaczyć Ucieleśnione Światła całkowicie pogrążone we śnie. One unoszą się, leżąc jak okiem sięgnąć, na wysokości trzech stóp nad równiną, w prostych rzędach. One leżą tam w śmiertelnym śnie, bo te istoty „wierzą"; zatem są swym prawodawcą. I w ten sposób one „przesypiają" całe wieki. My próbowaliśmy obudzić ich, przywrócić im świadomość, lecz one odrzucają przebudzenie! One są uwięzione w okrutnej próżni. A te istoty, które się przebudzą, dokąd mogą pójść? Jedynym miejscem, z którego zdają sobie sprawę jest to

miejsce. A zatem, one wracają tutaj, aby realizować tę wiarę, by uczyniła ich silniejszymi, aby mogli w niej wytrwać.

To nieludzkie religijne prawa zabrały nam Ukochanego Ojca i oddzieliły nas od Jego Opatrzności. To jest przewrotna nauka o Bogu, którym rządzi Człowiek, aby panować nad swymi braćmi i dręczyć ich diabelskim tworem, który stworzył w swej własnej Duszy.

Jakże okrutne, jakże wstrętne jest to, że religijne organizacje oddzielają Człowieka od Boga i sprawiają, że on czuje się bękartem we wszechświecie. Dlaczego miałbyś czuć się winny z powodu nauk, które zmuszają ludzkość do służalczości?

Ostateczna prawda zawarta w mych naukach, stopniowo uwolni cię od niewoli śmierci, do której prowadzi hipokryzja religii. Czy widziałeś choćby jednego „pobożnego" człowieka pokonującego śmierć? Widziałeś?

Kocham wszystkich ludzi, nawet hipokrytów, nawet kapłanów, lecz nadchodzi kres ich manewrowania, istoto, gdyż oni poniosą całkowitą klęskę. Oni nie troszczą się o ciebie, istoto; nie kochają cię. Czy oni wiedzą kim jesteś i czym jesteś? Czy oni **kochają** to czym jesteś? Nie, nie kochają! Oni nie są zdolni do tego, (bo) oni są zbyt zajęci zniewalaniem innych; nie mogą poświęcić ci szczególnej uwagi.

Ich czas się zbliża. Oni nazwą mnie „Lucyferem", „Szatanem" oszukującym ludzi. Dlaczego zechcą mnie tak nazwać? Bo **kocham** ich bez zastrzeżeń. A to co robię, co oni mogliby nazwać „cudami", robię dla Ludzkości, która **jest** postacią Boga. Powiem ci prawdę: Wielki Kościół, który jest Wielką Ladacznicą, nie wierzy nawet w Jezusa syna Józefa; oni uważają, że On jest mitem! Taka jest prawda.

Rozumiem, że to przygnębi wielu z tych, którzy wnieśli tyle doniosłych nakładów materialnych, by wesprzeć religijne dogmaty, rozwiane przez zrozumienie, że one nie mają żadnego znaczenia. (Lecz) jeśli posłużysz się czystym rozumowaniem w stosunku do jakiegoś heretyckiego prawa, istoto, szybko zauważysz, że czyste rozumowanie, czysty Bóg, czyste zrozumienie osaczy je; ono nie może nawet być pociągnięte do odpowiedzialności za unieszczęśliwienie jaźni.

Priorytety? Priorytety? Co jest ważniejsze: Bóg, którym jesteś czy bezsensowne, zawzięte, nienawidzące, mściwe prawo? Pomyśl, istoto, pomyśl, w czym „utknęła" twa istota i rozważ czy to jest całkowicie odpowiednie dla ciebie. Myśl w kategoriach „nieograniczoności", „Boskości". Pomyśl o Dobroczynnej Istocie, która jest każdym życiem i wtedy spróbuj rozpoznać Istotę, która pogardza życiem, której musisz się bać. Znajdziesz swą własną odpowiedź.

Każdy Chrystus, który żył na tym planie, mówił: „Ojciec jest we mnie. Ojciec i ja jesteśmy jedno. Królestwo niebieskie, zaprawdę jest we mnie". Jeśli ono jest „w tobie", istoto, co zrobisz, aby przekazać je innym, którzy są psami i hienami z planu na którym obżarliby mięso z twych kości, a potem ogryzaliby je pokąd nie ukazałby się szpik?

Pomyśl o tym i zastanów się jeszcze raz nad swym życiem i nad tym jak piękne jest życie i jak piękny jesteś ty sam. Spójrz na siebie i zobacz kto tam jest. Jeśli spojrzysz, istoto, zauważysz lśniące lustro, a obraz, który w nim zobaczysz, jest bezspornie tobą – emanującym, promieniującym przysłowiową pięknością; doskonałością twej istoty. To jest blask Boga. To jest Jego Syn. To jest Chrystus, którego wszyscy pragną zobaczyć. To jest „świadome zrozumienie rzeczywistości". To jest tym, czego się tutaj uczymy.

Ojciec jest Życiem! **Ty** jesteś jego doskonałym Synem. Chrystus, Jeshua ben Joseph, którego ty nazywasz „Nazarejczykiem", był i nadal jest Chrystusem. Lecz także jest nim Budda i Ozyrys, Izis, Pharoak, Ra-ta-bin, Mahomet i każdy z was!

Pomyśl o tym w nadchodzących dniach. I (pomyśl) o tym jak podatny jest Człowiek na zabranie mu jego boskości i zaakceptowanie błędnych nauk o jakimś wszechmiłującym Ojcu, który dręczyłby go przez wieki. I wtedy przypomnij sobie Boga, o którym ci mówiłem – o tym, że jest wiatrem wiejącym nad wodą, kolorem łusek pstrąga, cudownym zapachem i aromatem kwiatu i głębią jego barwy, pięknem śmiejącej się kobiety, uściskiem kochanków, szmerem liści na drzewach, dynią i jej matowością. On jest tym wszystkim i On wyraża Siebie w „jestestwie", którym ty, istoto, jesteś! Niech się tak stanie.

PRAWA BOGA I CZŁOWIEKA

„Prawo Boga", zgodnie z tym co podaje Biblia, jest **wieloma** prawami, gdyż każdy prorok zwiększał prawa; nigdy ich nie uszczuplał. W rzeczywistości ono jest skutecznym narzędziem do zastraszania dygnitarzy stwierdzającym, że Prawo Boga mówi to czy mówi owo, lub ogranicza to, a zmusza do robienia tamtego. Tak więc, przez Prawo Boga, ludzie nauczyli się nienawidzić Go, poddawać się Mu, lecz nie kochać Go. Nauczyli się bać Boga, nauczyli się płaszczyć przed Nim. Dzieci nie powinny korzyć się przed rodzicami, one powinny **być** na równi z rodzicami!

„Prawo Jedności" oznacza, że Bóg jest Źródłem, Siłą Życia w działaniu i istnieniu, pozwala wszystkiemu co istnieje wyrażać siebie **całkowicie** jako Jego istnienie **w taki sposób jak zechce.**

Prawo Jedności oznacza, że każda istota i każda rzecz ma prawo wyrażać siebie w taki sposób jak zechce, zgodnie ze swym pragnieniem. Bowiem to jest ich powrót „do domu", który jest czymś „pozytywnym" i „zgodnym" z Bogiem. A kiedy Jego dzieci wracają prosto do Niego, i są jak to Źródło, które jest Światłem i Pięknem, przepełnione zamiarem „powrotu" do Siebie, to jest wspaniały dzień, wspaniała wieczność, bo Jego dzieci wróciły, **by być takim jak On**. I zawsze, będąc takim jak On, będą żyły Miłością.



Mistrzu, jeśli wola Boga byłaby **narzucana** wszystkiemu co żyje – a On jest wszystkim co żyje – wtedy nie posiadałbyś woli! Gdyby Bóg chciał, aby tylko Jego Wola była spełniona, nie miałbyś własnej woli i Bóg nie „zmagałby się" Sam ze Sobą!

W tym rozumowaniu (tzn. nauczaniu) Bóg nie posiada woli, z wyjątkiem twojej i twojej i twojej (wskazuje na słuchaczy) i wszystkich na tym planie. Czy prawda jest tak ciasna (ograniczona), że musi istnieć tylko jedna wąska ścieżka dla wszystkich „nieszczęsnych" stworzeń, prowadząca do prawdy?

Bóg jest wszechboskością. Wszelka wola tutaj **jest** Jego wolą. On nie jest Wielkim Zwierzchnikiem działającym od zewnątrz; On jest wielkim Wewnętrznym Bogiem! Nie

istnieje sprzeczność interesów między tobą a twym Przeznaczeniem, bo ono nie jest ustanowione z góry; (ono zostaje ustanowione) tylko przez twą wolę. Gdyby Bóg miał decydować o twym Przeznaczeniu, ty nie potrzebowałbyś woli. Każda twa chwila jest (po prostu) odbiciem myśli, która pojawiła się przed chwilą.

Bóg nie jest oddzielony od ciebie ani ty nie jesteś oddzielony od Niego; jesteście jednym i tym samym. A więc, jeśli ty uważasz wolę Boga, tę która jest tworem Człowieka, za Jego wolę występującą przeciw twej woli, wówczas zawsze walczysz: twoja wola chce robić pewne rzeczy i musi je odczuć mimo, że wola Boga Człowieka mówi ci, (że) nie musisz! Wola Boga Człowieka jest wielkim zdobywcą. Ten Bóg Człowieka jest Wielkim Oszustem.

To co pragniesz osiągnąć **jest** Boską Opatrznością, Boską Wolą. Jeshua ben Joseph powiedział: „To Ojciec we mnie dokonuje tych wszystkich rzeczy, jako że jest Ojcem w każdym z nas. Nie istnieje w tym królestwie ktoś kto jest zgubiony jeśli nie myśli, że Bóg i on są od siebie oddzieleni".

Bóg w tobie **jest** twą własną wolą. Musisz robić to co musisz! Twoje przeznaczenie jest z góry rozstrzygnięte przez ciebie, nie przez kogoś innego. Ojciec jedynie pozwala istnieć życiu, aby ten sen, to złudzenie mogło pojawić się zgodnie z twym zamysłem, odczuwaniem, emocjonalną intensywnością – które decydują o jego znaczeniu.

Każda istniejąca struktura jest rezultatem myśli. Każda molekularna struktura powstaje w wyniku stężenia emocji: to jest Umiejętność Boga. Tak więc, wszystko o czym myślisz przejawia się; wszystko o czym myślisz tworzy twe przeznaczenie. Każde twe uczucie jest perłą, jest skarbem, że tak powiem, który zdobyłeś przez ten sen, przez to życie, przez to złudzenie. Ono zwie się Wolą. Ono jest zindywidualizowaniem, i ono również jest Bogiem.

Zastanów się nad tym. Jeśli nie czujesz się tożsamy z Bogiem, być może powinieneś zrewidować twe wyobrażenie o tym czym jest Bóg, bo mówię ci, że taki Bóg, z którym musisz się mocować, nie wart jest miłości.



Mistrzu, czymś wspaniałym, co dotyczy Boga jest to, że On **jest** unikatowy. Bóg, ponieważ jest wszech-boskością, jest także „dowolnością", że tak powiem. On ma możliwość wyboru, czyli stopni swej Nieograniczonej Prawdy. Ponieważ Człowiek jest twórczą istotą, nie byłoby sprawiedliwie osądzać go myśląc, że jest po prostu twórcą prawdy; on musi tworzyć warunki dla prawdy, która powiększy jego własną indywidualność. Rozumiesz?

Tak więc, Bóg, Prawda, będąc Człowiekiem, Chrystusem, w unikatowym przedsięwzięciu, z tego co zwie się życiem uzyskuje kawał „Prawdy" niczym wspaniały czysty diament i szlifując go tworzy różne jego aspekty, które licują z nim jako autorem prawdy. Rozumiesz? Wobec tego, to co otrzymujesz jest religią, wszechboską religią, wszystko opiera się na Tej Prawdzie. Zatem, w esencji **wszystko** jest Prawdą. Jak mogłoby być czymś innym? Gdyby Człowiek po prostu uznał Boga w sobie, on nie byłby niezależny, bo w ten sposób on wprowadziłby Boga w siebie i postawił temu Bogu warunki. Władzę tworzy się przez podjęcie i wprowadzenie praw, praw, które odbierają władzę innym. Tak to właśnie wygląda.

Zatem masz Bogów, którzy mają możliwości wyboru Prawdy. Bez względu na to w jakim stopniu pragniesz zrównać się z tą prawdą, możesz odkryć jedną z nich, która będzie odpowiadać twym potrzebom w danej chwili. Jednak kiedy spojrzysz na wszystkie i spróbujesz odnaleźć Tę Prawdę, zrozumiesz, że wszystkie są Prawdą. Lecz w jakim stopniu ty pragniesz **stać się** tą prawdą?

Tobie, który szukasz pomocy u wszystkich duchownych, wszyscy mają coś do ofiarowania. Zasadniczo, ich wypowiedź brzmi: „Bóg jest". Rozumując w ten sposób, oni stworzyli różne stopnie i sposoby docierania do Niego. „Bóg jest", jest największą ze wszystkich prawd, dlatego ty nie musisz robić czegokolwiek, by dotrzeć do Niego; masz tylko Nim **być**.

Bóg Ojciec nie uznaje praw. Gdyby On uznawał prawa, byłby ograniczony. Ponieważ On nie uznaje praw, On jest nieograniczony i pozwala zaistnieć możliwościom wyboru. Rozumiesz?

Teraz powiem ci coś, co chciałbym powiedzieć każdej istocie: „Idź i ucz się pokąd cię to nie znudzi lub przestanie mieć sens albo stanie się śmieszne, wtedy szukaj odpowiedzi pokąd nie **odczujesz** jej całkowicie. Kiedy całkowicie odczujesz ją w Duszy, Dusza uraduje się, bo będzie **wiedziała** czym jest Ta Prawda, bowiem (Ta Prawda) jest nieograniczoną wolnością". Czy rozumiesz?

Jeśli wszystkim trzeba dać na piśmie ich filozofię (a głównie to jest filozofia, bo jeszcze tego nie przeżyli), wszyscy mieliby różne stopnie zrozumienia Boga i swą własną drogę lub „ścieżkę" (bardzo pogardliwe słowo – „ścieżka"), którą każdy musiałby podążać, by odnaleźć Boga.

Otóż, w tym co wam przekazuję, nie ma niczego poza Bogiem i Wyborem, i czymkolwiek jest twa prawda, ona **jest** prawdą. Ona nie jest kłamstwem ani czymś umniejszającym. Ona jest prawdą, ponieważ Bóg jest podstawową przesłanką, która pozwala zaistnieć każdej prawdzie.



Poczucie winy jest autozłudzeniem, samookaleczeniem, które czyni Człowieka niewolnikiem jego Lordowskiej Mości. W Królestwie Boga, które istnieje w Człowieku, wszystko jest rzeczywiste i „możliwe". Złudzenie pojawia się wtedy, gdy następuje zmiana tej rzeczywistości, bo poczucie winy zmienia rzeczywistość Boga lub Wszechobecnego Człowieka, jeśli wolisz (to tak nazwać).

Wszyscy, jeśli chcą, mogą wybrać poczucie winy; w ten sposób ono stanie się ich rzeczywistością, (bo) kiedy stwierdzą, że coś „jest", to będzie się stawać; stąd (wzięło się) to, co zwie się karmą. Karma nie ma precedensu w Wiecznym Królestwie, bo gdyby karma była rzeczywistym prawem, wówczas byłaby czymś utrudniającym osiągnięcie stanu „istnienia"; nikt nie mógłby go osiągnąć, gdyż byłby bardziej pogrążony w spłacaniu długów niż w doświadczaniu istnienia.

Religijne prawo, istoto, stworzyło i uczyniło Człowieka raczej nędznym niż boskim. I ono **wymyśliło** winę (grzech), aby podporządkować posłuszeństwo swej ucieleśnionej świętoszkowatości. Jeżeli nieustannie uczono cię zmienionych praw, mistrzu, wówczas te

prawa stały się rzeczywistością i zarazem wyrokiem za złamanie ich. Jesteście istotami uwarunkowanymi przez to co zaakceptowaliście jako czynnik zwany „wiarą", ona utwierdza was wewnętrznie w waszym własnym istnieniu.

Jednak musimy wrócić do tego że: Bóg nie ustanawia praw – i dlatego On nie osądza. Cokolwiek postanowisz, On stanie się tym i przejawi się w twej rzeczywistości tak, abyś mógł tego doświadczyć. On nigdy nie osądza działania wynikającego z doświadczania. Jeżeli wytrwale dążysz do stania się Bogiem, ty również pozbędziesz się praw i nie będziesz osądzał w imię praw wiary i pozwolisz by przepływająca chwila była czymś znamiennym dla twej Boskiej Jaźni.

Istnieje wiele sposobów spłaty przewinień. One są czymkolwiek, co uczyniłeś w formie zapłaty za nie. Jednak skoro sam stworzyłeś wiarę w to złudzenie, ty sam możesz je zmienić – to zajmie ci tylko chwilę.

Gdyby karma istniała, Ojciec nie mógłby robić postępów w rozwoju Życia i Jaźni, bo byłby zbyt zajęty spłacaniem swych długów za „niepoprawne myślenie", a wtedy Życie przestałoby istnieć. Niestety, są tacy, którzy wierzą w karmę i nie mogą żyć radośnie, gdyż boją się własnego "strasznego myślenia" i tego, że muszą wrócić i za nie zapłacić. Tak więc, oni ciągle płacą i ciągle się boją. To nie jest sposób w jaki Ojciec bierze udział we wszystkim. Karma Jest farsą, a mimo to jest czymś rzeczywistym. Rozumiesz?

Mistrzu, zapamiętaj jedynie to: kiedy myślisz, że coś istnieje, to **istnieje**. Zawsze, kiedy w **coś** wierzysz, to coś staje się rzeczywistą prawdą w twym bycie. Właśnie dlatego każdy dochodzi do szczytu prawdy, niezależnie od punktu widzenia. Rzeczywistość stworzona przez **Ciebie** zawsze będzie różnić się od rzeczywistości innych ludzi; inni wykażą całkowity brak zainteresowania twą rzeczywistością tylko dlatego, że są zaślepieni i pogrążeni we własnej rzeczywistości. A zatem, wszystko co wiesz – **istnieje**. A jeśli wiedziałeś aż nazbyt długo, że byłeś „wyzuty" i że byłeś „nędzną, nieszczęsną kreaturą", być może nadszedł czas, aby być Bogiem i myśleć jak On. Wówczas uwolnisz się od tego.

Jestem zasługującą na pogardę kreaturą i nikczemnym nauczycielem dla tych, którzy narzucają Religijne Prawa. Oni nazywają mnie „zły". Ale to jest w porządku. Oni mają rację! Jestem nim, oczywiście, ale tylko dlatego, że ja występuję przeciw ich dziełom.



Mnóstwo ludzi żyje pozostając pod wpływem tego co zwie się „tworzoną przez siebie karmą". Wszystko co **robią**, przypisują karmie! Jednak to jest bardzo nędzne wyjaśnienie życia; życie zasługuje na o wiele lepsze wyjaśnienie.

Przyczyna i Skutek? Oczywiście (istnieją), ale nawet one są jakimś ograniczeniem, (bowiem) Bóg jest ciągłym rozwojem – **ciągłym rozwojem**. Ten, twój wszechświat, może rozpaść się w jednej chwili – nie dlatego, że coś to **spowoduje**, ale dlatego, że tak zechce!

Karma nie powoduje zaistnienia. **Pragnienie** tak. Pragnienie jest czymś bardzo zmiennym; ono może spowodować cokolwiek i być czymkolwiek w każdej chwili gdy zechce i zmienić zdanie w czasie bycia tym. Oto dlaczego karma nie istnieje.

Moja ukochana istoto, powodowani karmą wszyscy myślą, że muszą podjąć to życie, aby zrobić cokolwiek, aby coś spłacić, aby zadośćuczynić za coś. To zwie się uwięzieniem lub zniewoleniem. Kiedy istoty całkowicie uwolnią się od karmy, przestaną odczuwać przymus spłaty czegokolwiek, przestaną czuć się odpowiedzialne za spłatę lub przez nią zniewolone. One po prostu będą tą ludzką masą jaką są, tworzącą i odnawiającą siebie i Życie. Wtedy one nie będą przychodzić tutaj dlatego, że chcą zadośćuczynić za coś, co komuś zrobiły, lecz będą przychodzić dlatego, że zechcą tu żyć – i ta przygoda będzie rozwijać się z każdą kolejną chwilą.



Prawo Karmy nie istnieje; to jest ludzka prawo-twórczość, religijna hipokryzja. Istnieje jedynie Twórczość. Nie istnieje prawo Przyczyny i Skutku. Nie istnieje prawo równoważenia. Jest tylko istnienie! Bóg, aby istnieć, nie musi ustanawiać dla Siebie praw. Gdyby Ojciec był prawotwórczą istotą, wtedy jako ta istota musiałby wyrzec się niezależnego wyrażania Siebie, które pozwala na nieustanne istnienie Życia. On musiałby wyrzec się również Swego Doskonałego Jestestwa, które przemienia jakość Jestestwa we Wszechobecność, Wszechistność. On musiałby stać się ograniczonym Źródłem i wyczerpać się. Wyczerpać! Wieczność nie ma końca; wieczności nie można zaplanować, można (jedynie) doświadczyć jej w niezwykłej chwili. Jakie prawo może nakazać koniec wieczności? Żadne!

Nie istnieje prawo Przyczyny i Skutku, istoto; jest tylko istnienie. Twórczość jest Cechą Człowieka, przez tę Cechę Człowiek tworzy z Ojca to czym on jest. Człowiek tworzy z Jego ciała. On nie wywołuje żadnych skutków; po prostu tylko jest!

Prawa człowieka są jednolite. One są „niezależną istotą", która narzuca społeczeństwu warunki ziemskiego pojmowania sposobu życia. Niestety, większość praw jest potrzebnych i tworzonych z bezwzględnością tylko po to, by zniewalać – i to im się udaje. Człowiek wykazuje całkowity brak zrozumienia przesłanek Ojca. Człowiek nie może zrozumieć czegoś, co może istnieć jako stan pozbawiony praw, dlatego, że on w obawie o swój własny byt musi mieć prawa, aby rządzić swym własnym życiem. To jest coś, czego on nie może zobaczyć w nieskończoności lub w jego własnej boskości – Boga!

Kiedy wszyscy Bogowie tworzyli dla boskiej czci, wszystko co tworzyli, tworzyli ze stygmatem enigmatycznych praw takich jak karma, takich jak niebo i piekło, dobro – zło, pozytywne – negatywne i temu podobnych paskudztw! Mistrzu, nie musisz płacić przez cały czas za to co zrobiłeś tysiące lat temu. Chwila w Której to zrobiłeś miała twórczą wartość poznania; twórczość powstała z myśli, która pozostała „czysta" w swej twórczej formie i jest zaledwie „następstwem" tego czego **już** się nauczyłeś.

Jeśli Człowiekiem rządzi bezlitosne Prawo Karmy, wtedy Człowiek przestaje być wolnym Duchem, przestaje być Bogiem, którym faktycznie **jest**. I nie ważne jak wiele inkarnacji by przeżył, nigdy nie osiągnie tego co nazywa się „symboliczną doskonałością" – nigdy – bo on będzie zbyt zajęty zadośćuczynieniem za „godną pożałowania" myśl jaka właśnie przyszła mu do głowy przed chwilą. To jest niewola! A ten Bóg, z którego ust wypływa Prawo Karmy, jest nieszczęsnym Bogiem, który jest niczym, który jest niewolnikiem!

Jesteś wolny Duszą i Duchem. Ten znakomity Ojciec jest tobą i nadal będzie pozostawał tobą i będzie każdą rzeczą jakiej zapragniesz w bezgranicznym wyrażaniu twego istnienia w każdej rzeczywistości jaką wybierzesz. I w każdej chwili możesz zmienić swe zdanie. W każdej chwili!

Pozostań bez praw. To nie pociąga za sobą lekkomyślności ani zła, ani zbrodni (ohydy, grzechu). To oznacza, że zaczniesz żyć, a ten, który zwie się „katem" zdejmie stryczek z twej szyi i pozwoli ci oddychać.

Aby stać się istotą, która ma prawo przekroczyć Drzwi Wieczności, musisz być nieograniczony w swym rozumowaniu i wiedzieć, że Ojciec, który jest każdą rzeczą, (który) może być wszechboskim wszechświatem wewnątrz jednego atomu, jest nieskończony. A jeśli On, który może sięgać w głąb atomu i sięgać wszechświata wszechświatów, które posiadają swe własne atomy – (jeśli On) jest tą nieskończoną głębią, wówczas on nie potrzebuje praw; On jest jedynie trwaniem. Człowiek tworzy prawa, aby stworzyć pozory wolności, nie aby ją wzmacniać.

Kiedy będziesz rozmyślał o tym, pomyśl o łasce jakiegoś Boga, który rządzi poprzez prawa i o tym, co byłoby ostatecznym rezultatem. A potem pomyśl o nieskończoności z milionami wszechświatów wewnątrz jednego atomu i o tym, co wyraża nieskończoność. I wtedy zapytaj sam siebie, którego wolisz?



Gdyby karma była prawdą tłumaczącą twe życie, wtedy musielibyśmy zakwestionować to co zwie się wolnością (niezależnością) Boga wyrażaną wewnątrz każdej istoty.

Jutra nie są pewne, istoto. One tylko stają się pewną rzeczywistością zależną od tego, który ją wyśnił. Zgodnie z karmą, Wieczność składa się z całości (ze wszystkich) i nie powoduje żadnej różnicy to, czy ktoś śni dobry czy zły sen i czy czyni dobro czy zło; wszyscy zrobili tyle (złych uczynków) wcześniej, że będą musieli płacić za nie w tej i we wszystkich kolejnych inkarnacjach. To nie jest miłość Boga ani wolność życia; to jest niewolnictwo, bo wtedy jesteście więźniami, więźniami (ograniczonego) myślenia. Tak wygląda los pod auspicjami tego co zwie się karmą.

Tworzenie jest dziełem myślącej istoty. Wszystko tutaj staje się żywym tworem zależnym od istoty, która mogła to wymyślić. Wszyscy w tym królestwie śnią tworząc to królestwo. I w każdej chwili istota może od-tworzyć ten sen gdy tego zapragnie, ponieważ posiada nieograniczone możliwości. Karma wprowadza ograniczenie możliwości i konieczność zapłaty.

Morderstwa, wypadki i rozboje są (w rezultacie) doświadczeniami, o których rozmyślałeś, nie są zasadzkami. One zostały powołane do życia przez ich twórcę – Ciebie! One nie są czymś „stałym", nie są „stałą" sytuacją. Tak więc one, tak jak wszystko, nie są „nieszczęściami". Patrząc wstecz są wielkimi naukami.

Patrząc na rzeź dziesięciu tysięcy niewinnych, mógłbyś powiedzieć: „Jakie to straszne. Czemu aniołowie nie zapłaczą nad tym okrucieństwem? Dlaczego one wyśpiewują chwałę Boga?" Dlatego, istoto, że one nie ograniczają się w swych zdolnościach pojmowania

do wiary w zakończenie czegokolwiek, bowiem nic nigdy się nie kończy. Ci, którzy zostali zamordowani natychmiast trafiają do „nieba", jak ty byś to nazwał – czy planu rzeczywistości, aby nauczyć się czegoś więcej i więcej doświadczyć, i to ja nazywam „przygodą". Jednak ty pogrzebiesz dziesięć tysięcy ciał i zapłaczesz nad nimi i upamiętnisz to miejsce na zawsze. (Lecz) oni istnieją nieustannie. Bóg nie opłakuje niczego, bo wie, że zawsze nadchodzi jutro.

Jak myślisz, kto kieruje twym przeznaczeniem? Uwierzyć religii, to uwierzyć, że istnieje jakiś władca, który kontroluje wszystkich i manipuluje wszystkimi. I to jest w porządku i tak jest dobrze, bo (wtedy) odpowiedzialność za życie zostaje zdjęta z twych barków. Jednak to **ty** kierujesz swym przeznaczeniem. I ty tylko musisz zrozumieć, że twym przeznaczeniem jest wieczność, jest nieustanność. To „teraz" jest wytworem (tej) nieustanności, która nie jest uwięziona we wczoraj, lecz jest tym „teraz", które zostało stworzone, aby śnić o istniejącym jutrze.



A więc, mistrzu, jesteś, jak to się mówi, w „tarapatach". Gdybyś miał „niższą jaźń", „średnią jaźń" i „wyższą jaźń", wielkim pragnieniem byłoby osiągnięcie równowagi, bo na pewno oszalałbyś próbując w całym tym pomieszaniu odkryć, która z nich byłaby dla ciebie najlepsza.

Pozwól, że ci powiem: nie ma takiego tworu jak „niższa jaźń" czy nawet „wyższa jaźń"! Istnieje tylko **jedna** Jaźń. Niższa wskazuje na coś mniejszego od boskości – co jest bardziej doczesne, co wprowadza potężne emocje, co jest brzydkie, podłe czy niegodziwe i, niestety naturalne.

„Wyższa jaźń" jest powstrzymywaniem się (wstrzemięźliwością), czystością, duchowością, wspaniałością, świętością, roztropnością i ... nudą! Jest tym, co zwie się „duchowym rozumowaniem", jest fabułką na którą wszyscy dali się nabrać, rozumiesz? Ponieważ wszyscy chcieli stać się „bardziej uduchowionymi", że tak powiem, myśleli, że muszą odrzucić wszystko co jest „naturalne" (wrodzone), aby stać się uduchowionymi. Jednak ty mógłbyś wówczas zapytać: „Wobec tego na czym polega oddzielność ducha od natury?" Czy faktycznie istnieje coś takiego?

Każdy kto chce stać się uduchowionym lub Boskim Bogiem, świętym czy cnotliwym, i nie wiem czym tam jeszcze, zaczyna powstrzymywać się, a to, tak czy inaczej, staje się dla niego męczarnią lub „boską torturą". Jak widać to nie jest dobry sposób!

Nie istnieje coś takiego jak „zrównoważenie" jaźni. Nie posiadasz wieloboskiej jaźni. Masz tylko jedną Jaźń! Doświadczasz wieloboskości? Oczywiście! Ale nie jaźni. Twa „niższa jaźń", istoto, w rzeczywistości jest tobą. Twa „wyższa jaźń" w rzeczywistości jest tobą. A więc tym z kim musisz się skontaktować jesteś ty.

Twe przeznaczenie powstaje w jednej chwili. Ty nie przyszedłeś tutaj z jakimś cudownym karmicznym zadaniem, jak wszyscy chcieliby myśleć. Gdyby tak było, (wtedy) to rozstrzygałoby z góry o życiu i nazywałoby się niewolnictwem i Ojciec nie miałby z tym nic wspólnego. Nic. Twym przeznaczeniem jest chwila, w której to rozumiesz. Twym

przeznaczeniem jest chwila, w której żyjesz. Kiedy naprawdę to zrozumiesz, wtedy naprawdę zrozumiesz czym jest radość. Nie musisz spełniać niczego, niczego z wyjątkiem bycia!

Wiesz przecież, Bóg nie posiada praw. Nie posiada! Nie istnieją prawa w Królestwie Boga. Człowiek – on jest obstającą przy prawach istotą, ale nie Bóg! Bezgraniczne zrozumienie twego przeznaczenia wypływa z tego Teraz i przeżywania go. A jeśli twe lędźwie przeraźliwie wzywają cię do zrobienia czegoś, zrób coś z tym. Lecz zrób to w sposób czysty, w sposób „naturalny". Zrób to by skompletować siebie. Kochanie kogoś jest czymś najbardziej naturalnym.

Czyż Bóg nie kocha nas na tyle mocno, by być wszystkim czym jesteśmy, wspaniałym i brzydkim, złym i boskim? A czy On osądził kiedyś kogoś z nas za to, że był tym lub tamtym? Nie, On nigdy tego nie zrobił, istoto, dlatego ty nadal jesteś tutaj jako żywe świadectwo tej prawdy. Wszystko czego, kiedyś pragnąłeś w mrocznych zamysłach twego serca **nie** zmieniło życia. A więc, ty zawsze jesteś kochany, bez względu na to co jest w twej Duszy.

Jaźń jest Jaźnią: wspaniałą, boską, piękną. Mężczyzna jest boski. Kobieta jest boska. To jest zupełnie naturalne. Jak należy żyć, by być kimś bardziej boskim i „kochającym Boga"? Otóż, „Kochający Boga" to kochający Siebie. Kiedy naprawdę kochasz Siebie, wtedy nie żyjesz w ciemności; żyjesz w świetle swego własnego śmiechu wszędzie, gdzie ten śmiech i radość cię prowadzą. Możesz być inny niż pozostali (możesz różnić się od innych), ale to ich sprawa, ich prawda – i wszyscy są w porządku.

Żyć to kochać siebie **teraz**. Twym przeznaczeniem jest pełne wykorzystanie tego Teraz do zrozumienia **siebie**. Nie dziel siebie na części, nigdy nie znajdziesz siebie jeśli będziesz tak postępował i w efekcie zamieszanie zawsze będzie panować w twym życiu. Bądź sobą, po prostu sobą.

Jedną wspaniałą rzecz jaką mógłbyś zrobić dla siebie co rano, kiedy jeszcze masz w sobie spokój, zanim się rozbudzisz i wstaniesz, to mówić jako Pan Bóg twej Całości i podziękować za Boga, którym jesteś i Ojca, który żyje w tobie. To jest wszystko (co masz zrobić). I nie musisz robić nawet tego, istoto. Lecz kochając siebie, to co chciałbyś powiedzieć innym, powiedz do siebie. Rozumiem, że byłoby ci trudno powiedzieć to do siebie, oczywiście, istoto, dlatego że ty nie wiedziałbyś do której jaźni to powiedzieć!

WSZYSTKIE DROGI PROWADZĄ DO SPEŁNIENIA, MĄDROŚCI I WIECZNOŚCI

Gdziekolwiek jesteś, **jesteś** na „właściwej drodze". Nie ma ustalonej drogi, że tak powiem. Droga jest tam gdzie jesteś. Jesteś budowniczym tej drogi; tak więc zawsze jesteś na właściwej drodze. **Ta** droga jest **twoją** drogą i nie musi być taka sama jak droga kogoś innego. Jednak wszystkie drogi, bez względu na to jak odległe są od siebie lub jak wysoko sięgają nad inne, mają jedną wspólną cechę: wszystkie prowadzą w tym samym kierunku. Czy twa droga znajduje się tu czy tam, czy miedzy tymi dwiema, ona ciągle prowadzi dalej,

w ścisłym twego słowa znaczeniu, ponieważ Ojciec postępuje naprzód, jest postępem. Pokąd masz możliwość myśleć, myśl **jest** Rzeką Postępu.

Wszyscy postępują naprzód, istoto, zatem wszyscy są na swej własnej drodze. Zawsze będziesz robił to co jest całkowicie odpowiednie dla ciebie. A więc, z tak sprecyzowaną wolnością nigdy nie poniesiesz klęski – nigdy **nie możesz** ponieść klęski! Klęska nie istnieje; jak możesz ponieść klęskę kiedy dalej postępujesz naprzód? Klęska oznacza zatrzymanie się, a nic się nie zatrzymuje. Wszystko, wszystkie struktury molekularne poruszają się bardzo szybko. Wszystko jest w ciągłym ruchu, continuum, nigdy się nie cofa. Więc jak możesz ponieść klęskę?

Ci, którzy narzucają Człowiekowi ograniczenia mówiąc, że istnieje jedna, i tylko jedna droga, i że ty musisz iść tą drogą, bo jeśli nie zrobisz tego poniesiesz klęskę, są tymi, którzy wprowadzają myśl o klęsce w boską Duszę Człowieka. Oni są tymi, którzy wymyślili wąską drogę, aby zniewalać bliźnich. Szybko można przekonać się, że nie wszystko pasuje do ich drogi, gdyż na dodatek oni uczynili ją o wiele za wąską!

Jesteś na właściwej drodze. Zawsze **byłeś** na właściwej drodze! Wybrałeś to co robisz. Nigdy nie byłeś gdzieś przypadkowo; gdziekolwiek jesteś, jesteś tam celowo.



Najlepszą lekcją poznawania jest droga, którą najbardziej chcesz iść.

Ja znam trzy drogi. Jedna droga nie jest brukowana, jest wyboista i naturalna. Ktoś kto idzie tą drogą nie ma gwarancji, że przejście po niej będzie miłe i gładkie. Nawet osły, które przechodzą tą drogą od czasu do czasu, manifestują ataki niezadowolenia z jej nierówności. Ta droga doprowadzi cię do królestwa, mimo że jest trudna i niepokaźna.

Druga droga jest wyłożona rozkosznym marmurem, który jest gładki, niespękany, nieotarty i stanowi zwartą masę. Ta droga jest chłodna, jasno oświetlona i prowadzi do tego samego królestwa co poprzednia.

Jest jeszcze trzecia droga, która wiedzie przez rzekę i rzeka staje się drogą, i ta rzeka, przez swe nurty i fale, będzie zatrzymywać cię, abyś miał czas porozmyślać o sobie, a potem ponownie ruszał naprzód. Wszystkie drogi prowadzą do tego samego królestwa.

A więc, jeśli jesteś miłośnikiem ryb, wody i jej świeżości, i wybierzesz tę drogę jako swoją drogę, mistrzu, wtedy twe pragnienia na pewno zostaną spełnione, bowiem kochasz to czym jest ta rzeka i to jest najmądrzejszy wybór. Lecz jeśli wybierzesz dla siebie marmur jako drogę do swego królestwa, bo jesteś miłośnikiem doskonałych, gładkich i chłodnych rzeczy oraz światła i piękna płynącego z ich półprzeźroczystych właściwości – ponieważ widzisz swe życie jako takie, aby stać się takim jak marmur, na pewno postanowisz iść do celu marmurową drogą, bo ona jest podobna do twego istnienia. Jednak jeśli czujesz, że jesteś bezwartościową istotą, że bezwzględnie nie zasługujesz na marmurową drogę z jej chłodem i na urozmaicenia jakie niesie rzeka, i wybierasz na początku skromną drogę, która jest niepewna, mistrzu, wtedy ona będzie podobna do twego charakteru i będziesz mógł spełnić siebie i swe pragnienia i osiągniesz swe królestwo.

Widzisz, mistrzu, lepiej żebyś upewnił się co do drogi zanim wybierzesz tę, która wyda ci się najlepsza; ona zawsze spełni twe oczekiwania.



Niepowodzenie czy klęska jest rzeczywistością dla tych, którzy **wierzą**, że ono jest rzeczywistością! (Lecz) nikt nigdy w życiu nie doznał niepowodzenia. Nigdy! Nigdy nie doznałeś w swym życiu niepowodzenia; zawsze uczyłeś się. Wszystko było dla ciebie dobrą nauką. Niepowodzenie jest jednym z największych nauczycieli, jeśli uznasz je za nauczyciela wewnątrz swej istoty. Ono uczy cię, że jesteś zależny od swych własnych myśli i swych własnych uczynków. W czasie tego co zwie się dłuższym przebiegiem, ono uczy cię, że żyjesz pomimo twego całkowitego niepowodzenia i że tym co dało ci sposobność doświadczenia niepowodzenia było Życie.

Niepowodzenie jest uczeniem się przez doświadczanie. A to co jest ostateczną nauką oznacza, że nie istnieje coś takiego jak niepowodzenie, gdyż żyjesz pomimo wszystko!

Nigdy nie poniosłeś klęski; zawsze się uczyłeś! Jak możesz dowiedzieć się czym jest doskonałość pokąd nie byłeś niedoskonały? Jak możesz dowiedzieć się czym jest twój cel, pokąd nie zbliżysz się do niego i nie zauważysz, że różni się zabarwieniem od tego co widziałeś na początku? Czy to jest klęska? Nie. Jeśli chcesz nazwać siebie kimś ponoszącym klęski i czujesz, że na to zasługujesz, wówczas wszelkie korzyści jakie uzyskałbyś z tego „błędu" będą dla ciebie stracone, bo one znikną, zatłamszone poczuciem winy i nie okażą się, dla ciebie czy innych, praktycznym sposobem nauczenia się czegoś. W ten sposób, istoto, tkwisz w swym własnym szaleństwie.

Ojciec nigdy niczego nie nazwał złem. Nigdy! O wszystkich ohydnych rzeczach jakie Człowiek stworzył na tym planie, o których my myślimy, że są ohydne, Ojciec nigdy tak nie myślał, bo On po prostu nie osądza. Więc jeśli Ojciec cię nie osądza, dlaczego ty czujesz potrzebę osądzania siebie, kiedy to przez Niego i dzięki Niemu żyjesz?

Opowiem ci o pewnej szczęśliwej istocie. To jest ktoś kto zastanawiał się nad swym życiem, kochał wszystko co robił, czym był i o czym mówił. On błogosławił i kochał miejsce, w którym doznał bólu i ran, bo jakimż doświadczeniem, jakimż cudownym klejnotem one były w jego skarbcu! I on szybko zrozumiał, że to czego doświadczył zrodzi zbiorowe doświadczanie mądrości.

Nigdy nie uważaj czegoś co robisz za klęskę, lecz uważaj to za pewne osiągnięcie; nigdy nie poniosłeś klęski, istoto, zawsze tylko uczyłeś się. Dzięki takiemu postępowaniu zawsze zobaczysz szerszą perspektywę swych możliwości.

Kiedy przeminęła twa uroda i twe dni są policzone, istoto, i gdy nikt nie przychodzi w odwiedziny ze słodyczami i Syryjską whisky, aby umilić ci czas i jesteś sam – zaczynasz myśleć o tym jak zmarnowałeś swe życie, bo sądziłeś, że poniosłeś klęskę, bo powstrzymywałeś się od doświadczania najwyższego szczęścia i radości, które były wszędzie. A jeszcze większym nieszczęściem jest to, że starzy ludzie, tacy jak ja, dzięki swej mądrości, mogą powiedzieć o tym młodej istocie, takiej jak ty, ale to dla niej nic nie znaczy, bo to jest czymś bardzo odległym. Jeżeli jesteś mądry wysłuchasz mnie. Nie istnieje coś, co

jest w stylu społeczeństwa czy popularnej mody, co byłoby warte rozmyślań o doznanym niepowodzeniu – zgodnie z ich opinią!

Cokolwiek wybierasz, obojętne czym to jest, wybierasz to tylko dlatego, że to cię uszczęśliwia. Będziesz szczęściarzem cokolwiek wybierzesz. Nieważne czym to jest, czy zechcesz być królem na tronie, czy pracującym na roli. Jeśli król nie jest szczęśliwy będąc królem, wówczas on nigdy nie będzie dobrym królem. A jeśli rolnik pracujący w polu jest szczęśliwy, nigdy nie sadzaj go na tronie, bo jego serce pozostanie na roli. Czy rozumiesz?

Nigdy nie patrz na coś jak na ewentualne niepowodzenie przed zabraniem się do tego. Patrz na to raczej jak na ewentualne szczęście. Zastanawiam się, istoto, czy gdybym wysłał cię na bezludzie – z kawałkiem sera i odrobiną wina – w sam środek tego bezludnego miejsca otoczonego Równiną Sharon, z górami w oddali podtrzymującymi niebiosa – wiedziałbyś jak przeżyć nie tracąc orientacji w jakim kierunku pójść? Pewnego dnia przekonamy się! Niech się tak stanie.



Kiedy ktoś zdaje sobie sprawę z tego, że robiąc coś, czymkolwiek to jest, popełnia błąd? Kiedy to sobie uświadamia? Czy kiedy robiłeś te wszystkie rzeczy za które dziś czujesz się winny, czułeś, że popełniasz błąd, czy cierpiałeś popełniając je? Więc jak możesz te uczynki nazwać błędem? One zwą się niewinnością, istoto, one również zwą się edukacją. Czy rozumiesz?

A więc to, co skłania ludzi do twierdzenia, że wszystko co zrobili było „błędem", oznacza, że kiedyś nauczyli się (jednej) lekcji, a potem (nauczyli się) innej, która przeciwstawiała się pierwszej lub była lepsza czy milsza. Poczucie winy oznacza, że ty tylko pragnąłeś **kiedyś** dowiedzieć się tego co wiesz **teraz**. (Ale) czy można to nazwać błędem? Życie, w każdej chwili, jest rozwojem Ducha; jest postępem.

Mistrzu, nigdy nie popełniłeś błędu. Nigdy! Za co miałbyś czuć się winny? Czy za to czego nie „wiedziałeś", gdy robiłeś różne rzeczy? Mistrzu, ty dowiedziałeś się wszystkiego czego miałeś się dowiedzieć kiedy uczestniczyłeś w nich, w przeciwnym razie nie brałbyś w nich udziału. Twe „błędy", istoto, były tym, co bardzo słusznie zwie się „Kroczeniem ku Królestwu", krok po kroku. Wiesz bardzo dobrze, że to co wiesz teraz mogłeś osiągnąć tylko przez zrobienie tych kroków. Tak więc błędy, jak je nazywasz, są wartościowymi lekcjami, które procentują mądrością; są wielkimi skarbami zdobytymi w tym i w każdym innym życiu.

Nie czuj się winny za uczenie się. Nigdy nie czuj się winny za edukację, ona zwie się oświeceniem. Musisz zrozumieć, że zrobiłeś to, co czułeś **potrzebę** zrobić, że to wszystko było nieodzowne. Każdy twój wybór był dobry. Każdy!

A więc, dlaczego niepokoisz się o przyszłość? Mistrzu, będziesz żył jutro, i, **naprawdę**, w błogosławionych dniach, które nadejdą. A tym, co zauważysz w tych dniach, istoto, będzie to, że ty nauczyłeś się o wiele więcej niż wiesz **dzisiaj**. A mimo to, to dziś nie jest omyłką, istoto. Ono doprowadzi cię do jutra.

ROZDZIAŁ DWUNASTY

BĄDŹ PIĘKNEM KTÓRYM JESTEŚ

Piękno jest niewyrażalne. Jego produkty uboczne często brane są za rzeczywistość. Jednak to co powoduje, że kwiat rozkwita jest o wiele wspanialsze niż sama roślina.

Wiedz, że już jesteś doskonały

Kim jesteś? Rodzi się podejrzenie, czy wszystko co jest zgromadzone na tym cudownym miejscu jest prawdziwą Wartością. Budzi się podejrzenie, czy wszystko co jest zgromadzone tutaj jest Bogiem. Ach! „Podejrzenia" – oczywiście!

Kim jesteś, ty, któremu faktycznie służę, którego uczę, którego kocham? Jesteś powstałym z Umysłu Boga odbiorcą błogosławionej Myśli; zaiste, jesteś stworzony z Masy Ojca. Zaczynasz, w swój niezwykły sposób, wierzyć w „możliwość" tego co jest prawdą, że to czym jesteś jest wspaniałe w swej genezie.

W tej godzinie, w tym cudownym dniu zwanym nadzieją, my zaczniemy uczyć się nieco o tym, że wszyscy powinni być świadomi swego procesu stawania się tym w stosunku do czego mają wątpliwości, czy jest prawdą – a co zwie się „doskonałością".

Wszyscy chcą być doskonali, ale czym jest to w czym chcą być doskonali? Czym jest obraz, który daje im wyobrażenie „doskonałości", aby ich Ideał mógł stać się tym wyobrażeniem? Ach, gdzież on jest? No, zobaczymy.

Doskonałość jest pewnym stanem współ-istnienia, który zachowuje równowagę w swej całości; który utrzymuje się i jest tym wszystkim co w jego ramach może być realizowane. Doskonałość jest pełnym wyrazu zbiorem postaw istniejącej całości tego w co wierzysz, co **wiesz**, co jest prawdziwe w twym doskonałym bycie.

„Doskonałe" wyrażanie siebie, nie jest wyrażaniem siebie zgodnym z wyobrażeniem kogoś innego; doskonałe wyrażanie siebie oznacza wyobrażanie siebie zgodne ze swym własnym wyobrażeniem. Jeśli wszelka świadomość i zbiorcza myśl jest różna w każdej unikatowej, zindywidualizowanej istocie – a tak jest – wobec tego jak możesz wyrażać jednakową doskonałość, kiedy ktoś inny będzie wyrażał całkowicie odmienną doskonałość? A więc, kogo będziesz naśladował? Kto będzie twym ideałem? Do kogo się upodobnisz? Jeśli spróbujesz być doskonałością dla jednego, będziesz niedoskonałością dla drugiego.

A więc, czym jest twa doskonałość? Czym jest **twoja** doskonałość? Ona, tak naprawdę, jest byciem sobą! Chcąc być doskonałym musisz wrócić do siebie.

Co ty nazywasz doskonałością? Jak rozpoznasz ją gdy przyjdzie? Czy to nastąpi pewnego wspaniałego ranka, kiedy rozbłyśniesz jaśniejąc dla świata i wszyscy będą patrzeć na ciebie z lękiem i mówić, że jesteś cudowny i piękny i nie wiem co tam jeszcze? Doskonałość jest (osiągnięta) w chwili gdy wiesz, że to czym jesteś **już** jest doskonałe, że ty już jesteś czymś najwspanialszym.

A ty przychodzisz do mnie i mówisz: „Pragnę być lepszy niż jestem!" Skąd wiesz, że jest coś „lepszego" od tego czym jesteś? Czy stąd, że widzisz to w kimś innym? Skąd wiesz czy twoja „małość" nie jest czymś lepszym dla niego?

Nie możesz ustanawiać doskonałości według kogoś innego; musisz ustanawiać ją dla siebie wiedząc przede wszystkim, że już jesteś doskonały, już jesteś najwyższym pięknem, już jesteś Bogiem. Doprowadzać do większej doskonałości, pracować nad nią, rozszerzać ją, wprowadzać ją w twórczość, naprawdę możesz. Ale stworzyć większą doskonałość? Jak możesz stworzyć większą doskonałość od tego co **już** jest doskonałe? Hmm.

Być doskonałym to być sobą, właśnie tutaj, być wszystkim czym jesteś, właśnie teraz!

To co stawia człowieka trochę poniżej innych ludzi jest tym, że człowiek zawsze będzie uważał kogoś za doskonalszego, i wtedy będzie uważał wszystkich innych za mniej doskonałych. Jeżeli byłby tylko **jeden** Doskonały Człowiek, cóż moglibyśmy powiedzieć o pozostałych masach? Czy to, że inni są niedoskonali? Cóż za okropność! **Wszyscy** ludzie są doskonali! A więc, nie szukaj kogoś kto da ci ustalony obraz lub Doskonały Ideał; naprawdę, tylko ty wiesz co możesz zaakceptować całą swą istotą.

Kiedy wiesz, że jesteś doskonały, czy możesz być niedoskonały? Nie! Nie istnieje coś takiego jak niedoskonałość w Ideale, który z założenia już jest doskonały. A zatem, czy możesz ponieść klęskę jeśli jesteś doskonały? Nie możesz! A czy możesz być czymś mniej niż Bogiem, skoro jesteś doskonały? Nie możesz! Najprostszy i najszybszy sposób stawania się (doskonałym) polega na **wiedzeniu**, że już jesteś doskonały.

Bycie doskonałym to wykazywanie niezależnej postawy, niezależnej unikatowej własnej osobowości, niezależnego unikatowego piękna, które każdy z was posiada, to wywoływanie radości i kochanie z radością. Ta niezwykła doskonałość zawsze była wewnątrz twej istoty, dlatego doskonale wyrażałeś siebie w każdej postawie jaką prezentowałeś.

Kiedy świadomość liczącej się całości tych mas Ludzkich na tym planie dojdzie do zdumiewającego stwierdzenia, że rzeczywiście istnieje Całkowita Prawda i rzeczywiście istnieje Całkowita Doskonałość – że wszyscy ludzie są doskonali w swej sferze, są doskonali w swej całości, są doskonali w swej postawie, są doskonali w swym pięknie – wtedy pewność Człowieka i jego ustabilizowana wartość pogłębią się. Bowiem już nikt nie będzie czuł się czymś mniej wartościowym od innych; wszyscy osiągną szczyt w swym istnieniu używając po prostu swej twórczości do doskonałego wyrażania siebie w harmonii i radości. Kiedy wszyscy zrozumieją, że są doskonali, nikt nigdy nie poniesie klęski i nikt nigdy nie popełni „błędu" czy „omyłki". Wszyscy osiągną sukces tworząc swą Doskonałą Istotę.

Wewnętrzne uznanie, że jesteś doskonały, jest sygnałem dla twej istoty, że jesteś Bogiem. Kiedy Bóg sygnalizuje swą obecność w istocie, nastaje wielka radość i wielkie szczęście. Kiedy radość i szczęście dominują w ludzkiej istocie, odbija się to w jej polu magnetycznym; a kiedy się w nim odbija powoduje przyciąganie podobnych postaw. Zatem, istota szczęśliwa, która jest wypełniona energią chroniącą jej cudowny stan doskonałości, będzie przyciągać do siebie doskonałość, będzie przyciągać do siebie szczęście, radość istnienia, wesołość, czyli wszystko co wyraża to samo co ona.

„Stać się doskonałym", „poszukiwać doskonałości" – często słyszę takie słowa. Wiem, który mężczyzna i która kobieta szczerze pragnie być Bogiem w swej „doskonałej" istocie. Lecz tak długo jak Doskonałość nie zostanie właściwie zrozumiana, oni nie uznają, że

stali się Bogiem swej istoty, ponieważ w tej wypowiedzi o „doskonałości" kryje się pewien haczyk. Słowa, które są często używane, a mimo to nie rozumiane, są słowami powstrzymującymi doskonały przepływ, powstrzymującymi rozpoznanie świadomości, powstrzymującymi całkowite stawanie się tym czego się pragnie.

Pragnienie bycia Bogiem „doskonałym", aby wyrażać siebie w sposób „doskonały" jest złudzeniem, którego nie możesz uchwycić czy pojąć pokąd nie zrozumiesz, że już jesteś doskonały. Wyrażenie Boga już **jest** doskonałością. Oddychanie w tej chwili **jest** doskonałością, a **istnienie** jest Doskonałością Życia.

Jestem tu aby powiedzieć ci to, czego pragniesz się dowiedzieć – że ty jesteś jedynym dawcą Ideału Doskonałości i tego co jest jego wzorcem i substancją. Tylko ty znasz wielkość swego własnego Ideału, a kiedy jesteś wewnętrznie przekonany o jego wielkości, wtedy ta wielkość **już** jest osiągnięta, bowiem kiedy ktoś o czymś wie, oznacza to, że on już tego doświadczył. I to jest prawda.

Czymkolwiek jest to czego poszukujesz, a co nazywasz swą doskonałością, nie chciej być tym w oczach innego, bo ktoś inny może znać tylko swą własną doskonałość, więc nie może znać twojej. Pozostań w zgodzie z tym czym jesteś. Poznaj czym jest ten Ideał (w tobie), a potem stań się tym Ideałem dla siebie. Wówczas staniesz się całością tego o czym myślisz i co znasz w swym nieskończonym bycie jako osiągnięcie najwyższej doskonałości – na szczęście ta doskonałość nie ma końca.

Być doskonałym to być Sobą, całkowicie Sobą. **Wiedzieć**, że Bóg twej istoty jest doskonały, to wiedzieć, że ty już jesteś doskonały. Nie zostałeś stworzony jako niedoskonały i nie miałeś żadnej niedoskonałej myśli, ponieważ myśli są najczystszą ze wszystkich form. Nigdy nie byłeś niedoskonały. W jakikolwiek sposób wyrażałeś siebie, czy było to wulgarnością czy podłością w twym istnieniu lub najwyższą boskością uznaną w twym istnieniu, robiłeś to doskonale. A zatem zachowałeś doskonałość.

Czego potrzeba by stać się doskonałym? Trzeba jedynie wiedzieć że doskonałość już jest w tobie, bo ona jest tam od zawsze. Ty już jesteś doskonały. Uczynienie siebie wspanialszym to jedynie otwarcie swej doskonałości na większą świadomość, na większą mądrość, aby doskonałe poznanie mogło zwiększyć się w twej istocie dzięki doświadczaniu, dzięki nauce.

Na tym planie przez długi czas uczono ludzi, że nie ma czegoś takiego jak Doskonały Człowiek. Oczywiście! Ten, który to napisał był „niedoskonałym" człowiekiem. On chciał, by świat był podobny do niego, wtedy on nie czułby się tak samotny. To jest czymś niezgodnym z prawdą. Wszystko jest doskonałe, wszyscy ludzie są doskonali.

Jeśli wmawia się człowiekowi, że jest niedoskonały i on w to uwierzy, wtedy pojawia się w nim głęboki smutek, bo on czuje się opuszczony, czuje się samotny i niekochany, i uważa że jest nieużyteczny. W ten sposób on staje się częścią ciemności, bagna i smrodu tego planu, bo on nie ma nic do stracenia. On czuje się wyrzutkiem w tym wszechświecie, bękartem gwiazd, opuszczonym przez jedynego Boga, w którym pokładał nadzieję; czuje, że nie ma dla niego nadziei. Jakże okrutna była Dusza Człowieka dla swego ukochanego brata, że mogła postawić go jako niewolnika poniżej wszystkiego i wszystkich odbierając mu jego boskość, jego prawo do istnienia, jego piękno i, niestety, jego pojęcie doskonałości.

Jeśli Człowiek rozumie, że już jest doskonały, wtedy nie czuje się zagubiony i z góry skazany, nie czuje się opuszczony, nie czuje się wyrzutkiem ani bękartem. Wówczas czuje

swą rację bytu i ta jego racja bytu będzie usuwała „zło" z jego Duszy zmieniając je w Radość. A więc, Człowiek skromny będzie stawał się Człowiekiem–Bogiem, tym wspaniałym dawcą i miłośnikiem wszelkiego Życia, gdyż taki sposób bycia jest dla niego czymś naturalnym.

Wiedz, że jesteś wspaniały, że jesteś doskonały. Kochaj to czym jesteś i skieruj się ku wyższej świadomości. Zabierz ze sobą swą doskonałość gdziekolwiek jesteś i wiedz, że doskonałość twego istnienia zapewnia twej istocie Światło Ognia zwane Bogiem twej Istoty. Wiedz, że cokolwiek zrobisz, nigdy już nie będziesz zagubiony; że uczestniczysz w continuum wszystkiego co istnieje i że jesteś twórcą wszystkiego co zawiera to continuum.

Pewnego dnia ta doskonałość zaprowadzi cię do gwiazd, gdzie będziesz mógł budować swe gniazda, swe pałace i swe wiekuiste siedziby. Dla ciebie, który wiesz, że jesteś doskonały, w nagromadzonej doskonałości nie istnieje coś co powstrzymywałoby twój rozwój w każdym wybranym przez ciebie kierunku. Niech się tak stanie.



Nie istnieje coś takiego jak doskonałość. Doskonałość jest pewnym nieosiągalnym aspektem, który właściwie nie istnieje. Zrozum, istoto, jedyną rzeczą która niszczy bardziej niż wojna są ideały. Ideał jaki społeczeństwo wymusza na sobie jest największym niszczycielem. Nie twórz ideału, o którym **myślisz**, że musisz nim być, bo to o czym **myślisz**, że musisz tym być, zawsze będzie czymś bardzo odległym od tego czym ty naprawdę **jesteś**. Zamiast tego, pozwól sobie po prostu być, a cokolwiek czujesz i wyobrażasz sobie w swej istocie, jest tym czym jesteś.

Kiedy dasz sobie spokój, kiedy pozwolisz sobie rozkwitać i przestaniesz krytykować siebie, kiedy przestaniesz walczyć o bardzo błahe ideały, osiągniesz najwyższy spokój, bowiem w każdej chwili ty jesteś Ideałem tego czym jesteś i w każdej chwili zyskujesz na tym.

Po prostu bądź pięknym mistrzem jakim jesteś i pozwól sobie na wybuchy śmiechu. Pozbądź się tego co wywołuje w tobie szorstkość. Jeśli jest coś w twym otoczeniu, co przywodzi ci na myśl jakiś napastliwy ideał, którym przypuszczalnie jesteś, i masz trudności będąc nim, pozbądź się go. On nie jest wart twego życia!

Ojciec oczekuje, że ty będziesz jedynie sobą ponieważ twe unikatowe piękno zwiększa zasadniczą całość tego czym On jest. Nie krytykuj już więcej innych i nie krytykuj siebie. Pozwól innym żyć tak jak chcą; oni mają do tego prawo. Kochaj siebie na tyle mocno, by pozwolić sobie żyć tak jak chcesz; to jest czymś bardzo ważnym, bo wtedy, mistrzu, pozwalasz by cały świat zachował spokój i zapanowała w twym życiu harmonia.

Nie istnieje coś takiego jak doskonałość. Jedynym Ideałem jest Ideał widziany w sobie w tym momencie.



Ewolucja jest „ciągłym doskonaleniem". W tej zasadzie zwanej Życiem, snem, Życie jest rzeczywistością tylko **w** tym śnie. Wszystko co wypływa z tego snu jest wzajemnym

oddziaływaniem na siebie, którego przejawiania się pragniemy. Nawet gdybyśmy nie oddziaływali na siebie wzajemnie w czasie tego snu i tak rozwijalibyśmy się, ponieważ **Życie** nas rozwija; to jest momentum zwane „Bogiem". Bóg jest kolejną chwilą, która rozkwita, zrodzoną z łona Obecności. On **jest** „kontynuacją wszystkiego".

Moja ukochana istoto, nawet jeśli wszystko co robisz jest siedzeniem na pupie i rozmyślaniem o tym wszystkim, ty rozwijasz się, bo życie rozwija się w tobie. Uważasz, że musisz uzyskać „wyższy" status istnienia. Uczono cię tego przy pomocy czegoś co zwie się wiarą. Jednak potężniejsza prawda powie ci że: nie musisz osiągać **niczego** z wyjątkiem bycia. W procesie bycia zaczynasz rozumieć, że jesteś tutaj, że jesteś uwikłany w ten sen, że to życie postępuje naprzód, że ty i cała ta świadomość którą się karmisz (bo świadomość jest słodkim pokarmem Boga) **jest** rozwojem.

Uczy się ludzi, że są nędznymi stworzeniami, że mają kilka Jaźni: „niższą" Jaźń, „wyższą" Jaźń i „średnią" Jaźń. To jest podział, to jest rozdwojenie, które rozbija „dom", aby łatwiej go zdobyć. Istnieje tylko **jedna** Jaźń. Jeżeli Jaźń zechce być niższą Jaźnią, będzie nią, jeżeli Jaźń zechce być wyższą Jaźnią, będzie nią. Jednak tym czym ona chce być jest wspanialsza Jaźń: Jestestwo.

Nie musisz być „większy" czy „wyższy". Ty tylko masz pozwolić sobie być tym czym jesteś i wiedzieć, że wszystko czym jesteś **jest** tobą; że gdy ty siedzisz tutaj w tej chwili, w tej Rozwijającej się Chwili, żywisz się świadomością, która jest rezultatem Życia i że **ty** stajesz się. Ci którzy walczą by stać się czymś innym niż są, nigdy się tym nie staną, ponieważ oni stają się czymś, co pozostaje na zewnątrz ich istoty.

Czy myślisz, że musisz stać się czymś innym, stać się czymś większym niż to czym jesteś? Nie ma **czegoś** co byłoby większe od tego czym jesteś; oto jak to wygląda. Bóg **jest**. Ty, piękna istoto **jesteś**. Nie istnieje dla ciebie religia, nie istnieje dla ciebie prawo, dla ciebie istnieje tylko **jest**. Królestwo Niebios, ten Bóg, ta cudowna Jaźń, którą pragniesz rozwijać w sobie, będzie rozkwitać jak wielki i cudowny kwiat, gdy usuniesz wszelkie ozdobne odbicia i złudzenia, czyli tę grubą warstwę złudzeń, która go okrywa i zasłania.

Poznać Ojca, to poznać siebie, usunąć każde ograniczenie, każde dogmatyczne prawo; odrzucić wszelkie religijne obwieszczenia i po prostu spojrzeć na to co pozostanie. Jeśli odrzucisz to wszystko, odkryjesz Nieograniczoną Jaźń. Jednak odkryjesz ją tylko wtedy, mistrzu, kiedy zrozumiesz, że nie jesteś dwoisty, lecz jesteś całością i że twe życie nie jest walką ale **przyzwoleniem**. Nigdy nie walcz aby być czymś. **Bądź** sobą – wtedy odnajdziesz Boga!

Jesteś kwiatem we wspaniałym ogrodzie

Jestem Ramtha Oświecony, naprawdę; służę Chrystusowi **zrodzonemu** ze Źródła, **stworzonemu** przez Źródło po to, by Wielki Stwórca mógł być Źródłem przepływającym przez powołanego do życia „Chrystusa": Boga-Człowieka, zindywidualizowaną istotę.

Tworzenie, jak ty to nazywasz, rzeczywiście jest wartością – jest Życiem, którym **zawsze** było. Życie nie ma początku i, z pewnością, nie ma końca, mimo to, Stwórca pochodzący z substancji zwanej Życiem, zwie się Chrystusem.

Chrystus jest Bogiem, przyjmuje na siebie wartość zbiorowo wydalanej energii, aby tworzyć formy przez zespalanie jej w to co nazywa się Materią, lub to co ty nazywasz „rzeczywistością". Chrystus, zaiste, umiłowany Chrystus, ten prawdziwie ukochany brat, jest

tą wartością. Ludzkość, mężczyźni i kobiety – to Bóg grający Sam ze Sobą! To jest Bóg tworzący z tej wielkości zwanej Materią. To jest Bóg, naprawdę sugestywnie przebrany za ograniczone ohydne istoty. Naprawdę.

Co czyni cię tak wartościowym? Dlaczego byłeś tym co zwie się punktem zainteresowania, że tak powiem, istot, które pojawiły się na tym planie, by żyć dla ciebie, być przykładem dla ciebie, interweniować dla ciebie, by uczyć cię, by umrzeć za ciebie? Czy zastanawiałeś się kiedyś dlaczego posiadasz tę wartość, która powoduje, że to zainteresowanie tobą trwa przez eony lat?

No więc, często byłeś niepokojony. Podejmowaliśmy wiele prób, aby nakłonić cię do słuchania. Jednak wy, Bogowie, zacieśniliście swe przeznaczenie do waszego „punktu widzenia", a wasz punkt widzenia jest ograniczony przez waszą akceptację.

Odpowiadam tym z was, którzy chcą wiedzieć, którzy zastanawiali się dlaczego są tak wartościowi? Dlaczego z waszego powodu były i będą prowadzone wojny w waszej przestrzeni kosmicznej? Dlatego, że wy, naprawdę, należycie do tego co zwie się cudowną rasą. W swym najwyższym wymiarze ta rasa jest Boska; ona zasadza się na inteligencji, na wyróżniającej się twórczości.

Co tobie, który posiadasz wolę i możesz myśleć bez obaw, bez jakiegoś podsłuchującego ucha, który możesz śnić każdy sen, spokojnie przypatrywać się każdej wartości – daje siłę do robienia tego? Kto upoważnia cię do przejawiania tego? Ty Sam! Ty, tak jak wszyscy z was, w tym niskim nędznym stanie, jesteś Bogiem w formie zwanej materią, inteligencją, która jest Królem Królestwa.

Jesteś bardzo wartościowy, jesteś drogocenny, ponieważ życie, które przepływa przez ciebie, myśl, która przychodzi do każdego z was, nawet jeśli zabawiacie się nią, **jest** Bogiem. To jest ten sam łącznik, którym jestem i którym był każdy kto przyszedł i odszedł przed tobą.

Jesteście bardzo wartościowi. Jesteście warci wszechświatów. Jesteście godni gwiazd, zasługujecie na Wieczność, gdyż bez was nic z tego nie istniałoby. Czy kwiat będzie piękny, jeśli zamkniesz oczy i nie spojrzysz na niego? Ty decydujesz o jego pięknie i jego istnieniu. W końcu to twoja wola decyduje czy on jest piękny czy nie. Jaka władza pozwala ci na podejmowanie decyzji?

Masz możność wyboru i możesz przeżyć to życie tak jak zechcesz. Ucz się przeżywać je w bardziej przemyślany sposób, aby osiągnąć wspanialsze rezultaty, że tak powiem, ja mogę cię tego nauczyć.

A więc, uważam cię za wielką wartość, bowiem tym czym ja jestem, ty również jesteś. Kocham cię ogromnie. Zatem ty jesteś mną, którego także kocham, bo to co przez nas przepływa jest jednym i tym samym.

Ta nauka nie idzie w parze ze zwolennikami. Nie chcę abyście byli jej zwolennikami. Oczywiście, to jest pewne doświadczenie, ale ono prowadzi jedynie do doświadczania bycia „zwolennikiem", a nie Mistrzem.

Ta nauka – nie chcę byś nazywał ją „religią" – nie zawiera praw. Religia zasypuje cię gradem praw, jest dogmatyczna i bardzo osądzająca. A jeśli coś przysłania dobroć, piękno, serdeczność, przebaczenie, miłość Boga, to jest to religia. To co ci przekazuję, czym cię obdarzam, zwie się Miłością – **kocham** cię doświadczając nieograniczoności tego uczucia.

Bycie Bogiem i przeżywanie tego co się zwie istnieniem, chwila za chwilą, dzień po dniu, nie oznacza, że musisz wycofać się z tego życia, aby być tym co zwie się Bogiem. Czy myślisz, że musisz przystosować się do bycia bóstwem, które stąpa po świetle, które ma skrzydła u ramion i melodyjny głos? Otóż, nic nie jest piękniejsze od ciebie. Co złego jest w chodzeniu po ziemi? Mało tego! A w ubieraniu się w zwykły sposób? Ty masz skrzydlate myśli, a to jest czymś o wiele lepszym od skrzydlatych ramion.

Przeżywanie każdego dnia nie oznacza, że musisz być czymś innym od tego czym już jesteś! Chcesz być szczęśliwy – Ojciec to rozumie kiedy pozostawia cię samemu sobie w twym rozwoju dając ci pokarm abyś wyżywił swe myśli, wprowadził je w życie i pozwolił im istnieć. Miłość Boga jest największą miłością. On kocha **największą** nieograniczoną miłością, która jest wolna od praw. Ty po prostu jesteś kim jesteś, tylko nie **pozwalasz** sobie nim być.

Czy wiesz dlaczego jesteście neurotykami, dlaczego naprawdę jesteście zasypywani chorobami? Dlatego, że w każdym waszym życiu uczono was być czymś innym niż jesteście! Nie ma w was niczego złego, jeśli by było, w takim przypadku Bóg niewątpliwie musiałby stworzyć coś wielce wadliwego, a ja zapewniam cię, ukochany mistrzu, że On tego nie zrobił.

Co złego jest w byciu sobą? Każdy z was zwiększa zalety twórczego uwarunkowania. Gdyby ustanowiono jednego Boga, który miałby wybrać drogę (jedną dla wszystkich) zwaną uwarunkowaniem, każdy z was byłby zgubiony, ponieważ nie możecie wszyscy iść tą samą drogą. Gdyby wszyscy mieli iść tą samą drogą w jaki sposób wykorzystalibyście to co powoduje, że jesteście tak odmienni – wyglądacie odmiennie, myślicie odmiennie, odczuwacie odmiennie?

Jesteś kwiatem we wspaniałym ogrodzie. Twe nasienie zapładnia i tworzy nowe kwiaty, które są piękne i bardzo bujne w swym głębokim odcieniu. Ty, zaiste, jesteś wartościowy – po prostu będąc sobą.

Dla ciebie stanie się nieograniczonym oznacza jedynie bycie sobą, naprawdę szczęśliwym, i przeżywanie tego w **każdej** chwili. Bycie sobą to bycie prawdą: bycie „ideałem" to bycie dwoistością, która nie zna siebie, to utrata sił i przechodzenie przez ten plan w obłędzie.

Zrozum, będąc sobą, w każdej chwili tworzysz tę świadomość i sam decydujesz do jakiego stopnia ona jest dobra lub zła. Lecz gdy jesteś pozostawiony sam sobie i możesz rozkwitać, **kimkolwiek jesteś**, świadomość staje się Wszechmocnym Bogiem. Tak właśnie jest.

No więc, nie przyszedłem aby cię zbałamucić, zniewolić czy oczarować; przyszedłem by cię uwolnić i powiedzieć ci, że dobrze jest, jak to się mówi, być wspaniałą istotą, którą jesteś. Jeśli chcesz dowiedzieć się jak być wspanialszym „sobą", jak być geniuszem, który oddaje się tylko wzniosłym myślom, to jest to proste: nie próbuj być kimś innym, myśleć jak ktoś inny, wyglądać jak ktoś inny. Bądź Sobą! Wtedy wszystkie „bloki", jak ty je nazywasz w swym rozumowaniu, mogą zostać usunięte, aby napływająca Myśl mogła swobodnie wejść w ścisły związek ze świadomością.

Moi piękni bracia, bez was Bóg byłby **niczym** – to jest okropne stwierdzenie, ale ono jest prawdą! Wy dokonaliście Stworzenia; tak więc wasze istnienie jest bardzo ważne. Abyście mogli przetrwać jako rasa istot w tej formie, musicie wiedzieć o swej własnej

niezależności i wartości, tak samo jak o niezależności i wartości wszystkich innych; uświadomienie sobie tego jest dla was bardzo ważne.

Bóg, Boskie Źródło, to Cudowne Życie, jest wszystkim co cię otacza. On niezachwianie pragnie być tobą i szczęściem w twym życiu – cokolwiek szczęście dla ciebie oznacza. Dla każdego ono będzie oznaczać coś innego, bo nikt nie wynalazł szczęścia. Jeżeli ktoś by je wynalazł, nikt z was nie mógłby go osiągnąć, z wyjątkiem tego, który je wynalazł. Szczęście jest samo-realizacją. Bądź szczęśliwy w twym życiu, cokolwiek szczęście dla ciebie oznacza. Domagaj się od Boga, którym jesteś, aby dał ci moc do zapanowania nad królestwem, które stworzyłeś. Jeśli nie czujesz się szczęśliwy, zmień to! Tylko ty masz moc dokonania zmiany. Jeżeli ty tego nie zrobisz, skończysz na bieganiu za innymi, którzy udają, że **mogą** to zrobić za ciebie i w ten sposób, nieszczęśniku, nigdy nie nauczysz się niczego!.

Masz wybór, możesz zmienić każdą jedną chwilę. Jesteś Bogiem, który tworzy swą wolę, którzy tworzy swe życie dokładnie tak jak chce. Nie jesteś pariasem w Królestwie Niebios! Ty **stworzyłeś** to Królestwo Niebios! Jesteś kimś wartościowym, gdyż to co stworzyłeś dziś będzie ogromnie przybierać na sile w nadchodzącym jutrze.

Musicie zrozumieć, że znajdujecie się tam gdzie jesteście, bo **pragniecie** tam być. Pragnienie, istoto, jest równoznaczne ze szczęściem. Zapomnieliście kim jesteście i nie ufacie ani nie cenicie Mocy, która jest w was, a przecież możecie to zmienić w jednej chwili. Uświadomienie sobie tego, że jesteś Bogiem pomoże ci zrozumieć, że sam stworzyłeś swe położenie i że tylko **ty**, naprawdę, możesz spowodować swe dojście do równowagi. Jestem tutaj aby nauczyć cię, mówiąc bez ogródek, biegłego osiągania tego.

Ja, Ramtha, Oświecony, osiągnąłem oświecenie tylko dzięki życiu. Żyłem podobnie jak ty i naprawdę poszukiwałem wiedzy, bo byłem ciemnym człowiekiem. Wiedza przyniosła mi odpowiedzi, rozszerzyła świadomość, wywołała współczucie i Bóg ukazał się wewnątrz istoty.

To czego się nauczyłem i czego dokonałem może osiągnąć każdy z was. Jednak nikt nie może uczynić cię Bogiem. Nikt nie może spowodować twego wznoszenia się i twej świętości. Tylko ty możesz tego dokonać. Ty jesteś Źródłem które **pozwala** by to się stało. Ja a nie ktoś inny potrafię pomóc ci, pokąd nie zaakceptujesz swej wielkości, swej wartości i nie zrozumiesz, że jesteś kochany i ceniony. I tylko wtedy kiedy zechcesz zrozumieć, że przez te nauki możesz stać się nieograniczony – powrócić do Źródła, ubóstwienia, nieśmiertelności – możesz nim być. Zaiste. Nadal będę cię uczył. I stopniowo, słuchając i odczuwając, będziesz uczył się, naprawdę, coraz więcej i więcej. I być może dzięki temu odkryjesz, że zaczynasz być pewną rzeczywistością i przestanie cię niepokoić moja rzeczywistość.

Gdzie znajdziesz chwałę Boga jeśli nie w pięknie którym jesteś

Jestem Ramtha Oświecony, naprawdę; służę temu, który zwie się Najwyższą Przyczyną, temu, który zwie się Boską Esencją, temu, który zwie się Boską Myślą, temu, który zwie się zasadą Matki-Ojca, temu, który zwie się Bogiem, zaiste, Samowyrażającym się i Wszechmogącym.

Jestem Ramtha Oświecony, naprawdę; służę temu, który zwie się Chrystusem: Człowiekiem ukazującym piękno swego istnienia w tym, co zwie się Ludzką Boskością; Człowiekiem, który występuje jako Bóg, Stwórca nad Stwórcami.

Chrystus, właściwie kim On jest? On nie jest tym, którego niektórzy zwą samotnym mesjaszem przybywającym z daleka, lecz tym, którego zwą Zmartwychwstałym Chrystusem, Ucieleśnionym Bogiem, że tak powiem, w tym, który zwie się Tobą, mój ukochany bracie.

Co jest tym, co nazywasz twą odpowiedzialnością za bycie Bogiem, czy Chrystus? Dalej, jaką masz mieć postawę abyś mógł stać się tym czym od tak dawna jesteś? Twoim obowiązkiem, że tak powiem, jest bycie jedynie tą wspaniałą istotą zwaną „tobą" i niczym więcej.

Obserwowałem wielu z was w waszych snach i w waszych wyobrażeniach, w tym co zwie się waszym powszednim życiem; wielu z was rozgrywa gry z wielką szkodą dla siebie, a cała bieda tkwi w tym, że wy naśladujecie wszystkich z wyjątkiem siebie. Co złego jest w was? Czy myślicie, że musicie być mesjaszem, którego nawet nie znacie? Naprawdę, czy myślicie, że istniejecie aby stworzyć tego który zwie się Bogiem i uczynić Go tak potężnym, że On pozostanie poza zasięgiem zamieszkiwanego przez was królestwa, a nawet waszego istnienia?

Mówię wam, istoty, że wielu z was siedzi na tym spotkaniu przez długi okres zwany przestrzenią czasu i **wciąż** się zdumiewa. Bóg, Nieskończoność, jest Klejnotem, którym jesteś. Ty – naucz się być sobą! To jest twym obowiązkiem, tak samo jak kochanie siebie z całej siły i z całego serca i z całej swej istoty, aby miłość do Siebie była większa niż do czegokolwiek na zewnątrz. Jakże inaczej pokochasz Boga całą swą istotą, każdym swym tchnieniem, całym swym życiem? Tylko przekazując tę miłość **Sobie**.

Czy chcesz być wielkim mistrzem? Ucz się być szczęśliwym,! Czy wiesz jak być szczęśliwym? Tylko będąc sobą! Nigdy się nie pomyliłeś, naprawdę, nigdy. Nigdy! Zawsze byłeś w porządku, uwierz mi. Idąc dalej, zawsze „byłeś", a to jest nagrodą za wszelkie decyzje jakie podejmowałeś.

Bycie sobą oznacza bycie szczęśliwym – bycie szczęśliwym z powodu zdecydowania kim i czym jesteś i kochania siebie akceptującego prawdę, którą oferuje Jaźń. Czy myślicie, że Bóg posiada jakąś prawdę, jakieś ustalone przepisy prawne, których musicie przestrzegać? Jeśli by tak było, marnie byście wyglądali i obawiałbym się o wasze istnienie, które mogłoby być pozornie zupełnie jednakowe. To byłoby nudne i przyziemne!

Jesteś kochany dla siebie samego i twej **unikatowej** energii, twego unikatowego piękna, twej unikatowej twórczej Jaźni. Zaiste, cóż jest lepszego od bycia **takim**? Wiedz, że ja w swym życiu nie miałem żadnego wzorca do naśladowania z wyjątkiem gwiazd, drzew, wiejącego wiatru, który płatał figle i wiał gdzie chciał, poranków, nocy, słońca, księżyca i kurzu. Jedynym Ideałem było to, że ja odbierałem te wartości jako postrzeganie mojej jaźni.

Być Chrystusem to być sobą. To jest upodobanie we wszystkim co jest podobne do ciebie. To jest chwytanie wszystkiego co chcesz pochwycić i utrzymanie tego. To jest formułowanie świetnych pomysłów i doprowadzenie ich do samego końca. To jest twoje zdanie, które też się liczy. To jest twój głos, który jest wysłuchany, zaiste, uważnie. To jesteś ty. A kim jest Bóg? No więc, mój ukochany, On jest tobą. To nie ty jesteś Nim, bo czym ty jesteś? Ty jesteś sobą.

Twórz. Zaznaj przyjemności tworzenia. Wypowiadaj swą prawdę i kochaj ją za sposób w jaki ona brzmi. Spójrz w lustro, zapragnij i odnajdź piękno w każdym miejscu, na które popatrzysz, bo gdzież indziej jest chwała Boga jeśli nie w pięknie jakim jesteś. Nie

bądź jak inni; bądź takim jaki jesteś naprawdę. Jesteś Bogiem i twe decyzje mają wartość i znaczenie, gdyż one naprawdę pochodzą stąd skąd pochodzi wszelka twórczość.

Polecam ci przypatrywanie się. Przypatrz się sobie i zwróć uwagę na swe światło i zacznij patrzeć do wewnątrz, zacznij zauważać piękno, które się tam znajduje. Zapewniam cię, że nikt z was nie znajdzie tam nikczemności ani zła, jedynie prawdziwe Królestwo i prawdziwą czystość. Ty tylko masz patrzeć.



Każdy kto jest tutaj wybrał przeżywanie być może najcięższych doświadczeń. Istnieje siedem niebios, czyli siedem percepcji świadomości. Ten plan jest Pierwszy i zwie się Planem Demonstracji. Tutaj, swobodnie przemieszczający się Duch jest uwięziony w ciasnych murach ciała i nie może, tak jak kiedyś, swobodnie latać. Tutaj Duch musi walczyć z grubą warstwą świadomości, która jest bardzo osądzająca i potępiająca, ponieważ opiera się raczej na ocenie **wyglądu** niż **esencji** istoty.

Wybrałeś wejście w to życie, istoto, w którym panuje to co zwie się „modą" na pewien sposób bycia, jeśli nie pasujesz do niego, zasługujesz na pogardę, nie jesteś kochany, ponieważ nie jesteś tym, co określa się mianem „piękna". To „piękno" jest czymś zagadkowym, bowiem prawdziwego piękna nie można zobaczyć; ono musi być odczute.

Wybrałeś przyjście tutaj, piękna istoto, i popadłeś w świadomość, która bardzo potępia wszystko z wyjątkiem swego własnego ideału. W imię tego ideału ona (świadomość) ujarzmia całą ludzkość zmuszając ją do walki o stanie się nim – tylko po to by zmienić go, gdy spełni swe zadanie. Rozumiem, że przeżywanie tego jest dla wszystkich bardzo trudne, szczególnie teraz, w Czasie gdy doskonałość ludzkiego ciała staje się coraz bliższa temu do czego ono zostało przeznaczone.

Jesteś wspaniałym przykładem istoty wyrzuconej poza nawias przez społeczeństwo. Jesteś wspaniałym przykładem istoty „niekochanej" przez to społeczeństwo ze względu na twój wygląd. Jednak ja zapewniam cię, istoto, że posiadasz w sobie wewnętrzne piękno, które, gdy opuścisz ten plan, będzie twą chwałą. Twe światło jest fantastyczne, kolory stapiają się w nim, migocą i znów wyłaniają się w tak cudowny sposób, że nie jesteś w stanie wymyślić takiego piękna; nie potrafisz wyobrazić sobie jak będziesz wyglądał gdy opuścisz ten plan.

Kochaj to co zwie się wewnętrznym – ja i nie staraj się dogadzać **innym**, bo nigdy nie dogodzisz nikomu z wyjątkiem siebie. Kochaj siebie z całego serca, z radością i pozostań niezależny. **Bądź** kim jesteś. Pan Bóg, który jest Panem Bogiem wszystkiego, nigdy się ciebie nie zaprze, jesteś Wizerunkiem Boga. **Weź** to sobie do serca.

Będę uczył cię kochać siebie, nauczę cię jak być kochanym przez **siebie**, a nie przez kogoś innego.

Żyj prawdą którą jesteś

Boskość nie została ujęta w świętych proroctwach, boskich słowach, jako droga do oświecenia. Przepisy i zakazy powstrzymują przepływ wolnej myśli. Oświecenie i boskość zostają osiągnięte gdy równowaga, zrozumienie i miłość są doskonale widoczne wewnątrz

Człowieka, który żyje zgodnie ze swymi słowami i swą prawdą. Przez bycie sobą stajesz się „amaruge", boskim. Gdyby wszyscy mieli żyć zgodnie z jedną prawdą, a ta prawda miałaby sprecyzowane prawa, nakazy i poprawki wprowadzane zależnie od tego kto byłby u władzy, wtedy ty wyglądałbyś jak wszyscy i wszyscy wyglądaliby tak jak ty; ty myślałbyś jak wszyscy i oni myśleliby tak jak ty. Oto do jakiego absurdu prowadziłaby **jedna** prawda.

O niedorzeczności jednej prawdy świadczy też to, że nikt nie myśli tak samo i nie wygląda tak samo.

Unikatowy, zindywidualizowany „ty", powiększasz ogólny wynik Wszystkiego. Jedyną prawdą jest to, że wszyscy mają swą własną prawdę. Postawa i wygląd każdego zależy od jego prawdy. Każdy oczyszcza swą prawdę, doskonali ją, równoważy i staje się nią – jedynie przez urzeczywistnianie jej.

Stać się całkowicie swą prawdą, to stać się istotą oświeconą. Całkowite stanie się swą prawdą oznacza, że żyjesz jako całkowicie zjednoczony, że nie cierpisz z powodu dualności, że pozostajesz w doskonałej równości i wyrażasz siebie doskonale. Oto czego potrzeba w Mistrzostwie. To jest prawdziwa Chrystusowość.

Bóg nie jest **jedną** ukształtowaną myślą. On jest prawdą **wszystkich** myśli. Każdy kto całkowicie wyraża swą prawdę w swych własnych oczach, ze swego własnego punktu widzenia, w swym własnym zrozumieniu, staje się bliższy JAM JEST, Prawdzie, Bogu, niż ten, który wyraża dwoistość.

Pozostań taki jaki jesteś. Kiedy zajmiesz się przeżywaniem tego czym jesteś, naprawdę udoskonalisz siebie, bo po raz pierwszy w swym życiu będziesz słuchał siebie, a nie innych. A kiedy już zaczniesz słuchać siebie, będziesz akceptował tylko doskonałe Jestestwo twej istoty. A gdy po raz pierwszy zobaczysz swą prawdę i po raz pierwszy posłuchasz swych własnych słów, wtedy ty w swej istocie będziesz korygował je w momencie zaistnienia. Wówczas zbliżysz się do Boga, do Doskonałej Myśli, do Doskonałego Urzeczywistnienia. Bowiem kiedy to opanujesz wszystko inne przyjdzie samo. Lecz przede wszystkim żyj tym czym jesteś. Żyj tym!

Kochaj to czym jesteś. A jeśli znajdziesz w sobie jakąś cechę, która nie jest piękna, zmień ją. To nie oznacza, że będziesz kręcił się w kółko tkwiąc w ograniczeniu. Nie znaczy to, że będziesz kręcił się w kółko mając swą własną prawdę wbrew wszystkim innym, bo doskonała prawda dostrzega piękno we wszystkim. Doskonała prawda dostrzega swą prawdę w każdej rzeczy, ponieważ każda rzecz **jest** prawdą. Kiedy zrozumiesz, że jesteś jej dawcą, istoto, ona poprowadzi cię do królestwa Wszystkich Rzeczy.



Nie żyjesz zgodnie z tym co wiesz, bo to o czym wiesz jest większe od tego czym żyjesz. A jeśli żyłbyś zgodnie z tym o czym wiesz, ludzie rozszarpaliby cię, bo wtedy utraciłbyś „wizerunek", że ty żyłeś tak doskonale przez tak długi czas, a osiągnąłeś jedynie to, że twa tożsamość ugrzęzła w stadnej świadomości świata. W tym wszystkim zdumiewające jest to, że ty starzejąc się w pożałowania godny sposób, jak byś to określił, (ja nazywam to stawaniem się), możesz stracić swój wizerunek, który dla siebie wywalczyłeś aby osiągnąć akceptację społeczeństwa, które uważa „piękno" za ostateczny cel, a „złoto" za doskonałą podporę systemu. Kiedy już pozbędziesz się tego wszystkiego, wtedy posiądziesz

pewną mądrość lub pewne przekonania, które pozwolą ci zrozumieć kim i czym jesteś, bo nadszedł na to „czas". Odtąd nikt nie będzie zwracał uwagi na to jak wyglądasz ani jakie sprawiasz wrażenie; tak właśnie jest.

A więc, kiedy nie musisz już walczyć aby zdobyć to wszystko co powoduje akceptację, wtedy nadchodzi pewien czas, pewne dojrzewanie, w którym rozkwitasz prawdziwie wolny. Wtedy możesz doświadczyć swej świadomości nie narażając się na ośmieszenie czy krytykę, bo inni nie zwracają uwagi na to, że ty nie jesteś tym za kogo cię uważali, że nie jesteś elegancki, młody czy fizycznie piękny. Mój mistrzu, to jest żałosne królestwo, ono nie pokrywa się z prawdziwym pięknem Wszystkiego Co Jest, które jest niewidzialne. Mimo wszystko „szczęśliwym" aspektem życia jest to, że ono istnieje.

Nie żyjesz zgodnie z tym co wiesz, bo zdecydowałeś się na posiadanie dwóch świadomości: jednej dla tych, którzy „się liczą" i drugiej dla siebie kiedy zechcesz siebie posłuchać. Czy zrozumiałeś? Jeżeli osiągnąłeś to o czym wiesz, że tym jesteś i żyjesz tym w sposób doskonały, zaczynasz obawiać się, że zostaniesz odrzucony przez większość tych, którzy cię otaczają. Jeżeli osiągniesz to o czym wiesz, zaczniesz obawiać się utraty, a wszystko co osiągasz jest tym „nieznanym", które jest czymś niepewnym. Żyjesz tą dualnością aby „przeżyć", tak jak robi to większość.

Mistrzu, powiem ci wprost: Królestwo jakie przygotowujemy tutaj, nie ma nic wspólnego z modą ani akceptacją stadnych ideałów; ono wiąże się z „jakością jaźni", wnętrzem istoty, które jest niezwykłym i pięknym Królestwem.

Wiesz, mistrzu, istoty, które żyją w dualizmie nie są szczęśliwe. One muszą żyć pod taką presją, tak żałośnie, w takim znerwicowaniu, aby utrzymać w krytycznych oczach społeczeństwa swą pozycję świadczącą o tym, że one mają odrobinę wartości, którą osiągnęły w tym doświadczeniu, pomijając ten drobny fakt, że nie są zdolne jej wyrażać.

Mówię ci, jesteś kochany przez niewidzialne Źródło, które kocha to czym jesteś, od początku do końca, które uzasadnia i poświadcza twój byt w każdej chwili twego istnienia. I nawet gdyby cały świat wyparł się ciebie i nie kochał cię, mistrzu, ta Esencja, która jest Wszystkim Co Jest będzie twoim królestwem.

Żyj dla tego kim i czym jesteś, czymkolwiek to jest dla ciebie i kochaj to. I mów „bezstronnie" kiedy istnieje bezstronność. I czuj kiedy zaistnieje uczucie. A kiedy nadejdzie śmiech śmiej się nie bacząc na to kto się śmieje wokół ciebie. Nie zwracaj uwagi na to czy innym się to podoba czy nie. Kto by się tym przejmował! Bądź kim jesteś i raduj się tym, kochaj to i żyj tym.

I następna sprawa – kiedy wypełniłeś wszystko co miałeś spełnić żyjąc dla społeczeństwa, (i) gdy zapada noc i senność przesyca powietrze i wszystko jest ciche i spokojne, gdy gwiazdy przyjaźnie migocą na niebiosach a księżyc w swej wędrówce wschodzi i zachodzi o poranku, gdy nie ma czegoś dla czego miałbyś żyć czy być lub działać – w spokoju tych chwil, istoto, zaczynasz zastanawiać się nad swym własnym honorem i swą własną szlachetnością, nad swą własną prawdą i jakością swego istnienia. Jeśli w takich nocach nie pojawia się sen pełen spokojnych snów, wtedy być może powinieneś zrewidować sposób w jaki żyjesz w ciągu dnia, kiedy żyjesz robiąc wszystko aby zdumiewać innych.

Żyj przejawiając honor i szlachetność charakteru zaakceptowane przez ciebie – nie zważaj na to czy inni zechcą je zaakceptować.



Uczucie, że nie dorównujesz wszystkim, że nie jesteś tak dobry jak inni, powstaje dlatego, że nie wiesz kim jesteś. Te istoty które znasz ukazują ci i narzucają wizerunek idealistycznej postawy, która pozornie jest doskonałością, pięknem lub dobrocią czy jakkolwiek zechcesz ją nazywać własnymi słowami. Lecz ich postawy, istoto, są tylko reakcją na „stadną świadomość, która mówi im jakie mają być. One w zamian pytają: „Kim jestem aby porównywać się z resztą świata?”

Niepewność pochodzi z niewiedzy o Sobie. Kiedy uczysz się kim jesteś, krok po kroku, kiedy zwracasz swą uwagę na **siebie**, wtedy stopniowo kawałki twego pięknego życia układają się przed tobą; widzisz znakomitą istotę – uczuciową, wrażliwą, współczującą, rozumną, kochającą. Lecz wszystkie te cudowne cechy są niczym jeśli nie są wprowadzone w życie przez zindywidualizowaną Jaźń. Tylko wtedy one stają się wspaniałą rzeczywistością.

Nie porównuj siebie z kimkolwiek, bo nie istnieje ktoś z kim mógłbyś się porównać. Abyś mógł odkryć kim jesteś musisz pozostać sam z sobą. I to będzie znakomita przygoda! Czy wiesz co się wydarzy gdy odkryjesz kim jesteś? Staniesz się czarownikiem. Staniesz się Bogiem. I twa wiara w siebie i samoposzanowanie pozwolą ci wybaczyć światu – a to jest wielki dar.



Wszyscy sami decydują o swej przyszłości; nikt za nich tego nie robi. Wszyscy sami decydują o właściwościach tego co robią lub nie robią – nikt inny za nich tego nie robi. Wszyscy, istoto, sami decydują o nieograniczoności lub ograniczoności swej wiedzy i pojmowaniu wszystkiego, nikt inny za nich tego nie robi. Być niezależnym, szczerym, być wszechstronnym, to odrzucić to co nazywa się głosem sprzeciwu „nie mogę” i stać się Człowiekiem czynu i Być. I to wszystko, nie musisz robić niczego więcej.

Panie, ty kochasz siebie najbardziej. Poza **tobą** nie ma kogoś na tym planie kto istniał lub zaistnieje, kto mógłby kochać cię tak jak powinieneś być kochany. Ty w tobie przeżyłeś eony lat – dziesięć i pół miliona lat tego co ty nazywasz ludzkim doświadczeniem. Nie ma innej istoty o tak zdumiewającej strukturze, z wyjątkiem ciebie samego, która przetrwałaby w tobie wszystko co przeżyłeś. Nigdy nie doznałeś niepowodzenia! Zawsze jesteś sobą – mówiąc dokładniej – **Bogiem**, Zasadą, o której mówię. Nie licz na innych, oni zawiodą cię, bo oni są zajęci głównie sobą!

„Ty, dla ciebie”, mistrzu, jest ostatecznym mistrzostwem, największym ze wszystkich, ponieważ ty jesteś twym najlepszym przyjacielem, twym największym dobroczyńcą, twym największym miłośnikiem, twym najwyższym Bogiem – czego dowodzi prosty przykład: ty jesteś tutaj w tej chwili choć upłynęło dziesięć i pół miliona lat.

Bycie tym czym się jest oznacza nieograniczoną wolność; oznacza to czym są Mistrzowie, a oni stają się tym ponieważ oni tego chcą bardziej niż czegokolwiek. Ta energia musi zostać odkryta **wewnątrz** istoty, a nie na zewnątrz. Nie bój się być sobą; na sobie nigdy się nie zawiedziesz. Musisz tylko odnaleźć to, co nazywa się bogactwem tego czym jesteś, poprzez bycie sobą.

Tutaj, w twym społeczeństwie, wszyscy ubierają się podobnie do innych. Tutaj, wszyscy czeszą się zgodnie z panującą modą i stylem; cóż za okropne ograniczenie. Zaiste, niewielu jest oryginalnych. Ci którzy są oryginalni, są Panem Bogiem swej Całości. Oni są kimś żyjącym dla siebie, nie dla innych; dzięki tej świadomości oni będą wznosić się szybciej niż ci, którzy zwracają uwagę na wymogi społeczeństwa.



Ten świat, sam w sobie, jest wspaniałym miejscem. Dobroć natury jest obfita; ona nie osądza żadnego Człowieka ani żadnego czynu, nigdy. Straszną cechą tego miejsca jest to, że ono pozwala dziecku takiemu jak ty być zastraszonym, ograbionym z niewinności i cnoty, spieszyć się do dorosłości, aby tylko być „zauważonym", aby być kochanym, aby być „kimś" na tym planie.

Na tym planie ciężko pracowano nad zniszczeniem miłości, wolności i boskości w Ludzkiej Duszy. Jak tego dokonano? Przy pomocy praw poskramiających jednych i wyróżniających drugich. Przy pomocy praw ustanawianych przez samozwańca silniejszego od innych albo przez samo-rządy idoli wybranych przez ciebie, reprezentujących doskonałość, której blasku bardzo ci brakowało, bo gdybyś ją miał, sam byłbyś idolem. Tu piękno uznaje się biorąc pod uwagę tylko kolor skóry a nie Jaźń. To jest ohydne! Poza tą świadomością, obfitość życia tutaj jest szmaragdem tego wszechświata.

Przez ten plan, droga istoto, przetoczą się ważkie Wiatry Przemian, które już zostały wprawione w ruch stając się częścią nadchodzącej Ery. Jedną z możliwości dla istot takich jak ty, jest stanie się małym dzieckiem, bo tak długo jak ono chce szybko dorosnąć, by z upływem młodości dojść do umierania i zastanawiania się dokąd odeszły wszystkie te cudowne dni napełniające ją radością – tak długo nie pozostanie jej nic innego poza powagą i rozpaczą.

Jesteś dzieckiem i wytworem swego społeczeństwa. Możesz chcieć wznieść się ponad nie tylko wtedy gdy wiesz, że zasługujesz na wzniesienie się ponad nie. Już czas abyś zaczął oddawać sobie całą cześć jaką oddawałeś innym. Nieważne czy wypowiadasz je głośno, jeśli wszystkie twe myśli powstają dla twej przyjemności, dla twego Boga-jaźń, dla twej istoty, wtedy zaczynasz wyrażać Całość Jestestwa i radość Ojca.

Nigdy więcej nie staraj się żyć dla kogoś. Nie rozglądaj się w koło szukając czegoś w życiu innych ludzi i znajdując braki w swoim. Bądź szczęśliwy. Bądź znowu dzieckiem. Poznaj czym jest odnajdywanie radości w najprostszej rzeczy. Bycie dzieckiem oznacza posiadanie Ego, które emanuje prawdą, które nie osądza, bo nie nauczono go bać się, nie nauczono go niedoskonałości, nie nauczono go przemocy i zbrodni. Dziecko po prostu jest.

Pomyśl o tym w nadchodzących dniach twego czasu. My będziemy budzić to dziecko w tobie, istoto. Zaczniemy od początku. Niech się tak stanie!



Po prostu bądź. Bądź! Czy są sprawy ważniejsze od stanu Bycia? One są tylko domniemaniem. Bądź. Wtedy będziesz wszystkim czym chciałabyś być w chwili wyrażania tego.

Cudowna damo, wysłuchaj mnie. My wybraliśmy dla siebie to, co wyobrażamy sobie jako doskonałą sytuację życiową, która zwykle jest dobra dla kogoś innego, i myślimy, że musi być dobra również dla nas. My wprowadzamy tę sytuację w życie, staramy się wejść w tę sytuację i sami mówimy sobie: „Ona nie pasuje do mnie, nie jest moją drogą. Ja mam własną drogę, idę własną drogą, jestem unikatowy, różnię się od innych. Pozwólcie mi być takim jakim chcę być. W moim ostatecznym wyrażaniu siebie jestem Bogiem. I w ostatecznym urzeczywistnieniu, stopniowo, skrupulatnie, będę stawał się doskonały jeśli mi na to pozwolicie".

Chcę ci powiedzieć, że nauczam na podstawie tego co wiem, tego co poznałem, czym byłem i czym jestem. Znam prawdę, nie jakąś filozofię, która może być przydatna dla wszystkich ludzi, bez względu na sposób w jaki sami zechcą ją zastosować. Ludzie nie chcą być tacy jak ja, bo będąc takimi jak ja utraciliby poczucie siebie samych. Oni chcą być tacy jacy są. Człowiek gubi siebie próbując żyć prawdą innych ludzi, żyjąc raczej ich życiem niż swoim.

Bądź szczęśliwy! Kochaj Boga którym jesteś i błogosław Go. Odkryj bogactwo istniejące w twej Radości. Nigdy nie wypieraj się istnienia swej miłości czy swego szczęścia. I nigdy, nade wszystko, nie krytykuj tego, bo to jest jak wzięcie potężnego miecza i ciągłe przebijanie się nim na wylot. I w końcu umierasz z nieopatrzonych ran.

ROZDZIAŁ TRZYNASTY

BĄDŹ SAMO – LUBNY:
ŻYJ KOCHAJĄC I RADUJĄC SIEBIE

Tu wszystko jest złudzeniem. Wymogi społeczeństwa są złudzeniem. Konieczność osądzania jest złudzeniem. Konieczność życia dla innych jest złudzeniem. Wszystko jest złudzeniem. Życie dla siebie jest jedyną rzeczywistością jaka istnieje.



Nie zabiegaj o to, by inni cię zrozumieli. To oznaczałoby, że sam pozbawiasz się własnych przesłanek i żyjesz dla innych. Nie rób tego! W zamian zacznij żyć dla siebie, a kiedy inni zechcą cię zrozumieć, to zrozumieją.

Wiedz, że inni mogą dostrzegać tylko to co sami posiadają. Kiedy istoty nie widzą w tobie Boga którym jesteś, dzieje się tak dlatego, że one nie widzą Go w sobie.

Bądź rozumnym Bogiem i kochaj wszystkie istoty. A jeśli one nie dostrzegają w tobie doskonałego piękna, nie dziw się, bo one nie dostrzegają go w Sobie; a życie, bez względu na to co im obiecywano, będzie przynosić im takie doświadczenia dzięki którym będą mogli się uczyć.

Tutaj nauczano bardzo mądrze: – „Zapomnij o sobie i służ innym”. Tylko tyran mógł napisać te słowa!

Nie możesz służyć innym, istoto, pokąd najpierw nie służyłeś sobie. Nie możesz kochać innej istoty pokąd nie ustanowisz najwyższej władzy w twym własnym bycie, bo jak dowiesz się czym jest to co robisz pokąd sam tego nie doświadczysz?

Bądź Samo–lubny, że tak powiem – kochaj sam Siebie. Rób to co przynosi ci szczęście i żyj wolny. Wtedy będziesz mógł, tak jak Mistrz, kochać wszystkich, bez względu na to czy z wzajemnością czy nie.

Wyobraź sobie Boga jako Samo–lubnego! A więc, On jest Samo–lubny, bo gdyby nim nie był, nie byłoby cię tutaj!



Pozostaw swój los w swych własnych rękach

Inni nie dbają o twe życie, oni troszczą się tylko o swoje. Oni nie interesują się tym co ty masz do powiedzenia, tylko tym co chcą usłyszeć lub chcą powiedzieć aby wyrazić siebie. A więc, kto tutaj żyje dla kogoś innego niż Siebie? Gdybyś nie żył dla innych nigdy nie zwątpiłbyś w siebie, nigdy! Przestań żyć dla innych i dla wszystkich tych śmiesznych ideałów, bez względu na to jak bardzo są „Boskie". Po prostu bądź sobą. To jest boskie, doniosłe zamierzenie; to jest Bóg.

Kiedy przestaniesz żyć dla innych, możesz, nareszcie, kochać wszystkie istoty, bo już nie robisz z siebie widowiska w ich krytycznych oczach. Możesz pozwolić im gapić się bezmyślnie, mówić co chcą, czy być czymkolwiek zechcą, bo kochasz ich na tyle mocno, by im na to pozwolić, gdyż dla ciebie nie ma już znaczenia co oni myślą o tobie, ważne jest to co ty myślisz o sobie. To jest wznoszenie się ponad mrok i bagno i zobaczenie tego planu takim jakim naprawdę jest.

Żyj dla siebie, nie dla innych – nie dla innych. Wówczas nigdy nie zwątpisz w siebie.



Jeżeli chcesz żyć dostosowując się do innych, wtedy przygotuj się na kompletny zamęt, nieporozumienie, zagubienie, chorowitość, nieszczęście, przygnębienie i śmierć! A oni przyjdą i zapłaczą kiedy umrzesz. To jest niezaprzeczalna prawda!

Kochaj ich, ale nie ich zapatrywania, które są dobre dla nich. Przyjrzyj się i zdefiniuj swoje zapatrywania, ponieważ one są tym co zacznie cię oddzielać od mas; one są tym co czyni cię innym; one są tym co pomaga ci stać się Bogiem – najwyższą, indywidualnie działającą istotą. Cóż by to była za wola z twej własnej woli, jeśli inni mogliby myśleć, że twoja wola musi być ich wolą?

Nie martwię się tym, co myślą o mnie inni, istoto, bo gdybym zmienił się choć na jotę, jakbyś to powiedział, przyjmując sposób bycia zgodny z ich poglądami, wtedy nikt nie przyszedłby ponownie, aby wysłuchać tego co mówię, bo ja utraciłbym swą chwałę i popadłbym w niełaskę przez przyjęcie ich postawy.



Ograniczenie następuje wtedy, gdy żyjesz opierając się na zapatrywaniach innych istot. One czerpią swe poglądy z ograniczonego źródła świadomości, z którym są na równi. Kiedy żyjesz zgodnie z tym co myślą inni ludzie, żyjesz podobnie do nich – wtedy jesteś ograniczony w zakresie rozumowania i nie możesz poznać siebie; poznajesz tylko swój złudny obraz zadawalający masy – taka jest prawda! Stada zwierząt postępują w ten sposób dla ochrony; one przekazują sobie nawzajem samo-poszanowanie wspierając w ten sposób swe Ego.

Kiedy przestaniesz pytać innych jak, ich zdaniem, masz postępować i co oni myślą o tobie, i zaczniesz pytać siebie, doświadczysz nieograniczoności życia, bo kto może wiedzieć co jest dobre dla ciebie, jeśli nie ty sam? Zacznij pytać siebie, co masz myśleć, i wtedy postępuj zgodnie ze swą radą, ona nigdy nie sprawi ci zawodu.



Wasi rodzice mają cudowny sposób myślenia; oni myślą, że szczęście ich dzieci w jakiś sposób zależy od nagięcia dzieci do ich własnych pojęć o mądrości i szczęściu. Jednak w rzeczywistości rodzice sami nie żyją w zgodzie z tym do czego chcą nagiąć swoje dzieci aby osiągnęły to co oni.

Rodzice są cudownymi istotami, bo pomimo wszystko, oni robią to, co uważają za najlepsze. I oni wszyscy mają rację i wyrażają swą prawdę. Z drugiej strony, nie ma niczego złego w twym sposobie życia, niczego; musisz wybrać, kierując się miłością, czy chcesz być taki jak chcą twoi rodzice, czy taki jak ty chcesz.

Sam musisz ustalić fakty: czy ich miłość do ciebie opiera się na tym czego od ciebie oczekują, i możesz ją stracić jeśli zrobisz coś odwrotnego – wtedy powinieneś ocenić co to dla ciebie oznacza – czy, być może, w twej życiowej przygodzie ty sam znajdziesz większą i głębszą miłość i spotkasz tych, którym zechcesz ją okazać – i będzie to uczucie bardziej nieuwarunkowane. Zbyt często miłość jest dawana „warunkowo". Warunek jest tym, co ogranicza działanie miłości i jej piękno.

To prawda, że rodzice sami ustanawiają swą własną rzeczywistość; są tam gdzie muszą być. Jednak ty musisz zdecydować co chcesz robić, a kiedy już zdecydujesz rób to i powiedz im o tym. Pamiętaj, że wtedy musisz być przygotowany także na konsekwencje. Jeżeli nadal chcesz żyć tak jak oni chcą i być ich własnością, wówczas nie użalaj się nad sobą, bo to jest twój własny wybór.



Czymś najtrudniejszym (do spełnienia) jest próba osiągnięcia celu, który jest widziany oczami kogoś innego, próba stania się tym celem przy pomocy wizji innej istoty. Nie możesz stać się czymś czego oczekuje od ciebie inna osoba. Możesz stać się tylko tym czym jesteś. To takie proste!

Kiedy wyznaczasz sobie cele, które opierają się na woli innych istot, wtedy oddajesz swe osiągnięcie w ich ręce, i, doprawdy, jeśli to zaakceptujesz, to nie będzie trwać długo, bo ty szybko przestaniesz podzielać ich punkt widzenia. A jeśli inni otrzymają nagrodę za twe osiągnięcia, mimo że ty je uzyskałeś, również nie zatrzymają jej na dłużej, bo zawsze znajdą się tacy, którzy będą chcieli ustalić do jakiego stopnia oni mogli osiągnąć to, o co ty walczyłeś przez tak długi czas. To też jest pewna prawda.

Jeżeli jesteś wszechwładny w swej Jaźni i twój cel zostaje ustalony, aby Jaźń mogła zdecydować kiedy masz go osiągnąć, wtedy rzadko kiedy go nie osiągasz. Jaźń jest największym krytykiem, a mimo to największym przyjacielem, największym miłośnikiem, najwyższym bytem, który kiedyś poznasz i posiądziesz. Takie przekonanie powinno być bardziej poszukiwane niż cokolwiek innego.

Spójrz ponownie na swe cele i na to co podtrzymuje ich wartość. Kto powie ci „doszedłeś" (określenie godne uwagi na twym planie) kiedy je osiągniesz? Oceń kiedy **ty** osiągnąłeś to, co sam nazywasz swym osiągnięciem. Przyjrzyj się temu jasno i wyraźnie, nie

opierając się na opinii innych. Nie pytaj kogoś czy je osiągnąłeś; inni tego nie wiedzą; tylko ty wiesz o tym w swej własnej istocie. Ustanawiaj cel dla siebie i osiągaj go dla siebie.

Naucz się składać swój los w swe własne ręce. Naucz się nie pytać innych, co myślą o tobie – pytaj siebie! Twoja Jaźń może uczynić cię wspaniałym jeśli tylko na to pozwolisz. Twa Jaźń może przynieść ci pokój, jeśli tylko na to pozwolisz. Twa Jaźń, istoto, będzie z tobą przez całe życie, a inni nie będą.

Zdobywaj cel dla siebie. Jeśli twe osiągnięcia nie są uznawane przez tych, którzy cię otaczają, niech tak będzie! One nie muszą być uznane, aby (mogły) być nazwane osiągnięciami.

Szczęście jest samo–tworzącą się rzeczywistością

Musisz robić to, co sprawia, że jesteś szczęśliwy na tym planie. Kiedy się rodziłeś, doprawdy, nie było wielkich braw. Cała ludzkość nie zwróciła się ku tobie, by być świadkiem twych narodzin; tylko ty i twoja matka braliście w tym udział. A więc, dlaczego jesteś tak zajęty, istoto, żyjąc oczekiwaniem i będąc gnębionym przez rzeczy które „powinieneś", a których nie robisz, kiedy możesz żyć szczęśliwie dla swego spełnienia i – ku twemu zaskoczeniu – również dla szczęścia innych.

Najszczęśliwszymi istotami na tym planie są ci, którzy robią dokładnie to co chcą robić, a nieszczęśliwymi osobami są ci, którzy próbują uszczęśliwiać wszystkich i robią co „mogą", aby zaspokoić swe pragnienie, w imię tego co zwie się zwracaniem uwagi, miłością, współczuciem i dobrocią. Żyj dla siebie. Rób to co sam **chcesz** robić. Tak długo jak żyjesz dla tego czego inni oczekują od ciebie, nigdy nie będziesz szczęśliwy, nigdy nie będziesz przewodził, nigdy niczego nie osiągniesz ani nikt nie będzie pamiętał o tobie.

Bóg nie ustanawia praw. On nie mówi: „Zrób to lub tamto albo nie rób tego lub owego". Tak postępuje człowiek. Bóg pragnie jedynie byś był szczęśliwy, czymkolwiek to jest: to jest królestwo zwane „niebiosami", kiedy uświadomisz to sobie, wszystko co osiągniesz będzie najwyższym stanem szczęścia.



Kiedy przekraczasz granice, aby znaleźć to co zwie się prawdziwym szczęściem i radością, znajdujesz je **nie dlatego**, że ktoś powiedział ci, że musisz być szczęśliwy. Znajdujesz je, istoto, dlatego, że ty sam przyciągnąłeś je do siebie dzięki swej własnej osobowości.

Bycie sobą nie jest czymś strasznym. Bycie sobą jest tylko czymś **nowym**, czymś czym nie byłeś przez bardzo długi czas, w twym przemijającym znaczeniu. Bycie tym czym chcesz być nie oznacza, że powinieneś toczyć walkę z całym społeczeństwem; to jest raczej bezowocne. To oznacza jedynie, że patrzysz do wewnątrz i odkrywasz to piękno jakie posiadasz, wewnętrzne i zewnętrzne, i nie porównujesz się z nikim, ponieważ **nie** istnieje porównanie. A skoro nie ma porównania, jesteś oryginałem, unikatem i pięknem, które zwiększa całe piękno tego co zwie się ostateczną całością.

Rób to co chcesz robić. Kiedy zaczynasz robić to co chcesz – zaczynasz nową przygodę, pomyśl – to będzie coś innego, jednak, tym niemniej, uczyni cię szczęśliwym. A

jeśli inni nie pochwalą tego, oceń Siebie sam i zobacz czy ty nadal chcesz to robić; jeśli chcesz, zrealizuj to i stań się tym.

Czy to, że inni nie pochwalają tego co robisz oznacza, że oni są w błędzie? Nie, istoto. Oni wyrażają swoją prawdę. Pozwól im na ich osobistą opinię. Daj im poczucie posiadania ich własnej prawdy. Jeśli tak postąpisz staniesz się szlachetny i prawdziwie boski w swym naturalnym charakterze, co może pozwolić ci stale kochać innych, nawet jeśli oni nie zgadzają się z tobą.



Czy uczono cię **być** czymś? Hmm. Ty już **jesteś** czymś! Istoty myślą, że bycie czymś i bycie adorowanym i kochanym przez wielu świadczy równocześnie o szczęściu. Otóż tak nie jest! Opieranie własnych myśli o szczęściu na przesłankach innych istot jest bezskuteczne. Jaźń **nigdy** nie może być **czymś** lub budować czegoś, czy stać się czymś, poza swą własną, najskrytszą wrodzoną Jaźnią. To zwie się szczęściem.

Szczęście nie jest wdawaniem się w społeczne struktury, które czegoś od ciebie oczekują, lecz raczej robieniem tego, co sprawia przyjemność twemu sercu, twej Duszy i twemu ciału. Być szczęśliwym to być sobą. Kto byłby szczęśliwy będąc kopią kogoś innego? Nie ma w tym szczęścia, jest tylko naśladowanie przyjemności.

Ludzie nie troszczą się o to czy ci czegoś brakuje! Oni troszczą się tylko, gdy **im** czegoś brakuje! Twe priorytety są trochę źle ulokowane, bo twe priorytety związane ze szczęściem dotyczą tego, co wszyscy myślą o tobie; one rokują nadzieję, że to obróci się na twą korzyść i że wszyscy będą mogli wyraźnie zobaczyć, że osiągnąłeś sukces, poszanowanie i podziw. Lecz te wartości, istoto, zostaną zmienione przez tych, którzy cię otaczają.

Ty opierasz całe twe szczęście na opinii kogoś innego i na jego osądzie. Ty opierasz swe szczęście raczej na przedmiotach niż na osobach. Być może musisz nauczyć się czym jest szczęście.

Szczęście nie ma nic wspólnego z opinią innych ani workiem złota czy posiadaniem zasług i uznaniem, i nie ma nic wspólnego ze społeczeństwem, bowiem społeczeństwo potępia szczęście. Ono zostaje osiągnięte, istoto, jeśli ktoś jest zadowolony w swej własnej Jaźni.

Szczęście tkwi w tobie **– ty** jesteś jego bogactwem. Kiedy je utracisz, istoto, utraciłeś wszystko!



Mistrzu, pomyśl, istnieje wiele istot, które są zmuszane do robienia czegoś, bo ich rodziny uważają, że to do czego ich zmuszają jest dla nich dobre. Ale co oni wiedzą? Oni myślą, że skoro cię poczęli to mogą kierować całym twym losem! I niech niebo ma cię w swej opiece, jeśli im się sprzeciwisz!

A więc, co decyduje o tym co zwie się sukcesem i jest przygodą, jeśli istota tego **chce**. Chęć, chęć, istoto, jest najczystszym, najwyraźniejszym znakiem akceptacji, pochodzącym od ciebie w tobie, że to co robisz jest w porządku.

Istoty zmuszane do robienia czegoś wbrew ich woli są przygnębione, są nieszczęśliwe przez całe swe życie, ponieważ pozbawiono je ich woli robienia tego co chcą, a one nie chcą zawieść rodziny ani innych osób.

Kluczem tutaj jest to, że musisz robić to co cię uszczęśliwia, to co niesie przygodę, podniecenie. Możliwość tworzenia twej perspektywy przez **ciebie**, a nie przez kogoś innego, jest tym co przywraca ci wznioślejszą perspektywę i postawę związaną z twą boską Jaźnią. Jeśli chcesz być bezdomnym włóczęgą, istoto, jeśli to sprawi ci przyjemność, musisz dążyć do tego całym sercem i żyć w ten sposób – bez względu na to co mówią inni.

A więc, chęć jest kluczem. Nie istnieje boska obietnica czy boskie źródło, które mogłoby powiedzieć ci, że musisz zrobić coś o czym jeszcze nie wiesz, bo jak ono mogłoby powiedzieć ci o tym jeśli ty, stwórca, nie wymyśliłbyś tego wcześniej?

Ważną rzeczą do zapamiętania jest to, byś nigdy nie robił czegoś, bez względu na to jak głęboko jesteś w to zaangażowany, jeśli to pozbawia cię radości i staje się monotonią i codziennością. Pozbądź się tego, zajmij się czymś innym, co przyniesie ci radość, bo prawdopodobnie to czego miałeś się z tego nauczyć już osiągnąłeś. Idź dokądkolwiek chcesz, rób wszystko co chcesz robić tak długo jak chcesz.



Mistrzu, co, że tak powiem, jest lepsze: dbać o szczęście innych i znosić cierpienie samemu, czy być szczęśliwym i pozwolić im cierpieć pokąd nie stanie się coś przez co znów poczują się szczęśliwi?

Mistrzu, pragnę byś wiedział że: nigdy nie będzie innej istoty podobnej do ciebie. Na całym tym planie nie istnieje istota, która jest taka sama jak ty. Ty jesteś jedynym „tobą”. To jest pewne, że ty jesteś czymś jedynym w swym rodzaju. Lecz to nie znaczy, że ty jesteś niezastąpiony w sercach tych, którzy cię adorują. I mimo że będzie ci ciężko uwierzyć, zrozumieć i zaakceptować to, tak postępuje cała ludzkość. Ludzie muszą jakoś żyć, istoto, niezależnie od tego co ty robisz. W ich opustoszałym życiu oni szybko zastąpią cię, aby nie cierpieć, że tak powiem. Ty będziesz tym, który będzie cierpiał przez zaangażowanie się w to co zwie się samo-obwinianiem za odnajdywanie swego własnego szczęścia.

Zaklinam cię, mistrzu, nie żyj dla innych. Wszyscy mogą mówić ci jak bardzo chcą abyś był szczęśliwy, bo to **ich** uszczęśliwia. Lecz w sumie, nie ma dla nich znaczenia, czy jesteś szczęśliwy. Na tym planie zwykle mówi się komuś co ma robić egzekwując to przez zastraszanie go lub wywoływanie w nim poczucia winy.

Aby stać się stanowczym, aby zrozumieć, że jedyną rzeczą jakiej Ojciec pragnie dla ciebie jest to co zwie się radością, musisz służyć temu co zwie się Jaźnią: właśnie tam znajdziesz Ojca. A jeśli to co musisz zrobić to jedynie wyrzucić te wszystkie rzeczy wokół ciebie, które czynią cię nieszczęśliwym, wtedy to naprawdę jest twoim przeznaczeniem. Jeżeli nie uczestniczysz w nim, przeżyjesz to życie, twa młodość przeminie i będziesz stawał się tym co zwie się starcem i będziesz śnił długi sen, będziesz czytał nekrologi innych i dziwił się, gdzie się podziały twe dni.

Szczęście jest samo-tworzącą się rzeczywistością. Ono nie jest tworzone przez grupę; ono tworzy się samo. A jeśli innych rani twój wybór, mistrzu, dzieje się tak dlatego, że oni

sami postanowili odrzucić zrozumienie; nie ma w nich na tyle miłości aby pozwolili ci na to co jest twym spełnieniem.

Mówię ci bez ogródek: można cię zastąpić, tak samo jak **ty** możesz zastąpić tych, którzy są wokół ciebie. Lecz aby osiągnąć szczęście, musisz wypełnić radością swą Jaźń, to jest to co musisz zrobić. Czy Zrozumiałeś?

Większość istot popada w to co zwie się otchłanią poczucia winy, nieszczęścia i niepewności, ponieważ zbyt długo robiły to co narzucali im inni. Dla nich owo myślenie na swój własny sposób i działanie na swój własny sposób jest czymś tak wielkim i tak odległym, że nie mają odwagi o to prosić.

Bądź cierpliwy w stosunku do siebie. Bądź. Kochaj siebie. Wspieraj swe szczęście. Ono przyjdzie gdy będziesz gotowy je przyjąć. Kiedy Jaźń zostaje zaspokojona, a przede wszystkim szczerze uwielbiana i kochana, wtedy w istocie pojawia się wielka pokora i współczucie dla innych istot, **bez** poświęcania swego własnego szczęścia. To współczucie zwie się przebaczeniem i łaską i świętą wiedzą o obdarzaniu nim. Wówczas musisz kochać istoty, bez względu na to jak one postępują w stosunku do ciebie. Kochaj je na tyle mocno, by pozwolić im wyrażać siebie tak jak chcą, istoto, bo **ty** postępujesz tak samo. Łaska, miłość i współczucie są tym czego potrzebują wszyscy ludzie, co pozwala im żyć tak jak potrzebują, aby wzbogacić swą wiedzę. Rozumiesz?

Kochaj ich. Obdarz ich wolnością, aby mogli zranić się jeśli tego chcą. Nie próbuj zmieniać ich umysłów. Po prostu kochaj ich.



A teraz przyjrzyjmy się temu co zwie się rodzeństwem, akceptując to co nazywa się kochaniem, dobrze? Bardzo trudno jest rodzeństwu to osiągnąć, chyba że są kochankami.

Moja ukochana kobieto, słuchaj mnie uważnie. Wszyscy ludzie są dla siebie wzajemnie braćmi i siostrami, czyli wszyscy są dla siebie rodzeństwem. Kochaj swe rodzeństwo, bo z ciebie zrodził się ten, który zwie się owocem twego łona, inną istotą, Bogiem, wybitną istotą, która może wyrażać siebie i tworzyć swe własne królestwo. Jednak ta istota nie przyszła żyć tutaj dla ciebie; ona przyszła tu, istoto, aby mieć swe własne życie. Rodzicom bardzo trudno to zrozumieć, bo oni chcą wierzyć, że jest przeciwnie. Oto dlaczego oni tak starannie przygotowują się na przyjście swego brata – bo chcą aby on był ich własnym ideałem, a nie ideałem brata. Wiedząc bardzo dobrze, że to jest prawda, musisz upewnić się, co przynosi ci szczęście w twym życiu. Twoje rodzeństwo nie zapewni ci szczęścia; to nie jest ich obowiązkiem, to jest twój obowiązek.

Pragnij tego co przynosi ci szczęście. A jeśli **cały** ten świat, istoto, powie ci, że nie znajduje przyjemności w zaaprobowaniu twego kochanka, nie zwracaj na to uwagi. Miłość do siebie, błogosławieństwo i zalety, które przynoszą ci szczęście, nie mogą uszczęśliwić całego świata – on tego nie chce! Zrozum to. Idź do łóżka wybierając, pragnąc i uszczęśliwiając tego z kim zechcesz tam być. A kiedy szczęście, niestety, minie, nie znaczy to, że coś utraciłeś; to znaczy, że nauczyłeś się prawdopodobnie wszystkiego czego miałeś się nauczyć i nadszedł czas na nową przygodę. Pamiętaj, **ty** musisz żyć dla **siebie** i tworzyć swe własne szczęście. Powiem ci wprost: jeśli nie zdobędziesz go sam, nikt ci go nie da; nikt

nie ma obowiązku dać ci go. Rozumiesz? A jeśli rodzeństwo jest niezadowolone, kochaj je mimo jego przekonań i bądź szczęśliwy.



Jesteś tym który kocha cię najbardziej

Kochaj to czym jesteś. A czym jest miłość? Robieniem dla siebie wszystkiego, co zrobiłbyś dla innej istoty, którą kochasz, pieścisz i z którą przebywasz. Wtedy wszystko, co wyniknie z miłości, będzie radością. A wynikiem radości będzie spokój. A w spokoju możesz usłyszeć głos Boga. W spokoju możesz odnaleźć doświadczenie swego istnienia. W spokoju twe oczy odrzucają złudę kolorowych świateł i kierują się ku głębokiej purpurze i indygo chmur odsłaniających Niebo.



Czy niepokoi cię nieumiarkowanie? Oczywiście! Czym jest „nadmiar" a czym „nieumiarkowanie"? Gdzie są ich granice? Czy nadmiar jest nieograniczeniem? A więc, jeśli istnieje nadmiar, to znaczy że nie ma końca, bo gdyby on miał koniec, byłby tylko „nieumiarkowaniem". Prawda? Prawda.

Co złego jest w byciu nieumiarkowanym, przecież nieumiarkowanie jest tylko pewnym stanem istnienia, który oznacza, że jesteś „nieograniczoną" istotą. Dlaczego masz **kiedykolwiek** być umiarkowany z **jakiegokolwiek** powodu! Nie chcę uczyć cię umiarkowania. Każdy może cię tego nauczyć! To jest utrapienie tego planu!

Chcę nauczyć cię stawania się **nie**ograniczonym. **Nie**ograniczenie to bycie nieumiarkowanym w myśleniu, nieumiarkowanym we wznoszeniu rozmyślającej części swej istoty do wyższego istnienia; to zrozumienie, istoto, że nie jesteś zwykłym człowiekiem, lecz że jesteś boskim Bogiem żyjącym w przebraniu za kogokolwiek i walczącym o to, by być umiarkowanym. Nie, nie będę cię tego uczył! To czego będę cię uczył, to jak być mądrym.

Wszystko co jest „dobre" zostanie zabrane do nieograniczonej strefy. Określenie, co jest dobre w twej istocie, zależy od ciebie! A jak określisz to co jest rozpoznane jako ty w tobie, co jest tym kto **zawsze** kocha sam siebie całkowicie? Tylko ty możesz najbardziej kochać siebie. Tylko ty, istoto, jesteś największym przyjacielem swej istoty. Tylko ty jesteś największym nauczycielem i doradcą swej istoty. Oceny innych zawsze będą niższe, bo jakim cudem oni mogliby poznać ciebie nie będąc tobą.

Zrozum, ty, dla siebie, powinieneś być nagrodą ponad wszystkie inne. Twoje zdanie o tobie jest przeczuwaną prawdą. Tak jak widzisz siebie w swym odbiciu, tak naprawdę widzisz siebie. A jeśli uważasz to wszystko czym jesteś w tej cudownej przygodzie z „sobą" za tajemnicę, wtedy pogłębia się jej piękno.

Nie istnieje ktoś, mimo iż mówi, że jest twym bratem, kto umarłby za ciebie. Nie ma kochanka, który umarłby za ciebie. Nie ma przyjaciela, który umarłby za ciebie. Nie ma nikogo, istoto! Musisz zrobić to sam. A zatem, kto ostatecznie powinien kochać cię, martwić się o ciebie i dbać o ciebie?

Jak wielki pan osiąga rozkosz pieszcząc drogą kobietę? Hmm … Dotykanie jej skóry jest przygodą. Jej skóra jest jak jedwab. Ma kolor kremowy; rozsiewa zapach, woń lilii. A ciało jest jędrne lecz delikatne. Skóra jest elastyczna. Oczy, istoto, - nigdy nie istniało morze, które miałoby głębię, bezmiar, kolor, odcień i przejrzystość oczu drogiej kobiety kiedy w nie patrzysz. Rumieniec na jej twarzy i blask jej czoła jest naturalny. Włosy o delikatnym połysku są wyszczotkowane i pachną jak cały cytrynowy gaj rozsiewający zapach cudownych kwiatów, kiedy zanurzasz w nich palce spływają przez nie sprawiając wrażenie czegoś puszystego i miękkiego. Jej usta są piękne, a oddech słodki i delikatny.

Kiedy stoisz i patrzysz na te delikatne ręce i piękne stopy, na tę doskonałą budowę, przysięgasz na swą duszę: człowieku, nigdy nie widziałeś czegoś tak wspaniałego, nigdy nie było kogoś kto uwięziłby takie piękno, kto tak emanowałby życiem, kto jest **wszystkim** co może być widziane w całkowicie doskonałej istocie.

Kiedy mężczyzna widzi to w kobiecie, widzi swoje najwyższe piękno w tej kobiecie. On nigdy nie powie jej złego słowa. On nigdy nie zrobi czegoś co mogłoby zniszczyć czy zranić jej delikatną skórę. Nigdy nie zabrudzi jej pięknych włosów pozbawiając je połysku. On nigdy nie zrobi jej przykrości, bo nie chce by te cudowne oczy były zaczerwienione od łez spływających jej po policzkach. On będzie traktował ją, istoto, jak prawdziwą Boginię, bo ona naprawdę nią jest!

Oto czego **ty** musisz się nauczyć, oto jak **ty** musisz postępować. Oto jaki **ty** masz się stać dla siebie! Kochać siebie! Spójrz na majestat twej istoty. Ujrzyj swą boskość. Ubieraj się w to co uważasz za najlepsze dla twej skóry. Namaszczaj się, perfumuj. Jedz to co jest dobre i lekko przesuwa się po twym języku i przechodzi przez przełyk. Pij to co cię rozgrzewa. I nigdy nie wynoś ponad swą Jaźń czy osobę czegoś co mogłoby zaszkodzić, złamać, zniszczyć, zranić cię lub przyprawić o kalectwo. Jakże jesteś wspaniały! Dlatego będziesz uczył się żyć ze sobą, będziesz uczył się żyć **dla** siebie, aż do wieczności, w której nikt cię nie zrani.

Miłość rodzi się w ludzkiej Jaźni przez którą jest przekazywana wszystkim wokół nas. Kiedy nauczysz się widzieć siebie tak jak mężczyzna widzi drogą kobietę, istoto, wtedy nieumiarkowanie, w twej nieskończonej mądrości, będziesz w pełni Bogiem. I ty już nigdy nie będziesz szkodził, ranił, krzywdził, kalał ani hańbił siebie. To przyniesie ci coś co zwie się szlachetną cnotą akceptacji. Wtedy będziemy mieli dobrze ukształtowanego naszego Boga!

Nieumiarkowanie, istoto, czasami jest tylko źle ulokowane, bo obdarzony nim jest często źle zrozumiany. Pomogę ci zrozumieć to piękno, którym jesteś i spowoduję, że staniesz się godny twej nieograniczoności – w bardzo mądry sposób! Dbaj o siebie. Jesteś tego warty! Ty dla ciebie, drogi mistrzu.

Wyślę posłańca z kwiatami. Ciesz się nimi. One są zwiastunami nowego życia, koloru i nadziei. A kiedy rozkwitną, będą tobą.



Kochaj innych będąc przykładem miłości do siebie

Nikt nie potrzebuje twego wtrącania się w jego życie. Ale, ciesz się z tego, bowiem wszyscy żyją dokładnie tak jak chcą żyć. Powinieneś postępować tak samo.

Aby być bardziej kochającym i dającym, trzeba najpierw zacząć od siebie. Kiedy zaczynasz od siebie, mistrzu, uczysz się tego że nie możesz obdarowywać innych, bo wszystko czego oni chcą od ciebie będzie tym co oni nazywają ich własnym spełnieniem, i, ku twemu przerażeniu, istoto, to spowoduje koniec twego szczęścia.

Ty nie obdarowujesz ludzi aby uczynić ich szczęśliwymi, mistrzu. Ty po prostu jesteś, a jesteś tu po to by żyć dla tego co **tobie** przynosi szczęście. I przez takie właśnie postępowanie, przez życie w taki sposób, stajesz się przykładem dla innych, by mogli postępować tak samo. Nikogo nie potrzebujesz obdarowywać.



Robić w tym życiu to czego się nie chce, być usidlonym i żyć uwięziony, zniewolony życiem przez wzgląd na innych, **nie** jest cnotą! To nie rokuje nagrody pod koniec tego życia, bo kiedy tak postępujesz stajesz się służącym zaspokajającym pragnienia innych ludzi i stajesz się własnością innych, nie bacząc na swą wolę. Pewnego dnia, istoto, oni przyjmą taką **samą** postawę i staną się swymi własnymi ofiarami przez robienie tego co zwie się czymś „właściwym", i wyrzekną się nagrody, o której myśleli, że przyniesie im najwyższą chwałę i najgłębszy moment intymności, ekstazę, przyjemność, nadzieję, piękno i Życie! I oni zrezygnują z tego wszystkiego, bo „szlachetną rzeczą" jest robienie dla innych tego co zależy od **nich**.

Będę mówił ci o robieniu tego co **pragniesz** robić i o tym, że ideał który pragniesz osiągnąć będzie stanowił precedens dla tych, których kochasz i o których się troszczysz. To co mówię nie było dotąd mówione otwarcie, mimo że było czymś upragnionym to nie było „mile widziane", że tak powiem. Jeżeli chcesz być mile widzianym i postępujesz zgodnie z regułami obowiązującymi w twym społeczeństwie zniewalającym innych, wtedy zaczniesz poznawać przymieranie głodem, prawdziwą samotność, nędzę, niewydolność starego człowieka. Taka jest prawda!

Rób to co ci serce dyktuje. Wtedy żyjesz prawdą – całkowicie!



Mistrzu, nie możesz być odpowiedzialny za innych. Możesz jedynie odpowiadać sam za siebie. Kiedy robisz to co cię uszczęśliwia, jest to nauką dla tych, którzy cię obserwują. A jeśli oni robiliby rzeczy które ich uszczęśliwiają, to nie znaczyłoby, że cię zniewalają chcąc osiągnąć je dla siebie. Taka jest prawda.

To czego musisz się nauczyć, zaiste, to kochać tych którzy cię otaczają, bowiem kochając pozwalasz im istnieć i wyrażać siebie tak jak **chcą**, bez względu na to czy zawiedli się na tobie, czy, no cóż, opuszczają cię lub są smutni przez ciebie. Jeżeli to jest demonstrowane otwarcie, mistrzu, zauważysz że to rozczarowanie innych wokół ciebie będzie stawać się coraz mniejsze i wielka siła będzie wzrastać wewnątrz nich, ponieważ nie

ma innego sposobu na osiągnięcie ideału, jak tylko **żyć** tym ideałem. Słowa, one są puste, nie mają znaczenia dla nikogo poza ich twórcą. Musisz dostosować się do tego w swym własnym życiu.

Stale rób to co przynosi ci szczęście. Wówczas nie zachorujesz na raka, na choroby umysłowe, choroby ciała; będziesz szczęśliwą istotą i będziesz zdumiewał swe otoczenie. Tak to właśnie jest.



Dlaczego myślisz, że musisz służyć? Kto ci powiedział, że służenie innym będzie ich uszczęśliwiać, a zatem będzie uszczęśliwiać ciebie? Wiedz, że nie możesz nikogo uszczęśliwić, a jeśli zaczniesz służyć temu płochemu światu, ludzie powieszą cię, bo najczęściej ich szczęście nie jest twoim szczęściem. Taka jest prawda! Twoja idea, że świat powinien być podobny do krainy szczęścia, nigdy się nie spełni. Nie pozwoli na to zbiorowa świadomość. W ten sposób nie pomożesz ludzkości.

Droga do dopomożenia ludzkości we wznoszeniu się ukazuje się wtedy, gdy **jedna** istota rozkwita i staje się naczyniem Miłości do Siebie: godnym podziwu wytworem szacunku, wiedzy, cnoty, współczucia i mądrości, który żyje niezmieniony przez społeczeństwo, modę i trendy – prawdziwym bohaterem. Każdy kto może udźwignąć taką świadomość **zasługuje** na uznanie. Ktoś kto rozkwita i kocha siebie całkowicie, rozumie siebie całkowicie i ma radość w sobie, staje się „światłem" dla innych.

Gdy patrzysz na wielkie miasto, widzisz świadomość podobną do tego: to jest kopuła. Najgrubsze, najwyższe miejsce jest wirem nad centrum miasta. Na obwodzie kopuły świadomość jest bardziej rozrzedzona, rozwodniona i wyblakła.

Świadomość jest tworzona przez zbiorową świadomość wszystkich mieszkańców miasta. Tak więc, obcy przybysz, który nie ma pojęcia o poglądach, nastawieniu do ludzi, mroku i bagnie tego miasta, wtapia się w miasto, zaczyna wchłaniać zbiorową świadomość i staje się faktycznie zmienioną istotą. To jest niewola, a ci którzy żyją w tej strukturze nigdy nie dowiedzą się kim oni są; oni są tylko duplikatem jakiejś innej istoty.

Kiedy Bóg styka się z taką sytuacją on podnosi „kopułę" zbiorowej świadomości, rozszerza ją, zwiększa w niej miłość, świadome myślenie i jestestwo. Wszyscy którzy wchłoną taką świadomość zaczną rozglądać się wokół siebie i dziwić się skąd się wzięło to uczucie. I ta istota (ten Bóg) przechodzi przez centrum miasta i nie mówi ani słowa, ale gdy przechodzi wszyscy po prostu zatrzymują się i patrzą. Ich Duch **wie**, że między nimi pojawiła się wielkość. I spójrzcie! Za nią zaczynają podążać istoty opuszczając miasto, ci ludzie chcą ją poznać, więc pytają: „Kim jesteś?" „Co robisz?" „Co wiesz?" A istota odpowiadając mówi: „To jest Ojciec we mnie, którego widzisz dzięki Ojcu w tobie". Ona nie prawi kazań, ona po prostu chodzi tu i tam i żyje dla **siebie**; postępując w ten sposób ona staje się wyraźnym ideałem – nie idolem – dla tych, którzy ją obserwują.

Rzeczą godną podziwu jest chęć służenia światu, jeśli nie masz nic innego do roboty, ale jak poucza nas historia, wszyscy którzy tego próbowali zostali spaleni, posiekani na kawałki, powieszeni, otruci, zamordowani i zniesieni z powierzchni Ziemi! Bądź kim jesteś – dla siebie. Będąc, wznosisz wszystkich.

Jesteś Człowiekiem, Chrystusem, Bogiem! Kiedy Człowiek wznosi się do swej Chrystusowości, może jedną myślą zmienić cały wszechświat; oto jak jest potężny! Kiedy Chrystus całkowicie zapanuje w Bogu, wtedy Bóg nie jest już ograniczony barierami mięśni, więc opuszcza je i staje się platformą z i w której wyłania się wszelkie życie. To dotyczy ciebie.

Kochaj to czym jesteś. **Kochaj** to czym jesteś i żyj dla tego promieniowania w tobie – tej niesamowitej siły – i kochaj ją, oczyszczaj i wznoś. Wtedy nadasz światu „dobry kierunek", że tak powiem.



Nieuwarunkowana miłość może wypływać z ciebie i być praktykowana i przeżywana, wtedy ona staje się podtrzymującą zasadą twej Siły Życia. **Zaangażować się** w nieuwarunkowaną miłość dla innych, mistrzu, - tego nie da się zrobić. Najpierw trzeba zaangażować się w miłość do siebie, a potem do innych.

Nikt nie może dawać nieuwarunkowanej miłości; każdy musi się nią stać. Żyj nią w swym własnym życiu. Odczuwaj nieuwarunkowaną miłość do siebie. Pozwól by ona była dla innych światłem stymulującym ich „wewnętrznie", aby byli życzliwi dla siebie, by z łatwością odnaleźli to piękno jakie posiadają. Kiedy oni raz doświadczą miłości i posmakują miodu, będą chcieli jeszcze i będą prosić samych siebie o więcej i będą dostarczać więcej.

Nieuwarunkowana miłość nie powstaje na zewnątrz wszystkich ludzi, lecz pochodzi z ich wnętrza. Tak to jest.



Nie służ Ludzkości; ona nigdy cię nie doceni. Kochaj Ludzkość. Bądź. Światło, którym jesteś, będzie przyciągać w ciemności tych, którzy szukając światła będą przychodzić tak jak ty (przyszedłeś na to spotkanie) ze wszystkich stron. Ten który szuka światła, szuka go by stać się takim jak światło. To zwie się Miłością, nie służeniem. Nie przyszedłeś na ten plan by komuś służyć.

Wiesz mistrzu, jeśli tylko miałbyś w swej istocie zdolność kochania wszystkich istot tutaj, jeśli kochałbyś je i cenił, byłbyś bardzo zajęty i miałbyś kłopoty chcąc wejść do własnego łóżka, bo ciągle miałbyś przed sobą tłumy, które potrzebowałyby tego co ty, i tylko ty, mógłbyś im dać. Takim skarbem jest Zdolność Kochania i tak mogłoby brzmieć twe imię, bo twe służenie Ludzkości staje się po prostu światłem, którym jesteś bez wysiłku.

Kultywuj ten cudowny ideał w sobie. Ci którzy potrzebują miłości znajdą swą drogę do ciebie prowadzącą z ciemności ku światłu. A ty kochaj ich, kochaj! Zobacz **w** nich tę wewnętrzną istotę i kochaj ich, bo wtedy twe życie będzie bardziej wzniesione i spełnione.



Skoro pokój, szczęście i zdrowie są czymś całkowicie różnym w zapatrywaniach i przeżyciach różnych ludzi, więc to co może być pokojem, szczęściem i zdrowiem dla ciebie,

mistrzu, nie musi być tym samym dla innych. Rozumiesz? Jak możesz być wszystkim dla wszystkich ludzi, kiedy nie byłeś wszystkim dla siebie?

Znajdź pokój, szczęście, radość i wyciszenie w życiu, aby twe jaśniejące światło i przykład twych osiągnięć stały się światłem dla innych. Wtedy pozwalasz by twa własna, słodka postawa wyrażała wołanie o ich ideały niezależnie od twoich. Wtedy kochasz ich i pozwalasz im na swobodne wyrażanie siebie zgodnie z ich wolą. Spełnij swe życie i znajdź w nim pokój i szczęście. Bo jeśli szukasz pokoju i szczęścia, mistrzu, znajdziesz je. Kiedy one zapanują w tobie na pewno będziesz światłem dla innych, pomagając im znaleźć ich własną drogę, zapewniam cię.



Służyć innym? Wielu twierdzi, że jest tym którego zwą filozofem, nauczycielem, rabinem, czy kimś takim, i że w ten sposób pomaga całej ludzkości. To prawda, że ludzkość otrzyma pomoc kiedy zechce ją otrzymać. Przez długi czas, istoto, ludzkość pozostanie głucha na wszystkich którzy walczą by jej pomóc – i słusznie, bo kim oni są by stwierdzić, że ktoś potrzebuje pomocy? Ludzie tylko wtedy proszą – kiedy potrzebują. Innym razem robią dokładnie to co chcą robić i **to** jest stan ich szczęścia.

Powiem ci wielką prawdę o służeniu innym: nigdy nie uczynisz ich szczęśliwymi – bez względu na to co robisz, niezależnie od tego jak żyjesz – bo ich szczęścia nie znajdziesz w sobie – ono jest w nich. Oni będą żyć i robić to co chcą, co ich uszczęśliwia, i to jest właśnie tym co powinni robić.

Służenie innym to życie swym życiem i kochanie tego kim jesteś nieugięcie; życie tak aby to czym jesteś było światłem dla ludzi, jeśli ludzie zechcą je dostrzec; to pozostawienie ich samym sobie aby mogli je odnaleźć. Oto sposób w jaki możesz służyć – **nie** będąc sługą, ale tym kim jesteś.

Nauczyciele przychodzili i odchodzili z tego planu; było kilku zadziwiająco sławnych, kilku zapomnianych i kilku niezapomnianych. Jednak to, tak naprawdę nie stanowiło wielkiej różnicy, bo przede wszystkim oni żyli tak jak chcieli. To właśnie była nieskończona mądrość, istoto, zrozum to.

Więc co masz robić? Kochać ich bezgranicznie za wolność jaką wyrażają. Nieważne, że oni cię nienawidzą, kochaj ich za wyrażanie woli robienia tego, ponieważ oni są Bogami postępującymi w ten sposób. Tak długo jak możesz kochać ich w każdej fazie ich istnienia, tak długo zachowujesz moc kochania siebie w każdej fazie twego istnienia. Pomyśl, jak potężną istotą powinieneś być abyś mógł to robić? Otóż, wystarczy, że po prostu będziesz tym kim jesteś. Zawsze miej na względzie najpierw siebie potem innych. Najpobożniejsze stworzenia na tym planie powiedzą ci: „uważaj, to nazywa się samolubstwem". I naprawdę nim jest! I bądź zadowolony, ze nim jest, bo kiedy ktoś jest na tyle samolubny, że najpierw pyta Siebie i najpierw kocha Siebie, **wtedy** może pomagać wszystkim i kochać wszystkich, ponieważ wtedy on wie czym jest miłość.

Kochać Boga przede wszystkim, to przede wszystkim kochać Siebie. Zawsze bądź dobry dla siebie: wszyscy muszą się tego nauczyć.



Wszyscy chcą uszczęśliwić świat, a świat byłby całkowicie szczęśliwy, gdybyś zostawił go w spokoju. Największy udział jaki możesz zaofiarować, to stać się tą cudowną istotą, która kocha to czym jesteś. Czy istnieje większa nagroda od zobaczenia jednej indywidualnej istoty, w tym cudownym miejscu zwanym ludzkością, wyrażającej to czym ona jest? Ona staje się światłem i przykładem dla innych, ale tylko dla tych, którzy chcą zobaczyć to światło.

Kochać – mistrzu, ja używam tego wzniosłego słowa, którego podstawa nazywa się Miłością lub Bogiem – to kochać ludzką Jaźń na tyle mocno, aby pozwolić ludzkiej Jaźni na przywilej robienia tego co przynosi jej szczęście, co odżywia Jaźń; wtedy z tym wielkim zdumiewającym oświeceniem i mądrością, pozwól światu zrobić co zechce. Nawet jeśli świat tobą pogardza, kochaj go na tyle mocno, by pozwolić mu na swobodne wyrażanie tego. To zwie się Miłością; to zwie się Bogiem.

Kochaj siebie aż staniesz się przykładem. Co cię obchodzi, że ktoś cię obserwuje. To jest twoje życie, istoto, to jest twoja własność. Nie ma kogoś kto oddałby życie za ciebie, a więc dlaczego masz uszczęśliwiać ludzi? Uszczęśliwiaj siebie, a w tym procesie, twe światło, zaiste, stanie się światłem dla reszty świata.

Wszyscy chcą ocalić to miejsce, lecz ocalającą łaską dla tego miejsca jest każdy kto pozostawi je w spokoju.



Mistrzu, świat nie potrzebuje niczyjej pomocy; on jej **nie chce!** Wolna wola jest równa z działaniem Boga. Ludzkość osiąga wszystko co chce właśnie wtedy, kiedy nie chce niczego więcej poza tym czego chce. Nigdy nie pomagaj innym, mistrzu. Nigdy! Ponieważ oni nigdy nie docenią tego, im naprawdę na tym nie zależy. Będziesz uczył ich dziś, a oni jutro o tym zapomną i ty będziesz kimś kto zostanie przez to zraniony. To jest Bóg! Taki właśnie jest.

A więc, najważniejsza dla ciebie jest nauka; uczysz się wtedy kiedy wprowadzasz to czego się nauczyłeś w swe własne życie. Cała ludzkość uczy się dzięki obserwacji i wolnej woli. Obserwacja ciebie demonstrującego ten godny uwagi czyn (mimo że naprawdę nim nie jest) pomaga światu w pewien nie zniewalający sposób. Nauczyciele, istoto, którzy chcą zdobyć znaczenie u ludzkości pomagając jej, są największymi zniewalaczami ze wszystkich!



Nigdy nie ucz kogoś czegokolwiek jeśli on o to nie prosi. Proszenie pozwala by wola wyraziła chęć wiedzy. Jeżeli uczysz nieproszony, nie nauczysz; jesteś zniewalaczem, to nie jest tym co masz robić. Ludzie robią to co **chcą** robić, czymkolwiek to jest. Ludzie **wierzą w** cokolwiek w co chcą wierzyć. To jest w porządku; nie ma w tym nic złego, bo kto może stwierdzić, że ich prawda nie jest prawdą? **Prawdą** jest to, że wszystko jest prawdą!

Kiedy możesz pomóc innym? Kiedy poproszą! Kiedy proszą cię, wtedy mówisz wprost jako Pan Bóg twej Istoty. Lecz mówisz im tylko to w co wierzysz i co uważasz za prawdę wewnątrz twej własnej istoty. A kiedy skończysz mówić, powiedz im by zrobili z tym, co chcą, powiedz im, że nie muszą podporządkowywać się twojemu „podoba" i „nie podoba", aby dostosować się do tego co właśnie im przekazałaś. Wtedy kochasz ich i pozwalasz im wybrać.



Rozwijaj się, drogi mistrzu; abyś mógł kochać, rozumieć i być pomocny, wspierając innych musisz najpierw być nim dla siebie, bo wtedy rozumiesz co znaczy kochać i służyć innym. Kochaj i zrozum samego siebie, mistrzu, bez nagradzania, bez targowania się, że tak powiem. Kiedy to dokonuje się w tobie, wtedy poszerzasz zrozumienie tego wysiłku i tej myśli i to przechodzi w większe pojęcie, które staje się nieustanną rzeczywistością wewnątrz twej istoty. A gdy to dokonuje się w tobie, wtedy zostaje zrozumiane jeszcze doskonalej, a zatem może być stosowane dla innych.

Inni są przyciągani do nas zgodnie z naszym światłem. Nikt nie przychodzi do nas przypadkowo, że tak to określę; wszyscy przychodzą do nas z jakiegoś powodu. A kiedy poszerzasz **siebie**, mistrzu, przez dobro i zrozumienie – nie przez zawiłości intelektualne, ale przez prostotę naszego własnego piękna – obdarzasz siebie nieustannie, mistrzu i przyciągasz do siebie tych, których po prostu możesz uczyć.

ROZDZIAŁ CZTERNASTY

SŁUCHAJ SWEJ WŁASNEJ MĄDROŚCI

Nigdy nie było i nie będzie kogoś kto byłby lepszym nauczycielem dla ciebie niż ty sam. Ty znasz wszystkie odpowiedzi. A jeśli, o nieszczęsny, nie znajdujesz ich w sobie, zapewniam cię, że jesteś dobrze wyposażony i posiadasz odpowiednią świadomość aby je otrzymać.

Słuchaj Pana Boga twej Istoty.
A kiedy nie jesteś czegoś pewny, mów jako Pan Bóg twej Istoty i pytaj o to czego nie wiesz – i spójrz – wszystko samo ci się objawi.

Jeżeli tkwisz w ciemności i nie uświadamiasz sobie swej wiedzy, mów jako Pan Bóg twej Istoty, aby światło rozjaśniło nieświadomość – i spójrz – ono rozjaśni wszystko.

A gdy twe serce jest pogrążone w smutku i nie widzi celu w swym życiu, mów jako Pan Bóg twej Istoty, aby cel został ci objawiony, a tak będzie.

Widzisz, to różni się od śpiewów, modłów, lamentów, umęczania się czy czegokolwiek, co ludzie stosują jako rytualne praktyki.

Daję ci coś w rodzaju „klucza”, on zwie się „Panem Bogiem twej Istoty”, on pasuje do „drzwi”. Użyj go, on działa bardzo dobrze, to pewne.

Jesteś swym największym nauczycielem

Słuchając siebie uczysz się. Czerpiesz ze swego języka pojęcia klęski, winy, lęku, bólu; pojęcia takie jak „nie można”, „nie będzie”, czyli pojęcia niemożności i zaprzeczenia. Kiedy odrzucisz to wszystko co jest ludzką przyziemnością, odnajdziesz swą wspaniałą Jaźń. Wtedy, kiedy wsłuchasz się w siebie, wyraźnie rozpoznasz Boga w sobie.

Wszyscy podążają za cudzym ideałem, za zbiorową świadomością, która przewodzi i zagraża twemu planowi niczym morowe powietrze. Nikt nie dotarł do głębi swej istoty chcąc znaleźć nową drogę i, dzięki zrozumieniu, nową prawdę, nowe jestestwo. Właśnie dlatego pozostają one tajemnicą.

Ty codziennie odżywiasz swe myśli. Ty pozwalasz w nocy spać swym myślą. I ty przyozdabiasz swe myśli, w które stroisz się, by zostać zaakceptowanym przez innych. To pozbawia możliwości twórczych Jaźń – która jest Bogiem! Sięgnij w głąb siebie i spytaj **siebie**, i czekaj i wsłuchaj się w **siebie**. Oto jak poznasz Ojca i Jego wspaniałe Jestestwo.



Wiesz, istoto, nie możesz zobaczyć czegoś, co zamierzasz zrobić, pokąd najpierw nie pomyślisz o tym jak o czymś rzeczywistym. To zaczyna istnieć dopiero wtedy kiedy zastanawiasz się nad realnością tego i ewentualnym zaistnieniem. Z tą chwilą zaczynasz inaczej rozumować i rozpoczynasz nową przygodę.

Jak mógłbyś dotrzeć do twego Ducha, gdybyś wcześniej nie pomyślał, że istnieje jakieś miejsce do którego możesz dotrzeć? Teraz, kiedy wiesz, że twój Duch istnieje, rozmawiaj z nim tak jak rozmawiasz ze mną i wtedy słuchaj. Powinieneś usłyszeć wyraźnie, bo twe uszy są nastawione na trudne dźwięki, które zastępują subtelne myśli; one są ledwo uchwytnymi myślami, które musisz usłyszeć. A kiedy już wysubtelnisz swój słuch tak, by je usłyszeć, wtedy jesteś swym Duchem. Im bardziej się wsłuchujesz, tym bardziej się stajesz. Tak właśnie jest.

Ohyda ograniczonej myśli, (w istocie) zamkniętego umysłu, jest czymś co powstrzymuje cię od stawania się twym doskonałym królestwem, co oddala cię od chwały Boga Wszechmogącego i od ciebie samego, bowiem tak długo jak masz ograniczone myśli i zamknięty umysł, nigdy nie zapuścisz się w nieznane ani w spekulację czy rozmyślanie (o istnieniu większej rzeczywistości), bo lękasz się, że to może oznaczać zmianę. I faktycznie tak jest, bo teraz masz więcej do przemyślenia, zbadania i zrozumienia uczestnicząc w tym, niż miałeś przedtem w uporządkowanym świecie, który żyje i umiera.

Po prostu rozmyślaj o swym Duchu i słuchaj Go. Kiedy tak postępujesz, rozmyślasz o Bogu. On jest subtelny, słuchaj słów, które nie są słowami. Ujrzyj rzeczywistość, która nie jest rzeczywistością. Stawaj się.

Bądź swym Duchem. Nie ma do niego „drzwi" i nie ma zakazu wstępu. Nie ma zlepka szemranych instrukcji jak się nim stać. On po prostu jest! Żyj w stanie „jest" – to wszystko.



To co przekazuje instrukcje Duszy, jedno jest tym, co zwie się zmienionym Ego lub zbiorowym ego-rozumowaniem człowieka żyjącego w ograniczonej strefie. Zmienione Ego jest zmienionym Bogiem, Bogiem osądzającym; drugie jest tym, co zwie się boskim Duchem – i ono, istoto, jest **uczuciem**. Boski Duch w rzeczywistości jest Bogiem naszego doniosłego istnienia. On nigdy nie wskaże ci niewłaściwego kierunku. Jego największą korzyścią jest to, co jest największą korzyścią dla ciebie, a zatem, on nie ma powodu do rozpraszania cię, zeszpecania, okradania czy przekupywania, aby zapewnić sobie możliwość pozbawienia cię rozumu. On **istnieje**, istoto, po to by prowadzić cię, bo ty jesteś rezultatem jego istnienia.

Ucz się słuchać tego uczucia w tobie. Ono nigdy cię nie zawiedzie. Nigdy! Kieruj się uczuciem, które jest twym ostatecznym, najwyższym bytem, istoto, i pozwól by ono było dla ciebie latarnią w ciemności. Ono zawsze odnajdzie twą drogę, istoto, tam gdzie jesteś.



Duch twej istoty, ten Bóg twego bytu, jeśli Go posłuchasz, wie dokładnie czego potrzebujesz i czego pragniesz. Jeśli postępujesz zgodnie z tym spokojnym „głosem" w tobie i zaczynasz go słuchać, on nigdy nie sprowadzi cię z właściwej drogi, bo on ma na uwadze tylko twą największą korzyść, ponieważ to **jest** twoja korzyść.

Intelekt, cierpiący przez zmienione Ego, stworzony przez zmienione Ego, zawsze musi znaleźć jakąś zawiłość, nawet w największej prostocie. On pozwala umysłowi odczuwać pozorne stany ekstazy w czasie intelektualnego fantazjowania. On uczynił z prostoty taką łamigłówkę, istoto, że potrzebuje wielu inkarnacji aby rozwiązać tę zagadkę. Skutkiem tego wierzymy w nasz byt i pokazujemy jak silni jesteśmy w całej swej okazałości!

Życie nie ma tajemnic. Jeśli rozejrzysz się wokół, znajdziesz wszystkie odpowiedzi. Jeśli posłuchasz swej Jaźni i zrobisz to, co ci poleca, wtedy zauważysz przejawianie się tego co zamierzyłeś.

Ojciec jest prostotą postępowania. Ojciec jest całością Życia. Wszystko co masz zrobić to zwrócić się ku Niemu. A jeśli chcesz uzyskać światło Jego istnienia, zrób to, to właśnie jest intelekt! Niech się tak stanie.



Nie goń za czymś intelektualnie. Kto tak postępuje jest głupcem! Kieruj się uczuciem; to myśl zrodzona z Ducha jest tym co powoduje pewne uczucie w ciele nie posługując się słowami. Ono jest tym czego zawsze powinieneś słuchać

Duch twej istoty często kołysze się nad tobą. On zawsze komunikuje się z tobą, a to co musi być intelektualnie oczywistą odpowiedzią, nie zawsze nią jest! Kieruj się uczuciami. Istnieje wiele rzeczy intelektualnie znanych wszystkim i są nawet łajdacy, którzy bardzo szczycą się swym intelektualnym błazeństwem. Lecz oni nie potrafią odczuwać. Nie zrównuj się z nimi. Pozwól uczuciu stawać się i uczuciem i intelektem. Ty, z esencji, tworzysz swą własną teorię, swą własną prawdę, swe własne Jestestwo.



Wiesz już wszystko co powinieneś wiedzieć. Wiesz już to, bo to co zwie się świadomością jest bliższe niż włos na twej głowie i milsze od bicia twego serca. Świadomość jest bliżej ciebie niż cokolwiek innego. A mimo to ty pozwalasz sobie wiedzieć o niej bardzo mało. Dzięki zastanawianiu się i światłemu myśleniu będziesz w stanie poznać wszystkie odpowiedzi. Naprawdę.

Jestem twym ukochanym bratem i kocham cię ogromnie, i nic nie stoi na przeszkodzie bym przekazał ci swą mądrość i pragnął byś jej użył. Lecz, mistrzu, nie ma i nigdy nie było kogoś, kto żył lub będzie żył, a kto byłby większym nauczycielem, bardziej kochającym, zaufanym, że tak powiem królem, dla ciebie niż ty sam. Masz w sobie wszystkie odpowiedzi. A jeśli, na nieszczęście, nie znajdujesz ich w sobie, zapewniam cię, że jesteś dobrze wyposażony i możesz zagwarantować sobie odpowiednią świadomość dla uzyskania odpowiedzi i wprowadzenia ich w czyn.

Jesteś wielkim Bogiem. Nie szukaj odpowiedzi u innych, istoto, szukaj ich w sobie. Tylko ty znasz odpowiedź na to czego potrzebujesz. Rozumiesz? Wiedz, że to co postanawiasz jest prawdą. Jest nią! Kiedy tak postępujesz, Bóg w tobie rozkwita, a twe zjednoczenie się ze sobą staje się znakomite. Istoty będą chciały obcować z **tobą**, ze względu na twą mądrość. Wówczas będziesz przekazywał im to, co właśnie ci przekazuję i prosił by to wykorzystały. Wtedy, istoto, twe życie będzie szczęśliwe i, oczywiście, będzie należało do ciebie a nie kogoś innego. Niech się tak stanie.



W tym śnie, w tym rozumowaniu nie istnieje coś podobnego do „nic podobnego". Istnieje tylko prawda. Ego znaczy Bóg; zmienione Ego oznacza ograniczonego Boga. Zawsze to co słyszysz (ten głos w tobie) jest prawdą, zawsze. Zawsze. Prawda kształtuje jego obraz jako określoną emocję, którą istota odczuwa i dzięki której się uczy. Sposób w jaki ze słów, które zostały wypowiedziane, kształtują się obrazy, istoto, jest sprawą marginesową; liczy się to, co zostało zgromadzone dzięki przeżytemu doświadczeniu.

Ten „wewnętrzny głos", że tak go nazwę, nie jest głosem; jest uczuciem, jest jakąś nagłą potrzebą, jest emocją. Myśl, nie stanie się rzeczywistością pokąd nie zostanie zaakceptowana w tym co zwie się polem aurycznym przez to co zwie się nieśmiertelnym ciałem, a następnie wyrażona przez centralny układ nerwowy jako uczucie; wtedy myśl staje się rzeczywistością.

To co słyszysz jest Bogiem twej istoty. To, że Bóg w istocie twego sąsiada mówi prawdę, która różni się od prawdy mówionej przez Boga w tobie, nie znaczy, że jesteś w błędzie. Niczego nie możesz porównywać z twoim głosem. Słuchaj tego co jest mówione w twej Jaźni.

Największym okrucieństwem jakie kiedyś miało miejsce na tym planie, było usunięcie Boga z ludzkiego wnętrza i umieszczenie Go w pojedynczej istocie; wtedy wszyscy musieli podlegać prawom i ustalonym zasadom zwanym „dogmatem". W tym czasie to oznaczało, że wszyscy są tacy sami, niczym się nie różnią od siebie, czyli nie są unikatowi.

Mistrzu, mimo że jesteś Bogiem, jesteś odmienny i unikatowy, powinieneś słuchać swej pięknej prawdy. Twoja droga nie jest drogą tej lub tamtej istoty, ona jest tylko **twoją** drogą. A gdy przestaniesz porównywać twój głos z innymi, wtedy naprawdę będziesz się stawał.

Wsłuchaj się w to co on mówi odczuwając to. Módl się abyś nie postępował wbrew jego mądrości; on jest skierowany tylko do ciebie. Kiedy nie dowierzasz głosowi, wtedy zaczyna wkraczać zmienność, ograniczoność czy „człowiek", to zwie się konfuzją, stanem duchowej rozterki.

Modlitwa, medytacja i kontemplacja

Ciągle próbujesz modlić się lub medytować, ale jak myślisz, o co tu chodzi? O czym zazwyczaj próbujesz myśleć modląc się lub wyciszając w medytacji, istoto? Jeśli usiłujesz wyciszyć się, aby być świadomym „obecności w i poza i wszędzie", całkowicie chybiasz celu, bo to nie jest wyciszenie!

Co próbujesz sobie uświadomić, istoto? Kiedy próbujesz wyciszyć się i słuchać, czego słuchasz? Trębacza? Delikatnej muzyki? Płynącej wody? Błyszczących świateł? Do czego to wszystko cię prowadzi? Do tego, że myślisz tylko **o tym!** Po co modlisz się i medytujesz jeśli ignorujesz odpowiedzi, które przychodzą? Twe odpowiedzi, istoto, są myślami.

Jak myślisz, czym jest „Głos Boga"? Czymś obcym? Jak myślisz, co usłyszysz? Pełną odpowiedź? Głos Boga, istoto, jest Rzeką Myśli – wyłącznie! Ta „obecność" jaką próbujesz usłyszeć, istoto, jest twym własnym procesem myślowym pozostającym poza twym osądzaniem.

Głos Boga to myśli, które przychodzą do ci głowy. Jak myślisz, skąd one się biorą? To co próbujesz usłyszeć, to są odpowiedzi, lecz te odpowiedzi, których szukasz, nie pochodzą od jakiejś istoty pozostającej na zewnątrz ciebie i z jej uduchowionych wypowiedzi; one powstają w tobie, w twym codziennym procesie myślowym, który jest najważniejszą wartością życia; co oznacza, że on **codziennie** przemawia do ciebie w twoim języku.

Głos Boga to nie harfy czy muzyka płynąca z chmur; On jest Myślą która sprawia, że to się wydarza! Głos Boga jest Rzeką Myśli. Zmienione Ego jest „wykonawcą", następstwem, osądzającym czyste myśli. Każda z twych myśli, którą nazwałeś „przyziemną" i „wypaczoną", pochodzi stąd skąd pochodzą wszystkie twe odpowiedzi.

Zacznij słuchać swych myśli, istoto, a gdy zaczniesz ich słuchać przekonasz się, że nie ma czegoś co byłoby potężniejsze od ciebie. Wtedy zaczniesz rozumieć znaczenie swoje i swego życia, i po raz pierwszy w swym istnieniu otrzymasz odpowiedzi, które coś znaczą, ponieważ one pochodzą od szczerej istoty **dla** szczerszej istoty: od ciebie dla ciebie.

Nie ma „zewnętrznej obecności", istoto, nikogo kto interesowałby się tobą bardziej niż ty – to Duch twej istoty pozwala ujawnić się twym procesom myślowym. Za każdym razem kiedy one mogą wcisnąć się poza twą osądzającą postawę, one wnoszą nieco więcej szczęścia w twe życie.

Jeśli usiądziesz i pozwolisz tym wszystkim „wypaczeniom" napływać tak długo jak zechcą, otrzymasz odpowiedzi dotyczące każdego jednego problemu jaki kiedykolwiek miałeś. Będziesz mógł wniknąć w twe przyszłe jutra i uzyskasz uzasadnienie istnienia.

Dosyć tego! Zmęczyły mnie moje własne słowa, ale jak mogę wyrażać się prościej i jaśniej? Jak myślisz, skąd czerpię **moje** wiadomości? Ja jestem Rzeką Myśli, o indywidualnej powierzchowności. Niech się tak stanie.



Kiedy ludzie uwierzyli, że Bóg nie istnieje wewnątrz ich istot, stali się bardziej podatni na zranienia, bardziej zagrożeni, bowiem wtedy, ktoś inny, kto mówił, że głosi „Słowo Boga", mógł dyktować im jak mają żyć, co mają robić, jak mają robić, kiedy mają robić to – wszystko.

Przez eony lat człowiek przechodził przez wiele rytuałów szukając drogi dotarcia do Boga lub Świadomości, czyli Jestestwa – od ofiary z ludzkiego, zwierzęcego i roślinnego życia – do rezygnacji z majątku, ziemi, domostw, do tego co zwie się związaniem życia na

zawsze z zakonem, z celą zakonną, z modlitwą, z medytacją. (Lecz) tak długo jak myślisz, że **musisz** zrobić coś aby połączyć się ze swą Jaźnią, zawsze będziesz myślał, że nigdy się z nią nie połączysz.

Medytacja jest odbiorem procesów myślowych i wsłuchiwaniem się w jaki sposób na nie reagujesz. W rzeczywistości medytacja jest wsłuchiwaniem się w Jaźń, podobnie jak wsłuchujesz się w swoją melodię. Na nieszczęście, istoto – i na szczęście – większość istot jest bardzo niespokojna, bo nie pracuje nad tym wystarczająco i z tego powodu czuje się winna; a zatem, te istoty są zniewolone przez poczucie winy, ponieważ czują, że nie są dość dobrze połączone z Bogiem. I wtedy zaczynają czuć się mało wartościowe. To trwa i trwa bez końca, i wracamy do punktu wyjścia – Człowiek pozbawiony wewnętrznego Boga.

Gdziekolwiek jesteś, piękna istoto, odbierasz Myśl, którą jest Bóg i odpowiadasz na nią zgodnie z tym co czujesz. To jest codzienna modlitwa; to jest codzienna medytacja; to jest codzienna egzystencja; to jest trwała świadomość. Wyciszenie się, naprawdę, umożliwia spokojne istnienie i pozwala Jaźni być jednością ze Sobą – ale nie „nieosiągalną", tylko istniejącą.

Mistrzu, mimo że nigdy nie rozmyślałeś o innej egzystencji w swym życiu, wszystko co robiłeś zawsze było poprawne. Jedyną rzeczą jaką powinieneś wiedzieć jest to, że każdy już **jest** Bogiem i nie musi sięgać dalej ani podpalać się, ani poświęcać się w jakikolwiek sposób, aby osiągnąć coś nieskończonego. Po prostu bądź kim jesteś. Nie naśladuj nikogo poza sobą.



Jeśli poświęcisz więcej czasu na to by usiąść, wyciszyć się i kontemplować piękno swej Jaźni, istoto, otworzą się przed tobą jeszcze większe przestrzenie przygód – to pewne – bo nie będziesz służyć **nikomu** poza twą własną inteligencją. Jeśli będziesz tak postępował, będziesz najszczęśliwszą istotą, bowiem to oznacza, że stwarzasz sobie sposobność doświadczania siebie – czego wszyscy tutaj powinni zakosztować odrobinę więcej.

Jeżeli znajdziesz czas aby wyrwać się z mroku, bagna i z tego ściskanego w garści biznesu, aby dłużej kontemplować swój własny wewnętrzny spokój, odnajdziesz wewnętrzne wartości, wewnętrzną prawdę, wewnętrzne przewodnictwo, istoto, o których istnieniu nawet nie wiedziałeś. To pozwoli ci odmłodnieć, pozwoli ci opanować się, by stać się ekspansywną, inteligentną, błyszczącą istotą, abyś gdy zakończysz medytację, przystąpił do pracy z innym punktem widzenia, innym ukierunkowaniem, inną motywacją; to pozwoli ci być bardziej pewnym siebie, a nie tylko członkiem, pracownikiem czy niewolnikiem harującym w instytucji dla cudzych korzyści i zgodnie z cudzym punktem widzenia.

Człowiek zdobywa szacunek wtedy kiedy jest swym własnym ideałem, prawda? Jeżeli chcesz być pewny siebie, przestań robić to co robisz i pomyśl o tym co **ty** chciałbyś robić gdybyś mógł. Tak właśnie rodzą się ideały, powstają wynalazki, filozoficzne rozważania – powstaje magia. Rozmyślaj o sobie! Osiągnij swą własną wartość przez stworzenie sobie możliwości, by ten Bóg w tobie mógł słuchać Źródła. To zwiększy wzrastanie wiedzy, wzrastanie świadomości, orientację i wartość jaką możesz wprowadzić w czyn tam gdzie jesteś.



Mistrzu, w medytacji najgorsze jest to, że nie da się unieruchomić umysłu, ponieważ nie da się unieruchomić Boga! Zasadą Myśli jest nieprzerwana ciągłość w każdej chwili; jest rozszerzanie się w każdej chwili. A w każdej chwili gdy się rozszerza, ona łączy swą świadomość ze świadomością wszystkich istot. A zatem, być częścią świadomości, istoto, to być częścią wszystkiego co istnieje. Medytacja jest godziną, w której pozwalasz sobie ocenić wszystko co przepływa przez ciebie.

Nigdy nie unieruchomisz Umysłu Boga; nie możesz tego zrobić, bo gdybyś mógł, mistrzu, ta chwila byłaby ostatnią jaka by zaistniała i nie mogłaby zaistnieć ponownie, tak jak nie zaistniałoby ponownie życie, światło, oddech, wiatr, woda, gwiazdy, księżyc, niebiosa ani wszelkie rozumowanie!

Umysł Boga jest Rzeką Myśli. Ty nie **kontrolujesz** swych myśli, ty **oceniasz** je. W stanie zadumy, czy medytacji, jak ty byś to określił, ktoś rozmyśla o znaczeniu myśli, które przepływają przez jego cudowny odbiornik, zastanawia się nad nimi i ocenia je. Myśli nigdy nie staną się rzeczywistością w jego własnym istnieniu, chyba że on **odczuje** je dzięki emocji. To odczuwana emocja jest tym co doprowadza myśl do tego co zwie się „przejawioną rzeczywistością".

Z medytacją jest jak z siedzeniem na spotkaniu i wysłuchiwaniem punktów widzenia innych, łącznie z ich życiem. A zatem, kiedy jesteś spokojny i słuchasz, słyszysz Boga we wszystkim czym On jest. We wszystkim czym On jest! I co z tego wynika? To, że przenosisz się poza ograniczoność, że rozmyślasz o rzeczach, o których przedtem nigdy nie rozmyślałeś, i być może, że przez to rozmyślanie o nich pojawi się obfitość odpowiedzi, których Dusza poszukiwała. I odpowiedzi przejawią się w trój-wymiarowym świecie, po odczuciu ich, jako coś co zwie się doświadczeniem.

W medytacji słuchasz Boga. A kim On jest? Istoto, On jest tobą. **Tobą!** A więc, nigdy nie kontrolujesz swych myśli, ty jedynie je oceniasz. Te najohydniejsze i najpiękniejsze ze wszystkich myśli usłyszane przez ciebie – przez kogo zostały ocenione jako ohydne lub piękne jeśli nie przez ich obserwatora, czyli – ciebie!



W jaki sposób możesz porozumieć się ze swym Duchem? Poszukaj miejsca i pokochaj to miejsce którego szukałeś. Znajdź spokój, jak to się mówi. Połóż się głową na północ a stopami na południe; w ten sposób będziesz „spolaryzowany". Kiedy już twe pola magnetyczne pozostaną we wzajemnej harmonii, wtedy to czego pragniesz wypowiedz głośno jako Pan Bóg twej Istoty. Leż spokojnie i oczekuj, ciągle oczekuj.

Jeśli nie usłyszysz żadnego głosu ani szeptu, który zaszemrałby ci w uchu, nie bądź rozczarowany, bo być może największe urzeczywistnienie nastąpi w czasie materializacji (twej odpowiedzi) w postawie lub być może w emocji czy trój-wymiarowym aspekcie rzeczywistości.

Odpowiedź przychodzi zawsze. Kiedy szukasz odpowiedzi, mistrzu, znaczy to, że oczekujesz jej, a zatem ona jest oczekiwana, więc ona zaistnieje.

ROZDZIAŁ PIĘTNASTY

POZWÓL SOBIE BYĆ

Jeśli ten który jest Bogiem jest ucieleśnioną Jaźnią, a Jaźń jest tym z czego jesteś niezadowolony, jak możesz kochać Boga lub mówić, że kochasz Boga?
Aby zrozumieć tego który zwie się Grzmiącym Głosem, aby zrozumieć tego który zwie się miłością Wszechobecnego Jestestwa, musisz zrozumieć i pokochać siebie.

Przestań osądzać siebie

Zastanów się nad tym przez chwilę. W twych najstraszliwszych chwilach, że tak powiem, czy pomyślałeś, dlaczego Bóg nie spyta cię czemu tak postępujesz? Dlaczego cię to spotyka? Dlaczego nie postąpiłaś inaczej? No więc, On nigdy nie pyta, bo dla Niego wszystko co robisz jest piękne, ponieważ życie nie kończy się na tej chwili, na tym zmartwieniu, na tej desperacji; życie trwa nadal i będzie wspanialsze niż było wczoraj.

Jeżeli Ojciec pozwala ci na niezależne wyrażanie swych wielorakich zasad, istoto, nie bądź tak zacofana w swym usankcjonowanym bycie, bo nie pasujesz do nudnego sposobu życia, w którym społeczeństwo mówi ci, że musisz być pobożna, święta i boska.

Każdy chce, aby wszyscy postępowali zgodnie z jakąś normą, z wyjątkiem tych, którzy oczekują, że inni będą postępować w sposób, którego oni sami nie stosują! Jest w tym czysta hipokryzja, która również jest jakąś zasadą. Lecz pewnego dnia, gdy cały ten plan przestanie uważać, że przeżywanie tego życia jest podstawą przetrwania – zgodnie z tym czego nauczyli się od swych instynktów – ludzie przestaną żyć w tym szaleństwie, że tak powiem, i zaczną znajdować prawdziwą radość w samym wspaniałym istnieniu.

Cały twój handel, cała twa edukacja, nie opiera się na szczęściu, opiera się na przetrwaniu. A w nim, oczyszczasz swe życie ze wszystkiego co płoche, aby zdobyć znaczenie i szacunek w tym co zwie się interesami. Takie życie jest nudne.

Kiedyś nadejdzie czas, gdy przezwyciężysz wszystkie te emocjonalne trudności, które sprawiają, że jesteś taka i pojmiesz, co znaczy żyć będąc wolną i szczęśliwą, zgodnie z tym rozumowaniem. Niech się tak stanie.



Wszyscy posiadają Ego. Wszyscy muszą posiadać Ego i zawsze będą posiadać Ego, gdyż Ego znaczy „Bóg". Oto czemu równa się to określenie. Zmienione Ego po prostu znaczy „zmieniony Bóg". To czemu równa się „Bóg" jest nieograniczonością. To czemu równa się „zmienione" jest ograniczonością.

Jeśli usuniesz ze swego bytu osądzanie **siebie**, istoto, pozwolisz ujawnić się nieograniczonej czystości, a twe Ego będzie tym Bogiem, którym Jest! Nie ma rytuałów, nie

ma pieśni, ani psalmów, nie ma dogmatów, nie ma czarnoksiężników ani kapłanów, nie ma wyroczni ani magów, którzy pomogliby ci być tym kim jesteś. To wszystko jest niczym. Jedynym działaniem, które umożliwi ci bycie tym kim jesteś, jest odrzucenie osądzania siebie. To takie proste.

Jak masz to zrobić? Kiedy rano zbudzisz się, mistrzu, leż i rozmyślaj o sobie, spokojnie. Myśl o sobie. Myśl o sobie! Myśl o tym jak piękna jesteś i myśl o wewnętrznym, głębokim, tajemniczym, niewyczerpalnym źródle twego bytu. I myśl, istoto, o tym jak piękny jest ten obraz. A zatem, zobacz ten obraz w innych istotach. Kiedy będziesz tak postępować, przestaniesz osądzać, a zmienione Ego będzie stawać się nieograniczonym Ego! A to, istoto, oznacza Mistrza. Jeśli dokonasz tego, będziesz rozwijała swą wiedzę, będziesz wzrastała i będziesz stawała się, i wzniesiesz się w tym życiu.



Największe zrównanie się (z Bogiem) następuje wtedy, gdy odrzucasz ze swego bytu „dobro" i „zło"; kiedy przestajesz mówić: „Niestety, to uczucie jest lepsze niż tamto". Kiedy odrzucisz dobro i zło i powiesz: „Jestem tym czym jestem, a to czym jestem jest wyrażaniem Boga żyjącego w tej chwili", zauważysz, że radość wypełnia twą istotę w każdej chwili. Oto sposób w jaki można utrzymać równowagę.

Dusza nie osądza myśli; ona tylko zrównuje się z nią. Jeśli przychodzi myśl, która cię zasmuca, twa istota pogrąża się w smutku. Lecz to nie jest „złe". Kto może powiedzieć, że to jest złe? Kto może powiedzieć, że istnieje rzeczywistość zwana „złą"? I kto może powiedzieć, że jeśli radość przenika Duszę to (to) jest lepsze od smutku, przecież wielu **znajduje** radość w smutku. Rozumiesz?

Bądź. Nie skazuj siebie i, nade wszystko, „nie bądź krytyczna" w stosunku do siebie (to bardzo dobre określenie, w tym kontekście jest „negatywne" w odniesieniu do ciebie). A jeśli jesteś błękitna, stań się błękitna. A jeśli zechcesz być purpurowa, bądź purpurowa! Innymi słowy, bądź jaka chcesz, lecz nade wszystko **bądź**! Rozumiesz?

Jeżeli pozwolisz sobie doświadczyć emocji bez określania jej jako dobrego lub złego uczucia, zachowasz równowagę i zawsze będziesz czuła się cudownie. Nie porównuj zasad doskonałości z niedoskonałością. Porównuj je jako **jestestwo –** „jestem kim jestem". A im mniej będziesz osądzać siebie w jakikolwiek sposób, tym więcej osiągniesz korzyści, bo będziesz wzrastała i przejawiała więcej w swej „Byt-ności" i w swym „Jest-estwie".

Pozwól sobie być w każdym wymiarze jaki będzie się pojawiał. To wszystko. Czy zrozumiałaś?



Nie chciej mieć „dobrej" postawy, bo chcąc zrównoważyć „dobrą" musisz uznać istnienie „złej" postawy. Twoja postawa jest punktem odniesienia dla twej niezwykłej twórczości. Dla ciebie najważniejszą sprawą jest przyjęcie postawy „Jestestwa", co oznacza, że nie rozmyślasz o tym czy twoja postawa jest „dobra" czy „zła", ale że ona „jest". Możesz to osiągnąć przez kochanie siebie, przez skupienie uwagi na Sobie. Wtedy, gdy miłość do

Siebie zacznie prowadzić do ekstazy, nieważne będzie to czy twa postawa jest odpowiednia, ważne będzie to, że ty kochasz siebie na tyle, że twa postawa jest wyrażającą Jestestwo Jaźnią, którą kochasz.

Bądź. Kochaj to czym jesteś. Szczerze szanuj to czym jesteś. Wtedy będziesz niezmiernie zadowolona, że posiadasz postawę doceniającą to czym jesteś i czym zawsze będziesz.

Kochanie siebie jest czymś bardzo prostym. Ono oznacza, że nie liczy się nic poza miłością. To właśnie jest miłość. Bóg jest stanem Jestestwa, nieustannym „bytem", całością. Byt jest tożsamy z Jestestwem, które jest tożsame z Bogiem. Kiedy nie musisz powstrzymywać się od osądzania swej postawy (bo akceptujesz ją), wtedy jesteś Bogiem!



Definicja spokoju nie oznacza zaspokojenia, oznacza **zgodę** na Siebie. Innymi słowy, (oznacza) akceptację tego kim jesteś, kochanie tego kim jesteś i pozostawanie w zgodzie ze sobą. Większość ludzi na tym planie nie postępuje w ten sposób; oni walczą, by stać się ideałem narzuconym im przez społeczeństwo. A więc, oni zagładzają się, aby wyglądać jak suche patyczki i robią wszystko, aby upodobnić się do ustalonego ideału. Bardzo trudno jest znaleźć szczęście w zagłodzonej istocie lub w takiej, która nieustannie upodabnia się do kogoś innego.

Kochanie tego kim jesteś, to życie w spokoju. A to, mistrzu, jest błogosławieństwem.



Czy porównywałaś kiedyś swe cudowne ciało do kogoś innego i uważałaś, że ci czegoś brakuje? To nie jest kochanie ciała. Czy naśladowałaś innych myśląc, że oni są piękniejsi lub wspanialsi od ciebie? To nie jest kochanie ciała. Czy lekceważysz tego którym jesteś, czy nie cierpisz swego wyglądu i czy zawsze byłaś niepewna i ubolewałaś nad Sobą?

Wiedz, że za każdym razem, gdy osądzasz ciało, uruchamiasz w nim „hormon śmierci" i ciało zaczyna ulegać degeneracji tylko przez ubolewanie nad nim tego, który je zamieszkuje. Ciało jest niezwykłym, pięknym rydwanem, jednak jeśli nie jest kochane będzie **uśmiercać samo siebie**, ponieważ ono **musi** spełnić to co mu się przekazuje.

Moda jest wielkim ograniczeniem. Moda jest czymś ohydnym, bo wymaga by wszyscy wyglądali jak jedna osoba lub grupa jednakowych osób. I wszyscy zawzięcie walczą o taki sam wygląd i wszyscy popadają w okropną nerwicę, bo są niezadowoleni z siebie. Mimo to, piękno jest pewną niewidzialną esencją. Ono jest niedostrzegalną esencją, która nie objawia się na zewnątrz.

Nie istnieje ktoś taki sam jak ty. Wszędzie są różne istoty, lecz nie ma drugiej takiej jak ty. Jesteś unikatowa, nikt nie posiada tego co przejawiasz w swej wspaniałej Jaźni. Kiedy zważasz na tę wartość i traktujesz siebie jak unikatową i cudowną istotę, którą jesteś i przestajesz modyfikować lub zmieniać siebie, aby wyglądać jak inni, twe ciało nie będzie umierać z wycieńczenia chorobą ani nie będzie się starzeć; ciało będzie radosne i będzie

kontynuować życie i wspierać mechanizm, który daje mu życie. A kiedy inni będą walczyć ze swoimi nerwicami, doprowadzeni do obłędu zechcą zagładzać się, by być zaakceptowanymi i być „intelektualistami", co doprowadzi ich do śmierci, ty nadal będziesz żyła i zobaczysz pokolenia, które będą przychodzić i odchodzić.

Utrzymanie ciała bez skazy, to trzymanie go z dala od zranień myślą o odrzuceniu, niechęci, żalu, naśladowaniu, nieszczęściu, niezadowoleniu i kochanie go za to czym ono jest. Nigdy nie zrobisz czegoś niewłaściwego pokąd będziesz postępowała w ten sposób.

Kochaj siebie. Ciesz się z tego kim jesteś i ze swego wyglądu, i wiedz, że jesteś „Autentyczna". To jest cudowne słowo!

Kochaj emocje jakie odczuwasz

W stanie Jestestwa nie ma oddzielności. Innymi słowy, Jestestwo nie jest „dobrem", bo gdyby ono było „dobrem" stanowiłoby przeciwwagę dla czegoś co zwie się „złem" lub „nieszczęściem". Ono nie jest „doskonałością", bo musiałoby być przeciwwagą dla „niedoskonałości". A więc, ono nie jest ani doskonałością ani dobrem, ani nieszczęściem, ani niedoskonałością; ono po prostu jest wyrażaną wartością.

Jestestwo to bycie kim i czym jesteś; cokolwiek czujesz, odczuwaj to i żyj tą emocją. Przeżywanie tej emocji oznacza, że Bóg twej istoty pozwala ci uczestniczyć w jakiejś przygodzie, która może być czymś niesłychanym dla twego społeczeństwa, lecz gdy w niej uczestniczysz twa Jaźń wznosi się i przepracowuje to.

W Jestestwie nie ma osądzania. Jestestwo to kochanie siebie bez osądzania – robienie wszystkiego co czujesz bez osądzania; nie dlatego, że to czy tamto jest dobre lub złe, ale po prostu dlatego, że jest.

Życie Jestestwem, to życie chwilą. To przeżywanie przygody. To przeżywanie uczucia i kochanie tego kto je przeżywa. Oto satan Jestestwa, bowiem ono jest tym czym jest Bóg: Jestestwem, które nie osądza ciebie ani niczego, bo wszystko czym ty jesteś, jest Nim w **Jego** Jestestwie.

Żyć swym Jestestwem, to być tym czym jesteś i nie rozpaczać nad tym czym jesteś. Nie osądzaj tego czym jesteś ani nie umniejszaj tego czym jesteś, ale kochaj to, bo istnieje jakaś przyczyna tego, że jesteś taka jaka jesteś, to jest owo piękne doświadczanie wartości, o którym się uczysz.

Dusza pragnie tego czego nigdy wcześniej nie doświadczyła. Gdybyś nie miała Duszy nie mogłabyś przyswajać myśli tak, aby myśl mogła ugruntować się w rzeczywistości dzięki odczuwaniu jej czy przejęciu się nią. Gdy Dusza pragnie czegoś doświadczyć, oznacza to, że brakuje jej danych o tym doświadczeniu. A więc, ona przyciąga jakieś uczucie, które ogarnia całą istotę i podczas, gdy istota przeżywa tę przygodę, Dusza uzyskuje z niej mądrość.

Ponadto, kiedy doświadczenie Jestestwa jest zakończone i cichnie emocjonalny sztorm, ta przygoda i wszystko co warte było osiągnięcia, przekracza wartość złota, czasu i piękna. To stało się mądrością, którą Dusza oznajmia mówiąc: „Nie musisz więcej tego robić, bo już tego doświadczyłaś". Następnie Dusza zacznie zaspakajać kolejne pragnienia i istotę będzie pociągać robienie nowych rzeczy, ponieważ ona tego **potrzebuje**.

Jestestwo to bycie tym czym jesteś i kochanie tego czym jesteś – nawet jeśli przez to nikt cię nie kocha. Nie martw się tym czy ktoś kocha cię czy nie; martw się tylko o siebie, wtedy żyjesz całością, którą Bóg cię ustanowił. To czym jesteś przekracza granice piękna, przekracza granice doskonałości, przekracza granice tego co zwie się „dobrem" i „złem'. To czym jesteś dąży ku Przeznaczeniu, dąży do Spełnienia Jaźni – to jest jedyną rzeczą jaka się liczy.

Jesteś kochany przez niewidzialne Źródło, które ogromnie cię kocha, które kocha cię bardziej niż jakiekolwiek Źródło widzialne. Ono **zna** wszystkie twe tajemnice i wszystkie twe uczynki. Ale czy twe uczynki świadczą przeciw tobie? Nie. Źródło wie dlaczego czułaś potrzebę je zrobić. Nie jesteś za nie osądzana. Nie jesteś osądzana, jesteś kochana, bo ty powiększasz tę znakomitą całość. Pamiętaj o tym.



Nie możesz pojąć potęgi gwiazd poza Układem Słonecznym; nie możesz zobaczyć rzeczy, których nie możesz dostrzec gołym okiem, pokąd nie pokochasz siebie na tyle mocno by patrzeć na siebie bez krytycyzmu. Chcąc dotrzeć myślą dalej i sięgnąć po wiedzę, której ten świat jeszcze nie posiada, musisz pokochać siebie. A ze wszystkich esencji, ta, jest największą nagrodą jaka istnieje.

Jeśli Jaźń jest „dziwaczna", „nieziemska" lub „czarowna" to to jest w porządku; Jaźń musi taka być. Jeżeli są tacy, którzy patrzą na to krytycznie, a ciebie rani ich krytyka, w takim razie ty zawsze będziesz wypierała się tego co jest najprawdziwszą naturą Jaźni, bo inni nie są w stanie tego zaakceptować. Wtedy będziesz odchodziła z tego planu i powracała tu wiele razy tylko po to, by zatracić się w przyszłych ideałach dlatego, że nigdy nie uznałaś za stosowne pokochać siebie.

Czymkolwiek jesteś, kochaj siebie za to czym jesteś. Niech nie rani cię krytyka innych. Nie pozwól by ktoś oddzielił cię od twego Boga, i na to co to oznacza. Wtedy ta wspaniała rzecz, jaką jest miłość do siebie, szybko rozwinie się we wspaniały kwiat. I zewsząd przyjdą istoty, by wąchać rozsiewany zapach. One będą poddawać cię próbie, bo będziesz niezwykła i inna niż oni, gdyż prawdziwe szczęście będzie gościć w tobie w sposób naturalny.

Jestem szczęśliwy, kiedy jestem udręczony, bo to po prostu jest mój sposób wyrażania siebie. Jestem szczęśliwy kiedy jestem przygnębiony; ja po prostu to wyrażam. Jestem szczęśliwy kiedy dąsam się; ja muszę i chcę się dąsać! Jestem szczęśliwy kiedy się śmieję, śmiech obraca całe moje życie w podniecający entuzjazm, który pozwala mi zrzucić nieco ciężaru. To znaczy, że mam radość w Sobie.

Kiedy dojdziesz do momentu, w którym pokochasz swą piękną istotę, opuścisz ten plan jako cząsteczka światła, bo nic już nie będzie cię obciążać i nic już nie będzie cię zatrzymywać. Ty zrodzisz wszystkie gwiazdy i wszystkie przyszłe niebiosa; ty będziesz częścią ich działania.

To oznacza po prostu dotarcie do Boga, dotarcie do Siebie! Właśnie tam Go odnajdziesz.



Poznanie tego kim jesteś nigdy się nie zdarza, bo to kim jesteś jest continuum Myśli. Jesteś pojedynczym continuum tego, o czym ja mówię jak o Bogu. A jak możesz poznać Boga? Możesz poznać Go wtedy kiedy stajesz się wszystkim w momencie wyrażania siebie – a to jest Wieczność!

Poznanie siebie jest poszukiwaniem istnienia, które nieustannie postępuje naprzód, dlatego poznawanie kim jesteś zajmie ci wiele czasu. Nigdy nie dojdziesz do takiego zrozumienia, aby móc powiedzieć: „Nieszczęsna, oto kim jestem!", bo w następnej chwili, gdy uświadomisz sobie, że jesteś Bogiem, wszystko zmieni się zgodnie z wolą w następny moment w Przyszłości. A więc, ktoś kto podejmie próbę poznania Siebie zgodnie z płochą zachcianką innych i w przyspieszonym czasie, nigdy nie dowie się kim jest.

Uzmysłowienie sobie, że jesteś Bogiem, to uzmysłowienie sobie, że jesteś istotą otwartą na wewnętrzne zmiany. Jakie to cudowne! Dlaczego ktoś miałby chcieć tkwić w stagnacji, złapany w pułapkę czasu, podczas gdy cała wieczność przechodzi obok? To nie służyłoby niczemu, i, na szczęście, nie istnieje taka możliwość.

Wiedzieć kim jesteś to rozumieć swoje odczucia w chwili obecnej. Lecz czymś więcej jest zaakceptowanie strumienia zmian w sobie. Kiedy przyjmujesz do wiadomości, że nie możesz uchronić się przed przyszłością i tym co ona niesie, że nie możesz uchronić się przed pragnieniami, wtedy jesteś Bogiem!

No więc, nie chciałbym abyś klasyfikowała siebie. Pragnę abyś stała się Mistrzem, Panem swej Istoty; abyś zapanowała nad najsłabszymi aspektami życia, które zapanowały nad tobą, abyś mogła ustalić ich prawdziwe priorytety, co da ci większe widoki na zobaczenie siebie, abyś mogła rozwiązać tę zadziwiającą zagadkę zwaną czasem, abyś uchwyciła wszystko, co Ojciec miał do zaoferowania nie oczekując niczego w zamian.

Jak można w prostych słowach powiedzieć kim jesteś? Jesteś pewną istniejącą energią, która osiąga swe spełnienie w masie, w materii. To co czujesz w tej chwili może zmienić następną. Zrozumienie, że jesteś Bogiem, który ma możliwość wyboru, to zrozumienie, że jesteś kimś kto może kochać siebie niezależnie od wykorzystywania tych możliwości wyboru.

Bądź tym kim jesteś – teraz! A jeśli to teraz zmienia się w te teraz, które jeszcze nie przyszły, niech się tak stanie, bowiem z nich składa się postawa Jaźni, która zwie się Bogiem. Kochaj siebie za wszystko czym jesteś, nade wszystko.



Wiedz, ty składasz się z jedynej rzeczywistości jaka istnieje: Z Ciebie! Nie możesz rozumieć rozumienia innych, nie możesz nawet wierzyć komuś innemu, bo nie możesz **odczuwać** tak jak ktoś inny. Inni są zagadką lub lustrem, które odzwierciedla działanie jakie ty właśnie rozpoznajesz w swej własnej boskiej Jaźni.

Kiedy mówię, że życie jest jedyną rzeczywistością jaka istnieje i że wszystko poza tym **jest** złudzeniem, mówię najgłębszą prawdę. Jedyną rzeczywistością jest odczuwanie, ono jest tym co ktoś posiada w najskrytszych częściach swej istoty. **Ono** jest rzeczywistością!

Poznać czyjąś Jaźń to poznać jak ktoś odczuwa. Zawsze wiedz kim jesteś. Nigdy nie pojmiesz kim jesteś jeśli nie uda ci się całkowicie zrozumieć otaczających cię mas. Bóg nie oczekuje tego od ciebie; oczekuje tylko zrozumienia czym jesteś, i to jest jedna z najważniejszych rzeczywistości.

Jeśli nie znasz siebie, nie masz możliwości poznać barw swego planu czy odczuć pieszczoty wiatru we włosach. Jeżeli nie otworzysz się na uczucia, świat będzie złudzeniem i sennym marzeniem, gdyż bez ciebie nie ma nic. A więc, twoja ocena jest sprawą najważniejszej wagi, ponieważ bez niej nic nie istnieje.

Będąc tą prostą formą, pozwalając emocjom ukazać się w tej prostej formie i pozwalając sobie cenić siebie bez względu na to kim jesteś, kochasz Boga w najwyższej formie i cenisz życie w najdonioślejszej formie. Pragnę abyś ty, mistrzu, nieustannie kochała siebie i ceniła siebie nieskończenie. A jeśli coś ci dolega, ceń siebie za odczuwanie tego. I uznaj wartość życia istoto, bo jesteś tutaj aby w nie uwierzyć.

Zawsze, nade wszystko, przedkładaj Jaźń i Jej radość i szczęście, bo gdybyś kiedyś zwątpiła w swą Jaźń, istoto, zwątpiłabyś w rzetelność Boga i Życie Wieczne. Odmowa zrozumienia tego jest głupotą! Czy rozumiesz?



Możesz pławić się w melancholii i litości nad sobą jeśli chcesz; nie ma w tym nic złego. Kiedy to jest czymś dozwolonym, wkrótce cię to zmęczy, bo może stać się nudne i nużące, a ty będziesz chciała czegoś bardziej fascynującego. Odrzuć to i zajmij się czymś innym nie tłumacząc się; wiedz, że wszystko jest w porządku.

Pogrążanie się w melancholii na swój własny sposób jest w rzeczywistości pewnym sondowaniem Jaźni. Dowiadujesz się czegoś więcej o sobie kiedy jesteś w tym posępnym nastroju i rzeczywiście dochodzisz do czegoś, do czego nigdy przedtem nie dotarłaś. Docierasz do ciemnego miejsca, gdzie pogrążasz się w smutku pokąd przepływająca przez ciebie odpowiedź nie rozjaśni tego miejsca. Oto jak można znaleźć ukojenie.

Nie ma czegoś złego w byciu melancholijnym. To jest bardzo owocny stan, on służy pewnemu celowi. Popadanie w ten stan sprawia, że jesteś szczęśliwa, w przeciwnym razie nie dopuściłabyś do niego.



Ten plan jest najbardziej ograniczony ze wszystkich planów, gdyż jest najniższą ze wszystkich istniejących częstotliwości. My nazywamy go, bardzo słusznie, Planem Demonstracji, bo gdy czysta Myśl i czysty Duch wnikną w materialne ciało, wtedy staje się ono podatne na zranienia, uczucie bólu, głodu czy efekty wywołane przechodzeniem myśli przez całe ciało. I wtedy ciało zostaje skrupulatnie przebadane przez inne ciała. Człowiek

bardzo krótko utrzymuje ciasny ideał tego kim każdy powinien być; robiąc to pozbawia indywidualności każdą istotę. I wówczas ty nie tylko musisz zadowolić się ciałem, ale musisz zadowolić się także ideałem i żyć zgodnie z nim. W ten sposób czysta Myśl i czysty Duch zostają skrupulatnie przebadane i nie są już tak czyste.

Bardzo trudno, istoto, walczyć z czymś niezwykłym posługując się czystą myślą, kiedy wywiera na ciebie wpływ świadomość, która jest zatruta ograniczeniem. Nawet święci mieli chwile słabości, w których ich rozpacz była tak wielka, że chcieli położyć się i raczej umrzeć w jednej chwili, niż odczuwać ten ohydny ból i tę tak różnorodną udrękę na tym planie.

A więc, nie jesteś osamotniona w swej depresji. Wielu odczuwa ją boleśnie, zaiste, bo oni są wrażliwi na krążące wokół nich myśli, które są o wiele gorsze od słów. Większość ludzi w mojej ukochanej rodzinie i w twojej, i w tamtej, popada w depresję.

Najsłodszym czasem w życiu jest czas kiedy jesteś małą dziewczynką lub starą kobietą. Kiedy jesteś małą dziewczynką, życie jest zabawą, niekończącymi się godzinami igraszek z niewielką odpowiedzialnością, z wyjątkiem szkoły. A kiedy jesteś stara, kiedy minęło to, co zwie się skupianiem się na urodzie, nie musisz już walczyć o wywieranie na kimś wrażenia. Możesz odprężyć się, być kim jesteś, być zadowolona z siebie i obserwować świat ze wszystkimi jego szaleństwami i złudzeniami usiłujący zrealizować „bezsensowne” marzenia. Lecz to jest także bardzo okrutny czas.

Przeżyłem takie dni, istoto. Jednak powiem ci coś: **pozwól** sobie na tę depresję. Kiedy będziesz miała dość, otrząśniesz się z niej i będziesz przez to mądrzejsza. Za każdym razem, gdy znów popadniesz w swe przygnębienie, ono nie będzie już tak pustoszące jak poprzednio. **Unikanie** depresji jest czymś najgorszym co można zrobić. Pozwól sobie igrać z nią tak, abyś poznała czym ona jest, a wtedy wyjdziesz z niej. To sprawi, że staniesz się silna. To pozwoli ci również rozsądnie myśleć. W depresji wszelka frywolność jest odrzucana, a rzeczywiście rażące uczucia zostają rozpoznane. Rozumując w ten sposób, istoto, człowiek zaczyna poznawać siebie coraz lepiej.

Ten plan jest próbą Ognia, zapewniam cię. Jeżeli przejdziesz przez ten plan niepokonana i uzyskasz mądrość, nigdy nie traktując brutalnie swej pięknej istoty, wtedy staniesz się Bogiem na siódmym poziomie i **tak** właśnie będzie! Bardzo łatwo można przeżyć tu tylko jedno życie nie wracać więcej. Powiedziałbym, że być może jest to najmądrzejsze posunięcie jakie można zrobić!

Moja miła dziewczyno, rzeczywistością jest, że istniejesz i odczuwasz to wszystko. Naucz się lekcji o osądzaniu i nie bluźnij przeciw twej pięknej istocie, abyś, kiedy zetkniesz się z tajemniczym, rzeczywistym przygnębieniem, zrozumiała dokładnie, że to właśnie jest to. I nie szukaj innych, by pogardzali tobą, ani nie czuj się czymś mniejszym od tego czym jesteś tylko dlatego, że popadasz w przygnębienie.

Zdobądź się na miłość do siebie, istoto, kochaj siebie, wszystko jedno za co. A kiedy ludzie spytają cię: "Czy jesteś szczęśliwa?" Odpowiedz: "Oczywiście, jestem szczęśliwa nawet będąc przygnębiona i pogrążona w depresji". To jest bardzo dobra odpowiedź.



Zakłopotanie jest emocją, która naprawdę równa się słowu "wybór". Kiedy masz wiele możliwości wyboru do rozważenia, często popadasz w stan zakłopotania. Ten stan jest stanem emocjonalnym wywołanym przez Duszę. Zakłopotanie jest boskim i naturalnym zachowaniem, ono nie jest czymś czego trzeba się wstydzić czy odczuwać jako coś niestosownego.

Kiedy decydujesz się na coś co chcesz zrobić, to staje się czymś oczywistym dla twej pięknej Jaźni. Lecz zanim nie nadejdzie czas realizacji, bądź cierpliwy i pozwól sobie na rozmyślanie, rozterkę i zakłopotanie. Zakłopotanie jest potrzebną i pouczającą emocją.

I jeszcze coś – nigdy nie śpiesz się z podjęciem decyzji. Pozwól by decyzja wypłynęła wprost z twej świadomości, która jest Bogiem żyjącym w twym wnętrzu.



Nie ma stopni jakie ktoś mógłby osiągnąć w tym królestwie, zwyczajnie nie ma. Jednak jest coś, co nazywa się poziomem **uczuć**, na którym ktoś jest w tym królestwie.

Zawsze jesteś Bogiem, nawet w nieszczęściu, w stanie podatnym na zranienia, w swej urażonej Jaźni, istoto, zawsze jesteś Bogiem. A jak możesz ocenić to co zwie się "wszechobecną", faktyczną boskością? Nie możesz jej ocenić. Oto dlaczego nieporadne, niedokładne słowa, takie jak te, zostały stworzone by opisać i wyrazić coś, co przekracza możliwość słów. Ty zawsze jesteś Bogiem, nawet wtedy gdy jesteś nieszczęśliwa.

Nie ma czegoś złego w byciu nieszczęśliwym. Wszyscy myślą, że źle być nieszczęśliwym. A nie jest! Nieszczęście jest bólem rodzącym się z uświadomienia sobie **innej** świadomości, która oznacza świadomość innego uczucia, które przychodzi wraz z nasyconą smutkiem mądrością zdobytą w kolejnej chwili życia.

Powinnaś cieszyć się, że jesteś nieszczęśliwa. Kiedy ktoś jest nieszczęśliwy jest gotowy na to co zwie się zmianą; jest gotowy – brzoskwinia jest gotowa spaść z drzewa – rozumiesz? Przyjemnie jest to odczuwać; to jest jedyny sposób w jaki zmiany mogą przyjść lub zostać zaakceptowane.

A więc, aby nie zapomnieć o tym co zwie się twym Bogiem – Jaźnią, nie musisz o tym pamiętać, po prostu musisz o tym wiedzieć. Wiedzieć o tym, to żyć tym i rozmieć, że bycie nieszczęśliwym jest czymś naturalnym.

Wiesz, mistrzu, w moim życiu byłem nieszczęśliwy przez długim czas, zgodnie z tym jak ty mierzysz czas od jednej chwili do drugiej. Jednak z tego nieszczęścia, niewiedzy, zarazy i barbarzyństwa powstała wielka niepokalana prawda, początek przygody dla całej ludzkości. Ja tylko musiałem być głęboko nieszczęśliwy, aby móc urzeczywistnić tę prawdę.

ROZDZIAŁ SZESNASTY

ŻYJ W WIECZNYM TERAZ

Jeżeli nie wiesz jak spełnić tę chwilę, chwila ta nigdy nie spełni się w przyszłości. Teraz oznacza tę chwilę, w której życie jest przeżywane – i tylko tę! Gdy nadchodzi następna chwila przechodzisz do następnej nadchodzącej chwili i do następnej i następnej ...
Jeśli próbujesz żyć przewidując te chwile, nigdy nie dowiesz się czym jest życie, bo nie bierzesz pod uwagę właśnie tych chwil, które umożliwiają ci doświadczanie go!

Żyj w tym Teraz

Żyj w tym Teraz, bo przyszłość jeszcze nie została zaplanowana. Żyjąc w pełni tą chwilą Teraz, nie zamykasz się w ciasnych ramach i nie ograniczasz się; po prostu pozwalasz sobie być. Kiedy żyjesz w "czasie przyszłym" pozbawiasz się możliwości bycia wolnym, bo pracujesz ciężko dla czegoś, co jest domniemaną przyszłością oczekując, że czas przyniesie ci spełnienie, lecz właśnie to Teraz przynosi spełnienie.

Jeżeli nie wiesz jak spełnić **tę** chwilę, istoto, ona nigdy się nie spełni w przyszłości. Żyj w tym Teraz. To doniosłe Teraz będzie zmieniać się w przyszłe, jeszcze wspanialsze i wartościowsze Teraz.



"Boska Rzeka" lub "Rzeka Myśli" jest wypełniona niekończącymi się ideałami, które mogą zrodzić się i spełnić w tym, twoim społeczeństwie, w tej, twojej "wibracji". Lecz to może wydarzyć się tylko komuś kto żyje w tym Teraz i nie myśli o przyszłości. Czym jest "przyszłość"? Jak można ją postrzegać? Można ją postrzegać tylko jako projekcję zwaną "Teraz" !

Kiedy żyjesz przyszłością, nie żyjesz **tą** chwilą, żyjesz oczekiwaniem, a ono jest domniemaniem. Jeśli żyjesz Teraz i wyrażasz to czego potrzebujesz Teraz, czego chcesz Teraz, w tym idealnym Teraz, ukażą się drzwi, nadejdzie posłaniec, ale tylko wtedy, gdy nauczysz się żyć "właściwie", a to oznacza życie tą chwilą.

Nie istnieje przeszłość ani przyszłość. Istnieje tylko ciągłość tego Teraz; nic poza nim nie istnieje. To Teraz pozwala płynąć Wieczności; przyszłość nie pozwala na nic! Wszystko co jest przeżywane Teraz, a co jest martwieniem się o przyszłość nie pozwala ci Żyć; oto dlaczego istoty umierają.

Czas: wstrętny zniewalacz

Ten plan jest planem ciemności; on jest **jedynym** planem ciemności. A więc masz dzień wypełniony cudownym światłem i wieczór z czarownym nastrojem i niewielką ilością światła. Lecz jeśli przyjrzysz się swemu błękitnemu niebu, mój ukochany mistrzu, zauważysz, że ono nie ma kalendarza. Jeśli przyjrzysz się swemu morzu, przekonasz się, że ono nie ma zegarka. A jeśli spytasz wiatru: "który mamy rok?" – on zdmuchnie ci kapelusz!

A zatem, możemy założyć, że czas nie istnieje w podstawowym pojęciu tego czym jest twoja przyroda; w takim razie życie jest tylko nieustannym istnieniem cyklów przyrody, z czego musimy wywnioskować, że to człowiek zasygnalizował i rozwinął pojęcie czasu.

Tak długo jak wszyscy moi ukochani bracia żyją przyszłością, tracą to Teraz. Czy wiesz dlaczego oni żyją przyszłością? Bo oni idą do pracy, aby w przyszłości dostać za to jakieś marne grosze, a te grosze są wyliczane za pracę, mierzoną czasem, który decyduje o ich wartości; zatem oni żyją przyszłością. Czy rozumiesz?

Spal swoje kalendarze. Przeżywaj chwile, które przychodzą. Kiedy planujesz swe pragnienia, twe projektowanie jest nagradzane **Teraz**; ich spełnienie następuje Teraz – Teraz, Teraz, Teraz!

Żyj chwilą. Życie jest chwilą; ono nie istnieje "w czasie". Czas jest niszczycielem życia. Czas jest tym, co powoduje twe starzenie się. Czas jest tym, co kradnie ci młodość. Czas jest tym, co zmienia twe kości w pył.

Rozumiem trudności jakie występują kiedy wszystko opiera się na czasie. Jedyna możliwość skasowania czasu pojawi się wtedy, gdy nadejdzie Wielkie Światło zapowiadające bliski koniec twego wieku, bo wtedy oświecone istoty nie będą zniewolone przez tę złudę, tę zagadkę, czyli czas.

Wiesz, mistrzu, czas który tutaj jest tak rzeczywisty jest nierzeczywisty! Czy możesz wyciągnąć rękę i dotknąć godziny? A wszyscy pytają czy **ja** jestem rzeczywisty!

Czas musi być liczony indywidualnie, przez każdego człowieka, który w swym własnym zrozumieniu decyduje o tym czym jest czas: indywidualnie i w swój własny sposób dostosowując go do swej własnej postawy i do swego własnego królestwa. Od ciebie zależy w jaki sposób chcesz żyć i jak będziesz liczył swe chwile.

Gdybym przeniósł cię, mistrzu, w dziwne, pozbawione okien pomieszczenie i usunął zegar wodny i wodną klepsydrę i umieścił tam istoty, które są podobne do ciebie i pozostawił cię tam przez całe dwa dni bez jakiegokolwiek światła, czy wiesz że nie spałbyś w czasie który jest porą snu, że przez długi czas nie zauważyłbyś, że masz pusty brzuch mimo, że minęła pora kolacji i minęła pora śniadania; że, być może, twa kolacja wypadła by o północy a obiad w południe?!

Wiesz, gdybym to zrobił, wtedy ty, mój ukochany mistrzu, żyłbyś zgodnie z twymi **potrzebami**, a nie zgodnie z zegarkiem, który mówi ci, że nadszedł czas jedzenia, czas spania, czas na zmartwienia lub czas byś się pośpieszył, bo to jest pora twego biegania. Rozumiesz? Jak ktoś mógłby wytrzymać w takim "pomieszczeniu"? Dzięki swej postawie!

To królestwo samo czyni z siebie niewolnika pojęć; w większości pojęcia są niewidzialne, niestety, tak jak "przyszłość". W tym królestwie nadejdzie czas kiedy nikt nie będzie musiał pracować dla kogoś innego. Kiedy mistrz stanie się mistrzem, czy wiesz, że on

nie będzie harował na roli? Chleb przejawi się (zmaterializuje się) kiedy będzie go potrzebował. Czy wiesz, że on nie będzie musiał iść do sklepu aby kupić za grosze, które u kogoś zarobił, jakieś skąpe i skromne odzienie? Zrozum, on zmaterializuje je dla siebie! **To** jest przywilej bycia mistrzem! Oto dlaczego warto **stać się** mistrzem. Oto dlaczego wszyscy powinni dołożyć wszelkich starań, aby stać się czymś wspanialszym. Wszyscy powinni przebywać w takim miejscu, gdzie ta wspaniałość mogłaby z całą pewnością ujawnić się bez współdziałania i bez przerywania przez tych, którzy chcieliby ją ograniczyć lub zniewolić.

Teoretycznie, żaden Bóg nie musi pracować dla nikogo. I, teoretycznie, szaty Boga są Bogiem. Bo skąd mogły się wziąć? Widzisz, ty jeszcze tkwisz na tym planie, bo ciągle mówisz: "Jak mogę uporać się z czasem?" a mimo to, ja nadal nazywam cię "mistrzem". To z czym musisz się uporać nie jest "czasem", ale tobą, mistrzu, bo ty musisz się stać czymś więcej niż jesteś!

Czas jest wstrętnym zniewalaczem. On jest największą zagadką, w którą ty "nie-wierząc" wierzysz! Choć nie możesz **zobaczyć** żadnej chwili ani godziny, mimo to, twierdzisz, że wierzysz tylko w to co widzisz. A zatem, wierzenie tylko w to, co się widzi jest niewidzialnym zniewalaczem!

W Nieustannym Istnieniu nie zajmujemy się czasem, bo on nie istnieje. Czas tylko popycha cię ku twej godzinie śmierci. On postarza twą piękną istotę. Czas dręczy cię, wpędza w depresję i powoduje nerwicę. Dlaczego czcisz tego wstrętnego zniewalacza?

Ja nie wierzę w czas. Wierzę w pory roku, naprawdę. Każda rzecz ma swą porę i to zwie się "jej przemianą". Kiedy spaceruję z tobą i jestem z tobą, ja nie przebywam w twoim czasie - i nigdy nie będę przebywał! Jednak będę z tobą kiedy Dusza będzie wrażliwsza, kiedy będzie gotowa doświadczać. A jeśli to będzie za sto lat, to i tak nastąpi. Czy dziś, czy w innym momencie lub roku – nie mniej jednak to się wydarzy.

Jesteś taki niecierpliwy! Kiedy zaczynasz żyć **uczuciami**, a nie czasem, wszystko czego kiedyś pragnąłeś pojawia się w zasięgu twej ręki – jeśli tylko na to pozwalasz.



Czas jest potężnym złudzeniem. Z czasem nauczyłeś się mierzyć go dokładnie. W ten sposób czas stał się władcą złudnych chwil, które są odmierzane na podstawie dzielących je odległości. Teraz nie stanowi czasu ani wymiaru. Tak więc, to Teraz było milion lat temu, i kiedy ja mówię do ciebie w tej chwili, za milion lat od tej chwili zobaczysz mnie mówiącego do ciebie – w tej samej chwili. Bowiem wszystko istnieje w tym Teraz i nie jest mierzone czasem ani przemieszczaniem się. W ten sposób mogę sięgać wieczności. Tu gdzie jestem z tobą Teraz, w tej chwili, ja będę z tobą w tej samej chwili za dziesięć lat od tego Teraz, a mimo to Teraz. Mogę tego dokonać, bo ja nie kocham, nie wielbię, nie obstaję przy czasie ani, istoto, nie obstaję przy wymiarze. Ja obstaję przy Myśli, tej wspaniałej czarodziejce, która stworzyła te wszystkie złudzenia.

Skąd wiem o tym wszystkim? Ja staję się tobą w chwili, gdy mówię do ciebie. I w chwili, gdy staję się tobą otwieram drzwi dla tego czego będziesz potrzebował w tym roku, za dwa lata, za czterysta lat. I w jednej chwili, ja już to zrobiłem. Lecz ty, ty musisz żyć

zgodnie z czasem, aby to zaakceptować. Jestem Zwiastunem Przyszłości. Jestem Bogiem Przejawionym w Teraz.



Dusza nie ma na to wpływu, nie mniej jednak żyje w czasie, bo ona jest zamknięta w istocie, która ciągle powraca i rodzi się tutaj, żyjąc inkarnacja po inkarnacji, a zakończenie i rozpoczęcie życia jest narzucane przez czas, czyli złudzenie. Dusza nigdy nie zmienia swej ciągłości – która zwie się "wiecznością". Czas równa się pewnej nieustanności, którą można zmierzyć i zważyć; wieczność jest tym Teraz; ona jest continuum. Dusza również jest continuum.

Jeżeli skończysz z czasem i wystartujesz rozpoczynając od Teraz jako wieczności rozumiejąc, że to Teraz jest wszystkim, co się liczy, Dusza będzie nieustannie rejestrowała "teraz" zamiast czasu, który wyznacza to, co ty nazywasz "dniem urodzin", a co prowadzi cię ku śmierci.

Żyj Teraz, istoto, a Dusza będzie sterować działaniem hormonów, które pozwolą ciału utrzymać się na pewnym wyrównanym poziomie zwanym "Teraz".

Jedynym powodem starzenia się jest to, że wszyscy tego oczekują myśląc: "starzeje się". Wszyscy mają dnie, w których celebrują, w licznym gronie i z wszelkiego rodzaju atrakcjami, swój dzień urodzin. Przewrotne istoty, one celebrują zestarzenie się, one zanosząc się śmiechem, pędzą ku śmierci. Kiedy pozbędziesz się takich pojęć jak urodziny, "wiek" i pojęcia "wieczności" związanej z astrologią, pozbędziesz się starzenia i umierania.

W czasach burzliwych początków istnienia człowieka, a nawet w tak niedawnych jak trzy tysiące lat temu w twoim czasie, istoty żyły do pięciuset lat. Odkąd Człowiek stał się tym, co ty nazywasz "cywilizowanym", i ograniczonym, skrócił długość swego życia. Kiedy został stworzony kalendarz, nastąpił koniec długowieczności Człowieka. Taka jest prawda.

Czas jest złudzeniem? Oczywiście, i to najgorszym, które rządzi tym planem, ponieważ wolno ci działać tylko w granicach czasu, i to uzasadnia i ogranicza działalność istoty na Planie Demonstracji.

Twa Dusza nie ma zmarszczek, wiedz o tym! Duch, który często idzie przed tobą błyszcząc światłem, zawsze był tym światłem. A nieśmiertelna Dusza, którą masz, bo **bez** niej nie mógłbyś zrobić użytku z myśli, nigdy się nie zmienia. Ona tylko gromadzi mądrość, pochodzącą z doświadczania, pochodzącą z przygody, co pozwala części obdarzonej rozsądkiem – Duchowi, Duszy i Ego – połączyć się i wzruszać swymi decyzjami i postawami.

Cierpliwość: panowanie nad czasem i śmiercią

Cierpliwość, istoto, nie oznacza, że ty siedzisz tutaj oczekując, by świat przewrócił się do góry nogami i czknął! Cierpliwość oznacza, że jesteś w stanie "być". Cierpliwość jest po prostu byciem, istnieniem. Twój stan bycia będzie różnił się od stanu bycia innych osób, bo będąc w tym stanie nie masz trudności, nie masz wymagań i możesz tworzyć co zechcesz. Bycie, jest najbardziej nieograniczonym stanem jaki ktoś może osiągnąć w swej znakomitej

Jaźni, bo wtedy znikają te wszystkie "musisz" i zaczynasz żyć tak jak naprawdę chcesz. A to jest sztuką!



Być niecierpliwy to uznawać czas, liczyć się z upływem czasu. Uznawanie znaczenia czasu i niecierpliwa pogoń za nim, to pogoń za własną śmiercią. W każdej chwili, gdy nie żyjesz spokojnie i nie uznajesz Teraz jako istnienia Wiecznego Teraz, w każdej takiej chwili jesteś niecierpliwy, (i) ta chwila będzie mknąć ku wieczności i w niedługim czasie nastąpi koniec twego życia. Oto, co niesie niecierpliwość. Ona oznacza akceptację czasu i akceptację śmierci.

Cierpliwość jest cnotą najbardziej godną podziwu, bowiem posiadając tę cnotę uczysz się żyć Teraz i wiesz, że twe królestwo przejawia się Teraz, i że wszystko czego pragniesz w przyszłości, musisz jedynie odczuwać w tym Teraz, aby mogło przejawić się w jutrach, które nadejdą, a które będą innym Teraz.



Cierpliwość to panowanie nad czasem. Niecierpliwość jest ofiarą złożoną na ołtarzu czasu. Być niecierpliwym, istoto, to nigdy nie zaznać miłości, bowiem miłość nie jest uwarunkowana czasem. Miłość nie jest uwarunkowana wymiarem, stopniem i wyrachowaniem. Kiedy stajesz się cierpliwy, stajesz się nie tylko mistrzem panującym nad czasem i złudzeniem, ale pozwalasz zaistnieć miłości; to niesie pokój, radość, szczęście, zrozumienie, które ja pomogę ci odnaleźć. Nawet jeśli to zajmie ci eony lat, mój panie, to się opłaca. To się opłaca! Wtedy możesz doświadczać miłości i nie staniesz się przyczyną swej własnej "przedwczesnej" śmierci.



Jeśli mógłbyś rozwijać się szybciej niż Ojciec, istoto, lub dążyć szybciej do tego z czym On zrównał się tworząc to, co zwie się "nieskończonością", wtedy miałbyś prawo niecierpliwić się. Lecz gdybyś mógł, nie byłbyś tą molekularną strukturą, którą jesteś; byłbyś czystą Myślą, bo tylko myśl pozwala ci zastanawiać się nad nieskończonością i twym końcem, ponieważ tylko myśl jest na tyle szybka, by sięgnąć nieskończoności, która nie ma końca. Myśl jest czymś co sprawia, że nieskończoność staje się przestrzenią.

Niecierpliwość oznacza, że usiłujesz stać się czymś w swej istocie, mimo że nie masz sprecyzowanego pojęcia czym to coś jest. To jest niecierpliwość, istoto. Jak możesz przez to przejść? Przez stawanie się świadomym tego czym jest ideał, którym tak niecierpliwie chcesz się stać. Gdy już uświadomisz go sobie, przestaniesz niecierpliwić się, bo okrzyknąłeś się nim.

Stres jest najpotężniejszym czynnikiem prowadzącym do śmierci ciała. Stres, istoto, degeneruje, niszczy i okalecza ciało i skraca jego życie o połowę. Niecierpliwa istota, ktoś kto ciągle się śpieszy, przyśpiesza swą śmierć.

Zawsze, kiedy patrzysz na zegarek, odmierzasz godziny klepsydrą czy liczysz czas od wschodu do zachodu słońca i czujesz, że cały ten czas mija bezużytecznie, ten dzień jest stracony dla ciebie i dla nieskończonego życia, a ty biegniesz ku swej śmierci. Jeżeli nadal żyjesz z niepokojem tego typu, właściwym dla niecierpliwości, któregoś dnia to wszystko się skończy, a twe pragnienie niecierpliwości zostanie całkowicie wysłuchane i zaspokojone, bowiem właśnie w taki sposób działa Dusza.

Dusza, istoto, jest podświadomym istnieniem, które steruje przepływem życia w ciele. Ona także steruje hormonem śmierci w ciele. Kiedy istoty żyją niecierpliwiąc się lub żyją tym co zwie się ustalonym czasem, żyją w większym pośpiechu niż ten kto jest bardzo odprężony i cieszy się chwilą nie żyjąc dla jutra, ale dla tego Teraz. Wszyscy powinni żyć w ten sposób; wtedy przeżyją ciebie (każdy z nich), ponieważ twa Dusza uruchomiła mechanizm śmierci.

Jeżeli niecierpliwość jest dla ciebie warta przedwczesnej śmierci, wtedy proszę bardzo, idź i umrzyj. Lecz nie ma jednej osoby, jednej rzeczy, jednego ideału czy jednego doświadczenia, które byłoby warte twej złości czy niecierpliwości, istoto, bo nikt nie oddałby życia za ciebie, nikt!

Nie ma złudzenia, istoto, podobnego do Teraz. Teraz jest najwspanialszym miejscem nadającym się do przebywania w nim. Kiedy ktoś ma całkowicie nienaruszoną aurę, istoto, życie jest najczystszym i najznakomitszym skarbem jaki istnieje; możesz w nim odkryć miłość, przygodę, samo-poszanowanie i samo-zadowolenie.

Nigdy nie uciekniesz z tego Teraz; nie istnieje takie miejsce. Żyj tym Teraz jakby ono było wiecznością. Kochaj to Teraz jakby ono było wiecznością. I bądź niegrzeczny i nie lituj się nad nikim, nie warto, to tylko prowadzi do dysharmonii w tobie i niszczy to Teraz.

Kochaj wszystkich. Pozwól im być tym kim są, bo oni wyrażają Boga tak samo jak ty. Kiedy kochasz ich, twe zmartwienia zmniejszają się, mistrzu, bowiem ty, pozwalając im być, pozwalasz sobie być, a wtedy życie rozkwita.



Teraz, mała rada: przekaż temu co zwie się twą Jaźnią "akt pokory" i nie oczekuj od swej Jaźni czegoś więcej od tego, co ty z łatwością możesz ogarnąć. A tym, co możesz ogarnąć, czym możesz być, **tym bądź** najbardziej ze wszystkiego czym jesteś. A kiedy osiągniesz pewien poziom i zaczniesz wzrastać, nastąpi uwolnienie; oczekuj, że będziesz jeszcze wspanialszy, a będziesz! Bądź tak łaskaw i pozwól sobie wyrażać siebie w najbliższym czasie. Miej litość dla swej istoty, a ona będzie wzrastać.

Poszukiwanie: złudna pogoń za spełnieniem

A więc, istoto, nie istnieje "poszukiwanie". Jeśli myślisz, że istnieje jakieś "poszukiwanie", że musisz ciągle poszukiwać, wiedz że nigdy nie "znajdziesz", bowiem w każdej chwili twe priorytety, w stosunku do tego co przyniesie ci poszukiwanie, ciągle będą się zmieniać.

Nie istnieje poszukiwanie, istnieje tylko Teraz; żyj tym Teraz i bądź tym kim jesteś. To jest jedyna rzeczywistość jaka zawsze istniała i zawsze będzie istnieć. Jeżeli zaczniesz

szukać czegoś, czymkolwiek to jest, nigdy tego nie znajdziesz; nigdy. Jeżeli żyjesz w tej chwili i kochasz Boga, którym jesteś i tę piękną istotę, którą jesteś, i wiesz, że możesz tworzyć swym umysłem wszystko co zechcesz, to jest spełnienie, to jest wyrażanie siebie; to nie jest poszukiwanie. I ostatecznie, czy spełnienie nie jest końcem tego, co wszyscy uważają za poszukiwanie? Spełnienie oznacza właśnie ten moment, a więc, po prostu bądź.

Moja prawda różni się od twojej – twoja prawda głosi, że musisz wyjść ze swego ciała, aby odnaleźć Chrystusa, że musisz wyjść ze swego ciała, aby odnaleźć Boga, że musisz żyć żarliwie poszukując spełnienia, które zawsze pozostaje na zewnątrz ciebie. A czym wobec tego – gdyby okazało się, że Oni są na zewnątrz ciebie – jest to czym jesteś? Moja prawda głosi, że Oni **są** tobą, że jesteś **wszystkim**, istoto, czego ci potrzeba i że nie ma nikogo, nikogo większego od ciebie – nikogo. Jeśli to zrozumiesz, wówczas jesteś wszystkim o czym myślałeś jak o czymś istniejącym na zewnątrz ciebie; wówczas zaczniesz odczuwać to jako wielkie niewyczerpane źródło swego własnego istnienia.

Twoja prawda istoto, głosi, że to co harmonijne i nieharmonijne powinno być nastawione na poszukiwanie i zrównanie się czy zrównoważenie w celu poznania; natomiast ja twierdzę, że te wszystkie myśli są bezwzględnie prawdziwe, bo tak długo jak "wiesz" dzięki procesowi zwanemu "wiarą", że one są rzeczywistością, one istnieją. A zatem, ktoś może nie spełnić się i nigdy nie być szczęśliwym, bo utknął w mniemaniu, że stworzyłby precedens, gdyby to osiągnął. Jakże żałosny jest brak osiągnięć.

Jednak takie myślenie można odwrócić i wszystko będzie Teraz, dokładnie, całkowicie Teraz. Wtedy spełniasz się w każdej chwili. Wtedy jesteś wszystkim czym zawsze chciałeś być w każdej chwili. Wtedy nigdy nie opuścisz tego życia z uczuciem, że kiedyś coś utraciłeś; opuścisz to życie dla wspanialszej przygody.

Zmień swój sposób myślenia i mówienia, a zmieni się całe twe życie. Wszystkie twe marzenia spełnią się, wbrew twym oczekiwaniom. Jednak chcę abyś wiedział, że nikt inny, poza tobą, nie doprowadzi do ich urzeczywistnienia.



Mistrzu, czy wiesz jak często napływający geniusz próbował przedostać się do odbiorników, które zwalczały go, odsuwały od siebie jako coś "niezrozumiałego", jako teorię, która "nie da się zastosować w praktyce"? I ciągle tak się dzieje! W tym życiu, które próbujesz przeżyć tutaj, coś co było odpowiedzią dla ciebie i co było "przewoźnikiem", który przewiózłby cię przez nie, ty odsuwałeś od siebie, bo to było zbyt proste.

Pozwalając sobie "płynąć" nie doznajesz zawodu, nie tracisz z oczu swej drogi ani tych, którzy próbują cię zmienić. "Być", istoto, oznacza, że ty nie możesz wyjść z zogniskowanego, centralnego punktu bycia; ty po prostu w nim jesteś, a on nie posiada stopni. Bądź kim jesteś.

Wiesz, poszukiwanie ma swe zalety, bo faktycznie, kiedy czegoś szukasz, zawsze coś znajdziesz. Niestety, to nie zawsze jest czymś czego potrzebujesz, dlatego to ponownie skłania cię do poszukiwań. Jeśli już jesteś, istoto, i pozwalasz sobie całkowicie żyć chwilą, nie zaciemniając jej rozmyślaniem o jakiejś nieosiągalnej przyszłości, której nawet nie możesz sobie wyobrazić, bo ona jest niewyobrażalna, i przestajesz walczyć z naporem

wiatru, wtedy, najpierw w formie myśli, pojawia się odpowiedź i to czego szukasz. Wówczas nie musisz już szukać; wówczas nie będziesz musiał przechodzić przez ciężki trening, że tak powiem, przez filozofowanie, jak to się mówi, czy szkolenie.

Będąc, kierujesz się ku temu, co powinieneś wiedzieć, bo Dusza wie czego jej brakuje. Dusza, istoto, wskaże ci czego jej potrzeba, ale tylko w stanie bycia.

Nie walcz; walka prowadzi do nikąd. A jeśli szukasz odpowiedzi, istoto, nie znajdziesz ich w tym co zwie się "rzucającymi się w oczy" miejscami, chcę abyś o tym wiedział.

Cel: zwiastun niepowodzenia

Kiedy chcesz osiągnąć wiele celów w tym życiu – czegoś się nauczyć, coś poznać, coś pokochać i zdobyć coś dla siebie – wtedy rezygnujesz z tego życia. Kiedy nie stawiasz sobie zbyt wielu celów, wtedy możesz zacząć żyć; chwila w której zaczynasz żyć jest wspaniała. Wprawdzie możesz powiedzieć: "Niestety, mistrzu, tego nie da się zrobić, w naszym społeczeństwie to nie realne". Ale społeczeństwo również nie jest realne.

Cele są dobre i pomocne, lecz także skazują cię na niepowodzenie, a to, istoto, sprawia, że wiele istot w tym życiu wzrasta ze świadomością niepowodzenia. Ucz się żyć w tym Teraz i **tą** chwilą. Pozwól sobie płynąć. Normy, które możesz ustalać są zrozumiałe, ale nigdy nie uzasadnisz tego, co próbujesz osiągnąć przez ustalanie normy. Po prostu pozwól mijać dniom, a cokolwiek wydarzy się w tych dniach, pozwól temu zaistnieć. Wtedy zauważysz, że całe twe życie zmieniło się i wzbogaciło. I ostatecznie, ty, który szukałeś tego wielkiego oświecenia, tej wiedzy – szukałeś wszędzie – nigdy nie osiągniesz tego, ani nie pojmiesz czego szukałeś, pokąd nie pozwolisz sobie żyć, aby poznać prawdziwą wartość życia.

Przeszłe życia: rozpatrywanie i przeżywanie przeszłości

Każda osoba jaką byłeś w minionych inkarnacjach różniła się od tej, którą jesteś teraz. To czym jesteś dziś jest bezpośrednim rezultatem wszystkiego czym byłeś kiedyś. To czym jesteś teraz jest wspanialsze od tego czym byłeś przedtem. Ty nawet nie poznałbyś tego, którym kiedyś byłeś ani nie rozpoznałbyś tego, czym kiedyś byłeś, bo udoskonaliłeś ten element zwany "Jaźnią" do tego stopnia, że nie rozpoznałbyś tego kim kiedyś byłeś. Ci, którymi kiedyś byłeś, przez tyle wcieleń, jeśli spojrzeliby na siebie obecnie, nazwaliby cię elegantem, geniuszem, heretykiem; nazwaliby cię "opętanym"; nazwaliby cię rozmaicie, bo ty, nawet teraz, przekraczasz granice ich zdolności pojmowania.

Kiedy istoty patrzą w swą przeszłość szukając odpowiedzi, nigdy nie znajdują wyjaśnienia dla swej przyszłości, gdyż one są zbyt zajęte, aby w swym zacofaniu dostrzec to Teraz, w chwili gdy ono przychodzi.

Zauważyłem też, że istoty fantazjują na temat swej przeszłości przedstawiając ją w bardzo bohaterski, romantyczny sposób, bo kiedy życie jest bardzo przyziemne, nieciekawe i nudne, one zawsze mogą powiedzieć, że były wielkimi bohaterami w czasie walki, że pozostawiły po sobie wiele płaczących kobiet; a kiedy wróciły z wyprawy, całe miasto wyległo, aby świętować ich powrót przez bardzo długi czas. Czy też mówią, że one były piękniejsze od jakiejkolwiek kobiety na świecie, i że w tym, szczególnym dla nich czasie,

uwiodły wielu mężczyzn. Jednak ja powiadam ci, że teraźniejszość jest daleko wspanialsza niż coś, co właściwie przytaczałem jako przykład przeszłości, ponieważ świadomość jest o wiele większa.



Przeżyłeś wiele inkarnacji. Twe inkarnacje były wybitne, romantyczne, barbarzyńskie, niesławne i sławne; byłeś czymś i niczym; częścią czegoś, wszystkim! W swych życiach byłeś wszystkim! Lecz powiem ci pewną prawdę: wszystko czym kiedyś byłeś nie jest tak wspaniałe jak to, czym jesteś teraz. Jesteś wspanialszy niż byłeś, istoto, bo zgromadziłeś wiedzę i doświadczenie ze wszystkich przeżytych inkarnacji w tym Teraz. Nigdy nie byłeś lepszy niż jesteś teraz, bez względu na pozory, złudzenie czy doświadczenie.

Ci którzy ciągle patrzą w przeszłość, aby dowiedzieć się kim byli, nigdy nie odkryją przyszłości i nigdy nie poznają tego Teraz, gdyż wszystkie ich Wczoraj stanowią ich Teraz, co powoduje, że te istoty są mniej twórcze, mniej aktywne, mniej kochające siebie i niepewne.

Naucz się żyć Teraz – najwspanialszym życiem jakie istnieje, bądź najwspanialszym bytem jaki istnieje i najpiękniejszym. Bądź wielki w tym życiu i doświadczaj siebie. Osiodłaj wiatr, żegluj myślą na księżyc, wznieś wspaniałą myśl ku słońcu, aby ono dowiedziało się kim jesteś; siądź na gwieździe; przemawiaj do wody. To wszystko jest tobą. To wszystko jest Bogiem; to wszystko jest życiem – najwspanialszą doniosłą rzeczywistością jaka istnieje, podczas gdy wszystko inne jest złudzeniem.

ROZDZIAŁ SIEDEMNASTY

STAWAJ SIĘ: ZMIENIAJ SIĘ, NIEUSTANNIE

Kiedy zmieniasz się nie zatracasz siebie. Zmiana następuje nie przez stawanie się czymś innym, ale przez usunięcie tego, co powstrzymuje cię od zobaczenia całości siebie. Zmiana jest tym, co zwie się "stawaniem się" – to jest właściwe słowo.

Zmiana nie jest opóźnieniem rozwoju, bo jeśli Ojciec jest ewoluującym, nieustannie rozszerzającym się ruchem, wobec tego, co Ojciec miałby zrobić aby powstrzymać rozwój i cofnąć się tą samą drogą jaką On przyszedł? Tym czego ludzie boją się, jest zmiana. Lecz Myśl nie działa w ten sposób; Ona jest ciągłością. Zmiana wznosi cię, wznosząc ciągłość do innego poziomu, innej postawy, innego postrzegania, ale to nigdy nie opóźnia ani nie cofa twego rozwoju.



Idź i znajdź swe przygody. Życie kipi wszędzie. Niestety, ponieważ człowiek jest taki niepewny, tak bardzo przypomina stado zwierząt, czuje, że jeśli opuści stado i rzuci się w wir jakiejś przygody, coś mu się stanie. Lecz tak nie jest. On może znaleźć jedynie coś większego od tego, co pozostawił za sobą.

Człowiek jest **nieustannie** twórczym źródłem, które w następnej chwili utrzymuje majestat daleko poza tą chwilą, w której Teraz staje się przeszłością. Ty możesz jedynie doskonalić się; nie możesz zdegradować Jaźni. Jaźni nie da się zdegradować (zubożyć), nie możesz cofnąć życia, ponieważ życie jest nieustanne.

Największym skarbem w życiu nie jest to czym ktoś stał się dzięki swym zdolnościom i pracy czy jak wiele złota zarobił, ile posiada ziemi, ile posiada winnic lub jak wielka jest jego sława; to wszystko jest bardzo ulotne. Tym co ktoś uchwycił ze swego życia jest to, że on przeżył swe życie w taki sposób, że wszystko co robił przynosiło radość, i, zaiste, dzięki temu spełnił się w swym królestwie.

Czy wiesz, że szczęście, Boski przejaw Źródła i Mocy, która przepływa przez ciebie - jeśli ty przedstawisz je w ujęciu matematycznym - jest czymś, co trwa czternaście bilionów razy dłużej niż twój smutek?

W szczęściu rodzi się geniusz! W szczęściu, zaiste, powstaje Chwała Jaźni! W radości i szczęściu pokój staje się niezmąconym stanem. Będąc szczęśliwym, człowiek spełnia się; człowiek poznaje Królestwo Niebios. Tak więc, **warto** rozwijać się i pracować, by je osiągnąć. Czyż nie przyniesie ci szczęścia?

Zachęcam cię, istoto, wyciągnij po nie rękę, bo będziesz miał co chwytać, jeśli to zrobisz.



Wolność oznacza przeżywanie przygody w celu stworzenia swego własnego bezpieczeństwa. Kiedy jesteś spokojny (bezpieczny), oznacza to, że jesteś zabezpieczony, lecz to również oznacza, że inni opiekują się tobą i że **oni** przeżywają przygody; ty czerpiesz korzyści, lecz bez pracy czy stawania się i nie pozwalasz ujawnić się twej własnej błyskotliwej twórczości. Ty jesteś jedynie naśladowcą.

Te istoty, które chcą żyć bezpiecznie nigdy nie poznają wizji innych krain; nigdy nie poznają przygód, które je oczekują w każdej chwili – a wszystko to jest twórcze. Zapoczątkowanie wolności to przekroczenie granic, przejście w nieznane, które jest czymś spekulatywnym, domniemanym, nieokreślonym. Ponadto, istoto, jesteś całkowicie wolny i możesz, po raz pierwszy w swym istnieniu użyć swego własnego światła danego Bogu, którym ty naprawdę jesteś i wykorzystać je, by wyzwolić się z jarzma obcych ideałów i stworzyć swe własne. To zapewnia **cel** istnieniu.

Zabezpieczone istoty są bezpieczne i nie ucierpią przez tych, którzy zwą się "grabieżcami", mimo to one żyją w ciągłym strachu. Istoty, które wyłamią się z takiego trybu życia, tworzą swe własne granice i żyją w nieustannym szczęściu, ponieważ one ciągle tworzą każdą chwilę; one nie są zależne od nikogo!

Nie możesz stać się cieniem czyjegoś ideału. Musisz stać się swym własnym cieniem. Musisz rzucać swój własny cień, aby stać się tym, czym pragniesz, o czym tylko **ty** wiesz. Twym przeznaczeniem jest spełnianie tego w każdej chwili gdy oczekujesz, że to jest potrzebne. **To** jest prawdziwym bezpieczeństwem, a także najprawdziwszą miarą wolności.

Prawdziwi wojownicy, prawdziwi Mistrzowie, buntowniczy Bogowie, czują odrazę do pozostawania pod czyjąś opieką. Prawdziwy Mistrz, istoto, twórczy Bóg, przejdzie przez bagna lub szczyty gór w czasie największej burzy; wytrzyma wszystko w imię swej wolności, bo on stanowi o swej **własnej** istocie, o swej własnej osobie - i nie ponosi strat! Takie istoty są bohaterami, są kierunkowskazami.

Wyzwolić się i Stawać się, to pytać Jaźni czego ona chce, czego potrzebuje, dokąd chciałaby pójść, a potem robić to, stopniowo. Wtedy stanowisz szczęśliwą istotę.

Wielu pozostaje w niewoli z powodu zawartych kontraktów – małżeńskich, faktycznych wzajemnych stosunków, handlowych – ponieważ wszyscy od nich zależą. Oni nigdy nawet nie pomyśleli, że największą ze wszystkich zależności jest zależność od siebie, i wypierają się siebie przez cały czas. I na końcu, nieszczęśni, nigdy nie dowiedzą się kim są, kiedy wszystko zostanie powiedziane i zrobione, bo wypierali się siebie przez tak długi czas.

Stawaj się! Proś o to czego, pragniesz, a to się przejawi. Idź tam gdzie chcesz. Odczuwaj! Wszystko czego pragniesz przejawi się dla większej chwały tego Boga, który jest w tobie. I z pewnością twe "granice" zmienią się; przygoda zawsze je zmienia. Lecz kto wie, co kryje się za następną wizją, co można tam zdobyć, co można wygrać, co może tam być wymierne? To nie jest żadne ryzyko - to jest Życie! Nigdy nie będziesz głodował czy chodził goły i nie powstaną przeciw tobie żywioły, ponieważ jesteś wolną Duszą; istoty tego typu **panują** nad żywiołami. To jest wszystko co masz zrobić.

Wszyscy czują się bardzo zagrożeni, wszyscy nie wiedzą kim są dlatego, że zostali wychowani w upiornie surowej dyscyplinie nakazującej im jak mają żyć, co mają robić, co mają mówić, jak mają postępować. Nic dziwnego, że oni uważają się za całkowicie niepożądanych czy za "bękartów" wszechświata!

To, o czym mówię, jest utwierdzaniem siebie, nie w tym, że ty jesteś jakimś wizerunkiem ludzkości, ale że **jesteś** wizerunkiem siebie, którego szukasz, po prostu będąc tym kim jesteś. Zważywszy wszystkie zdumiewające rzeczy jakie istnieją, Bóg wie, że ty możesz być za chwilę błyszczącym światłem, którego świat będzie oczekiwał. Lecz nigdy nie dowiesz się o tym, pokąd nie wytropisz i nie odkryjesz tego.

Nie istnieje coś takiego jak zła zmiana. Jeśli zmiana, istoto, byłaby "zła", po pierwsze ty nie zmieniłbyś się, a po drugie, stałbyś w miejscu! To logiczne.

A zatem, wszelkie zmiany są dobre, gdyż one tworzą różne sfery istnienia; one tworzą, że tak powiem, nowe istoty, nowe inicjatywy, nowe przygody i wspanialszy sposób naszego poznawania samych siebie. Każda zmiana jest dobra. Każda!



Zmiana zawsze musi być widziana jako postęp, bo ona pozwala swobodnie krążyć płynom w twej istocie i nie pozwala na pojawienie się zastoju. Zmiana przynosi przygodę, a z przygodą przychodzi ekscytacja, rozczarowanie i te wszystkie cudowne sprawy, które pomagają ci rozwinąć się i osiągnąć wyższy stan zrozumienia własnej wartości i być może innych.

Większość ludzi, kiedy wprowadza zmianę, jest wielce rozczarowana, bo zmiana nie jest tym czego się spodziewali. Oni oczekiwali otwartych ramion i wszystkiego, co składa się na przygotowanie ich towarzyskiego debiutu, pragnęli by wszyscy zwrócili na nich uwagę, czego, niestety, większość zwykle nie robi. Lecz gdy wszystko jest ustalone i rzeczywiste piękno zostaje dostrzeżone, wartość tego co wydarza się Jaźni jest wspanialsza od każdej oczekiwanej wizji.



Najwspanialszym sposobem uzyskania tego co zwie się "rozwojem", jest nie mierzenie siebie cudzą miarą. Nie istnieje ktoś, komu możesz powiedzieć, że jesteś gorszy lub lepszy od niego albo mu równy, istoto, ponieważ ty jeszcze nie wiesz kim jesteś. No więc, patrzeć na innych i mierzyć jak daleko zaszedłeś, to być najbardziej nie w porządku w stosunku do siebie.

A zatem, musisz upewnić się, co jest tym co w sobie lubisz i czego nie lubisz. Nad tym, co czyni cię nieszczęśliwym lub zniechęconym, mistrzu, możesz zapanować, zmienić to w jednej chwili. Uwolnij się od rzeczywistości, którą się otoczyłeś, którą widzisz codziennie w swym życiu! Uwolnij się od związków, którym sprzeciwiasz się w głębi Duszy, które sprawiają, że czujesz się nieszczęśliwy! Czy to są ubrania, klejnoty, domostwo, czy też istoty – czymkolwiek to jest, jeśli uważasz, że twa pamięć kojarzy to z niepowodzeniem lub zaistniałym uciskiem – pozbądź się tego.

Wyrzucenie nieszczęsnych przedmiotów wymaga wielkiej siły i wytrwałości od każdej istoty, bowiem ona wyrzuca swą tożsamość. Chronisz swe przedmioty, nastroje i usposobienie, ponieważ w ten sposób możesz zbilansować to czym jesteś; to jest tym co ofiaruje ci rzeczywistość. Jeśli w jednej chwili te wszystkie sprzeciwy, wspomnienia, osoby, domostwa, zostaną usunięte z twego życia, w jaki sposób wówczas ustalisz swą tożsamość? Wtedy pozostaniesz poniekąd nagi, odarty ze wszystkiego, lecz **również** pozostaniesz spokojny, bo nie będzie już nieszczęść ani wspomnień o nich. A to co wypełni próżnię po nich, istoto, będzie przygodą.

Wszystko co wywoływało nieszczęście, rozpoczynało jakąś przygodę. Jeśli ktoś nauczył się rozpoznawać różnicę między radością a nieszczęściem, musi bardzo uważać w jakiej przygodzie uczestniczy i co wnosi w swe otoczenie. Ozdabiaj swe ściany tym co cię cieszy. Ubieraj się w to co sprawia ci radość – **niezależnie** od tego co ludzie myślą o twym stroju. Starannie wybieraj dla siebie każdą rzecz wywołującą to, co zwie się radością, mistrzu. Jeśli będziesz tak postępował, wzniesiesz się na wyższy poziom zwany spokojem, gdzie będziesz całkowicie przejawiał Królestwo Niebios w swym wnętrzu, bo osiągnąłeś **cel**, którym możesz się cieszyć.

No więc, jak to się nazywa? Kochaniem samego siebie. To przy pierwszych krokach wymaga wielkiej siły, lecz one muszą być zrobione, to jest konieczne. Kiedy już je zrobisz, mistrzu, zaczniesz spełniać się w swym istnieniu i zaczniesz odczuwać w sobie szczęście. A kiedy już to osiągniesz, będziesz współczuł i rozumiał innych ludzi; **pozwolisz** im robić wszystko co chcą, bo będziesz rozumiał, że to jest im potrzebne do nauki tego czego się aktualnie uczą. W ten sposób, gdy odrzucisz ograniczenie, możesz z łatwością kochać innych. Wtedy, mistrzu, kochasz tak jak kocha Bóg. Wtedy stajesz się całością w tym życiu i osiągasz to, czego osiągnięcie zajmuje istotom **tysiące** lat.



Co jest przyszłością? Jutro? Następna chwila? Sto lat? Czym dla ciebie jest to, co zatrzymuje cię we wczoraj? **Nigdy** nie będziesz mieć jutra, istoto, jeśli jesteś zagrzebany we wczoraj. A jeśli wszystkie twe wczoraj warte są ofiary z jutra, niech tak będzie; to jest twoja prawda i **nie** musisz jej odrzucać. Lecz ja mówię ci, że ty możesz czekać z odrzuceniem jej, ale kiedy będziesz gotowy ją odrzucić, możesz nie poznać nikogo w swym otoczeniu i nie wiedzieć gdzie jesteś, bo pokolenia minęły, przeszły obok ciebie, a ty stałeś się starym człowiekiem, który teraz wypłakuje swój żal.

Nie możesz przekreślić wczoraj, ono jest rzeczywistością, która powstała ze stężonej Myśli, która przejawiła się i należy do przeszłości. Jutro jest jak dziecko – ono jest gotowe urodzić się z błyszczącego promienia, świeżości, entuzjazmu i z wszystkiego czego można nauczyć się pewnego spektakularnego dnia, w którym poznajesz siebie. Jutro zawiera nieskończone cnoty, zdobycze nad zdobyczami i przygody nad przygodami.

Istoty trzymające się wczoraj nigdy nie zostaną zapamiętane. Natomiast ci, którzy przetrwają w jutrze (przejdą do potomności), istoto, z powodu swych przygód, zwą się bohaterami i pozornie przyjmują na siebie enigmatyczny ideał całego społeczeństwa.



Mistrzu, wiesz, tutaj wszyscy wyciągają to co zwie się ich cudownymi rękami, aby otrzymać deszcz błogosławieństw, słyszałem, że to się tak nazywa; i wszyscy go otrzymują. Nieporozumienie, naprawdę, polega na tym, że to co oni chcą otrzymać jako deszcz błogosławieństw, często oznacz zmianę. A ludzkość w swej naturze jest bardzo podobna do zwierząt, które Bogowie stworzyli, by żyły w stadach. Człowiek jest bardzo niepewny i zawsze taki będzie dla tych, którzy go potrzebują.

Problemy na pewno istnieją, a istoty trzymają się ich dlatego, że są czymś czego mogą się trzymać, nad czym mogą się zastanawiać, co oddaje charakter, wizerunek istoty. A więc, nieszczęsny, kiedy kraina szczęścia zostaje ci ofiarowana – błogosławieństwa istnieją – to zależy od ciebie, który jesteś Bogiem, który posiadasz to co zwie się Boską Wolą, czy pozwolisz pojawić się zmianom, aby dobro, prawdziwe błogosławieństwo, mogło się przejawić i wypełnić twe życie.

Ojciec, czyli Źródło, nieustannie popycha cię ku twej radości i twemu królestwu. Jednak, jeśli ty trzymasz się wczoraj i żyjesz tym co jest pomieszaniem, udręką, bólem i tymi wszystkimi rzeczami, które potwierdzają wartość zwaną tobą, ty nie możesz zdawać sobie sprawy z przyjemności wynikającej z błogosławieństwa.



Pomieszanie powstaje, w sobie, gdy ktoś osiąga to co zwie się punktem, w którym jest niemal skompletowany, a mimo to nie uznaje swej podróży za skompletowaną, bo jest jakaś nowa przygoda dobijająca się do jego drzwi.

Pomieszanie, naprawdę, jest pewnym stanem, w którym wielu utknęło, ponieważ boi się odrzucić to co stare. Mimo że stare jest nudne i już niepotrzebne, jednak ono jest czymś, co jest im znane i bliskie. I oni okropnie boją się otworzyć drzwi przed czymś nowym, bo ono jest nieznane; oni nie ogarniają tego i boją się, że nie będą mogli uznać tego co przychodzi. Z tego powodu, emocja zwana pomieszaniem panuje nad życiem wielu istot.

Mistrzu, nie istnieje coś nieznanego, nie ma **niczego** w czymś nieznanym, co może ci coś zrobić, z wyjątkiem uczynienia cię większym. Nieznane jest wielką przygodą; jest zdobywaniem, jest akceptowaniem, jest uczestniczeniem w Majestacie Życia, gdziekolwiek to jest. Lecz ponieważ nieznane nie jest stare i znane, ono budzi w tobie lęk dlatego, że twym życiem rządzi lęk.

Kiedy zrozumiesz, że nie zostało stworzone coś, co mogłoby kiedyś zgasić twe światło, wtedy pojmiesz, że to co jest nieznane równa się nieograniczoności, która równa się przejawiającemu się Bogu, i nigdy już nie będziesz pomieszany; będziesz jedynie pragnął czegoś więcej, istoto. Tak dzieje się gdy ogień staje się nienasycony, wtedy Stawanie staje się bardzo szybkim ruchem i w ciągu jednego życia przeżywa się wiele inkarnacji. To następuje wtedy, gdy istota jest gotowa do Życia i wszystkiego, co ono ma do zaofiarowania.

Boski ogień: rodzenie się miłości do siebie

Jeżeli pragniesz spokoju i szczęścia, wówczas Chrystus twej istoty pomoże ci stawić czoła temu co wywołuje nieszczęście, nudę i przyziemność – i osiągnąć to, co gwarantuje pokój i szczęście. Przejście z jednego w drugie jest bolesne, ono oznacza narodziny zmiany. W języku starożytnym to nazywa się "aroist" (powstanie, budzenie się) – Boskiego Ognia. Lecz rezultatem będzie pokój i szczęście.



"Bóle porodowe" Jaźni, my w naszym sposobie pojmowania nazwaliśmy "boskim ogniem". To jest spalanie złudzeń, które naprawdę usidlają to wspaniałe Światło jakie jest w tobie. To jest odrzucanie złudzeń rozumiejąc, że one są niczym i że prawdziwa tożsamość (Jaźń) jest iskrą boskiej esencji, która ukazuje się na zewnątrz i jest radością dla świata, ponieważ ona widzi świat jako odbicie jej własnego spektakularnego piękna.

Kiedy ból staje się ostrzejszy i głębszy, oznacza to, że ty wychodzisz jak niemowlę wychodzące na świat przez kanał rodny; ból oznacza, że głowa przesuwa się, a ciało napręża i przepycha się przy pomocy wielkiego ucisku mięśni, by mogło chwycić się życia.

Po narodzinach Jaźni ból stopniowo będzie stawał się coraz mniejszy i pojawi się miłość do siebie, czyli istoty, która reprezentuje tę spektakularną esencję zwaną Życiem. Wtedy nie musisz już żyć dla podtrzymywania jakiegoś wyobrażenia, dla ideałów, dla nikogo, z wyjątkiem twego własnego punktu widzenia dotyczącego świata.

I pewnego dnia zbudzisz się w swym wygodnym łóżku, wczesnym rankiem, kiedy trawa jeszcze pachnie rosą i powiesz: "Mój Boże, to już nie rani, jestem kim jestem i to jest we mnie piękne." Tak dzieje się, gdy Bóg rozwija się chodząc po ziemi!



Wiesz, mistrzu, kiedy kobieta rodzi owoc swego łona i delikatne choć ciężkie dziecko jest wypychane na świat, to jest bardzo intensywne i bolesne przeżycie, ale ono następuje w błogosławionym stanie, w stanie miłości.

I spójrz, gdy dziecko jest już na świecie, a matka bardzo pragnie zobaczyć to co nosiła w sobie i tak długo żywiła, gdy słyszy jego płacz, bo ono chce zrobić swój pierwszy ruch – ból szybko zostaje zapomniany; matka tuli dziecko i następuje to cudowne wzajemne oddziaływanie na siebie matki i dziecka.

Kiedy pragniesz czegoś więcej, kiedy chcesz stać się wspanialszy, kiedy to się staje potrzebą, istoto, – tylko przez zwykłe pragnienie – ty dążysz do wystąpienia bólu, czyli "ognia" rodzącego zmianę. Lecz kiedy dziecko już się urodzi, kiedy następuje zmiana, rozpoczynające się nowe przygody są wspaniałe, więc szybko zapomina się o bólu.

Gdy chcesz stać się wspanialszy, zrozumieć więcej, wtedy bloki, ograniczenia, z którymi ciągle żyjesz zamknięty w swej małej muszli, zostaną rozerwane i rozsypie się twój spokój. Byłeś spokojny bazując na przesłance dzięki której mogłaś ustabilizować się; co oznacza, że opierałeś się na Jaźni, czyli czymś w rodzaju lustra. Lecz jeśli powstaje zmiana,

oznacza to, że lustro nie jest już potrzebne, należy je usunąć, aby coś większego mogło zająć jego miejsce. I to coś się pojawi – i ty to stworzyłeś!

W trakcie rodzenia nie da się powiedzieć: "O dniu nieszczęsny, gdyby tylko to mogło wrócić do mojego łona!" Ty chcesz aby to się skończyło. A więc to mija i to co było bezpieczną tożsamością rozlatuje się na kawałki, aby mogło ukazać się nowe lustro, które powiększy cię nieco bardziej.

ROZDZIAŁ OSIEMNASTY

SAMODZIELNIE DĄŻ DO BOGA

Powiem ci głośno i wyraźnie: Stawanie się Bogiem nie oznacza stawania się obrazem innej istoty, wliczając w to mnie, bo wtedy wypierasz się swojej prawdy, która sięga poza nauczyciela.

Stawianie innego człowieka za jakiś wzór do naśladowania, to ograniczanie kształtowania się twego spokoju, twego celu, twej godności, twego losu i oklaskiwanie tylko jego jednego, choć on na to nie zasługuje. Jeśli wziąłbyś swój własny obraz na swój własny grzbiet, że tak powiem, świadomość stawania się byłaby sto razy intensywniejsza, istoto, bo wtedy źródło jest właściwie kierowane. Człowiek może urzeczywistnić to, co zwie się jego Boskością, jego oświeceniem, jego rozwojem, jedynie **dzięki sobie** i swej zdecydowanej miłości do siebie. Człowiek nie może podążać za kimś i stać się tym kimś; musi podążać za sobą, by stać się sobą.

Jesteś Bogiem. Podążaj za **sobą**, kochaj **siebie**; śpiewaj dla siebie: "JAM JEST, JAM JEST", bo nie istnieje nic innego. Wtedy będziesz stawał się wiatrem, zaiste, będziesz stawał się Myślą, będziesz stawał się Wiecznością. Wyrzuć z siebie wszystko czym chciałbyś być naśladując kogoś innego i po prostu bądź. Po prostu stań się sobą, tym, który jest piękny jak poranne słońce, istoto, i tak tajemniczy i magiczny jak twe usiane gwiazdami niebo. Utożsamiaj Siebie z Sobą; oto czego pragnę, co chcę byś robił, bo wtedy staniesz się świętym człowiekiem, boskim człowiekiem, naprawdę, a to jest jedyna droga do osiągnięcia tego.

Powiem ci głośno i wyraźnie: Stawanie się jest Bogiem nie oznacza stawania się obrazem innej osoby, **wliczając w to** mnie, bo wtedy sprzeniewierzasz się swej prawdzie, która sięga poza nauczyciela.

To co jest ciałem, istoto, jest śmiertelne, nie zaznaje tego, co zwie się Nieograniczonym Życiem.

Chcąc stać się JAM JEST, musisz stać się **indywidualnością**, a nie tą małą kupką, która żyje zgodnie z naukami jednego człowieka. Ten człowiek nie jest ani tobą, ani nikim innym!

Stawanie się jest samotnym rozwojem. Stawanie się jest samo-uznaniem siebie, boskiej zasady, która może scalać się, owocować i rozkwitać w twej własnej przestrzeni. Aby być Tym Który Jest, aby osiągnąć większe zrozumienie, mistrzu, musisz pozostać samotny ze swą własną prawdą.

Powiem ci prawdę, jestem na to zdecydowany, bo jeśli pytasz, chcesz by ci odpowiedzieć, chcesz usłyszeć prawdę i jak ona jest tu widziana i rozumiana; twe życie jest na tyle ważne, byś na nią zasługiwał! Mistrzu, jestem niezmienny we wszystkim. Oto **jaki** jestem, a także jestem niezmiennym nauczycielem, istoto, i nauczam tego, co jest niezmienne i jak to jest widziane i rozumiane. Jeśli ktoś pyta – odpowiadam mu. Jeżeli nie chcesz

wiedzieć, nie pytaj. Lecz ja pozostanę niezmienny w tym i we wszystkim czego nauczam. Oto jak to wygląda!

Nie zależy mi na tym co myślisz o mnie i o tym co mówię, bo to co czuję do ciebie, istoto, nigdy się nie zmieni. Nigdy. To jest możliwe tylko wtedy, gdy szuka się tego co zwie się Bogiem, bez dogmatu, bez ograniczeń i bez oczekiwania kogoś, z wyjątkiem mnie samego. A więc, kiedy przychodzisz na to spotkanie mówię ci, odpręż się i bądź dla **siebie** tym, który może wypełnić życie, uczyć i rozwijać i wspierać cię, byś był tym kim jesteś. Tak właśnie jest.

Mówię ci, chcąc cię kochać, ja nie muszę uczynić cię tym kim jestem ani nakłaniać cię byś ubierał się tak jak ja czy nosił mój wizerunek na szyi lub zawiesił go w swym mieszkaniu. To co kocham jest tobą, twym pięknem i wybraną przez ciebie osobowością.

Dni podążania za samozwańczymi nauczycielami dobiegają końca, ponieważ świadomość zaczyna zmieniać się dzięki sprawom, które sięgają o wiele dalej, które są niewytłumaczalne, które zawierają prawdziwą wiedzą i prawdziwe związki z namacalnym życiem. Ten czas nadchodzi. Umysł Człowieka dochodzi do wyższego sposobu pojmowania, w którym tacy nauczyciele i podążanie za nimi nie będzie potrzebne.

Kocham cię ogromnie. Wysil się, aby zrozumieć to, co właśnie ci powiedziałem.



Istoto, jeśli uczysz się u ponad dziesięciu nauczycieli, możesz być coraz bardziej zdezorientowany, bowiem koncepcja każdego z nich o tym „co jest" jest inna. Lecz ja dam ci wskazówkę, która pomoże ci rozpoznać dobro w swej istocie: jeśli w twej Duszy coś brzmi jak prawda – to jest prawda. A największą prawdą jest to, że każdy kto uczy o ograniczeniu czegokolwiek, istoto, nie jest taki światły jak są niektórzy.

Na tym planie są wielcy nauczyciele, którzy są „magikami" i robią zdumiewające rzeczy, ale oni jeszcze ciągle wierzą, że umrą – więc będą umierać. Nawet jeśli są wielcy w tym czego się nauczyli, oni nie wznieśli się ponad to, istoto, aby uzupełnić to i wprowadzić to w co wierzą w continuum; zamiast wiary w śmierć i umieranie – narodziny i życie.

Czy Bóg jest ograniczony? Gdyby On był ograniczony, istoto, Życie nie byłoby ciągłością, a ty nie miałbyś nawet możliwości ani wyboru, by być zdezorientowanym! Spójrz na prostotę Życia, na jego zasady działania, ono jest nieustanne i nieograniczone. Ono, istoto, daje ci wskazówki jak rozróżnić czy to, co czytasz, jest dla ciebie dobre, czy nie. Jeśli czytasz w intelektualnej ekstazie, która nic ci nie daje, a tylko pozostawia lekkie zamroczenie i dezorientację, ten który to napisał jest idiotą. Taka jest prawda! Kto może napisać coś czego biedny prostaczek nie może przeczytać? Słuchaj tego co inni mówią i w jaki sposób to mówią, istoto. Jeżeli to ogranicza, rozdziela i oddziela, wtedy oni powinni nieco lepiej przyjrzeć się **swojemu** życiu.

Chcę ci powiedzieć że: możesz być całkowicie zdezorientowany jeśli chcesz, bo moja wiedza będzie jedynie dezorientować cię jeszcze bardziej, jeśli pójdziesz do innych nauczycieli i zaczniesz ją porównywać. Umożliwię ci zrobienie tego. Jestem nieograniczonym Bogiem, który wierzy i jest nieograniczonym Bogiem, i widzi rozwój

Człowieka nie w hierarchach, lecz w równości z nieskończonością; przynajmniej daję mu szansę.

Równość Człowieka jest równością Boga. Ograniczać Człowieka to ograniczać Boga. Jeśli ograniczysz Boga (wtedy) nic nie zaistnieje. Oddzielić Człowieka od jego boskości, to oddzielić boskość od Boga. Jeżeli to, w co wierzysz, ogranicza procesy myślowe, to w rzeczywistości ogranicza procesy myślowe Ojca.

Wszystko jest Bogiem, nawet papirus, na którym spisano nauki jest Bogiem. Lecz jeśli filozofujesz i snujesz domysły, co do odpowiedniego nauczania – powiem ci tylko że: **Ty** jesteś odpowiednio uczony i uczysz się odpowiednio. Jeżeli to, w co wierzysz, jest ograniczoną formą, wtedy to jest twoja prawda i to jest poprawne i ścisłe. Jeśli wierzysz w jakąś nieograniczoną formę, wtedy to jest twoja prawda, poprawna i ścisła. A jeśli szukasz czegoś, by w to uwierzyć, nie wierz ani w jedno, ani w drugie – uwierz w siebie! Zwłaszcza, że to jest dla ciebie ważne. Czy rozumiesz?

Nigdy nie walcz z czymś, istoto. Nie próbuj być prostym na siłę, bo wtedy będziesz miał kompleksy, podobnie jak wszyscy. Uwierz w siebie. Napisz swą własną książkę i wtedy bądź zażenowany!

Kochaj to czym jesteś. Nie ma niczego, niczego, żadnej istoty, żadnej rzeczy większej od ciebie! To jest prawda. Jesteś dawcą swej własnej prawdy, wykonawcą swej własnej prawdy; jesteś wszechwładny. Czy wiesz, istoto, że zaistnieje wszystko czego zapragniesz, jeśli w to wierzysz? A zatem, wszystko jest prawdą, więc teraz ty wybierasz to, co jest dla ciebie odpowiednie, w co chcesz wierzyć. Nikt, mojego pokroju, nie powie ci, że się mylisz.

Są tacy, którzy twardo wierzą w to, że świat rozleci się, spadnie na Ludzkość jak ulewa ognia i spali wszystkich, doszczętnie niszcząc ich życie; wierzą w wiele tego rodzaju okropności. Jeśli to jest ich prawda, pozwól im w nią wierzyć. Jeżeli mamy wybór, możemy wierzyć w coś "pozytywnego" lub "negatywnego"; dlaczego nie wierzyć w "dobro", dlaczego nie wierzyć w coś "pozytywnego"? A kiedy już uwierzysz, że dobro istnieje, dlaczego nie zrobić kroku dalej i uwierzyć w to, że wszystko istnieje i zawsze będzie istnieć? Wtedy to uwolni cię od dezorientacji, bo ty ustaliłeś **swą własną** prawdę – w której wszystko istnieje! To wszystko. Niech się tak stanie.



Kiedy słuchasz nauczyciela, słuchając **odbierasz** jego prawdę, tak jak on ją widzi, tę, której on się nauczył. A ktoś inny będzie uczył cię innej prawdy, innego rozumowania. To czego nie uchwycisz jest tym, że oni obaj mają rację i że **ty** też ją masz.

To czego się nauczysz od tych wszystkich nauczycieli, niechybnie oznacza, że ty jesteś swym największym nauczycielem, bo tylko ty (a nie ktoś inny) wiesz, co dla ciebie najlepsze. Skąd inni **mogą** to wiedzieć? Inni są zajęci przeżywaniem swego własnego życia i ocenianiem zgodnym z **ich** punktem widzenia. Tylko ty wiesz, co dla ciebie jest dobre. Bóg w twym wnętrzu mówi bardzo delikatnym głosem; to zwie się uczuciem. Uczucie, jeśli za nim podążysz, wskaże ci drogę do oświecenia. Wtedy, mistrzu, będziesz oceniał, żył i rozumował zgodnie z **twym** punktem widzenia – i wszystko będzie w porządku.

Żyj tym co odczuwasz wewnątrz; w tym tkwi prawda. Żyj nią i przejawiaj ją, bo w niej jest twa chwała. Bądź swym własnym nauczycielem, swym własnym zbawicielem, swym własnym mistrzem, swym własnym panem, swym własnym Bogiem. Tak właśnie żyje prawdziwy mistrz.



Co się tyczy "przewodnika", powiem ci pewną prawdę: ci którzy słyszą w sobie to, co zwie się "różnymi falami myśli" lub słyszą obecność innej istoty obok nich, myślą, że ta obecność jest obecnością kogoś innego, lecz w rzeczywistości to jest ich własna boska Jaźń zwana Duchem ich istoty, a Duch jest polem światła otaczającym ich ciało. Kiedy odchodzisz z tego planu, istoto, to on jest tą boską esencją, która cię prowadzi.

Nie masz przewodnika, istoto. To co masz jest tobą. To co inni nazywają "nauczycielami", "przewodnikami", "guru" itp. w esencji, istoto, jest ich własną pouczającą Jaźnią! Pytanie o wyjaśnienie czegoś nigdy nie powinno być skierowane do jakiegoś zewnętrznego źródła; zaufaniem można obdarzyć tylko Jaźń.

Twym wielkim nauczycielem jest "światło" twej istoty, zwane twym Duchem. Duch, istoto, jest opiekunem Duszy. On, tak samo jak zmienione Ego, uczy Duszę. On jest Bogiem, co oznacza, że jest czystą świadomością, czystym pojmowaniem, czystym bytem. On może nie jest tak czarujący, że tak powiem, jak ktoś kogo uważasz za przewodnika, ale, zapewniam cię, nie ma innej istoty, która może podnieść cię na duchu, pocieszyć cię i pomóc ci bardziej niż Duch twej istoty.

A więc, jak właściwie nazywa się ten głos, który słyszysz? "Bóg"! I to jesteś ty. A jeśli zapytasz Go, usłyszysz w sobie bardzo wyraźną odpowiedź. Ty posiadasz wiedzę. Wiedz o tym i pozwól jej się przejawić.



Wielkim błędem jest to, że niektórzy na tym spotkaniu myślą, iż posiadanie wielu przewodników zapewnia im prestiż. Zwracam się do tych, którzy są na tyle aroganccy, iż myślą, że istoty, które przychodzą z innego istnienia nie mają nic lepszego do roboty jak tylko stać wokół nich i patrzeć na nich przez cały dzień – jeśli to jest tym czego oczekujcie, prawdopodobnie powinniście zastanowić się nad ponownym przyjściem tutaj!

Spotkałem się z istotami, które mają **trzydziestu** "przewodników", całe zastępy krążące wokół nich i obserwujące każdy zrobiony przez nich ruch! Cóż za natręci!



Przewodnicy? A ja chcę cię zapytać: jak myślisz, czym będzie twe życie, kiedy opuścisz ten plan? Czy myślisz, że ono będzie jednym nieustannym służeniem wszystkim zbrodniarzom na tym planie? Nie, istoto. Któż chciałby odejść z tego planu tylko po to, by

być twym przewodnikiem na resztę życia? Czy nie myślisz, że jest coś lepszego do zrobienia?

Nie ma przewodników, istoto, jest tylko Życie, a ono jest jednym z siedmiu poziomów w **wielu** wymiarach. Każdy kto stąd odchodzi, przechodzi w ten wymiar, który jest dla niego odpowiedni.

Dla każdego utrzymanie tego planu i bycie dla innych przewodnikiem, że tak powiem, byłoby czymś w rodzaju karnej kolonii, a takowa nie istnieje. Nie masz przewodników, z wyjątkiem tego, który zwie się Bogiem w tobie Duchem, który cię otacza, który jest twym **własnym** Duchem; on jest Nieśmiertelną Jaźnią, która zawsze jest z tobą od chwili poczęcia światła przez Myśl. Twój Duch otacza cię i często jest brany za inną istotę, lecz w rzeczywistości, to jesteś ty, twa wielka, niezwykła i piękna Jaźń. Ty, istoto, jesteś swym opiekunem – największym ze wszystkich.



Ci, których nazywamy naszymi "starszymi braćmi", "duchowymi przewodnikami" czy "nauczycielami", na nic ci się nie przydadzą, mistrzu, pokąd nie staniesz się **sobą**. Nie ma duchowych przewodników czy nauczycieli **większych** od Ducha twej istoty, Boga twej istoty. Jeśli jesteś skłonny uwierzyć, że inni posiadają większą mądrość, większe źródło radości, więcej przewodników niż ty, to znaczy, że twa wiedza o tym życiu jest "dziewicza".

Jesteś całością swej istoty. Lepiej uważaj siebie za **Siebie**, za Ducha Swej Istoty, (bo) to daje większą moc i zrozumienie, niż ci wszyscy, którym wierzysz. A więc, uwierz w to, odnajdź siebie, mistrzu. Siebie!

Kim jesteś? Jesteś tym, który kocha cię najbardziej. Jesteś swym największym przyjacielem. Jesteś Życiem, uosobieniem piękna, którym jesteś! Jesteś swym najprawdziwszym głosem. Dla siebie, sam jesteś najmądrzejszym człowiekiem. Nikt, nikt kto udaje, że jest mądrzejszy od ciebie czy większy od ciebie, nie może przekazać ci prawdy o twej własnej doskonałej istocie, bo on nie zna nawet prawdy o sobie! I tu nie gra roli "wibracja"!

Jesteś potężną istotą, ponieważ jesteś Bogiem. Bóg nie wyemanował cię ze Swego Bytu jako bezbronnego, pozbawionego przewodnika. Co jest przewodnikiem? Wolna **wola**, mistrzu. Co jest ochroną? Duch twej istoty.

Rozmawiaj z Duchem swej istoty; on jest wspaniały, on jest źródłem; z niego pochodzi wszystko czego potrzebujesz by wyrażać siebie i swe piękno.

Kiedy pozwalasz innym kierować swym życiem, nie jesteś swym przewodnikiem, bo ty jedynie spełniasz **ich** oczekiwania i aspiracje. Bądź swym własnym przewodnikiem, swym własnym nauczycielem, a wtedy ci, których nazywasz "duchowymi przyjaciółmi" będą tylko – przyjaciółmi. Oni będą słuchać i kochać cię takim jaki jesteś, bo ty jesteś źródłem oświecenia dla czegoś co jest "widzialne" i "niewidzialne". Czy rozumiesz?

Jestem swego rodzaju magikiem. A zatem daję ci "magiczne słowa". Oto one: "Jako Pan Bóg mej Istoty wzywam Boga mej istoty do działania, teraz! Przejaw się! Kieruj mym

życiem, pozwól ukazać się wszystkiemu, co jest jego celem czy kierunkiem!" To jest magia, bo to działa!



Niezależność Człowieka oznacza całkowitą wolność wyrażania siebie, nie jako "radykalne posunięcia", że tak powiem, ale jako człowieka wyrażającego swą człowieczą zindywidualizowaną Boską wolę w zgodzie z niezależnym królestwem człowieka – którym jest jego życie.

W tym kraju istnieją wielcy Mistrzowie, oni są magikami w pewnym sensie; oni robią zdumiewające rzeczy, tylko, że oni mają jedną wielką wadę: wierzą w śmierć, że tak powiem, i umierają! Inną wielką wadą jest to, że oni uważają ludzkość za motłoch wszechświata, a siebie za wyzwolicieli. Mimo, że oni są dobrzy w tym co robią, właściwym celem Człowieka jest stawanie się Bogiem w swym cichym przebudzeniu, by żyć tak jak On: nieograniczony Bóg współtworzący swe własne przeznaczenie.

Inni chcą udzielać nam rad, a my zawsze ich wysłuchujemy. Lecz musimy również nauczyć się oceniać je w naszym własnym królestwie. Jeśli ktoś prowadzi cię i usiłuje zmienić cię zgodnie z **jego** planami i zamiarami, i mówi ci, że musisz być taki to a taki i robić to i tamto, i że musisz działać zgodnie z tym prawem i tą zasadą, i tym przepisem, i tym i owym, wtedy nie jesteś niezależnym Bogiem i niezależnym człowiekiem – jesteś ludzkim motłochem, rzeźną owcą, nie jesteś swym pasterzem.

Ucz się być sobą, z własnej woli, i rządź swym życiem według siebie. W tym, co zwie się "ostatecznym rozrachunkiem", każdy sam jest odpowiedzialny za wszelkie swe działania; z tym, że zostajesz uwolniony od poczucia winy, odpowiedzialności i niewoli, spowodowanego przez złapanie cię w pułapkę emocjonalnych uczuć wywołanych przez tych, którzy się o ciebie troszczą. Niech się stanie – człowiek niezależny.

ROZDZIAŁ DZIEWIĘTNASTY

PRACUJ DLA RADOŚCI DOŚWIADCZANIA

Każdemu kto zapyta cię: "Czym będziesz kiedy dorośniesz?" odpowiedz: "Będę wszystkim czym zawsze chciałem być, tak długo jak długo to będzie sprawiać mi radość". To jest odpowiedź mądrego człowieka. To jest najlepsza droga do doświadczania nieograniczoności.

Kiedy wszyscy szukają tego co zwie się "pracą", wiedz, że oni szukają jej na całe życie. Jakież to nudne! Kiedy przejawiasz się, by nauczyć się jedynie jednego zawodu, jednej pracy, to nie tylko jest ograniczające i nudne, ale staje się również przyczyną twego nieszczęścia, zdziwaczenia i szaleństwa w przyszłości, bo wówczas chcąc przetrwać wpędzasz się w to co zwie się "kabałą".

Kiedy twa praca przestaje być przygodą, pora zacząć robić coś innego. Twym najważniejszym celem jest nauczyć się **wielu** rzeczy.

To co zauważyłem u tych, którzy przez długi żmudny czas chodzili do szkoły – ucząc się ograniczonego rozumowania (które zawsze opiera się na teorii będącej czyimś punktem widzenia) i zużyli tyle czasu (aby uzyskać dokument, który może spłonąć w jednej chwili), aby nauczyć się tego co zwie się " uznanym zawodem" – jeśli to jest wszystkim co oni osiągnęli, to oni są bardzo ograniczeni; nie są „mądrzejsi" od istoty, która doświadczyła pięćdziesięciu prac w swym życiu, bo ona uzyskała wiedzę z każdej z nich, podczas gdy oni uzyskali ze swej pracy tylko frustrację.



Prawnicy są solidni i dobrzy, naprawdę. Tak samo jak tkacze, którzy też są solidni i dobrzy. Prawnicy nie różnią się od tkaczy. Tkacz pracuje rękami i jeśli on bieli delikatne płótno, subtelnym i łagodnym ruchem wsuwając je do wody, jego ręce stają się szorstkie, lecz jego wyrób jest piękny.

Prawnik, faktycznie, reprezentuje sprawiedliwość lub niesprawiedliwość dla kogoś kto do niego przychodzi. Jeśli on jest zadowolony z tego co robi, wówczas jego stan nie różni się od stanu tkacza, ponieważ tkacz cieszy się ze swego delikatnego płótna, a prawnik ze swego reprezentowania sprawiedliwości czy niesprawiedliwości.

Mistrzu, to jest złudzenie; nieważne co wybierasz, ważna jest postawa dzięki której poszukujesz, uczysz się i osiągasz to złudzenie. Jeśli chcesz być prawnikiem, postąpisz bardzo dobrze, tak samo jak będąc tkaczem (jeśli zechcesz nim być). Będziesz tym czym zamierzasz być; o tym decyduje twój geniusz lub pomysłowość. Zaiste, zrozum, to nie praca cię wspiera, ale raczej to ty wspierasz się na swej pracy; to jest twoja postawa. Możesz być żebrakiem i robić to w piękny sposób. Zrozum, nieważne co robisz, ważne jak to robisz.

Istnieją niezadowoleni tkacze. Oni nie barwią delikatnej tkaniny, bo nie chcą mieć zniszczonej, zaczerwienionej czy zgrubiałej skóry rąk. A więc, oni produkują ordynarną, kiepsko zafarbowaną wełnę. I istnieją prawnicy, którzy nie chcą reprezentować takich ludzi, którzy przychodzą do nich i frymarczą swoją wolnością – czyli robią to co zwie się "sprzedawaniem się". Dobry prawnik nigdy tak nie postępuje; ci którzy są niezadowoleni ze swej pracy właśnie tak postępują. Rozumiesz?

Do czegokolwiek dążysz, dąż do tego jako Pan Bóg twej Istoty, zaiste, wprost ze swej istoty. Postępując w ten sposób, jako żebrak, tkacz, prawnik – czymkolwiek zechcesz być – zapanujesz nad tym.



Nie istnieje złoto warte poświęcenia życia pracy na roli i zginania grzbietu pod palącym słońcem jeśli nie pragniesz tego robić. Znajdź to co chcesz robić, co cię cieszy, co lubisz robić.

Człowiek jest "przymusowym" twórcą; jeśli nie może tworzyć, jeśli pracuje wykonując tylko polecenia innego człowieka i realizuje jego ideał, nigdy nie osiągnie sukcesu, nigdy nie będzie szczęśliwy. Człowiek musi być twórcą, twórcą samo-realizującym własną inicjatywę.

Nie pracuj dla złota. Pracuj, bo to co robisz jest tworzeniem i ty uczysz się dzięki temu. Złoto jest tylko „ubocznym efektem", „następstwem", a ty żyjesz, żyjesz dla siebie i tworzysz dla siebie. Nigdy więcej nie rób tego, co „musisz robić", porzuć to.

Pozwól myśli przyjść i stać się przymusowym twórcą. Złoto będziesz przyciągał do siebie, po prostu dlatego, że żyjesz w doskonałej równowadze. Oto jak to działa.



Czy wiesz, który z zawodów jest najmądrzejszy na tym planie, kto ma, naprawdę, najcenniejszy zawód, kto uczy się więcej od innych przez swój zawód? Włóczęga! Dlaczego? Bo on żyje chwilą i robi tylko to, co jest potrzebne, by mógł żyć i dotrzeć do następnego miejsca; w ten sposób robi po trosze wszystko. Innymi słowy, on ma pojęcie o każdej pracy; o prawie, bo ciągle go unika; o życiu, bo zawsze próbuje je zrozumieć; o pogoni za szczęściem i odrzuceniu wszystkiego co je eliminuje z jego życia. On jest najmądrzejszym nauczycielem na tym planie i może cię wiele nauczyć, ciebie, który dążysz do gwiazd i budujesz do nich schody ze złota.

Być fachowcem, istoto, jest czymś nudnym, jest stagnacją, no i jest czymś obrzydliwym dla twórczej Jaźni. Ty myślisz, że musisz robić jedną rzecz, że to jest ideałem. Nie, to nie jest ideałem.

Będziesz szczęśliwy w tym życiu, kiedy będziesz robił to, co chcesz robić. Jeżeli będziesz dążył do osiągnięcia dobrego nastroju w życiu, on uszczęśliwi cię bardziej niż uczucie wywołane dorobieniem się złota dzięki któremu będziesz żył. Będziesz najszczęśliwszym człowiekiem, kiedy będziesz wykonywał coś przez niezbyt długi czas;

wtedy, gdy cię to znudzi, zauważysz, że są inne „drzwi" (możliwości), które otwierają się przed tobą i przejdziesz przez nie, i zajmiesz się czymś innym, i dzięki temu będziesz bardzo szczęśliwy. Następnie, kiedy osiągniesz wszystko, co mogłeś z tego osiągnąć, poczujesz się nieco znudzony, wtedy otworzą się przed tobą inne drzwi. I tak dalej, i tak dalej.



Osiągasz sukces robiąc to, co pragniesz robić, ponieważ lubisz to co robisz. Jak możesz doznać zawodu jeśli to co robisz tak bardzo cię uszczęśliwia? Jak możesz unikając doświadczenia stać się mądrym i poszerzyć swą prawdę o tym co kochasz?

Spełniasz ochoczo jedynie to w co wkładasz swe serce. Kiedy ludzie gonią za czymś czego nie kochają i pracując robią coś czego nie kochają, spotykają ich niepowodzenia, ponieważ oni oczekują niepowodzenia i braku osiągnięć. A więc, będziesz uczył się, będziesz wzrastał i będziesz stawał się lepszy przez robienie tego co pragniesz robić.



Każda praca pomaga ci poznać siebie, każda praca, bo jak mógłbyś dowiedzieć się, że możesz wykonać każdą pracę pokąd nie podejmiesz jej i nie sprawdzisz czy potrafisz ją wykonać? To oznacza poznawanie własnych zdolności i, oczywiście, własnych możliwości twórczych. Wszystko będzie cię uczyć, mistrzu. Czy jesteś rolnikiem pracującym na roli, czy królem zasiadającym na tronie, każda z tych prac uczy cię o tobie!

Jeśli chodzi o "doniosłe znaczenie" tego co robisz pracując, o to co jest najważniejsze w twym życiu, złoto nigdy o nim nie decyduje, istoto! Decyduje to, co czujesz robiąc to, co cię uszczęśliwia. Wiesz, rolnik dotykając ziemi własnymi rękami, robiąc to, może być szczęśliwy, a król zasiadający na tronie nie. A zatem, rolnik będzie korzystał ze swego doświadczenia, bo pojął czym jest szczęście i radość; król być może pojął czym jest nieszczęście.

Cokolwiek robisz, zawsze dowiadujesz się czegoś o sobie; nie możesz unikać poznawania siebie, ponieważ posiadasz zdolność zastanawiania się nad myślą, którą rozważasz w chwili, gdy o niej rozmyślasz.



To co "powinieneś zrobić", to przestać myśleć, że powinieneś coś zrobić! A jeśli jesteś zdezorientowany i nie wiesz czym chcesz być, oznacza to iż usiłujesz zdecydować, że będziesz czymś innym niż jesteś.

Jesteś tutaj nie po to, by być czymś innym niż jesteś, wspaniała istoto. Ty! Ty masz cudowny dar wyobraźni – który naprawdę jest twórczym ośrodkiem twej istoty – to dzięki niej od czasu do czasu nachodzi cię fantazja i chcesz zrobić coś, co wniesie szczęście w twe życie. Jednak bardzo trudno jest powiedzieć niezależnemu Ja, by zajmowało się tą czy inną pracą przez resztę życia, choć to jest ograniczające, zniewalające i nudne.

Jeśli to co robisz wypływa z niezależnego Ja, wtedy czujesz się szczęśliwy. I wiesz, istoto, często najskromniejsza rzecz – najdrobniejsza rzecz – przynosi największą radość, głównie dlatego, że inni szukając chwały i sławy gdzie indziej pozostawiają wszystkie małe skarby istotom, które szukają jedynie szczęścia.



Szukaj tego co cię uszczęśliwia, bez względu na koszty, bo gdy jesteś szczęśliwy przyciągasz do siebie bogactwo. Taka jest prawda. Lecz najpierw znajdź szczęście. Nawet gdy to jest tylko jeden pens za jeden dzień ciężkiej pracy i za tego pensa możesz kupić jedynie łyk kwaśnego wina jako cały posiłek pod koniec dnia, jeśli on cię zadowala wtedy twa praca opłaca się.

Szybko, w tym co robisz, będziesz mieć wzięcie i to do tego stopnia, że staniesz się wartościowy, bo niewielu ludzi cieszy się ze swych osiągnięć, niewielu ludzi cieszy się ze swej pracy. Ci którzy są szczęśliwi są wartościowi; za swój czas i wysiłek otrzymują wiele pensów, za które mogą kupić nie tylko słodkie wino, ale także wspaniałe słodycze, jakąś smaczną rybę w oleju z czosnkiem, jarzyny duszone w słodkiej śmietanie i najbielszy chleb, i dobry ser, i jeszcze owoce. To też cię uszczęśliwia, prawda?

Wielu ludzi jest nieszczęśliwych dlatego, że oni nie czują się zjednoczeni ze swą pracą. Kiedy ogołociłbym człowieka ze wszystkich jego złudzeń i zostawiłbym mu tylko możność rozmyślania i wtedy zapytałbym go: „Co chciałbyś robić, by poczuć się najszczęśliwszym z ludzi?” On z miejsca zechce mi odpowiedzieć. Lecz ja nie chcę, by odpowiedział mi od razu, chcę dać mu czas do zastanowienia się nad odpowiedzią. Wtedy on zaczyna mnie wypytywać, a ja wolę, by dłużej zastanawiał się nad swym postanowieniem.

I szybko nadszedł czas, kiedy on zrozumiał, całkowicie dzięki sobie, że wszystko, co on wcześniej uważał za coś, co go uszczęśliwia, już go nie uszczęśliwia, że on odkrył w sobie coś jeszcze wartościowszego, głębszego, cudowniejszego; dlatego on musiał pozostać sam, odarty ze złudzeń, by nie zwracał uwagi na tańczące kobiety i wspaniałych mężczyzn, ani na klejnoty, jedwabie, arrasy, perły czy marmury – bo wtedy on zaczął myśleć o nagrodzie, którą jest on sam. Wtedy, przez skupienie się na tej emocji, jego pragnienie stało się wartościowe, bo ono zostało doskonale przemyślane i wyważone.

To, co wybrał, nie było czymś czego ja pragnąłem dla niego, było czymś czego **on** pragnął dla siebie, czymś, co **on** chciał robić, i to stało się w jednej chwili.

Wtedy on powiedział: „Och, mistrzu, odkryłem to, co najbardziej chcę robić”. Spojrzałem na niego i powiedziałem: „Nie mów mi, co to jest, nie musisz liczyć się z moją opinią; ty pragniesz robić to aby być szczęśliwym, i tylko to się liczy..”

I on pobiegł i odkrył światło dnia, jasne i cudowne. I on zdjął sandały i zanurzył stopy w szafranowym pyle. I odnalazł cudowną fontannę, którą zamyśleni i zajęci mężczyźni całkowicie zignorowali i nawet nie dostrzegli jej piękna. I on podbiegł do fontanny, ukląkł przed nią i zanurzył w niej głowę i ręce, i otworzył oczy, i rozejrzał się w koło i napił się wody, i obmył wodą twarz i swe ciało, podczas gdy bardziej konserwatywni ludzie patrzyli z niechęcią. I wtedy on, naprawdę delektując się nią, wziął swój mały bukłak i napełnił go wodą, bo ona była lepsza od wina.

Potem, ten człowiek poszedł do pracy i pracował ze światłem w oczach czując męskość w ciele, wigor i entuzjazm, i wszyscy wokół pytali go: „Jak możesz być tak szczęśliwy pracując przy czymś, co cuchnie, co jest tak poniżające?" – bo wiesz, oni nienawidzą tej pracy. „Nie, ja kocham ją, ona mnie uszczęśliwia. Przecież nie robię czegoś, za co powinniście mi płacić. Ja jestem szczęśliwy!" I zarządca, dla którego on pracował, widząc jego zapał, werwę i energię dzięki której mógł pracować za sześciu leniwych i trzech pracowitych, zwolnił tych, którzy narzekali. I co oni teraz robią? Oni narzekają, że zostali zwolnieni!

Kiedy zarządca dał mu sakiewkę złota za jego pracę, on wziął ją w ręce, ścisnął, a potem otworzył i zajrzał do środka. I zobaczył złoto, ciemne i brązowe, zależnie od tego jak padało na nie światło, i usłyszał jak brzęczy. Złoto pachniało stęchlizną tak samo jak sakiewka, więc zamknął sakiewkę, wsadził ją do kieszeni, a o zmierzchu narzucił na siebie płaszcz i porzucił swą pracę.

Pobiegł drogą, która wiodła w dół wzgórza, na dziedziniec gdzie znajdowała się fontanna przy której było kilka prostych kobiet czerpiących wodę do naczyń; jedne radosne a inne z wysiłkiem zanosiły je do swych chałup.

I ty zobaczysz swą fontannę. I ty zdejmiesz ubranie, uklękniesz i wsadzisz w nią głowę. I otworzysz oczy i zauważysz, że słońce zachodzi, że teraz woda jest ciemniejsza, złocista i że jest cudowna. Umyjesz się i napełnisz swój bukłak; wstaniesz, zapniesz płaszcz, schowasz sakiewkę do kieszeni, rozejrzysz się i odejdziesz do swej samotni, do miejsca gdzie nie czeka cię nic prócz twej radości.

To jest szczęście, człowieku. Trzeba wiele przejść, by dojść do punktu, w którym można je dostrzec, dlatego ci, którzy piastują wysokie stanowiska i są otoczeni przez ubogich i zniewolonych, z którymi muszą się męczyć, nigdy nie zaznają takiego szczęścia, bo oni nie zrezygnują ze swych złudzeń na rzecz wolności. To jest prawda z jaką bezmiar ludzkości jest ……..i, niestety zawsze był.



Przez wewnętrzny wgląd można osiągnąć część wiedzy ukrytej w śpiewie i tańcu, w wietrze, w flecie, lirze, harfie. Wiedza może kryć się w wypowiedzi, w rękopisie jakiegoś cudownego skryby; może kryć się w śmiesznej komedii królewskiego błazna. Ona może kryć się w wojnie, w walce, w polityce, demokracji, republice itp. Wszystko to reprezentuje pewne talenty, ponieważ wszystko jest twórczą formą jakiegoś zbiorowego geniusza, a w sumie to wszystko stanowi wkład ludzkości w jej wzloty i upadki.

To wszystko są talenty. Podstawą piękna tego wszystkiego istoto, jest to, że talenty są tylko różnym sposobem wyrażania swej prawdy. Kiedy ktoś ma swoją prawdę, wtedy **on** jest najwyższym audytorium dla swego talentu – nie świat!

Twoim wkładem jesteś ty, istoto. Cokolwiek robisz, dzięki temu podwyższasz swe własne piękno i wznosisz swą własną istotę – dla siebie! Nieważne czy świat pogardza tobą, czy poniża cię, jeśli kochasz to czym jesteś. To jest prawda. Więc bądź dla siebie, swym własnym wkładem w siebie. Wtedy świat będzie mógł to zobaczyć.



Największym wkładem w osiągnięcie powodzenia jest robienie czegoś, co chce się robić bardziej niż cokolwiek innego. Niestety, ten element powodzenia rzadko jest brany pod uwagę, bo nikt nie myśli o robieniu tego, co go uszczęśliwia; wszyscy myślą tylko o robieniu tego, co przynosi największe zyski.

Jeśli robisz to, co daje ci najwięcej szczęścia, czymkolwiek to jest – osiągniesz większy sukces – nie tylko w żywej gotówce (nowe wyrażenie, którego się nauczyłem), ale również w żywym szczęściu, bo kiedy jesteś radosny, wtedy tworzysz aurę obfitości pochodzącą z Boskiego Źródła. Kiedy jesteś szczęśliwy, Bóg Ojciec daje ci wszystko czego pragniesz.

Zastanów się, co najbardziej chcesz robić – czymkolwiek to jest – to przyniesie ci największy sukces. Złoto, istoto, powinno być najmniej brane pod uwagę jako wynagrodzenie; w nim właśnie większość ludzi widzi swą klęskę. Oni tylko upewniają się, co do ilości złota i, niestety, nawet gdyby otrzymali go o wiele więcej, to i tak nie mieliby dosyć, bo oni chcieliby coraz więcej, ponieważ ich szczęście sprowadza się do pragnienia, zamiast do tego, co zwie się samoposzanowaniem i samozadowoleniem, i radością z tego co osiągnęli. Czy zrozumiałeś?

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY

WEZWIJ WŁASNE KRÓLESTWO BY CI SŁUŻYŁO

Kiedy wiesz, że jesteś Bogiem, bezgraniczne szczęście wypełnia twą istotę, bowiem On jest Bezgranicznym Szczęściem.
Wtedy Królestwo Niebieskie, które zostało przepowiedziane, jest twoje, gdyż Królestwo Niebieskie jest Nieograniczonym Spełnieniem.
I każdy może je posiąść jeśli tylko wie, że może tego dokonać.

Ten plan zakłada ciemną wizję tego, co może być zaakceptowane. Materialne wartości mają większą wagę niż wartości osobiste. Na tym planie, istoto, moi ukochani bracia w każdej chwili są mordowani dla marnej sakiewki. Oni są ograbiani, skazywani, zniewalani dla pieniędzy – które również są Bogiem, lecz priorytet związany z tą sprawą nie jest priorytetem Boga, który trzyma je w swych rękach.

Jesteś twórcą tego wszystkiego (materialnego królestwa). Na tym planie nie ma czegoś większego od ciebie. Wartości zaczynają zmieniać się, już zaczynają się zmieniać, gdyż człowiek jest zmęczony ciągłym cierpieniem, ciągłym obracaniem ciężkiego kamienia młyńskiego dla zdobycia codziennego chleba, bowiem to **nie** jest sposób w jaki Bogowie zamierzali żyć tutaj.

Wszystko co jest w tym królestwie, jak okiem sięgnąć, każda substancja jaka się tu znajduje, może być twoja, istoto, i **jest** twoja, jeśli chcesz by była twoja. Lecz aby tak się stało musisz najpierw stać się władcą, którym jesteś, Bogiem swej istoty, wolno-myślicielem; nie radykałem lecz wolno-myślicielem kochającym siebie, znajdującym swe własne szczęście i nie wymuszającym go na innych, ale wierzącym w siebie i wiedzącym, że Bogiem Ojcem, zaiste, tym Najwyższym z Najwyższych, jesteś ty w całości twej istoty! Wówczas, istoto, wszystko, co jest w tym królestwie, będzie służyć tobie, a nie odwrotnie – ty temu wszystkiemu.

Istoty, które pisały o biedzie jak o cnocie, były tymi, które pogardzały bogactwem. Nie ma „grzechu", nie ma czegoś złego w posiadaniu wszystkiego co istnieje jako materialna wartość, pokąd to posiadanie nie staje się wyznacznikiem twej własnej wartości. Te wartości są po to, by ci służyć i nic poza tym. Twe królestwo może być rozległe jak odbicie światła twego piękna, lecz jeśli zostaniesz pozbawiony tego królestwa, istoto, nie będziesz przez to cierpiał, bo ty, w swej istocie masz wrodzoną świadomość tego, że możesz zbudować jeszcze inne królestwo. To jest całkowita wolność!

Wszyscy, którzy istnieją na tym planie, mogą mieć wszystko czego chcą, jeśli przedtem zrozumieją tajemnicę osiągania tego, odczuwania tego, posiadania tego, **bycia** tym – w ten sposób będą dominować nad wszystkim. Wtedy powinni nieugięcie utrzymać tę dominację i powiedzieć temu wszystkiemu: zacznij mi służyć – wówczas ono będzie służyć! Wtedy oni nie muszą pracować realizując twórczość innych, oni mogą pracować realizując swą własną twórczość w imię wyrażania siebie; nie muszą poniżać się i płaszczyć.

Wiedz, że Bóg, który jest całkowicie każdą rzeczą, który jest esencją wszystkiego, zawiera w sobie więcej niż wszystkie inne rzeczy, że czymkolwiek On jest, ty też jesteś! A zatem, tym bezmiarem wieczności, istoto, jesteś ty! Po prostu wiedz o tym, stań się nim. Kiedy wiesz, że jesteś Bogiem, nieskończone szczęście wypełnia twą istotę, bo On jest nieskończonym szczęściem. Wtedy to Królestwo Niebieskie, które zostało przepowiedziane jest twoje, bowiem Królestwo Niebieskie jest Nieograniczonym Spełnieniem, oto czym ono jest. I każdy może je posiąść, jeśli tylko **wie**, że może tego dokonać. Niech się tak stanie.



Wszyscy myślą, że jeżeli chcą być bogaci, muszą ciężko pracować. To sprawia, że stajesz się niewolnikiem; to nie czyni cię bogatym.

Złoto rodzi się z myśli. Jeśli pozwolisz twemu umysłowi tworzyć i pozwolisz, by myśli przezeń przepływały, bogactwo będzie rodzić się z myśli. I znajdą się tacy, którzy zaczną przychodzić do ciebie, bo ty możesz wprowadzić w czyn swą twórczą myśl, która będzie pomagać wszystkim ludziom. Wtedy największą radością nie będzie złoto jakie uzyskasz, lecz urzeczywistnienie twych własnych twórczych myśli, które widzisz jasno przed sobą.

Większość nie rozumie czym jest prosperity. Ludzie cenią je wyżej niż siebie. Brak samoposzanowania, brak miłości do siebie, równa się nędzy, równa się niepowodzeniu. Prosperity jest tylko ubocznym efektem szczęścia istoty, która pozwoliła zrodzić się twórczej myśli. Pewnego pięknego ranka, gdy zbudzisz się i zrozumiesz to, będziesz mógł mieć wszystko co chcesz, bo to wszystko należy do ciebie.

Będę uczył cię myśleć tak jak myśli król i, myśląc jak król, tworzyć jak tworzy król. Dzięki temu, istoto, wzniesiesz się ponad swój zubożały stan i brak samoposzanowania, i staniesz się Bogiem, którym naprawdę jesteś.



Posiadanie wszystkiego na tym cudownym planie, nie jest czymś złym, bowiem wszystko jest Bogiem. Bóg jest złotem, którego wszyscy łakną. Bóg jest chlebem, który żywi wszystkich. Bóg jest strukturą, która ochrania Jego Syna. Bóg jest łożem, na którym spoczywa Jego Syn.

W tym królestwie wszystko należy do ciebie. Jesteś tu, by dominować nad wszystkimi rzeczami, jeśli tego pragniesz. Pragnienia spełniają potrzebę; każde pragnienie, gdy jest spełnione, wznosi nasze zrozumienie siebie do jeszcze wyższej sfery, co może mieć dla nas znaczenie, a nasza wartość i nasze znaczenie zasługują na zaistnienie.

Spełnienie pragnień jest czymś bardzo dobrym. Spełnię wszystkie twe pragnienia. Zrobię dla ciebie wszystko, ponieważ jesteś Wspaniały, jesteś Boski, a wszystkie rzeczy istnieją by ci służyć, mój ukochany bracie.



“Bogacz nie może przejść przez bramy Niebios.”?! Ten kto to napisał, istoto, był ubogi! Taka jest prawda. Bogaty człowiek **stworzył** niebo, istoto! Czyż on nie miał wystarczająco sprawnego umysłu, żeby musiał kupować swą wolność aby stać się niezależnym, by nie być łajanym przez inkasenta w urzędzie, by jego rodzina nie była głodna i aby on mógł dostarczać złota wielu innym pracującym dla niego?

Jeżeli człowiek uważa, że oświecenie może osiągnąć tylko dzięki wyrzeczeniu się dóbr materialnych, gdyż boi się, że może być przez nie zniewolony, wtedy powinien wyrzec się ich. Jednak posiadanie wszystkiego co istnieje ma Boski sens. Jaki sens ma bycie Bogiem i cierpienie choćby przez elementy, które tworzysz? Wiesz, to jest tylko jakimś błazeństwem.

Czy to co jest „materialne” nie jest również duchowe? To nie może być „materialne” jeśli nie jest zrodzone z Ducha! Wszystko jest Bogiem, wszystko. Złoto jest Bogiem, istoto; Bóg jest w każdej rzeczy. Nie ma niczego złego w posiadaniu materialnych wartości. Każdy kto mówi, że jest w tym cos złego, jest zniewalaczem i sędzią, i zwyczajnym zazdrośnikiem, ponieważ on ich nie posiada. Wielką wolnością na tym planie jest uniezależnienie się od wszystkich rzeczy, które cię hamują; wtedy umysł może być spokojny.

Często okrucieństwo pojawia się wtedy kiedy ci, którzy są pozbawieni złota, skarbów i materialnych wartości robią wiele nikczemnych rzeczy nie tylko innym, ale w wielkiej mierze **samym** sobie, aby je posiąść. Wszyscy powinni mieć wszystko czego potrzebują. Kiedy oni staną się Panem Bogiem swej Istoty i staną się Mistrzem, mogą wypowiadać wszystko czego pragną.

Zapanuj najpierw nad ludzką istotą, aby ta stała się Niezależną, aby ta istota była całkowicie kochana, aby nie istniała żadna rzecz ważniejsza od ciebie. Kiedy naprawdę wierzysz i wiesz, że nie ma czegoś większego od ciebie, wtedy wszystko co jest w tym królestwie, co może ci służyć, jest twoje.



Mistrzu, nie istnieje żadna rzecz, czy będzie to samochód, dom, czy wspaniała tkanina, która nie byłaby duchowa, bowiem wszystko pochodzi z tego samego królestwa; to jest najniższy przejaw Wielkiej Myśli. Wszystko jest duchowe. Wszystko!

Pragnienie czegoś „umysłem” może być wynagrodzeniem dla istoty, która musi wejść w niższą formę, aby osiągnąć wyższe wynagrodzenie – to jest tym co robisz, gdy pragniesz rzeczy „materialnych”.[3]

Samochód, dom, a nawet złoto nie znaczą nic jeśli ktoś ich nie pragnął, pragnął, bo one musiały uczynić go szczęśliwym, dlatego chciał je mieć. Wszystkie te rzeczy są tylko „katalizatorami” emocji. Ktoś kto pragnie wewnętrznego spełnienia omija materię i dąży wprost do emocji. Wówczas on osiąga i posiada to, czego ty musisz szukać posługując się innymi sposobami aby to zdobyć.

Jeśli posiadanie złota ma dla ciebie wielkie znaczenie, wtedy możesz mieć złoto i zdobędziesz je. Jednak jaki pożytek miałbyś ze złota, gdyby nie istniał system wymiany pozwalający nabywać za nie inne rzeczy, które cię uszczęśliwiają? Nie możesz zjeść złota, ciało raczej go nie trawi, a jako strój jest bardzo ciężki i choć błyszczy, może stać się czymś

[3] czyli wchodzisz w ten plan – komentarz tłumacza.

uciążliwym. A jeśli chodzi o dom, istoto, nie mieszkałbyś w nim zbyt długo, bo on by cię zniszczył, że tak powiem.

Złoto jest jedynie pewnym katalizatorem, przyśpiesza zdobywanie różnych rzeczy, które cię uszczęśliwiają, a one z kolei są katalizatorem służącym do uczynienia cię szczęśliwym. To wszystko jest duchowe. Jeżeli musisz znaleźć szczęście przez wyrzeczenie się różnych rzeczy, niech się tak stanie; nie ma w tym nic złego. Możesz mieć (wszystko) czego pragniesz, lecz musisz pragnąć tego i przejawiać to poprzez twe własne emocje, istoto, bo tylko ty możesz zdobyć swe szczęście tworząc je.

W tym królestwie, wszystko co **jest** – opiera się na istnieniu. Wszystko ma w sobie iskrę życia, gdyż w przeciwnym wypadku nie mogłoby zaistnieć. A zatem, w tym królestwie, iskra życia, która nadaje wiarygodną wartość czemukolwiek, co jest, jest Bogiem, czyż nie? Bo gdyby tak nie było, mógłbyś powiedzieć: „Do licha, chcę spotkać coś, co nie jest Bogiem, bo to musi być czymś potężnym.” **I mogłoby** być, gdyby tak było; lecz Ojciec jest Myślą, zaiste, Wielką Myślą, Najwyższym szczytem Prawdy. A więc, to co zwie się złotem również jest Bogiem, czyż nie? A to co nazywa się drzewami, z których sporządza się miazgę, aby zrobić papier, na którym drukuje się to co ty nazywasz dolarami, czyż nie jest Bogiem? Posłużmy się czystym rozsądkiem, dlaczego miałoby być czymś złym posiadanie Boga – i to posiadanie Go **w wielkich ilościach!**

No więc, to jest ciężka sprawa, ponieważ, jak wiem, złoto utrzymywało wielu ludzi w poddaństwie przez eony lat. Powiem ci prawdę: Kościół, z jego religijnymi dogmatami, jest pewną formą wielkiej tyranii, bo on poskramia i utrzymuje ludzi w niewiedzy. Kościół wyciągnął Boga z człowieka i umieścił Go gdzieś w niezgłębionej przestrzeni, i uczynił z człowieka bękarta; i bez względu na to co człowiek robi, nigdy nie może zrobić czegoś wystarczająco dobrze czy doskonale. Kościół ustanowił także dogmat, że aby znaleźć Boga, nie możesz być bogaty. W ten sposób cała władza została oddana w ręce Kościoła, bo kiedy człowiek nie posiada złota, nie może kupić sobie władzy ani tego co zwie się prawem do głosowania lub własnego zdania czy czegoś podobnego, ani nawet zbudować innego Kościoła, który przeciwstawiłby się już istniejącemu. Musisz wiedzieć, że wszystkie dogmaty były wprowadzane w bardzo zręczny sposób.

Wiesz przecież, że jeśli poskromisz człowieka przez usunięcie z niego Boga i zabranie mu jego skarbu, a w zamian dasz mu kawałek ziemi do uprawiania i zmusisz go, by oddał najlepszą część zbiorów Kościołowi, **zawsze** będziesz nad nim panował. Wtedy on staje się niewolnikiem. To jest wielki i zdumiewający plan, który działa, ale również jest to plan okrutny, bardzo okrutny, bo jest dziedziczony przez pokolenia.

No więc, nie ma czegoś złego w posiadaniu złota; ono jest Bogiem. Nie możesz oddzielić pieniędzy od Boga; nie istnieje taki podział. Posiadanie złota oznacza jedynie, że ono jest środkiem wymiany, że jest środkiem do zdobywania tych rzeczy, których nigdy nie miałeś, a które chcesz mieć. I czyż te rzeczy, które chcesz mieć, nie są częścią Królestwa Boga?

Kiedy nie lękasz się, że zabraknie ci chleba, kiedy nie lękasz się, że nie będziesz miał gdzie mieszkać, kiedy uwolniłeś się od chęci posiadania środka transportu, wtedy to nazywa się wolnym życiem, istoto, bo wtedy umysł nie jest zaabsorbowany instynktem przetrwania. Umysł jest zaabsorbowany odczuwaniem szczęścia i nie lęka się niczego. Umysł jest w stanie

odbiorczości, w którym rodzi się geniusz, rodzi się światło. A co umożliwia ci wielkie Źródło, które obdarza cię tym wszystkim? **Stawanie się** tym Wielkim Źródłem – szczęściem.

Kiedy jesteś wolny, możesz tworzyć na tym planie więcej przyjemnych możliwości i większą wolność dla wszystkich, którzy zechcą w tym uczestniczyć. I ty podnosisz ich świadomość kiedy mówisz: „Spójrz, to ja, jestem bogatym człowiekiem, a mimo to mogę przejść przez ucho igielne". Tym samym dowodzisz, że Bóg kocha nie tylko biednych, On kocha także bogatych, bowiem człowiek bogaty wielbi siebie i Ojca.

Nie istnieją stopnie miłości Boga. Nie istnieją stopnie duchowego istnienia, gdyż dzięki istnieniu tutaj jesteś istotą duchową, dzięki oddychaniu jesteś istotą duchową, bowiem duch jest tym niewidzialnym, którym jest Ojciec.

Powiem ci inną wielką prawdę: powodem wprowadzenia religijnej drogi stało się to, że biedni ludzie pogardzali bogatymi ludźmi, oni postanowili odebrać im Boga; to było przekleństwo – i to wszystko.

Osiągniesz to czego pragniesz i wówczas drzwi otworzą się przed tobą, abyś zbudował swe królestwo na trwałych i cudownych fundamentach. I wtedy, pewnego dnia, kiedy wszystkie twe królewskie marzenia staną się prawdą, zechcesz stać się bardziej nieskończony, gdyż wszystko inne już osiągnąłeś. Nie jest dobrze, gdy ktoś taki jak ja lub ktoś inny mówi ci: „Stawaj się, stawaj się tym, którego zwą Niezależnym" – i ty wyrzekasz się tych rzeczy, których pragniesz, bo pokąd nie nasycisz się, istoto, nie będziesz się stawał – tak to już jest.

Określ i stwórz swe plany, a kiedy drzwi się otworzą, przejdź przez nie. Na początku to będą małe drzwi, lecz będą prowadzić do coraz to większych. A kiedy zdobędziesz te wszystkie rzeczy, bogaty człowieku, podziękuj Ojcu w sobie i pobłogosław wszystko co posiadasz w takiej obfitości i nigdy nie czuj się winny z powodu posiadania tej obfitości. Niech się tak stanie.



Jak myślisz, czym jest zabezpieczenie finansowe? Wiesz, kiedy dajesz istotom pieniądze, one kupują więcej rzeczy, aby mieć, posiadać coraz więcej. To jest wielka prawda. Zabezpieczenie finansowe, istoto? Ktoś mógłby bardziej niż o zabezpieczenie finansowe prosić o posiadanie wszystkiego czego potrzebuje, by mógł być wolny. Finanse nie zawsze doprowadzają do tego, one tylko są bardziej pociągające.

Jeżeli robisz to co cię uszczęśliwia, istoto, nigdy nie będziesz mieć problemów z finansowym zabezpieczeniem. Każdy tutaj powinien pozbyć się zmartwień czy niepokoju o złoto. Każdy tutaj może je mieć, tak długo jak długo szczęście, a nie złoto, jest dla niego priorytetem. A więc, mamy mistrzów, którzy cieszą się całkowitą wolnością, bo oni pracują nie dla pensów, rupi czy drahm, ale dla tego co zwie się szczęściem; oni robią to co ich uszczęśliwia. Wtedy oni są zabezpieczeni. Czy rozumiesz?

Na tym spotkaniu mamy wielkich królów, których bogactwa nawet nie możesz sobie wyobrazić, a którzy poszukiwali szczęścia. Oni pragnęli tego co włóczęga ma z włóczęgostwa – i my obróciliśmy kilku z nich w włóczęgów! I oni są szczęśliwi – ogromnie szczęśliwi.



Fortuna nie jest ci dana, istoto, Źródło daje ci to czego oczekujesz, na co zasługujesz – i tylko tyle! Kiedy zrozumiesz, istoto, że jesteś Wszechwładny (Niezależny) i że wszystko należy do ciebie, możesz mieć wszystko co chcesz i nigdy nie wyczerpiesz zapasów; zawsze pozostanie mnóstwo dla innych.

Prawdziwa fortuna nigdy nie powstaje na podstawie ideału kogoś innego na tym planie. Ona powstaje przy pomocy twego własnego ideału i twej pomysłowej, twórczej postawy, bo któż chciałby dać ci fortunę ze **swojej własnej** kieszeni? Nikt. Nikt! Ty będziesz musiał zarobić ją sam wykonując to co nazywają „pracą".

Prawdziwa fortuna powstaje z Jaźni, przez Jaźń, przy pomocy Jaźni. Oto jak powstaje fortuna. Ona nigdy nie zostanie stworzona pod wpływem kogoś innego. Zatem, to oznacza, że musisz stać się bardziej nieograniczony i prostszy w swej nieograniczoności, aby móc wyraźnie ujrzeć to, co wszyscy przeoczyli w tworzeniu fortuny. Masz wiele możliwości, by być twórcą fortuny (w wielu przypadkach), gdyż nie wszystko zostało wynalezione na tym planie bowiem myśl pozostała tutaj, uśpiona przez długi czas. Prawdziwi wynalazcy, istoto, są poszukiwaczami przygód; musisz stać się jednym z nich przez kontemplacyjne rozmyślanie.

CZĘŚĆ TRZECIA

KOCHAJ SIEBIE PRZEŻYWAJĄC ŻYCIE WE WSZYSTKICH JEGO PRZEJAWACH

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY PIERWSZY

ŻYJ! DOŚWIADCZAJ MĄDROŚCI ŻYCIA

Przeżywanie swego życia w pełni, doświadczanie wszystkiego i zdobywanie wiedzy o wszystkim jest szlachetną cnotą; w ten sposób stajesz się Bogiem.

Dzięki doświadczaniu stajesz się mądry. Bogowie byli jak dzieci, kiedy się rozwijali, nie rozwijali swej zbiorowej postawy, która mogłaby wywołać zmianę ich czystej wizji. Nie wiedzieli czym jest nienawiść, nie wiedzieli czym jest zazdrość, a zatem, nie wiedzieli czym jest wojna. Oni nie wiedzieli czym jest śmierć, bo oni znali jedynie życie. Oni nie zdawali sobie sprawy z radości, bo nie wiedzieli czym jest rozpacz.

Nauczenie się tego wszystkiego zajęło ci wiele czasu. Zajęło ci wiele czasu zrozumienie, że zatraciłeś to, co jest szczęściem, Doskonałością, Jestestwem. Doświadczanie, istoto, nauczy cię tego czego szukasz; (wtedy) Dusza już nie będzie łaknąć wiedzy wynikającej z doświadczania.



Wielką cnotą jest uchwycenie tego życia i uczynienie go tak wspaniałym jak tylko możesz doświadczając go do najwyższych granic; doświadczając jego gór, jego dolin, jego jaskiń, jego równin – wszystkich elementów tego życia – uczestnicząc w nim i kochając je. Wtedy spełniasz się w tym życiu, a gdy odchodzisz z tego planu, czujesz, że nie ma tu już niczego, że nie potrzebujesz już niczego doświadczać. Wtedy nie musisz tu wracać.

Ci którzy wchodzą w to życie z jakimś ukierunkowaniem dlatego, że ono może być zaakceptowane tutaj, na tym planie, cierpią śmiertelne katusze myśląc, że „powinni byli" zrobić to, i „powinni byli" zrobić tamto, że „powinni byli" kochać tego kogoś, a poślubili tamtego, i z tych podobnych powodów. Te wszystkie „powinni byli" będą sprowadzać ich z powrotem, by mogli doświadczyć tego wszystkiego, co „teraz mogą mieć", pokąd nie spełnią się w tym wszystkim; wtedy oni nigdy więcej nie wrócą tutaj.

Mądrość jest skumulowaną emocją; jest tym co odróżnia nas od innych, którzy wchodzą w ten plan. Nie będziesz doświadczał tego wszystkiego czego już doświadczyłeś, bo nie będziesz tego pragnął. Zawsze będziesz przyciągany do wszystkiego, za czym tęsknisz w swym bycie, co jest nieoczekiwane i niezwykłe, co sprawia ci przyjemność, abyś mógł tego doświadczyć.

Potrzeba kilku inkarnacji, aby człowiek zabił człowieka i aby został zabity – by zdał sobie sprawę z wartości i kruchości ciała. Wszystkie istoty, które kierują tym planem, które święcą triumfy swej wielkości, a jednak są skromne w swym sposobie bycia, kiedyś były przeklętym tyranem i tym, który zwie się bezsilną ofiarą. Oni nauczyli się, dzięki

doświadczeniu, cenić ludzkość. A to zwie się szlachetną cnotą i jest tym czego potrzeba, aby stać się świętym.



Kimś cnotliwym jest ten, kto przeżył życie w pełnym wymiarze, kto walczył o najwyższy szczyt swego celowego dobra, o głębię swego celowego dobra w każdej ze swych myśli. On doświadczył okrucieństwa twórczego umysłu, niegodziwości twórczego umysłu, (a także) wielkości i możliwości potężnego umysłu. On doświadczał życia by stwierdzić, że czerpał z niego mądrość. On dowiedział się, że uczestniczył w nim, i, dlatego że w nim uczestniczył, on wie o czym mówi.

Mądry człowiek, jak to się mówi, w przekazywanych wskazówkach, zgodnych ze swym doświadczeniem, głosi prawość. On doświadczył wszystkiego i przyspieszył swe istnienie w najwyższej świadomości. On uczył się i stał się splendorem, który zawsze go oczekiwał, a osiągnął to dzięki wplątaniu się w życie i we wszystko czym ono jest.

Prawej istocie niczego nie brakuje. Ona nie goni za osiągnięciem czegoś, bo ona zdobyła wszystko. Ona przeżywa życie i uczy się od niego. I choć ona zrezygnowała z pewnych przeżyć na rzecz innych kolejnych doświadczeń, ona zyskała w swym istnieniu, wzbogaciła swe życie nie bacząc na tych, którzy ją za to przeklęli. Ona wygrała swe życie i nie ma czego żałować.



Szlachetna cnota, naprawdę, jest najwyższym wyrazem mistrzostwa. Jak myślisz, co jest szlachetną cnotą? Nie jest nią powstrzymywanie się od życia, trwanie i ukrywanie się na jakiejś wysokiej górze, stawanie się świętym, palenie kadzideł i rozmyślanie Bóg wie o czym! Szlachetną cnotą jest czynny udział w przeżywanym życiu, doświadczanie życia w każdej formie do jakiej nakłania cię twa Dusza.

Jesteś skłonny robić to co robisz, aby osiągnąć mądrość, lecz kiedy robisz to co robią inni, nie możesz ich osądzać, bo wtedy osądzasz sam siebie. Wtedy w duszy może zaistnieć prawdziwe współczucie i miłość; właśnie tak postępuje Bóg.

Przeżywanie swego życia w pełni, doświadczanie wszystkiego i zdobywanie wiedzy o tym, jest szlachetną cnotą; w ten sposób stajesz się Bogiem.



Duchowość **jest** Życiem. Nie możesz oddzielić nauki, miłości Boga, Jaźni, od duchowości życia.

Ucz się być sobą, ucz się zdobywać wiedzę, która jest tylko na odległość myśli i ucz się wprowadzać ją w czyn w szczęśliwe królestwo; musisz pragnąć jedynie całkowitego ujawnienia się „ciebie”. Nie było i nie ma nauczyciela, który byłby większy, roztropniejszy i bardziej spełniony w swej wiedzy, niż Duch czy Bóg twej Istoty. Oto ten jedyny nauczyciel:

ty, Bóg którym jesteś. Wtedy nauczysz się w pełni przeżywać życie, nauczysz się w pełni cenić życie wszystkich ludzi, niezależnie od ich pozycji, bo ono jest duchowością – wszystko jest duchowością! Odcinanie się, bycie zwolennikiem obrzędów i stosowanie w praktyce tego co zwie się starodawnymi, nudnymi, monotonnymi, ograniczającymi doktrynami, istoto, nie przyniesie ci niczego poza frustracją. Życie musi być przeżywane przez cały czas.

Duchowość zwie się Życiem. Tu nie ma oddzielenia. Nie istnieje żaden podział. Aby uczyć cię musiałbym uczynić cię bardziej świadomym siebie, **siebie**, ponieważ to jest najściślejszy związek jaki możesz mieć z nauczycielem.



To czego każdy może cię nauczyć, możesz znaleźć w słodkich wodach delikatnego strumyka lub we wspaniałym blasku zachodzącego słońca albo w cudownych barwach nocy czy w milczącym pięknie niebios. Możemy nauczyć się czegoś ze śmiechu dziecka, które jest słodkie i niewinne; z rumieńców na policzkach pięknej kobiety lub od dziewczyny, która odczuwa swą zbliżającą się kobiecość i nie patrzy ci w oczy; z piersi jakiegoś wspaniałego rumaka, którą głaszczesz. Uczenie się jest czymś cudownym: to są zapachy, jakiekolwiek one są; to jest smak wszystkiego co bierzesz do ust. To jest istnienie.

To życie, **twoje** życie, jest twym nauczycielem. Uciekanie od niego, mistrzu, to tylko uciekanie w dalsze życie. Życie jest czymś, co przynosi ci największą wiedzę, której szukasz! Musisz w nim uczestniczyć przeżywając je.

Są tacy, którzy udają się do jaskiń, którzy udają się do świątyń i biorą udział w lekcjach i kształcą się aby być potężniejszymi od życia, aby uniknąć życia, aby ukryć się przed życiem, aby uspokoić swe piękne ciała, aby ograniczyć swe wdzięki i wizje. Aby być kim? Aby być pobożnym, wybawcą, uczonym, Panem Bogiem? Oni nigdy nie poznają życia, pokąd nie będą w nim uczestniczyć. Najwięksi nauczyciele, mistrzu, nigdy nie uciekają ani do świątyń, gdzie mogliby się ukryć, ani na szczyty gór, gdzie mogliby wznieść się ponad ludzkość. Życie istnieje dla i poprzez ludzkość, której dane jest żyć.

Żyj! Dowiedz się czym jest picie mocnego czerwonego wina. Dowiedz się czym jest smak słodyczy. Dowiedz się czym jest kłaść głowę na atłasowej poduszce. Dowiedz się czym jest słuchanie muzyki i kunszt z jakim poruszają się palce, by wywołać dźwięki, które uspokajają twą duszę.

Żyj! Dotrzyj na szczyt góry i wdychaj powietrze, i patrz w wieczność. Znajdź gwiazdę, która jest dla ciebie nieosiągalna i rozmyślaj o niej. Stań się życiem. Bądź życiem. To jest tym do czego wszyscy w końcu muszą dojść, co muszą zrozumieć i skąd będą czerpać swą mądrość i wiedzę. Nie przyoblekaj ceremonialnych szat i nie bądź pobożny; postępując w ten sposób gubisz siebie.

Patrz w siebie, błogosław i kochaj siebie, i wyrażaj swą życzliwość dla tego planu, jako użytkownik tego planu, jako dawca tego planu. Wtedy to czego pragniesz, mistrzu, spełni się jako mądrość; jest zapewniona, bo to czego nauczyłeś się, mistrzu, jest gwarancją twej mądrości. W ten sposób będziesz wiedział kim jesteś. To jest największa nauka jaka istnieje.

A kiedy przyjdzie do ciebie dziecko i spyta cię o tajemnicę gwiazd lub wiatru, wtedy ty, który stałeś się ich częścią, możesz opowiedzieć mu, w najprostszy sposób, o tajemnicach wiatru i gwiazd; przez swe wszechogarniające doświadczenia rozszerzysz jego cudowny umysł, by mogło doświadczać życia i jego piękna.



Idź nad strumyk i rozmyślaj. Wejdź i usiądź na szczycie góry. Idź i usiądź na polu podczas szalejącej burzy. Otwórz usta i napij się deszczu. Wstań przed wschodem słońca i oczekuj splendoru rodzącego się nieba. Zobacz jak niebo staje się różowo-złote, zobacz ostatnie gwiazdy tracące swój blask w wielkim świetle.

Chcę abyś żył! Czy róża pozostaje nasieniem, ukrytym głęboko w ziemi i nie chce zobaczyć słońca? Nie. Czy pszczoła odwraca się tyłem do miododajnego kwiatu i szuka chwastów? Nie. Czy mężczyzna odwraca oczy widząc piękną kobietę? Nie. Czy słońce nie chce wschodzić, bo księżyc jest jeszcze na niebie? Czy największa z gwiazd zaćmiewa najmniejszą z nich? Nie. Dlaczego powinieneś wyjść i zobaczyć to wszystko, co żyje w prostym współistnieniu? Dlatego, że wtedy zrozumiesz Źródło, Nieskończonego Boga, Nieskończone Życie!

Jaki kolor ma czwarty pas tęczy? Jaki kolor ma mak? Jaki kolor mają wielkie światła, które emanują z wnętrza Ziemi i jaśnieją blaskiem na niebie? Jaki zapach ma ziemia? Co czuje liść, który właśnie opadł? Na czym polega tajemnica świata owadów? A co z elfami, skrzatami czy wróżkami? Proszę, powiedz mi, dokąd odeszły? Czy one naprawdę istnieją? Jakiego koloru są ich skrzydła, nosy, skóra, uszy?

Czym jest ta chęć objęcia drzewa, które nigdy nie czuło dotyku człowieka? Czym jest ta chęć wspinania się na górę, wydychania pary i pozwolenie, by ona leniwie osiadała na tobie, pokąd nie będziesz gotów ruszyć dalej; czym jest mieszkanie w jaskini, rozpalanie ognia by się ogrzać i rozproszyć ciemności? Co czujesz słysząc głos dzikiego kota ryczącego w nocy? Co czujesz, gdy widzisz jak motyl rozmawia z kwiatem?

Czy znasz odpowiedzi na wszystkie te pytania? Nadszedł czas byś je znał! Czy to **nie jest** oświecenie? Czy to nie jest Życie? Czyż to nie jest Bóg? Czy to nie ty jesteś tym, który nie zauważał tych wszystkich rzeczy?



Być „uduchowionym” nie oznacza siedzenia i rozmyślania o czymś czy utrzymywania umysłu w bezruchu lub uwarunkowania go od czegokolwiek. Wcale nie! Lepiej wstać, wyjść z domu i śmiać się stojąc w słońcu i żyć! Oto jak stajesz się Bogiem; oto w jaki sposób stajesz się „uduchowiony”. Jeśli medytacja sprawia ci przyjemność, proszę bardzo, medytuj. Lecz jeśli nie chcesz, mistrzu, nie musisz tego robić. Nie istnieje święty rytuał, który połączyłby cię z Nieskończonością; ty już jesteś połączony! Wszystko co powinieneś zrobić, to pójść i żyć tą Nieskończonością, abyś mógł ją zrozumieć.

Nieskończona mądrość, istoto? Czy dobrze jest **wiedzieć** wszystko? Czy dobra jest myśl, jeżeli nie może być wyrozumowana w myśli i odczuta? Wiesz, istoto, myśl jest

bezbarwna, bezwonna, bezobrazowa, ona jest tylko pewną inspiracją pochodzącą z electrum. Tylko wtedy, gdy myśl staje się **uczuciem**, staje się rzeczywista. Możesz mieć pełną świadomość istnienia, ale to naprawdę nic nie znaczy, pokąd ty nie odczuwasz go, nie przeżywasz go, nie doświadczasz go. A więc, mój ukochany mistrzu, możesz siedzieć i być „zsynchronizowany" z gorącym pulsowaniem nieskończoności w jej nieustająco twórczej formie, lecz (wtedy) ty przegapiasz głęboki błękit nieba kiedy nastaje świt.

Twa nieskończona świadomość jest blisko. Idź i odczuj ją. Odczuj ją! Kochaj ją. Sam uprawiaj swój cudowny ogród. Zasiej nasionko w ziemi, podlewaj je i obserwuj jak ono staje się kwiatem o wspaniałym odcieniu, głębokim w swej barwie, w swym zapachu, który drażni twe nozdrza i wprowadza cię błyskawicznie w oświecenie.

Wielu ludzi myśli, że musi medytować. Zgoda, jeśli oni uważają, że powinni to robić! Lecz żeby dotrzeć do natury Nieskończoności, musisz odczuć myśl w rzeczywistości.



Nigdy nie myślałem, że zostanę nauczycielem. Przeżyłem całe życie na tyle dobrze, by wiele się nauczyć; szanowałem siebie kochając siebie jako kogoś kto uczył się tych wszystkich rzeczy i, nareszcie, odkryłem kim był ten Nieznany Bóg.

Jeśli chcesz uczyć, nigdy nie będziesz uczył, gdyż nauczanie będzie wytyczną twego postępowania, będzie uzasadnieniem dla tego co robisz, aby to osiągnąć. Żyj i doświadczaj. Daj się porwać życiu. Kochaj je, ogarniaj je. Przez sam fakt, że żyjesz, istoto, życie będzie cię oświecać i przyniesiesz radość światu. Nauczyciele tego nie zrobią; nigdy tego nie zrobią. Oni nigdy nie pamiętają o czym mówili; zawsze pamiętają o tym co zrobili.

Rób coś wartościowego przez co osiągniesz większą mądrość, bo to będzie wnosić radość w serca innych. Przez sam fakt twego stawania się, będzie zmniejszał się bagaż ich doświadczeń, co sprawi, że zrodzi się w nich nadzieja.

Na twym planie jest tak wielu nauczycieli, tak wielu, którzy są wykwalifikowanymi nauczycielami i niczym innym – oni nie zostaną zapamiętani. Ty będziesz zapamiętany, jeśli raczej **życie** niż nauczanie stanie się twym priorytetem. Dokądkolwiek pójdziesz, w naturalny sposób będziesz przyciągał do siebie to czego szukasz, i będziesz uczył się dzięki temu, co właśnie osiągnąłeś. Co jest ważniejsze: czy to, by wszyscy ludzie przyszli i słuchali twych światłych słów, które nie pozostawiają śladu przepływając przez i poza ich świadomość, gdyż oni są uwikłani w swoje sny na jawie, czy to, by **jeden** człowiek oczekiwał ich, słuchał, odczuwał i stawał się?

Potrzebny jest tylko **jeden** człowiek, który stanie się wspaniałym Bogiem (którym wszyscy są), aby być Światłem dla innych. Lepiej abyś pomógł jednej istocie (raczej) niż próbował wywierać wpływ na wszystkich. Lepiej aby stawał się, jeden po drugim, pojedynczo, a ty traktował to tylko jako uboczne działanie w twym życiu. Rozumiesz?



Istoto, nie jestem jakąś śmieszną, ciasną, ograniczoną istotą. Jestem heretykiem i cieszę się z tego, bo nie poprowadzę nikogo ku religijnym dążeniom lub nadzorowanemu niewolnictwu wiary, bez względu na to kim on jest. To nie jest sposób w jaki osiągasz to królestwo, o którym mówiłem.

Do tej chwili widziałem wiele i zrozumiałem wiele, istoto, i obserwowałem to, co zwie się tym ewolucyjnym rozwojem. Więc słuchaj mnie, kiedy ci mówię: – To co wnosi Bóg w czyjeś istnienie, nie jest podporządkowaniem się obrzędowemu działaniu. I nie jest też powstrzymywaniem się od życia. To jest przeżywanie życia w jak najpełniejszym wymiarze i odnajdywanie Ojca w każdym kwiatku, w każdym piórku, w każdym śmiechu, w każdym objęciu. Wtedy możesz nazwać siebie szczęśliwym. Zapamiętaj to.



Widzisz, ludzie na tym planie stracili poczucie, że życie jest czymś najważniejszym. Ludzie zostali ogromnie zdezorientowani przez wojnę, religię, rządy, wyznania. I wtedy, chcąc wyrwać się z tej dezorientacji odkryli, że jedynym sposobem aby naprawdę żyć, jest pozostawanie w przyjaźni z jak największą ilością ludzi, bo to przynosiło im wiarę w ich siłę, w ich istnienie, mimo że była to jedyna rzecz, która przyniosła im „potępienie", zgodnie z ich sposobem myślenia. Z biegiem czasu, oni stali się ślepi na prawdziwe piękno, które faktycznie mieli pod nosem.

Człowiek w swej pożądliwej chęci posiadania, wyrzekł się życia. Aby cieszyć się życiem, trzeba z pasją pragnąć wszystkiego: wiatru, nocnego nieba, wody – wszystkiego. Wówczas Człowiek może o wiele bardziej cenić siebie i swą odmienność, gdyż wtedy nie musi utrzymywać przygnębiających stosunków z ludźmi, by udowodnić swe poglądy; on może obserwować je wokół siebie.

Przyjemnie jest żyć na tym planie. Ten plan jest zręcznie urządzony. On jest Artystycznie majestatyczny. On jest zadziwiająco piękny. On jest jedynym planem ciemności i jedynym planem, gdzie nie słyszysz muzyki; tak więc mamy tu muzyków, którzy próbują naśladować to, co kiedyś słyszeli. Ten plan jest żywotny, silny i pełen kolorów. On jest zachwycającym miejscem, gdzie miło jest przebywać. Kiedy odkrywasz jego piękno, nawet w małych rzeczach, ono wzmaga twe zrozumienie życia. Wtedy nie doznajesz zawodu obcując ze swymi towarzyszami, bo odnajdujesz odmiennego siebie we wszystkich i wszystkim, we wszystkich rzeczach, których uczyłeś się przeżywając je.

Ciesz się tym miejscem. To jest wspaniałe miejsce do zwiedzania, do przychodzenia, do przynależenia do niego, do tworzenia, do wyrażania siebie, do znajdowania miłości. Ono jest szmaragdem wszechświata i zawsze było dobrą matką.



Uczenie się jest nudnym pomysłem, istoto, przygody są pomysłem fascynującym. Kto chce się uczyć, wiesz, siedzieć i uczyć się, „uczyć"? To czego potrzebujesz jest doświadczaniem „doświadczenia". Na tym polega przygoda.



Nieskończona myśl nie jest jakąś ciężką sprawą, o której masz rozmyślać, i faktycznie, ty nawet nie wiesz, o czym rozmyślasz, bo gdybyś wiedział czym jest nieograniczona myśl, ty już byś ją miał i dotarł do niej, i nie musiałbyś mieć tego całego zamieszania.

Nieograniczoność jest przygodą – przygodą. Zawsze uczyłem mój lud, was, że aby nauczyć się jednej rzeczy – i poznać najwyższy stopień jej wartości, aby osiągnąć całkowitą mądrość, czyli to, co jest istotą uczenia się – ta rzecz musi być zawarta w jakiejś wspaniałej przygodzie. Lekcje są bardzo nudne, monotonne, przyziemne i nikt ich nie chce. A jeśli Bóg byłby tylko szeregiem lekcji, wolałbym abyś raczej był tym czym jesteś i zapomniał o byciu Bogiem.

Przygody rozwijają się i stają się Życiem. I te przygody dzięki którym uczyłeś się tutaj, poprowadzą cię daleko od tego miejsca, ku wielu rodzinom, ku innym ramionom, ku większej inteligencji, na najwyższy szczyt świata i, zaiste, w najniższą dolinę, bowiem przez uczenie się w pewien wypełniony przygodami sposób, istoto, rozszerzasz swą świadomość, ponieważ uczenie się jest naturalną funkcją i uszczęśliwia cię dzięki temu co przeżywasz. Szczęście **prowadzi** do nieograniczonego myślenia.

Dla wszystkich na tym spotkaniu, przygody są zaplanowane w sposób skuteczny i cudowny, jako drzwi otwierające się dla wielu z was, abyście mogli przyjąć Boga JAM JEST, prawdziwie Nieograniczoną Jaźń, tę widoczną miłość istoty, a także abyście mogli zdać sobie sprawę z tych słów – nie tylko mówiąc je, ale rozumiejąc je. W jakim celu? Abyście wznieśli się ponad swą ignorancję; abyście wznieśli się ponad to, co może oddzielić was od panowania i odebrać wam wasze Nieograniczone Królestwo i zepchnąć was z powrotem w to, co zwie się wystrzeliwaniem strzał w niegodziwej wojnie. Przygoda jest cudowną drogą prowadzącą do poznania kim jest Bóg i kim jesteś ty, a także do waszego rozwoju przekraczającego granice śmierci i chorób, i wszystkiego co się z tym wiąże.

Wszystkim, którzy są tutaj, poślę szczęśliwe przygody. A na swej drodze wy będziecie tymi, których nazwą wróżbitami, którzy będą przekazywać odrobinę mądrości tym, których spotkacie na swym terenie i w swych przygodach – i oni nigdy was nie zapomną! I żyjąc światłem swej chwały i pokoju pozwolicie sobie urzeczywistnić, bez bólu, cnotę swej niepokalanej Jaźni.

Przygody? Hmmm. One są zdumiewająco przyjemne.



Ziemia jest bardzo pięknym miejscem. Wszyscy myślą, że to miejsce zwie się „piekłem”. Wiesz czym jest „piekło”? Ono jest otwartym płytkim grobem, gdzie składano istoty, które nie miały drahm czy rupii na opłacenie głębokich grobów. A ponieważ groby były otwarte, hieny i dzikie psy pożerały ich ciała. Oto co znaczyło kiedyś to słowo, pokąd nie przetłumaczono go inaczej.

Nie istnieje takie miejsce jak piekło; nigdy nie istniało i nie będzie istnieć. Głoszenie istnienia piekła było okropną rzeczą służącą do zastraszania ludzi i zmuszania mas, by

wstępowały w organizacje, które pozostawały pod kontrolą tych, którzy straszyli piekłem. Bóg Ojciec zbyt mocno kocha twą istotę – On jest wszelką materią – każdym ziarnkiem piasku w morzu, każdym motylkiem na wiosnę, każdą gwiazdą na niebie; On jest wszystkim, dla Niego posiadanie takiego miejsca jak piekło byłoby niczym rak zżerający Jego ciało.

Nie istnieje coś takiego jak „piekło". Nie istnieje diabeł – Lucyfer, jak go nazywacie. Ta istota zwana Lucyferem, wcale nie była tą istotą, o której was uczono. Istnieje tylko Bóg, a nazywanie tego miejsca „piekielnym miejscem", jest zupełnie nie na miejscu, gdyż ono jest szmaragdem twego wszechświata.

Świat nie jest jarmarkiem, moi kochani bracia. On roi się od życia, lecz więcej życia znajdziesz poza jarmarkiem, na szczycie ośnieżonej góry, gdzie wiatr jest świeży, chłodny i czysty lub u podnóża jakiegoś wspaniałego drzewa, albo patrząc w strumień i zanurzając w nim swe stopy i stając się jedną z ryb. Na tym twoim planie jest wiele więcej tych, którzy chcą go wznosić. Ty nie przeżyłeś tego i nie zbadałeś tego. Ty byłeś jedynie uciskany przez demokrację w twym mieście.

Ten plan jest szmaragdem wszechświata. Udaj się do wszystkich tych miejsc. Stań się ich częścią. Zdejmij z siebie to, co zwie się twym odzieniem, klejnotami, zdejmij buty. Ubierz się w coś prostego, idź i doświadczaj Boga i tego twego nieba, które sam stworzyłeś. Warto dla niego żyć. Warto dla niego być tutaj. Zachęcam cię do zrobienia tego, bo nie będziesz żył, pokąd nie żyłeś w tych miejscach i nie byłeś częścią ich nieustającej, wiecznej świadomości.

Przez mój lud zostałem nazwany Ramthą, Człowiekiem Oświeconym i zachowałem to imię do dziś. Człowiek Oświecony? Byłem samotną istotą, która siedziała na wzgórzu, gdy inni zajmowali się swymi codziennymi sprawami, lecz dzięki memu usunięciu się w zaciszne miejsce znalazłem Nieznanego Boga.

Nie żyłeś, pokąd nie pozostawałeś samotny na takim bezludziu, w zgodzie z nocnym niebem i księżycem, który wschodzi i zachodzi o świcie. I przez wszystkie te marzenia i wiedzę jaka przychodzi do ciebie, spójrz, oto ty również będziesz stawał się Człowiekiem Oświeconym, bowiem tam zmieniają się priorytety. Dzika świadomość bezludzia akceptuje cię, ukochany bracie – ona cię akceptuje. Ona oczekuje, że pozostaniesz bezosobowy tak jak ona, w takich warunkach możesz wzrastać śmiało, by stać się Bogiem i stawać się Nim nieugięcie przez wszystkie dni twego życia. Życzę ci byś to zrobił.

Nieznany Bóg jest ciszą, wielką ciszą, a mimo to ona przemówi do ciebie, jeśli jej na to pozwolisz. Sięgnij tam i stań się częścią tego kontynentu. To jest wspaniałe, jakże wspaniałe. Wówczas, pewnego dnia, będziesz nieco bardziej podobny do mnie, brata wszystkich. Niech się tak stanie!

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY DRUGI

ZOBACZ JAŹŃ KTÓRĄ KOCHASZ W INNYCH

Kiedy uczysz się widzieć wszystkich jako swych braci i dostrajasz się do nich tak jak dostrajasz się do wiatru czy słońca, wtedy uczysz się siebie. Twoi bracia są wielkimi nauczycielami i wielkimi udoskonalaczami tej substancji, która jest tobą. Kiedy nauczysz się patrzeć na nich w ten sposób, mistrzu, będzie ci łatwiej kochać ich, tak jak kochasz siebie. To jest silne uczucie potęgujące współczucie.

Stosunki międzyludzkie mogą być tak różne jak różni są ludzie i mogą być awanturnicze, przyjemne i tak ekscytujące jak ludzie w ukrytej głębi swej istoty. Zaskakujące, czarujące, nęcące, cudowne – wszystkie stosunki międzyludzkie zawierają tę samą treść: spotkanie się ze wspaniałości, choćby tylko przez jedną krótkotrwałą chwilę. W każdej chwili spotykamy się z krótkotrwałością; każda chwila przynosi potrzebę, zaspokojenie, zadowolenie jakiejś części naszej istoty, teraz uświadomionej, o której wcześniej nie wiedzieliśmy i nie przypuszczaliśmy, że może zostać pobudzona.

Każde spotkanie styka nas z nami samymi. Dlatego, nawet jeśli to trwa tylko chwilę, jest czymś cudownym.



Stosunki międzyludzkie są naprawdę czymś cudownym! Kochać inne istoty, być częścią innej ziemskiej istoty i przygody oznacza Życie, bowiem Ojciec jest w każdej twarzy jaką widzisz, dokądkolwiek się zwrócisz. I każdy, z każdą twarzą, ma swój własny świat, swą własną unikatowość, swą własną radość, swe własne zmartwienia, swe własne niezdecydowanie i swe własne zwycięstwa. A więc, stosunki międzyludzkie pozwalają nam poznać czyjś wewnętrzny świat i poszerzyć nasz byt dzięki ich spektakularnemu istnieniu.

Nie istnieją złe stosunki międzyludzkie; wszystkie są dobre, ponieważ (my zawsze) wzbogacamy się przez wchodzenie w rozumowanie innych, w sposób pojmowania innych. Kochaj wszystkich wraz z ich niezależnością. Uważaj byś nie zatracił się w ich myśleniu. Zawsze broń swej własnej ceny, swej własnej wartości i swego własnego kryterium dobra. Lecz raduj się, Ojciec jest w każdym z nich. To oznacza uczestniczenie w życiu, największy dar jaki istnieje.



Dobrym sposobem na pokochanie innych istot jest patrzenie na każdą istotę tak jakbyś patrzył w lustro; istota, którą w nim widzisz jest tobą. Zauważysz wtedy z jaką

łatwością uśmiechasz się do nich i że rozumiesz ich kiedy nie odwzajemniają twego uśmiechu. Kiedy potrącą cię w tłumie, spójrz na nich, uśmiechnij się i kochaj ich, bo oni **są** tobą. Wszystkie te „ty", które widzisz w różnych sytuacjach i wyjątkowość jaką one prezentują, nauczą ciebie przyglądającego się, bardziej udoskonalać w sobie to czego ostatecznie pragniesz; one są dawcami czystej prawdy.

Jeśli widzisz kogoś kto jest złodziejem, spójrz na niego jak na siebie. Zabiera komuś coś co ten ktoś posiada; czy to jesteś ty? Co jeszcze, poza zabraniem czegoś, zrobił złodziej? On zdradził zaufanie i honor; targnął się na królestwo, do którego nie został zaproszony. Istnieje coś więcej, w związku z tym złodziejem, niż sam akt kradzieży; za tym kryje się myśl. Kiedy patrzysz na niego, patrzysz na siebie i to czym on jest staje się lepsze w tobie.

Kiedy patrzysz na starą kobietę, która wpatruje się w ciebie, bo jesteś taki urodziwy, a minęło wiele czasu od chwili kiedy ona wyglądała tak jak ty – spójrz na nią i zobacz siebie, i pamiętaj, że kiedyś ty będziesz taki jak ona jest teraz. Myśl o niej i o jej procesach myślowych, kiedy ona bacznie ci się przygląda. Patrz na nią jak na siebie i kochaj ją jak siebie, otwarcie zachwycając się sobą.

Kiedy uczysz się rozumieć wszystkich swych braci i dostrajasz się do nich tak jak dostrajasz się do wiatru czy słońca, wtedy uczysz się siebie. Twoi bracia są wielkimi nauczycielami i wielkimi udoskonalaczami substancji, która jest tobą. Kiedy uczysz się patrzeć na nich w ten sposób, mistrzu, łatwiej ci kochać ich tak jak kochasz siebie. To jest silne uczucie potęgujące współczucie.

Ci których kochamy są odbiciem naszej własnej tożsamości

Ci którzy nazwali romans i miłość „pomyłką" lub swą „zgubą" powinni nauczyć się nie patrzeć na nie w ten sposób. Powinni postrzegać je jako zwiększanie się ich zrozumienia ludzi, zwiększanie się ich możliwości pojmowania i nic innego jak tylko zwiększanie się ich własnej wrażliwości na ciosy, ich własnej nieudolności i ich własnej wielkości.

Twoje stosunki międzyludzkie będą trwałe i dobre jeśli pozwolisz innym istotom być tym kim są. Poza tym kochasz je dlatego, że widzisz w nich to czym jesteś. Jeśli spróbujesz je zmienić, zniekształcisz obraz tego, co widzisz w sobie samym i stracisz z oczu siebie widzianego w innych.

Zrozum, ty nigdy tak naprawdę nie kochasz innych istot. Jak możesz je kochać, jeśli nie wiesz kim są? To co ktoś kocha w innym, jest tym, co on widzi jako siebie w innej osobie, bo ukazuje najczystszy wizerunek jego własnej tożsamości. A kiedy ta osoba zaczyna robić rzeczy wstrętne, obce ci i nieznane, wtedy obraz znika; w ten sposób miłość dobiega końca. To co naprawdę kochamy w innych jest nami samymi.

Szukanie siebie widzianego w innej ludzkiej istocie, szukanie tej intymności i tej głębi, jest daleko większym doświadczeniem od tego jakie kiedykolwiek miałeś. Obejmowanie, spółkowanie, dzielenie się – to wszystko, w rzeczywistości jest Jaźnią. Pozwolenie innym istotom by były kim są jest najwspanialszym skarbem i prezentem jaki możesz ofiarować w stosunkach międzyludzkich.

Prawdziwe połączenie (poślubienie) ma miejsce w Duszy; to jest Nieskończona Jaźń dzielona z Nieskończoną Jaźnią, a tego czas, wymiar, śmierć, życie ani cokolwiek innego nie może przerwać. Osiągnięcie tego następuje wtedy, gdy Jaźń jest urzeczywistniona.



Nikt, tak naprawdę, nie kocha nikogo. Jeśli chcesz, naucz się rozumieć, że to co wszyscy kochają w innej osobie, jest odbiciem ich własnej osobistej Jaźni. Jak możesz kochać inną istotę, kiedy nie wiesz, co ona myśli? Jeżeli to, co ona myśli, istoto, zostanie zrozumiane dzięki temu co ty myślisz, wtedy masz to, co nazywa się związkiem. Lecz tutaj nikt nie zna Duszy drugiej istoty; ludzie znają tylko to, co sami widzą **w** sobie.

Kochanie innej osoby, istoto, jest kochaniem swej odzwierciedlonej przez nią Jaźni. To jest cudowny skarb, bowiem miłość, z jej przerwami między jedną a drugą, pomaga odkryć to, co zwie się niezmierzoną przestrzenią każdego z nas. Właśnie dlatego ona jest tak rzadkim i cudownym skarbem, i zawsze powinniśmy mieć ją w sobie.

Wielu, mistrzu, nie pozwoliło sobie, jak to się mówi, otworzyć swych pięknych oczu, by zobaczyć kim (oni) są w innych istotach, gdyż bało się zobaczyć tego czego nie lubią w innych, ponieważ to jest tym co jest w nich samych.



Nie możesz kochać innej istoty, ty nie kochasz **innych** istot; kochasz to, co **widzisz** w innych istotach, a co reprezentuje Jaźń. Spróbuj kochać inne istoty bez żadnej tożsamości. Po prostu nie możesz! Musisz mieć jakieś **uzasadnienie** uczucia, a tym uzasadnieniem twego uczucia jest to, że twa własna Jaźń identyfikuje się z Jaźnią kogoś innego. **Ona** jest tym co kochasz.

Kiedy wreszcie nauczysz się, co znaczy całkowicie kochać siebie, szanować i być wiernym sobie ponad wszystko, istoto, wtedy dowiesz się, co znaczy z całego serca kochać inną istotę.

Miłość, to najbardziej sprostytuowane słowo na tym planie. Ono jest używane do wyrządzania większych szkód – oczywiście całkowicie dobrowolnie – niż może wyrządzić jakiekolwiek inne pojęcie czy ideał. Ideał jest największym niszczycielem, niszczy on jeszcze bardziej niż wojna.



Kiedy ktoś poślubia Duszę jakiejś istoty, on nie poślubia tej istoty, on poślubia siebie. Ty nie kochasz kogoś innego, kochasz tylko te aspekty Jaźni, które dostrzegasz w kimś innym, gdyż to jest jedyny sposób w jaki możemy je zidentyfikować. Kiedy obejmujesz kogoś, obejmujesz to, co zwie się prawdą twej własnej istoty. Zatem, poślubienie Duszy jest poślubieniem Jaźni. Miłość do kogoś innego jest miłością do Siebie, bowiem to, co kochamy w innym, to cnoty jakie posiadamy w głębi swej istoty.



Kochankowie pomagają sobie nawzajem zrozumieć siebie i lepiej przygotować się do tego co zwie się „kochankiem Duszy". Istnieje tylko jeden kochanek Duszy. Tylko jeden. Ta istota jest całkowicie podobna do twej Jaźni, ale ma odmienną płeć. Odnalezienie takiej istoty bardzo często oznacza długą podróż i poszukiwanie; jednak ci którzy tego pragną i szczerze dążą do spotkania Jaźni, kochają Jaźń i oczekują powrotu Jaźni, odnajdą ją.

Kiedy mówię "kochankowie", mówię o Bogu, który potrzebuje drugiego Boga, który go potrzebuje, mówię o tym, że tych dwoje wymienia się i uczy miłości, współczucia, delikatności i tego czym jest trzymanie w ramionach drugiego drżącego z oczekiwania, radości, nadziei i całkowitego zaufania.

Na tym planie miłość jest wyśmiana, tak samo jak spółkowanie. Lecz być kochankiem, szanować, odczuwać i delikatnie trzymać w ramionach inną ludzką istotę, która jest Bogiem, jest sztuką jakiej wszyscy tutaj powinni się nauczyć. Kiedy ludzie nauczą się tego, wtedy dotkną obietnicy siebie. I wtedy są gotowi do czegoś, co jest trwałe, głębokie, niezniszczalne.

Towarzysze Duszy: Bóg zidentyfikowany jako dwoje teraz znów staje się Jednym

Jesteś połową innej istoty. Wspólnie, ta istota i ty, reprezentujecie najwyższą moc Boga. Każdy ma towarzysza Duszy; każdy ma tylko jednego. Każdy szuka go, każdy znajduje tego, który zadowala jego istotę; wtedy przestaje poszukiwać. To dlatego kobiety zastanawiają się myśląc o mężczyźnie dla siebie. To dlatego mężczyźni zastanawiają się myśląc o kobiecie dla siebie. Bez wzajemnego przyciągania nigdy nie doszłoby do spółkowania i nie zaistniałaby ludzkość, i Bóg ciągle byłby wiatrem i tą istotą, która dmucha w kielichy kwiatów i w korony drzew, i byłby burzą, która grzmi w oddali, bez choćby jednego człowieka, który mógłby zobaczyć Jego wspaniałe piękno.

Kobiety, bądźcie szczęśliwe, że jesteście kobietami; mężczyźni, bądźcie szczęśliwi, że jesteście mężczyznami, bowiem wy powiększacie głębię emocji i miłości, i ułatwiacie innym zobaczenie tego magicznego królestwa jakie stworzyliście.



Jesteś częścią innej wspólnej energii. Wyrażasz się w tym, co zwie się biegunem „dodatnim" lub „ujemnym" płci. Biegun dodatni to mężczyzna, biegun ujemny to kobieta. Oto z czego składają się ucieleśnione siły electrum. Kiedy rozdwajasz to, co zawiera electrum, obniżasz to, a obniżając zawsze powodujesz powstawanie przeciwieństw.

Ty, wraz z innymi, stworzyłeś Boga, który był Początkiem Wszystkich Początków, by twa wspólna Jaźń – wyrażająca pełną Jaźń – reprezentowała jedną Nieskończoną Istotę, która byłaby na tyle potężna, by rozdwoić się i stać się dwoma, aby móc rozmnażać się na Ziemi.

Jaźń jest ponaglana do odnalezienia siebie. Kochająca część Jaźni pragnie skompletować Jaźń. Istoty, które często spółkują (nie ma w tym nic złego), po prostu szukają kogoś, kto odzwierciedlałby to, co ich łączy, czym one są dla siebie.

Kiedy dwoje łączy się, oni stają się Wielkim Bogiem. Oni nie są już „ujemnym" i „dodatnim"; oni stanowią Jedność; są tym co zwie się „Współistnieniem". Oni są

wszechmocą; są wszech-radością. Świat nie tylko zdumiewa się, lecz staje się jawnie zawistny i zazdrości im, bo oni przyciągają wielkie dobro i uwagę otoczenia.

Towarzysz Duszy nie tylko wznosi, lecz także doprowadza człowieka niemal do szaleństwa, gdyż chcąc osiągnąć prawdziwą miłość, człowiek przechodzi – tracąc swą Jaźń – w ramiona innego czy w ręce innego lub pod kontrolę innego człowieka, co prowadzi do zawiści i zazdrości, nienawiści, pogardy, zranienia. Człowiek doświadcza każdego z tych uczuć. W rzeczywistości jest to proces poniżający, w którym poniżenie oznacza usunięcie wszelkich zabezpieczeń (jakimi każdy obwarowuje się tak szczelnie, by przetrwać) i pozwolenie na ujawnienie się Czystej Esencji.

Przejdziesz przez to wraz ze swą towarzyszką, tak samo jak ona będzie przechodziła przez to z tobą. Będziesz drżał, bo nie będziesz wiedział, co zrobić z tym co odczuwasz. Będziesz czuł się tak wielki, a zarazem tak mały i bezradny, i nic nie znaczący. To miłość spowoduje wszystkie te stany. Ona nie jest zwykłym uniesieniem; ona jest bólem, smutkiem, ona jest pozbywaniem się wszelkich niekorzystnych napięć, z którymi tak bardzo się szarpiesz. Lecz wtedy, pewnego dnia, pokonując stopniowo trudności, tych dwoje powstaje razem, światło zostaje osiągnięte. Wówczas pracując razem, w harmonijnej formie tworzą silną jedność i już nigdy nie zostaną rozdzieleni.

Kiedy związek jest pojmowany w taki sposób, on daje wam odpowiedź na wszelkie pytania: dlaczego związek poniósł klęskę, zawiódł w miłości, małżeństwie czy czymkolwiek innym, chociaż myśleliśmy, że jest „czymś autentycznym". Związek po związku, istoty czują że musi być coś lepszego, że musi być coś jeszcze. Lecz nikt nie powiedział im dlaczego tak czują. No więc, powiedziałem wam dlaczego.

W chwili gdy to (istnienie towarzysza Duszy) jest odczute i zrozumiane, Duch zaczyna rozszerzać się, by przyciągnąć go do siebie. Twój (towarzysz Duszy) może być istotą z innego planu; zostanie on przyciągnięty i urodzi się tutaj, właśnie w tym czasie, aby spotkać się z tobą w twym życiu, lub może być w innym miejscu i nagle „drzwi" otworzą się stwarzając tej istocie okazję do wykonania zaskakującej strategii, by spotkać cię w najbardziej nieoczekiwanym miejscu. Ty postanawiasz kiedy, tak samo postępuje twój towarzysz; to nie jest coś co mogę przewidzieć, lecz mówię ci, że kiedy wie się (że to zaistnieje), to następuje bardzo szybko.



Każdy chce mieć swego towarzysza Duszy, lecz nie każdy jest przygotowany na swego towarzysza Duszy, bowiem jego towarzysz Duszy jest taki sam jak on. Abyś był przygotowany, bądź wszystkim co chciałbyś by miał ktoś inny i kochaj siebie, szanuj siebie i nade wszystko nigdy nie bądź niewolnikiem czasu – bądź cierpliwy w stosunku do siebie; bądź cierpliwy dla innych, bez względu na ich postawę w stosunku do ciebie. A kiedy to wszystko stanie się harmonijne w twej boskiej strukturze, kiedy całkowicie pokochasz siebie, wtedy pojawi się towarzysz Duszy.

Twój towarzysz Duszy pojawi się wtedy, gdy najmniej tego oczekujesz, gdy jesteś zaabsorbowany kochaniem siebie i nie obchodzi cię to, że nikt cię nie kocha, bo to nie zmienia twego samopoczucia; to jest chwila narodzin.

Twój towarzysz Duszy pojawia się kiedy kochasz siebie i jesteś całkowicie sobą; to jest tym co was do siebie przyciąga. Sama wiedza o tym, że istnieje taka istota, również przyciąga te istotę do ciebie, musisz tylko uruchomić swą zdolność odbioru i zrozumienia; całkowita świadomość zawiera wszystko. Ci, którzy nie wiedzą o towarzyszach Dusz bardzo rzadko, jeśli w ogóle, ich spotkają. Ci, którzy wiedzą, przyciągają ich do siebie, bo już nie są ignorantami.



Wszyscy którzy odnaleźli swego towarzysza Duszy stają się Istotami, które przyspieszyły osiągnięcie swego Mistrzostwa, swej Dobroci, swej Radości i przypomniały sobie kim on jest podchodząc do niego otwarcie. Teraz, kiedy idą razem nie istnieje coś czego nie mogą osiągnąć; nie istnieje coś co może zniszczyć ich radość, ich spokój, ich piękno, gdyż oni są Bogiem, mimo iż definiowani jako dwoje, teraz znów stali się Jednym.

Jeden towarzysz Duszy może rozwijać się szybciej od drugiego, a mimo to oni zawsze starają się zaistnieć równocześnie w tym samym „czasie", gdyż wiedzą, nieskończenie w swym bycie, że idąc razem są Doskonałością.

Kto jest przyjacielem? Wszyscy są przyjaciółmi!

Teraz, pozwólcie, że odniosę się do tego, co nazywacie Przyjaźnią. To wymaga zastanowienia.

W prapoczątkach, w ogólnym dążeniu do zrozumienia, kiedy towarzysze Duszy rozdzielili się jako Bogowie, palili się do doświadczania życia również w grupach Bogów, w których się gromadzili, a były to liczne grupy. Wszyscy, którzy byli w tych grupach, zapoczątkowali rozwój tego, co zwie się rośliną, co zwie się zaczątkiem zwierzęcia, zaczątkiem minerału, wody, komórki itp. Wszystko miało wspólne powiązania, bo oni doświadczali wspólnie wzajemnej identyczności. A zatem, ich doświadczenia zbliżyły ich do podzielenia poglądu wspólnego interesu, by tak rzec. A kiedy wspólny interes został dostrzeżony, każdy dokładał swój własny pomysł do tego, co zwało się obiektem ich twórczości, w ten sposób stopniowo go udoskonalali.

Koleżeństwo między Bogami sięga początków tchnienia życia. Przyjaźń, zaiste, jest nagrodą, jest czymś wzniosłym. Ona jest na tyle bliska na ile ktoś może zbliżyć się do drugiego, z wyjątkiem tego, co zwie się głęboką i cudowną intymnością, którą towarzysze dzielą, przeżywają wspólnie w swych istotach. Przyjaciele, naprawdę, upodabniają się dzieląc swe przeżycia, ale nie na poziomie, który zwie się fizycznym czy tym, który zwie się poziomem „miłości życia". Oni wspólnie dzielą poziom koleżeństwa; są prawdomówni, żarliwi, są dla siebie przykładem i ufają sobie. Przyjaźń, naprawdę, jest czymś cudownym, ona oznacza wzajemne zaufanie.

Człowiek w swym sposobie pojmowania i świadomości – mimo że w całych swych dziejach był zdobywcą, wojownikiem, współzawodnikiem, i wstrętnym stworzeniem w pewnym sensie – jest w pewnym sensie stworzeniem samotnym. Człowiek, który nie ma kogoś, kto by go wielbił, który nie ma kogoś kto uwydatniałby jego piękno lub pogłębiałby jego samoposzanowanie, czy doprowadzałby go do śmiechu, oczernia sam siebie i staje się skryty, lecz nie na tyle, by nie mógł odnaleźć siebie. Jednak często zdarza się, że zaczyna

niszczyć siebie pragnąc stać się czymkolwiek, czym może się stać, a to często sprawia, że nie wie kim jest. Taki **jest** Człowiek.

W przyjaźni, jeden może posiadać siłę, której brakuje drugiemu, z kolei ten drugi może posiadać pewną siłę, której brakuje pierwszemu. Bardzo często oni mają to samo uczucie, tę samą naturę i ten sam sposób pojmowania. Kiedy jest ich dwoje, zamiast jednego, oni znajdują siłę jeden w drugim. Przyjaciele zawsze szczycą się sobą i nigdy sobie nie ubliżają. Oni naprawdę kochają się i nigdy nie nadużywają swego zaufania. Oni, zaiste, są godnym zaufania źródłem wszelkiego rozwoju. Bogowie w Bogach, w przyjaźni, zaczynają odnajdować piękno we wszystkich Bogach, widząc je najpierw w każdym z nich, a potem we wszystkich. I przyjaciele, mistrzowie, pierwsi zostaną obdarzeni tym cudownym zrozumieniem, tym cudownym istnieniem, którym ty teraz zaczynasz być!

Lecz pójdźmy nieco dalej. Kto jeszcze jest przyjacielem? Czy prosiłeś kiedyś kogoś by był twym przyjacielem? Jeśli usiądziesz spokojnie i wysłuchasz go, jego serce zmięknie, jakiś nowy błysk pojawi się w jego zamglonych oczach, chrapliwy głos stanie się czysty i on ożywi się myśląc, że znalazł coś nowego, co uzupełni, być może, jego własne braki. I wtedy zaczyna się przygoda.

Kto jest przyjacielem? Wszyscy są przyjaciółmi. Braterstwo to jest to czym jesteśmy, jesteśmy **wszystkimi** ludźmi, wszystkimi Bogami. Badając siebie nie znajdziemy go w bliskiej zażyłości z naszą istotą, lecz ze wszystkimi istotami. Kiedy patrzymy, kochamy, odczuwamy i uzasadniamy nasze piękno przez dostrzeganie go w innych, wtedy istnieje przyjaźń, zaiste, cudowna przyjaźń. Gdy ktoś, nawet nieznajomy, zhańbi się, on zhańbił zaufanie, czyli upragnione piękno tego, co zwie się „wspólnym wyrażaniem siebie" przez przyjaciół. Choćby tylko przez jednego!

W przyjaźni człowiek uczy się pragnąć i miłować to piękno, które ktoś inny ma w sobie; cisza, spokój, są możliwe wtedy, gdy przyjaciele są razem. Jeśli ktoś zaburza je, on naprawdę zaburza je w swej własnej Duszy, w swej własnej istocie, w swym własnym rozumowaniu. Nigdy, nigdy nie powinieneś tak postępować.

Przyjaciele, w istocie (esencji), kochają naszą istotę, są istotą naszej istoty, którą my widzimy i w której znajdujemy spełnienie. Przyjaciel, dobry przyjaciel, jeśli kocha cię prawdziwie, będzie z tobą, będzie stał przy tobie pośród strzelaniny, będzie stał przy tobie w czasie wielkiego sztormu, będzie stał przy tobie nawet wtedy, gdy cały naród obróci swe miecze przeciw tobie. Przyjaciel, istoto, będzie kochał cię za wszystko czym jesteś, **bez względu na** twój sposób wyrażania siebie. To, istoto, jest najgłębsza przyjaźń jaką możesz znaleźć; na tym spotkaniu tylko nieliczni nie znaleźli ani jednego przyjaciela!

Tak więc, jeśli nie masz ani **jednego**, wtedy, być może, powinieneś spojrzeć na siebie i na to w jaki sposób wyrażasz siebie. Czy ty, naprawdę, odzwierciedlasz to czego oczekujesz od swego przyjaciela, czy ty, naprawdę, żyjesz tym w najgłębszych pokładach twej istoty? Jeżeli oczekujesz, że ktoś stanie przy tobie w czasie pożogi, mimo że ty sam nie stanąłbyś przy nim, dlaczego sadzisz, że możesz tego oczekiwać od niego, a od siebie nie?

Przyjaciele, którzy cię otaczają będą tylko tak dobrzy jak ty; zrozum, istoto, że oni są twą własną istotą! Jeśli oni „zawiodą cię", nie znaczy to, że **oni** cię zawiedli, ale że **ty** się zawiodłeś, bo kto odczuł „zawód"? Tylko ty, nie oni! I tylko ty, w najgłębszych pokładach swej istoty, wiesz czym jest doznanie zawodu, ty rozmyślałeś o tym, więc stałeś się tym i w ten sposób zawiodłeś sam siebie.

Skupianie miłości wokół siebie nie oznacza, że powinieneś w każdej chwili swego życia wspierać swych przyjaciół i dbać o nich, aby zapewnić sobie ich przyjaźń! Szczerość w stosunku do Samego siebie i szanowanie w innych tego, co szanujesz w sobie zapewni ci wielu przyjaciół. Tak więc, w jakimś momencie, gdy nadejdzie czas, w którym będziesz potrzebował siły, siły, którą wcześniej wydatkowałeś, zobaczysz jak **w nich** zrodzi się ta siła, i oni, istoto, skupią się przy tobie w tym momencie. Taka jest prawda!

Na tym planie człowiek jest dzieckiem swego społeczeństwa; jest dzieckiem mody; jest dzieckiem złudy! Człowiek, w ogólnej świadomości, jest ze wszech miar fatalistą. Jeżeli jakiś Bóg odczuwa, że poniósł klęskę i uważa siebie za niezdolnego, świadomość będzie odczuwać tę niezdolność. Tak więc, kiedy nadejdzie czas, by zwrócić się do ludzi, oni będą czuli się tak niezdolni, istoto, że nigdy nie spełnią tego, czego od nich oczekujesz. Tak wygląda prawda!

Kiedy myślisz poprawnie, myślisz sprawiedliwie, myślisz celowo, myślisz o pięknie twej istoty i kochasz siebie nade wszystko, i jesteś szczęśliwy, i zasługujesz na zaufanie, i jesteś sprawiedliwy, dobry i miły dla siebie, wtedy możesz zobaczyć w innych to, czego być może nigdy nie zobaczyłbyś w sobie. A kiedy to w nich zobaczysz, to **zrodzi się** w nich i oni nigdy tego nie zapomną!

I spójrz, z docenionego uczucia rodzi się nieograniczona rzeczywistość i to uczucie dąży do doskonałości gromadząc się, służąc i wychwalając tych, którzy nigdy go nie znali. W ten sposób wszystkie twe cnoty, dawco cnót, teraz zostają urzeczywistnione w odbiorniku odbiorcy. Zatem, to co jest w tobie, istoto, zaczyna urzeczywistniać się we wszystkim czym jesteś. I spójrz, piękno i honor, prawdziwa miłość, prawdziwie drogocenny szacunek dla istnienia, zostają urzeczywistnione w nich i będą powracać do ciebie nieustannie. A oni, naprawdę, będą odnajdować to nieodparcie i wchłaniać to w siebie, wtedy zobaczą jeszcze w innych wokół siebie wszystko to, co mogą zobaczyć **w sobie** i zrozumieją, że to jest tym czym oni są. A więc, tak to się rozprzestrzenia!

Aby to zrozumieć, czymś ważnym jest zobaczenie kim jesteś. Nie osądzaj, nie osądzaj siebie surowo, ale doskonal się. Nie bądź ofiarą, jak to się mówi, surowego osądu tak zwanych „przyjaciół”, bo jeśli oni osądzają cię w sposób barbarzyński, oni faktycznie osądzają siebie samych! Pozwól im istnieć i odsuń się od nich. Kochaj to czym jesteś, wznoś to jak najwyżej, zwróć większą uwagę na cel, na to czym będziesz któregoś dnia: światłem dla odbiorców, które stale **będzie** z tobą i będzie cię kochać.

Wszyscy są przyjaciółmi, wszyscy są Bogami, gdyż **wszyscy** są naszymi błogosławionymi i godnymi szacunku ukochanymi braćmi, którzy zwiększają chwałę życia odczuwając je i rozumiejąc.

Do wszystkich, którzy są tutaj: wszyscy chętnie gromadzicie wokół siebie swych przyjaciół; kilku z nich zawiodło cię, kilku cię wychwalało, a kilku innych cię zdradziło. I dobrze się stało. Teraz, kiedy już doświadczyłeś tego wszystkiego, przyszedł czas na doświadczenie tej wspaniałej cnoty jaką jest przyjaźń. Nie szukaj jej w innych. Niech ona najpierw pojawi się w tobie. Miej ją w sobie.

Musisz zrozumieć, że jesteś ideałem, twórcą **celu**, że wszystko czym jesteś, co widzisz, co odczuwasz, co istnieje, musi najpierw ukształtować się w tobie, a **potem** stać się.

Wielu z was jest słabych. Wiem czym jest słabość, lecz wiem też czym jest siła, a kiedy poznasz co to siła, zrozumiesz, że nie ma sensu być słabym. Siła prowadzi cię naprzód.

Wszystko to, co potrafimy zrozumieć w każdej spotkanej osobie, czy będzie to w przyjacielu, czy będzie to w kochanku, w mężu, żonie, matce, ojcu, dziecku, czy kimkolwiek innym, celem tego zrozumienia zawsze będzie zindywidualizowany **Ty**, co zawsze prowadzi do zrozumienia i uświadomienia sobie **swych własnych** cech. Wszyscy doświadczają głębi i wzniosłości każdej nauki przekazywanej na tym spotkaniu, by mogli znaleźć w niej pewną wspólną równowagę.

Nie uczę po to byś słuchał tysięcy mych słów; zrozumianych i niezrozumianych, a potem próbował posługiwać się nimi. Wszystko co mówię będzie wpływać na wszystkich, którzy są tutaj. I będziesz naprawdę uczył się przede wszystkim i **zawsze** o sobie! Gdyby tylko jeden człowiek był tutaj, słuchał i stał się, on byłby wystarczającym światłem dla twego świata przez całą wieczność!

Słuchaj i stawaj się. Sięgaj nieograniczoności; twe ciało przeniesie cię tam. Kochaj to, co tam widzisz. Zmieniaj się. Nie ustawaj. Bądź kochający. Samo doświadczanie tego będzie przynosić ci coraz większe zadowolenie, które będzie widoczne jako większe zadowolenie tych, którzy cię otaczają.

Wiedz, istoto, nie istnieje człowiek ani przyjaciel, który jest tak zły, że nie zasługuje na przebaczenie, gdyż nie istnieje świadomość aż tak zmieniona, by nie można było uczynić jej doskonałą, ponieważ jej **podłożem** jest dobro. Zmiana w postawie, istoto, jest również zmianą w postawie innych. Kiedy udoskonalimy cię w zmienianiu się, w nie lękaniu się zmian jak jakiś ciamajda i zmobilizujemy cię, wtedy zmiany sprawią, że nie będziesz już lękał się kochać innych, bo miłość umocni się w tobie i przestaniesz czuć się zagrożony; przestaniesz bać się życia! Nad tym będziemy dziś pracować.

Moi przyjaciele – jest ich wielu, bo każda cząsteczka Źródła Światła jest kochana przeze mnie. A kiedy będziesz osądzał i wpuścisz tylko kilka, istoto, ja wpuszczę je **WSZYSTKIE** i ta Wszystkość spowoduje, że będą nieustannie **całością**! Kocham **Wszystko**, istoto. Nie ma kogoś, kogo bym nie kochał! Nieważne, co oni do mnie czują, gdyż uważam ich za Wszystko i byłoby mądrze, gdybyś **ty** naśladował ten przykład. Czyż nie? Niech się tak stanie!

Stworzeni z Umysłu Boga – jesteśmy dla siebie braćmi

Jestem Ramtha, Oświecony. Naprawdę. A kim jestem, że tak powiem? Jestem tym, który kocha Wszechmogącego Boga, który zawarł najwyższe przymierze z Nim, z Bogiem, który jest wszystkim, jest wszelką prawdą, jest wszelkim bytem, wszelką wiedzą, wszelkim zrozumieniem. Tak więc, zrównałem się z tym, który zwie się Wspaniałością Życia, zaiste, Twórczą Przyczyną, prawdziwie Boską Zasadą.

A kim jesteś ty, który przyszedłeś na to spotkanie? Jesteś Bogiem, specjalnie wybranym, byś mógł stać się niezwykłym pięknem, prawdziwie boską mocą, tą miłością, która zwie się Tobą w całej twej esencji. Jesteś tak samo niezwykły dla samego siebie, jak ja jestem niezwykły dla ciebie.

A co daje nam to pokrewieństwo, ta miłość, to zrozumienie? Daje pełne rozpoznanie prawdy i całkowitą świadomość tego, że to czym ja jestem w pełni mego bytu, w

prawdziwym zrozumieniu mej istoty, tym ty również jesteś. To daje nam pewien zamierzony charakter, niezwykłość, która nie dzieli lecz zespala. To właśnie zwie się „braterstwem".

Braterstwo nie jest odrębnością, taką jaka może istnieć między kobietą a mężczyzną; braterstwo jest zjednoczoną siłą, którą zdobywa się w tym, co zwie się życiem rodzinnym, lub jest jednostką, która jest wyodrębniona i staje się jakąś centralną postacią zwaną Ojcostwem, Zasadą Matki-Ojca, która jest Boskością Boga. My jesteśmy postacią Jego myśli, bo jesteśmy Jego postacią. Tak więc, w pięknie naszej istoty my wspólnie dzielimy to samo Ojcostwo, ten sam cel, tę samą przyczynę. A zatem, jesteśmy dla siebie braćmi. Ty, w całej swej chwale i zamyśle, jesteś moim bratem, którego bardzo kocham.

Zrozum, ja nie mógłbym być Boskością Boga, nie mógłbym być wyznawcą tego, który zwie się Bogiem, Siłą Życia, gdybym nie kochał siebie. A, ponad wszystko, moim największym osiągnięciem było pokochanie siebie, wbrew dwoistości zwanej nienawiścią i mściwością serca, której poszukiwałem podczas mego życia. Jednak stałem się panem mej istoty dzięki pokochaniu siebie. A więc mogę oświadczyć, że kocham Siłę, Przyczynę, Zasadę Zrozumienia i mogę kochać ciebie, ponieważ kocham siebie. A ponieważ kocham to czym jesteśmy dla siebie, co wiąże nas w najwyższym pięknie, we wspaniałym pokoju, nieskończoności i zrozumieniu tego, co znaczymy dla siebie, ja naprawdę kocham ciebie.

Jesteś Bogiem; takim samym Bogiem jak ja, twe piękno jest takie samo jak moje, moja siła życia jest siłą twej istoty. A wiec, jeśli służę Mocy, z której wypływa Życie, która stanowi przyczynę Życia, wtedy służę wam, moi najdrożsi, najwspanialsi bracia i miłuję was wszystkich. Nie **wybrałem** miłowania was; proszę, nie zrozumcie mnie źle. Miłuję was, bo jesteście mną, bo im bliżsi stajemy się sobie, tym bliżsi stajemy się jeden dla drugiego i tym bliżsi stajemy się odkrycia tajemnicy tego kim i czym jesteśmy dla niezgłębionej siły zwanej „Bogiem". Zrozumiesz to, bądź pewny, w swoim czasie, gdy czas, który liczysz minie wraz z jego własną niesprawiedliwością. Zrozumiesz, zapewniam cię.

Zatem, ostatecznie służę Sile Życia i niczemu innemu, gdyż nie istnieje nic poza Nią. Ona jest wszechogarniającym, wszechmądrym, inteligentnym zamierzeniem, które jest Splendorem Życia. A zatem służę tobie, mój ukochany bracie.

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY TRZECI

OSĄDZAJĄC KOGOŚ OSĄDZASZ SIEBIE

Ludzie osądzają innych, gdyż osądzając próbują przy tym zidentyfikować siebie. W tym tkwi rzeczywista prawda i dlatego jest to wybaczalne jako pewna wartość w dorobku Boga.
Kiedy patrzysz na wszystkich i potępiasz ich za cokolwiek, to co robisz oznacza w istocie, że ty potępiasz w sobie te aspekty Siebie, które już zidentyfikowałeś (w nich). Oni byli (dla ciebie) tylko narzędziem umożliwiającym ci dostrzeżenie czegoś.

Cokolwiek widzisz, cokolwiek odczuwasz w innych ludziach, cokolwiek odbierasz w związku z nimi, jest dokładnie tym wszystkim, co zaczyna rozwijać się w twym własnym życiu. A więc, jeśli kochasz i wspierasz piękno innych, wiedz, że ta miłość i to piękno okażą się prawdą i być może jeszcze potężniejszą rzeczywistością w twym własnym życiu. Zatem, możesz „zidentyfikować" siebie w innych osobach.

Lecz jeśli uważasz, że możesz nimi pogardzać, bo mają słaby charakter i osądzać ich ostro za coś co robią, wtedy oznacza to, że to co oni robią ty znalazłeś w sobie osądzając za to siebie. To daje ci jaśniejsze spojrzenie na to kim i czym jesteś obnażając twą Duszę. To zmusza cię do przyjrzenia się bliżej twej rzeczywistości.

Szybko zauważysz, że nie chcesz być pogardzanym ani pogardzającym czy osądzającym; w zamian za to znajdziesz miłość, dobro, delikatność, szczerość charakteru i bycia, co przyczyni się raczej do uprzyjemnienia życia niż sposępnienia.

Tak więc, gdy zaczniesz patrzeć na innych, zauważysz, że nie ma już ludzi pogardzanych, że wokół jest jedynie piękno i Bóg wyrażający Siebie w każdy możliwy sposób oraz istnienie, w którym On pragnie wyrażać Siebie. W ten sposób oczyszczamy siebie.

Wielu musi nauczyć się tego. Jest pewien prosty sekret w utożsamianiu się ze swym mistrzostwem, aby osiągnąć większą nadzieję i cel w życiu. To nieugiętość, mistrzu, która pojawia się kiedy we wszystkim widzisz szczere i zamierzone dobro.

Kiedy osądzasz inną istotę, nie zmieniasz jej życia. To co robisz jest rozpoznawaniem innej stworzonej formy, która będzie twą własną.

Ty tworzysz **każdą** chwilę. W każdej chwili, w której myślisz, wszystko co robisz jest twórczością, której odbiorcą jesteś **ty sam**. Tak właśnie jest. Kiedy osądzasz inną istotę wywołujesz zmieniony stan, jesteś swą własną ofiarą, bo tworzysz w sobie to, co w niej widzisz. Kiedy wiesz Kim jesteś i prawdziwie kochasz tego kim jesteś, widzisz bezsens w patrzeniu na innych jak na niedoskonałych.

Nędzarz w swej biednej chacie, istoto, jest szczęśliwą Duszą. Kto może powiedzieć, że nie jest? Jeśli ubranie na jego grzbiecie lub kasza w jego garnku nie jest tym, co chciałbyś

z nim dzielić, kto ci powiedział, że to co on wyraża nie jest ideałem wyrażania siebie? On jest szczęśliwy będąc tym kim jest, bo w przeciwnym wypadku nie byłby tym! Kto powiedział, istoto, że Nubijczyk jest kimś gorszym od białego człowieka? Kto powiedział, że on jest gorszy, że on nie jest Bogiem? On jest Bogiem, istoto, tak samo jak ty. Kto powiedział, że jego prawda nie zostanie wysłuchana przez Nieskończoność? Ona zostanie wysłuchana, tak samo jak twoja.

Kiedy pojmiesz, że wszyscy są tacy jacy są, bo **chcieli** być tacy i że oni robią wszystko aby doświadczyć tego, i że ten Boski ogień, który jest w nich, jest tym samym, który jest w tobie, wtedy będziesz ich kochał. To samo dotyczy rasy żółtej, istoto, a nawet zielonej i wszystkich pozostałych. Kto powiedział, że oni nie są piękni? Kto może powiedzieć, że oni nie są doskonali? Nikt! Oni są doskonali!

Kiedy nieskończenie kochasz siebie i wiesz, że stałeś się sobą z racji doskonałego wyrażania siebie, eksperymentowania i zrozumienia, i kiedy kochasz to czym jesteś – całość siebie! – wtedy odczuwasz współczucie i kochasz wszystkich. Nie, ty nie musisz opiekować się nimi i zmieniać ich. Daj im spokój; to najlepsza rzecz jaką możesz zrobić! Kochaj ich i pozwól im robić wszystko co chcą. Wtedy, mistrzu, ty stajesz się wielkim Bogiem, wspaniałym światłem dla świata!

Wszyscy tutaj, robią **dokładnie** to, co powinni robić i nie ma kogoś kto by się „mylił", istoto, bowiem wszyscy dążą do przeżycia tego co robią, do nauczenia się tego, gdyż dzięki temu będą jeszcze lepsi. To **nie jest** twoja sprawa, nie jesteś aż tak wielki byś miał ustalać nadrzędność Ojca w osądzaniu, co jest dobre a co złe. Nie jesteś tak wielki, ani nie masz mocy by to zmienić. Ojciec, który jest nieskończonością wszystkiego, nie osądza **niczego**, istoto. Jakie prawo pozwala ci stwierdzić i ocenić dobro i zło? Nie ma takiego prawa!

Tak więc, cokolwiek ustanawiasz w swym postrzeganiu, to nigdy nie będzie wpływać na innych, uderzać w innych. To będzie uderzać w ciebie! Kiedy nauczysz się kochać siebie jako nieskończone Źródło, które może być wszystkim, wtedy będziesz kochał wszystko i wszystkich. Wtedy pozwolisz, by wszystko istniało i nadal promieniowało, tworzyło i stawało się.

Nic nie jest warte osądzania, istoto. Ani kolor skóry, ani jakiekolwiek działanie; nic nie jest warte obniżania twej własnej wartości (przez twą twórczość), którą właśnie osądziłeś jako rzeczywistość! Kiedy pokochasz ten cudowny ogień w sobie, nigdy nie będziesz niczego osądzał.



Za każdym razem, gdy kogoś osądzacie, to co robicie, w rzeczywistości jest osądzaniem Siebie. Wszystko czym emanujecie, otrzymacie dziesięciokrotnie, a gdy jesteście Chrystusem, otrzymacie stokrotnie.

Trudno jest nie osądzać, gdy świadomość na tym planie mówi: „Jak zdefiniujesz piękno? Jak określisz dobro i zło? – Przez osądzanie czym jest." Kiedy uczestniczysz w tej świadomości, kiedy ją podzielasz, trudno ci nie osądzać, lecz możesz nad tym zapanować.

Gdy patrzysz na coś i widzisz to jako prawdę, jaką to jest, prawda w tym momencie mówi: „To jest takie jakie jest.” Gdy patrzysz na człowieka, który wyraża siebie w sposób bardzo nędzny lub wstrętny czy bardzo negatywny, nie zauważaj tej negatywności w nim. Jeśli będziesz ją zauważał, będzie to oznaczać, że zauważasz ją w sobie, ponieważ nie możesz widzieć w innym czegoś, czego sam nie posiadasz. Jeśli patrzysz na ludzi i kochasz ich, i pozwalasz tej miłości po prostu istnieć, bez względu na to kim oni są, wtedy nie plamisz siebie, pozostajesz na zawsze czysty w swej istocie.

Zawsze patrząc na wszystko decyduj, czy coś jest warte osądzania, bowiem cokolwiek osądzasz (jako takie) tym się stajesz. A więc, czy coś warte jest tej ceny, czyli tego, co zwie się odbiorem stworzonego przez ciebie osądzania?

Jeśli widzisz wszystko jako istnienie, nigdy nie będziesz musiał martwić się o osądzanie. Ci, którzy są Bogiem, po prostu są, wiedzą i istnieją; wiedzą, że nie istnieje coś, co byłoby warte osądzania, bo gdyby było, oznaczałoby to, że oni musieliby umniejszyć siebie w swym królestwie przez powracające słowa, a nic nie jest tego warte. Kto zechce zmienić się, gdy już stał się nieograniczony?



Osądzanie jest nieodwołalne. Kiedy osądzasz innego, osądzasz go ostatecznie, gdyż nie możesz zobaczyć go (jako istoty) w żaden inny sposób, i, niestety, od tej chwili, on zawsze będzie osądzany jako taki. Dostrzeganie prawdy jest dostrzeganiem jej **w tym momencie**. Nie ma niczego złego w dostrzeganiu prawdy w kimś w tym momencie, ale tylko **w tym** momencie. Jeżeli prawda pozostaje, gdy ten moment się kończy, istoto, wtedy to jest osądzanie, bo wtedy mówisz, że ktoś jest taki nie tylko teraz, ale i w następnym dniu czy kiedyś, gdy już być może taki nie jest!

Teraz Bóg patrzy na ciebie, On patrzy na całość istoty widzianą **teraz**, a całość istoty widziana teraz **zawsze** jest **doskonała**. Jeśli ktoś mówi: „Zrobiłem to i zrobiłem tamto”, Ojciec spojrzy na niego i powie mu w jaki sposób może stać się lepszy. Lecz Ojciec patrząc na niego nie osądza go; tylko człowiek patrzy na niego w taki sposób.

Najlepszym sposobem w jaki możesz pomóc innym bez osądzania ich, czy spekulowania ich prawdą, jest przeżywanie swego życia tak, abyś odzwierciedlał ich nadzieję, żeby oni mogli zobaczyć w tobie coś czego potrzebują, bez twego mówienia, że oni są tym lub tamtym, ale po prostu pozwalając im być. To jest czysta miłość, istoto, bowiem tu nie ma ani cienia osądzania.

Cudowną sprawą w związku z Chrystusem, który jest uduchowieniem, jest to, że Jego światło jest twym światłem; twoje światło przyciąga do ciebie tylko to, co jest podobne do twej istoty. Nie musisz wyrażać słowami czy myśleć o tym jaka jest jakaś istota. Jeśli te słowa zostają w tobie oznacza to, że jej światło stało się podobne do twego; to wyjaśnia ci, istoto, dlaczego wszystko, co możesz zobaczyć jest tobą. Gdyby tak nie było, słowa uleciałyby w mgnieniu oka. Pozwól, by Chrystus twej istoty był wspaniałym przykładem, istoto, i po prostu bądź.

Tak więc to, w co człowiek wierzy, co wie i co jest jego intelektem, będzie czymś innym niż kogoś kto siedzi obok niego. Mimo że obaj (jako Bogowie) są równi, jednak

różnią się od siebie w swym pojmowaniu, które jest unikatowe dla każdego z nich. Jeden może twierdzić, że widzi coś w pewien sposób, a drugi stwierdzi, że wcale tego tak nie widzi, co znaczy, że on widzi to inaczej. Obaj mają rację i obaj mówią prawdę, istoto. To, co ludzie muszą zrozumieć w związku z innymi ludźmi jest tym, że cokolwiek widzą w sobie, tym będą się stawać. Cokolwiek widzimy w innych, istoto, jest tylko czymś, co możemy rozpoznać w nich jako coś, co rozpoznajemy w nas samych.

Najlepszą rzeczą jaką możesz zrobić, to kochać ich, pozwolić im być i wyrażać siebie tak jak sami chcą. Kochaj ich dla nich samych, dla Boga, którym są, który jest istnieniem. Oni powinni być kochani; oni nie muszą robić czegoś, aby uwydatnić swą wartość. Sam fakt, że istnieją jest czymś wspanialszym od tego, co oni kiedyś zrobią, istoto, dobrego czy złego, negatywnego czy pozytywnego. Kochaj ich jako istnienie, bo tak długo jak oni istnieją będziesz istniał i ty.

To co jest dobre dla Ojca, jest dobre dla Syna. To co jest dobre dla wielu „Jest", jest dobre dla pojedynczego „Jest". Gdy człowiek będzie wzorował swe myślenie na Sile Życia i będzie taki jak Siła Życia, będzie **stawał się** Siłą Życia – i niczym innym! Niech się tak stanie!



Życie jest nieustanne; ono istnieje zawsze. I z chwili na chwilę, gdy przeżywamy je wspaniale, możemy uszczęśliwić siebie w jednej chwili, tak samo jak możemy to zrobić w następnych chwilach. Lecz sposób w jaki spełniamy tę chwilę, mistrzu, zależy od naszej woli, naszego spełnienia i naszego dobra. A jeśli w tej chwili pędzimy, aby zabić jakąś istotę, i jeśli ta chwila zaspokaja jakieś stare pragnienie tkwiące w nas, wtedy w następnej chwili będziemy żyć w okropnym lęku, że to w jakiś sposób powróci do nas. Zatem, nasze nadchodzące chwile nie będą spokojne – chyba że przebaczymy sobie ten czyn.

A zabity? Zabity będzie wciąż powracał. Życie istnieje nieustannie; ono jest nieustanne. Ono jest jedyną rzeczą jaka jest nieustanna, a ponadto ono jest wszystkim. Gdybym osądził i wniósł oskarżenie na mordercę, ja wniósłbym je w siebie. Morderca sam wydał już wyrok na siebie; on będzie utrzymywał postawę jaką odczuwał w trakcie tego czynu, i on, z całym zrozumieniem, będzie musiał to wyrównać; to musi być wyrównane.

Wielu jest takich, którzy będą przerażeni jego czynem, będą osądzać go i przeklinać. Lecz ja kocham tę istotę, która zabiła kogoś, bo jak mógłbym jej nie kochać? Czy ona jest pozbawiona opatrzności, woli i tego cudownego JAM JEST, którym jestem? Czy ona jest pozbawiona Boga?

Kiedy obserwujesz takie sprawy wiedz, że one są wydarzającym się spełnieniem. W naszych chwilach, mamy możność wyboru spełnienia chwil w taki sposób, który nas pociąga lub oświeca. To jest nasz wybór. To jest jedyna republika jaką człowiek posiada, republika w nim samym, w jego głębi. Twój rząd będzie starał się rządzić masami zgodnie z demokracją i prawem, ale on nigdy nie będzie rządził wolą człowieka, która funkcjonuje ukryta w jego myślach; tylko on sam może nią rządzić. Za każdym razem, gdy człowiek przeżywa jakąś chwilę, dostosowuje tę chwilę do swego istnienia; równoważy ją zgodnie ze swym istnieniem.

Morderca wybiera to co robi. A zatem, musi odpowiadać za swój czyn, za swe chwile, które będą się wydarzać i będą się powtarzać pozostając w równowadze z tym, z czym on musi się uporać. Ja nie czuję odrazy do tego czynu. Rozmyślałem o nim i zrozumiałem go, wzniosłem się ponad wasze rozumowanie. Gdybym czuł wstręt do tego czynu i osądził go, istoto, wtedy nie byłbym lepszy od niego i zapewniam cię, że moje życie byłoby przez to skażone, bowiem JAM JEST, którym jestem, pozbawiłoby mnie jakiejś swej części i oddzieliło ją od mej istoty; wtedy nie byłbym już całością. Rozumiesz?

Powiedziałem na tym spotkaniu, że nie istnieje większy nauczyciel od ciebie. Nie istnieje! W końcu, to my jesteśmy odpowiedzialni za nasze harmonijne życie. Czyż nie jesteśmy tymi, którzy robią pewne rzeczy w myślach? Czy przejawianie się tego nie uczy nas udoskonalać nasze myśli?

Możesz uwięzić człowieka, wsadzić go do najciaśniejszej, najciemniejszej i najbrudniejszej dziury, ale nie zdołasz uwięzić jego umysłu i jego myśli. Człowiek ze sparaliżowanym ciałem pozostaje aktywny w myślach i on, istoto, dzięki rozumnemu myśleniu uczy sam siebie, uzdrawia siebie, wyciąga wnioski i – osądza siebie. Oto dlaczego zabicie, a nawet posiekanie kogoś na kawałki nigdy go nie unicestwia; taki czyn jedynie sprawia, że nadchodzące dni będą gorsze.

Życie jest nieustanne. Gdyby tak nie było, istoto, wtedy byłby czas, abyś policzył wszystkie swe niedole i zmartwienia, i zaczął zestawiać je razem, bo jeśli uważasz, że życie skończy się kiedy zamkniesz oczy, istoto, wtedy wiele tracisz ze swego życia.



Czy jest osądzaniem, istoto, chronienie siebie, aby nie zostać powalonym przez wroga, kiedy wiesz, że on zamierza napaść na ciebie? Jeśli miłość do Siebie, istoto, panuje nad wszystkim, wtedy usuwasz się przed napaścią wroga i błogosławisz go i kochasz. Jeśli on cię napadnie, podnieś rękę przeciw niemu. Powiem ci dlaczego: morderstwo nie jest grzechem. Usłyszenie tego (być może) wyda ci się straszne, lecz ono nie jest grzechem; ono byłoby grzechem tylko wtedy, gdybyś na zawsze zniweczył jakieś życie, a tego nie możesz zrobić, bo gdybyś mógł, wtedy zniweczyłbyś cząstkę Boga, a tego nie możesz zrobić!

Jeśli podniesiesz rękę i zwyciężysz, nie zgrzeszyłeś, jak to się mówi, bo nie istnieje coś takiego jak grzech. Ty broniłeś Siebie. Ta istota (która cię napadła) została zabrana ze swego ciała i przeniesiona tam, gdzie już nie może napadać na fizyczne królestwo, aby miała czas na rozmyślanie o tym, a kiedy będzie gotowa, powróci tu.

O wiele lepiej nadstawić drugi policzek, istoto, niż przystępować do walki – o ile walka nie została wywołana przez ciebie. Kiedy nadstawiasz drugi policzek, wtedy zmuszasz innych do myślenia, a czas i doświadczenie mogą zmniejszyć nienawiść twych wrogów i pojmą w jaki sposób Bóg działa w Swym królestwie, co pozwoli im zrozumieć cię nieco lepiej. Wtedy unikasz katastrofy, że tak powiem; katastrofy nie w znaczeniu zniszczenia czegoś, lecz katastrofy wywołującej w Duszy poczucie winy, co oznaczałoby długie naprawianie.

Widzieć prawdę taką jaka jest, to jedna sprawa. Określać ją jako coś złego, brzydkiego czy dobrego lub jakkolwiek inaczej, to druga sprawa – i to jest osądzanie!

Możesz powiedzieć, że jakiś człowiek jest mordercą, bo on kogoś zamordował; on cieszył się robiąc to. Natomiast mówienie, że on jest „zły", bo to zrobił, jest osądzaniem. Zrozum to jako nieskończone zrozumienie wszystkiego.

Nie osądzaj tych, którzy są wokół ciebie, a którzy osądzaliby cię za twą wiarę. Kochaj ich i pozwól im być. Mimo że oni często odnoszą się do ciebie i twej wiary bardzo krytycznie i w bezlitosny sposób, co też jest wielkim zwalczaniem, jednak w tym wszystkim zawsze pamiętaj o Sobie.

To czego się tu uczymy nie oznacza, że ktoś kto żył tutaj, po swym życiu ma alternatywę przejścia do okropnego miejsca zwanego piekłem albo do nieba; już o tym mówiliśmy. To nie jest tak. Wszyscy, którzy umierają, nawet najbardziej wstrętne istoty, jakbyś je określił, odchodzą z tego planu do krainy zwanej Bogiem; nie istnieje inne miejsce poza tym.

To czego cię tutaj uczę oznacza, że masz wybór i możesz postępować mądrze w sprawach z którymi stykasz się każdego dnia w swych doświadczeniach, co również oznacza, że emocja, która ciąży Duszy decyduje o twym losie. A jeśli robisz coś, co wywołuje w tobie poczucie winy, wtedy twe dni – które są piękne, które są Bogiem, które rozwijają się w każdej chwili – będą posępne, bolesne i niepewne, ponieważ masz w sobie poczucie winy. A ono nie jest tego warte, istoto!

Uczę cię po to, abyś uważał swe życie za coś najważniejszego i nigdy nie oskarżał Siebie, lecz zawsze kochał Siebie. Wtedy, gdy dotrzesz do krainy szczęścia będziesz mógł ją rozpoznać, bo ona jest czymś odmiennym od twego poczucia winy, które mówi ci, że musisz tu wrócić. Rozumiesz? Wiesz przecież, że jesteś częścią Boga, że to jest niezaprzeczalne. A ja jestem ekspertem w uczeniu jak uczynić życie łatwiejszym. Niech się tak stanie.



Opinia musi bazować na doświadczeniu; doświadczenie jest jedyną przesłanką, na której możesz oprzeć swą opinię. Doświadczenie jest zgromadzone w istocie wypowiadającej opinie.

Ci, którzy żyli na tym planie, przez eony lat nurzali się bez opamiętania w tym, co nazywa się okropnością i terrorem, „dobrem" i „złem"; żyli gwałtownie, niepohamowanie. Tak więc przeżycia i wewnętrzne przekonania kształtowały „dobro" i „zło" zgodnie z ich doświadczeniami.

Mistrzu, Człowiek w swej Duszy nie jest zły, jest w swej Duszy boski. „Dobro" i „zło" (czyli dwoistość) na tym planie istnieje w tych, którzy w nie **wierzą**, bo to w co wierzą tym jest ich królestwo. Jeśli chcesz wierzyć w to, że człowiek jest zły, wtedy to jest twoja prawda i ty nie mylisz się ani trochę. To **twoja** prawda, mistrzu, nie moja czy kogoś innego. Tylko twoja. A jeśli naprawdę ona jest twoja, istoto, ona w całości **należy** do ciebie, bo została ukształtowana zgodnie z twą opinią. Tak długo jak utrzymujesz tę opinię, ona ciągle będzie rzeczywista. Ciągle!

W jaki sposób człowiek może pokonać to, co jest ustaloną opinią? W taki sam sposób w jaki ją wcześniej ustalił. Kiedy zmieniasz swą postawę, już wiesz i rozumiesz, że wszystko co zaistniało, było potrzebne, służyło rozwojowi tego wrażliwego, delikatnego stworzenia (i),

że zamiast być „zły” możesz posiąść „ostateczną świadomość”, która nie jest złem (jak świadomość może być zła? Świadomość jest oświecająca), a wtedy wszystko, co się pojawi nie zostanie zarejestrowane w pamięci jako „zło”, lecz jako doświadczenie, jako świadomość. I wkrótce Dusza zacznie gromadzić **wiedzę**, która nie opiera się już na osądzie. Wtedy ty naprawdę stajesz się podobny do tego, którego zwą aniołem, który widzi w oświeceniu zaranie jutra.

Nieograniczoność musi kształtować się w Duszy, doświadczenie za doświadczeniem, aby osądzanie stopniowo zostało całkowicie wyeliminowane. Wtedy, gdy przeżyłeś tu parę eonów lat i myśli przychodzą do ciebie, by przemawiać przez Boską Dusze, wszystko co mogą powiedzieć to: „Życie, to jest życie, to jest Bóg”. Wtedy nie istnieje osądzanie.

„Dobro” i „zło” zawsze będzie istnieć dla tych, którzy w nie wierzą. Tak to już jest.



Powodem twego „utknięcia” (w twym punkcie widzenia), jak mądrze to nazwałeś, jest to, że twój punkt widzenia sam dowiódł, iż jest dla ciebie rzeczywistością. A więc, dochodzimy do sedna prawdy, do jądra prawdy. Twój punkt widzenia funkcjonował bardzo dobrze i okazał się dla ciebie rzeczywistością.

Jeśli uważasz, że „utknąłeś” w nim i spostrzegasz, że ci których spotykasz nie patrzą z twego punktu widzenia, że mają swój własny punkt widzenia – który urzeczywistnia **ich** prawdę – wtedy to co robisz jest spekulacją przekraczającą granice twego punktu widzenia. Postaraj się wejść w to (ich) „nieracjonalne rozumowanie”, a znajdziesz coś interesującego, coś co cię ogromnie zaintryguje. Pomyśl o tym. Zobacz tę możliwość, że prawda jest wszędzie, bo tak **jest**. Zobacz, że twój punkt widzenia, istoto, może być odpowiedzią dla kogoś kto „utknął”, że czyjś punkt widzenia może być tym bardzo spekulatywnym procesem, podczas którego rozmyślasz wznosząc się ponad „nieracjonalne rozumowanie”.

Ucz się być otwartym, mistrzu. Prawda jest wszędzie; wszyscy wyrażają siebie zgodnie ze swą wolą. Przemyśl ich punkt widzenia. Nie znaczy to, że musisz zaakceptować go jako prawdę dla siebie w twym królestwie, czyli swoją prawdę; mimo to rozmyślaj o nim, aby zobaczyć go jako realne pojęcie dla tych, którzy w niego wierzą tak żarliwie jak ty wierzysz w swój.

Kiedy to zrobisz, mistrzu, nie będziesz już miał żadnego punktu widzenia. Wtedy tylko bądź, bądź Istnieniem, bądź Boskim Istnieniem. Kiedy jesteś Istnieniem nie ma dla ciebie znaczenia jakaś pojedyncza prawda, bowiem ty jesteś recenzentem każdej prawdy i jako taki, nie orzekasz o zmienności prawdy, akceptujesz ją, badasz i stwierdzasz czy może być realna w twym stanie istnienia.

Kiedy jesteś Istnieniem, wtedy nie osądzasz innych ludzi; nie masz tej **jedynej** prawdy i możesz widzieć dalej niż czubek twego nosa. W stanie istnienia, jesteś świadomy każdej prawdy. W stanie istnienia, kiedy bariery są przełamane, jedna prawda ociera się o drugą; dzieje się tak wtedy gdy uczysz się widzieć ludzi, mężczyzn, kobiety i dzieci – wspaniałych Bogów – jako piękno, którym są.

Co jest najważniejszą rzeczą w życiu? Nie punkt widzenia innych, lecz ich „bycie”; ono jest prostym odzwierciedleniem twego punktu widzenia; wtedy, istoto, radość, pokój,

szczęście, świadomość, przychodzą do ciebie zrównoważone i wyrównane. Wtedy, mistrzu, z chwili na chwilę zaczynasz spełniać się. Tak długo jak istnieje „punkt widzenia", tak długo istnieje „punkt osądzania"; wtedy twa istota pozostaje zmieniona i nie ogarniasz całości życia ani tego, co ono ofiaruje – to jest prosta prawda.

Bądź. Przejdź poza myślenie, wejdź w Istnienie. Nie staniesz się nieograniczoną istotą pokąd masz „ograniczający statut" wiary, bowiem wtedy zawsze jesteś bliżej wiary, a nie życia.

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY CZWARTY

POKOCHAJ WOLNOŚĆ BY ŻYĆ WOLNY

Najczystsza miłość, najszlachetniejsza miłość, matka-ojciec miłości wszystkich emocji i uczuć jest bezspornie dawana i uzyskiwana przez to, co zwie się wolnością – wtedy możemy kochać się wzajemnie pozostając wolni i pozwalamy każdemu wyrażać swą prawdę.

Pozwól innym na wolność wyrażania swej unikatowej prawdy

Prawda – no więc, to jest zagadka, czyż nie, bo kto zna **tę** prawdę? A, tak naprawdę, co jest prawdą? Otóż, prawdą jest to, że wszystko jest prawdą; nie istnieje coś takiego jak nieprawda.

Widzisz, jeśli nie byłoby tutaj Człowieka, żywioły nie miałyby powodu być żywiołami, słońce nie miałoby powodu razić na tym planie, kwiaty przestałyby rozkwitać, ponieważ Człowiek zasila życie swą własną wzruszającą świadomością nadając życiu znaczenie.

Wszystkie istoty w tym śnie są przejawiającym się Bogiem; są boskie i wybitne. One tworzą zgodnie z ich własnymi pragnieniami ideały, które unieśmiertelniają ich własne wewnętrzne piękno, czymkolwiek ono jest. Opinia każdej z nich dotycząca jakiejś rzeczy różni się ogromnie, ogromnie, bo zawiera w sobie totalną sumę opinii, opartą na zrozumieniu lub nie zrozumieniu, którą one zgromadziły w swej Duszy do chwili, gdy już nauczyły się dzięki doświadczeniu, osądzać czym jest każda rzecz.

Na tym spotkaniu są istoty, które były każdym możliwym do pomyślenia przejawem Człowieka – w każdej formie, w każdych okolicznościach, w każdy sposób. One, nade wszystko, mają najbardziej nieograniczone miłosierdzie, bo współczują wszystkim ludziom, gdyż one **były** wszystkimi ludźmi.

Zależnie od tego jak każdy indywidualny Bóg wyrażał siebie w życiu – nie tylko w tym, ale we wszystkich licznych życiach przed tym życiem – zgromadził on opinie oparte na doświadczeniu. I każdy uczył się tutaj w innym czasie. Wszyscy wzrastali w różny sposób, a mimo to wszyscy wzrastali. Taka jest prawda. A więc, jeden będzie wierzył w coś lub kogoś, a drugi będzie kwestionował to, bo jego wiara jest inna. I ci dwaj nie będą mogli zrozumieć się nawzajem, gdyż nigdy nie **byli** jeden drugim. Rozumiesz?

A zatem, kto się myli? Nikt. Wszyscy mają rację. Od stagnacji najniższej ograniczonej myśli, do wzlotu nieograniczonego miłosierdzia, wszyscy mają rację. Co się tyczy człowieka, który mówi ci jakieś kłamstwo, on nie mówi kłamstwa, on mówi prawdę. Bowiem świadomość jest nieustanna, ona pozwala na stworzenie czegoś nowego z tego, co było prawdą przed chwilą, by to zostało dostrzeżone. Rozumiesz?

Prawda oznacza że: każdy ma rację, nikt się nie myli. Każdy musi pojąć, że powinien kochać całość każdego człowieka i wiedzieć z nieskończoną mądrością, że czyjaś prawda jest

tak samo niezbita jak jego, i kochać wszystkich za mówienie swej prawdy. Czy rozumiesz? Wielcy Bogowie, wielcy, niepokalani, o boskich Duszach, którzy tak postępują, są kochani przez zastępy (miliony), bowiem oni czynią pokój, są Zwiastunami Pokoju – nie dlatego, że powstrzymują się od życia i mają jego czystą wizję, ale dlatego, że oni byli nimi wszystkimi i mogą dzięki temu ogarnąć wszystkich.

To czego tutaj uczę jest zdumiewającą prawdą. Nie ma innego miejsca na tym planie, w którym ta prawda byłaby nauczana z tak nieograniczoną mocą i zrozumieniem, bo kto ośmieliłby się nazwać Boga „bezprawnym" (nie posiadającym praw), bowiem gdy On jest taki, wtedy inni nie mają nad Nim kontroli. Ponadto moja prawda, istoto, obejmuje wszystkich. Pozwól by ona była tym samym również dla ciebie.



Wszystko jest prawdą. Prawda jest tylko odbiorem i odczuwaniem wygłaszanych przez kogoś teorii. Dla kogoś słuchającego, kto nie może jej odczuć, ona zawsze jest wątpliwa.

Wszystko jest prawdą, mistrzu. A dla tak wielu Bogów, którzy zamieszkują ten plan, jeden z bilionów rozumnych planów, prawda każdego będzie odmienna, bo wszyscy mają prawo tworzyć różne prawdy.

Każdy ma rację. To, co stwarza różnicę, że tak powiem, jest pozwoleniem każdemu na wyrażanie jego prawdy, bo to zwie się Miłością – kochaniem innych i pozwalaniem im na wyrażanie ich prawdy **niezależnie** od tego czy ona jest twoją prawdą czy nie. Choć oni wierzą, przejawiają się lub żyją w sposób różny od twego, nie znaczy to, że się mylą. Taka po prostu jest prawda. Pozwól wszystkim, na całym świecie, wierzyć w cokolwiek chcą. Oni mają prawo wyrażać to. Po prostu bądź sobą.



Czy możesz prosić o większe szczęście dla wszystkich niż to, by oni byli zadowoleni bez względu na to jak widzą szczęście? Zostaw ich w spokoju. Kochaj ich. Nie wtrącaj się, niech mają okazję dostrzec własne szczęście. Ty po prostu ciesz się swym życiem i bądź – to jest największy skarb jaki możesz im dać.



Zrozum istoto, wszystko jest snem. Jesteś tutaj jak we śnie, mglistym śnie. To jest sen, a w jego nierzeczywistości jedyną rzeczywistością, o której istnieniu wiesz, jest to, co odbierasz jako nierzeczywiste, a co zwie się Jaźnią.

Pokochanie swej Jaźni następuje w sekundę; zacznij od ustalenia kto **jest** Jaźnią, którą naprawdę jesteś. Jednak odkrycie tego, istoto, zajmie wiele dni w twym życiu, bo wiele będziesz musiał zrozumieć i nauczyć się, i wytrwać w tym. To zajmie ci trochę czasu, ale warto go na to poświęcić. A kiedy już osiągniesz to, co zwie się miłością dla siebie, wydarzy

się zdumiewający, zdumiewający cud. I wtedy będziesz mógł kochać wszystkich bez ograniczeń.

Wszyscy tutaj, mistrzu, wszyscy wierzą w coś innego niż ty. Kto ma rację, a kto się myśli? Nie istnieje nic **poza** prawdą! Nie istnieje nieprawda lub kłamstwo; wszystko **jest** podstawową zasadą Życia i każdy Bóg tutaj ma rację, każdy. Nawet jeśli wszyscy nie zgadzają się z tobą, oni mają rację, wliczając w to ciebie. Zatem, wszyscy wyrażają prawdę.

Kiedy osiągnąłeś stopień miłości, który zwie się czystą Jaźnią, mistrzu, i zrozumiałeś, że robiłeś wszystko dla własnej chwały i dlatego, że tego chciałeś i dlatego, że to było potrzebne i dlatego, że potrzebowałeś tej mądrości jaką z tego wyniosłeś i przebaczyłeś Sobie, że czułeś się winny, zaiste, że czułeś się zalękniony, nienawistny, pogardzałeś sobą i nauczyłeś się, że to wszystko było zamierzonym, celowym dobrem – wtedy możesz patrzeć na wszystkich i bez względu na to co mówią o tobie, nawet jeśli cię nienawidzą, ty mistrzu możesz kochać ich, bo oni nienawidzą cię bez ograniczeń, tak bardzo jak kochają cię bez ograniczeń. Rozumiesz? Oto, istoto, w jaki sposób postępuje Mistrz i jak to się staje.

Kiedy tego dokonasz, nie będziesz już żył dla kogoś, ale dla siebie; będziesz żył wbrew wszystkim. Bowiem kiedy staniesz się tym czym jesteś, staniesz się tym, co zwie się Żyjącym Światłem dla świata – dla tego świata. Wtedy, istoto, na tym planie pojawi się pokój w czystej postaci; Bóg rozwinie się (tutaj) w tobie. Wtedy będziesz mógł żyć wolny rozmyślając o niezmierzonej przestrzeni, o nieograniczoności. Wówczas powstaje geniusz, pojawia się twórcza zasada, rodzi się poeta, pojawia się pisarz, mądry człowiek zostaje dostrzeżony.

Kiedy przestajesz żyć dla innych, wtedy Bóg ukryty w tobie uzewnętrznia się. Nauczę cię tego. To zajmie trochę czasu, mistrzu, ale się opłaci. A w międzyczasie, kiedy inni staną się krytyczni w stosunku do ciebie, uśmiechaj się widząc ich zachowanie i kochaj ich, szczerze, bo oni wyrażają swą wolność, a ona jest tym, co ty sam musisz osiągnąć, aby zrozumieć Siebie. Nieprawdaż? Niech się tak stanie.



To co może ci pomóc (zrozumieć innych) to nie próbowanie zrozumienia innych ludzi. Przestań próbować! Kochaj ich i pozwól im być, i zaakceptuj ich prawdę. **Nie** chciej zrozumieć ich – **Kochaj** ich. Zrozumienie nie jest twoją sprawą. Twoją sprawą jest zrozumienie Siebie i pozostawanie w zgodzie z tą zasadą.

Wszyscy na tym planie robią wszystko **inaczej** niż ty dlatego, że muszą, dlatego że **chcą**; to jest decydujący czynnik. Żeby zrozumieć kogoś musiałbyś być nim, a nie jesteś! Jesteś sobą. To, co umożliwia zrozumienie jest stosunkiem Boga do Boga – to zwie się Miłością. To, istoto, pozwala wszystkim być kimkolwiek chcą **w** ich zrozumieniu.

To, co skłania nas do wzajemnej miłości, jest unikatową tożsamością, którą każdy posiada. My nie chcemy zabrać jej, zmienić jej, uczynić ją naszą własnością. Chcemy kochać wszystkich z każdą ich postawą przez którą wyrażają swą doskonałość.

Ucz się kochać miłością nieuwarunkowaną – szanuj prawdy i zapatrywania wszystkich, tak jak pragniesz, by oni szanowali twoje, słuchaj siebie i kochaj siebie pozostając wolny. Kiedy to osiągniesz, miłość będzie długotrwała i nigdy nie zostanie

odrzucona, nigdy, naprawdę, nie zostanie zapomniana gdyż będzie bosko niezwykła. Jej zasadą będzie dobro i szczera szlachetność. Żadna istota nie zapomni o szlachetności, żadna istota nie zapomni o wolności.



Każdy ma swoją prawdę, a do jakiego stopnia, czy na jaką modłę ona jest ukształtowana, to całkowicie zależy od poglądów tego, który ją wyraża zgodnie ze zmienionym Ego. Od ciebie zależy czy chcesz zmieniać ludzi i wymagać czegoś od nich, czy czuć się źle dlatego, że oni uważają cię za tyrana i zniewalacza, bo ty pozbawiasz ich wolności wyrażania prawdy.

Kochaj ich, mistrzu, bez względu na to, co ci zrobią, kochaj ich. Jednak nie pozwól im powstrzymywać tego, co zwie się twym własnym rozwojem, twym własnym rozszerzaniem swej perspektywy, że się tak wyrażę. Nadal gromadź, nadal wzrastaj w siłę, nadal stawaj się. A im bardziej będziesz się stawał, tym więcej będziesz miał delikatności i współczucia dla całej ludzkości i jej sposobu wyrażania siebie.

Gdyby pewnego dnia, istoto, przyszedł ktoś kto chciałby pozbawić cię życia, czy broniłabyś się? Nie, bo jeśli pozbycie się ciebie jest korzystne dla tej istoty, ona to zrobi, a ty pozwolisz na to, bo w nieskończonej świadomości wiesz, że nikt nigdy nie pozbawi cię życia; ty zawsze będziesz istnieć. Ta wielka, wielka pokora jest oznaką niezwykłej świętości, jest tym, co nazywa się Bogiem.

Bóg kocha nas, **cokolwiek** robimy, a naśladując Go ty postępujesz tak samo z innymi. Pozwalasz im odczuwać wszystko, co odczuwają. Nie pozbawiasz ich tego. Rozumiesz?

Kiedy twa miłość staje się nieograniczona możesz kochać, naprawdę, przenosząc swe uczucia całkowicie na zewnętrzną sferę swego królestwa, bo kochasz to, co cię otacza. Dla tych, którzy mają ograniczony sposób widzenia świata, którzy wplątali się w poczucie winy i zdrady, ty nie możesz, ani nie **powinnaś** zrobić czegokolwiek, aby to zmienić, bowiem ich opinia o tobie jest ustalona, bez względu na to jak cię **odbierają**. Dla ciebie to nie jest ważne. Ważne jest to, że ty **pozwalasz** im na ich własną opinię: to zwie się Miłością, mistrzu.

POŚLUBIENIE DUSZY
ZGODA NA ISTNIENIE WOLNEJ NAMIĘTNEJ MIŁOŚCI

Kobieta: Chciałabym zrobić coś, co mnie uszczęśliwi. Od wielu lat jestem nieszczęśliwa w mym małżeństwie.

Ramtha: Wiem o tym, istoto.

Kobieta: Chciałabym skończyć z tym małżeństwem; potrzebuję twej pomocy, bo nie wiem w jaki sposób powiedzieć mężowi i dzieciom, że mam zamiar wkrótce od nich odejść.

Ramtha: To nie będzie takie trudne, istoto, jeśli uporządkujesz swe myśli i znajdziesz powód, dlaczego chcesz to zrobić. Powodem jest twe własne szczęście. Wystarczająco długo żyłaś dla tego, co zwie się wyobrażeniem innych ludzi, teraz nadszedł czas, byś żyła dla siebie. Mówię ci, mistrzu, jedyną drogą do porozumienia się jest całkowita miłość. A porozumienie się, istoto, polega na szczerym wyrażaniu tego, co czujesz – ale ze współczuciem. Jeśli kochasz siebie zrobisz to, natychmiast. A jeśli oni zechcą poczuć się zranieni, to tylko dlatego, że oni chcą czuć się zranieni; to jest ich wybór. Ich nadzieja na to, że ty będziesz zachowywać się w ustalony sposób przez całe swe życie, całkowicie się rozpada kiedy Bóg Ojciec, przemienia każdą chwilę.

Jedyną rzeczą, która jest wieczna jesteś ty. Pomyśl dlaczego chcesz to zrobić i zrób to. To wszystko.

Kobieta: Chciałabym też ponownie wyjść za mąż i zastanawiam się kiedy najlepiej będzie to zrobić?

Ramtha: Dlaczego chcesz to zrobić?

Kobieta: Chcę poślubić kogoś kogo kocham i kto mnie kocha, kto nie sprawi, że będę się czuła służącą, tak jak czułam to przez dwadzieścia dziewięć lat.

Ramtha: Czy mogłabyś zrobić to, co ci powiem i posłuchać uważnie? Nie wychodź za niego. Ty już to zrobiłaś, bo pragnęłaś tego w swej Duszy. Nie wychodź za niego. Jeśli to zrobisz, wtedy nałożysz pewne ograniczenie na to, co jeszcze jest czyste i prawe. Idź i żyj z nim i bądź szczęśliwa. To jest szczęście, a sam fakt, że jesteś szczęśliwa nigdy nie będzie ci ciążył.

Kto może uświęcić małżeństwo Duszy? Twój rząd nawet nie wie gdzie znajduje się Dusza!

Kobieta: Ramtho, nie wiem czy potrafię żyć z kimś bez ślubu.

Ramtha: Dlaczego? Czy dlatego, że jakiś dokument stwierdza, że możesz?

Kobieta: Prawdopodobnie tak, ale nie wiem, jeszcze nie dorosłam do tego.

Ramtha: A powinnaś! Mistrzu, jak możesz zewnętrznie zaangażować się w tę twą rzeczywistość, jeśli nie zaangażowałaś się w nią wcześniej w swych myślach. Jeśli w swych marzeniach wyobrażasz sobie, że leżysz w łóżku z twym mężczyzną – a tak właśnie robisz – ty już to zrobiłaś. Chcesz uświęcić to i uczynić czymś mile widzianym? Nigdy tak się nie stanie.

Ty nie poślubiasz kogoś dla zachowania godności. Ty poślubiasz kogoś w imię namiętności i miłości – a to nie ma nic wspólnego z dokumentami! I uświęcasz to w imię Boga, w imię Boga to już się dokonało, bo miłość, istoto, jest odpowiedzią na to. Ot co!

Mistrzu, powiedz mi jak brzmią twe przyrzeczenia małżeńskie. Powiedz mi je.

Kobieta: „Miłość, szacunek i posłuszeństwo” – czy o to ci chodzi?

Ramtha: I to jest tym samym, co sprawiało ci kłopoty przez te wszystkie lata. Ty zobowiązałaś się do tego i w ten sposób poddałaś się temu.

Największe małżeństwo, mistrzu, **najwspanialsze** małżeństwo jest małżeństwem zawartym w Duszy. Małżeństwo zawarte w Duszy nie zobowiązuje do **niczego** poza uczuciami. Ono nie przyrzeka niczego; ono po prostu jest. To jest najczystsza miłość jaka istnieje, najczystsze pragnienie, najczystsza namiętność. A kiedy kochasz w ten sposób, mistrzu, znajdujesz szczęście z drugą istotą. Nie zaprzepaść tego. Uświęcenie małżeństwa nie jest uważane w niebiosach za „konieczne".

To, co jest uważane w niebiosach za konieczne – a niebiosa są wszech rozumiejące – jest uczuciem, a ono **już** zaistniało. Nie rób tego przez wzgląd na mężczyznę, by sprawić mu przyjemność. Pamiętaj, próbujesz uwolnić się od takiego postępowania.

Oto moja odpowiedź. Jeśli kochasz siebie i chcesz tego szczerze, nie postąpisz w ten sposób. Odejdziesz i będziesz szczęśliwa z tym mężczyzną, którego kochasz, a twe szczęście będzie zdumiewające, cudowne.

Niech się tak stanie ... Bóg nigdy nie będzie cię osądzał, wiedz o tym.

Kobieta: Ale inni będą.

Ramtha: A kim oni są? Czy oni umrą za ciebie? Poproś jednego z nich, by umarł za ciebie. Jeśli oni nie umrą w zamian za ciebie i nie ocalą cię od śmierci, dlaczego, istoto, miałabyś martwić się o to, co oni myślą o twym życiu?

Kobieta: To skłania do myślenia – prowokuje.

Ramtha: Tak jest, zaiste, mistrzu. A jeśli doprowadzisz to do granic nieograniczoności, istoto, przekonasz się, że jedyną osobą, która wymaga zadośćuczynienia jesteś ty, i że nikogo innego to nie obchodzi. Wszyscy martwią się tylko o siebie – i to jest cudowne – bo właśnie tak powinni postępować.

Kobieta: Dziękuję ci.

Ramtha: A następnym razem, gdy komuś będzie śpieszno osądzać twe postępowanie, spójrz na niego i przekaż mu błogosławieństwo od Pana Boga twej Istoty – Panu Bogu jego Istoty i pomyśl przez chwilę, czy ta osoba, która wyśmiewa się z twego życia zechciałaby umrzeć za ciebie. A jeśli ona nie zechciałaby, niech idzie swoją drogą.

Kobieta: Dziękuję.

Ramtha: Pomogę ci i przedstawię ci to, co mówię. Niech się tak stanie.

Hmm! Wszyscy myślą, że Bóg jest pełen praw i przepisów, i tym podobnych spraw. On nie ma na to czasu – On jest zbyt zajęty radowaniem się tym czym On jest.



Mistrzu, mówię ci wprost, posłuchaj mnie. Twa miłość dotyczy ciebie i tej istoty i nikogo więcej. A jeśli chodzi o coś, co zwie się rodzinną dezaprobatą, pozwól im na wolność wyrażania dezaprobaty i nie pędź usprawiedliwiać się, że tak powiem, ani nie próbuj przekonać ich w inny sposób. Poza tym nie musisz nic robić; jesteś związana z tym kogo zwą piękną istotą, a nie jego rodziną.

Jeżeli zaczniesz żyć dla siebie i równocześnie dla tego cudownego związku, i pozwolisz ludziom robić cokolwiek zechcą, odnajdziesz szczęście. Natomiast, jeśli jesteś zbyt słaba i pozwalasz im wtrącać się, istoto, wtedy być może ty musisz ponownie ocenić swą wartość i zasłużyć sobie na czyjąś miłość. Rozumiesz?



Parodią tego co zwie się „małżeństwem", w najlepszym wypadku – i pozwól mi to powiedzieć – jest to, że ludzie wiążą się sakramentem kiedy nie mogą żyć jedno bez drugiego, bo odczuwają ogarniającą ich namiętność. A uniesienie (chuć) jest tak silne, że planują i zmierzają do połączenia się – legalnie. Taka jest prawda!

No więc, oni wiążą się i pierwszą rzeczą jakiej się podejmują jest praca. Pracują bardzo ciężko by móc opłacić wspaniałe domy, które muszą mieć, żeby zaimponować wszystkim przyjaciołom swą wielkością. I zadłużają się, aby mieć odpowiednie stroje, odpowiednie umeblowanie, perskie dywany, aleksandryjskie kryształy itp. No i, oczywiście, muszą prowadzić życie towarzyskie. I, w związku z tym, muszą mieć wytworną, lśniącą zastawę stołową i wypolerowane parkiety, wyczyszczone dywany i niepokalanie czyste ściany. Tak więc, oni wiążą się, aby pokazać społeczeństwu zalegalizowaną namiętność, która tak naprawdę nie istnieje!

I zanim się spostrzegą, ich zadłużenia stają się coraz większe, gdyż chcą posiadać coraz więcej, a to oddala ich od siebie. Wkrótce, istoto, pojawia się inna osoba, która widzi w jednym z nich to, co oni kiedyś widzieli w sobie. Szybko dochodzi do romansu i serca wzlatują w niebo, a namiętność staje się głęboka i potężna – i zaczynają się plotki i miłość zostaje wystawiona na próbę – i wszystko zaczyna się znów od początku ... I dość szybko prowadzi to do „wielkiego bólu serca" i nikt nie rozumie dlaczego tak się stało.

A stało się tak dlatego, że mężczyzna i kobieta są tutaj, by kochać się i tworzyć życie radując się nim. Powodem istnienia odmiennej płci, powodem dla którego istnieje mężczyzna i kobieta jest spółkowanie, by tworzyć więcej życia, i, w tym procesie, cieszenie się z tego, co jest przed nimi, a co sami stworzyli. Niestety, oni powołują do życia tak wiele tworów, że zapominają o miłości, a przede wszystkim o tym, dlaczego się związali.

A więc, przyjdzie ktoś inny i ostatecznie zajmie twoje miejsce, a ty w końcu zaczniesz rozglądać się wokół i zastanawiać się, co się stało z twą młodością, co się stało z twymi głębokimi uczuciami. I przyjdzie ktoś i powie: „One są tutaj" I, no cóż, wprawdzie uwolnisz się od drugiej osoby, ale nie od wielkiego bólu i smutku, które są z tym związane. Wtedy masz poczucie winy. I tak to się toczy, wciąż na nowo, bez końca.

Nie masz tak **wartościowego** domu, ani **wartościowych** akcji, ani potomstwa, niczego, co byłoby **warte** rezygnacji ze wspólnej namiętności, uniesień i miłości jaką oboje macie w sercach. I byłoby dobrze gdybyś zechciała rozejrzeć się wokół i spytać sama siebie, czy to, co cię otacza, ma jakąś wartość i żebyś zaczęła pozbywać się niektórych z tych

rzeczy, które są „obowiązkami" kogoś innego, kto cieszy się wykonując je codziennie i wróciła do ramion swego kochanka i znów stała się kobietą i pozwoliła mu wyrażać przez jego lędźwie jak być mężczyzną. Wtedy będziecie spędzać razem cudowne chwile i znów zrodzi się miłość, i zarumienią się twe policzki, i będziesz zastanawiać się jak mogłaś o tym zapomnieć!

Ludzie pobierają się tylko po to, by rozejść się z powodu „priorytetów". Wy macie zbyt wiele priorytetów, a za mało tego, co wnosicie na początku. Jeśli nie staniesz się jego kobietą, będzie nią ktoś inny. Jeśli on nie stanie się twym mężczyzną, będzie nim ktoś inny. Są istoty, które stale myślą o takich sprawach i uważają je za zachwycające i niezapomniane. I tak jest!

Spójrz na twój wspaniały dom. Twe ściany mogą błyszczeć, twe kryształy mogą lśnić, a twe dywany mogą być puszyste i miękkie, lecz, no cóż, co zostaje z tobą pod koniec dnia, kiedy chcesz tylko położyć się i zasnąć? Nie muszą być nieskazitelne – ani twój dom, ani twe sprawy, ani twe dzieci, ani twe towarzystwo, ani cokolwiek innego!

Pozwól sobie być z nim razem. Twe potomstwo dorasta i opuści cię tak czy owak, wiesz o tym! Nie możesz zatrzymać ich na zawsze, nawet nie chciałabyś tego! Jak tylko dorosną opuszczą cię. Cóż ci wtedy pozostanie. Wspomnienia? A może nadzieja, że dzieci przyjdą, by zobaczyć się z tobą? Ich życie jest ich życiem, nie twoim! Dojdź do tego, co jest ważne; to będzie trwać do końca twego życia, w którym ani przez chwilę nie będziesz samotna, opuszczona czy nieszczęśliwa. Naucz się być kobietą i rozkoszuj się każdą chwilą jaką przeżywasz. Rozkoszuj się nią! To dotyczy również twego małżonka. Nie ma czegoś, co któreś z was mogłoby zrobić, a co byłoby warte utraty tego czym dzielicie się w waszej intymności. Pomyśl o tym!

Za moich czasów, małżeństwo było związkiem Świętym; nie miało nic wspólnego z dokumentami, rejestrowaniem itp. To jest nudne, śmieszne i kosztowne! Małżeństwo jest Święte. To jest związek miłości.



Teraz niewielka rada jaką chcę ci dać. Nie odchodź przypuszczając w duchu, że chcesz zaangażować się w zwyczajowe małżeństwo. Nigdy nie przyjmuj na siebie zobowiązań na zawsze; takowe nie zostały jeszcze ustalone.

Żyj tą chwilą i bądź szczęśliwa w tej chwili, i oczekuj jedynie chwili swego spełnienia. Jeśli żyjesz w tej chwili czyniąc przygotowania na przyszłość, przegapiasz tę chwilę całkowicie, tak jak przegapiasz przyszłe chwile w momencie, gdy one przychodzą. Naucz się kochać pozostając wolna. Kochaj w imię bycia razem. To jest wszystko, co się liczy.



Małżeństwo powstaje w Duszy. Ono jest łaknieniem, głodem. Ono jest pragnieniem, ono jest potrzebą, ono jest współczuciem, ono jest „istnością" odczuwaną przez drugą istotę, odnajdywaną w Jaźni. Ty nie musisz brać ślubu i nie powinnaś brać ślubu ze względu na

społeczeństwo, wiarę czy rodzinę. Poślubiasz wewnętrznie Duszę, która akceptuje, kocha i rozumie. Każde inne poślubienie uczyni cię nieszczęśliwą i jedynie przysporzy ci zmartwień.



Jeśli śpisz, mieszkasz, kochasz, pracujesz i dzielisz życie z jakąś istotą, co za różnica czy poślubiłaś ją czy nie, w danych okolicznościach? Co daje ślub? Co on sankcjonuje? Chcesz robić wszystko na co pozwala ci ślub, a przecież ty już to robisz. Czy potrzebujesz zatwierdzenia?

Małżeństwo rodzi się w Duszy. To, co kochacie jedno w drugim i co dzielicie w całości, i ta wspólna przygoda, już jest „małżeństwem". To (usankcjonowane małżeństwo) jest tylko określeniem mówiącym o wzajemnym układzie i o tym, że jeśli go złamiesz będziesz srogo ukarana. To jest ograniczanie.

Lecz małżeństwo już zaistniało. A co jest warunkiem jego długotrwałości? Jak długo szczęście jest dzielone wspólnie, a przygoda jest ciągle szalona i wolna, i dreszcz namiętności przebiega przez twe ciało, tak długo chwile radosnego uniesienia, które ogarnia dwoje ludzi, są zapewnione, a to zawsze jest małżeństwo. Dusza decyduje o tym – nic innego, mistrzu.

Więc tym czym próbowałaś stać się, ty już jesteś w zrozumieniu, które jest bardziej nieograniczone i milsze dla istoty. No więc, nie musisz decydować o czymkolwiek; po prostu pozwól temu zaistnieć. Istnienie jest wolnością w wyrażaniu siebie; wiedz o tym. Czy zrozumiałaś?



„Klęska" kochanków wynika z tego, że oni oczekują iż wszelkie miłosne uniesienia zostaną odczute nie tylko przez nich samych, ale i przez tych, z którymi dzielą swą miłość. Oni oczekują, że partner odpłaci tym samym, darząc ich tym czym oni go obdarzają. Oczekują, że ich partner będzie wierny i prawy i będzie szczery, i nade wszystko będzie ich kochał.

To jest błędne mniemanie, bo jeśli miłość opiera się na tym jak drugi ją odbiera, miłość nie może istnieć. Miłość nie rodzi się w twym sercu. Bądź szczęśliwa, że potrafisz kochać i że ta zdolność kochania upiększa życie w twym własnym królestwie i jest spełniana w twym własnym królestwie.



Nie musisz żyć z kimś, ani nie powinnaś żyć z kimś i dzielić z nim życia, jeśli to nie wypływa z dobrej woli i miłości, bo każdy ma swe własne życie do przeżycia. Nie „pomylisz się" ani nie popełnisz błędu kontynuując małżeństwo, które już dawno straciło znaczenie. Jednak będziesz czuła się o wiele lepiej i przyjemniej jeśli pozwolisz sobie na niezależność w odkrywaniu życia i jego radości, które zawsze na ciebie czekają, gdy tylko otworzysz oczy.

Dla tych osób, które usilnie trzymają się przeszłości i bezlitośnie ścigają jakąś biedną duszę dążąc do tego, by zapłaciła za swe „godne ubolewania" uczynki, przyszłość jest nie do zniesienia, bo oni nie potrafią zobaczyć dobra czy radości w oczach innego człowieka, ponieważ oni szukają okazji do wywołania walki z tymi, którzy ich przerażają. Biada tym, którzy tak postępują, gdyż nigdy nie będą szczęśliwi. Taka jest prawda!

POZWÓL DZIECIOM BYĆ UNIKATOWYMI BOGAMI KTÓRYMI SĄ

W pewnym czasie istniał pogląd, że dzieci są stworzone z genów obojga rodziców. Tylko ciało jest z nich stworzone! (Ich) Duch został stworzony przy pierwszym rozprzestrzenieniu się, kiedy Ojciec rozmyślał o Sobie i stworzył Światło, czyli najwyższą zasadę ucieleśnionego życia. Wszystkie Duchy zostały stworzone w tym samym momencie – **wszystkie** w tym samym momencie!

Twe dzieci są twoimi **braćmi** zrodzonymi jako pojazd mężczyzny i kobiety. Przez spółkowanie kształtuje się plemnik, kształtuje się masa, dzięki czemu rodzą się istoty w stworzeniu których nie uczestniczyli rodzice, a jedynie Bóg! Możesz nazwać je „dziećmi", lecz w szerszym pojęciu one są twymi braćmi; one są w tym samym wieku co ty. A zatem, twe rodzeństwo żyje z tobą od Poczęcia Świadomości i żyło, tworzyło i kształtowało wirtualny raj po stworzeniu Jaźni.

Każda istota – słuchaj uważnie – każda istota spełnia coś czego ona nigdy przedtem nie robiła, uczestnicząc w życiu. Dusza, która jest wewnątrz niej (istoty), **zapędzą** ją do spełnienia tego, co nie zostało spełnione czy doświadczone. Niektóre istoty będą doświadczać będąc królami, inne będą doświadczać będąc sługami. Niektóre będą marynarzami, a niektóre rolnikami. Jedne będą kowalami, a inne winiarzami, producentami świec, tkaczami, ladacznicami, dziwkarzami, rozpustnikami, nikczemnymi mężczyznami, sprzedajnymi kobietami.

Wszystko, co zostało stworzone w świadomości **wszystkich**, istoto, było lub będzie doświadczane jako wartość pewnego poziomu „twórczej świadomości", o którym Dusza nie ma danych.

A więc Dusza nakłania istotę do doświadczania w jej życiu reguł, których ona nigdy wcześniej nie doświadczyła. I to było czymś bardzo dobrym, pokąd nie zostało stworzone pojęcie zła i dobra. Życie nie było pomyślane jako dobre i złe, ono było pomyślane po prostu jako Życie – jako uczestniczenie w doświadczaniu twórczości.

Im częściej Dusza-istota-jaźń doświadcza świadomości Człowieka, tym wyraźniejsza staje się mądrość jaką dzięki temu zdobywa i tym mniej ma skłonności do osądzania Życia i swych kochanych braci.

Twe dzieci posiadają wiedzę, której mogłyby uczyć swą rodzinę. One wiedzą o rzeczach, których ty nie doświadczyłaś, bo one już je przeżyły. A to, co ty teraz robisz może je znudzić, bo one **już** to robiły. Znudzenie jest sygnałem płynącym z Duszy, że coś już zostało zrobione, że Dusza nie uczy się przez to czegoś nowego.

Najlepszym sposobem pomagania twym dzieciom nie jest mówienie im, że ty chcesz, by coś zrobiły, ale pozwolenie im na zrobienie tego co one chcą zrobić. One nie będą

nadużywać swych praw ani obrażać ciebie czy twej rodziny. One, w rzeczywistości, będą poganiane przez ich własną świadomość do skompletowania tego, co już pojawiło się w ich Duszy. Jeśli nie zrobią tego, będą szaleć i sprzeciwiać się tobie, rodzinie i wszystkim innym. Pozwól im być. Największą i najprawdziwszą miłością jest ta, która daje wolność.

Mężczyzna i kobieta nie płodzą Duszy i Ducha dziecka, oni płodzą ciało. Dusza i Duch jest nieosobowym Bogiem, który robi to, co chce robić. Wychowując dzieci, większość popełnia błąd myśląc, że wszystkie potrzebują tego samego, ale tak nie jest. Twoje nauki powinny być na tyle urozmaicone, by rodzeństwo (czyli twe dzieci) mogło wybrać to, czego chce się uczyć. Gdyby pozwolono im na to, byłoby więcej geniuszy na tym planie. I nie byłoby istot buntujących się dlatego, że traktuje się je raczej jako „masę" niż indywidualną jednostkę, którą jest każda z nich.

Twe dzieci, bez względu na to, co robią w życiu, robią to aby zyskać „szlachetne cnoty"; nie powstrzymują się od życia, ale przeżywają je w pełnym wymiarze chcąc nauczyć się czegoś od niego, chcąc posiąść mądrość płynącą z życia.

Pewnego dnia, gdy dorosną, będą wielkimi nauczycielami dla wielu istot, gdyż one odkryją zachwycającą wolność w kochaniu ludzi, kimkolwiek są.

Powiedz im, że je kochasz, że rozumiesz ich priorytety, które w tym życiu mogą bardzo różnić się od twoich, podobnie jak i wszystkich innych. Wtedy twa miłość do nich nigdy się nie zmieni, niezależnie od tego, co one będą robić, bowiem ponad wszystko, miłość jest najważniejszym ze wszystkich związków międzyludzkich. Powiedz im, że możesz zrobić wszystko, aby pomóc im, ulżyć ich zmartwieniom, okazać się ich przyjacielem, że zawsze jesteś z nimi. Pozwól im przyjść do ciebie z własnej woli – a one przyjdą! Szukając twej rady, one będą uczyć się i będą za to wdzięczne. Pamiętaj, to jest ich życie, nie twoje. Ty miałaś przyjemność tworząc ich życie, teraz one mają przyjemność przeżywając je!



Dzieci były moim największym nauczycielem, bo one potrafiły wyrażać siebie bez zawstydzenia, potrafiły wyrażać siebie kochając. One miały cudowną wyobraźnię – która w rzeczywistości jest zasobem pamięci – i one potrafiły biegać i bawić się byle czym przez cały dzień i być wypompowane, i padać na swe łóżeczka, i spać spokojnym snem, który prześwitywał przez ich twarzyczki tak, że mogłem zobaczyć dokąd wędrowały w swych snach. One nie martwiły się przez całą noc tak jak ja. Wstawały wcześnie, biegały po całym placu, jadły wszystko, co było do zjedzenia i nie zatrzymywały się, bo rwały się do nowych przygód. To było cudowne życie!

Niestety, ucząc dzieci pomija się ich nieprzeciętną zdolność pojmowania. Uczy się je jak być ograniczającym i ograniczonym, i jak sprzeciwiać się mówiąc „nie", „nie można"; uczy się je nienawiści, zawziętości i nieprzychylnego nastawienia. One rosną zamknięte w miastach, gdzie niewiele można znaleźć szczerego współczucia, gdzie małe dzieci są molestowane na każdym rogu i w każdym ciemnym kącie. One są gwałcone, mordowane, porywane, torturowane i dręczone. I nawet najlepsze rodziny, w najlepszej wierze, potrafią stale hamować naturalne instynkty swych dzieci i odcinać je od bezcennego źródła, które sprawia, że są wolne, pełne energii.

Dla dzieci najwspanialszą szkołą i największym szczęściem jest zalesiona wyboista dolina, strumień, wielkie dęby, różne kijki, zwierzęta i kwiaty, żaby, ptaki i ryby.



Kiedyś istniało pojęcie wieku młodzieńczego. Dla mężczyzn wynosił on 33 lata, dla kobiet powinien być taki sam. Kobiety powinny być dziećmi do trzydziestego trzeciego roku życia. Później, kiedy miałyby już małżonka, one żyłyby szczęśliwie, gromadziłyby mądrość, uczyłyby się równości, współczucia, pokory i tego kim są. Wtedy ich życie byłoby szczęśliwe przez długi czas.

Staraj się, szczerze, być dzieckiem do trzydziestego trzeciego roku życia. Nie będziesz starsza nawet o jeden dzień jeśli tak postąpisz.



Mistrzu, jeśli nie zgadzasz się z ideałami twego dziecka, wtedy to jest **twoja** prawda. Czy to znaczy, że ono musi wyrzec się swej prawdy, aby być w zgodzie z tobą? Bycie Bogiem nie znaczy, że musisz rozumieć. Ty nie jesteś (nawet) przygotowana do tego, by rozumieć inną istotę, ponieważ nie jesteś nią. Jednak miłość jest tą łaską w naturze nas wszystkich, która pozwala istocie – bez względu na zrozumienie – być wolną.

Ty tylko musisz zrozumieć jedno: twe dziecko i ty jesteście dwoma różnymi Bogami, oboje, naprawdę, jesteście samowładni; ono przeżyło tysiące inkarnacji z doświadczeniami i przygodami, które miały inny przebieg niż twoje. Zatem to, co zgromadziłaś w swej Duszy dzięki emocjom pochodzącym ze wszystkich twych doświadczeń różni się od tego, co ono zgromadziło w swej Duszy, gdyż to, co ono robiło, tobie nawet nie przyszłoby na myśl, a ponadto to, co teraz robisz, ono już zrobiło.

Każdy jest inny, zależnie od swych doświadczeń, lecz to nie czyni go kimś mniejszym czy mniej kochanym przez tego, który odczuwa i patrzy na niego. Ty, mistrzu, musisz pozwolić swemu dziecku na posiadanie swych własnych ideałów, bo jak inaczej może ono nauczyć się czegoś dzięki nim, jeśli ich nie doświadczy? Miłość nie powinna być usprawiedliwieniem dla porozumienia czy braku porozumienia. Miłość powinna być niezachwianą postawą bez względu na okoliczności.

Oczekiwanie na to, że twe dziecko będzie podobne do ciebie jest rażącym zniewalaniem z twej strony, a ty jesteś tyranem. A ponieważ twe dziecko oczekuje, że ty wierzysz w to samo co ono, ono również jest tyranem. W takiej sytuacji powinnaś powiedzieć mu „To co wybrałeś jako swe ideały jest dla mnie obce, ale ja bardzo cię kocham takim jakim jesteś, kocham twój indywidualny charakter. Może nie rozumiem wszystkich twych ideałów, i nie obiecuję, że kiedyś spróbuję je zrozumieć, lecz będę cię kochać po prostu dla ciebie samego i życzę ci byś, dokądkolwiek zaprowadzą cię twe ideały, uczył się dzięki nim i coś dzięki nim osiągnął. Wiem i rozumiem, że gromadzenie tych wszystkich ideałów pomoże ci lepiej kształtować twój charakter.” Tak właśnie, istoto, prawdziwa matka i prawdziwy Bóg, kocha swego brata, czyli drugiego Boga.

Ty nie kochasz ludzi „pod warunkiem, że ...”. Ty nie kochasz ich dlatego, że są tacy czy inni. Ty kochasz ich takimi jak są, gdyż kochasz siebie taką jaka jesteś. Ojciec jest zindywidualizowanym charakterem, a Jego własne doświadczenie pozostaje żywe w każdej istocie; zatem każda istota jest samowładna, odmienna, unikatowa i równa wszystkim pozostałym.

Kochaj swego brata (potomka). Wysłuchaj jego ideałów i zrozum, że on jest nakłaniany do zrealizowania ich. Jego Dusza potrzebuje tego. Czy wiesz, co skłania istotę do podjęci decyzji? Kiedy Dusza doświadcza **tego** życia, ma możność doświadczenia czegoś czego wcześniej nie doświadczyła, a istota będzie „opętana” i nakłaniana do zrobienia tego, gdyż Dusza potrzebuje przygody chcąc zdobyć perłę mądrości, aby nie musiała zdobywać jej w przyszłych doświadczeniach. Twe dziecko **musi** tak postępować; to jest część jego istnienia. Jeśli powstrzymasz go od tego, zahamujesz tę część jego istnienia, która zamiast doświadczać i mieć przygody będzie ubolewać i nienawidzić, i będzie pogardzać tobą za to, że przeszkodziłaś mu w czymś, co miało się wydarzyć.

Pozwól mu być wolnym. To jest jego życie, nie twoje. Zgodnie z tym rozumowaniem, gdy twój brat (potomek) chce byś była inna niż jesteś, powiedz mu to samo, że ty jesteś swym własnym istnieniem i że to czego się uczysz, uczysz się, bo potrzebujesz i chcesz tego. To czego on teraz się uczy, ty, być może już się nauczyłaś przed wiekami i już tego nie potrzebujesz. Jeżeli kochasz go za to kim jest, poproś go, by on również kochał cię za to kim jesteś. Rozumiesz?

Kiedy wychowujemy rodzeństwo (nasze dzieci), czymś bardzo ważnym jest pozwolenie im na ustalenie ich własnych ideałów. Istota, która jest matką lub ojcem, powinna być ideałem postawy jakiej uczy swe dziecko, nie powinna żyć w dualiźmie. Nie mów swemu potomkowi, by postępował w jakiś sposób, jeśli sama tak się nie zachowujesz. To jest inspiracja, która zapala światło zrozumienia.

Sposób w jaki żyjesz, istoto, bezwarunkowo wpływa na twe rodzeństwo (potomstwo) i pomaga w budowaniu ich własnych zasad, ich własnych kryteriów, ideałów i charakterów. Mimo to, pozwól im kształtować swe własne życie. Jeśli stajesz się ospała i ugrzęzłaś w mroku, marazmie i ograniczeniu w tym, co robisz, twe rodzeństwo będzie oddalać się od ciebie, bo nie masz mu nic do zaofiarowania. Lecz, jeśli masz wiele przygód i dążysz do wielu spraw, które są różnorodne i wieloaspektowe, twe potomstwo pozostanie przy tobie, istoto, bo ono będzie przyciągane i oświecane przez twą postawę, która pomoże im nauczyć się czegoś. Rozumiesz?

Wychowywanie dzieci oznacza bycie tym czym jesteś i kochanie tego czym jesteś na tyle, by światło tego czym jesteś pomogło oświecić ich postawę. Pozwól im wzrastać; będziesz niezmiernie rada kiedy tak postąpisz. A to, co rozkwitnie z ich rozwoju, istoto, będzie kochać cię wiecznie za to, że pozwoliłaś im na to.

Wszyscy chcą współżyć i mieć dzieci – i wszystko jest w porządku i dobrze tak długo jak długo one są bezradne i możesz podrzucać je komuś, to tu to tam, i robić z nimi co zechcesz. Lecz kiedy one stają się szczere, uparte, niezwykłe i rozpieszczone, wtedy przeklinasz dzień, w którym śniłaś ten cudowny sen. To jest zdumiewająca prawda! Biedne potomstwo, jeśli mogłoby pozostać dziećmi, nigdy by nie urosło!

Wychowanie dzieci jest częścią osobistego rozwoju, osobistego doskonalenia i zrozumieniem, że życie nie jest czymś strasznym – jak sądzi większość. Życie, zaiste, jest słodkie i dobre dla tych, którzy w pełni je przeżywają.



Jest wielu rodziców, którzy kurczowo trzymają się swego potomstwa i tulą je do piersi, jakby życie chciało je porwać. Jednak dzieci przyszły tu nie po to, by być rozpieszczane, ale by żyć, doświadczać życia! I mówię ci: pozwól im być. Nie mów „Ja wiem, że je utracę!" – bo nigdy ich nie utracisz. Kiedy rodzice pojmą to naprawdę, wtedy życie będzie słodka wolnością nie tylko dla matek i ojców, ale również dla ich potomstwa.

Kiedy dzieci są wolne, nadchodzi czas, w którym stają się roztropniejsze i kierują się własnym rozumowaniem, zaiste, one rozumieją każdą chwilę, a także to jak ją przeżywają. Kiedy one mogą wyrażać siebie swobodnie, kiedy nie są zakute w kajdany, mogą nauczyć się czym jest pomysłowość i brak pomysłowości. A czym są przygody? One są tylko dalszą nauką o życiu i o tym jak ono się przejawia.

Kiedy weźmiesz małego rumaka i umieścisz go na małym ogrodzonym placyku, gdzie ma mało miejsca i nawet nie może się obrócić, on nie może okazać ci miłości ani podbiec do ciebie, ani być tą wspaniałą istotą, którą jest. Tylko wtedy, gdy zapewnisz mu przestrzeń, gdzie będzie mógł się rozwijać, sprawisz, że jego sierść będzie lśniąca, że pojawi się ogień w jego oczach, i naprawdę słodko zabrzmi odgłos jego kopyt. To przyniesie ci zadowolenie i całkowite urzeczywistnienie tego czym jest rumak, tak wielkie jak on jest **naprawdę**. Kiedy on jest w zagrodzie, jest tylko obiektem; gdy jest wolny i może rozwijać się, każdy jego ruch, jego wyrażanie siebie, jest Najwyższym Bogiem, a jego piękno może cię wiele nauczyć.

Zapewnij dzieciom przestrzeń, by mogły się rozwijać, a zobaczysz, że one często będą wracać do twej słodkiej wolności.



Pomaganie dzieciom, również tym, które są owocem naszego nasienia, zrozumienie ich celowego dobra, nie oznacza tworzenia go dla nich. Pomaganie im w rozwijaniu tego, co one uważają za najlepsze dla siebie, oznacza stawanie się niezachwianym, niedwuznacznym w swej miłości dla nich i kochanie ich wolnych. Nie wpajaj im, że mają być tym czy tamtym; niech będą sobą. Gdy zaczniesz wybierać dla swych dzieci drogę prowadzącą do odnalezienia siebie, one nigdy nie odnajdą siebie w tym, co **ty** uważasz za ich drogę. One mogą znaleźć ją tylko przez doświadczanie ich własnego życia.

Kochaj je otwarcie, kochaj je wolne i bądź niezachwiana w twej miłości dla nich. Zawsze wysłuchaj ich, mistrzu, gdy chcą rozmawiać z tobą, bo mówię ci: one są z krwi twego łona i to ty zaopatrzyłaś je w ciało, żeby Duch stał się wielki. I one będą kontynuować twój rodowód w przyszłych pokoleniach. W imię twych przyszłych pokoleń, że tak powiem, poświęć czas na rozmowy z nimi, kochaj je. Nic nie jest tak ważne, by mogło pozbawić cię tej części twej przyszłości.

Ciesz się swymi dziećmi. Mistrzu, jest mnóstwo ludzi na tym planie, którzy delektują się gadaniem i znajdowaniem czegoś negatywnego czy smutnego i beznadziejnego w każdym. Znajdź dobro w swych dzieciach. Nigdy nie zważaj na błędy, zważaj na dobro, którym są i kochaj je wolne. Poza tym na świecie jest wielu naszych braci, którzy krytykują. Nie bądź jednym z tych, którzy przewodzą oskarżaniu.



Czy twe potomstwo (twoi bracia) ma zmienić swe życie, by być twym ideałem? Nie! I ty nie zmieniaj swego ideału, by być ich ideałem! Jeśli to zrobisz, mistrzu, one nigdy nie poznają ciebie, a ty będziesz zastanawiała się, dlaczego one stronią od twej postawy.

Jeśli jesteś sobą, całkowicie, powstaje głęboki szacunek, który odczuwa niewinne potomstwo, nawet najmłodsze, bo ono dostrzega i rozumie: Duch ich istoty jest tym, który to wie. Wtedy jesteś kochana, i to bardzo, jesteś w pełni nauczycielem, który będzie uczył je żyć, postępować nie tak jak nakazuje teoria, ale tak jak pozwala im postępować Mistrz.

Kiedy pozwolisz dzieciom na to, one będą wzrastać i staną się zdecydowane i odporne, a nie chorowite, zgarbione, udręczone i zakłopotane; one po prostu będą tym czym są. Jeśli będziesz tak żyć, wtedy będziesz taka jak ja dla tych, których kochasz i oni staną się równi tobie, tak jak ty staniesz się równa mnie.

Dzieci nie pojawiły się w twym życiu, mistrzu, by być podobne do ciebie. One przyszły tu, by spełnić swe zadania w swym życiu zgodnie z tym, co one osiągnęły w ich życiu zanim przyszły do ciebie. Jesteś jedynie boską i słodką matka, która dała im to doskonałe ciało, by emanowało swym blaskiem i pięknem. Dzieci nie dziedziczą cech umysłu rodziców, jako że one są niezależnymi czynnikami jednego i drugiego.

Kiedy masz odmienne zdanie i odmienną prawdę, ta odmienność może zmaleć przez zrozumienie, że wszyscy mają rację i wszyscy mają przywilej wyrażania prawdy i swej racji – ale tylko do momentu, mistrzu, w którym ona nie narusza królestwa innych i ich prawdy.



Rodzice, mistrzu, pod wpływem tego, co zwie się ignorancją uważają, że dzieci są ich własnością, że oni są ich ostatecznym stwórcą i jeśli potomstwo nie reaguje tak jak się tego spodziewają, wtedy, oczywiście, ich świat rozpada się na kawałki, że tak powiem, i oni nie mogą zrozumieć jak mogli stworzyć coś, co nie współżyje z nimi szczęśliwie.

Mówię ci: twój brat (potomek) jest niezawisłą istotą. Ta istota nie jest twym potomkiem, mimo że w wyższym pokrewieństwie jest tą, która zwie się twym bratem w Bogu. Ta istota przeżyła tysiące inkarnacji zanim przyszła do ciebie; zatem ona zdobyła w życiu olbrzymie doświadczenie. Taka jest prawda.

Tak więc ta istota, w czasie swych minionych inkarnacji zgromadziła to, co zwie się postawami, dzięki doświadczaniu i zdobyła skarb emocji i mądrości utrzymując to, co zwie się fizjologiczną formą istnienia tej istoty, którą teraz jest. Rodzice są tylko pojazdem, istoto, są narzędziem; oni nie są stwórcą, oni nie decydują o tym kto pojawi się dzięki nim. Kiedy

uprzytomnisz sobie, że to dziecko jest bardzo stare i wiekowe, wybacz, tak stare jak ty, musisz także zrozumieć, że to jest inny Bóg, Bóg, który musi dokonać pewnych rzeczy i spełnić się w swej Duszy.

Wiedz, że jeśli dziecko posiadło wiedzę o życiu w taki sposób jak rozumieli ją rodzice i gdy ta wiedza została przekazana nie jako coś na co ono jest skazane, ale jako forma tego, co zwie się oświecaniem i edukacją, wtedy cokolwiek oni sami później podsuną mu do zrobienia, ono zrobi to w pełni, dobrze wiedząc o tym, co zwie się konsekwencją boskiego doświadczenia. Jeśli mówisz mu „Nie", wtedy jesteś zniewalaczem. Jeśli uczysz je i pozwalasz mu dokonać wyboru, wtedy jesteś Bogiem!

Rodzice nigdy nie pojmą jak mądrzy byli, pokąd nie stali się rodzicami. Ucz, a jeśli nie znasz odpowiedzi, proś o odpowiedź, a ona przyjdzie – przez posłańców i przez wszelkie rodzaje dróg wiedzy – i będzie uczyć w twym imieniu.



Istoty przychodzą jako bracia dzięki tym, których zwą rodzicami, jako pojazdy przychodzące, by wyrażać siebie. One są przyciągane do któregoś z rodziców z powodu jakiegoś związku lub zbliżonego sposobu myślenia. Są też i takie istoty, które nie zostały przyciągnięte przez któregoś z rodziców. Rodzice są po prostu pośrednikami dzięki którym taka istota może przyjść i żyć wyrażając siebie.

A więc, co zrobisz z istotą, która przyszła jako noworodek, jest bezradna i nie może mieć wpływu na otoczenie? Zapewniam cię, urodzić się w świecie materialnym jest czymś bardzo ryzykownym, a mimo to życie całkowicie jest tego warte, gdziekolwiek je dostrzegasz. Ty kochasz tę istotę, chronisz ją. Ona potrzebuje jedynie miłości, ona chce być kochana dla niej samej i chce mieć możność żyć jako ludzka istota przyciągnięta przez boskiego Ducha, który dał jej życie.



Dzieci są cudownym błogosławieństwem. One w swym małym życiu są niewinne, co pozwala im zaakceptować świat. W swej prawdzie one są bardzo podobne do Boga i Jego prawdy; one uśmiechają się do wszystkich i ufają wszystkim, a ich ciekawość życia z całym jego splendorem jest godna pochwały. Być może jedynym błędem tych, których zwą podwalinami ludzkości jest to, ze urosną.



Jeśli siedzę na spotkaniu z wami przez mniej niż to, co nazywacie godziną i uczę was, nie znaczy to, że nauczyliście się mniej niż gdybym uczył was przez cały dzień czy może przez dziesięć lat. Ważne jest to, że jesteście kochani, że zaakceptowaliście to, co zwie się prawdą, że współczuliście Sobie; to jest wszystko, co się liczy. Postępujcie tak samo z waszymi braćmi.

Jeśli, być może, przypadkiem, te chwile spędzone tutaj są bardzo nieliczne i nie tak wspaniałe jakbyś chciał, uczyć je najwspanialszymi jakie istnieją. A najlepszym sposobem jest pokochanie ich – słuchanie – gdyż one zawierają swą prawdę. I nie bądź aż tak wyniosły w swej własnej prawdzie, żebyś nie mógł wyrażać uznania tym, którzy zwą się małymi dziećmi, gdyż one mogą nauczyć cię wielu rzeczy. Więc słuchaj ich i kochaj je. A w tych momentach, słodkimi chwilami są te, których twoi bracia nigdy nie zapomną i jedynie zapragną, by było ich więcej, ale zadowalających obie strony.

Mistrzu, nie musisz być bogatym człowiekiem, by dać swym dzieciom wszystko. Musisz tylko być bogaty w to, co zwie się współczuciem, zrozumieniem i miłością, i być na tyle skromny, by spróbować je zrozumieć. Wtedy, być może, jesteś najwspanialszym z rodziców. Oczywiście, w ich oczach to będzie prawda. A w czyich oczach odbiłoby się to lepiej?



(Rozmowa z kobietą, która pomyliła Śpiącą Królewnę z Kopciuszkiem)

Kobieta: Jest coś, o co bardzo się martwię. Dwie z moich córek ... no więc one są jak Kopciuszki. One, one śpią ... Chcę powiedzieć, że one nie śpią dosłownie, one przesypiają swe życie. To jest tak ... jakby one nie żyły. Jedna, na imię jej Janet, miała wrażenie że przychodzi do niej Książę, a potem on zginął w lawinie dwa lata temu, i ona znowu szuka kogoś takiego. I wygląda na to, jak sama mówi, że nie czuje, by kiedyś miała znaleźć kogoś kto pokochałby ją i ona mogła znów pokochać. I ona śpi. A druga córka, cóż, ona żyje w pewnego rodzaju apatii. Ona pojechała do Wyoming i tam mieszka z jedną z sióstr i ona kocha dzieci. Ona ma kochanka, ale kochanek mieszka ze swą matką ... i on jest chory, i po dziesięciu latach nic z tego nie wynika. I, i ... ja martwię się o nie. I ... czuję się winna.

Ramtha: Faktycznie. Istoto, czym jest Kopciuszek?

Kobieta: Kopciuszek to dziewczynka. Kiedy ona się urodziła przyszły dobre wróżki i obdarzyły ją urodą, inteligencją i kochającym sercem. Ale zła wróżka nie została zaproszona i była wściekła – czy może zaproszenie przyszło za późno. Więc kiedy przyszła, była zła i powiedziała, że gdy Kopciuszek dorośnie – nie pamiętam ile miała mieć lat – ukłuje się w palec wrzecionem, upadnie i zaśnie. A potem wszyscy w całym zamku upadną i zasną. A potem przyszedł młody książę, przedarł się przez kolczaste krzewy rosnące wokół zamku i ... No tak ... on pocałował ją i ona się obudziła i cały zamek też się obudził. A więc ja uważam dwie z moich córek za coś w rodzaju Kopciuszków. No wiesz ... one śpią!

Ramtha: Dlaczego się martwisz, skoro przyjdzie Książę i zbudzi je pocałunkiem!

Kobieta: Ja nie czekam na Księcia! Ja nie wiem. Jedna córka ma trzydzieści trzy lata, a druga – ja nie wiem, to jest głupie – druga ma trzydzieści lat i to wygląda tak, to wygląda tak jakby ich życie ... ich życie przechodziło obok nich.

Ramtha: Być może **twoje** życie przechodzi obok **ciebie**, bo ty żyjesz życiem twych Kopciuszków.

Kobieta: Zgoda, myślałam tak przez pewien czas, ale w ubiegłym roku wydarzyło się wiele rzeczy, które są, które są wspaniałe – są tym, co chciałam robić gdy byłam młoda. I teraz moje życie biegnie naprzód, a ich właśnie jest przesypiane.

Ramtha: Ale, mistrzu, jak długo spałaś zanim się przebudziłaś?

Kobieta: ... sześćdziesiąt lat.

Ramtha: Dlaczego myślisz, istoto, że korzystasz z życia bardziej niż one?
Jesteś zniewalaczem.

Kobieta: Ale ja nie chcę, by czekały sześćdziesiąt lat!

Ramtha: To nie jest **twoje** życie i nie ty je przeżywasz; to jest ich własne życie.

Kobieta: Wiem.

Ramtha: Ty **nie** wiesz o tym, bo gdybyś wiedziała pozwoliłabyś im na wolność wyrażania siebie, zgodnie z tym, co sprawia, że są szczęśliwe. Kto może powiedzieć czym jest szczęście? Choroba jest szczęściem dla jednych, smutek jest szczęściem dla drugich, samotność jest szczęściem dla jeszcze kogoś – a sen, słodki sen, jest szczęściem dla jeszcze innych.
Nie jesteś swymi córkami ani one nie są tobą! A to, co zwie się twoim życiem, nie jest ich życiem. One są niezależne. Mimo że one zrodziły się z twego łona, istoto, one są Bogiem, który przejawia Boga, i tylko Boga. A jeśli chodzi o ich życie, one nie przyszły tu dla twej przyjemności, ani by żyć dla tego, co zwie się twoją aprobatą lub dezaprobatą, lecz dla siebie samych.
Moja damo, to co jest twoim priorytetem, nigdy nie będzie priorytetem dla innych. A jeśli potrzebowałaś sześćdziesięciu lat, aby ożyć, jakże cudowne jest to, że zaczęłaś żyć. Jakże cudowne! I jeśli to potrwa tylko przez chwilę, całe życie jest tego warte.
Twe Kopciuszki są Kopciuszkami; pozwól im być nimi. One robią to, co sprawia im radość, w przeciwnym razie nie robiłyby tego. Człowiek jest istotą, która robi to, co **chce** robić, a wszystko co robi, robi dlatego, że chce to robić, istoto.

Kobieta: Ale one nie wydają się szczęśliwe.

Ramtha: Kim jesteś, by tak mówić? Czy żyjesz w stanie, który zwie się Wszechobecnym Szczęściem, że masz tak przenikliwy wzrok, iż możesz mieć wgląd w to, co zwie się działaniem innych i decydować o tym?

Kobieta: Tak.

Ramtha: Jeśli tak jest, istoto, tedy jesteś całkowicie ślepa, bo to, co jest ich szczęściem one wynoszą z doświadczenia, a ono jest radością tego życia, radością robienia tego, co sprawia im przyjemność. Szczęście jest zdolnością posługiwania się wyborem w robieniu tego, co chce się robić, nie zważając na innych.

Kobieta: Tak widzę to, i to nie jest ... przypuszczam, że tak jest, bo kiedy je widzę, myślę: to jest „nieszczęście", wiesz – one wyglądają smutno, i może to ja nie chcę odczuwać tego smutku, więc chcę, by wyglądały na szczęśliwe, lub by były szczęśliwe.

Ramtha: Moja damo, w takim razie ty odbierasz im prawo do doświadczania nawet smutku. Wszystko tutaj dokonuje się w tym śnie dla stopniowego zrozumienia Ducha, który jest ponad tym snem. To, co widzisz jako „nieszczęście", mogłoby być twym szczęściem i twym udziałem w tym życiu i to byłoby bardzo dobre. Lecz nie dla nich, one tego nie widzą. One jeszcze tego nie doświadczają. Więc one, ze swym sposobem bycia czują się całkiem dobrze. Jesteś jedyną osobą, która myśli inaczej.

Pozwól im łaskawie dojść do ich własnego sposobu pojmowania i własnej mądrości, tak samo jak ty to zrobiłaś i zaniechaj interwencji ze swej strony, prowadzącej do zniewolenia ich i narzucania im szczęścia. Pozwól im znaleźć szczęście w ich własnym istnieniu, temu właśnie służy życie. Czy myślisz, ze to jest jedyne życie jakie one zamierzają przeżyć? Nie, istoto! To życie nie jest jedyne i nigdy nim nie będzie.

Ty, zajmij się swoimi sprawami i kochaj siebie. I teraz, gdy masz sześćdziesiąt lat, idź i bądź swawolna, ciesz się tym miejscem, rób wszystko, co sprawia ci radość i przyjemność. Kochaj te, które nazywasz swymi córkami i obdarz je wolnością, by mogły wyrażać siebie tak jak zechcą. Wtedy zauważysz, że to życie jest słodsze niż myślałaś. To jest właśnie to, co chcę ci powiedzieć.

Kobieta: Czy one znajdą ... ja wiem to jest moje.

Ramtha: Czy one znajdą szczęście zgodnie z twymi zapatrywaniami?

Kobieta: Nie, nie. Czy one znajdą mężów?!

Ramtha: Kiedy ktoś zamierza **szukać** męża na targu, on decyduje się tym samym na pewne układy ... a układy bardzo rzadko są trwałe. Nigdy nie **znajduj** im męża. Pozwól łaskawie, istoto, by one przyciągnęły do siebie to, co chcą przyciągnąć, czymkolwiek to jest. Wtedy nie będą zmuszone do układów, ale naprawdę będą żyć i to życie będzie doskonale prowadzić je do ostatecznej wieczności. Zostaw je w spokoju i kochaj je całym sercem.

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY PIĄTY

DOSTRZEGAJ SWĄ DOSKONAŁOŚĆ WE WSZELKIM ŻYCIU POZWÓL ŻYCIU ISTNIEĆ

Za każdym razem, gdy pozwalasz komuś wyrażać siebie tak jak tego chce, bez potępiania go za to, pogłębiasz swą miłość i współczucie dla siebie i twą zdolność do odczuwania tego dla niego.

Zawsze, istoto, możesz znaleźć piękno w tym, co ewidentnie nie jest piękne; to pogłębia i umacnia miłość do siebie, a także daje innym możliwość poznania, że oni są piękni. To jest miłość rozumiana w najbardziej dogłębny sposób.

Wszystkie rzeczy, od swego poczęcia i ze swej własnej natury, zgodnie z siłą życia, która pochodzi z ich wnętrza, tworzą pewną unikatowość dzięki doskonałej myśli, którą obdarzyła je esencja najwyższego Życia.

Wszystkie rzeczy są dobre. Wszystkie rzeczy są doskonałe w ich naturalnym, nieprzerwanym stanie. Wszystkie są bezgrzeszne, niewinne, szczere, cudowne, wolne. Jedynie ustosunkowanie się Bogów do otaczającej ich świetności oddziela ich od ich doskonałej drogi, od ich przeznaczenia.

Intencją życia jest celowe dobro; kiedy ktoś szuka tego dobra w życiu, szuka go celowo i dąży do spełnienia.

Celowe dobro sprawia, że życie staje się wolnością. Kiedy ty, z rozmysłem, pozwalasz życiu stawać się, wtedy nie powstrzymujesz dobra, ale pozwalasz mu istnieć. I wkrótce, w tym słodkim urzeczywistnieniu, kiedy szukasz celowego dobra we wszelkim działaniu, zastosowaniu i dążeniu, spójrz, będziesz mieć pewność, że ono jest wszystkim, co widzisz. A tam, gdzie jest celowe dobro, tam jest Życie.

ZNAJDŹ CELOWE DOBRO WE WSZYSTKIM

Jestem Ramtha, Oświecony. Naprawdę! A kim jest ten ja, który przyszedł na to spotkanie i gromkim głosem ujawnił mistyczne knowania? Jest tym, który służy Bogu Wszechmogącemu

Bóg jest Siłą Życia, naprawdę, On jest niebiosami. Zaiste, On jest Ziemią. Zaiste, On jest otaczającym nas światem. On, naprawdę, jest wszystkim czym jest Życie. W Jego pięknie, w Jego misterium, w Jego niesamowitości, On jest pojedynczym Bogiem dla wielu ludzi. Lecz Ojciec jest wszystkim. On jest Źródłem. On jest Obfitością Życia. On **jest** Życiem. On jest czynnikiem pochłaniającym wszystko co jest. I siłą będącą we Wszystkim

Co Jest, istniejącą wartością. Zaiste, skromnym rozgłosem odpłacamy za wywyższenie naszych istot będąc Jego Sługą. Tym właśnie ja jestem.

Jestem Ramtha, Oświecony. Oświecony? Rzeczywiście jestem nim! Bowiem ten którym jestem, czerpie z tego, co zwie się Źródłem, Główną Przyczyną, cudownym, Najwyższym Życiem, które jest wszystkim i stałem się nim w mym własnym bycie, w mej własnej esencji, we wszystkim czym jestem: Bogiem utrzymującym najwyższą wibracyjną moc zrozumienia, najwyższą wiedzę kontemplacyjnej myśli.

Będąc w największej zgodzie z tym czym jestem, stałem się Nim kryjącym w sobie wieloaspektową istotę: Najwyższym Życiem. Stać się tym, naprawdę, to stać się Chrystusem w Człowieku. Dzieje się tak wtedy, gdy Bóg zostaje przeniesiony z zapomnianej, nieumiejscowionej sfery i wprowadzony w ukoronowanej chwale w twą własną istotę i stanowi kierującą siłę, która oświeca, że tak powiem, głosząc stałe zalety życia we wszystkim wokół ciebie, we wszystkich rzeczach, bo one **są** Nim.

Ta część, która jest spektakularna, a którą ja wchłonąłem w swój własny byt, zwie się Bogiem Żyjącym jako JAM JEST. Bóg Żyjący Jako Ty Jesteś jest wzniesionym Chrystusem w Człowieku – Człowiekiem, już nie ignorantem, Człowiekiem, już nie jakimś żałosnym stanem istnienia, który zaczyna się i kończy w jednym krótkim tchnieniu zrozumienia. Wtedy Człowiek **jest** najwyższym Ojcem; On jest Chrystusem Ojca; On jest Synem, Całkowitym Dziedzictwem Ojca, wszystki w jednym. No więc, służę Chrystusowi, tej Mocy, Która może być utrzymana, rozpoznana i zrodzona w każdej radosnej formie w Ludzkości. Temu właśnie służę.

Jestem Ramtha Oświecony, służę wam moi ukochani bracia. A kim wy jesteście? Wy, naprawdę, jesteście tym wszystkim czym ja jestem. Naprawdę, jesteście Bogami podnoszącymi swe małe głowy, by zobaczyć więcej wspaniale strojnego życia, żebyście też mogli stać się wielkim i silnym drzewem. Wy, moi najukochańsi bracia, zaiste, jesteście najwyższym Bogiem w swej podstawowej formie życia, w Chrystusie uznawanym przez wasze rozumowanie. I wam też ja składam hołd.

Mówię do was jako Pan Bóg mej Istoty. Pan Bóg mej Istoty jest najwyższą całością mojego bytu. To, naprawdę, oznacza równość, która jest wieczna. To, co mówię wam dziś, w waszym czasie, jest tym, co zwie się, że tak powiem, rozpoznaniem punktu widzenia wartości wszystkich rzeczy. Spróbujmy zrozumieć czym faktycznie są wszystkie rzeczy.

Wszystkie rzeczy od swego poczęcia i ze swej własnej natury, zgodnej z siłą życia, która pochodzi z ich wnętrza, tworzą pewną unikatowość dzięki doskonałej myśli, którą obdarzyła je esencja najwyższego Życia. Wszystkie rzeczy są doskonałe w swym stanie istnienia. One emanują prawdziwością charakteru w swej powołanej do życia formie. One emanują bezgrzeszną szczerością, niewinną obecnością oddziałując na każdego kto je widzi.

Zwierzęta, jak się je nazywa, drogie, bliskie sercu Ludzi i Boga, faktycznie zostały stworzone przez Bogów. One są drapieżne i naprawdę są łowcami, a mimo to one nigdy nie mają poczucia winy. One są szczere i bezgrzeszne napełniając brzuch, który bolał z głodu. W swym stanie istnienia, one wszystkie są doskonałe i utrzymują życie w równowadze w danej chwili.

Oto, potężny i piękny jeleń patrzy na swoje stado i jest z niego dumny. W jego stadzie są osobniki, które przeżyły wiele lat; ich zęby i szczęki śmierdzą zgnilizną, ich kończyny są

stare i poruszają się wolno. Jeleń patrzy na te stare i schorowane i wie bezgranicznie, że zbliża się ich dzień, lecz wie też, że one powrócą znowu.

I nagle, gdy tak patrzy, cóż widzi? Widzi błysk jasnej jedwabistej sierści, który zlewa się z kolorem rozstępującej się trawy. Jeleń natychmiast dostrzega oczy, które są niezwykle chłodne, gniewne oczy, szukające w tej tragedii nieskończonej mądrości tego, którego przeznaczenie ma się spełnić.

Jeleń ostrzega tych, których kocha. Wszyscy wiedzą o lwie, który siedzi gotowy do skoku z łopatkami złączonymi wysoko nad kręgosłupem, z wysuniętym płasko czołem, patrząc swymi chłodnymi, obojętnymi oczami na z góry skazanego szybkonogiego, który jest chory, szybkonogiego, który jest stary, który powinien napełnić nie tylko jego brzuch, ale również brzuchy jego młodych, które on wprowadził w swój świat, a które domagają się czegoś co je napełni. Wszyscy są czujni. Wszyscy ruszają biegiem.

Lew rozgląda się, znajduje tego szybkonogiego, którego szuka. I kiedy kieruje swe ożywione głodem oczy na szybkonogiego zaczyna coraz bardziej zbliżać się do niego. I spójrzcie, choć sędziwy szybkonogi jest ostrzeżony o tym jego poszukiwaniu zdobyczy, podejmuje swą naprawdę daremną ucieczkę.

W jednej chwili wielka bestia skacze mu na grzbiet i z jednej strony zatapia kły w szyi zwierzęcia i ono ginie, ginie, bo Duch jego istoty odwołał jego Duszę i ból i śmiertelna udręka nie są odczuwane. To jest koniec.

Ty (być może) patrząc na to powiesz „wstrętne są te lwy! Wstrętne są te polujące bestie! Dlaczego wszystkie nie mogą być trawożerne? Dlaczego wszystkie nie mogą żyć na stopie pokojowej?" Dlatego, że istnieje pewna równowaga w zawiłości Życia. Nikt tu nie stworzył „zła". Lew jest bezgrzeszny i niewinny. Zwierzę, które ginie nie jest smutne czy zrozpaczone. Jeleń patrząc na tego, który odchodził, lizał swe boki; on pilnie przypatrywał się swemu stadu i wiedział, że odejście jednego zrobi miejsce dla innego, który przyjdzie, bo ten szybkonogi, który odszedł, powróci znowu.

Przyjrzyj się temu i wiedz, że stworzenia wyrażają się doskonale, zgodnie z ich wolą, zgodnie z ich formą rozwoju, (czyli) widzą celowe dobro, jak to zostało nazwane, we wszystkim co jest. Jeden Bóg może stawiać się i powiedzieć „To jest złe! W tym jest coś złego. To jest całkowicie nie w porządku". On widzi to biedne bezradne zwierzę i jego bezczynność, gdy ono nie walczy ani przez chwilę padając pod ciężarem lwa. A drugi Bóg popatrzy i zrozumie, że stado utrzyma się, stanie się liczniejsze, pozostanie silne i rozkwitnie. To jest dostrzeganie celowego dobra we wszystkim.

Jeśli rzeczy są pozostawione w spokoju, **tak jak one są**, one nie czynią zła. Mimo to człowiek, w swej najbardziej świadomej ze wszystkich postaw, może, patrząc na każdą rzecz, znaleźć błąd, nieudolność, niedoskonałość i razem wziąwszy, odczuć niechęć do tego, co pierwotnie uważał za doskonałość.

Znaleźć uzasadnienie dobra, to znaleźć celowe dobro czegoś, co istnieje tutaj. Celowe oznacza **zamierzone**. Dobro, jak to się mówi, reprezentuje życie. **Zamierzone życie** we wszystkich rzeczach jest celowym dobrem.

Kiedy dostroicie się, o mądrzy mistrzowie, którzy z wewnętrznej potrzeby przyszliście na moje spotkanie, by uzyskać wielką „mądrość", która czasami jest przekazywana, to powiem wam że: zmiana postawy z „krzywdzącego, negatywnego"

myślenia na „dobre" myślenie, pozwala żyć; pozwala życiu obfitować nie tylko w waszym **własnym** wewnętrznym, indywidualnym istnieniu, ale pozwala życiu wyrażać siebie doskonale we wszystkich innych istnieniach. Kiedy nieustannie i z przekonaniem widzisz wznoszenie się twej istoty jako celowe dobro w twym życiu, wkrótce stajesz się własnym celowym dobrem; ono nie pozostawia miejsca na to, co zwie się „negatywnymi stwierdzeniami" czy „osądzającymi postawami" lub podobnymi sprawami, które nie są w harmonii z bezgrzesznym, całkowicie niewinnym, stanem doskonałości.

Jak możesz znaleźć celowe dobro? Kiedy zaczynasz zauważać (zamierzone życie) w swym działaniu, w swych wewnętrznych apartamentach, zaczynasz słuchać celowego dobra w innych i we wszystkich rzeczach. Wtedy zgodnie ze swym kształtem, wszystkie rzeczy będą świecić swą doskonałością; nie będzie już chorób czy okaleczonych, szorstkich postaw, jałowych, pustych spojrzeń obniżających wartość doskonałości; zamiast tego, celowe dobro stworzy istotę o najwyższych wartościach. Wtedy wszelkie życie wokół ciebie będzie bujnie rozkwitać w twym otoczeniu w taki sposób, że ptaki, które wiją swe gniazda na szczycie wielkiego drzewa, zaczną wić je niżej, w gałęziach wielkiego drzewa. Słodkie stworzenia, czymkolwiek one są, nie będą pierzchać, by ukryć się przed celowym dobrem istoty, którą jesteś, lecz będą przychodzić i będą siadać u twych stóp, będą częścią twego wszech-rozstrzygającego istnienia, bowiem ty jesteś błogosławionym światłem.

Celowym dobrem jest **pozwolić życiu istnieć**. Kiedy szukasz celowego dobra w swych błogosławionych braciach, którzy nawet nie znają tych słów, pozwalasz im na piękne, słodkie, życzliwe wyrażanie siebie. Ty oczyszczasz ich istoty z bezwzględnego przewidywania życia przez osądzające postawy i pozwalasz im rozwijać ich celowe dobro. Zapewniam cię, że nie pozwolenie rzeczom na „stawanie się" jest błędem. Wszystkie rzeczy, mistrzu, rozkrzewiają życie, walczą o życie i podtrzymują życie, i nigdy nie są oderwane od życia, **jeśli są pozostawione w spokoju**.

Kochanie innych dla nich samych, takimi jak są, jest rzeczą dobrą z twej strony. Dobrą rzeczą z twej strony jest stawanie się czymś jeszcze bardziej dobrym. I spójrz, twe słowa stają się rzeczywiście magiczne, twe myśli, one właśnie rozwiewają się. Twe łzy, one nigdy nie są na próżno, są cenne i kochane. Ty **stałeś się** szlachetną, wartościową, docenianą, kochaną, dobrą, pełną życia istotą. Oto kim jest Mistrz; oto kim ty się stałeś. Oto jak nieskończona mądrość wieków staje się nieskończoną mądrością tego „teraz" i życie, dla ciebie, mistrzu, zaczyna emanować nadzieją.

Nie możesz przyciągać do siebie tego czym ty już nie jesteś. A zatem, jeśli stałeś się celowym dobrem w swej postawie, postrzeganiu myśli, byciu, wtedy przyciągasz do siebie równorzędny poziom celowego dobra; to, co ty wprowadziłeś w swe królestwo, stało się tym czym ty się stałeś; to wszystko co naprawdę cię otacza również jest celowym dobrem. Zatem, w tym jest radość. Kiedy pozbywasz się chęci zaprzeczania czy gwałtownego osądzania tej zniewalającej części twej ludzkiej istoty – kiedy ty pozbywasz się tej chęci, osiągasz coś wyższego i to zawsze staje się coraz lepsze.

Jest wielu, którzy mogą uznać słuszność swej natury w trójwymiarowej zdolności pojmowania. Jest wielu, którzy mogą, naprawdę, przedstawić ci materialne formy. Lecz ja przedstawię ci duchową naturę, która jest bardziej osobista, która jest wieczna, która naprawdę przyciąga królestwo bliżej do siebie z większej części sfer, niebios, królestw – jakkolwiek je nazwiesz – które będą służyć ci wiecznie. A kiedy pójdziesz ze mną, będziesz

uczyć się, i to, co kiedyś było pustkowiem będzie zakwitać przed naszymi stopami. A kiedy pójdziesz ze mną, naprawdę, będziesz żył szczerze, szlachetnie, ceniąc i wartość i osobiste dobro.

To ja, twój skromny nauczyciel, który nie jest nauczycielem ukazującym wszystkie rzeczy tak jak one są widziane, lecz ich wieczną naturę, która będzie dotyczyć także ciebie w Wieczności, bo tam my będziemy istnieć zawsze. Skorzystaj z przyszłych dni w twym czasie i z tego dobra, które będzie przeważać w twej istocie, w twych zachciankach. Zapewniam się, będziesz radował się z otwarcia i życzliwości serca. I to, dla mnie, moi ukochani bracia, czyni tę podróż czymś wartościowym. Niech się tak stanie.

DOSTRZEGAJ DOSKONAŁOŚĆ WE WSZELKIM ŻYCIU

Jestem Ramtha Oświecony, naprawdę, służę temu, który zwie się Mocą, Źródłem Przyczyny, Zasadą Matki-Ojca, Nieustannością; temu, który naprawdę zwie się Myślą; temu, który zwie się, naprawdę, Bogiem Wszechmogącym.

Czym On jest – ten którego nazywamy „Bogiem” – czym jest ta Moc, ta Siła Życia, która jest wszech-pochłaniająca, która jest podstawą wszystkich rzeczy? Kim jest On, naprawdę istniejący, kiedy istnienie musi być rozpatrywane w wymiernych formach?

Słowo „Bóg” upraszcza w rzeczywistości pewną ciągłość, która jest wszech-rozstrzygającą, wszech-obejmującą myślą i jest ukształtowana w najwyższych poziomach „zrozumienia światła”. Słowo rezonuje z tym, co zwie się „syntezą światła”, która następuje na wyższym poziomie dźwięku. „Bóg”, naprawdę, jest słowem, w którym wszystkie rzeczy, wszystkie wszechświaty, wszystkie sfery, wszelka nieskończoność, wszystkie myśli, wszystkie chwile, wszystkie małości, wszystkie wielkości, wszystkie szerokości, **wszystko**, jest dźwiękiem.

A zatem, Bóg jest Esencją Życia. Bóg jest esencją Światło-Myśli, która przekazuje swój kształt przez to, co zwie się „Bogiem” w Jego ciągłości. Ciągłość, w rzeczywistości, pozwala Życiu być ciągłym ruchem, ciągłym rozwojem, ciągłym potęgowaniem, ciągłym stawaniem się tym, co zwie się Istnieniem.

Ojciec, zaiste, nie wie co to małość kontemplującej myśli oświecając Siebie (tzn. istoty) jako najwyższy z Ideałów, który kształtuje siebie z Niego, by doświadczać Go we wszystkim czym On jest. Wszelkie Ideały, wszystkie myśli, wszystkie zdolności pojmowania są przekazywane jako emisja płynąca ze Źródła, aby Ideał, ukształtowany w materii (lub w tym, co zwie się „iluzoryczną esencją”) mógł doświadczać Ojca w Jego ciągłości. Bo jak Ideał może zrozumieć podstawę swego istnienia, pokąd nie stanie się, i w tym stawaniu się nie zrozumie czym są jego początki?

„Bóg”, słowo, dźwięk, wibrujące uczucie, nie może być wypowiadane zdawkowo, bo „zdawkowość” przemienia esencję, doświadczenie lub Ideał w nicość. Bóg, Źródło, Najwyższa Przyczyna, Żywioł, nie może, ogarniając wszystko swym istnieniem, wykluczyć Siebie z tego, co zwie się ograniczoną myślą, która mogłaby zmienić podstawę Jego istnienia, bo wtedy to, co zwie się Ideałem nie miałoby możliwości stać się esencją, która jest rozważanym tu „Bogiem”.

Jeśli to jest dla ciebie skomplikowane, chcę, pragnę, by takie nie było. Lecz by zrozumieć Boga (i to słowo), którego czczę i kocham, za którego **wszyscy** są odpowiedzialni, każdy musi odrzucić wymiar czasu, wymiar przestrzeni, wymiar odległości, i nie uważać ich za coś więcej niż tylko „złudzenie" w **prostym** pojmowaniu czym jest Bóg.

Bóg jest rzeką płynącą przed twym nosem. On jest nicością, którą wszystko zdaje się być oświecone. On jest ciągłością, stałością. Pięknem, którym On jest, jest Życie.

Wielbienie Boga jest, po prostu, wielbieniem Ciebie! Kochanie Boga jest, po prostu, kochaniem Ciebie! A kochanie Życia to kochanie tego czym jesteś doświadczając tego czym jest Bóg. Kochanie Życia to nie oskarżanie go, nie zmienianie go, nie przeklinanie go, nie nienawidzenie ani nie pogardzanie nim, lecz spowijanie go, że tak powiem, **całkowicie** esencją twego istnienia.

Mówiąc prościej Ojciec, którym możesz się stać, ten Ojciec jako podstawa twego istnienia – i „drzwi" zapewniające stały rozwój – jest zrozumieniem kim jesteś. A, w całej złożoności twej istoty, ty jesteś zgoła bardziej prosty. Prostota podstawy Życia, którym jesteś, jest świadectwem dobroci, Istnieniem, przewodnością magnetyczną tego, co zwie się "Bogiem".

Bóg z osądzającym charakterem, Bóg nienawidzący, Bóg zawzięty, Bóg skłóconych królestw, Bóg przepowiadający „zatracenie i koniec" nie jest Bogiem, który jest prostotą życia. To jest Bóg ukazujący swój wypływający ze Źródła ideał, który zmienia Życie przez nienawiść; pogardza Życiem przez pogardzanie swymi bliźnimi, i twierdzi, że Bóg mówi „wszystko ma swój koniec", „wszystko zostało zrobione i powiedziane", „człowiek jest grzeszny", „nikt nie może być doskonały". Tylko człowiek tak mówi! Człowiek nie może powiedzieć niczego o Bogu jeśli jeszcze się Nim nie **stał**. Tylko człowiek może wziąć doskonałą Myśl i zmienić ją w „zmienionego Boga".

A więc, Bóg, którego kocham, który naprawdę jest esencją mego istnienia, który jest ciągłością mego istnienia, jest jednością, która w całości Jego istnienia pozwala **Wszystkiemu** być – bez względu na to czym to jest – dzięki miłości.

Dla Niego, Boga Wszechmogącego, Rozstrzygającego, Najwyższego Życia, Ciągłości Istnienia, ja Ramtha Oświecony, jestem wielbicielem, wykonawcą, istnością. A przez tę istność, naprawdę, przez zrozumienie, Bóg mej istoty, Zwierzchność mej istoty, pozwala kochać, widzieć i uznawać, **naprawdę**, ten cudowny rozwój i cudowne spektakularne przejawianie się Boga, którym jest każdy z was.

Skąd znam ciebie? Jak mogę cię zrozumieć? Znam cię, bo **wiem** czym ja jestem, a jeśli wiem czym jestem, zaiste, mogę zrozumieć czym ty jesteś i widzieć cię w continuum, kiedy wzbraniasz się zobaczyć siebie choćby w jednej spektakularnej chwili.

A więc, wszystkim czym jest Bóg, ja jestem. I nauczę cię wszystkiego czym jesteś, czym musi być twój określony ideał, twój tryb postępowania, twe dokonanie w życiu: musi być Bogiem Jam Jest. Bóg Jam Jest jest kimś wtopionym w życie, bo on sam wtopił się w siebie. On dąży do osiągnięcia szczęścia i radości.

Uczyć cię o tym kim jesteś, byś był tym kim ja jestem, oznacza znać i kochać cię, bo, po prostu, to jest Bóg, bo, po prostu, ty jesteś Bogiem! A żyć Jego życiem, w stanie postępującego continuum teraz, oznacza kochać Życie w najpełniejszym wymiarze i nie zmieniać go w mrok czy mroczne zło ani w opaczne zrozumienie, w dyplomatyczne lub

dogmatyczne rozumowanie, które ogranicza rozwój umysłu Człowieka, ale kochać Życie, bo ono jest słodkie.

Tak więc, to nie znaczy, że masz być bierny w stosunku do wszystkiego. To znaczy, że jesteś otwarty na wszystko – w najwyższym stopniu! Głosić, że jesteś Bogiem w twej ludzkiej istocie, to **wiedzieć**, że jesteś Bogiem w twej ludzkiej istocie! A jeśli coś ci się nie podoba, istoto, wtedy odwróć proces lub „molekularne zrozumienie' tego czym to jest i uczyń to niezmiernie przyjemnym, bowiem Bóg, naprawdę, ma tę zdolność dzięki **prostocie** (jednoznaczności) Jego istnienia i właściwości tego, co zwie się Życiem, by to zrobić!

Nigdy nie rozstrzygaj na korzyść czegoś, co zwie się odmiennością (czymś innym niż Życie). Nigdy nie pozwól sobie być **obdarzony** odmiennością. Nigdy nie pozwól odmienności być stanem istnienia, bo jeśli na to pozwolisz, wtedy odmienność będzie stawać się „zbiorową postawą", będzie stawać się, kolektywnie, życiem na które jesteś skazany, a ponieważ odmienność została ustanowiona, prawda w twym życiu i cudowność Nieograniczonego Królestwa są niemal nieosiągalne.

A zatem, w jaki sposób Człowiek, **wielki Bóg którym jesteś**, przemienia „odmienność" w to, co zwie się „doskonałością" istnienia? Jeśli to, co zwie się rozumem (rozsądkiem) nie zmienia zapatrywania, oko będzie dostrzegać to, co pozornie dla innych jest zmienione, będzie oczyszczać i doprowadzać dany obiekt do doskonałości, a doskonałość będzie przywracać mu to, co zwie się jego naturalnym trybem działania – i to zostanie zaakceptowane w Duszy twej istoty, a Duchu twej istoty i Ego twej istoty jako „doskonałość". Tak więc, człowiek nie żyje już w zmienności. Człowiek ma możność **dzięki mocy swej istoty**, po prostu, zmienić i uczynić ją doskonałą.

Co jest główną przyczyną urzeczywistnienia wszystkich przejawów? Myśl: ona jest „duszą" przejawu. Ty nie zmieniasz przejawu w jego **formie** i nie próbujesz **uczynić** go doskonałym przez przeprojektowanie molekularnych struktur; ty zmieniasz go tutaj. A kiedy jest zmieniony tutaj przez sposób w jaki jest **odbierany** od Boga, on będzie zmieniał się tam.

A więc Bóg, żyjąc całkowicie swą unikatowością, Bóg-Człowiek, żyjąc tym, co zwie się Chrystusem jego istoty, ma, przez **proste** zrozumienie, możność nie zmieniania swych zdolności myśląc jako Istność i nie ma w swym królestwie czegoś, co jest zmienione czy wykazuje jakieś braki. Jeśli coś zakłóca jego królestwo, wszystko co powinien zrobić, to zmienić tę zakłócającą siłę i uczynić ją przyjemną – wszystko dzięki swemu myśleniu! Czy myślisz, że to jest zbyt proste? Jeśli myślisz, że to jest zbyt proste, nigdy nie poznasz Boga! Tak to jest!

Wszyscy, którzy są tutaj, zaakceptowali w swym istnieniu mniej tego na co ich istnienie zasługuje. A jak oni poznali „małość"? Bo oni **zaznali** tej małości i świadomości, która ją ukształtowała. Obejść wkoło ten świat przez mrok i błoto targowiska, by zdobyć wszystkie przedmioty i ozdoby, które czynią nas w jakiś sposób doskonalszymi czy piękniejszymi dla bardzo krytycznego oka ze zmienionym stanem, jest najgłupszą rzeczą jaką można zrobić. A poza tym, to czyni cię niewolnikiem a nie królem. Bóg akceptuje piękno, którym On jest i, przez samą akceptację i świadomość tego piękna, piękno staje się największym pięknem ze wszystkich – i naprawdę, nie ma słów by je opisać.

Poznawanie Boga przez myślenie, przez Życie, jest uczeniem się o Sobie. Wiesz, jest wielu, którzy usiłują żyć Twym życiem za ciebie, ale nie mogą tego zrobić; oni nigdy nie

osiągną radości za ciebie. Tylko ty, wspaniały Bóg, masz prawo, **dziedziczne** prawo posiąść radość na własność. A jeśli chcesz ugrzęznąć w tym, co zwie się smutkiem, rozpaczą, nieszczęściem, niepokojem o życie i we wszystkim, co cię przygnębia i gubi, wówczas, niech się tak stanie z tobą Boże, bo ty, naprawdę, jesteś władcą swego terytorium, a będąc władcą swego terytorium uważasz, że możesz to zaakceptować; a zatem pozwolimy ci na to. Lecz ci, którzy chcą czerpać z tego, co zwie się „ostatecznym", ostateczną Istnością, istnieniem, co jest osobistą prostą naturalnością, zrozumieniem i kochaniem siebie, powinni całkowicie, w pełni przeżywać to życie i nie mieć czegoś w swym istnieniu, co jest czymś mniej niż doskonałością.

A jak odróżniasz doskonałość? W jaki sposób poznajesz i rozpoznajesz doskonałość? Kiedy patrzysz na jakąś rzecz, istoto, i nie znajdujesz w niej wady i gdy wada nie jest widziana, widzisz doskonałość; nie ma znaczenia jak ohydna może być ta rzecz, ty widzisz doskonałość.

Nie akceptuj w swym życiu czegoś, co jest czymś mniej niż doskonałością. Jeśli twój bliźni uważa, że coś jest zmienione, a ty akceptujesz jego zdanie, wtedy spójrz, twa piękna doskonałość zmieniła się i zmatowiało jej piękno i teraz już nie błyszczy, nie promienieje, nie jest zadowalająca dla tego kto zasługuje na miano króla. I co wtedy robisz? Kiedy zmienność doskonałości zaczyna się przez akceptację, albo uwalniasz się od niej, albo przywracasz jej czystość. My, istoto, jesteśmy za „przywróceniem czystości". Wszyscy, którzy są tutaj są doskonali. We wszystkich, którzy są tutaj wzrasta **świadomość**, że ich doskonałość została utrzymana, że my ponownie osiągnęliśmy doskonałość. Mimo iż myśleliśmy, że ją utraciliśmy, ona istnieje dzięki prawemu działaniu naszej istoty, dzięki przeżywaniu życia z którego czerpiemy mądrość, aby **zrozumieć** czym jest doskonałość i co **rozumiemy** przez Radość, uniesienie istoty, spełnienie istoty, gdyż wszyscy, błogosławione jest imię wasze, jesteście chwałą tego świata.

Ramtha kocha Boga; zaiste, Ramtha jest Bogiem. Mistrzowie kochają Boga; zaiste, Mistrzowie są Bogiem. Czy możesz obdarzyć Ojca **większą** miłością od tej jaką możesz Mu dać będąc Nim? Czy możemy okazać większe uznanie tym, których kochamy i uwielbiamy od tego, które wyrażamy naśladując ich, czyż oni nie są godni naśladowania? Zaiste, przez esencję i czarowne misterium ich istnienia oni doprowadzili nasze życie do takiego poruszenia, że zakarbowali w nas bycie kimś dobrym. Kochać Boga to być Nim.

Kochać Chrystusa to kochać Boga. Chrystus, naprawdę, jest słodką krwią, słodką miłością, słodką esencją, która wiąże cię ze świadomością stwierdzającą, że jesteś Bogiem. Chrystus jest Człowiekiem, **jedynym** doskonałym obrazem i **jedynym** obrazem, który zrodził się z Myśli, ze Źródła i utrzymał doskonały obraz Źródła w unikatowej, pojedynczej formie.

Nie możesz kochać Boga nie kochając Syna. A kim jest Syn? Jest tobą! Lecz jeśli nie kochasz twego bliźniego, wtedy nie kochasz siebie, nie kochasz Syna i nie kochasz Ojca; zrozum ty zmieniasz Ojca.

Jak możesz przyjąć na siebie **wypaczoną** „odpowiedzialność" za kochanie wszystkich ludzi w ich zasługującym na pogardę niegodziwym stanie? Kochając ich zasługujący na pogardę niegodziwy stan! Kiedy kochasz zasługującą na pogardę niegodziwość, spójrz, ona już nie śmierdzi, ona już nie jest wstrętna, ona już nie jest szpetna – ona jest piękna. A kiedy piękno jest widziane przez tego, który zwie się wielkim Bogiem, w tym, co zwie się

niegodziwością, spójrz, niegodziwość (która jest tylko całkowitym stanem zmienności) staje się światłem świecącym w Ideale, który nań patrzy, i światło będzie zwiększać się w Ideale tak pewnie, jak wiatr jest tchnieniem świeżego powietrza.

Nie uleczysz świata **nienawidząc** tego, co świat robi, bo wtedy uczestniczysz w tarzaniu się w błocie. Kochaj go, wznoś się ponad niego i pozwól mu istnieć, tak jak Ojciec pozwala mu istnieć przez tysiąclecia odliczanego przez ciebie czasu. Jeśli chcesz **być** takim jak On, zrozum, że On jest wszystkim w tym czasie i pozwala wszystkim rzeczom istnieć, ponieważ życie ciągle się odradza i będzie trwało w nieskończoność: to jest Wieczne Przymierze zawarte ze wszystkimi Synami Wielkiego Ojca.

Jak możesz kochać ludzi niegodziwych? Kochając to czym oni są. Kochający Ideał przekazuje im światło, by zmienić w doskonałość – **wszystko**, co oni nią nazwą!

Zrozum, nigdy nie pomożesz nikomu potępiając go. Kochaj wszystkich. Bądź dla nich jak światło. To czym oni są będzie światłem dla ciebie. Pozwól im żyć wolnością, którą chcą wyrażać. Świat, ukochani Bogowie, będzie dla nich szczerym, największym nauczycielem; nie ja, nie wy, ani ktoś inny – nawet nie Ojciec dla którego to wszystko wydarza się w jednej chwili! To jest dążenie do bycia sobą, bo wiesz, w naturze Człowieka tkwi chęć doświadczenia niegodziwości, doświadczenia zmienności, doświadczenia brzydoty. A kiedy on ma pełny brzuch, szuka pokoju i szczęścia. Wtedy on staje się prawym, mądrym Człowiekiem. Czy nie wiesz, że stąd właśnie pochodzi mądrość? Gdy patrzysz na jakiegoś pobożnego, mądrego Człowieka i myślisz o nim (tym zobaczonym) wiem, on dokonał tych wszystkich rzeczy, dlatego jest tak mądry; dlatego tak go kochasz.

A więc, w końcu, Człowiek sięgnie po swą gwiazdę, Człowiek sięgnie po swój Ideał Światła. A Światło może istnieć tylko wtedy, gdy ktoś inny zobaczy je w nim, wiedz o tym. Człowiek nie ma innego sposobu rozpoznania go, pokąd nie zobaczy kogoś kto je posiada, bo w naturze Człowieka na tym planie leży chęć posiadania **również** tego, co posiadają inni. Człowiek jest bardzo zachłanny, lecz on uczy się przez tę zachłanność być Nieograniczonym i **to** jest błogosławieństwo!

No więc, doskonaląc Boskość i robiąc to przez miłość, ty rozumiesz Ojca i, po prostu, Życie – wspaniałe Życie. Ty potrafisz podzielić Życie na wiele naukowych dylematów i to doprowadza cię do szaleństwa! Lecz spójrz na Życie tak jak patrzy na nie dziecko: ze śmiechem, słodyczą i z niecierpliwością oczekuj kolejnych dni. Właśnie taki jest Bóg w najtajniejszej części swej istoty.

Aby pomóc ci żyć w taki sposób, ja będąc Ramthą, będąc Bogiem, mówię do ciebie nie jako ktoś inny, lecz Bóg. I tak długo jak przychodzisz do mnie, w swych najskrytszych myślach, ja zawsze rozpoznam cię jako Boga, nieważne jak bardzo wstydzisz się siebie, i będę cię kochał – wbrew tobie. A wielki Bóg, którym jestem, istniejąc, **zawsze** rozpozna wielkiego Boga, którym jesteś. I szybko, światło i zrozumienie – i słowo „Bóg” – wniknie w twój umysł i stanie się tobą.

I jeden po drugim z tego audytorium, pięknego ranka, miłego wieczoru, jeden po drugim, będzie stawał się doskonale wyrównany, doskonale rozumiejąc czystą myśl. Jeden po drugim będzie stawał się Bogiem. Jeden po drugim będzie wychodził ze spotkania ze mną. Jeden po drugim będzie żył i zjednoczy się w tym życiu z Chrystusem przywracającym

Człowiekowi Nadzieję. I jeden po drugim będzie przepojony Nim. Jeden po drugim będzie stawał się Bogiem.

I gdy to, naprawdę jest nadzieją, która jest przed tobą, jest to nadzieja, która jest przede mną, uczmy się więc tego w tych dniach w tym czasie. A oświecenie – dzięki wiedzy i wykorzystywaniu jej i akceptowaniu tylko doskonałości, wiedząc, że doskonałość jest wiedzą i pozwoleniem na wzrastanie stawania się tam gdzie jest stagnacja, i odkrywanie życia – jest po to, by pomóc ci lepiej zrozumieć czym to jest. Niech się tak stanie.

A więc, to nauczanie jest też nauczaniem ujętym w najprostszą formę wypowiedzi jaka może dotrzeć do waszych uszu. Wiecie, zawsze jestem zaskoczony, gdy widzę jak uczniowie komplikują coś prostego, bo to podnieca ich intelekt i doprowadza do pewnego stanu ekstazy, który mogę zaobserwować. O, biedna istoto tkwiąca w tym targowisku, która jesteś prostaczkiem nie znającym obcych słów i przetworzonych myśli, ty wiesz tylko czym jest życie! Ono ze wszech miar jest zachowaniem prostoty, istoto, której każdy prosty człowiek może się nauczyć, bo on też jest Bogiem!

PODZIĘKOWANIA

Serdecznie cenimy sobie pomoc w przygotowaniu i opublikowaniu tej książki następujących osób:
Steven Bakker, Linda Barnes, Joanne i Caroll Cobbs, Richard Cohn, Carol i Wally Donaldson, Mark Goldman, Katherine Hogenss, David Kerns, Judy Leadbetter, Bob i Eve Leander, Mary Lear, Sharon i Tomas Markham, Beverly McBride, Kellie McCurdy, Jerry McKinney, Karenina Muller, Mary Redhead, Sophia Sharpe, Bruce Sullivan, John Thompson, Alfred Weinberg, Miriam Weinberg, Myrl Weinberg i Michaud Weinberg.

Szczególnie chcielibyśmy podziękować J.Z. Knight za jej poświęcenie przy przekazywaniu nam mądrości Ramthy i za jej wsparcie w opublikowaniu tej książki.

Chcielibyśmy również podziękować Duglasowi Jamesowi Mahr za jego uwagi, sugestie i redakcyjną pomoc w przygotowaniu tego rękopisu.

INFORMACJA

Materiał do tej książki został zaczerpnięty z transkrypcji zebranych na niżej wymienionych spotkaniach. Niektóre nauki zostały przedrukowane z *„The Portfolio"* publikacji Kościoła JAM JEST. Daty tych publikacji również są wymienione poniżej.

9 Listopad 1979. Birmingham, Alabama
2 Luty 1980. Birmingham, Alabama
3 Luty 1980. Birmingham, Alabama
22 Marzec 1980. New York, New York
2 Kwiecień 1980. Wycoff, New Jersey
3 Kwiecień 1980. Wycoff, New Jersey
22 Czerwiec 1980. East Williston, New York
19 Lipiec 1980. Mount Laurel, New Jersey
24 Sierpień 1980. Mount Laurel, New Jersey
13 Wrzesień 1980. Wycoff, New Jersey
20 Wrzesień 1980. Birmingham, Alabama
21 Wrzesień 1980. Birmingham, Alabama
27 Wrzesień 1980. Chicago, Illinois
14 Listopad 1980. Mount Laurel, New Jersey
15 Listopad 1980. Mount Laurel, New Jersey
7 Grudzień 1980. New York, New York
13 Grudzień 1980. Calabassas, California
10 Styczeń 1981. New York, New York
12 Styczeń 1981. New York, New York
15 Luty 1981. Los Angeles, California
22 Luty 1981. Patterson, New Jersey
24 Luty 1981. Seattle, Washington
8 Marzec 1981. Boston, Massachusettes
22 Marzec 1981. Birmingham, Alabama
14 Kwiecień 1981. Seattle, Washington
21 Kwiecień 1981. Seattle, Washington
25 Kwiecień 1981. Los Angeles, California
26 Kwiecień 1981. Seattle, Washington
16 Czerwiec 1981. Seattle, Washington
15 Lipiec 1981. Seattle, Washington
21 Lipiec 1981. Seattle, Washington
26 Lipiec 1981. New York, New York
22 Sierpień 1981. Birmingham, Alabama
30 Sierpień 1981. Seattle, Washington
21 Wrzesień 1981. Seattle, Washington
22 Wrzesień 1981. Seattle, Washington
9 Październik 1981. New York, New York
11 Październik 1981. New York, New York
1 Listopad 1981. Seattle, Washington
6 Listopad 1981. Birmingham, Alabama

22 Listopad 1981. Boston, Massachusettes
23 Styczeń 1982. Denton, Texas
24 Styczeń 1982. Denton, Texas
6 Luty 1982. Calabassas, California
7 Luty 1982. Calabassas, California
20 Luty 1982. Birmingham, Alabama
21 Luty 1982. Birmingham, Alabama
7 Marzec 1982. New York, New York
21 Marzec 1982. Seattle, Washington
9 Kwiecień 1982. Boston, Massachusettes
25 Kwiecień 1982. Denver, Colorado
18 Maj 1982. Birmingham, Alabama
22 Maj 1982. Denton, Texas
18 Czerwiec 1982. New York, New York
25 Czerwiec 1982. Calabassas, California
7 Sierpeń 1982. Seattle, Washington
8 Sierpeń 1982. Seattle, Washington
3 Październik 1982. Boston, Massachusettes
10 Październik 1982. Calabassas, California
11 Październik 1982. Calabassas, California
6 Listopad 1982. San Francisco, California
7 Listopad 1982. San Francisco, California
14 Listopad 1982. Aspen, Colorado
21 Listopad 1982. Birmingham, Alabama
5 Grudzień 1982. New York, New York
11 Grudzień 1982. Seattle, Washington
12 Grudzień 1982. Seattle, Washington
8 Styczeń 1983. Calabassas, California
9 Styczeń 1983. Calabassas, California
13 Luty 1983. Honolulu, Hawaii
13 Marzec 1983. New York, New York
19 Marzec 1983. Seattle, Washington
8 Maj 1983. San Francisco, California
20 Maj 1983. Seattle, Washington
16 Czerwiec 1983. Calabassas, California
Portfolio: Grudzień 1979; Styczeń 1981; Luty 1981; Marzec 1981